

MAX HEINDEL
ŚWIATOPOGLĄD RÓŻOKRZYŻOWCÓW
 [The Rosicrucian Cosmo-Conception / wyd. oryg. 1909 / wyd. pol. 1993]



W tej książce zawarta jest filozofia znana jako Nauka Mądrości Zachodu, która przedstawia głębokie prawdy zawarte w Misteriach Chrześcijańskich. Jest to elementarna rozprawa o ewolucji człowieka w przeszłości, jego obecnej budowie wewnętrznej i osiągnięciu pełnego rozwoju w przyszłości. Odpowiada na pytania rozumu, który żąda wyjaśnienia tajemnic bytu, przez to, że rozwiązuje wszystkie pozorne sprzeczności pomiędzy nauką i Biblią tj. sprzeczności wiedzy i wiary. Szkoła Mądrości Zachodu działa w zgodzie z Kościołem, a nie przeciw niemu.

Wiedza duchowa przekazana przez Braci Zakonu Różokrzyżowców pomoże ludziom szukającym a jeszcze niepewnym, budować życie, które we wszystkich fazach przeniknięte będzie przeobrażającą mocą Chrystusa. Wiedza ta pozwoli poznać harmonię i porządek kosmicznych praw życia, których lekceważenie powoduje cierpienia i nieszczęścia duszy i ciała. Max Heindel napisał tę książkę z jej najbardziej dalekosiężną i logiczną nauką dotyczącą misterium Świata, pod bezpośrednim kierownictwem jednego ze Starszych Braci Zakonu Różokrzyżowców. Nauki opisane w tej książce stanowią syntezę religii, filozofii i nauki w ścisłym powiązaniu z misteriami i prawdami życia od najdawniejszych czasów do chwili obecnej. Zawiera tajemny klucz do ubiegłej ewolucji, stanu obecnego i przyszłego rozwoju ludzi i świata. Studiowanie filozofii Różokrzyżowców jest przeznaczone dla tych, którzy są wystarczająco silni, aby samodzielnie myśleć i dla tych, którzy chcą osiągnąć prawdziwe poznanie wiedzy tajemnej.

SPIS TREŚCI:

[SŁOWO WSTĘPNE I NOTA BIOGRAFICZNA](#)

CZĘŚĆ I - OBECNY STAN CZŁOWIEKA I METODA JEGO ROZWOJU

[WPROWADZENIE](#)

[ROZDZIAŁ I - ŚWIATY WIDZIALNE I NIEWIDZIALNE](#)

Sfera chemiczna świata fizycznego. Sfera eteryczna świata fizycznego. Świat odczuć. Świat myśli.

[ROZDZIAŁ II - CZTERY KRÓLESTWA](#)

[ROZDZIAŁ III - CZŁOWIEK I METODA JEGO ROZWOJU](#)

Czynności życiowe, pamięć i rozwój duszy. Śmierć i czyściec. Świat graniczny. Pierwsze niebo. Drugie niebo. Trzecie niebo. Przygotowanie do ponownych narodzin. Narodziny ciała ścisłego. Narodziny ciała życiowego. Narodziny ciała odczuciowego. Narodziny intelektu. Krew jako nośnik Ego.

[ROZDZIAŁ IV - REINKARNACJA I PRAWO PRZYCZYNY I SKUTKU](#)

Wino jako czynnik ewolucji. Osobliwe zdarzenie.

CZĘŚĆ II - KOSMOGENEZA I ANTROPOGENEZA

[ROZDZIAŁ V - STOSUNEK CZŁOWIEKA DO BOGA](#)

[ROZDZIAŁ VI - PLAN EWOLUCJI](#)

Początek. Światy. Siedem cykli rozwojowych.

[ROZDZIAŁ VII - ŚCIEŻKA ROZWOJU](#)

Koliste obiegi i noce kosmiczne.

[ROZDZIAŁ VIII - DZIEŁO EWOLUCJI](#)

Nić Ariadny. Cykl Saturna. Powtarzanie. Cykl Słońca. Cykl Księżyca.

[ROZDZIAŁ IX - OPÓŹNIENI W ROZWOJU I NOWODOCHODZĄCY](#)

[ROZDZIAŁ X - CYKL ZIEMI](#)

Obieg kolisty Saturna w cyklu Ziemi. Obieg kolisty Słońca w cyklu Ziemi. Obieg kolisty Księżyca w cyklu Ziemi. Okres spoczynku pomiędzy obiegami kolistymi. Czwarty obieg kolisty w cyklu Ziemi.

[ROZDZIAŁ XI - GENEZA I EWOLUCJA NASZEGO SYSTEMU SŁONECZNEGO](#)

Chaos. Narodziny planet.

[ROZDZIAŁ XII - EWOLUCJA NA ZIEMI](#)

Epoka polarna. Epoka hiperborejska. Księżyc jako ósme ciało niebieskie. Epoka lemuryjska. Narodziny indywiduum. Podział płci. Wpływ Marsa. Rasy i ich przywódcy. Wpływ Merkurego.

Rasa lemuryjska. Upadek człowieka. Duchy Lucyferów. Epoka atlantycka. Epoka aryjska. Szesnaście ścieżek zniszczenia.

[ROZDZIAŁ XIII - Z POWROTEM DO BIBLI](#)

[ROZDZIAŁ XIV - EZOTERYCZNA ANALIZA GENESIS](#)

Ograniczenia Biblii. Na początku. Teoria Pra-Mgławicy. Twórcze Hierarchie. Cykl Saturna. Cykl Słońca. Cykl Księżyca. Cykl Ziemi. Jehowa i Jego posłannictwo. Inwolucja, ewolucja i epigenesis. Żyjąca dusza? Żebro Adama. Anioł Stróż. Wymiana krwi przez małżeństwo. Upadek człowieka.

CZĘŚĆ III - PRZYSZŁY ROZWÓJ CZŁOWIEKA I WTAJEMNICZENIE

[ROZDZIAŁ XV - CHRYSZTUS I JEGO POSŁANNICTWO](#)

Rozwój religii. Jezus i Jezus-Chrystus. Nie pokój lecz miecz. Gwiazda Betlejemska. Serce jako anomalia. Misterium Golgoty. Oczyszczająca krew.

[ROZDZIAŁ XVI - PRZYSZŁY ROZWÓJ I WTAJEMNICZENIE](#)

Siedem Dni Stworzenia. Spirale w spiralach. Alchemia i wzrost duszy. Słowo twórcze.

[ROZDZIAŁ XVII - METODA ZDOBYCIA BEZPOŚREDNIEGO POZNANIA](#)

Pierwsze kroki. Zachodnie metody dla ludzi Zachodu. Wiedza o odżywianiu. Prawo asymilacji. Życ i dać innym żyć. Modlitwa Pańska "Ojcze Nasz". Ślubowanie bezżeństwa. Przysadka mózgowa i szyszynka. Wychowanie ezoteryczne. W jaki sposób należy budować wewnętrzny nośnik. Koncentracja. Medytacja. Obserwacja. Rozróżnianie. Kontemplacja. Adoracja.

[ROZDZIAŁ XVIII - BUDOWA ZIEMI I WYBUCHY WULKANICZNE](#)

Liczba zwierzęcia.

[ROZDZIAŁ XIX - CHRISTIAN ROSENKREUZ I ZAKON RÓŻOKRZYŻOWCÓW](#)

Stare prawdy w nowoczesnej szacie. Wtajemniczenia. Wspólnota Różokrzyżowa. Symbolika Różanego Krzyża. Ćwiczenia wieczorne. Ćwiczenia poranne.

WYKAZ DIAGRAMÓW

[DIAGRAM A](#) - Cztery Królestwa

[DIAGRAM B](#) - Bieg życia

[DIAGRAM C](#) - Siedem Dni Stworzenia

[DIAGRAM D](#) - "Jak na górze tak na dole"

[DIAGRAM 1](#) - Obustronna pozycja widzialnych i niewidzialnych światów

[DIAGRAM 2](#) - Siedem światów

[DIAGRAM 3](#) - Nośniki w czterech królestwach

[DIAGRAM 4](#) - Stan świadomości w czterech królestwach

[DIAGRAM 4a](#) - Siedmioraki skład człowieka

[DIAGRAM 5](#) - Duch, Ciało, Rozum

[DIAGRAM 5a](#) - Srebrna nić

[DIAGRAM 6](#) - Najwyższy byt, Płaszczyzna kosmiczna, Bóg

[DIAGRAM 7](#) - Cykl Saturna

[DIAGRAM 8](#) - 777 inkarnacji

[DIAGRAM 9](#) - Dwanaście wielkich twórczych hierarchii

[DIAGRAM 10](#) - Klasy fal życia

[DIAGRAM 11](#) - 1, 3, 7 i 10 Aspekty Boga i człowieka

[DIAGRAM 12](#) - Ludzka forma ciała

[DIAGRAM 13](#) - Wyższe światy i fala życia

[DIAGRAM 14](#) - Nośniki najwyższych Wtajemniczonych

[DIAGRAM 15](#) - Siedem Dni Stworzenia i cztery wielkie wtajemniczenia

[DIAGRAM 16](#) - "Ojciec Nasz"

[DIAGRAM 17](#) - Droga strumieni płciowych

[DIAGRAM 18](#) - Struktura Ziemi

[AURA CZŁOWIEKA](#) - Człowiek przeciętny, jasnowidz niezależny od swej woli lub medium oraz prawidłowo wyszkolony jasnowidz

MAX HEINDEL - ŚWIATOPOGLĄD RÓŻOKRZYŻOWCÓW

SŁOWO WSTĘPNE

Założyciel religii chrześcijańskiej zawarł ezoteryczną prawdę w słowach: "Kto nie przyjmie Królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego" (Mar.10,15). Ezoterycy uznają doniosłe znaczenie tej maksymy Chrystusa i starają się dzień po dniu żyć według niej.

Gdy światu dana jest nowa filozofia, różni ludzie przyjmują ją w różny sposób. Jeden pochwyty z zapalem każdą nową myśl filozoficzną aby stwierdzić, jak dalece wspiera ona jego własne poglądy. Sama filozofia jest dla niego mniej ważna, jej główne znaczenie polega na potwierdzeniu jego własnych przekonań. Jeżeli odpowiada ona jego oczekiwaniom, wówczas przyjmuje ją z zapalem i bezmyślną stronniczością, a jeżeli nie to prawdopodobnie odsunie ją z rozczarowaniem lub niechęcią, gdyż wyda się jemu, że autor go zwodzi.

Innego znów natychmiast ogarnie zwątpienie jeżeli odkryje, że zawiera ona coś o czym nie słyszał, nie czytał lub nad czym się dotąd nie zastanawiał. Prawdopodobnie odrzuci on z oburzeniem słuszny zarzut, że jego duchowa postawa wyraża samozadowolenie oraz nietolerancję i tym samym nie dopuści do siebie prawdy, która być może zawarta była w tym co odrzucił.

Obaj zaciemniają sobie światło. "Idee fixe" czynią ich niewrażliwymi na promienie prawdy. Małe dziecko jest pod tym względem przeciwieństwem dorosłego człowieka, bowiem nie jest przeniknięte niezachwianym poczuciem wyższości swej wiedzy, jest wyjątkowo podatne i pojętne oraz przyjmuje wszystko z zaufaniem zwanym wiarą dziecięcą, w której nie ma cienia wątpliwości. W dobrej wierze zatrzymuje ono podane nauki tak długo, aż zostaną mu one udowodnione lub też obalone.

We wszystkich szkołach wiedzy ezoterycznej przede wszystkim poucza się ucznia, aby przyjmując nową naukę zapomniał o swych dawnych poglądach, pozbył się swych poprzednich upodobań i uprzedzeń a umysł swój trzymał w spokoju i pełnym godności oczekiwaniu. Sceptycyzm czyni człowieka wyjątkowo podatnym na ślepotę wobec prawdy, natomiast spokojna i poważna postawa umysłu umożliwia poznanie prawdy przez intuicję oraz przez pouczenie od wewnątrz. Jest to jedyna droga prowadząca do zdobycia prawdy.

Nie wymaga się od ucznia ślepej wiary w to, że przedmiot uznany przez niego za biały jest w rzeczywistości czarny lecz dążyć on musi do takiej duchowej postawy, która przyjmuje "wszystkie rzeczy" za możliwe. Pomoże mu to odrzucić w odpowiednim czasie nawet tzw. fakty ustalone, ażeby sam mógł zbadać czy istnieje inny punkt widzenia, w myśl którego wspomniany przedmiot jest rzeczywiście czarny. Wtedy nie odważy się przyjąć czegoś za "fakt ustalony", ponieważ zrozumie jak ważne jest trzymanie swego umysłu w ciągłym stanie zmiennego przystosowania, tak charakterystycznego dla małego dziecka. Każdym włóknem swego ciała czuć będzie, że "chwilowo widzimy mętnie i jak przez mgłę" i podobnie jak Ajaks wołać będzie: "Światła, więcej światła!".

Olbrzymia korzyść wynikająca z podobnego ustosunkowania się przy badaniu przedmiotu, rzeczy lub myśli od razu staje się widoczna. Stwierdzenia, które przedtem wydawały się sprzeczne lub nie do przyjęcia i które wymagały od przedstawicieli obu stron dużego nakładu sił i emocji mogą być doprowadzone do całkowitej zgodności, jak wskazuje to przykład tego dzieła. Węzeł zgodności dostrzeżony może być jedynie przez otwarty umysł. Przedłożona praca odbiega od innych prac w tym zakresie, jednak autor żywi nadzieję, że zanim się ją oceni będzie ona bezstronnie przestudiowana. Jeżeli po przeczytaniu okaże się "zbyt łatwą", autor nie będzie się uskarżał,

obawia się jedynie przedwczesnej i zbyt pochopnej oceny wynikającej z nieznamomości tego czego on dowodzi, ponieważ brak jest bezstronnej krytyki. Ponadto autor chciałby podkreślić, iż poglądy człowieka, który je głosi powinny opierać się na dobrej znajomości danego zagadnienia.

Należy być ostrożnym przy głoszeniu swych poglądów, gdyż wielu ludziom trudno przychodzi odwołać opinię wypowiedzianą w porywie i dlatego czytelnik proszony jest o powstrzymanie się od wszystkich tak pochlebnych jak i krytycznych uwag, zanim przestudiowanie tego dzieła przekona go ostatecznie o jego prawdzie lub błędzie.

"Światopogląd Różokrzyżowców" nie jest dogmatyczny i nie odwołuje się do innego autorytetu, poza rozsądkiem studiującego. Nie jest on także polemiczny lecz napisany z nadzieją, że wyjaśni pewne niejasności, które nawarstwiły się w umysłach ludzi studiujących głębokie filozofie przeszłości. Aby zapobiec poważnemu nieporozumieniu zwraca się uwagę na to, że niemożliwe jest bezbłędne ujęcie zagadnienia obejmującego wszystko co znajduje się pod i nad Słońcem.

Bezbłędne ujęcie tajemnic wszechświata oznaczałoby wszechwiedzę autora, a nawet Starsi Bracia twierdzą, iż mylą się też czasem w swych sądach. Nie istnieje takie dzieło, które powie ostatecznie słowo o misterium świata a autor nie podaje nic więcej oprócz elementarnych nauk Różokrzyżowców.

Bractwo Różokrzyżowe posiada najszerszą i najlogiczniejszą koncepcję misterium świata ze wszystkich nauk jakie autor poznał w ciągu długich lat, kiedy poświęcał się wyłącznie temu zagadnieniu. Tam gdzie było to możliwe badał sam, stwierdzając zgodność głoszonych nauk ze zbadanymi przez siebie faktami. Pomimo to jest przekonany, że także "Światopogląd Różokrzyżowców" daleki jest od tego aby stanowił ostateczne słowo na ten temat. Wraz z postępem nauki otwierają się coraz szersze horyzonty na prawdę, które wyjaśnią sprawy widziane dotąd "mętnie i jak przez szkło". Wierzy on jednak mocno, że wszystkie przyszłe systemy filozoficzne podążać będą za tymi samymi zasadniczymi założeniami, ponieważ wydają się one absolutnie prawdziwe.

Jak wynika z powyższego, autor nie uważa, iż wypowiedział w tym dziele ostateczne słowo o wiedzy ezoterycznej. Pomimo iż dzieło to nosi tytuł "Światopogląd Różokrzyżowców", autor chciałby zaznaczyć, że nie przekazuje ono prawd podanych przez Założyciela tego Zakonu lub przez kogokolwiek innego. Podkreśla się z całym naciskiem, że dzieło to zawiera jedynie to co autor sam zrozumiał z nauk Różokrzyżowców o misterium świata i co wsparte zostało przez jego osobiste badania w wewnętrznych światach a dotyczące stanu człowieka przed jego narodzinami i po jego biologicznej śmierci. Autor zdaje sobie doskonale sprawę z tego jaką odpowiedzialność bierze na siebie ten, który świadomie lub nieświadomie wprowadzą innych w błąd i dlatego chciałby, o ile jest to możliwe, zabezpieczyć się przed podobną ewentualnością, jak również ostrzec innych aby niebacznie nie szerzyli błędów.

Co zatem jest tu powiedziane niech będzie przyjęte lub odrzucone, zgodnie z uznaniem czytelnika. Cały wysiłek położony został na to aby naukę tę podać jasno i zrozumiale. Zastosowane zostały tylko takie wyrażenia, które są najbardziej zrozumiałe oraz znane wyrazy i najprostszy język. Autor dążył także do tego aby wykluczyć wszelkie dwuznaczności i dać czytelnikowi możliwie jasny obraz. Jak dalece mu się to udało niech orzeknie czytelnik. Podobnie jak nie szczędził wysiłku przy przekazywaniu tych nauk, tak samo czuje się w obowiązku zastrzec się przed możliwością przyjęcia ich jako ostatecznej wykładni nauk Różokrzyżowców. Nie wzięcie tego ostrzeżenia pod uwagę mogłoby dziełu temu nadać niewłaściwe znaczenie w oczach niektórych czytelników. Byłoby to sprzeczne z intencją Bractwa Różokrzyżowego jak i z oczekiwaniami czytelnika, gdyż świadczyłoby o zrzuceniu odpowiedzialności za błędy tu znalezione - które znaleźć można w każdym dziele - na Bractwo Różokrzyżowe.

W czasie czterech lat jakie upłynęły od napisania tych rozdziałów autor kontynuował badania w niewidzialnych światach oraz poszerzył swoją wiedzę o nich przez udział w naukach Zachodniej Szkoły Misterii. Również inni, którzy stosowali metody rozwoju duchowego przeznaczone szczególnie dla ludzi Zachodu, przekonać się mogli o prawdziwości podanych tu faktów. Potwierdzenia te wykazały, że nauki podane autorowi przez Starszych Braci mogą być zadowalające. Wspomniane to jest dla dodania odwagi tym, którzy dotąd sami jeszcze nie widzą i nie są zdolni dostrzec prawdy.

Byłoby lepiej gdyby powiedziano, że ciało życiowe zbudowane jest z pryzmatów a nie z punktów, ponieważ wskutek załamania się promieni słonecznych w tych mikroskopijnych pryzmatach, bezbarwny fluid słoneczny zamienia się na odcień różowy, co także stwierdzili inni badacze.

Dokonane także zostały inne ważne odkrycia. Obecnie wiemy, że srebrna nić rośnie od nowa w każdym następnym życiu. Część jej wywodzi się z zarodkowego atomu ciała fizycznego mieszczącego się w sercu a druga część zaczepiona jest do zarodkowego atomu ciała odczuciowego umiejscowionego w centralnym wirze wątroby. Obie części łączą się w zarodkowym atomie ciała życiowego, który umieszczony jest w splocie słonecznym. Połączenie wyższych i niższych ciał powoduje ożywienie całego ciała. Podczas pierwszych siedmiu lat życia następuje wzrost srebrnej nici pomiędzy sercem a spletem słonecznym, co ma duży wpływ na życie dziecka. Zakończenie wzrostu srebrnej nici przypada na okres dzieciństwa. Od tego czasu energia słoneczna wpływająca do ciała przez śledzionę a załamana i zabarwiona przez pryzmatyczne atomy ciała życiowego w splocie słonecznym, nadaje całej aurze człowieka charakterystyczną indywidualną barwę dostrzeganą u dorosłych ludzi.

NOTA BIOGRAFICZNA

Max Heindel (Carl Louis von Grasshoff) przyszedł na świat w Danii 23 lipca 1865 r., dokąd w młodości przywędrował z Niemiec jego ojciec Francois L. von Grasshoff, żeniąc się z Dunką.

Carl Louis von Grasshoff, który potem przyjął pseudonim Max Heindel, był z zawodu inżynierem i przez długie lata podróżował jako główny mechanik na handlowych i pasażerskich statkach oceanicznych, zwiedzając w młodości wiele krajów, m.in. Daleki Wschód.

Z racji swego zawodu osiadł później w Kalifornii, gdzie 6 stycznia 1919 r. odwołany został na tamten świat.

Zaleca się, aby podczas czytania tego dzieła towarzyszyła czytelnikowi następująca myśl wypowiedziana przez Maxa Heindla: "To co sprawia, że tak wzniosły wydaje się nam Ideał lub tak mali czujemy się wobec niego, jest zasługą Świętych. Oni byli kiedyś ludźmi i dlatego CZEGO CZŁOWIEK DOKONAŁ MOŻE CZŁOWIEK PONOWNIE DOKONAĆ"

MAX HEINDEL - ŚWIATOPOGLĄD RÓZOKRZYŻOWCÓW

WPROWADZENIE

Świat Zachodni jest bez wątpienia awangardą rasy ludzkiej. Dla Różokrzyżowca jest pewnym, że z powodów, które omówione zostaną na następnych stronicach, nie judaizm, nie popularne chrześcijaństwo, a jedynie prawdziwe ezoteryczne chrześcijaństwo stanie się religią całego świata.

Budda, ów wielki oświecony i doskonały Duch, może być "Światłem Azji", ale to Chrystus uznany zostanie jako "Światło Świata". Podobnie jak Słońce zaćmiewa najjaśniejszą gwiazdę na niebie i przenika najgłębszy mrok, użyczając wszelkiemu stworzeniu życia i światła, tak w niedalekiej już przyszłości prawdziwa nauka Chrystusa wykluczy dla dobra ludzkości wszystkie inne religie.

W obecnej cywilizacji istnieje głęboka i szeroka przepaść między rozumem a sercem. Im bardziej rozum się rozwija, tym przepaść ta pogłębia się na niekorzyść serca. Rozum domaga się faktów i zadowolić go mogą jedynie konkretne wyjaśnienia zjawisk tego świata, natomiast serce czuje instynktownie, że istnieje coś więcej i tęskni za tym, co odczuwa jako wyższą prawdę, nierozpoznawalną przez rozum. Dusza chętnie przebywałaby w wyższych sferach intuicji, w źródle duchowego światła i niebiańskiej miłości, lecz nowoczesne naukowe poglądy podcięły jej skrzydła i pozostawiły ogołoconą i niemą, a niezaspokojone pragnienia niszczą jej zapędy - niczym sęp ciało Prometeusza.

Czy jest to konieczne? Czy nie istnieje wspólna płaszczyzna dla serca i rozumu, aby wspierając się wzajemnie jedno dzięki drugiemu bogaciło się w poszukiwaniu odwiecznej prawdy?

Jak prawdą jest, że istniejące poprzednio światło stworzyło oko, dzięki któremu dostrzega się to światło; jak prawdą jest, że istniejący pęd do wzrostu stworzył system trawienny i asymilacyjny w celu jego zaspokojenia; jak prawdą jest, że myśl istniała przed stworzeniem mózgu i ona go zbudowała i nadal buduje w celu swego samoprzejawienia; jak prawdą jest, że rozum dzięki swej sile wciąż dąży naprzód i wydziera naturze jej tajemnice - tak prawdą też jest, że serce znajdzie sposób aby wyzwolić się z więzów, które je krępują, i zaspokoi swą tęsknotę. Obecnie skute jest przez wszechwładnie panujący rozum, lecz nadejdzie czas kiedy zbierze wszystkie swe siły i zniszczy okowy, które je więżą. Wtedy stanie się potęgą większą od rozumu.

W naturze nie mogą istnieć sprzeczności, więc rozum i serce muszą się kiedyś zjednoczyć. Celem tego dzieła, jest wskazanie płaszczyzny porozumienia oraz pouczenie, gdzie i jak rozum wsparty intuicją serca głębiej dotrzeć może do tajemnic bytu; jak serce wsparte rozumem uchronione może być od pomyłek; jak każde z nich może mieć własne pole działania, aby nie zadawać sobie wzajemnie gwałtu lecz osiągnąć wspólne korzyści.

Dopiero wtedy gdy osiągnięta i udoskonalona zostanie taka współpraca, człowiek uzyska poznanie swej wyższej, prawdziwej jaźni i świata, którego jest częścią. Dzięki temu zdobędzie on wspaniałą rozum i wielkie serce.

Przy każdych narodzinach pojawia się wśród nas nowe życie. Widzimy jak mała postać żyje i rośnie przez dni, miesiące i lata, będąc istotną wartością w naszym życiu. W końcu jednak nadchodzi dzień, w którym postać ta umiera i rozkłada się, a życie które przyszło z nieznanymi światami znów znika, w niewidzialnych światach. Pełni smutku pytamy: "Skąd ono przyszło? Dlaczego tu było? Dokąd odeszło?"

Kościotrup śmierci rzuca przez każdy próg swój straszny cień! Starzy i młodzi, zdrowi i chorzy,

bogaci i biedni, wszyscy zanurzyć się muszą w krainie cienia i przez wieki całe rozlega się pełne cierpienia wołanie o rozwiązanie zagadki życia i śmierci.

W odniesieniu do ogromnej większości ludzi, trzy zasadnicze pytania pozostają nadal bez odpowiedzi: Skąd przychodzimy? Dokąd zdążamy? Kim tu jesteśmy?

Do dnia dzisiejszego utarło się powszechne przekonanie, że o sprawach najżywotniej interesujących wszystkich ludzi nic konkretnego nie wiemy. Pogląd taki jest mylny, bowiem każdy człowiek bez wyjątku jest w stanie zdobyć na ten temat wiadomości z pierwszej ręki i każdy może zbadać stan ducha ludzkiego przed narodzinami i po jego biologicznej śmierci. Tu nie jest potrzebna żadna protekcja lub specjalne zdolności, gdyż w każdym z nas drzemie w postaci pierwotnej spuścizny zdolność poznania tych spraw. Ale! Jest ale, które powinno być napisane dużymi literami. Z całą pewnością wszyscy posiadają w sobie takie ukryte zdolności, lecz u większości są one uśpione, a do ich obudzenia potrzebne są wytrwałe wysiłki. Gdyby zdolności te były rozbudzone lub można było je kupić za wysoką cenę, niejeden by to chętnie uczynił, aby w ten sposób zdobyć olbrzymią przewagę nad innymi ludźmi. Niewielu jest jednak ludzi, którzy chcieliby żyć w taki sposób, aby je w sobie rozbudzić, gdyż osiąga się to przez uciążliwe i wytrwałe wysiłki.

Ogólnie wiadomo, że chcąc się nauczyć gry na fortepianie należy dużo ćwiczyć. Nikt też nie zostanie zegarmistrzem bez długich lat praktyki czeladniczej. Gdy jednak chodzi o doniosłe sprawy bytu ludzkiego, zagadnienie duszy, śmierci i stanu pośmiertnego, to niektórym ludziom wydaje się, że wiedzą o wszystkim tak samo dużo jak inni i uzurpują sobie prawo do wypowiedzania się na ten temat, pomimo iż nawet przez godzinę nie zastanawiali się nad podobnymi sprawami.

Nie można oczekiwać aby czyjeś poglądy znalazły aprobatę, o ile dane zagadnienie nie zostało gruntownie przebadane. W sądownictwie ocenia się rzeczoznawców według ich kompetencji. Ich orzeczenia nie będą miały znaczenia, o ile nie będą biegłymi w dziedzinie, w której mają orzekać.

Jeżeli jednak dzięki studiom oraz długoletniej praktyce uznani zostaną za dobrych rzeczoznawców w danym przedmiocie, wówczas ich sąd jest respektowany, a jeśli w dodatku zbiegną się dwa podobne orzeczenia z danej dziedziny wiedzy, wtedy są one wiarygodne i przekonujące.

Takie niezbite świadectwo bez wątpienia przeważy opinię setek czy nawet miliona ludzi niekompetentnych - ponieważ milion razy nic pozostanie zawsze niczym! Dotyczy to nie tylko matematyki lecz każdego innego przedmiotu.

W pełni uznajemy podobny pogląd gdy dotyczy on spraw materialnych, natomiast gdy chodzi o sprawy metafizyczne, gdy badany ma być stosunek Boga do ludzi lub najgłębsze misterium nieśmiertelnej Boskiej Iskry, potocznie zwanej duszą, wtedy każdy rości sobie pretensje do swych przekonań w takim samym stopniu jak mędrzec, który wiedzę o tych sprawach zdobył przez długie lata cierpliwego i wytężonego wysiłku.

Niektórzy ludzie przyjmują słowa mędrców z szyderstwem lub drwiną, uważając ich za oszustów, a mając przemożne zaufanie do swej niewiedzy twierdzą wprost, że o rzeczach ponad zmysłowych nie wiemy nic konkretnego.

Ten kto uznał swą niewiedzę, uczynił pierwszy krok na drodze prowadzącej do prawdy.

Droga wiodąca do zdobycia bezpośrednich wiadomości na ten temat nie jest łatwa, bowiem nic co jest cenne nie zdobywa się bez wysiłku. W tej dziedzinie nie istnieją dary lub specjalna predestynacja. To czym jesteśmy, lub co posiadamy, jest wynikiem naszego wytrwałego wysiłku, a to czego jednemu człowiekowi brak w porównaniu z drugim człowiekiem, może być rozwinięte za pomocą stosowania odpowiednich metod.

Gdyby czytelnik zapytał, co należy uczynić aby zdobyć wiadomości z pierwszej ręki, niech poniższa

historyjka odsłoni mu ideę, która jest rdzeniem ezoteryzmu.

Pewnego dnia przyszedł do mędrca młodzieniec i pyta: "Mistrzu, co mam uczynić aby stać się mądrym?" Mędrzec nic nie odpowiedział. Młodzieniec bezskutecznie powtarzał to pytanie jeszcze kilka razy. W końcu odszedł, lecz następnego dnia ponownie powrócił, zadając mędrce to samo pytanie, lecz znowu nie otrzymał odpowiedzi. Na trzeci dzień, ponownie zapytał: "Mistrzu, co mam uczynić aby stać się mądrym?"

Mędrzec skinął wreszcie na niego aby poszedł z nim do pobliskiej rzeki. Gdy dbaj zanurzyli się w wodzie na odpowiedniej głębokości, mędrzec chwycił go za ramiona i przytrzymał dość długo pod wodą, pomimo iż ten bronił się zaciekle. Gdy wreszcie zwolnił go z uścisku zapytał: "Synu czego pragnąłeś najbardziej będąc pod wodą?"

Młodzieniec odparł bez wahania: "Powietrza! Powietrza! Najbardziej pragnąłem powietrza!" "Nie wolałeś bardziej od powietrza bogactwa lub sławy, władzy lub miłości, mój synu?" - badał go dalej mędrzec. "Nie mistrzu, potrzebowałem tylko powietrza" - padła natychmiastowa odpowiedź.

"Otóż - powiedział mędrzec - jeśli pragniesz zdobyć mądrość, to musisz dążyć do niej z taką samą żarliwością z jaką pragnąłeś powietrza. Musisz walczyć o nią i wykluczyć każdy inny cel w twym życiu, ona bowiem musi być we dnie i w nocy twym naczelnym dążeniem. Jeżeli tak gorliwie szukać będziesz mądrości mój synu, to z całą pewnością zostaniesz oświecony".

Jest to jedyna i najważniejsza postawa dla każdego, kto pragnie osiąść ukrytą mądrość i kto dąży do jej zdobycia z palącym pragnieniem poznania oraz z niepohamowanym zapałem. Lecz motywem przewodnim zdobycia wiedzy ezoterycznej musi być głębokie pragnienie dobra wszystkich ludzi, całkowita bezinteresowność, oraz zapomnienie o sobie w pracy dla dobra innych ludzi. Bez takiego motywu wiedza ezoteryczna może okazać się niebezpieczną.

Komu brak takich motywów, ten narazi się na niebezpieczeństwo z chwilą gdy będzie usiłował wstąpić na tę stromą ścieżkę. Dalszą możliwością uzyskania wiadomości z dziedziny ezoterycznej jest studiowanie ezoteryzmu. Wprawdzie dla bezpośredniego badania dziedzin związanych ze stanem człowieka przed jego narodzinami oraz po śmierci potrzebne są pewne okultystyczne siły, niech jednak nikt nie wątpi, że nie uzyska oświecenia w tej dziedzinie, o ile jego własne siły nie są jeszcze dostatecznie rozbudzone. Można dużo wiedzieć o Afryce, o ile było się tam osobiście, lub czytało się opisy Afryki. Podobnie można samemu odkrywać obszary pozazmysłowe, o ile posiada się ku temu odpowiedni talent lub też można dowiedzieć się o nich od tych, którzy tam już dotarli.

Chrystus powiedział: "Prawda uczyni was wolnymi" - lecz prawdy nie można zdobyć raz na zawsze, bowiem prawda jest wieczna i wieczne też musi być jej szukanie. Wiedza duchowa nie zna wiary, która "sama się zbawia". Istnieją podstawowe prawdy, zawsze aktualne, lecz które rozpatrywane mogą być pod różnym kątem widzenia, ponieważ każdy patrzy na nie inaczej i tym samym je wzbogaca. Można śmiało powiedzieć, że na obecnym etapie naszego rozwoju nie istnieje możliwość dotarcia do ostatecznych granic prawdy.

Jeżeli dzieło to różni się od innych dzieł filozoficznych, to jedynie z powodu odmiennego punktu widzenia, co nie umniejsza jednak szacunku dla wniosków i przewodnich idei innych badaczy. Autor ma poważną nadzieję, że przestudiowanie stronic tego dzieła pomoże ludziom szukającym prawdy ukształtować swe poglądy pełniej i głębiej.

ROZDZIAŁ I**ŚWIATY WIDZIALNE I NIEWIDZIALNE**

Pierwszy krok prowadzący do ezoteryzmu polega na studiowaniu niewidzialnych światów. Większość ludzi światów tych nie dostrzega, ponieważ uspięne są ich wyższe zmysły, dzięki którym mogą one być dostrzeżone - podobnie jak świat fizyczny dostrzeżony może być za pomocą fizycznych zmysłów. Większość ludzi dostrzega te niewidzialne światy w taki sam sposób, w jaki człowiek ślepy od urodzenia odbiera świat fizyczny: pomimo iż otoczony jest barwami i światłem, nie jest w stanie ich dostrzec, ponieważ nie posiada zmysłu wzroku.

Ogromna większość ludzi czuje i widzi przedmioty świata fizycznego, natomiast inne światy, które jasnowidz nazywa wyższymi, są dla nich tak samo niepojęte, jak niepojęte są dla ślepeca barwy i światło. Ślepotą nie jest jednak dowodem zaprzeczającym istnieniu światła, tak samo fakt, że większość ludzi nie dostrzega wyższych światów, nie jest dowodem ich nieistnienia. Jeżeli ślepiec przejrzy, wówczas zobaczy i światło i barwy. Podobnie jeżeli nasze wyższe zmysły niewrażliwe dotychczas na odbiór pozazmysłowych światów, rozbudzone zostaną przez odpowiednie metody, wówczas zdolne będą widzieć światy, które teraz są zakryte przed naszym wzrokiem.

Niektórzy ludzie popełniają błąd nie wierząc w istnienie ponadzmysłowych światów, inni natomiast popadają w odwrotną skrajność i przy pierwszym zetknięciu się z nimi uważają, że przed jasnowidzącym odsłania się od razu każda prawda i wie on wszystko o tych światach skoro posiada dar jasnowidzenia.

Jest to błędne rozumowanie. W sprawach życia codziennego nie zgodzimy się z tym, aby ślepy od urodzenia po odzyskaniu wzroku natychmiast zrozumiał cały objawiony świat. Wiemy przecież dobrze, że niektórzy ludzie odbierający przez całe życie świat swoimi pięcioma zmysłami, dalecy są od tego aby mieć o nim sprecyzowane pojęcie. Wiemy także doskonale, że aby opanować część tego co ma związek z naszym codziennym życiem, potrzebne są poważne studia i długoletnia praktyka. Jeżeli odwrócimy hermetyczne zdanie: "Jak w górze tak i na dole" wtedy dopiero zrozumiemy, że podobnie musi być w wyższych światach. Faktem jest, że łatwiej jest zdobyć prawdę o wyższych światach, aniżeli o naszym zagęszczonym świecie, lecz nie aż tak łatwo, aby można było wykluczyć konieczność długotrwałych studiów, oraz możliwość pomyłek podczas obserwacji.

Dowody zaufanych i wiarygodnych badaczy wskazują na to, że obserwacjom na innych planetach należy poświęcić więcej staranności, aniżeli obserwacjom na planie fizycznym.

Ludzie obdarzeni darem jasnowidzenia muszą być najpierw starannie wyszkoleni, zanim uwierzy się ich świadectwu. Im bardziej rozwiną się w tym kierunku, tym skromniejsi będą w stosunku do poglądów innych badaczy, gdyż uświadomi sobie jak niewiele pojąć może pojedynczy badacz z mnogości i różnorodności tego, co sam zobaczył i zbadał. Tym tłumaczy się rozbieżność opisów przyjmowanych przez powierzchownie myślących ludzi za argument przeciw istnieniu takich światów. Ludzie ci są zdania, że skoro światy te istnieją, opisy ich powinny być jednobrzmiące. Przykład z życia niech wykaże kruchość takiego rozumowania.

Przypuśćmy, że redakcja pewnej gazety wysyła swoich reporterów do dużego miasta w celu jego dokładnego opisanie. Reporterzy ci są wyszkolonymi obserwatorami i ich zadaniem jest wszystko widzieć. Oczekuje się więc od nich, iż dostarczą dokładnych i wyczerpujących wiadomości. Lecz prawie pewnym jest, że z tych kilkunastu opisów nawet dwa nie będą do siebie podobne. O wiele pewniejszym jest to, że będą całkiem odmienne. Być może, iż posiadają pewne wspólne wątki lecz ogólnie różnią się rodzajem i zasięgiem opisów.

Czy to jest dowodem, że takie miasto nie istnieje? Z pewnością nie! Zamiast zwątpić lub dać się zmylić przez różnobrzmiące sprawozdania, lepiej będzie gdy przyjmiemy, że te różne opisy dadzą nam pełniejszy obraz miasta, aniżeli dałby jednobrzmiący opis ponieważ każdy z nich uzupełnia i wzmacnia całość.

To samo dotyczy badaczy niewidzialnych światów. Każdy z jasnowidzów posiada własną metodę badania i opisuje tylko to co sam zobaczył i poczuł. Jeżeli nawet opisy te różnią się między sobą, są one jednak prawdziwe z punktu widzenia każdego z obserwatorów.

Niektórzy ludzie pytają: "Dlaczego należy badać te światy? Czy nie wystarczy zadowolić się naukami dotyczącymi naszego materialnego świata oraz teraźniejszości? Dlaczego nie ograniczyć się do świata, w którym żyjemy? Jeżeli nawet istnieją niewidzialne światy, dlaczego nie czekać do chwili gdy nadejdzie ku temu odpowiedni moment, zamiast wkraczać w nie przedwcześnie? Wszak każdy dzień przynosi swe brzemień, po co więc naprzód martwić się dodatkowo tym co nas czeka?"

Jeżeli jednak wiemy, że wcześniej czy później udamy się do odległych krain, w których przypadnie nam żyć przez bardzo długi czas w całkiem odmiennych warunkach, to czyż nie jest rozsądne już wcześniej dowiedzieć się o nich wszystkiego, aby ułatwić nam lepsze przystosowanie się do okoliczności tam istniejących?

Jest tylko jeden pewnik w życiu - śmierć!

Jeżeli więc kiedyś przejść mamy do innych światów i żyć tam w zupełnie odmiennych warunkach, to poprzednie zapoznanie się z nim będzie dla nas bardzo korzystne.

Ale to jeszcze nie wszystko. Chcąc zrozumieć świat materialny będący światem skutków, trzeba także zrozumieć światy pozazmysłowe, które są światami przyczyn. Widzimy pędzące tramwaje, słyszymy stukot telegrafów, lecz nie znana nam jest tajemnicza siła, która je porusza.

Mówimy, że to elektryczność, lecz sama nazwa nie daje wystarczającego wyjaśnienia, bowiem zbyt mało wiemy o tej sile, słyszymy i widzimy jedynie jej działanie.

Jeżeli wstawimy miskę z zimną wodą do odpowiednio ochłodzonego pomieszczenia, wtedy na wodzie utworzą się kryształki lodu. Prawo to istnieje cały czas w postaci niewidzialnych linii sił na wodzie. Piękne "lodowe kwiaty" pojawiające się w zimie na szybach są widzialnymi objawami sił wypływających z innych światów, które nieprzerwanie oddziałują na nas. Pomimo iż siły te nie są większości ludzi znane, nie umniejsza to ich istnienia i działania.

Wyższe światy są światami przyczyn i światami sił, a my nie jesteśmy w stanie zrozumieć naszego świata, dopóki nie poznamy ich i nie uświadomimy sobie mocy, których skutkiem są wszystkie materialne rzeczy.

Niektórym ludziom światy te wydają się lustrzanymi odbiciami lub iluzorycznymi zjawiskami, ale w istocie są one w porównaniu ze światem materialnym bardziej rzeczywiste, trwałe i niezniszczalne. Niech wyjaśni to przykład.

Architekt nie przystąpi do budowy domu bez uprzedniego stworzenia jego planu. Najpierw musi on go "wymyśleć" w swojej głowie.

Dotychczas nikt poza nim domu tego nie widział. On skreślił na papierze plan, według którego dom ten ma być zbudowany. W ten sposób myśl staje się rzeczywistością. Materialista będzie z pewnością twierdził, że forma materialna trwalsza jest od formy myślowej. Spróbujmy się przekonać. Otóż dom ten nie mógłby w ogóle powstać bez poprzedniego stworzenia idei takiego domu. Formę materialną zniszczyć może dynamit, trzęsienie ziemi, ogień itp., natomiast idea pozostanie tak długo, jak długo żyć będzie architekt. Gdy rozpadnie się jedna z form materialnych, to na podstawie formy myślowej architekta zbudować można dowolną ilość takich samych domów. Nawet on sam nie jest w stanie zniszczyć kształtu swej myśli, gdyż po jego śmierci może ona być odtworzona przez tych, którzy zdolni są odczytać ją w pamięci natury - lecz o tym wspomniane będzie na dalszych stronicach.

Jeżeli więc przekonaliliśmy się o istnieniu światów wokół nas i ponad nami i jasno zdajemy sobie sprawę z ich realności, trwałości i pożyteczności, przystąpmy teraz do dokładnego ich zbadania, poczynając od świata fizycznego.

SFERA CHEMICZNA ŚWIATA FIZYCZNEGO

Według nauk Różokrzyżowców wszechświat dzieli się na siedem różnych światów lub stanów materii:

1. Świat Boga
2. Świat duchów dziewiczych
3. Świat ducha boskiego
4. Świat ducha życia
5. Świat myśli
6. Świat odczuć
7. Świat fizyczny

Podział ten nie jest dowolny lecz konieczny, gdyż podstawowa materia każdego z tych światów podlega swoistym prawom, które są nieużyteczne w innych światach. W świecie fizycznym materia podlega prawu ciężenia, kurczenia i rozciągliwości, natomiast w świecie odczuć nie istnieje ani ciepło, ani zimno i ciała lekko unoszą się i opadają. Czas i przestrzeń, które istnieją w świecie fizycznym, tracą tu także wpływ, gdyż materia tego świata stale zmienia swą gęstość.

Świat fizyczny składa się z najgęstszej materii ze wszystkich siedmiu światów. Każdy z nich dzieli się na siedem sfer lub podziałów materii. W świecie fizycznym ciała stałe, ciecze i gazy tworzą trzy niższe sfery, a pozostałe cztery sfery wypełnia eter o różnej gęstości. W innych światach potrzebne są podobne podziały materii, gdyż i tam nie ma ona jednakowej gęstości.

Należy podać jeszcze dwie dalsze różnice. Otóż trzy gęste podziały materii świata fizycznego, a mianowicie ciała stałe, ciecze i gazy tworzą tzw. sferę chemiczną. Substancja tej sfery jest jądrem każdej ścisłej formy.

Eter jest także fizyczną materią, lecz nie wszędzie występuje on w jednakowym stanie skupienia, ponieważ nie jest jednolity, jak błędnie przyjmuje nauka współczesna. Eter ten istnieje w czterech stanach skupienia i za jego przyczyną duch życia udziela swej siły wszystkim ciałom znajdującym się w świecie fizycznym. Te cztery różne stany skupienia materii eterycznej tworzą sferę eteryczną.

W świecie myśli trzy wyższe sfery tworzą płaszczyznę dla myśli abstrakcyjnej i dlatego noszą nazwę myśli abstrakcyjnej, natomiast cztery gęstsze sfery dostarczają materiału myślowego, w który wcielają się i konkretyzują nasze idee. Sfera ta nosi nazwę sfery myśli konkretnej.

Dokładna obserwacja zjawisk świata fizycznego stosowana przez ezoteryka byłaby zbyt cenna, gdyby jego punkt widzenia nie różnił się od punktu widzenia materialisty, który uznaje tylko trzy stany skupienia materii: ciała stałe, ciecze i gazy. Wszystkie ciała są chemiczne, gdyż powstały z chemicznych składników ziemi i z tej chemicznej materii zbudowane są wszystkie ciała mineralne, roślinne i zwierzęce. Gdy spoglądamy na górę lub na obłok otaczający jej szczyt, na sok roślinny czy na krew zwierzęcia, na nić pajęczyny lub na skrzydło motyla, na kość słoniową, na powietrze, które wdychamy, lub wodę, którą pijemy, wszystko jest zbudowane z tej samej podstawowej substancji chemicznej.

Co więc jest powodem, że ta podstawowa substancja kształtuje się w najróżniejsze formy, które widzimy wokół? Jest nim jedyny duch uniwersalny, który przejawia się w naszym fizycznym świecie w czterech wielkich strumieniach życia, będących w różnych stadiach swego rozwoju. Ten poczwórny duchowy impuls modeluje chemiczną substancję naszej Ziemi w różnorakie formy, które znajdują się w czterech królestwach natury: w królestwie mineralnym, roślinnym, zwierzęcym oraz w świecie człowieka. Jeżeli jedna z form wypełniła swój cel jako środek wyrazu dla trzech wyższych strumieni życia, wtedy siły chemiczne rozkładają tę formę, aby jej materia mogła powrócić do swego stanu pierwotnego i posłużyć do budowy nowych form. Zatem duch - czyli życie - które potrzebuje materię do wyrażania się przez nią, jest od niej tak samo niezależna, jak niezależny jest stolarz od domu, który wybudował.

Jeżeli więc wszystkie ciała mineralne, roślinne i zwierzęce oraz człowiek są pochodzenia mineralnego, to z logicznego punktu widzenia są one tak samo martwe i pozbawione uczucia, jak chemiczna materia w swym stanie pierwotnym. Różokrzyżowiec twierdzi, że tak jest istotnie.

Niektórzy naukowcy są zdania, że każda tkanka żywa bądź martwa posiada czucie i nawet minerały zaliczają oni do kategorii rzeczy obdarzonych czuciem. Inna grupa uczonych twierdzi, że poza mózgiem, siedliskiem uczuć, nawet ciało ludzkie nie posiada uczucia, ponieważ to mózg a nie skaleczony palec odczuwa ból. Gmach wiedzy jest podzielony i sam sobie zaprzecza w tym lub w innym punkcie. Każdy z tych uczonych ma jednak częściowo rację, gdyż wszystko zależy od tego co rozumie się pod pojęciem "czucie". Jeżeli tylko reakcję na zewnętrzne bodźce - tak jak odbicie piłki od podłogi - wtedy jest to prawidłowe rozumowanie. Lecz gdy ma się na myśli radość lub ból, miłość lub nienawiść, szczęście lub zmartwienie; wtedy byłoby absurdem obdarzać czuciem niższe formy życia, jak np. odciętą tkankę, minerały w ich stanie pierwotnym a nawet sam mózg. Wyższe uczucia są wyrazem świadomego, nieśmiertelnego ducha, natomiast mózg jest jedynie klawiaturą tego wspaniałego instrumentu jakim jest nasze ciało fizyczne, na którym duch ludzki wygrywa swą życiową symfonię.

Niektórzy ludzie nie są w stanie pojąć, że istnieją różne światy; inni natomiast przy najmniejszym kontakcie z nimi przestają doceniać świat fizyczny. Obie postawy są niewłaściwe. Wielkie i mądre Istoty, które powołane zostały do wypełniania zamiarów boskich, umieściły nas w obecnym, ziemskim otoczeniu, abyśmy tu nauczyli się wielkich i koniecznych lekcji, których w innych warunkach nie moglibyśmy się nauczyć. Obowiązkiem naszym, jest najlepiej wykorzystać wiadomości o wyższych światach, ucząc się równocześnie lekcji, które ofiarowuje nam świat fizyczny.

W pewnym sensie świat ten jest rodzajem szkoły lub stacją doświadczalną, abyśmy w nim nauczyli się prawidłowej pracy potrzebnej w innych światach. Nauki te muszą być przyswojone, (obojętne czy wiemy o istnieniu innych światów), jako dowód wielkiej mądrości Stwórców, którzy światy te zaprojektowali. Gdybyśmy posiadali jedynie rozeznanie w wyższych światach, popełnialibyśmy wiele błędów, które ujawniłyby się dopiero w ziemskich warunkach bytu. Wyobraźmy sobie wynalazcę pracującego nad konstrukcją pewnej maszyny. Najpierw wymyśla on ją w głowie, a potem kreśli jej plan na papierze. Lecz już wtedy zauważa, że konieczne są pewne poprawki. W końcu przekonany o doskonałości swego pomysłu przystępuje do jego realizacji. Potem jednak okazuje się, że o ile maszyna ta ma sprostać zadaniu, konieczne są dalsze poprawki, a być może trzeba ją będzie całkowicie przerobić lub też odrzucić i sporządzić nowy plan. Okazuje się, że gdyby przy jej budowie nie uwidoczniły się błędy, nigdy nie powstałaby nowa maszyna, lepsza od pierwszej. Można to także zastosować do innych dziedzin życia, jak np. do dziedziny socjalnej, gospodarczej lub filantropijnej. Dużo planów wydaje się ich twórcom doskonałymi, jednak zawodzą z chwilą ich urzeczywistnienia. To nie powinno nas jednak zniechęcać, gdyż prawdą jest, że więcej uczymy się z naszych błędów, niż z naszych osiągnięć. Dobrze jest traktować nasz świat jako szkołę cennych doświadczeń, w której mamy się nauczyć doniosłych nauk.

SFERA ETERYCZNA ŚWIATA FIZYCZNEGO

Przekraczając próg tego królestwa natury, znajdujemy się w świecie niewidzialnym. Tu zawodzą zmysły i dlatego ta część świata fizycznego nie jest dostępna współczesnej nauce.

Powietrze jest także niewidzialne, jednak nauka wie o jego istnieniu, bowiem ruch powietrza w postaci wiatru może być zmierzony przy pomocy instrumentów, a dzięki ciśnieniu uwidacznia się ono w postaci pary wodnej lub cieczy. Natomiast eter jest nieuchwytny. Nauka opierając się na nim, jako na materii delikatniejszej od dotychczas znanych, chce za jego pomocą wytłumaczyć przewodnictwo elektryczności. Z konieczności musi ona przyjąć istnienie materii delikatniejszej od dotychczas znanych i nazwać ją "eterem". W istocie nie wie ona, że taki istnieje, gdyż do tej pory żaden wynalazca eteru nie zmierzył i nie zbadał lub w jakiś inny sposób nie zanalizował go, ponieważ żadne aparaty nie nadają się do tego.

Godne podziwu są zdobycze nauki. Niezawodnym jednak sposobem wydarcia naturze jej tajemnic nie są instrumenty lecz sam człowiek, który posiada w sobie siły znoszące wszelką odległość i dzięki temu pozwalając badać nawet najmniejsze i najodleglejsze przedmioty. Siła oka ludzkiego przewyższa siłę teleskopu czy mikroskopu. Środkami badawczymi ezoteryka w poszukiwaniu prawdy są jego wyższe zmysły i zdolności.

Wyszkolony jasnowidz może tak samo badać eter, jak ogół ludzi badać może stałą, płynną i gazową materię sfery chemicznej. Widzi on, jak siły które dają życie formom mineralnym, roślinnym, zwierzęcym i ludzkim krążą w nich za pośrednictwem czterech rodzajów eterów, których nazwy i funkcje są następujące:

1. *Eter chemiczny* objawia się pozytywnie i negatywnie. Dzięki niemu działają siły powodujące przemianę materii. Asymilacja jest procesem włączającym do ciał roślin, zwierząt i ludzi odżywcze pierwiastki z pożywienia. Proces ten odbywa się dzięki siłom, z którymi się później zapoznamy. Działają one wzdłuż bieguna dodatniego eteru chemicznego, przyciągając potrzebne pierwiastki z pożywienia i wbudowując je w poszczególne formy. Siły te nie działają ślepo lub mechanicznie lecz w sposób selektywny. Naukowiec doskonale zna ich działanie i wie, że zadanie ich polega na odbudowie i utrzymaniu ciała przy życiu.

Wydalenie odbywa się w podobny sposób, dzięki siłom działającym wzdłuż negatywnego bieguna eteru chemicznego. Za jego pośrednictwem siły te wydalają z organizmu to wszystko co nie jest już potrzebne, lub co się zużyło. Również i ten proces jest doskonały, ponieważ działa według ścisłej selekcji. Nerki np. gdy są zdrowe filtrując mocz, przesączają samą tylko urynę, natomiast gdy są chore pozwalają na to aby cenne białko uchodziło wraz z moczem.

2. *Eter życiowy*. Podobnie jak eter chemiczny jest tworem, przez który działają siły potrzebne do utrzymania przy życiu indywidualnej formy, tak eter życiowy jest torem dla sił rozrodczych.

Eter ten ma także pozytywny i negatywny biegun. Siły działające wzdłuż bieguna dodatniego czynne są w organizmie kobiecym podczas ciąży, umożliwiając pracę przy budowie nowej istoty, natomiast siły działające wzdłuż bieguna ujemnego wytwarzają nasienie w organizmie męskim.

Siły czynne przez pozytywny biegun w zapłodnionym jajku ludzkim i zwierzęcym lub w nasieniu rośliny wytwarzają gatunek męski, natomiast siły działające przez negatywny biegun wytwarzają gatunek żeński.

3. *Eter świetlisty* posiada również pozytywny i negatywny biegun. Siły, które działają wzdłuż pozytywnego bieguna wytwarzają ciepłą krew u wyżej zorganizowanych gatunków zwierząt i u człowieka, natomiast siły działające wzdłuż bieguna negatywnego wpływają na zmysły zwierząt i ludzi, przejawiając się w biernej funkcji wzroku, słuchu, dotyku, smaku i powonienia. One też budują i odżywiają oko.

U zwierząt zimnokrwistych pozytywny biegun jest tworem dla sił powodujących obieg krwi, natomiast siły bieguna negatywnego mają za zadanie budowanie oczu. Tam gdzie brak oczu, siły te budują i odżywiają inne narządy zmysłowe i czynią to u wszystkich stworzeń posiadających zmysły. U roślin działające przez pozytywny biegun eteru świetlistego powodują krążenie soków roślinnych; dlatego w zimie gdy eter świetlisty nie jest dostatecznie naładowany światłem słonecznym, soki te przestają krążyć. Siły przejawiające się przez negatywny biegun wytwarzają chlorofil oraz zabarwiają kwiaty. We wszystkich królestwach natury barwy powstają dzięki działaniu negatywnego bieguna eteru świetlistego. Zwierzęta posiadają ciemniejszy odcień sierści na grzbiecie, a rośliny są bardziej ubarwione od strony zwróconej ku Słońcu. W strefie polarnej, gdzie promienie słoneczne tracą na sile, kolory są jaśniejsze, a w niektórych przypadkach są tak skąpo rozmieszczone, że w zimie prawie zanikają i zwierzęta są białe.

4. *Eter odzwierciedlający*. Poprzednio stwierdziliśmy, że wszystko co się kiedykolwiek wydarzyło, pozostawia niezatarte odbicie w pamięci natury, czyli w eterze odzwierciedlającym. W zamierzczłej przeszłości olbrzymie paprotniki pozostawiały swe odbicia w pokładach węgla kamiennego, a ruchy lodowców z ubiegłych epok odtworzone mogą być dzięki śladom, jakie pozostawiły wzdłuż swej drogi. Niewymazywalne są także myśli i czyny ludzkie utrwalone w tym eterze. Wyszkolony jasnowidz odczytać je może z dokładnością odpowiadającą jego zdolnościom.

Nazywanie tego eteru "odzwierciedlającym" jest słuszne, gdyż zawarte w tym eterze obrazy są jedynie wstecznymi

odbiciami pamięci natury. Żaden prawidłowo wyszkolony jasnowidz nie czyta w eterze odzwierciedlającym, gdyż obrazy te są zatarte lub niedokładne w porównaniu z tymi, które znajdują się w wyższych sferach. Osoby, które czytają w tym eterze nie mają z pewnością innego wyboru i najczęściej nie wiedzą gdzie czytają. Z reguły z eteru tego czerpią wiadomości pospolicie jasnowidzowie oraz media, a także uczniowie szkół ezoterycznych pierwszego stopnia. Nauczyciel ostrzega ich jednak, że eter ten nie daje ścisłych wiadomości i łatwo można z niego wyciągać fałszywe wnioski. Eter odzwierciedlający sprawia także, że myśl wywiera wrażenie na mózg człowieka. Jest on najściślej związany z czwartą sferą świata myśli, która jest najwyższą spośród czterech myśli konkretnej. Sfera ta jest ojczyzną ludzkiego intelektu i tam znaleźć można dokładniejszą pamięć natury, niż w eterze odzwierciedlającym.

ŚWIAT ODCZUĆ

Świat odczuć - lub świat astralny - podobnie jak świat fizyczny i każdy inny świat posiada siedem sfer, czyli podziałów materii. Nie jest on jednak podzielony na dwie części (na sferę chemiczną i eteryczną), jak to ma miejsce w świecie fizycznym. W każdej z siedmiu sfer materią do wcielania odczuć jest materia odczuciowa. Sfera chemiczna jest królestwem form, sfera eteryczna jest ojczyzną sił, które pobudzają te formy do życia i rozmnażania, natomiast siły świata odczuć wpływają na ożywienie ciała fizycznego, zmuszając je do poruszania się w różnych kierunkach.

Gdyby istniały jedynie czynności sfery chemicznej i eterycznej świata fizycznego, wówczas posiadalibyśmy ciało mające życie i mogące się poruszać, lecz któremu zabrakłoby bodźców do aktywności. Bodźce te pochodzą od sił kosmicznych czynnych w świecie odczuć, które przenikają każde włókno ożywionego ciała, pobudzając je do aktywności. Bez tych sił nie moglibyśmy zbierać doświadczeń, ani też moralnie się rozwijać. Z całą pewnością wszystkie rodzaje eterów wpływałyby na wzrost ciała, zabrakłoby jednak rozwoju moralnego. Dalszy rozwój byłby niemożliwy tak co do formy, jak i co do życia, gdyż rozwój formy idzie zawsze w parze z rozwojem życia. Kontynuując powyższe rozważania zobaczymy dalej, jak istotne jest to królestwo natury.

Pragnienia, życzenia, namiętności i uczucia odbijają się w poszczególnych sferach świata odczuć, podobnie jak formy odbijają się w chemicznej sferze świata fizycznego. Przyjmują one kształty trwające krócej lub dłużej, w zależności od intensywności zawartego w nich odczucia. W świecie odczuć nie istnieje widoczna różnica pomiędzy siłą a materią, jak to ma miejsce w świecie fizycznym. Można wręcz powiedzieć, że pojęcie siły i materii jest tu prawie identyczne lub zamienne. Jest to pewne uproszczenie, lecz mimo to można powiedzieć, że świat odczuć składa się z siły materii.

Mówiąc o materii świata odczuć przyznać trzeba, że jest ona mniej ścisła od materii świata fizycznego. Błędem byłoby jednak sądzić, że materia ta jest lepsza lub doskonalsza, pomimo iż wielu filozofów reprezentuje taki właśnie pogląd. Błąd ten pochodzi stąd, iż trudno jest oddać wierny i pełny opis wyższych światów, bowiem mowa nasza czerpie wyrażenia ze świata fizycznego i dlatego nie można w pełni oddać stanów dotyczących światów ponadmysłowych. Zatem wszystko co jest powiedziane o tych światach musi być przyjęte jako porównanie lub próba, a nie jako prawdziwy opis.

Góra, stokrotka, człowiek, koń lub kawałek żelaza zbudowane są z tej samej podstawowej substancji atomowej, nie można więc powiedzieć, że stokrotka jest lepszą formą od żelaza. Niemożliwe jest też oddanie w słowach przemian jakie tam zachodzą, gdy materia fizyczna przenika do materii odczuciowej. Gdyby nie istniała żadna różnica, wówczas materia ta podlegałaby prawom świata fizycznego - co jednak nie ma miejsca.

Prawem materii sfery chemicznej jest bezwładność, czyli dążenie do pozostawania w stanie status quo. Potrzebna jest więc pewna siła do przewyciężenia tej bezwładności, aby ciało znajdujące się w spoczynku wprowadzić w ruch, lub ciało będące w ruchu doprowadzić do spoczynku. Inaczej jest z materią świata odczuć, ponieważ materia ta prawie żyje, będąc w ustawicznym ruchu i nieustannie przyjmując wyobrażalne i niewyobrażalne kształty z taką łatwością i prędkością, że może to ująć obserwacji. Równocześnie skrzy się ona i błyszczący w tysiącach różnych kolorów nie dających się z niczym porównać. Słabe pojęcie tego kolorytu oddać może skorupa perłowa szybko poruszana w promieniach słonecznych.

Ciągła zmienność światła i barw jest charakterystyczną cechą świata odczuć, w którym siły zwierzęce i ludzkie mieszają się z siłami nieprzeliczonych duchowych istot nie ujawniających się w świecie fizycznym lecz będących tam tak samo aktywnymi, jak my tu na Ziemi. O niektórych z nich wspomniane będzie dalej i podane ich powiązanie z ludzkim rozwojem.

Siły, które wpływają przez te grupy istot kształtują zmienną materię świata odczuć w różnorakie formy o dłuższym lub krótszym czasie trwania, w zależności od siły impulsu, któremu zawdzięczają swe istnienie.

Już z tego pobieżnego opisu widać, jak trudno jest nowicjuszowi znaleźć się w świecie odczuć i utrzymać w nim równowagę. Wyszkolonego jasnowidza nie dziwią niewiarygodne wprost opisy tego świata dostarczane przez media, które przekazują je w najlepszej wierze i przekonaniu, gdyż istnieją tam ogromne możliwości pomyłek i należy się jedynie dziwić gdy przekażą one coś wiarygodnego. Wszyscy jako małe dzieci uczyliśmy się patrzeć. U niemowląt można zaobserwować, jak rączkami starają się chwycić przedmioty w pokoju, na ulicy, a nawet sam

księżyc, ponieważ nie potrafią jeszcze właściwie ocenić odległości. Ślepiec, który nagle przejrzał, z początku często zamyka oczy przechodząc z miejsca na miejsce, gdyż zanim nauczy się korzystać ze swego wzroku, łatwiej jest mu poruszać się za pomocą dotyku. Podobnie człowiek, któremu otworzyły się wewnętrzne organa postrzegania, ćwiczyć się musi w nowo zdobytych zdolnościach. Z początku będzie próbował zastosować w świecie odczuć wiadomości zdobyte na Ziemi, ponieważ nie poznał jeszcze praw rządzących światem odczuć. Świat ten będzie dla niego źródłem niezliczonych nieporozumień i pomyłek, i zanim coś pojmie, wprawdzie musi się stać podobnym do dziecka, które wiedzy swej nie opiera na poprzednio zdobytych wiadomościach.

Chcąc bezbłędnie zrozumieć świat odczuć, trzeba zdać sobie sprawę z tego, że jest to świat uczuć, życzeń i podniet. Świat ten opanowany jest przez dwie siły: siłę przyciągania i siłę odpychania. Siły te czynne są w trzech niższych sferach świata odczuć w inny sposób aniżeli w trzech wyższych sferach, natomiast środkowa sfera jest neutralna.

Jest to sfera uczuć. Tu zainteresowanie lub obojętność w stosunku do przedmiotu, idei osobnika skłania szalę wagi ku jednej z dwóch wymienionych sił, kierując ją albo do trzech wyższych albo trzech niższych sfer świata odczuć lub też siły te się znoszą. Zobaczmy jak to przebiega.

Siła przyciągania panuje wszechwładnie w najsubtelniejszej i najrzadszej materii trzech wyższych sfer. Jest ona obecna także w pewnym stopniu w niższych sferach świata odczuć, działając tam przeciwko sile odpychania, która z kolei tam wszechwładnie panuje. Siła odpychania zniszczyłaby każdą także pojawiającą się w tej sferze, o ile nie istniałaby tu forma przeciwstawna jej sile przyciągania. W sferze najgęstszej materii siła odpychania działa najsilniej, rozrywając i rozkładając formy, które są tu zbudowane. Lecz siła ta nie jest wandaliczna, nawet jeżeli się taką wydaje bowiem zawsze pracuje ona dla dobra, ponieważ ciała, które się tu znajdują są demonicznymi tworemami zrodzonymi z najniższych pobudek i namiętności, tak ludzkich jak i zwierzęcych.

Każda forma w świecie odczuć ma tendencję do łączenia się z formą sobie podobną, aby ta przyczyniła się do jej wzrostu. Gdyby skłonność ta dominowała w trzech niższych sferach świata odczuć, wówczas zło pleniłoby się tu jak chwasty, a w kosmosie zamiast porządku panowałaby anarchia. Zapobiega temu przemożna siła odpychania panująca w trzech niższych sferach. Jeżeli jakaś brutalna forma emocjonalna przyciągana jest przez formę sobie podobną, wówczas w ich wibracjach powstaje dysharmonia i obie siły działając na siebie niszcząco nie dopuszczają do tego, aby zło połączyło się ze złem. W ten sposób zło panujące na świecie otrzymane jest w rozsądnych granicach. Rozumiejąc działanie tych dwóch bliźniaczych sił, zrozumiemy także zasadniczą ezoteryczną zasadę, która głosi: "W świecie odczuć kłamstwo jest zabójstwem lub nawet samobójstwem".

Wszystko co dzieje się w świecie fizycznym znajduje swe odbicie w innych sferach lub światach, budując tam odpowiednie formy. Gdy przedstawiony jest prawdziwy opis jakiegoś wydarzenia, wtedy w świecie odczuć buduje się forma wierna temu opisowi. Obie formy przyciągają się i zlewając razem wzmacniają się wzajemnie. Jeżeli natomiast podany zostanie opis niezgodny z pierwotnym, wtedy zbudowana forma sprzeczna będzie z tym wydarzeniem i jemu wręcz wroga. Ponieważ obie formy mają do czynienia z tym samym wydarzeniem, przyciągają się wzajemnie, pomimo iż wibracje ich są różne i w ten sposób oddziałują na siebie niszcząco. Dlatego złe lub złośliwe kłamstwa powtarzane odpowiednio długo i z wielką siłą przekonania zabić mogą wszystko to co jest dobre i prawdziwe - i odwrotnie - doszukiwanie się stale i we wszystkim dobra, z czasem zmieni zło w dobro. Jeżeli zbudowana forma jest za słaba aby mogła zniszczyć złą formę, wtedy zła forma zniszczy dobrą, natomiast jeżeli dobra forma jest silna i będzie często powtarzana, wtedy pokona ona złą formę i zajmie jej miejsce. Należy pamiętać, że rezultat taki nie osiąga się przez kłamstwo lub negowanie istniejącego zła, lecz dzięki temu, że wszędzie doszukuje się dobra. Każdy ezoteryk stosuje tę zasadę w swoim życiu, gdyż wie doskonale jaką siłą pokonać można zło.

Istnieje pewna opowieść o Jezusie, która doskonale ilustruje ten problem. Jezus przechodził kiedyś ze swymi uczniami obok zwłok rozkładającego się psa. Uczniowie z obrzydzeniem odwrócili się od tego widoku lecz Jezus spojrzawszy na psa i powiedział: "Perły nie są bielsze od jego zębów". Jezus doszukiwał się i tu dobra, bowiem doskonale wiedział jaki dobroczynny skutek wyrzeże to powiedzenie w świecie odczuć.

Najniższa sfera świata nosi nazwę "sfery namiętności i zmysłowych pożądań".

Druga sfera zwana jest "sferą wrażeń". Tu wyrównują się siły przyciągania i odpychania. Jest to sfera neutralna. Wszelkie wrażenia są neutralne, gdyż zbudowane są z materii tej sfery. Jedynie gdy uaktywniają się bliźniacze uczucia, z którymi zapoznamy się w czwartej sferze, uaktywniają się także bliźniacze siły. Należy więc odróżnić wrażenie od uczucia, które zostało przez nie wywołane, podobnie jak i czynności odpowiadające drugiej sferze świata odczuć, gdzie tworzą się obrazy powstałe dzięki sile postrzegania zmysłowego w ciele życiowym człowieka.

W trzeciej sferze świata odczuć przewagę nad niszczącą siłą odpychania zdobywa budująca i scalająca siła przyciągania. Jeżeli przyjmiemy, że głównym źródłem siły odpychania jest samoutwierdzenie się - afirmacja - oraz wypieranie wszystkiego w celu zapewnienia sobie pola działania, wtedy zrozumiemy, że siła ta opanowana jest przez pragnienie różnych rzeczy. Materia tej sfery opanowana jest przede wszystkim przez samolubną siłę przyciągania - jest więc to "sfera życzeń".

Sferę brutalnych pragnień porównać można do materii stałej, sferę wrażeń do materii płynnej, a sferę życzeń do materii lotnej świata fizycznego. Te trzy sfery dostarczają formom substancji, które przyczyniają się do ich duchowego wzrostu, rozwoju i doświadczenia, eliminując to wszystko co jest już zniszczone, a zatrzymując to co może posłużyć do ich dalszego rozwoju.

Czwartą sferą świata odczuć jest "sfera uczuć". Tu kształtują się uczucia dotyczące wyżej opisanych form i od nich zależy, jak dalece formy te okażą się żywotne i pożyteczne. Na tej płaszczyźnie nie jest ważne czy przedmioty lub idee są dobre lub złe, lecz jedynie uczucie zainteresowania lub obojętności jest istotnym czynnikiem ich dalszego losu.

Jeżeli uczucie z jakim podchodzimy do odebranego wrażenia danego przedmiotu lub idei jest nacechowane zainteresowaniem, wtedy uczucie to wywiera taki sam wpływ na wrażenie, jak światło słoneczne na roślinę. Idea taka będzie rosła i pomyślnie się rozwijała w naszym życiu. Jeżeli natomiast odniesiemy się do odebranego wrażenia z uczuciem obojętności, wtedy zwiędnie ono, podobnie jak roślina w ciemnej piwnicy.

Ze środkowej sfery świata odczuć wywodzą się impulsy do działania lub też decyzje o powstrzymaniu od działań (co także w myśl nauk ezoterycznych jest działaniem). Na obecnym stopniu rozwoju bliźniacze uczucia zainteresowania lub obojętności dostarczają bodźców do działań i są sprężynami, które poruszają świat. Na dalszych etapach głównym czynnikiem rozwoju będzie świadomość obowiązku. Zainteresowanie uruchamia siły przyciągania lub odpychania, natomiast obojętność powoduje zanik przedmiotu lub idei skierowanej na nie, odnośnie naszego z nim powiązania.

Jeżeli zainteresowanie przedmiotem lub ideą wywoła i uaktywni siłę odpychania, wtedy siła ta dążyć będzie do tego aby z życia naszego usunąć to wszystko co ma jakikolwiek związek z tą ideą lub przedmiotem.

Istnieje jednak poważna różnica pomiędzy odrzuceniem a uczuciem obojętności. Poniższy przykład wyjaśni nam być może bliżej charakter bliźniaczych odczuć oraz bliźniaczych sił.

Ulicą idzie trzech mężczyzn, którzy widzą chorego, owrzodzonego i bardzo cierpiącego psa. Do widoku dołącza się teraz uczucie. Dwóch mężczyzn zainteresowało się psem, natomiast trzeci obojętnie przeszedł obok, pozostawiając psa swemu losowi. Dwaj pozostali mężczyźni zatrzymali się, lecz każdy z nich zainteresował się psem na swój sposób. Jeden odczuł współczucie, które skłoniło go do opieki nad psem, złagodzenia cierpienia i doprowadzenia go do zdrowia. U niego uczucie zainteresowania pobudziło do życia siłę przyciągania. Zainteresowanie drugiego człowieka było innego rodzaju. On widział jedynie wstrętny obraz psa i dlatego chciał go szybko uśmiercić i pogrzebać. U niego uczucie zainteresowania wyzwoliło niszczącą siłę odpychania.

Jeżeli uczucie zainteresowania obudzi siłę przyciągania skierowaną na niskie pragnienia lub przedmioty, wtedy obie te siły wpłyną na siebie niszcząco, gdyż dominującą siłą w trzech niższych sferach świata odczuć jest siła odpychania. Z walki obu tych bliźniaczych sił powstają wszelkie cierpienia na tym świecie, o ile mają one związek z niewłaściwym postępowaniem lub źle ukierunkowanym wysiłkiem, zarówno świadomym jak i nieświadomym.

Widzimy więc jak ważne jest uczucie, które odczuwamy w odniesieniu do czegokolwiek, ono bowiem stwarza rodzaj atmosfery wokół nas. Jeżeli kochamy to co dobre, wtedy niby Anioł Stróż ożywiamy i podtrzymujemy to wszystko co jest dobre wokół nas, w przeciwnym wypadku zapełniamy nasz świat demonami, które sami spłodziliśmy.

Oto nazwy trzech wyższych sfer świata odczuć: "sfera życia duszy", "sfera światła duszy", "sfera sił duszy". W nich mieszczą się: sztuka, miłość bliźniego, życzliwość oraz wszelkie inne czynności duchowe. Jeżeli przyjmiemy sfery te jako takie, w których przedmioty wyrażone są w ich nazwie i które wypromieniowują je do trzech niższych sfer, wtedy prawidłowo zrozumiemy naturę wyższych i niższych sfer. Siła duchowa może być czasowo skierowana tak na złe jak i na dobre cele. Gdy pierwsze ma miejsce, wtedy siły odpychania zniszczą to co jest występne, a siły przyciągania zbudują na ich gruzach cnotę. W ostateczności wszystko pracuje dla dobra.

Świat fizyczny i świat odczuć nie są oddzielone od siebie przestrzenią. Podobnie jak w fizycznym ciele przenikają się wzajemnie ciała stałe, ciecze i gazy, tak samo przenikają różne sfery ze świata odczuć. Linie sił wzdłuż, których tworzą się kryształy w zamrożonej wodzie możemy porównać do niewidzialnych przyczyn powstałych w świecie odczuć, które uwidaczniają się w świecie fizycznym w postaci impulsów do działania.

Podobnie jak linie sił przenikają wodę, tak samo świat odczuć wraz ze swymi niezliczonymi mieszkańcami przenika świat fizyczny, niewidzialny lecz wszechobecny i potężny, będący przyczyną wszelkich wydarzeń w świecie fizycznym.

ŚWIAT MYŚLI

Świat myśli składa się również z siedmiu sfer o różnej gęstości i różnych właściwościach. Dzieli się on także na dwie główne części: sferę myśli konkretnej, która obejmuje cztery gęstsze sfery oraz sferę myśli abstrakcyjnej, która obejmuje trzy sfery subtelniejszej materii. Świat myśli jest środkowym z pięciu światów, z których człowiek otrzymuje swe nośniki. Tu spotykają się ciało i duch. Świat ten jest najwyższy spośród trzech światów, w których obecnie dokonuje się rozwój ludzki, gdyż dwa jeszcze wyższe światy na razie nas nie dotyczą.

Wiemy, że materia ze sfery chemicznej używana jest do budowy wszystkich form fizycznych. Formom tym dzięki

siłom działającym w czterech sferach eterycznych dane jest życie i zdolność ruchu. Niektóre z tych ożywionych form pobudzone są do działalności przez bliźniacze siły świata odczuć, natomiast sfera myśli konkretnej dostarcza formom tym materii myślowej dla idei, które powstają w sferze myśli abstrakcyjnej. Idee wcielają się w formy myślowe i jako regulatory lub koła balansowe wpływają na impulsy wywodzące się ze świata odczuć powstałe wskutek wrażeń pochodzących ze świata fizycznego.

Widzimy więc, że trzy światy, w których obecnie rozwija się człowiek uzupełniają się wzajemnie i tworzą całość wskazującą na doskonałą mądrość wielkiego budowniczego naszego systemu słonecznego, którego czcimy pod świętą nazwą "BÓG".

Zajmując się poszczególnymi poddziałami materii ze sfery myśli konkretnej stwierdzić należy, że w najniższej z nich zwanej "sferą kontynentalną" znajdują się archetypy wszystkich form fizycznych, bez względu na to do jakiego królestwa natury one należą. W sferze tej znajdują się także archetypy kontynentów i wysp naszej Ziemi, której zewnętrzny kształt zgodny jest z tymi archetypami. Wszelkie umiany na powierzchni Ziemi muszą być najpierw dokonane w sferze kontynentalnej i dopiero wtedy gdy zmieniony jest archetyp, nastąpić mogą fizyczne zmiany na naszej planecie w zarysach jej lądów a dokonane przez Inteligencje, które z powodu naszej niewiedzy nazywamy prawami natury. Zmiany te planują i dokonują Hierarchie odpowiedzialne za ewolucyjny postęp całej ludzkości. One planują i dokonują wszelkie zmiany, podobnie jak architekt planuje swoją budowlę, której następnie rzemieślnicy nadają konkretny kształt. W podobny sposób, dzięki metamorfozie w poszczególnych archetypach, następują także przeobrażenia we florze i faunie.

Nie należy sądzić, że archetypy różnych form przejawiających się w świecie fizycznym są jedynie pomniejszonymi wzorcami skonstruowanymi z innego rodzaju materii: Są to twórcze archetypy a nie tylko odbicia lub wzory form, które widzimy wokół nas. One kształtują wszystkie ciała świata fizycznego na swoje podobieństwo i często wiele z nich wspólnie pracuje nad stworzeniem pewnej formy, dodając do niej swoją część składową.

Drugi poddział materii ze sfery myśli konkretnej nosi nazwę "sfery oceanicznej". Można ją sobie wyobrazić jako płynącą i pulsującą siłę życiową. Tu czynne są archetypy sił, które są w czterech rodzajach eterów w sferze eterycznej. Sfera oceaniczna jest rzeką płynącego życia krążącego przez wszystkie formy, podobnie jak krew krąży w ciele człowieka. Wyszkolony jasnowidz przekonuje się tu, że wszędzie istnieje jedno i to samo życie".

"Sfera powietrzna" jest trzecim poddziałem materii ze sfery myśli konkretnej. Znajdują się tu archetypy pragnień, namiętności, uczuć, życzeń i podniet jakie przeżywamy w świecie odczuć. Tu także kształtują się wszystkie czynności świata odczuć w stanie płynnym, a w atmosferze sfery myśli konkretnej znajdują się obrazy z życia uczuciowego ludzi i zwierząt.

"Sfera archetypów sił" jest czwartym poddziałem materii ze sfery myśli konkretnej. Jest ona środkową i najważniejszą z pięciu światów, w których obecnie dokonuje się ewolucja ludzkości. Po jednej stronie archetypów sił znajdują się trzy wyższe sfery świata myśli, świat ducha życia oraz świat ducha boskiego, a po drugiej stronie sfery archetypów sił znajdują się trzy niższe sfery świata myśli, świat odczuć oraz świat fizyczny. W ten sposób sfera ta tworzy rodzaj krzyża, który po jednej stronie reprezentowany jest przez światy duchowe, a po drugiej stronie przez światy form. Jest to ognisko, w którym duch odzwierciedla się w materii.

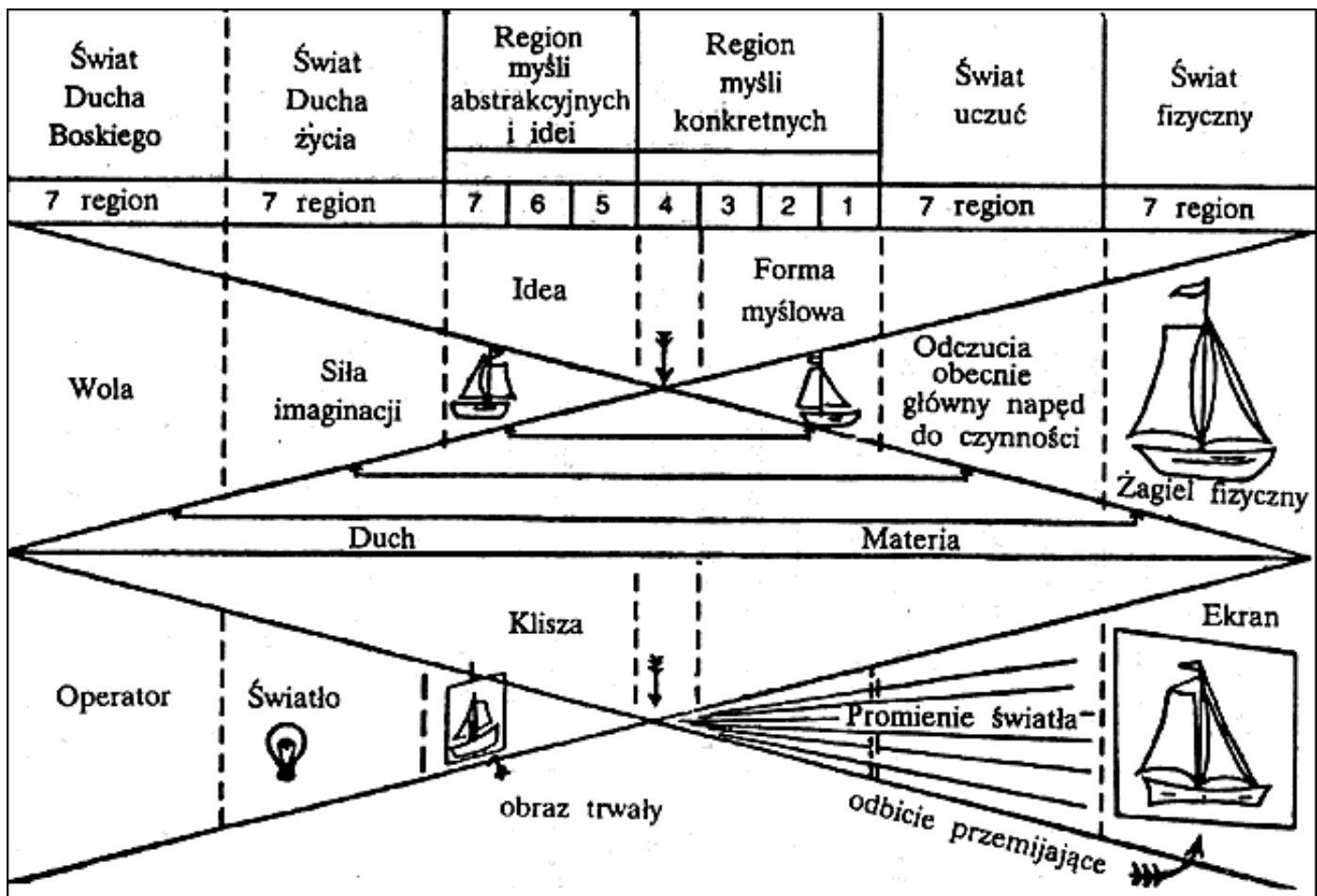
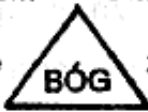


DIAGRAM 1 - Obustronna pozycja widzialnych i niewidzialnych światów (porównanie z aparatem projekcyjnym).

Jak wskazuje nazwa, sfera ta jest ojczyzną sił archetypów kierujących czynnościami w sferze myśli konkretnej. Ze sfery tej duch wpływa formująco na materię. Diagram 1 pokazuje schematycznie, że formy w niższych światach są odbiciami ducha z wyższych światów. Piąta sfera, która znajduje się najbliżej ogniska ze strony ducha odbija się w trzeciej sferze, najbliższej ogniska strony formy. Szósta sfera odbija się w drugiej sferze, a siódma sfera w pierwszej sferze.

Wszystkie sfery myśli abstrakcyjnej odzwierciedlają się w świecie odczuć, świat ducha życia odbija się w sferze eterycznej, a świat ducha boskiego w sferze chemicznej świata fizycznego.

Świat Boga		Siedem Światów składających się  z siedmiu sfer		
Świat duchów dziewiczych lub pra-duchów		Świat ten składa się z siedmiu sfer będących miejscem pobytu Duchów Dziewiczych, po oddzieleniu ich w sobie przez Boga oraz przed ich wędrówką przez materię		Nośniki człowieka
Świat Ducha Boskiego		Świat ten składa się z siedmiu sfer będących ojczyzną najwyższego boskiego wpływu na człowieka		Duch Boski
Świat Ducha życia		Świat ten składa się z siedmiu sfer będących miejscem pobytu drugiego aspektu troistego ducha człowieka		Duch życia
Świat myśli	Świat myśli abstrakcyjnej	7. sfera zawiera załączki idei form mineralów, roślin, zwierząt i ludzi. 6. sfera zawiera załączki idei życia roślin, zwierząt i ludzi. 5. sfera zawiera załączki idei namiętności i podniet zwierząt i ludzi. Jest to miejsce pobytu trzeciego aspektu ducha-ducha ludzkiego.		Duch ludzki
	Świat myśli konkretnej	4. sfera zawiera siły archetypów oraz ludzki intelekt. Jest to ognisko, przez które duch odbija się w materii. 3. Sfera jest regionem archetypów namiętności i podniet /region powietrzny/ 2. sfera jest regionem archetypów uniwersalnej siły życia /region oceaniczny/ 1. sfera jest regionem archetypów form /region kontynentalny/		Intelekt
Świat uczuć		7. sfera sił duszy 6. sfera światła duszy 5. sfera życia duszy } ————— przyciąganie 4. sfera uczuć { zainteresowanie lub obojętność 3. sfera życzeń 2. sfera wyrażeń 1. sfera namiętności } ————— odpychanie		Ciało odcuciowe
Świat fizyczny	Sfera eteryczna	7. sfera eteru odzwierciedlającego oraz pamięć natury 6. sfera eteru świetlistego pośrednika wrażeń zmysłowych 5. sfera eteru życiowego pośrednika procesu rozmnażania 4. sfera eteru chemicznego pośrednika asymilacji i wydalania		Ciało życiowe
	Sfera chemiczna	3. sfera gazów 2. sfera płynów 1. sfera ciał stałych		Ciało fizyczne

Ego

ognisko

osobowość

DIAGRAM 2 - Siedem światów

Diagram 2 daje nam pojęcie o siedmiu światach, które wpływają na nasz rozwój. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że światy te nie mieszczą się jedne nad drugimi, jak przedstawione na diagramie lecz przenikają się wzajemnie, jak przedstawiono to przykładowo na podstawie świata odczuć i świata fizycznego. Świat odczuć ukazany był za pomocą linii sił w zamrażniętej wodzie, woda natomiast przedstawiała świat fizyczny. Linie sił działające w każdym z siedmiu światów wpływają na świat nieco gęstszy położony poniżej niego. Przykład wyjaśni to lepiej.

Załóżmy, że nasza Ziemia jako sfera chemiczna jest okrągłą gąbką. Dalej, wyobraźmy sobie, że delikatny piasek przenika wszystkie jej pory, tworząc pewną warstwę wokół niej. Piasek przedstawia sferę eteryczną, która przenika Ziemię i unosi się ponad jej atmosferą.

Następnie uzmysłówmy sobie, że gąbka ta wraz z piaskiem zanurzona jest w okrągłym naczyniu z wodą, nieco większym od gąbki z piaskiem. Pomiędzy naczyniem ze szkła a gąbką widzimy warstwę wody, która przedstawia świat odczuć. Podobnie jak woda przenika piasek i wnika w najmniejsze otwory gąbki; tak samo świat odczuć przenika nie tylko Ziemię i eter, lecz także rozpościera się poza ich granicami.

Wiemy, iż w wodzie zawarte jest powietrze i jeżeli wyobrazimy sobie powietrze jako reprezentanta świata myśli, wówczas otrzymamy piękny obraz duchowy, w którym delikatniejszy świat myśli przenika przez dwa gęstsze światy.

W końcu wyobraźmy sobie, że szklane naczynie z gąbką, piaskiem i wodą umieszczone jest w środku jeszcze większego naczynia, a powietrze znajdujące się pomiędzy tymi naczyniami przedstawia tę część świata myśli, która wybiega poza świat odczuć.

Każda planeta naszego układu słonecznego posiada trzy wzajemnie przenikające się światy. Wyobraźmy sobie, że każda z tych planet ukształtowana jest z trzech światów z gąbki, a czwarty świat ducha życia jest wodą, w której pływają te potrójnie oddzielone od siebie gąbki. Dokonajmy porównania: podobnie jak woda w naczyniu wypełnia przestrzeń pomiędzy gąbkami i tworzy z nimi połączenie, tak samo przestrzeń międzyplanetarną wypełnia świat ducha życia, który łączy i przenika poszczególne planety i tworzą spójnię pomiędzy nimi. Jak potrzebny jest statek, który mógłby nas przewieźć z Ameryki do Afryki, tak samo potrzebne jest specjalne ciało odpowiadające warunkom świata ducha życia, które mogłoby nas przenosić z planety na planetę.

Podobnie jak świat ducha życia wiąże nas z innymi planetami w naszym układzie słonecznym, tak samo świat ducha boskiego łączy nas z innymi systemami słonecznymi. Jeżeli wyobrazimy sobie te systemy słoneczne jako oddzielne gąbki pływające w świecie ducha boskiego wówczas zrozumiemy, że chcąc przenosić się z jednego systemu słonecznego do drugiego trzeba świadomie działać w najwyższym ciele człowieka - w ciele ducha boskiego.

ROZDZIAŁ II

CZTERY KRÓLESTWA

Trzy światy naszej planety, tj. świat fizyczny, świat odczuć oraz świat myśli są obecnie polem rozwoju dla określonej liczby królestw życia znajdujących się na różnym stopniu swego rozwoju. Zajmiemy się jedynie czterema z nich, a mianowicie królestwem mineralnym, roślinnym, zwierzęcym i ludzkim.

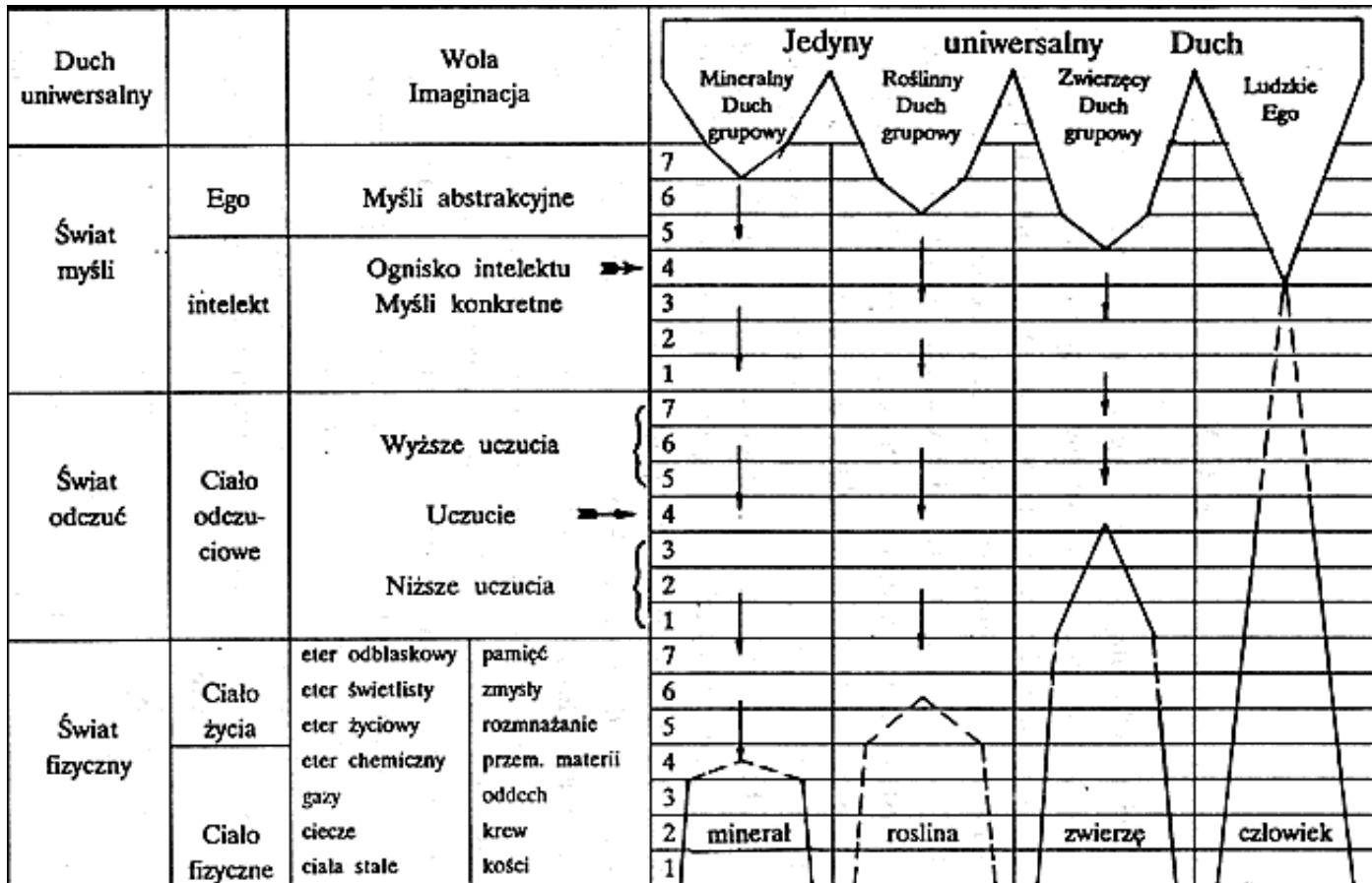


DIAGRAM A - Cztery królestwa

Królestwa te posiadają odmienny stosunek do tych trzech światów, zależny od postępu jakiego dokonały te rozwijające się grupy życia w szkole doświadczeń. W odniesieniu do form, ciała ściśle we wszystkich czterech królestwach zbudowane są z tej samej chemicznej substancji, tj. z ciał stałych, ciekłych i gazowych. Ciało człowieka jest takim samym chemicznym produktem jak kamień, jakkolwiek ten ożywiony jest wyłącznie przez życie mineralne. Patrząc na to zagadnienie z czysto filozoficznego punktu widzenia, stwierdzamy istotne różnice przy porównaniu ciała ludzkiego z minerałem. Człowiek porusza się, rośnie i rozmnaża, czego nie można powiedzieć o mineralu znajdującym się w stanie pierwotnym.

Porównując człowieka z formami królestwa roślinnego stwierdzamy, że zarówno człowiek jak i roślina posiadają ciało zdolne do wzrostu i rozmnażania, a poza tym człowiek posiada zdolności, których brak jest roślinie, a mianowicie posiada wrażliwość, siłę do poruszania się oraz zdolność postrzegania świata zewnętrznego.

Gdy porównamy człowieka ze zwierzęciem zauważymy, iż oboje posiadają wrażliwość, zdolność poruszania się, zdolność wzrostu i rozmnażania oraz percepcję zmysłową. Ponadto człowiek posiada dar mowy i wyższą budowę mózgu, a także dłonie, które są dla niego niezwykle cenne. Szczególnie godny uwagi jest kciuk, który uczynił dłoń ludzką sprawniejszą od rąk małp człekokształtnych. Człowiek rozwinął także artykułowaną mowę, dzięki której może wyrażać swe myśli i uczucia. Wszystko to wywyższa człowieka ponad inne królestwa.

Różnic jakie zachodzą w tych trzech królestwach szukać należy w światach dla nas niewidzialnych. Tam znajdziemy wytłumaczenie, dlaczego jednemu królestwu dane jest to czego brak jest innemu.

Pierwszym warunkiem do działania w jakimkolwiek królestwie oraz wyrażanie jego właściwości jest posiadanie ciała zbudowanego z materii danego królestwa. Chcąc działać w gęstym fizycznym świecie, musimy posiadać ciało dostosowane do takiego otoczenia - inaczej byłibyśmy duchami - jak się potocznie mówi i tym samym

bylibyśmy niewidzialni dla większości ludzi na tym świecie. Poza tym musimy posiadać ciało życiowe ażeby przejawiać życie, rosnąć oraz uzewnętrzniać inne cechy sfery eterycznej.

Dla przejawienia wrażeń i uczuć posiadać musimy ciało zbudowane z materii świata odczuć, natomiast ażeby umożliwić myślenie, potrzebny jest umysł zbudowany z materii ze świata myśli konkretnej.

Badając te cztery królestwa w odniesieniu do sfery eterycznej stwierdzamy, że minerały nie posiadają ciała życiowego i to jest powodem, że minerały nie rosną, nie rozmnażają się i nie wykazują życia zmysłowego.

Wiedza mineralistyczna tłumacząc różne fakty wysunęła prawidłową hipotezę, że zarówno w ciałach najbardziej ścisłych jak i najrzadszych gazach żaden atom nie styka się z drugim atomem, ponieważ otacza je atmosfera eteryczna, tak samo jak wszystkie atomy we wszechświecie pływają w oceanie eterycznym.

Naukowo wyszkolony ezoteryk przyznaje, że stwierdzenie to jest prawidłowe w odniesieniu do sfery chemicznej oraz że minerał nie posiada ciała życiowego złożonego z eteru a jego pojedyncze atomy otoczone są jedynie eterem planetarnym. Ażeby można było wyrażać właściwości jakiegokolwiek królestwa trzeba posiadać odpowiednie ciało życiowe, ciało odczuciowe etc., chociaż materia świata odczuć, świata myśli i wyższych światów przenika zarówno minerał jak i ciało człowieka. Jeżeli wystarczyłoby samo przenikanie eteru planetarnego przez atomy minerałów w celu nadania im wrażliwości i zdolności rozmnażania się, wówczas przenikanie świata myśli przez świat mineralny musiałby dać minerałowi zdolność myślenia. Tak jednak nie jest, ponieważ minerały nie posiadają odpowiedniego ciała i owiane są jedynie eterem planetarnym. Czynny jest u nich najniższy z czterech eterów, tj. eter chemiczny i jemu minerał zawdzięcza swe siły chemiczne.

Rozpatrując rośliny, zwierzęta i ludzi w odniesieniu do sfery eterycznej zauważymy, że wszystkie posiadają specjalne ciało życiowe, a ponadto przeniknięte są eterem planetarnym. Istnieje jednak różnica pomiędzy ciałem życiowym rośliny a ciałem życiowym zwierząt i ludzi. U roślin działa jedynie eter chemiczny i eter życiowy i dlatego rośliny zdolne są do rozwijania się i rozmnażania dzięki eterom działającym w ich ciałach życiowych. Z całą pewnością jest tam także obecny eter świetlisty lecz jest on częściowo uśpiony, natomiast brak zupełnie eteru odzwierciedlającego. Wynika z tego, że u nich nie mogą się przejawiać zdolności postrzegania zmysłowego, oraz pamięć, charakterystyczne dla tych właśnie eterów.

Jeżeli zwrócimy uwagę na ciało życiowe zwierząt to zauważymy, że dynamicznie działa w nich eter chemiczny, eter życiowy oraz eter świetlisty; dlatego dzięki eterowi chemicznemu zwierzęta posiadają zdolność asymilacji i wzrostu, natomiast zdolności rozrodcze zawdzięczają eterowi życiowemu - podobnie jak to ma miejsce u roślin - a dzięki działalności eteru świetlistego świat zwierzęcy posiada zdolność wytwarzania ciepłej krwi i wzbogacony jest o percepcję zmysłową. Czwartym rodzajem eteru nie występuje u zwierząt i dlatego nie posiadają one pamięci ani nie potrafią myśleć. O zwierzętach, które to potrafią wspomniane będzie później, ponieważ dotyczy to innego zagadnienia.

Analizując istotę ludzką zauważymy, że w jej wysoko zorganizowanym ciele życiowym czynne są wszystkie cztery rodzaje eterów. Za pomocą eteru chemicznego człowiek może przyjmować pożywienie i rozwijać się, a siły czynne w eterze życiowym dają mu zdolności rozrodcze. Natomiast siły eteru świetlistego zaopatrują jego ciało w ciepło i wpływają na system nerwowy oraz na mięśnie a dzięki zmysłom otwierają się bramy do światów zewnętrznych. Eter odzwierciedlający daje duchowi możliwość kierowania swym ciałem za pomocą myśli. Eter ten koduje także nasze przyszłe doświadczenia w postaci "pamięci".

Podobnie jak sfera eteryczna Ziemi - która jest ciałem życiowym naszej planety - roztacza się ponad gęstą sferą chemiczną, tak samo ciało życiowe roślin, zwierząt i ludzi wystaje poza ciało fizyczne około 4 cm, co znajduje potwierdzenie w aksjomacie hermetycznym, który głosi: "Jak w górze tak i na dole". Część wystająca poza ciało ścisłe jest świetlista i posiada kolor świeżo rozwiniętego kwiatu brzoskwini. Może być zaobserwowana nawet przez ludzi ze słabo rozwiniętym darem jasnowidzenia. Autor przez zapytania dowiedział się, że tacy ludzie są nieświadomi tego, iż widzą coś nadzwyczajnego i często nawet nie wiedzą co widzą.

Podczas życia płodowego ciało ściśle wbudowane zostaje we wzorec ciała życiowego i poza jednym wyjątkiem jest jego doskonałą kopią. Podobnie jak linie sił w zamrożonej wodzie wyznaczają kierunek tworzenia się kryształów lodu, tak samo linie sił w ciele życiowym człowieka określają kształt ciała ścisłego. Przez całe życie ciało życiowe jest budowniczym i odnowicielem ciała ścisłego. Gdyby nie istniało serce eteryczne, serce fizyczne szybko załamałoby się pod nieustannym naporem wysiłków jakie mu przysparzamy. Ciało życiowe bezustannie opiera się nadużyciom jakie dokonujemy na ciele ścisłym o tyle, o ile potrafi i prowadzi nieustanną walkę przeciw naszej cielesnej śmierci.

Wyżej wspomniany wyjątek polega na tym, że ciało życiowe mężczyzny jest rodzaju żeńskiego i negatywne, a ciało życiowe kobiety jest rodzaju męskiego i pozytywne. W fakcie tym mieści się klucz do zrozumienia wielu zagadek i problemów życiowych. Wskutek wspomnianej biegunowości kobieta łatwiej poddaje się emocjom, gdyż jej pozytywne ciało życiowe wytwarza nadmiar kiwi oraz silne wewnętrzne ciśnienie, które rozerwałoby ciało ścisłe, gdyby nie istniał wentyl bezpieczeństwa w postaci okresowej menstruacji oraz w postaci łez, które rozładują zbyt napiętą sytuację - ponieważ łyż to biała krew.

Mężczyzna odczuwa tak samo silnie jak kobieta, łatwiej może jednak opanować swe podniety, ponieważ jego ciało życiowe nie wytwarza nadmiaru krwi, jest negatywne i rodzaju żeńskiego.

W przeciwieństwie do wyższych ciał, ciało życiowe człowieka opuszcza ciało ścisłe dopiero w chwili śmierci (poza okolicznością, która zostanie omówiona w rozdziale pt. "Wtajemniczenie"). Wtedy siły chemiczne ciała ścisłego nie są opanowane przez siły rozwijające się życia i sprowadzają materię do jej stanu pierwotnego, ażeby w gospodarce natury mogła być zużyta do budowy nowych ciał. Rozkład ciała ścisłego jest więc następstwem działalności sił planetarnych znajdujących się w eterze chemicznym.

Budowę ciała życiowego można porównać do ram obrazu, w którym małe drewniane kawałeczki wzajemnie się zazębiają i przeplatają, a które obserwator przyjmuje jako niezliczone punkty lub pryzmaty. Ciało życiowe produkuje miliony takich pryzmatów, które wnikając do pustych ośrodków chemicznych atomów napełniają je swą siłą życiową a ta sprawia, iż atomy te drgają o jeden stopień szybciej od atomów mineralnych, które nie posiadają takiego przyspieszenia i uduchowienia.

Jeżeli ktoś się topi, spada z wielkiej wysokości lub zamarznie, wówczas ciało życiowe opuszcza ciało ścisłe i atomy ciała ścisłego pozostają chwilowo bez życia; lecz gdy ciało życiowe ponownie wsuwa się do ciała ścisłego, wtedy ożywia je, gdyż pryzmaty jego ponownie zatapiają się w chemicznych atomach. Bezwładność chemiczna atomów sprawia, że przeciwstawiają się one przyjęciu wibracji tych pryzmatów i wskutek tego człowiek odczuwa na ogół kłujący ból lub swędzenie - podobnie jak natychmiast zauważymy gdy zegar przestanie tykać, podczas gdy samo tykanie uchodzi naszej uwadze.

Istnieją wypadki, że ciało życiowe tylko częściowo opuszcza ciało ścisłe, np. gdy ręka nam "uśnie". Wówczas ta eteryczna ręka zwisa pod ręką fizyczną a odczuwane klucie ma wtedy miejsce, kiedy ręka eteryczna wchodzi do ręki fizycznej. Często podczas hipnozy głowa eteryczna dzieli się na dwie części i widzieć ją można jak zwisa pod głową fizyczną lub owinięta jest wokół szyi, niby kołnierz u swetra. W tym przypadku po przebudzeniu nie odczuwa się klucia, ponieważ podczas hipnozy część ciała życiowego hipnotyzera zapełniła to miejsce.

Środki odurzające lub uśmierzające ból częściowo usuwają ciało życiowe oraz wyższe ciała z ciała ścisłego i jeżeli zastosowane są w nadmiarze, wówczas usunięty zostanie eter życiowy i następuje śmierć. Podobne zjawisko zauważyć można podczas materializacji u medium. Poniżej podajemy różnicę jaka zachodzi pomiędzy materializacją u medium, a materializacją u zwykłego człowieka. W obecnym stanie rozwoju człowieka ciało ścisłe i ciało życiowe są ze sobą ściśle złączone, natomiast u mediów połączenie to jest słabe. W odległej przeszłości tak nie było i nadejdzie czas, kiedy ciało życiowe w naturalny sposób będzie mogło opuszczać ciało ścisłe, co obecnie nie jest jeszcze regułą. Gdy medium opuszcza swe ciało życiowe, ażeby w to miejsce mogła się zmaterializować istota ze świata odczuć, wtedy ciało życiowe medium wypływa lewą stroną przez "wrota" śledziony.

Siły życiowe nie mogą wówczas normalnie krążyć w takim ciele, medium jest okropnie wyczerpane i często chwyta się środków podniecających, stając się nałogowym alkoholikiem.

Siła życiowa Słońca (prana), która otacza nas w postaci bezbarwnego fluidu, pobierana jest przez eteryczny sobowtór śledziony, gdzie zachodzi znamienna przemiana jej kolorytu. Przemiana ta spowodowana jest załamaniem się maleńkich pryzmatów ciała życiowego, które powodują, że energia słoneczna zabarwia się na kolor bladoróżowy i rozprzestrzenia się wzdłuż nerwów po całym ciele. Energia ta jest tym dla nerwów, czym jest elektryczność dla systemu telegraficznego. Gdy zabraknie elektryczności, informacje nie mogą być dalej przekazywane, jeżeli nawet wszystkie przewody są w porządku. Tak samo Ego, mózg i system nerwowy mogą być w najlepszym stanie, lecz gdy zabraknie siły życiowej, wtedy ciało ścisłe jest sparaliżowane, gdyż siły życiowe nie mogą w nim swobodnie krążyć. W podobnych przypadkach, jak również przy większości zachorowań, przyczyn należy szukać w subtelniejszych ciałach człowieka. Często zdarza się, że najznakomitsi lekarze stosują świadomie lub nieświadomie sugestię, ponieważ ta skutecznie oddziałuje na wyższe ciała. Im skuteczniej uda się lekarzowi zaszcześcić u pacjenta wiarę w wyzdrowienie, tym prędzej pokona on chorobę.

Przy pełnym zdrowiu ciało życiowe produkuje nadmiar siły życiowej, która w okrężnym obiegu w prostych liniach emanuje we wszystkich kierunkach, natomiast podczas choroby ciało życiowe jest osłabione i nie może przyjąć takiej samej ilości energii życiowej jak normalnie, a poza tym rujnuje je jeszcze ciało ścisłe. Wtedy można zauważyć, że promienie ciała życiowego są powykrzywiane, co wskazuje na brak w nich siły życiowej. Przy dobrym stanie zdrowia promienie te przenoszą zarazki chorobotwórcze, natomiast w czasie choroby nie wydalają one zarazków szkodliwych dla zdrowia i dla osłabionego organizmu istnieje wtedy większa możliwość infekcji.

Jeżeli jakaś część ciała ścisłego zostanie amputowana, wówczas towarzyszy jej jedynie eter planetarny. Wiadomo, że po śmierci ciało życiowe oddziela się od ciała ścisłego i rozkłada się z nim równocześnie. Podobnie przedstawia się sprawa z amputacją, gdyż podczas amputacji człowiek zachowuje przy sobie przez dłuższy czas sobowtór eteryczny amputowanej części ciała i to jest powodem, że często odczuwa ból w miejscu amputacji, ponieważ bez względu na odległość istnieje magnetyczne połączenie pomiędzy ciałem ścisłym a pogrzebaną częścią amputowanego ciała. Pewien człowiek odczuwał dotkliwy ból i ostre klucie w miejscu amputowanej nogi i gdy na jego uporczywe żądanie odkopano umieszczoną w skrzyni kończynę okazało się, że przy zabijaniu skrzyni

gwóźdź przeszedł aż do nogi i to było powodem odczuwanego przez niego klucia. Po usunięciu gwoździa ból ustał. Wyżej przytoczony przykład zgodny jest z faktem, że często ludzie przez długie lata skarżą się na bóle po amputacji. Potem ból ustaje lecz dolegliwość pozostaje nadal w odciętych członach eterycznym; jednak z chwilą rozkładu fizycznego członka równocześnie rozkłada się także członek eteryczny i wtedy ból ustaje.

Poznaliśmy wzajemne powiązania czterech królestw natury w stosunku do sfery eterycznej, a teraz skierujemy swą uwagę na ich powiązanie ze światem odczuć.

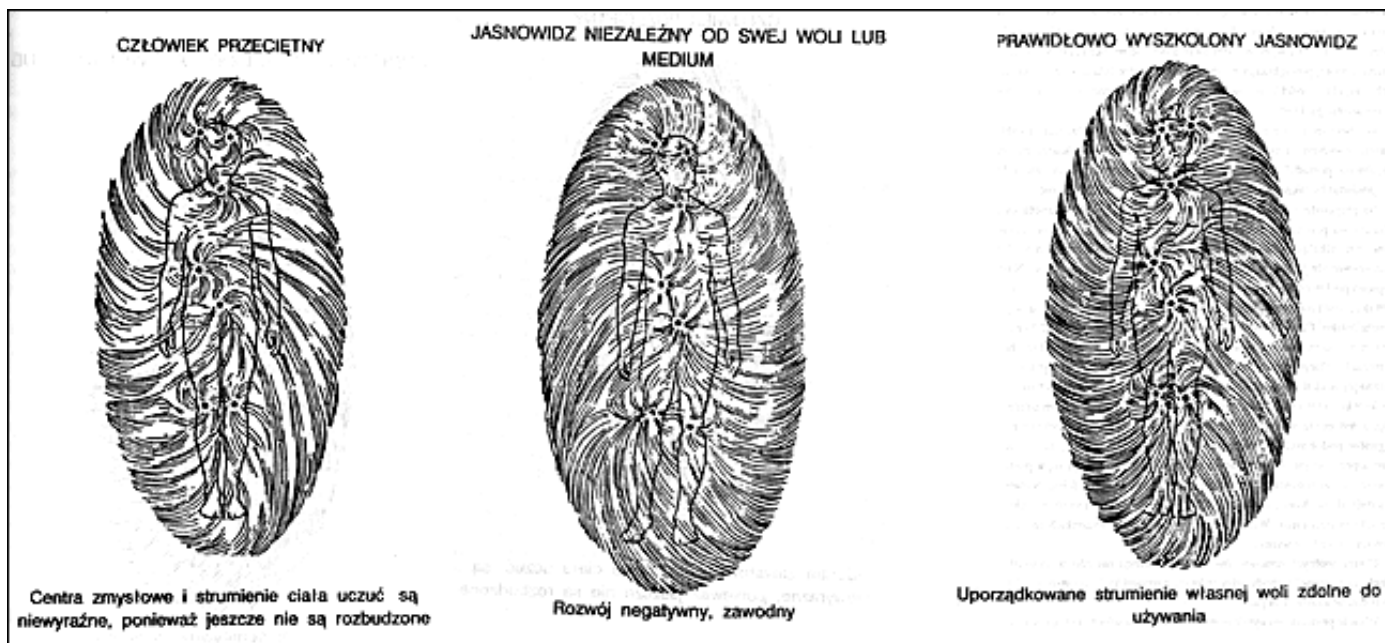
Stwierdziliśmy, że minerały i rośliny nie posiadają własnego ciała odczuciowego i przenika je jedynie planetarne ciało odczuciowe świata odczuć. Ponieważ minerałom i roślinom brak własnego ciała odczuciowego, nie mogą więc odbierać wrażeń związanych z tym światem. Gdy uderzymy kamień to on tego nie odczuje lecz błędem byłoby sądzić, że z czynem tym nie jest związane żadne odczucie. Tak myśli przeważająca większość ludzi, natomiast ezoteryk wie, że nie istnieje czyn, który nie byłby odczuty przez kosmos. Jeżeli uderzenia tego nie odczuje kamień, ponieważ nie posiada własnego ciała odczuciowego, to odczuje je duch Ziemi, gdyż ciało odczuciowe Ziemi przenika kamień. Skaleczony palec nie odczuwa bólu jedynie człowiek, ponieważ ciało odczuciowe człowieka przenika palec. Tak samo przy wrywaniu roślin wraz z korzeniami, ból ten odczuwa duch Ziemi, albowiem nasza Ziemia jest żyjącym i czującym ciałem. Wszystkie formy nie potrzebujące dla swojego rozwoju własnego ciała odczuciowego osadzone są w Ziemi, gdyż Ziemia dzięki ciału odczuciowemu posiada uczucie. Rozbijanie kamieni i zrywanie kwiatów daje jej przyjemność, natomiast wrywanie roślin wraz z korzeniami przysparza jej ból. Powód podany będzie w następnym rozdziale, gdyż teraz nie byłyby jeszcze należycie zrozumiany przez czytelnika.

Planetarny świat odczuć pulsuje w ciałach ścisłych i ciałach życiowych ludzi, zwierząt i roślin. Poza tym ludzie i zwierzęta posiadają własne ciała odczuciowe, dzięki któremu mogą odczuwać pragnienia, podniety, namiętności itp. Istnieje jednak pewna różnica, gdyż ciało odczuciowe u zwierząt składa się wyłącznie z materii pochodzącej z niższych sfer świata odczuć, natomiast u ludzi w skład ciała odczuciowego wchodzi także nieco materii z wyższych sfer świata odczuć. Uczucia u zwierząt oraz niektórych ludzi dotyczą wyłącznie najniższych pragnień i namiętności wyrażających się w materii z trzech niższych sfer świata odczuć. Ażeby odbierać uczucia wyższego rzędu potrzebna jest w ciele odczuciowym odpowiednia materia z wyższych sfer świata odczuć. W stopniu w jakim człowiek pouczony przez przeżyte doświadczenia posuwa się naprzód w szkole życia, w takim samym stopniu uczucia jego stają się coraz czystsze i lepsze, a materia jego ciała odczuciowego ulega odpowiedniemu przeobrażeniu. Czystsza i bardziej świetlista materia z wyższych sfer świata odczuć wypiera matowe kolory materii z niższych sfer, powiększając równocześnie objętość ciała odczuciowego. U Świętych, dzięki czystości kolorów i błyszczącej przeźroczystości, ciało to jest nieporównywalnie piękne!

W obecnym stanie naszego rozwoju u większości ludzi ciało to składa się z materii z wyższych i niższych sfer świata odczuć. Żaden człowiek nie jest aż tak zły, aby nie posiadał nieco dobrych cech; z drugiej strony mało jest ludzi, którzy nie posiadaliby także nieco materii z niższych sfer świata odczuć.

Na przykładzie gąbki, wody i piasku widzieliśmy, że eter planetarny i materia odczuciowa przenikają gęstą masę Ziemi, podobnie ciało życiowe i ciało odczuciowe przenikają ciało ścisłe roślin, zwierząt i ludzi. Podczas życia na Ziemi ciało odczuciowe nie jest podobne do ciała ścisłego lub ciała życiowego. Następuje to dopiero po śmierci. W ciągu całego życia podobne jest do błyszczącego ciała w kształcie jaja i na jawie szczelnie otacza ciało ścisłe - podobnie jak w jaju białko otacza żółtko. Ciało to wysuwa się poza ciało ścisłe około 30-37,5 cm. Znajduje się w nim cała masa ośrodków zmysłowych lecz u większości ludzi są one uśpione. Materia ludzkiego ciała odczuciowego znajduje się w ciągłym szybkim ruchu i nie można jej dokładnie obserwować, gdyż nie posiada stałego i określonego miejsca. Na krótki okres czasu może się znajdować przy głowie, potem przenosi się do nóg, a następnie wznosi się ponownie do góry. Ciało odczuciowe nie posiada organów podobnych do ciała ścisłego lub ciała życiowego, natomiast posiada centra percepcyjne, które podczas aktywności uwidaczniają się w postaci wirów, zawsze jednak pozostających w podobnej pozycji jak ciało ścisłe. Najwięcej z nich znajduje się w głowie. U przeważającej większości ludzi są to jedynie wiry a nie ośrodki postrzegania. Wiry te można rozbudzić u wszystkich ludzi lecz różne metody dają różne wyniki.

U samowolnych jasnowidzów, którzy rozwinęli swe zdolności według chaotycznej i negatywnej metody, wiry te krążą z prawej ku lewej stronie, tj. odwrotnie do ruchu wskazówek zegara.



AURA CZŁOWIEKA - Człowiek przeciętny, jasnowidz niezależny od swej woli lub medium oraz prawidłowo wyszkolony jasnowidz

W ciele prawidłowo wyszkolonego jasnowidza wiry te krążą w kierunku ruchu wskazówek zegara i błyszczą szczególnie pięknie, przewyższając swą siłą światła przeciętne ciało odczuciowe. Centra te umożliwiają jasnowidzowi dostrzeganie rzeczy w świecie odczuć. On widzi i bada kiedy chce i jak chce, podczas gdy osoby, u których centra krążą w przeciwnym kierunku, podobne są do luster odbijających tylko to co się akurat przed nimi znajduje, i dlatego ludzie ci nie są w stanie przekazać wiarygodnych wiadomości. Powód podany będzie nieco dalej, lecz to stanowi fundamentalną różnicę pomiędzy medium a jasnowidzem wyszkolonym w prawidłowy sposób. Większość ludzi nie potrafi ich odróżnić - istnieje jednak na to niezawodna metoda.

Żaden prawdziwy jasnowidz nigdy nie będzie żądał zapłaty za swe umiejętności a użyje ich jedynie po to ażeby pomagać bliźnim, natomiast człowiek żądający zapłaty nie ma nic do dania co warte by było takiej zapłaty. Reguła ta jest najpewniejszym drogowskazem, którym każdy człowiek może się bezpiecznie kierować.

W odległej przyszłości ciało odczuciowe człowieka będzie tak samo doskonale zorganizowane jak ciało ścisle i ciało życiowe. Gdy to nastąpi, wówczas będziemy mogli działać w tym ciele tak samo dobrze jak obecnie działamy w naszym ciele ścisłym, które jest najstarszym ciałem i najdoskonalej zorganizowanym. Ciało odczuciowe jest ciałem najmłodszym i zakorzenione jest w wątrobie, natomiast ciało życiowe w śledzionie.

U wszystkich stworzeń ciepłokrwistych prąd życia wypływa z wątroby. Są to stworzenia wysoko zorganizowane, posiadające pragnienia i emocje przejawiające się na zewnątrz. Stworzenia te nie wegetują lecz żyją pełnią życia. Ich materia odczuciowa płynie bezustannie w strumieniach, które w zakrzywionych liniach docierają do każdego peryferyjnego punktu ciała odczuciowego, a następnie w wirach powracają z powrotem do wątroby - podobnie jak gotująca się woda bezustannie wytryska ze źródła ciepła i po okrężnym biegu wraca tam z powrotem.

Rośliny pozbawione są takiego napędowego bodźca i dlatego nie przejawiają w takim stopniu życia i ruchu, jak czynią to stworzenia wyżej zorganizowane. Stworzeniom posiadającym życie i ruch lecz nie posiadającym czerwonej krwi brak ciała odczuciowego. Znajdują się one w stanie przejściowym pomiędzy rośliną a zwierzęciem i pozostają pod absolutnym wpływem ducha grupowego. U zwierząt zimnokrwistych posiadających wątrobę, czerwoną krew i własne ciało odczuciowe, duch grupowy kieruje swe strumienie do ich wnętrza, gdyż w tym wypadku - jak np. u niektórych gadów - ich własny duch znajduje się poza ich ciałem.

Jeżeli organizm rozwinie się do tego stopnia, że własny duch może wstąpić do niego, wtedy kieruje on swe strumienie na zewnątrz, skutkiem czego następuje zapoczątkowanie życia emocjonalnego oraz powstanie ciepłej kiwi. Czerwona i ciepła krew w wątrobie sprawia, iż organizm rozwinął się na tyle, że może ulokować się tam wewnętrzny duch. Wtedy zaczyna on rozpalać strumienie energii odczuciowej wychodzącej na zewnątrz a to sprawia, że człowiek jak i zwierzę uzewnętrzniają swe pragnienia i namiętności. Zwierzęta nie posiadają jeszcze swego wewnętrznego ducha. Nastąpi to dopiero wtedy, gdy pewien punkt ciała życiowego i taki sam punkt ciała ścisłego połączą się wzajemnie. Zwierzęta nie żyją więc pełnią życia tak jak człowiek, bowiem nie są zdolne do subtelnych przeżyć i nie są świadome samych siebie. Obecne ssaki znajdują się na wyższym poziomie od człowieka, kiedy znajdował się on w stanie zwierzęcym, gdyż posiadają już ciepłą krew, której człowiek na tym szczeblu swego rozwoju nie posiadał. Różnica ta umotywowana jest spiralną drogą rozwojową, która sprawia, że współcześni ludzie reprezentują wyższy typ Aniołów, gdy ci znajdowali się w ludzkim stadium rozwoju. Współczesne ssaki, które już w

stanie zwierzęcym zdobyły czerwoną i ciepłą krew i z tego powodu częściowo rozwinęły zdolności zdobywania doświadczeń w zakresie uczuć i pragnień, w cyklu Jowisza będą lepszym i czystszy typem ludzkim od nas, natomiast niektórzy współcześni ludzie w cyklu Jowisza pozbawieni będą wszelkich skrupułów, ponieważ wtedy nie będą mogli ukryć swych wad, jak mogą to obecnie uczynić i będą bezwstydnie źle postępować.

Gdy skierujemy swoją uwagę ku czterem królestwom natury w odniesieniu do świata myśli stwierdzimy, że minerały, rośliny i zwierzęta nie posiadają ciał łączących ich z tym światem. Wiemy, że niektóre zwierzęta myślą, lecz nie są to najwyżej zorganizowane zwierzęta domowe, które przez liczne generacje pozostały w ścisłym kontakcie z człowiekiem i w ten sposób rozwinęły się zdolności, których brak innym zwierzętom znajdującym się w mniej korzystnych warunkach. Podobna reguła istnieje także w elektryczności, gdyż drut silnie naładowany prądem wywołuje w drucie leżącym obok słaby prąd indukcyjny. Ludzie o wielkiej moralności wywołują także u ludzi słabszych duchem wzniosłe uczucia i odwrotnie - osoby słabe, znajdujące się w złym otoczeniu schodzą na dno. Wszystko co czynimy, myślimy lub mówimy odzwierciedla się w naszym otoczeniu. Dlatego zwierzęta najwyżej zorganizowane potrafią myśleć, gdyż stoją na najwyższym szczeblu rozwoju i gotowe są do indywidualizacji, ponieważ fale ludzkiego myślenia wywołały w nich "indukcję". Poza wyżej podanymi wyjątkami świat zwierzęcy nie potrafi myśleć, ponieważ zwierzęta nie są zindywidualizowane. Człowiek jest indywidualnością, natomiast zwierzęta, rośliny i minerały rozpadają się na gatunki i nie są w takim stopniu zindywidualizowane jak człowiek. .

Prawdą jest, że ludzie dzielą się na rasy, plemiona i narody. Łatwo można zauważyć różnicę pomiędzy Azjatem, Murzynem lub Indianinem. Jeżeli chcemy zbadać cechy szczególne lwów, słoni lub innych zwierząt, wystarczy zbadać jednego osobnika danego gatunku, gdyż wszystkie osobniki są do siebie podobne.

Z istotami ludzkimi jest inaczej. Aby poznać charakterystyczne cechy Murzynów, nie wystarczy zbadać jednego tylko ich przedstawiciela lecz trzeba poznać każdego Murzyna osobno i wtedy jeszcze nie poznamy ich jako całości, bowiem cechy jednego Murzyna nie dadzą się zastosować do całej rasy murzyńskiej.

Jeżeli pragniemy poznać charakter Abrahama Lincolna, nie wystarczy poznać cechy jego ojca, dziada lub syna, ponieważ wszyscy różnią się między sobą i każdy z nich posiada właściwe tylko sobie cechy idiosynkrazyczne.

Z drugiej strony potrafimy dokładnie opisać rodzaj minerału, typ zwierzęcia lub gatunek rośliny na podstawie dokładnego przestudiowania danego rodzaju, typu lub gatunku. U istot ludzkich istnieje tyle typów ile istnieje osobników i każdy z nich jest typem w swoim rodzaju, każdy jest prawem samym dla siebie, odrębnym i odizolowanym od innych osobników, i tak dalece do nich niepodobny, jak niepodobne jest niższe królestwo do wyższego królestwa. Każdy człowiek posiada własną biografię, natomiast zwierzęta jej nie mają. Wynika to stąd, że każdy człowiek posiada swego indywidualnego wewnętrznego ducha, który wpływa na jego myśli i nim kieruje, podczas gdy każdy gatunek zwierząt lub rodzaj roślin posiada wspólnego ducha grupowego, wpływającego na nich z zewnątrz. Tygrys przemierzający dżunglę indyjską oraz tygrys uwięziony w klatce są wyrazem tego samego ducha grupowego, wpływającego na nich poprzez świat odczuć, ponieważ odległości w wyższych światach nie odgrywają prawie żadnej roli.

Duchom grupowym w trzech niższych królestwach natury przydzielone zostały różne pozycje i funkcje. Zajmiemy się tym bliżej, gdy badać będziemy stan świadomości w poszczególnych królestwach. Chcąc właściwie poznać pozycję duchów grupowych w wewnętrznych światach, jasno trzeba zdać sobie sprawę z tego, że wszystkie ciała w objawionym świecie wykryły się z archetypów i idei światów wewnętrznych. Należy przypomnieć sobie przykład budowniczego domu oraz przykład wynalazcy maszyny. Podobnie jak soki w miękkim ciele ślimaka wykryły się w twardą skorupę, którą nosi na swym grzbiecie, tak samo duchy z wyższych światów wykryły się z siebie w różnych królestwach natury gęste chemiczne ciała.

Dlatego tzw. "wyższe" ciała pomimo swej eteryczności i niewidzialności w żadnym wypadku nie są emanacjami ciał ścisłych. Ciała ściste we wszystkich królestwach podobne są do domu ślimaka, który wykrył go sam z siebie. Ślimak dla przykładu jest duchem, a soki jego ciała w różnych stopniach krystalizacji odpowiadają intelektowi, ciału odczuciowemu i ciału życiowemu.

Te różne ciała to emanacja ducha sama z siebie, aby przez nie duch mógł zbierać doświadczenia. To duch porusza ciałem tam gdzie chce, podobnie jak czyni to ślimak ze swym ciałem a nie dom, który nosi na grzbiecie. Im głębiej udaje się duchowi nawiązać kontakt ze swymi ciałami, tym skuteczniej może nimi kierować i wyrażać się przez nie i odwrotnie. Jest to klucz do zrozumienia poszczególnych stanów świadomości we wszystkich królestwach natury. Diagram trzeci i czwarty bliżej określają ciała każdego królestwa i sposób w jaki są one powiązane z poszczególnymi światami i wynikającymi stąd stanami świadomości.

Światy	Królestwo			
	mineralne	roślinne	zwierzęce	ludzkie
sfera myśli abstrakcyjnej	Duch grupowy i EGO	Duch grupowy i EGO	Duch grupowy i EGO	EGO
sfera myśli konkretnej	brak nośnika	brak nośnika	brak nośnika	intelekt
Świat odczuć	brak nośnika	brak nośnika	ciało odczuciowe	ciało odczuciowe
Świat fizyczny łącznie ze sferą eteryczną i sferą chemiczną	brak nośnika Ciało ściste	Ciało życiowe Ciało ściste	Ciało życiowe Ciało ściste	Ciało życiowe Ciało ściste

DIAGRAM 3 - Nośniki w czterech królestwach

Z trzeciego diagramu dowiadujemy się, że indywidualne Ego oddzielone jest od ducha uniwersalnego w sferze myśli abstrakcyjnej. Wskazuje to na to, że tylko człowiek posiada całkowity łańcuch ciał potrzebnych do łączności ze wszystkimi sferami trzech światów. Zwierzętom brak jest w tym łańcuchu jednego ogniwa intelektu; roślinom brak dwóch ogniwi - intelektu i ciała odczuciowego; minerałom brak aż trzech ogniwi - intelektu, ciała odczuciowego i ciała życiowego, potrzebnego do tego, ażeby mogły one osiągnąć świadomość w świecie fizycznym.

Powodem tych braków jest to, że królestwo mineralne jest wyrazem najpóźniej rozwijającego się życia. Królestwo roślinne uduchowione jest przez falę życia, która dłużej się rozwijała, natomiast fala życia zwierząt ma jeszcze dłuższą przeszłość poza sobą, a człowiek - lub raczej życie, które aktualnie rozwija się w ludzkiej postaci - poprzedza dłuższy okres rozwojowy spośród tych czterech królestw życia i dlatego im przewodzi. Z czasem te trzy fale rozwijającego się życia osiągną stan ludzki a my przejdziemy na wyższy stopień swego rozwoju.

Światy	Królestwo				Stan świadomości
	mineralne	roślinne	zwierzęce	ludzkie	
sfera myśli abstrakcyjnej	Duch grupowy i EGO				podobny do transu sen bez wizji
sfera myśli konkretnej		Duch grupowy i EGO			
Świat odczuć			Duch grupowy i EGO		świadomość senna
Świat fizyczny łącznie ze sferą eteryczną i sferą chemiczną	Ciało ściste	Ciało życiowe Ciało ściste	Ciało odczuć Ciało życiowe Ciało ściste	EGO intelekt Ciało odczuć Ciało życiowe Ciało ściste	świadomość na jawie

DIAGRAM 4 - Stan świadomości w czterech królestwach

Chcąc pojąć stopień świadomości wynikający z rozwijającego się życia w tych czterech królestwach, zwróćmy uwagę na czwarty diagram. Widzimy tu, że człowiek - ego - myśliciel - opadł aż do chemicznej sfery świata fizycznego. Tu zespolił szeregowo i w określonej kolejności wszystkie swe ciała, dzięki czemu uzyskał stan rozbudzonej świadomości i tu także uczy się kontrolować te ciała. Organa ciała odczuciowego nie są jeszcze dostatecznie rozwinięte a intelekt nie jest nawet ciałem lecz członem w łańcuchu lub soczewką, którą Ego się posługuje jako swą ogniskową. Intelekt jest ostatnim ze zbudowanych ciał, ponieważ duch przenika coraz głębiej z delikatniejszej do grubszej materii. Ciała zbudowane są także początkowo z delikatniejszej a potem z coraz grubszej materii. Najpierw zbudowane zostało ciało ściste, które obecnie osiągnęło czwarty stopień gęstości. Ciało życiowe posiada trzeci stopień gęstości, a ciało odczuciowe drugi i dlatego podobne jest do obłoku, natomiast organizacja intelektu jeszcze bardziej pozostaje w tyle. Ponieważ ciała te nie rozwinęły dotąd żadnych organów, wynika stąd, że

są one bezużyteczne jako nośniki świadomości. Ego wstępując w ciało ściśle połączyło te bezorganowe ciała z fizycznymi centrami zmysłowymi i w ten sposób zdobyło rozbudzony stan świadomości w świecie fizycznym.

Należy pamiętać, że wyższe ciała dopiero wtedy nabierają wartości, kiedy powiązane są z doskonale zorganizowanym ciałem ścisłym. Tym samym uniknie się często popełnianego błędu polegającego na tym, że lekceważy się ciało ściśle, uważając je za "niskie" lub "pospolite", pragnąc jak najprędzej zrzucić z siebie jego masę, ażeby swobodnie unosić się w swych wyższych ciałach.

Ludzie tak myślący są zapewne nieświadomi tego co znaczy ciało "wyższe" lub "doskonalniejsze". Z całą pewnością ciało ściśle jest "niskie", w tym sensie, że jest mało elastyczne i wiąże człowieka ze światem zmysłów i jego ograniczeniami. Jak już stwierdziliśmy, ciało to ma poza sobą niesłychanie długą drogę rozwojową i obecnie znajduje się w czwartym stopniu rozwoju. Będąc najlepiej zorganizowanym ciałem spośród wszystkich innych ciał, z czasem osiągnie ono doskonałość. Ciało życiowe znajduje się w trzecim stopniu swej organizacji i nie jest tak doskonale zorganizowane jak ciało fizyczne. Natomiast ciało odczuciowe i intelekt, który jest do tej pory jedynie obłokiem, nie są prawie wcale zorganizowane. U niektórych ludzi ciało odczuciowe zamiast jajowatego kształtu jest po prostu bezkształtne.

Ciało fizyczne jest wspaniale zorganizowanym narzędziem ducha i powinno być należycie doceniane przez każdego, kto choć trochę zna się na budowie ciała ludzkiego. Weźmy dla przykładu kość udową, która dźwiga ciężar całego ciała. Na zewnątrz składa się ona z cienkiej warstwy masy kostnej, natomiast wewnątrz wzmocniona jest przez podłużne i poprzeczne belki. Nawet najznakomitszy inżynier budowy mostów nie jest w stanie tego naśladować i skonstruować filar o podobnej sile wytrzymałości, przy zastosowaniu tak nikłej ilości materiału. Podziwiając mądrość uwidaczniającą się w budowie serca zapytać należy, czy ten wspaniały mechanizm zasługuje na wzgardę? Mądry człowiek wdzięczny jest za swe ciało ściśle i otacza je troskliwą opieką ponieważ wie, że obecne jest ono jego najbardziej wartościowym narzędziem.

Duch grupowy przy swym obniżaniu dotarł tylko do świata odczuć, gdyż nie rozwinął się na tyle, ażeby mógł "wejść" w ciało ściśle. Dlatego zwierzęta nie posiadają indywidualnego wewnętrznego ducha lecz jedynie ducha grupowego, który kieruje nim z zewnątrz. Zwierzęta posiadają ciało ściśle, ciało życiowe i ciało odczuciowe lecz duch, który nimi kieruje znajduje się poza tymi ciałami. Ciało życiowe i ciało odczuciowe nie są u zwierząt w partii głowy całkowicie zbieżne z ciałem ścisłym. U konia głowa eteryczna daleko wybiega poza głowę fizyczną i rzadko zdarza się aby głowy te schodziły się, bowiem wówczas taki koń mógłby czytać i wyliczać elementarne zadania z arytmetyki. Osobliwości tej zawdzięczają konie, psy, koty i inne zwierzęta to, że za pomocą swoich zmysłów kontaktują się ze światem odczuć, pomimo iż nie są świadome różnicy jaka zachodzi pomiędzy tamtym światem a światem fizycznym. U konia można zaobserwować jak płoszy się przed niewidzialnym dla woźnicy ciałem, a kot ma w zwyczaju ocierać się o eteryczne nogi, gdyż z pewnością widzi "ducha" lecz nie jest świadomy tego, że "duch" ten nie posiada nóg przydatnych do ocierania się o nie. Pies jako mądrzejszy od kota rozumie, że ukazanie się jego zmarłego pana jest czymś niesamowitym, ponieważ nie może lizać jego ręki. Zaczyna więc żałośnie skomleć, chowając się w kąt z podwiniętym ogonem. Być może poniższy przykład lepiej zilustruje różnicę zachodzącą pomiędzy człowiekiem z jego wewnętrznym duchem, a zwierzęciem z jego duchem grupowym.

Wyobraźmy sobie pomieszczenie rozdzielone zasłoną na dwie części. Jedna część przedstawia świat odczuć, a druga część - świat fizyczny. W pomieszczeniu tym znajduje się dwóch ludzi, każdy po przeciwnej stronie, którzy się nie widzą i nie mogą przejść na drugą stronę. W zasłonie znajduje się dziesięć otworów i człowiek znajdujący się po stronie reprezentującej świat odczuć może włożyć dziesięć palców swych rąk w otwory przechodzące do świata fizycznego. Człowiek ten symbolizuje ducha grupowego działającego w świecie odczuć. Jego palce reprezentują zwierzęta należące do jednego z wielu gatunków. Swymi palcami może on swobodnie poruszać, lecz nie aż tak swobodnie i inteligentnie jak człowiek ze swym ciałem ścisłym. Drugi człowiek przez zasłonę widzi palce wychodzące przez otwory i poruszające się lecz nie może zrozumieć zachodzącego związku pomiędzy palcami a człowiekiem za zasłoną. Wydaje się jemu jakby wszystkie palce były inne i oddzielone od siebie, gdyż nie widzi, że są to palce człowieka znajdującego się za zasłoną a ich ruch kierowany jest przez jego inteligencję.

Gdy skaleczy się palec, to bólu tego nie odczuwa palec lecz człowiek, do którego on należy. Jeżeli zwierzę się skaleczy, to nie tyle ono cierpi, ile jego duch grupowy, ponieważ zwierzę nie posiada świadomości i postępuje tak jak mu nakazuje jego duch grupowy. Często mówi się o "zwierzęcym" lub "ślepy" instynkcie, lecz coś podobnego w ogóle nie istnieje, bowiem nie ma nic ślepego w kierowniczej roli ducha grupowego. Jest to bezgraniczna mądrość! Wykształcony jasnowidz działający w świecie odczuć może przebywać z duchami grupowymi różnych gatunków zwierząt i przekonać się, że są one inteligentniejsze od znacznego odsetka istot ludzkich. Widzi on jak duch grupowy rozumnie kieruje zwierzętami będącymi jego fizycznym ciałem.

To duch grupowy mądrze kieruje w jesieni ptakami, zmuszając je do odlotu na południe, nie za wcześnie ani też nie za późno, ażeby mogły ujść przed groźnym podmuchem zimy. Na wiosnę kieruje on je do powrotu na odpowiedniej wysokości, innej dla każdego gatunku.

Mądrość ducha grupowego sprawia, że pszczoły budują swe komórki w kształcie graniastosłupa, on poucza ślimaki

jak budować mają swój dom w kształcie pięknej spirali, on uczy mięczaki żyjące w morzu jak kunsztownie ubarwiać mają swe mieniące się różnymi kolorami muszle, on uczy bobry w jaki sposób mają budować tamy lub groble przez strumienie, biorąc pod uwagę szybkość prądu wody i inne okoliczności, dokładnie tak samo jak uczyniłby to wykształcony inżynier.

Gdziekolwiek się spojrzy wszędzie mądrość, mądrość i jeszcze raz mądrość, tak hojna, tak szczodra i napawająca podziwem i głębokim szacunkiem.

Narzuca się pytanie, dlaczego człowiek nie przejawia większej mądrości i dlaczego trzeba go uczyć w jaki sposób ma budować groble lub konstrukcje nośne? Dlaczego duch grupowy pomimo krótszego okresu rozwoju świata zwierzęcego wie to wszystko bez pouczeń?

Odpowiedź jest prosta, ponieważ duch uniwersalny przenika w coraz to gęstszą materię. W wyższych światach ciała są delikatniejsze, a duch uniwersalny jest w ścisłej łączności z Mądrością Kosmiczną, która w niepojęty sposób przenika także do świata fizycznego. Gdy duch ten opada coraz niżej, to i Światło Mądrości jest coraz mniejsze, aż w końcu w najgęstszym ze światów zupełnie prawie zanika. Może przykład wyjaśni to lepiej.

Dłoń jest najcenniejszym sługą człowieka. W niektórych zawodach, jak np. u pracowników bankowych, zmysł dotyku jest tak dalece wyrobiony, że jest w stanie odróżnić fałszywy banknot od prawdziwego. Można przyjąć, że dłoń przeniknięta jest indywidualną inteligencją.

Najwyższą jednak zręczność uzyskuje dłoń prawdopodobnie w muzyce, ponieważ jest w stanie wywołać najpiękniejsze i najbardziej wzruszające melodie. Delikatny pieścizotliwy dotyk dłoni wyzwała w instrumencie tony o najsubtelniejszym dźwięku, które mówią o radości i bólu, o nadziei i trwodze, o tęsknocie duszy, którą jedynie muzyka może wyczarować. Muzyka jest mową sfer niebiańskich, gdzie znajduje się prawdziwa ojczyzna ducha ludzkiego i stamtąd przynosi ona Iskrze Bożej drzemiącej w ludzkim ciele wieści ze swej ojczyzny. Muzyka przemawia do wszystkich, niezależnie od przynależności rasowej lub wyznaniowej, niezależnie od uznania w świecie i od jego łask. Im bardziej człowiek jest rozwinięty, tym bardziej muzyka przemawia do niego.

Wyobraźmy sobie skrzypka - wirtuoza nakładającego rękawiczki przed rozpoczęciem gry. Natychmiast można zauważyć, że dotyk jego dłoni nie jest już tak delikatny i piękny - po prostu dusza uleciała z muzyki! Gdy wdzieje on dodatkową parę rękawiczek, wtedy dłoń jego zamiast harmonii wywoła dysharmonię, a gdy nałoży na nie dodatkowo bokerskie rękawice, wtedy nie będzie mógł w ogóle grać na skrzypcach. Kto go nie słyszał zanim włożył te rękawice, ten nie uwierzy, że kiedyś był on wspaniałym wirtuozem, szczególnie gdy nie wie, jak bardzo są ograniczone jego dłonie.

Podobnie przedstawia się sprawa z duchem. Dla niego każde obniżenie się i każde przenikanie w gęstszą materię jest tym, czym dla wirtuoza zakładanie rękawic, bowiem każdy krok w dół zmniejsza możliwość przejawienia się ducha - lecz w końcu przystosowuje się on do tych ograniczeń. To samo czyni oko gdy w słoneczny dzień wchodzimy do zaciemnionego pomieszczenia. Najpierw musi się ono przyzwyczaić do ciemności, gdyż w promieniach słonecznych źrenica kurczy się do ostatecznych granic i dlatego wchodząc do zaciemnionego pomieszczenia wydaje się nam, że wszystko tonie w ciemnościach. Z chwilą jednak gdy źrenica przyzwyczai się do tego, rozszerzy się i puści światło, to nawet w ciemnym pokoju widzi ona dobrze.

Celem rozwoju człowieka jest znalezienie swego ogniska w świecie fizycznym. Obecnie światło prawdy wydaje się być zaciemnione lecz z czasem gdy "znajdziemy to światło", wtedy mądrość przejawiać się będzie we wszystkich czynnościach człowieka i znacznie przewyższy mądrość ducha grupowego.

Należy odróżnić ducha grupowego od Duchów dziewiczych tej fali życia, która obecnie przejawia się w świecie zwierzęcym. Duch grupowy należy do innej fali rozwojowej i jest strażnikiem zwierząt.

Ciało ściste, w którym działamy składa się z niezliczonej ilości komórek, z których każda posiada własną, aczkolwiek w znacznym stopniu podporządkowaną świadomość komórkową. Jak długo komórki tworzą całość naszego organizmu, tak długo podporządkowane one są naszej świadomości. Zwierzęcy duch grupowy działa w swym ciele duchowym, które jest najprymitywniejszym narzędziem. Ciało jego składa się ze znamiennej ilości Duchów dziewiczych, które na określony czas przeniknięte są świadomością ducha grupowego. On kieruje ciałami zbudowanymi przez Duchy dziewicze, dba o nie i pomaga się im rozwijać. W stopniu w jakim rozwijają się jego podopieczni, rozwija się także duch grupowy, przechodząc szeregi metamorfoz. Podobnie jak my rozwijamy się i zbieramy doświadczenia przez pobieranie pokarmu i przez swe przeżycia, tak samo i świadomość naszych komórek w ciele wzbogaca się i wzrasta wraz z rozwojem naszej świadomości.

W ciele ludzkim zamieszkuje odosobnione, samoświadome Ego, które kieruje przydzielonym sobie ciałem, podczas gdy u zwierząt duch ten jeszcze się nie zindywidualizował i nie osiągnął świadomości, tworząc część składową ciała samoświadomego ducha grupowego należącego do innej linii rozwojowej.

Duch grupowy panuje nad życiem zwierząt zgodnie z prawami kosmicznymi tak długo, aż Duchy dziewicze pod jego nadzorem osiągną samoświadomość i ucłowieczą się. Wtedy wykażą one coraz więcej własnej woli i otrzymają od ducha grupowego coraz więcej zdolności. Zarazem jednak staną się odpowiedzialne za własne czyny. Duch

grupowy nadal będzie wpływał na nie poprzez rasę, naród lub rodzinę lecz w coraz to mniejszym stopniu, aż do chwili gdy każdy z osobna zdolny będzie postępować zgodnie z prawami kosmicznymi. Wcześniej Ego nie uzyska pełnej wolności. Duch grupowy z chwilą gdy wszystkie Ego uniezależnią się od niego, przejdzie także do wyższej fazy swego rozwoju.

Miejsce jakie zajmuje duch grupowy w świecie odczuć daje zwierzętom inną świadomość od świadomości ludzkiej, która jest jasna i rozbudzona. Człowiek widzi na zewnątrz siebie rzeczy w wyraźnych, ostrych zarysach. Dzięki spiralnej drodze rozwojowej wyższe gatunki zwierząt, a szczególnie konie, psy, koty i słonie widzą przedmioty w mniej ostrych zarysach, inne natomiast zwierzęta posiadają wewnętrzną "obrazową świadomość" podobną do stanu snu człowieka. Jeżeli zwierzę zauważy jakiś przedmiot, natychmiast wewnętrznym przyjmuje jego obraz, przy jednoczesnym przychylnym lub nieprzychylnym ustosunkowaniu się do niego. Jeżeli obudzi się w nim poczucie strachu, wówczas towarzyszy temu podszept ducha grupowego, pouczający w jaki sposób może ująć niebezpieczeństwo. Ten bierny stan świadomości u zwierząt ułatwia duchowi grupowemu kierowanie nim za pomocą sugestii.

Człowiekiem trudniej kierować z zewnątrz, zgodnie z jego wolą lub wbrew jego woli. Wraz z rozwojem ewolucji rozwija się wola człowieka i tym samym nie podlega on sugestii z zewnątrz lecz postępuje według własnego uznania. Jest to główna różnica pomiędzy człowiekiem a innymi królestwami życia. Zwierzęta postępują według praw i zaleceń ducha grupowego, który my nazywamy instynktem, podczas gdy człowiek coraz bardziej staje się panem samego siebie. Nikt nie pyta się minerału czy chce się skryzystalizować, albo kwiatu czy chce kwitnąć, ponieważ uzależnione one są całkowicie od wpływu ducha grupowego i nie mają własnej woli lub inicjatywy, którą każdy człowiek posiada w mniejszym lub w większym stopniu. Zwierzęta tego samego gatunku są podobne do siebie, gdyż są emanacją swego ducha grupowego, podczas gdy wśród istot ludzkich obecnie zaludniających Ziemię nawet dwie nie wyglądają tak samo; także u bliźniąt nie można tego zauważyć, ponieważ piętno jakie wywiera na nich ich własne i oddzielne Ego powoduje różnicę tak co do wyglądu jak i co do charakteru.

Wszystkie woły odżywiają się trawą, a lwy mięsem lecz to, co dla jednego człowieka jest pokarmem, może być dla drugiego człowieka trucizną. Oto dalszy przykład wyłącznego wpływu ducha grupowego w przeciwieństwie do ludzkiego EGO, które wymaga dla każdego człowieka innego pokarmu. Lekarze często gubią się gdy zapisują pacjentom lekarstwa, gdyż obserwują występowanie różnych reakcji u ludzi na ten sam lek, podczas gdy działa ono jednakowo na wszystkie zwierzęta tego samego gatunku, ponieważ wszystkie zwierzęta podlegają zarządzeniom ducha grupowego, oraz prawom świata i dlatego zawsze podobnie się zachowują w takich samych okolicznościach.

Jedynie człowiek do pewnych granic może ulegać swym pragnieniom, popędom i emocjom, popełniając przy tym wiele błędów. Korzystniej byłoby dla niego, gdyby naprowadzony został na właściwy kierunek. Lecz wówczas nigdy nie nauczył by się właściwego postępowania, rozróżniania pomiędzy dobrem a złem, krocząc własną drogą i nie rozumiał, że zło jest źródłem wszelkiego cierpienia. Gdyby natomiast postępował dobrze tylko dlatego, że nie miałby innego wyboru, wówczas stałby się automatem a nie rozwijającym się życiem. Podobnie jak budowniczy uczy się na popełnionych błędach, tak samo człowiek dochodzi do wyższej mądrości przez popełniane błędy i spowodowany tym ból. Zwierzęta postępują właściwie, gdyż nakłaniane są do tego przez swego ducha grupowego.

Z biegiem czasu i one się uczłowieczą, zdobędą wolną wolę i popełniać będą podobne pomyłki jak my, ażeby przez nie uczyć się i posuwać naprzód w swym rozwoju. Z czwartego diagramu widzimy, że duch świata roślinnego posiada swój najniższy nośnik w sferze myśli konkretnej i jest o dwa stopnie oddalony od swego ciała ścisłego. Wynika z tego, że rośliny posiadają świadomość podobną do snu bez wizji. Duch królestwa mineralnego posiada swój najniższy nośnik w sferze myśli abstrakcyjnej i jest o trzy stopnie oddalony od minerału, dlatego minerał znajduje się w stanie głębokiej nieświadomości podobnej do transu.

Udowodniliśmy, że człowiek jest indywidualnym wewnętrznym duchem, odrębnym od innych istot, który kieruje swymi ciałami i działa nimi na zewnątrz, podczas gdy rośliny i zwierzęta kierowane są od wewnątrz przez ducha grupowego, mającego pełną władzę nad określoną ilością zwierząt i roślin w świecie fizycznym, a których odrębność dotyczy jedynie postaci.

Powiązanie roślin, zwierząt i ludzi z poszczególnymi strumieniami życia w atmosferze ziemskiej przedstawione jest symbolicznie za pomocą krzyża. Świat mineralny nie jest tu uwzględniony, ponieważ nie posiada on jeszcze indywidualnego ducha życia i nie jest nosicielem strumieni należących do wyższych światów. Platon, jako wtajemniczony, często wyrażał prawdy ezoteryczne i twierdził, że "dusza świata jest ukrzyżowana".

Dolna pionowa część krzyża przedstawia roślinę i jej korzenie osadzone w chemiczno-mineralnym podłożu. Duchy grupowe roślin znajdują się we wnętrzu Ziemi w sferze myśli konkretnej. Sfera ta przenika też Ziemię, podobnie jak wszystkie inne światy. Duchy grupowe roślin kierują swe strumienie do wszystkich punktów na powierzchni Ziemi i przenikają rośliny oraz drzewa.

Człowiek przedstawiony jest przez górną prostopadłą, część krzyża i jest odwróconą rośliną. Roślina pobiera pokarm przez korzenie - człowiek przez głowę. Roślina kieruje swe narządy rozrodcze ku Słońcu - człowiek kieruje je

ku Ziemi. Roślina utrzymywana jest przy życiu przez duchowe strumienie wypływające z Ziemi i wnikające do niej przez korzenie. Dalej przekonamy się, że najwyższy duchowy wpływ pochodzi ze Słońca i człowiek odbiera go przez głowę. Roślina wdycha trujący dwutlenek węgla który człowiek wydycha oraz wdycha życiodajny tlen wdychany przez rośliny.

Zwierzęta znajdujące się pomiędzy człowiekiem a rośliną przedstawione są przez horyzontalną linię krzyża. Przez ich poziomo usytuowany kręgosłup przebiegają strumienie zwierzęcego ducha grupowego, które w pozycji poziomej okrążają Ziemię.

Żadne zwierzę na stałe nie może utrzymać pozycji pionowej, ponieważ wtedy strumienie te nie byłyby w stanie nim kierować i takie zwierzę musiałoby zginąć, nie wytrzymując duchowych prądów wstępujących w pionowo usytuowany kręgosłup.

Każde indywidualne Ego dla swego przejawienia się musi posiadać trzy następujące cechy: pionowy kręgosłup mogący przyjąć wspomniane promienie ze Słońca, pionowo ukształtowaną krtani zdolną do wyrażenia mowy (papugi i szpaki są przykładem działania krtani prostej), a w następstwie ciepła słonecznego ciało musi posiadać ciepłą krew. Ta ostatnia cecha jest dla Ego najważniejsza, co zostanie na dalszych stronach logicznie wytłumaczone i poparte przykładami.

ROZDZIAŁ III - CZŁOWIEK I METODA JEGO ROZWOJU

CZYNNOŚCI ŻYCIOWE, PAMIĘĆ I ROZWÓJ DUSZY

Dotychczasowe studiowanie siedmiu światów lub stanów materii wykazało, że każdy z nich ma do wypełnienia w ekonomii natury określony cel a Bóg, ów wielki Duch, w którym "prawdziwie żyjemy, poruszamy się i posiadamy swój byt" jest tą siłą, która przenika cały wszechświat i utrzymuje go przy życiu. Życie przenika do każdego atomu w sześciu światach i we wszystko co się w nich znajduje. W najwyższym siódmym świecie panuje niepodzielnie Trójjedyny Bóg.

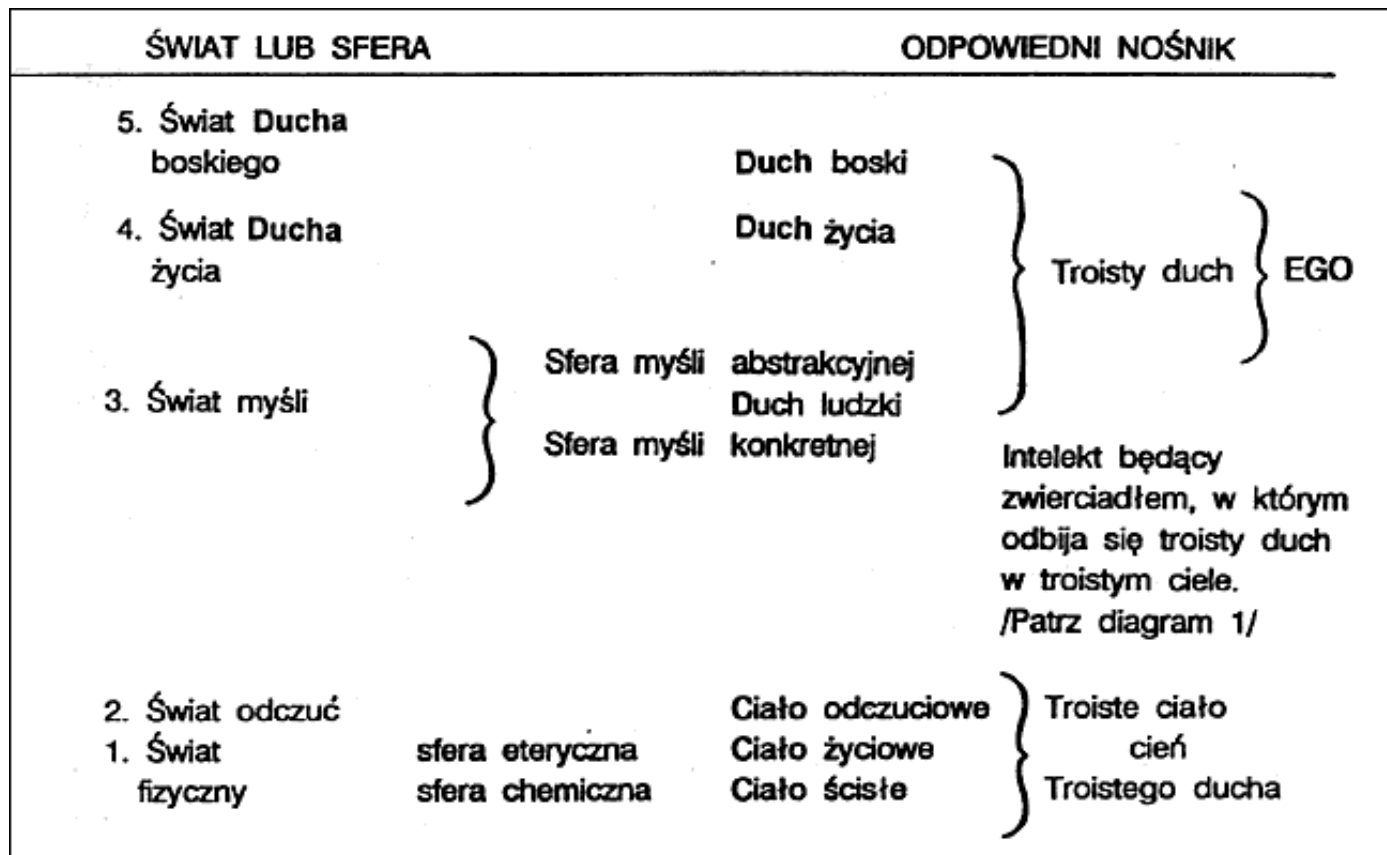


DIAGRAM 4a - Siedmioraki skład człowieka

Szósty świat jest światem Duchów dziewiczych i jest ojczyzną Iskier Boskiego "Płomienia", przed rozpoczęciem ich długiej wędrówki poprzez pięć coraz gęstszych światów, ażeby drzemiące w ich wnętrzu siły zamienione zostały w siły dynamiczne. Podobnie jak nasienie wrzucone do ziemi objawia swe ukryte właściwości, tak samo Duchy dziewicze po przewędrowaniu przez materię, jako szkołę doświadczenia, z biegiem czasu staną się także "Płomieniami" zdolnymi wyłonić z siebie nowe systemy światowe.

Pięć światów jest polem ewolucji człowieka, a trzy niższe i gęstsze są obecnie polem jego rozwoju. Rozpatrzmy więc człowieka oraz te pięć światów, z którymi jest on powiązany za pomocą swych ciał. Nie zapominajmy przy tym, że dwa z tych światów podzielone są na dwie duże części, oraz że człowiek posiada do każdej z nich osobne ciało.

Na jawie wszystkie ciała wzajemnie się przenikają, podobnie jak krew, dzięki czemu Ego może w nim działać.

My jako Ego czynni jesteśmy w delikatnej substancji ze sfery myśli abstrakcyjnej, którą oddzieliśmy na peryferiach naszej własnej aury, i z której odbieramy wrażenia ze świata zewnętrznego, jakie za pomocą zmysłów docierają do ciała życiowego - podobnie jak odczucia wytwarzane przez ciało odczuciowe odbijają się w naszym umyśle.

Z tych myślowych obrazów mających powiązanie z przedmiotami lub osobami wyciągamy konkluzje w sferze myśli abstrakcyjnej. Konkluzje te to idee. Dzięki sile woli przekazujemy taką ideę do umysłu, gdzie po obleczeniu się materią myślową pobraną ze sfery myśli konkretnej przejmuje postać i staje się formą myślową (myśłokształtem).

Umysł podobny jest do soczewki w aparacie projekcyjnym. Rzutuje on obraz na jeden z trzech kierunków, w zależności od woli człowieka ożywiającego daną formę myślową.

1. Obraz może być skierowany do ciała odczuciowego, ażeby wywołał tam uczucie, które przyczyni się do bezpośredniego działania.
 - a. Jeżeli myśl obudzi zainteresowanie, wtedy wywoła ona jedną z bliźniaczych sił przyciągania lub odpychania. O ile pobudzona zostanie dośrodkowa siła przyciągania, wówczas wzmocni ona myśl i skieruje ją na ciało odczuciowe a równocześnie wzmocni życie obrazu i oblecze go materią odczuciową. Dopiero wtedy myśl może wywrzeć działanie na mózg eteryczny i przetransportować siłę życiową przez odpowiednie ośrodki mózgowie i nerwy do mięśni, ażeby te wykonały odpowiednią pracę. Siła przejdzie wtedy do myśli, a obraz pozostanie odbity w eterze ciała życiowego, jako pamięć czynności lub uczuć które go wywołały.
 - b. Odpychanie jest siłą odśrodkową i jeżeli siła ta zostanie pobudzona przez myśl, wówczas powstanie walka pomiędzy siłą duchową - czyli wolą człowieka - a ciałem odczuciowym. Jest to walka pomiędzy sumieniem a pragnieniem, pomiędzy wyższą i niższą naturą człowieka. Pomimo oporu formy myślowej, siła duchowa będzie się starała oblec materię odczuciową potrzebną do posłużenia się umysłem i mięśniami, natomiast siła odpychania starać się będzie rozproszyć zebrany materiał i usunąć myśl. Jeżeli siła duchowa będzie dostatecznie mocna, może utorować sobie drogę do centrów mózgowych i zatrzymać przy sobie materię odczuciową, natomiast gdy forma myślowa posłuży się siłą życiową, wówczas wywoła działanie pozostawiające w pamięci jedynie żywotne wrażenie walki lub zwycięstwa. Jeżeli siła życiowa wyczerpie się zanim wywoła działanie, wtedy pokonana zostanie przez siłę odpychania, a wynik zakodowany będzie w pamięci, podobnie jak wszystkie formy myślowe, które utraciły swą energię.
 - c. Jeżeli forma myślowa spotka się z zabójczym uczuciem obojętności, wówczas od zawartej w niej siły życiowej zależeć będzie, czy zdolna jest wymusić czynności lub czy z chwilą wyczerpania się jej siły dynamicznej pozostawi w eterze odzwierciedlającym ciała życiowego słabe tylko odbicie.
2. Jeżeli obrazy myślowe napływają z zewnątrz nie wymagają bezpośredniego działania, wtedy mogą być natychmiast przekazane do eteru odzwierciedlającego wraz z myślami, które wywołały i mogą być tam przechowane do ich późniejszego użytku. Duch działający przez umysł posiada bezpośredni dostęp do spichlerza świadomej pamięci i w każdej chwili może wywołać dowolny obraz, przyoblekając go w nową siłę duchową a następnie może go zaprojektować na ciało odczuciowe, ażeby wywołać odpowiednią czynność. Jeżeli obraz taki będzie często wywoływany, wówczas zyskuje on na żywotności, sile i skuteczności działania, gdyż pozostawia po sobie linie sił, które znacznie szybciej wymuszają daną czynność. W taki sposób powstaje zjawisko wzrostu sił myśli przez powtarzanie.
3. Trzecim sposobem wykorzystywania formy myślowej jest jej projekcja do innego umysłu w formie sugestii, telepatii itp. Myśl może być także skierowana do ciała odczuciowego innego człowieka, ażeby zmusić go do wykonania określonego zadania, podobnie jak ma to miejsce w hipnozie na odległość. Wtedy myśl ta zadziała na ofiarę w taki sposób, jak gdyby była jej własną myślą. Jeżeli myśl taka zgodna będzie z jej skłonnościami, wówczas obraz myślowy działać będzie tak podano w punkcie 1a, gdy natomiast myśl będzie sprzeczna z odczuciami danej osoby, wtedy działać będzie podobnie tak jak podano w punkcie 1b i 1c.

Po zakończeniu swej pracy lub jeżeli forma myślowa utraciła swoją siłę w nadmiernej walce bez osiągnięcia zamierzonego celu, myśl powraca z powrotem do swego twórcy - myśliciela i przynosi mu dokładne sprawozdanie ze swej podróży. Jej powodzenie lub niepowodzenie odbite zostanie na negatywnych atomach w eterze odzwierciedlającym ciała życiowego swego twórcy, dokonując część zapisu o życiu i czynach człowieka - myśliciela w jego podświadomym umyśle, czyli w podświadomości.

Ta część naszej świadomości jest znacznie ważniejsza od świadomości, (czyli pamięci), do której mamy dostęp, i która składa się z niedoskonałych i często wymaginowanych wrażeń zmysłowych. Jest to dowolna pamięć lub świadomy umysł.

Podświadomość, czyli pamięć nieświadoma powstaje w inny sposób i obecnie nie posiadamy na nią żadnego wpływu. Podobnie jak eter przekazuje wrażliwemu na światło filmowi w aparacie fotograficznym dokładny obraz całego otoczenia i wychwytuje nawet najdrobniejsze szczegóły bez względu na to czy fotograf to zauważył, tak samo eter który wdychamy do płuc przenosi dokładny obraz całego naszego otoczenia i rejestruje nie tylko przedmioty materialne, lecz także te stany duchowe, które w każdej chwili powstają w naszej aurze. Najbliższe myśli, uczucia i wrażenia przekazywane są do płuc, które transmitują je następnie do krwi.

Krew jest najwyższym produktem ciała życiowego i jest nosicielem pożywienia do każdej części ciała a zarazem bezpośrednim narzędziem Ego. Obrazy, które krew przenosi odbijają się na negatywnych atomach ciele życiowym i po śmierci decydują o losie ludzkiego przeznaczenia.

Rozum - lub pamięć świadoma - odnosi się wyłącznie do doświadczeń w życiu ziemskim. Składa się ona z wrażeń i wydarzeń wyrytych na ciele życiowym, które mogą być zmienione lub całkowicie wymazane, jak to jest zaznaczone dalej przy omawianiu sprawy związanej z odpuszczeniem grzechów. Zmiana ta lub wymazanie zależy od usunięcia tych wrażeń i obrazów z ciała życiowego.

Istnieje też pamięć nieświadoma. Zachowane są w niej wszystkie nasze zdolności i cała nasza wiedza z poprzednich żywotów, jeżeli nawet nie ujawnia się to całkowicie w obecnym życiu. Zapis ten jest utrwalony w duchu życia i jest niewymazywalny. Często pamięć taka przemawia w postaci głosu sumienia lub uwidacznia się w rysach naszego charakteru, ponieważ przenika ona wszystkie formy myślowe. Zdarza się też, iż wymusza ona czynności wbrew zdrowemu rozsądkowi lub instynktowi i często działa jako nasz doradca.

U kobiet u których ciało życiowe jest pozytywne oraz u ludzi daleko posuniętych w rozwoju duchowym, u których ciało życiowe zostało uwrażliwione przez czyste i święte życie, dzięki modlitwom i koncentracji, nadświadoma pamięć zawarta w duchu życia do pewnego stopnia nie potrzebuje odziewać się w materię intelektualną lub odczuciową dla wywołania czynności, lecz objawia się w postaci intuicji lub wewnętrznego pouczenia, bezpośrednio za przyczyną eteru odzwierciedlającego, działającego w naszym ciele życiowym. Im chętniej gotowi jesteśmy kierować się jego zaleceniami, tym częściej będzie ona do nas przemawiała ku naszemu wiecznemu dobru.

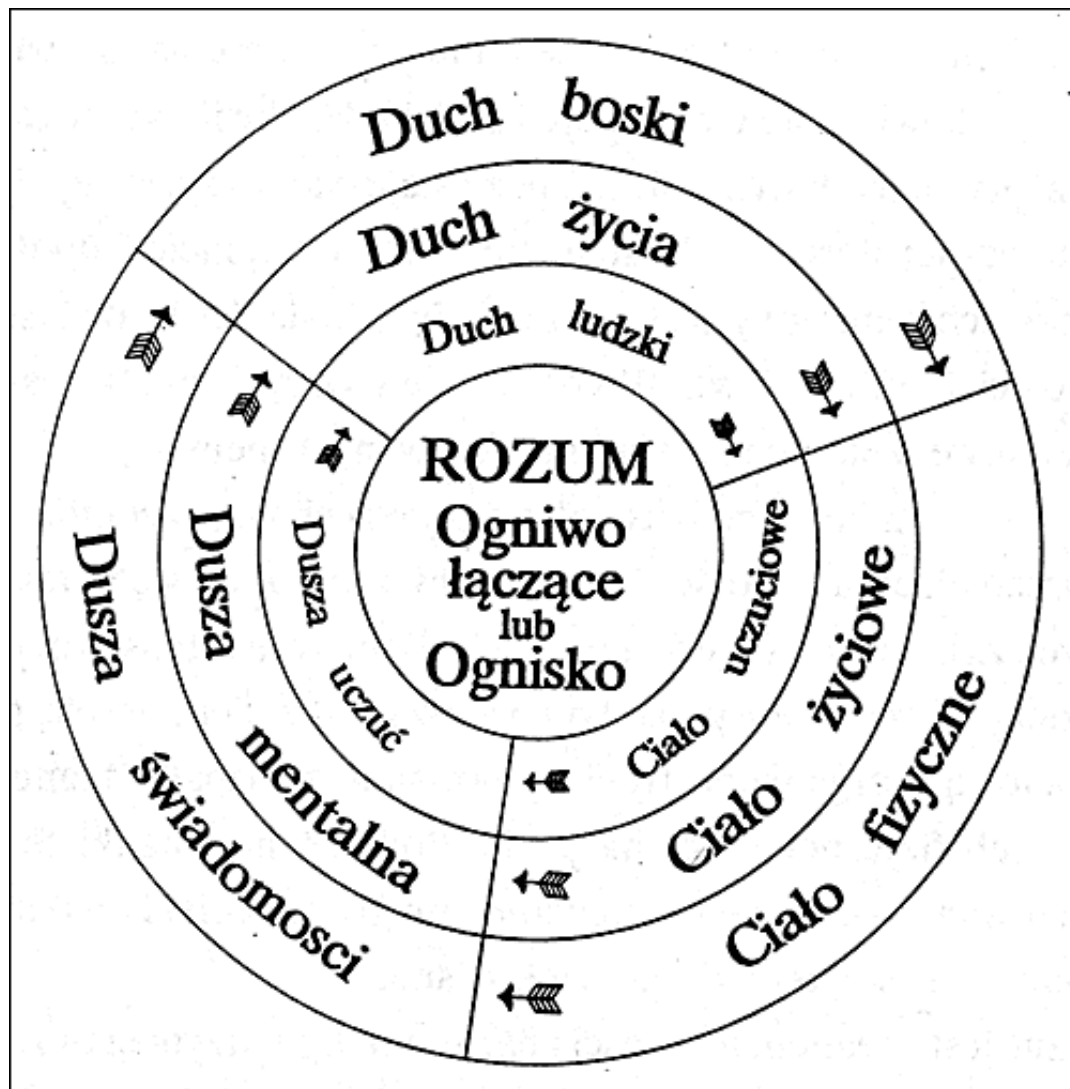


DIAGRAM 5 - Duch, Ciało, Rozum - dziesięciokrotna istota człowieka. Człowiek jest potrójnym duchem. Posiada rozum, który kieruje potrójnym ciałem, które z samego siebie zbuduje, aby zbierać doświadczenia. To potrójne ciało zamienia on w potrójną duszę, z której pokonując niemoc czerpie wszechmoc. Duch boski buduje z siebie samego ciało fizyczne i odżywia się duszą świadomości. Duch życiowy buduje z siebie samego ciało życiowe i odżywia się duszą mentalną. Duch ludzki buduje z siebie ciało uczuć i odżywia się duszą uczuć. Poza tym rozum przyczynia się w znacznym stopniu do duchowego rozwoju, ponieważ myślom, które przekazuje do i od Ducha nadaje, niczym lustro większą jasność, zaostrza i wzmacnia stale swoje ognisko stwarzając z niego jedyne, dostosowujące się i stojące pod kontrolą Ducha punkt

Czynności dokonywane na jawie nieustannie niszczą ciało ścisłe. Każda myśl i każdy ruch niszczy tkanki tego ciała, lecz z drugiej strony ciało życiowe pieczołowicie dba o doprowadzenie do harmonii i odbudowy tego wszystkiego, co zostało zniszczone przez ciało odczuciowe oraz przez rozum. Pomimo to nie jest ono w stanie całkowicie przeciwstawić się temu potężnemu naporowi impulsów i myśli. Powoli całkowicie się wyczerpuje i nadchodzi chwila kiedy załamuje się zupełnie, gdyż "pryzmaty" kurcząc się nie pozwalają energii życiowej płynąć przez nerwy w dostatecznej ilości. Ciało staje się senne i "myśliciel" upośledzony w swych czynnościach zmuszony

jest wycofać się z ciała ścisłego. Usuwając się zabiera ze sobą ciało odczuciowe. Wycofanie się wyższych ciał pozostawia ciało ścisłe i ciało życiowe w stanie nieświadomości zwanym snem.

Sen nie jest stanem beczynności, jak się powszechnie przyjmuje. Gdyby tak było, to po przebudzeniu ciało ścisłe musiałoby znajdować się w takim samym stanie jak przed zaśnięciem. Przeciwnie, sen jest okresem intensywnej działalności i im bardziej jest ona intensywna, tym większa jest z niej korzyść, gdyż dzięki niemu wydalone są z organizmu trucizny powstałe z rozpadu tkanek wskutek intelektualnej lub fizycznej pracy na jawie. Podczas snu tkanki te ponownie zostaną odbudowane i rytm ciała wznowiony. Im gruntowniej i dokładniej praca ta jest wykonana, tym większy jest pożytek ze snu.

Świat odczuć jest oceanem mądrości i harmonii. Ego przynosi tu ze sobą ciało odczuciowe oraz intelekt, podczas gdy niższe ciała pogrążone są we śnie. Pierwszą czynnością Ego jest doprowadzenie umysłu i ciała odczuciowego do równowagi. Dokonuje się to w taki sposób, że przez ciała te przepływają harmonijne vibracje świata odczuć. Tu bowiem istnieje esencja wywodząca się ze strumienia ducha życia, która za pośrednictwem ciała życiowego wpływa do ciała ścisłego. Wyższe ciała zanurzają się w tym eliksirze życia i wzmacniają się, a następnie wznowiają swą pracę w ciele życiowym. Ciało życiowe stale od nowa pobiera energię słoneczną potrzebną do budowy ciała ścisłego, posługując się w tym procesie odbudowy głównie eterem chemicznym.

Czynności poszczególnych ciał podczas snu stanowią podstawę do pracy w dniu następnym. Bez nich nie nastąpiłoby przebudzenie, ponieważ Ego zmuszone byłoby do opuszczania swego ciała ścisłego i innych ciał z powodu osłabienia i bezużyteczności. Gdyby praca taka nie została wykonana, wówczas ciała te pozostałyby w stanie uśpienia, podobnie jak to ma miejsce w naturalnym stanie transu. Dzięki tym wyrównującym i odbudowującym pracom, sen zapewnia nam lepsze zdrowie od lekarza lub lekarstw. Odpoczynku nie można porównać ze snem. Tylko dzięki temu że wyższe ciała odpoczywają w świecie odczuć, możliwe jest całkowite wydalenie odpadów i trucizn z organizmu oraz napływ nowych, regenerujących sił. Wprawdzie w czasie odpoczynku ciało życiowe nie jest krępowane w swej pracy przez ruch i napięte mięśnie, lecz pomimo to musi ono walczyć z niszczycielską siłą naszych myśli, w zamian nie otrzymując od ciała odczuciowego z zewnątrz żadnej odbudowującej siły, jak to ma miejsce podczas snu. Często zdarza się, że ciało odczuciowe nie wycofuje się całkowicie z ciała ścisłego i pewna jego część związana jest nadal z ciałem życiowym, będącym nośnikiem wrażeń zmysłowych oraz pamięci. Rezultatem tego jest częściowa tylko odbudowa organizmu i sceny napływające do dalszej świadomości ze świata odczuć objawiają się w postaci marzeń sennych. Większość snów jest wówczas zagmatwana wskutek złego powiązania tych ciał i oś percepcji jest przesunięta. Pamięć jest także utrudniona przez niezbędny stosunek oby tych ciał, wskutek czego sen pełen jest różnorodnych wizji a ciało po przebudzeniu czuje się zmęczone.

W czasie życia troisty duch - Ego - przejawia się przez troiste ciało, z którym połączone jest za pomocą intelektu. Praca tych trzech ciał powołuje do życia troistą duszę, ponieważ dusza jest uduchowionym wytworem ciała ścisłego.

Podobnie jak pokarm ożywia ciało ścisłe, tak samo czynności duchowe w ciele ścisłym w postaci prawego postępowania przyczyniają się do wzrostu DUSZY ŚWIADOMEJ. Podobnie jak siły Słońca odbijają się w ciele życiowym oraz ożywiają to ciało, ażeby mogło skutecznie wpływać na ciało ścisłe, tak samo pamięć o czynach dokonanych w ciele ścisłym, pamięć o pragnieniach, uczuciach i wrażeniach ciała odczuciowego oraz pamięć o ideach intelektu powodują wzrost DUSZY INTELEKTUALNEJ. W podobny sposób najwyższe odczucia i wzruszenia ciała odczuciowego kształtują DUSZĘ ODCZUCIOWĄ.

Troista dusza podwyższa z kolei świadomość troistego ducha.

Dusza odczuciowa jako ekstrakt ciała odczuciowego pomnaża zdolności ducha ludzkiego, będącego odpowiednikiem ciała odczuciowego.

Dusza intelektualna pomnaża siły ducha życia, ponieważ wydobyta została z ciała życiowego, będącego materialnym odpowiednikiem ducha życia.

Dusza świadoma zwiększa świadomość ducha boskiego, gdyż jest esencją ciała ścisłego, które jest materialnym odpowiednikiem ducha boskiego.

ŚMIERĆ I CZYŚCIEC

Człowiek sieje i orze aż do chwili nadejścia śmierci. Gdy skończy się czas siewu, wzrostu i dojrzewania, nadchodzi pora żniw i kościotrup śmierci ukazuje się z klepsydrą i kosą. Szkielet symbolizuje stosunkowo trwałą część ciała, kosa wskazuje, że ciało, które ma być skoszone przez ducha jest owocem kończącego się życia, a klepsydra oznacza, że godzina śmierci nie wybijie wcześniej, zanim nie wypełni się bieg rzeczy zgodny z niezmiennymi prawami. Wraz z nadejściem tej chwili następuje oddzielenie się poszczególnych ciał. Ponieważ życie w ciele fizycznym się skończyło, więc człowiek nie potrzebuje nadal tego ciała posiadać. Ciało życiowe, które należy także nadal do świata fizycznego, wysuwa się z ciała ścisłego przez głowę, pozostawiając je bez życia.

Wyższe nośniki, tj. ciało odczuciowe oraz intelekt opuszczają ciało ścisłe w ruchu spiralnym. Wraz z nim uchodzi

dusza pewnego chemicznego atomu. Nie jest to sam atom lecz siły które go otaczały. W tym permanentnym atomie utrwalone są wszystkie doświadczenia jakie zostały przeżyte w dopiero co zakończonym życiu. Inne atomy ciała ludzkiego stale się odnawiały, ten jednak atom pozostał niezmienny nie tylko w tym życiu, lecz kształtował on każdą część ciała ścisłego w każdym z naszych poprzednich żywotów. Po śmierci atom ten zostaje wyciągnięty z ciała ścisłego, ażeby przy poczęciu nowego życia ponownie posłużyć za jądro, wokół którego tworzyć się będzie nowe ciało ścisłe. Atom ten nazywa się atomem zarodkowym. W ciągu całego życia mieści się on w górnym wierzchołku lewej komory serca, a po śmierci unosi się przez nerw pneumogastyczny do mózgu i wraz z wyższymi ciałami opuszcza ciało ścisłe przez szwy pomiędzy ciemieniem (oś partietale) lub wzdłuż tylnej kości czaszkowej.

Wyższe ciała opuszczając ciało ścisłe, nadal połączone są z nim za pomocą cienkiej srebrnej nici, podobnej w swym kształcie do dwóch "szóstek", z których jedna napisana jest w górę, a druga w dół i których zakrzywione końce wzajemnie się zahaczają (patrz diagram 5a).

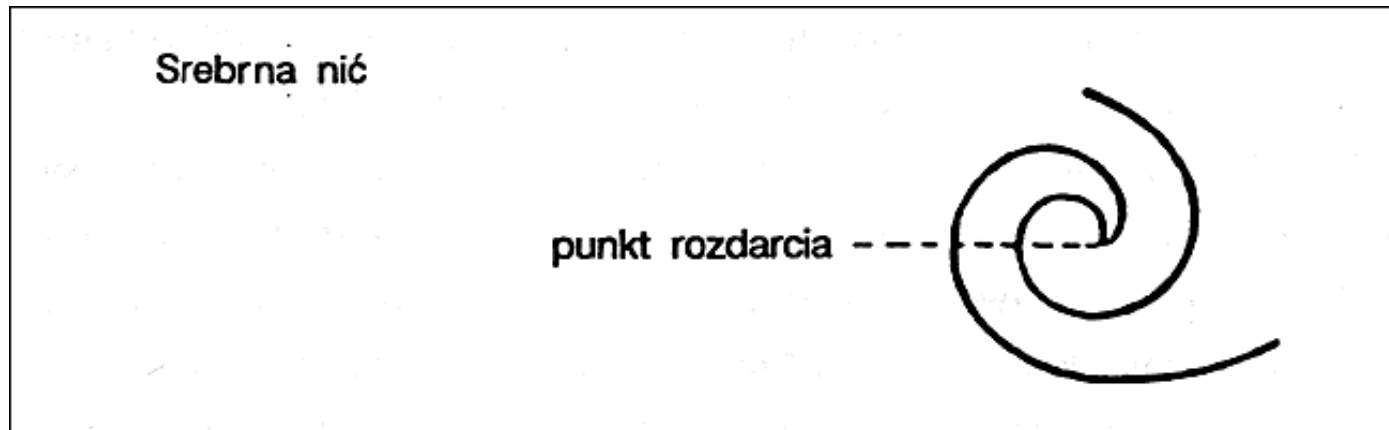


DIAGRAM 5a - Srebrna nić

Jeden koniec srebrnej nici połączony jest z sercem za pomocą atomu zarodkowego. Po zerwaniu się tego atomu serce przestaje bić lecz srebrna nić jeszcze się nie zrywa, aż do chwili obejrzenia przez zmarłego całej panoramy swego życia.

Przed upływem trzech i pół dni ciało nie powinno być pogrzebane w ziemi, palone lub zabalsamowane, gdyż tak długo jak długo ciało życiowe połączone jest ze swymi wyższymi ciałami, a te powiązane są z ciałem fizycznym za pomocą srebrnej nici, człowiek może w pewnym sensie odczuwać sekcję zwłok lub inne uszkodzenia ciała.

Szczególnie zaniechana powinna być kremacja zwłok w pierwszych trzech dniach po zgonie, gdyż ogień niszczy ciało życiowe, które powinno być zachowane aż do chwili przeniesienia i wpisania do ciała odczuciowego panoramy życia zmarłego człowieka.

Srebrna nić przerywa się w miejscu, w którym łączą się ze sobą obie "szóstki". Połowa nici pozostaje przy ciele życiowym, a druga połowa przy wyższych ciałach. Dopiero od chwili zerwania się srebrnej nici ciało ścisłe jest martwe.

Na początku 1906 dr Mc Dougall dokonał w szpitalu w Massachusetts serii doświadczeń na ludziach, ażeby przekonać się na ile to było możliwe, czy coś niewidzialnego opuszcza ciało w chwili śmierci. W tym celu skonstruował czułą wagę reagującą na trzecią część grama.

Umierającego człowieka wraz z łóżkiem położono po jednej stronie wagi, a po drugiej stronie dano odpowiednią ilość odważników. W każdym przypadku stwierdzono, że w chwili śmierci gdy umierający człowiek wydał z siebie ostatnie tchnienie, szala wagi z odważnikami opadała w dół, a szala z łóżkiem w którym znajdował się zmarły człowiek podnosiła się w górę. Oznaczało to, że coś niewidzialnego lecz posiadającego ciężar opuściło ciało. Gazety ogłosiły więc, że Mc Dougall "zważył duszę".

Wiedza ezoteryczna z zadowoleniem wita każde nowe odkrycie naukowe, ponieważ potwierdza ono jedynie to, co już dawno głosiła wiedza ezoteryczna. Eksperymenty dr. Mc Dougalla wskazywały bezspornie na fakt, że coś niewidzialnego dla oka ludzkiego opuściło ciało w chwili zgonu, tak jak to widzieli wyszkoleni jasnowidzowie i jak już dużo wcześniej przed odkryciem Mc Dougalla nauczane było na wykładach oraz podawane w fachowej literaturze. To niewidzialne "coś" nie było jednak duszą, lecz wręcz czymś przeciwnym. Fałszywie wnioskowano przyjmując, iż zważono "duszę", ta bowiem należy do wyższych światów i nie może być zważona nawet wtedy, gdyby waga reagowała na milionową część ciężaru ziarna zboża.

To co zważono było ciałem życiowym składającym się z czterech rodzajów eterów, które należą do świata fizycznego. Jak widzieliśmy, pewna ilość różnych eterów "przekazana" zostaje eterowi, który otacza atomy ciała ludzkiego. W

czasie życia jest on uwięziony w ciele ścisłym i w nieznacznym stopniu powiększa ciężar ciała roślin, zwierząt i ludzi. Po śmierci ulatnia się. To było powodem zmniejszenia się ciężaru ciała jaki stwierdził dr Mc Dougall, przeprowadzając doświadczenie z człowiekiem w chwili jego śmierci.

Podobną metodę wypróbował on także na zwierzętach lecz u nich nie zauważył ubytku wagi, pomimo iż jeden z psów był dużym psem rasy bernardyńskiej. Wyciągnięto więc z tego wniosek, że zwierzęta nie posiadają duszy. Wkrótce potem podobne doświadczenie przeprowadził profesor La V. Twinnigg, umieszczając koty i myszy w hermetycznie zamkniętym naczyniu szklanym, z którego usunięto wszelką wilgoć. Stwierdził on, że przy zgonie wszystkie zwierzęta traciły na wadze. W ten sposób dzięki zastosowaniu bardzo czułych instrumentów potwierdziły się nauki ezoteryczne głoszące, że zwierzęta posiadają ciało życiowe. Ciało bernardyna ważone było na niezbyt czulej wadze i nie wykazała ona ubytku ciężaru, gdyż zwierzęta posiadają stosunkowo lżejsze ciało życiowe od człowieka.

Z chwilą gdy w sercu przerwie się srebrna nić i człowiek uwolni się ze swego ścisłego ciała, nadchodzi dla Ego ważny moment. Trudno jest przekonać rodzinę zmarłego, że przestępstwem w stosunku do niego jest głośna rozpacz, ponieważ właśnie wtedy zmarły człowiek zajęty jest sprawą dla niego najważniejszą; bowiem znaczna część wartości jego ubiegłego życia zależeć będzie od tego, ile uwagi duch jego może poświęcić tej sprawie. Stanie się to bardziej zrozumiałe przy omawianiu życia człowieka w świecie odczuć.

Nie wskazane jest także podawanie umierającemu człowiekowi pobudzających środków, gdyż zmuszają one wyższe ciała do gwałtownego powrotu do ciała ścisłego, przysparzając tym samym umierającemu człowiekowi dodatkowych cierpień. Odejście z tego świata nie jest męką i jest okrucieństwem zmuszanie konającego do dalszych cierpień! Niektórzy zmarli opowiadali badaczom, iż całymi godzinami zmuszani byli konać w podobny sposób, pomimo iż prosili swą rodzinę aby zaniechała swej błędnie pojętej dobroci i pozwoliła im spokojnie odejść z tego świata.

Gdy człowiek uwolni się od swego ciała ścisłego, które jak ołów ciąży na jego duchowej sile - podobnie jak rękawica bokerska na rękę muzyka w poprzednim przykładzie - wówczas siła ta w pewnym stopniu powraca do niego z powrotem i człowiek może czytać w obrazach zakodowanych na negatywnym biegunie eteru świetlistego, tworzącego część jego ciała życiowego, które jest siedliskiem podświadomej pamięci.

Przed duchowym wzrokiem człowieka przesuwa się panoramicznie całe jego życie - lecz w odwrotnym kierunku. Najpierw ukazują się wydarzenia poprzedzające jego śmierć, potem cofa się pamięć do wieku średniego, do swej młodości, do okresu dzieciństwa i okresu niemowlęstwa, bowiem wszystko jest zapisane w tej pamięci.

Panoramę swojego zakończonego życia człowiek odbiera jako widz. Obserwuje przesuujące się obrazy, które utrwalają się w jego wyższych ciałach lecz które nie wywołują u niego żadnych odczuć, te bowiem zachowane zostaną do chwili przejścia do świata odczuć, który jest światem uczuć, podniet i namiętności. Na razie człowiek znajduje się w eterycznej sferze świata fizycznego.

Panorama ta trwa od kilku godzin do kilku dni, w zależności od tego jak długo człowiek może trwać w stanie rozbudzenia. Niektórzy ludzie potrafią być przytomni tylko kilka godzin, inni natomiast, jeżeli zachodzi potrzeba, potrafią nawet przez kilka dni trwać w pełnym stanie rozbudzenia.

Pośmiertne odbicia tych obrazów podobne są do tych, które człowiek odbiera przy tonięciu lub przy spadaniu z dużej wysokości. W takich przypadkach ciało życiowe opuszcza także ciało ścisłe i człowiek błyskawicznie widzi całe swe życie przesuujące się przed nim w obrazach, gdyż momentalnie traci on przytomność. Jednak srebrna nić jeszcze się nie zrywa, gdyż wtedy powrót do życia byłby niemożliwy.

Gdy ciało życiowe osiągnie granicę swej wytrzymałości wówczas załamuje się, podobnie jak przy zjawisku snu. Podczas życia Ego kontroluje wszystkie swe ciała i takie załamanie ciała życiowego jest końcem czuwania i początkiem snu, natomiast po śmierci załamanie się ciała życiowego kończy żywot człowieka i zmusza go do przejścia do świata odczuć. Z chwilą zerwania się srebrnej nici w miejscu połączenia się dwóch "szóstek", następuje podobna rozłąka jak podczas snu, z tą tylko ważną różnicą, że pomimo iż ciało życiowe powraca z powrotem do ciała ścisłego, to jednak nie przenika go lecz unosi się nad nim. Ciało życiowe unosi się także nad grobem zmarłego i rozplywa się równocześnie z rozkładem ciała ścisłego, i dlatego cmentarz jest dla jasnowidza miejscem potwornego widoku. Gdyby wszyscy ludzie mogli to widzieć, wówczas ustałyby spory dotyczące grzebania lub palenia zwłok, a obecną niezdrową metodę grzebania ludzi w ziemi zastąpionoby bardziej rozsądną metodą kremacji zwłok, która szybko przywraca elementy do ich stanu pierwotnego, bez potrzeby powolnego i obrzydliwego ich rozkładu.

Gdy Ego opuszcza ciało życiowe, następuje podobny proces jak przy opuszczaniu ciała ścisłego. Również i tu odebrane zostaną atomowi zarodkowemu ciała życiowego jego siły, ażeby mógł posłużyć jako jądro do budowy nowego ciała życiowego w następnym życiu. Człowiek wstępując do świata odczuć przynosi ze sobą atomy zarodkowe ciała ścisłego i ciała życiowego wraz z ciałem odczuciowym i intelektem.

Gdyby umierający człowiek pozbył się w ciągu życia wszelkich pragnień, wówczas jego ciało odczuciowe szybko

by odpadło od niego i umożliwiło wejście do świata niebiańskiego - lecz na ogół tak nie jest. Większość ludzi a szczególnie tacy, którzy zmarli w kwiecie wieku, związani są wieloma nićmi z życiem ziemskim. Ich odczucia nie zmieniają się po utracie ciała ścisłego, a często nawet się potęgują dzięki silnej tęsknocie i chęci powrotu na Ziemię. Uczucia te wiążą tych ludzi w jeszcze bardziej nieprzyjemny sposób ze światem odczuć, pomimo iż nie zdają oni sobie z tego sprawy. Ludzie starzy, którzy wyczerpali się przez długotrwałą chorobę lub zmęczeni życiem, przechodzą szybciej przez świat odczuć.

Można to zilustrować na przykładzie ziaren owocu, które łatwo wypadają z dojrzałego owocu, natomiast mocno przylepiają się do niedojrzałego miąższu. Ludzie którzy giną w nieszczęśliwym wypadku u szczytu zdrowia i sił umierają szczególnie ciężko, ponieważ przywiązani byli licznymi sprawami życia ziemskiego i przytrzymywani przez związek małżeński, rodzinę, znajomych i przyjaciół oraz interesy i przyjemności.

Także samobójca chcący uciec od życia stwierdzi, że po śmierci jest tak samo żywy jak poprzednio. Jego stan jest godny ubolewania, ponieważ może obserwować tych, których najmocniej skrzywdził swym czynem. Jednak najgorsze ze wszystkiego jest odczucie własnej pustki, gdyż ta część jego aury, którą zajmowało jego ciało ściste jest pusta. Pomimo iż ciało odczuciowe przyjmuje kształt ciała ścisłego, jednak człowiek ma wrażenie jakby był pustą skorupą. Wynika to stąd, że jego twórczy archetyp w sferze myśli konkretnej jest tak długo aktywny, jak długo trwało jego ciało ściste. Gdy człowiek umiera śmiercią naturalną, wówczas równocześnie zanika praca archetypu. Do tej zmiany przystosowuje się także ciało odczuciowe i zapełnia całą swą jajowatą przestrzeń. W przypadku samobójcy odczuwa on straszliwe uczucie pustki wewnętrznej aż do czasu, w którym nastąpić miała jego normalna śmierć.

Jak długo człowiek uczuciowo wiąże się z Ziemią, tak długo musi pozostać w świecie odczuć. Ponieważ postęp człowieka wymaga wejścia w wyższe sfery, dlatego pobyt w świecie odczuć musi oddziaływać na niego oczyszczające, ażeby uwolnił się od zniewalających go pragnień i namiętności.

Prosty przykład zobrazuje to najlepiej. Chciwiec który za życia kochał złoto, kocha je i w świecie odczuć, lecz tu niestety nie może go zdobywać, gdyż nie posiada ciała fizycznego, a co najgorsze, nie może nawet zachować tego co zgromadził w ciągu swego życia. Być może idzie tam gdzie złoto to schował, siada przy pancерnej kasie i pilnuje swego ukochanego skarbu. Jednak widzi jak przychodzi jego rodzina lub spadkobiercy, kpią sobie ze "starego osła" (oni go nie widzą lecz on widzi ich doskonale) otwierają kasę i wyjmują złoto. Wtedy rzuca się na nich, chce im to złoto odebrać lecz przeszywają go na wylot swymi ramionami nic nie wiedząc o jego obecności i wcale się nie troszcząc o niego. Potem wychodzą i roztrwają jego skarby, podczas gdy on miota się w bezsilnej złości.

Cierpi okropnie, ponieważ cierpienia jego są natury czysto mentalnej. Ciało ściste do pewnego stopnia łagodzi podobne cierpienia, natomiast w świecie odczuć nie są one niczym skrępowane i człowiek cierpi tak długo, aż dojdzie do przekonania, że złoto może być przekleństwem. Wtedy powoli godzi się ze swym losem a uwolniwszy się w końcu od ciała odczuciowego może posuwać się naprzód. Rozpatrzmy teraz przypadek pijaka, który tak samo jak w życiu i tu pożąda odurzających trunków. Ciało ściste ich nie pragnie i woli je unikać lecz ciało odczuciowe pożąda ich i zmusza ciało ściste do ich przyjmowania, ażeby odczuwać przyjemność wyższych wibracji. Pragnienia te nie znikają także po śmierci, lecz ponieważ ciało odczuciowe nie posiada ust do picia, ani żołądka do przyjmowania alkoholu, więc pijak udaje się do barów i przenika swym ciałem odczuciowym ludzi tam się znajdujących. Odczucia jego są jednak słabe i nie dają mu pełnego zadowolenia. Udaje się też do magazynów alkoholowych lecz i to go zbyt nie zadowala. Wszędzie pełno alkoholu, ale to nie są te same opary co w jego narządach trawiennych. Podobny jest do człowieka przemierzającego ocean w łodzi ratunkowej: "Wszędzie pełno wody, lecz ani kropli wody do wypicia!". Cierpi okropnie. Z czasem pozna daremność swojego trudu, tęsknot i powoli podobnie jak wiele innych pragnień ludzkich - wygasną one z powodu niemożliwości ich zaspokojenia.

Gdy pijak wyzwoli się ze swego nałogu, wtedy może opuścić czyściec i wejść do niebiańskich sfer.

Widzimy więc, że to nie jakiś mściwy Bóg stworzył czyściec lub piekło, lecz nasze własne wady są podłożem tych cierpień, które są potrzebne dla ich przewyciężenia i wymazania. Gwałtowności naszych pragnień odpowiada długości czasu oraz intensywność cierpień potrzebną do ich przewyciężenia.

W powyższym przypadku pijak nie będzie cierpiał z powodu utraty majątku a chciwcowi nie będzie dokuczał brak upajających trunków. Ponieważ chciwiec troszczył się o pieniądze a pijak pożywał alkoholu, przeto nieomylnie działające prawo natury dało każdemu z nich naukę potrzebną do uwolnienia ich od tych wad.

Prawo, które symbolizuje kosa śmierci głosi: "Co człowiek posieje to będzie zbierał". Jest to prawo przyczyny i skutku, które obejmuje wszystkie trzy światy i któremu podporządkowane jest królestwo fizyczne, moralne i duchowe. Prawo to działa wszędzie konsekwentnie i bezlitośnie, wyrównując i wprowadzając równowagę tam, gdzie najmniejszy czyn wywołał w naturze zakłócenie - co zresztą jest cechą każdego czynu. Skutki tych zakłóceń mogą się uwidocznic bezpośrednio, mogą też wypłynąć po latach, a nawet w następnym życiu lecz kiedyś i gdzieś musi nastąpić sprawiedliwy odwet. Należy zwrócić uwagę na to, że działanie tego prawa jest absolutnie bezosobowe, bowiem w naturze nie istnieje ani nagroda ani też kara, lecz wszystko jest konsekwencją i skutkiem niezmiennie działającego prawa. Sposób działania tego prawa dokładniej omówiony zostanie w

następnym rozdziale, wspólnie z drugim wielkim prawem kosmicznym zwanym reinkarnacją, która także łączy się z rozwojem człowieka. Prawo które obecnie rozpatrujemy nazywa się prawem przyczyny i skutku.

W świecie odczuć człowiek oczyszcza się ze swych wad, tam też wyrównują się jego słabości i braki uniemożliwiające jego dalszy postęp, ponieważ przez cierpienie osiągnięte zostanie ich przewyciężenie. Jeżeli człowiek dokuczał innym ludziom lub traktował ich niesprawiedliwie, wtedy w czyścicu przeżywać on będzie podobne cierpienia. Trzeba jednak podkreślić, że występny lub zły człowiek może już tu na Ziemi przewyciężyć swe wady, jeżeli żałuje ich i je odpokutuje, ponieważ wtedy równowaga zostaje znowu przywrócona i zabraknie powodów do cierpień po śmierci.

W świecie odczuć życie upływa mniej więcej trzy razy szybciej aniżeli na Ziemi. Człowiek który żył pięćdziesiąt lat na Ziemi, przeżyje te same wydarzenia życiowe w świecie odczuć w przeciągu około szesnastu lat. Jest to tylko ogólna zasada, bowiem istnieją ludzie którzy żyją w świecie odczuć znacznie dłużej od przyznanej im długości życia ziemskiego, natomiast osoby których życie ziemskie nie było wypełnione niskimi pobudkami, przechodzą przez świat odczuć w znacznie szybszym czasie. Wyżej podany okres dotyczy prawie wszystkich przeciętnych ludzi współczesnych czasów.

Przypominamy sobie, że człowiek opuszczając swoje ciało ściste, widzi całe swe przeszłe życie przesuwające się przed jego duchowym wzrokiem w postaci obrazów lecz jako widz nic przy tym nie odczuwa.

Również w świecie odczuć obrazy te przesuwają się przed nim w odwrotnym kierunku, teraz jednak oglądając je odczuwa równocześnie tyle uczuć na ile go stać. Ponownie przeżywa on tu każdą chwilę swego życia, a gdy dochodzi do scen, w których skrzywdził drugiego człowieka, boleśnie odczuwa tę krzywdę i to w taki sam sposób, w jaki poszkodowany przez niego człowiek ją odczuwał.

W świecie odczuć człowiek doświadcza na samym sobie, jak bolesne jest zranienie kogoś oraz jak trudno jest znieść cierpienie zadane drugiemu człowiekowi. Do tego dochodzi jeszcze fakt, że cierpienia te są boleśniejsze, ponieważ nie są stępione przez ciało ściste i nie ma od nich ucieczki. Być może dlatego w świecie odczuć przyspieszony zostaje upływ czasu, ażeby dzięki temu przeżycia zyskały na intensywności. Zaiste, sprawiedliwe są prawa natury!

Ten odcinek życia pośmiertnego charakteryzuje się jeszcze tym, że nie istnieją tu odległości. Umierającemu człowiekowi wydaje się, że ciało jego rozrosło się do niebывałych rozmiarów, a on sam wszędzie się w nim porusza. Lecz to nie ciało życiowe się rozszerzyło lecz zdolność wchłaniania wrażeń nacierających na człowieka ze wszystkich stron. To samo dotyczy ciała odczuciowego, gdyż człowiekowi wydaje się, że jest blisko tych, z którymi był za życia w bliskich stosunkach a to z kolei wywołuje rozczłonkowania.

Zrozumiała więc jest konieczność ponownego przeżycia panoramy swego życia w świecie odczuć, która tu przekształcona zostaje w ostro zarysowujące się uczucia. Jeżeli trwa to długo, wtedy te wyraźne i ostre wrażenia wyryte na ciele odczuciowym uczynią życie w świecie odczuć bardziej żywe i świadome. Oczyszczenie będzie też dokładniejsze niż w przypadku głośnych lamentów po stracie ukochanej osoby, które sprawiają, że obrazy z ubiegłego życia są zamazane lub niewyraźne. Duch, który wyrył w ciele odczuciowym głębokie i wyraźne odbicia, lepiej odczuje skutki swych błędów, aniżeli wtedy gdy uwaga jego po śmierci skierowana będzie na wybuchy rozpaczy najbliższego otoczenia.

Jasne i wyraźne odczucia odbite w świadomości człowieka posiadają dla jego przyszłego życia ogromną wartość, ponieważ wyciskają niewymazywalne piętno na atomie zarodkowym ciała odczuciowego. W przyszłym życiu zapomniane zostaną przeżyte doświadczenia, uczucia jednak pozostaną. Gdy w następnym wcieleniu nadarzy się okazja do powtórzenia podobnych błędów, wówczas uczucie będzie nas ostrzegało przed ich popełnieniem. Ów "cichy nikły głos" ostrzega nas stale, pomimo iż często nie wiemy dlaczego lub nie zwracamy na niego uwagi. Im wyraźniejsza była panorama z ubiegłego życia, tym częściej i tym silniej słyszymy ten ostrzegawczy głos. Widzimy więc jak ważne jest pozostawienie duszy przechodzącej na tamten świat w całkowitym spokoju. Postępując właściwie pomożemy jej wyciągnąć największą korzyść z zakończzonego życia, natomiast samolubne i histeryczne krzyki mogą duszę pozbawić pożytku ze swego życia.

Celem czyścica jest wytępienie wad przez niemożliwość ich zaspokojenia. Człowiek cierpi tam w podobny sposób, w jaki inni ludzie cierpieli przez jego nieuczciwość, okrucieństwo, samolubstwo, niecierpliwość etc. Dzięki tym cierpieniom człowiek ma się nauczyć podchodzić w przyszłym życiu do ludzi z dobrocią, uczciwością i wyrozumiałością. Rezultatem tej uzdrawiającej nauki jest cnota i prawe postępowanie. W następnym życiu człowiek wolny będzie od złych nawyków i każde jego potknięcie wywodzić się będzie z jego wolnej woli.

Sklonność do zła całkowicie nie zaniknie, gdyż musimy się nauczyć świadomie i z dobrej woli właściwie postępować. Czasami kusić nas jeszcze będą stare przyzwyczajenia, dając możliwość wyboru pomiędzy dobrem i cnotą, a złem i występkiem, lecz uczucie zrodzone z oczyszczenia błędów i ich wymazania ułatwią nam wybór właściwego postępowania i uodpornią przeciw wszelkim pokusom. Jeżeli usłuchamy tego uczucia i z dala trzymać się będziemy od wszelkiego zła, wtedy pokusa się oddali a my uwolnimy się od niej raz na zawsze. Jeżeli jej ulegniemy, wówczas będziemy cierpieli jeszcze bardziej niż poprzednio, aż do czasu kiedy wreszcie nauczymy się

żyć według złotej zasady - gdyż droga prowadząca na tamten świat jest twarda! Nawet wtedy nie osiągniemy jeszcze końcowego celu, gdyż czynienie dobrze innym ludziom ażeby i nam było dobrze, jest w zasadzie postępowaniem samolubnym. Z czasem musimy się nauczyć postępować dobrze w stosunku do innych ludzi bez względu na to, jak oni nas traktują. Chrystus powiedział, że musimy miłować nawet swych nieprzyjaciół.

Nieocenionym dobrodziejstwem jest dla nas znajomość metody oczyszczania się tu na Ziemi, która umożliwia nam dzień w dzień przeżywanie swego czyścica, abyśmy szybciej mogli posuwać się naprzód w swym rozwoju.

W dalszej części tego dzieła podane będzie ćwiczenie, którego celem jest oczyszczenie potrzebne do jasnowidzenia. Polega ono na tym, ażeby tuż przed udaniem się na spoczynek dokładnie przypomnieć sobie wydarzenia minionego dnia w odwrotnej kolejności, tj. od wieczora do poranka. Szczególną uwagę należy zwrócić na ich moralną stronę i zastanowić się przy każdym wydarzeniu, czy postępowaliśmy dobrze lub źle, śledząc ich bieg we wstecznym spojrzeniu i osądzając się samemu. Jeżeli w ten sposób sami będziemy się sprawdzali i próbowali naprawić swe błędy, wtedy możemy znacznie skrócić swój pobyt w czyścicu lub całkowicie go wyeliminować i zaraz po śmierci świadomie wejść do pierwszego nieba. Przez zwalczanie słabości dokonujemy znacznego postępu w naszym rozwoju. Nawet jeżeli nie uda nam się naprawić złych skutków naszego postępowania lub zadośćuczynić im, to zyskujemy dzięki temu ćwiczeniu ogromny pożytek, gdyż przez samokrytykę stwarzamy skłonności ku dobru, które z biegiem czasu musi się zrealizować w postaci prawego postępowania.

Przy dokonywaniu wstecznego spojrzenia na miniony dzień nie zapominajmy też bezosobowy sposób uznać nasze dobre uczynki i zdecydować się postępować w przyszłości jeszcze lepiej. W ten sposób przez przypomnienie ich sobie wspieramy to co dobre, a przez naganę zmniejszamy zło.

Skrucha i chęć poprawy są potężnymi czynnikami skracającymi czas oczyszczenia w czyścicu, ponieważ natura - albo Bóg - nie traktują wysiłków człowieka jako coś błahego. Gdy uświadomimy sobie nasze złe przyzwyczajenia i postaramy się naprawić lub zadośćuczynić wyrządzonemu złu oraz pozbyć się naszych wad, wówczas te obrazy wymazane zostaną z naszej podświadomości i nie będą nas obciążały po śmierci. O ile nie jesteśmy w stanie naprawić zła wyrządzonego innym ludziom, wystarczy wzbudzić w sobie głęboki żal i skruchę, a z pewnością znajdzie się okazja do zadośćuczynienia naszych win w inny sposób, gdyż natura nie jest mściwa.

Postęp który dokona się w naszych przyszłych życiach może, być osiągnięty już teraz, o ile człowiek stara się wyprzedzić czas przez osądzanie samego siebie i wymazanie swych grzechów dzięki skrusze i poprawie swego charakteru.

Ćwiczenie to jest usilnie polecane i być może jest ono najważniejszą nauką zawartą w tym dziele.

ŚWIAT GRANICZNY

Czyściec obejmuje trzy niższe sfery świata odczuć, natomiast pierwsze niebo obejmuje trzy wyższe sfery. Sfera pośrednia jest światem granicznym i nie jest ani niebem, ani też piekłem. Tu znajdują się ludzie, którzy nikogo nie skrzywdzili, byli prawi i szlachetni lecz tak pochłonięci swoimi sprawami ziemskimi, że nigdy nie myśleli o życiu wyższym. Dla nich świat ten jest straszliwie monotony i jednostajny. Sporo czasu upłynie zanim nauczą się oni myśleć o czymś innym niż tylko interesach, etc. Ludzie którzy zastanawiali się nad zagadką życia i doszli do wniosku, że śmierć jest końcem wszystkiego, odczuwają tu trudną do zniesienia monotonię. Oczekiwali zaniku świadomości a znaleźli zaostrzoną jasność widzenia ludzi i spraw ze swego otoczenia. Ponieważ przyzwyczajeni byli do zaprzeczania istnieniu wyższych światów, więc biorą ten świat za złudzenie i nieraz słyszy się jak wołają w najgłębszej rozpaczy: "Kiedy się to wreszcie skończy?" Tacy ludzie godni są pożałowania, gdyż na ogół są poza zasięgiem jakiegokolwiek pomocy i dlatego cierpią dłużej od innych ludzi, a poza tym nie dotyczy ich prawie wcale życie niebiańskie, gdzie pobierana jest nauka o budowie ciała i ich przyszłym wykorzystaniu. Ludzie ci wyrzucają wszystkie swe skryształizowane myśli do jakiegokolwiek ciała i w taki sposób tworzy się ciało z krystalizującymi się skłonnościami, jak np. u ludzi ze skłonnością do gruźlicy. Zdarza się, że cierpienia przeżyte w takim ułomnym ciełe zwracają myśli tych ludzi ku Bogu i wtedy może nastąpić ich dalszy duchowy rozwój. W materialistycznym sposobie myślenia istnieje niebezpieczeństwo utraty łączności z duchem oraz groźba potępienia. W ostatnim stuleciu Starsi Bracia poważnie byli zaniepokojeni losem Świata Zachodniego. Gdyby nie ich dobroczynne starania, prawdopodobnie przeżylibyśmy taką socjalną rewolucję, wobec której rewolucja francuska byłaby tylko dziecinną igraszką i całe kontynenty zmiecione byłyby do morza.

PIERWSZE NIEBO

Gdy mija czas oczyszczenia, wysublimowany duch wznosi się do pierwszego nieba, czyli w trzy wyższe sfery świata odczuć, gdzie w atomie zarodkowym ciała odczuciowego utrwalone zostaną rezultaty przeżytych cierpień. W przyszłym życiu przyczyni się to do właściwego przeżywania uczuć i zarazem stanie się impulsem do właściwego postępowania i skłonnością do unikania zła. W pierwszym niebie ponownie rozwija się panorama z ubiegłego życia w odwrotnym kierunku lecz teraz podłożem jej są uczucia spowodowane dobrymi uczynkami. Gdy dochodzimy do scen w których pomagaliśmy innym ludziom, odczuwamy radość podobną do tej, jaką

odczuwały obdarowane przez nas osoby, natomiast gdy nam pomagano, wtedy ponownie odczuwamy ogromną wdzięczność dla naszych dobroczyńców. Widać z tego jak ważną rzeczą jest uczucie wdzięczności za otrzymane przysługi, które przyczynia się również do wzrostu duszy. Szczęście w pierwszym niebie zależy od tego, ile radości daliśmy innym ludziom oraz ile wdzięczności odczuliśmy za odebrane dobrodziejstwa od naszych ofiarodawców.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że dawanie nie zawsze musi być związane z posiadaniem bogactwa, gdyż bezmyślne dawanie może być wręcz szkodliwe lub nawet złe. Dobrze jest dawać pieniądze na coś pożytecznego lecz służba jest tysiącokrotnie lepsza.

Whitman mówi:

"Spójrz Nie daję nauk ni jałmużny -

Jeżeli daję, to daję samego siebie!

Życzliwe spojrzenie jako wyraz zaufania

pełna zrozumienia chęć pomocy - oto dary,

które dać może każdy niezależnie od swej

sytuacji materialnej."

Człowiek musi się nauczyć pomagać sam sobie, zarówno pod względem finansowym, moralnym i duchowym i w pełni stać się samodzielnym i niezależnym od innych ludzi.

Pierwsze niebo jest krainą radości bez kropli goryczy. Tu duch ludzki, unoszący się nad ziemskimi sytuacjami, wchłania w siebie dobro ze swego ubiegłego życia. W pierwszym niebie spełniają się wszystkie szlachetne dążenia ludzkie, które na Ziemi były zaledwie napoczęte. To jest kraina wypoczynku i im bardziej życie doświadczało ludzi na Ziemi, tym słodszy jest ich wypoczynek i spokój tu panujący. Tu nie dane są choroby, zmartwienia i ból, to słoneczna kraina spirytystów, to miejsce gdzie pobożne życzenia chrześcijan zbudowały Nową Jerozolimę. Ludzie, którzy tu przebywają, posiadają piękne domy, ogrody itp., gdyż wszystko to mogą osiągnąć za pomocą plastycznej materii odczuciowej i rzeczy, które tu się znajdują są dla nich tak samo realne, jak rzeczy materialne na Ziemi.

Jedną z grup wiele tu szczególnie piękne życie - to dzieci! Kiedy je widzimy, szybko znika nasze martwienie po ich stracie. Dziecko, które umiera przed czternastym rokiem życia tj. przed narodzinami swego ciała odczuciowego, nie przechodzi do czyśćca, lecz od razu do pierwszego nieba gdyż nie jest odpowiedzialne za swe czyny, podobnie jak nienarodzone dziecko nie jest winne za ból, który przysparza w łonie swej matce. Dziecko nie przechodzi życia w czyścicu, ponieważ to co nie było ożywione i co się nie narodziło, nie może też umrzeć. Po śmierci ciało odczuciowe i intelekt dziecka zachowane zostaną do jego następnej inkarnacji i dlatego zdarza się, że dziecko takie może sobie przypomnieć swe poprzednie życie ziemskie, jak zobaczymy to na przykładzie podanym nieco dalej.

Dla dzieci tych pierwsze niebo jest miejscem postoju, gdzie przebywają od roku do dwudziestu lat, tj. do chwili ich ponownych narodzin. W tym czasie dzieci te uzyskują znaczny postęp w swoim duchowym rozwoju.

Gdy dziecko umiera, zwykle oczekiwane jest przez kogoś z krewnych lub przez osoby, które chętnie "matkowały" dzieciom na Ziemi i tu ochoczo podejmą się opieki nad takim małym skarbem. Nadzwyczajna, obrazowa plastyczność materii odczuciowej sprawia, że łatwo można tu stworzyć najwspanialsze zabawki - a ich całe życie jest piękną zabawą. Nauka nie jest tu także zaniedbana. Dzieci podzielone są na klasy według ich temperamentu i otrzymują poglądowe lekcje o wpływie dobrych i złych uczynków na los człowieka. Nauki te utrwalają się na wrażliwym i chłonnym ciele odczuciowym dziecka a nawet wyciskają swój ślad po jego inkarnacji na Ziemi. Ludzie, którzy dobrze się prowadzą w życiu, często zawdzięczają to wychowywaniu w świecie odczuć. Gdy rodzi się człowiek o słabym duchu, wtedy Istoty współczujące, tj. niewidzialni Kierownicy, sprawujący rządy nad naszą ewolucją, często pozwalają mu wcześniej umrzeć, ażeby w świecie odczuć mógł otrzymać specjalne wychowanie a potem zdolny był wieść na Ziemi twardy żywot. Wydaje się, że takie przypadki zdarzają się wtedy, gdy był zbyt słaby zapis w ciele takiego człowieka, ponieważ zakłócony został spokój przy jego zgonie lub zginął na polu bitwy albo w nieszczęśliwym wypadku i z tego powodu nie odczuł całej intensywności uczuć w życiu po śmierci. Braki te zostaną wyrównane, o ile człowiek ten ponownie się urodzi i umrze w wieku dziecięcym. Często obowiązek opieki nad takim dzieckiem przypada w udziale tym rodzicom, którzy byli powodem nieprawidłowego zapisu w jego ciele życiowym, a teraz mają okazję naprawić swój błąd. Obowiązkiem ich jest otoczyć takie dziecko czułą opieką a gdy przy jego śmierci wybuchną ponownie histerycznym płaczem, dziecku rozpacz ich nie zaszkodzi, gdyż w jego ciele życiowym nie powstały jeszcze żadne istotne obrazy.

Pierwsze niebo jest także miejscem postępu dla tych wszystkich, którzy poświęcali się nauce, sztuce lub miłości bliźniego. Student lub filozof ma tu dostęp do wszystkich bibliotek świata, malarz może się rozkoszować stale zmieniającymi się barwami powstałymi pod wpływem jego woli i własnych myśli. Barwy te lśnią tęczą kolorów jakich nie byłyby w stanie oddać w mętnych ziemskich barwach. Tu bowiem tworzy on w żywym płomiennym materiale

i realizuje swe zamiary ze zdumiewającą łatwością. Muzyk nie dotarł jeszcze do miejsca, w którym mógłby swój talent doprowadzić do pełnego rozkwitu. Świat fizyczny jest światem form, świat odczuć, w którym znajduje się czyściec i pierwsze niebo jest światem barw, a świat myśli, w którym znajduje się drugie i trzecie niebo jest światem dźwięków. Niebiańska muzyka jest faktem, a nie tylko retorycznym zwrotem. Pitagoras nie poetyzował gdy mówił o niebiańskiej muzyce sfer. Każda z gwiazd przemierzających przestrzeń kosmiczną posiada swój własny określony ton, a wszystkie tony zbiegają się razem, tworząc cudowną niebiańską symfonię.

Nawet w świecie fizycznym dochodzą do nas odbicia tej muzyki. Są one naszym bezcennym dobrem, pomimo iż są tak ulotne jak błędne ogniki. W pierwszym niebie te dźwiękowe odbicia są naturalniejsze, piękniejsze i dłuższe i muzyk słyszy tu dźwięki, których nigdy nie słyszał na Ziemi.

Przeżycia poety podobne są do przeżyć muzyka, gdyż talent poetycki jest słownym wyrazem wewnętrznych odczuć duszy, uporządkowanych według praw harmonii i rytmu. Oprócz tego poeta czerpie swe natchnienie ze wspaniałych gam barw i obrazów, tak charakterystycznych dla świata odczuć. Pisarz gromadzi tu materiał do przyszłego wykorzystania w życiu ziemskim oraz uzupełnia swe twórcze zdolności, a filozof pracuje nad altruistycznymi koncepcjami mającymi służyć całej ludzkości. Jeżeli na Ziemi napotykał trudności w ich przewyciężeniu, to tu zrozumie ich powód i tu nauczy się sposobu ich pokonywania lub unikania.

Z czasem nadejdzie moment, w którym cierpienia przeżyte w czyścicu oraz radości doznane w pierwszym niebie wbudowane zostaną do atomu zarodkowego ciała odczuciowego i stworzą to co nazywamy sumieniem, czyli siłą ostrzegającą nas przed popełnieniem złych uczynków, będących przyczyną naszych cierpień oraz siłą nakłaniającą nas do dobrego postępowania, jako źródła naszego szczęścia i radości.

Teraz człowiek ponownie odrzuca swe ciało odczuciowe, które przeznaczone jest do rozpadu, podobnie jak to uczynił ze swym ciałem ścisłym i ciałem życiowym. Na dalszą drogę zabiera ze sobą jedynie siły atomów zarodkowych, które w przyszłości staną się jądrem dla jego nowych ciał.

Wyżej wspomniano, że z atomu zarodkowego odciągnięte zostaną wszystkie jego siły. Dla materialisty siła i materia są nierozzerwalnie ze sobą związane, natomiast ezoteryk wie, że jest inaczej. Dla niego nie są to oddzielne pojęcia lecz dwa bieguny tego samego ducha: Materia jest skryształizowanym duchem.

Siła jest jeszcze nieskryształizowanym duchem.

Twierdzenie to było już kilkakrotnie powtarzane lecz nigdy nie dość mocno podkreślane. Niech ślimak posłuży nam raz jeszcze za przykład:

Materia jako skryształizowany duch - to dom ślimaka. Siła chemiczna poruszająca tą materią i która zdolna jest zbudować tę formę - to ślimak. To co obecnie jest ślimakiem, z czasem stanie się domem ślimaka, a to co jest obecnie siłą, w miarę dalszej kryształizacji stanie się materią.

Odwrotny proces, tj. uduchawianie materii ma także stałe miejsce. Najkrótszą fazę takiego procesu dokonującą się w formie rozkładu widzimy wtedy, gdy człowiek opuszcza swe ciało ściste, dzięki czemu duch atomu łatwiej oddziela się od skryształizowanego ducha przejawiającego się pod postacią materii.

DRUGIE NIEBO

W końcu człowiek - Ego - troisty duch - wstępuje do drugiego nieba, otoczony powłoką intelektu zawierającego atomy zarodkowe, jako kwintesencję swych porzuconych ciał.

Człowiek umierając i porzucając swoje ciało ściste oraz gubiąc swoje ciało życiowe, znajduje się w stanie podobnym do snu. Jak już wspominaliśmy, ciało odczuciowe nie posiada wykształconych organów i po śmierci przekształca się z formy jajowatej w postać podobną do ciała ścisłego. Łatwo można zrozumieć, że musi tu zachodzić stan chwilowej nieprzytomności podobny do snu, zanim człowiek obudzi się w świecie odczuć. Zdarza się, że ludzie przez dłuższy okres czasu nie zdają sobie sprawy z tego co się z nimi stało i nie są świadomi, że umarli, skoro mogą się poruszać i myśleć i niekiedy wymaga to od nich znacznego wysiłku uprzytomnienie sobie tego faktu, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że coś się zmieniło lecz nie wiedzą co to jest. Inaczej sprawa przedstawia się z przejściem z pierwszego nieba do drugiego nieba znajdującego się w świecie myśli, w sferze myśli konkretnej. Człowiek gubiąc swoje ciało odczuciowe jest w pełni świadomy. Teraz przechodzi do "wielkiej ciszy". Przez moment wydaje się jemu, że wszystko zniknęło. Nie potrafi myśleć a jednak wie, że istnieje, mając wrażenie przebywania samotnie w "wielkiej nieskończoności". Lecz nie odczuwa żadnego lęku, gdyż dusza jego przepełniona jest cudownym spokojem przechodzącym wszelkie wyobrażenia. Wiedza ezoteryczna stan ten zwie "wielką ciszą".

Potem następuje przebudzenie, które przynosi duchowi dźwięki muzyki przestworzy. Duch jest wreszcie w niebie, w swojej ojczyźnie. Dźwięki "muzyki przestworzy" przynoszą duchowi pierwsze przebudzenie. W życiu ziemskim jesteśmy głuszeni szmerami naszego otoczenia i nie jesteśmy zdolni odbierać muzyki krążących ciał niebieskich. Ezoteryk słyszy jednak tę muzykę i wie, że dwanaście znaków Zodiaku wraz z siedmioma planetami krążącymi wokół Słońca tworzą "Siedmiostrunową Lirę Apollina" a jeden fałszywy akord wśród tej niebiańskiej harmonii spowodowałyby załamanie się materii i ruinę wszechświata.

Siła rytmicznych wibracji dobrze znana jest tym, którzy studiowali ten przedmiot. Żołnierze przechodzący przez most muszą stapać przez niego nierównym krokiem, gdyż krok marszowy poruszyłby nawet najsilniejszą konstrukcję mostu. Biblijna historia o trąbach Jerycha nie wydaje się ezoterykowi absurdalna. Parę lat temu orkiestra grała w ogrodzie położonym obok murów starego zamku. W pewnym miejscu utworu muzycznego zadźwięczał długi i przenikliwy ton, który spowodował zawalenie się murów, ponieważ muzycy odpowiednio długo przetrzymali ton korespondujący z zasadniczym tonem tych murów i w ten sposób uzyskali częstotliwość ich drgań.

Jeżeli mówimy, że drugie niebo jest ojczyzną dźwięku nie znaczy to, ażeby nie istniały tu barwy. Wiemy, że pomiędzy dźwiękiem a barwą zachodzi ścisła łączność i wraz z uderzeniem jakiegoś tonu pojawia się odpowiednia barwa. Podobnie jest w świecie niebiańskim, gdzie obecny jest zarówno dźwięk jak i barwa. Dźwięk jest jednak nadrzędny w stosunku do barwy i on ją wywołuje. Drugie niebo jest światem dźwięku, który buduje wszystkie formy w fizycznym ciele. Muzycy dźwięczą ze wszystkich stron przeróżne tony: z wiatru wiejącego w lesie, z załamań fal, z szumu morza, itp. a wszystkie te szmery łącząc się w całość tworzą podstawowy ton Ziemi. Podobnie jak za pociągnięciem smyczka o brzeg płyty posypanej piaskiem utworzą się na niej piękne geometryczne figury, tak samo formy które widzimy wokół nas są skryształizowanymi dźwiękowymi formami archetypów działających w świecie niebiańskim. Człowiek wykonuje w niebie różnorodną pracę i nie prowadzi tam beczynnego lub marzycielskiego życia. Jest to dla niego okres najważniejszej przygotowawczej pracy do przyszłego życia na Ziemi, podobnie jak sen jest czynnym przygotowaniem do następnego dnia.

W drugim niebie wbudowany zostaje do troistego ducha ekstrakt z trzech ciał człowieka:

- ile uchowane zostało, rozwinięte, przekształcone i uduchowione z ciała życiowego przez ducha życia, któremu podlega reszta ciała życiowego uchronionego z rozpadu, tyle wtopione zostanie do ducha życia, ażeby w przyszłym życiu duch ten mógł zbudować doskonalsze ciało życiowe i lepszy temperament.
- ile duch boski uratuje z ciała ścisłego, dzięki jego prawemu postępowaniu, tyle będzie wbudowane do ducha boskiego i to przyczyni się do tego, że ciało to w przyszłym życiu znajdzie lepsze otoczenie i korzystniejsze warunki bytowe.
- ile człowiek w ciągu życia oczyścił swe ciało odczuciowe z pragnień, podniet i namiętności, tyle wtopione zostanie do ducha ludzkiego i to da mu w następnym życiu lepszy umysł.

Uduchowanie wszystkich ciał dokonuje się dzięki rozwijaniu obserwacji, zdolności rozróżniania, ćwiczeniu pamięci oraz poświęcaniu się wyższym sprawom, jak również dzięki modlitwie, koncentracji, wytrwałości i właściwemu wykorzystaniu sił życiowych.

Drugie niebo jest ojczyzną człowieka - Ego - myśliciela. Tu przebywa on przez całe stulecia, przyswaja i przerabia owoce ze swojego ostatniego życia ziemskiego oraz przygotowuje takie warunki na Ziemi, które będą najbardziej odpowiadały jego następnemu stopniowi rozwoju. Narzędziem człowieka jest tu dźwięk lub ton, który wypełnia całą tę sferę i występuje wszędzie w postaci barw. Ta harmoniczna dźwiękowa wibracja wbudowuje kwintesencję troistego ciała do troistego ducha i od niej zależy dalszy wzrost Ego.

Życie w drugim niebie rozwija się na różnych płaszczyznach. Ego przyswaja tu owoce ze swego ostatniego życia oraz przygotowuje otoczenie dla swej przyszłej egzystencji na Ziemi. Nowe warunki ukształtowane zostaną nie tylko przez styl życia i czyny dokonane w minionym życiu. Owoce przyszłości wprawdzie muszą być wcielone w Ziemię, która w przyszłości stać się ma areną aktywności człowieka, podczas której zbierać będzie nowe doświadczenia i ich plon. Wszyscy mieszkańcy niebios wspólnie pracują w sferze myśli konkretnej nad przyszłym modelem Ziemi. Pod nadzorem Wyższych Istot, o których będzie później mowa, powoli kształtują zmiany w jej fizycznych konturach, w zmianach klimatu, flory i fauny. Świat nasz jest dokładnie taki, jakim go ukształtowaliśmy indywidualnie i zbiorowo a w przyszłości będzie takim, jakim go też wspólnie ukształtujemy. Ezoteryk widzi przy każdym wydarzeniu przejawiającą się duchową przyczynę, nie zapominając także o niepokojąco nawarstwiających się wpływach powodujących trzęsienie Ziemi, które mają ścisły związek z materialistycznym sposobem myślenia współczesnej ludzkości.

Słuszny jest pogląd, że czysto fizyczne przyczyny mogą również wywołać podobne zjawiska. Czy to jest jednak ostatnie słowo wypowiedziane w tej sprawie? Czy możemy uzyskać pełne wyjaśnienie podobnych zjawisk jedynie na podstawie tego co dzieje się na powierzchni Ziemi? Z całą pewnością nie! Widzimy dwóch ludzi rozmawiających ze sobą na ulicy, z których jeden nagle powala drugiego na ziemię. Ktoś powie, że powodem tego mogła być zawistna myśl. Innego znów twierdzenie to ubawi, ponieważ widział podniesione ramię, napięte mięśnie i ruch ramienia w kierunku padającej ofiary. Wszystko jest zgodne z prawdą lecz śmiało można też powiedzieć, że bez poprzednio powstałej złej myśli cios ten nie mógł nastąpić. Podobnie twierdzi ezoteryk, że bez materializmu nie byłoby trzęsień Ziemi.

Praca człowieka w niebie nie ogranicza się jedynie do przekształcania powierzchni Ziemi, pomimo iż w przyszłości będzie ona polem walk o ujarznienie świata fizycznego. Człowiek w niebie zainteresowany jest także budową ciał,

dzięki którym będzie mógł przejawiać się coraz lepiej. Przeznaczeniem ludzkości jest stanie się twórczą inteligencją i człowiek poświęca w niebie dużo czasu na to ażeby szkolić się w tym kierunku, ucząc się także budować ciała ludzkie.

Mówiliśmy poprzednio o siłach działających wzdłuż pozytywnych i negatywnych biegunów w poszczególnych eterach. Człowiek jest częścią składową tych sił! "Umarli" pomagają nam żyć, im pomagają tzw. duchy natury, nad którymi oni z kolei mają władzę, natomiast człowiek kierowany jest w swych poczynaniach przez Nauczycieli z wyższych Hierarchii, którzy uczyli go budować ciała zanim sam nie osiągnął świadomości. W owych odległych czasach człowiek budował tak, jak obecnie buduje swe ciała we śnie. Teraz jednak świadomie pouczany jest w niebie w jaki sposób należy budować te ciała.

Malarz uczy się budować w niebie doskonałe oko zdolne uchwycić wspaniałą perspektywę, koloryt i światłocien.

Matematyk ma tu do czynienia z przestrzenią. Zdolność przestrzennego pojmowania zależy od układu trzech półkolistych kanalików, które znajdują się we wnętrzu ucha. Każdy z nich związany jest z jednym z trzech wymiarów przestrzeni. Zdolność logicznego myślenia oraz talent matematyczny zależą od układu tych kanalików, podobnie ja i zdolności muzyczne, które mają tu swe źródło. Oprócz doskonałego wyposażenia trzech półkolistych kanalików, muzyk potrzebuje nadzwyczaj delikatnych włókien Cortiego, których ludzkie ucho posiada około dziesięciu tysięcy, a każde z nich jest w stanie oddać około 25 stopniowań każdego tonu. U większości ludzi uszy reagują tylko na 3 do 10 stopniowań, u przeciętnych muzyków liczba ta wzrasta do 15 stopniowań na jedno włókno, natomiast u mistrza zdolnego odebrać i oddać muzykę ze światów niebiańskich, ilość ta znacznie wzrasta. Ludzi takich należy otoczyć specjalną opieką i troską na jaką zasługują z racji ich wyższego rozwoju duchowego. Żadnego artystę nie można porównać z muzykiem. Twierdzenie to stanie się zrozumiałe jeżeli się przyjmie, że malarz czerpie swe inspiracje przede wszystkim ze świata odczuć, natomiast muzyka stara się ściągnąć na Ziemię atmosferę naszej niebiańskiej ojczyzny. Ma on do spełnienia największe postannictwo, gdyż ze sposobów wyrazu ducha, muzykę ceni się najwyżej, próbując przetworzyć ją w dźwięki ziemskiego życia.

Ucho jest najdoskonalszym organem zmysłowym, natomiast oko jest zawodne, gdyż często wypacza to co widzi, podczas gdy ucho jest w stanie usłyszeć każdy dźwięk bez zniekształcenia. Poza muzycznym uchem muzyk musi nauczyć się budować wąską, piękną dłoń o smukłych palcach i wrażliwych nerwach.

Prawem natury jest to, że nikt nie może posiadać doskonalszego ciała od tego jakie jest w stanie sam zbudować. Najpierw człowiek uczy się budować ciała proste, aby w nich potem zamieszkać. W ten sposób pozna ich niedociągnięcia lub błędy i równocześnie uczy się w jaki sposób usuwać te błędy. Przed swymi narodzinami wszyscy ludzie nieświadomie pracują przy budowie swych ciał aż do chwili, kiedy zostanie w nie wbudowana esencja z ich poprzednich ciał. Od tej chwili pracują świadomie. Widać z tego, że im bardziej człowiek rozwija się i pracuje nad swymi ciałami - przez co stają się nieśmiertelne - tym więcej posiada mocy do ich budowy. Uczeń szkoły ezoterycznej zaawansowany w swym rozwoju nieraz pracuje dla siebie już po trzecim tygodniu inkarnacji, gdyż poprzedni okres należy wyłącznie do matki. Człowiek uczy się budować swe ciała w świecie niebiańskim, natomiast w świecie fizycznym uczy się je używać. Natura przygotowuje z doskonałą mądrością wszystkie fazy rozwojowe człowieka, a my im więcej zgłębiajmy jej tajemnice, tym bardziej przekonani jesteśmy o swej nicości, przepelnieni bezgraniczną czcią dla Boga, którego widzialnym symbolem jest natura. Im więcej wiemy o jej prawach, tym bardziej jesteśmy przekonani o tym, że system światowy nie jest olbrzymim "perpetum mobile", jak chcą nam to wmówić bezmyślni ludzie. Rozumowanie takie jest tak samo nielogiczne, jak wmówienie sobie, że wyrzucone w powietrze pudełko pełne liter, spadając ułoży się w piękny wiersz. Im bardziej skomplikowany jest plan, tym większą wymowę posiadają argumenty popierające teorię o mądrym, boskim Sprawcy tego planu.

TRZECIE NIEBO

Gdy zostaną przyswojone wszystkie owoce z poprzedniego życia i kształt Ziemi będzie na tyle zmieniony, że może zapewnić warunki potrzebne do następnego kroku ludzkości ku doskonałości a człowiek budujący ciała dla innych nauczył się także budować swe własne ciała, dzięki którym będzie mógł żyć w świecie fizycznym oraz gdy intelekt rozplynie się w końcu w esencji budującej trójtego ducha - wówczas indywidualny duch wznosi się do wyższej sfery świata odczuć, do trzeciego nieba. Tam wzmocniony zostanie przez niewypowiedzianą harmonię tego Świata.

Po jakimś czasie budzi się w nim pragnienie zbierania dalszych doświadczeń i dlatego rozgląda się za możliwością ponownych narodzin. Przesuwa się więc przed nim seria nowych obrazów, czyli panorama nowego życia. Trzeba jednak podkreślić z mocą, że panorama ta zawiera jedynie najważniejsze wydarzenia życiowe, gdyż odnośnie wydarzeń mniej ważnych duch posiada wolną wolę. Wygląda to jak u człowieka pragnącego pojechać do jakiegoś miasta. Posiada on bilet ważny na określony czas i z możliwością wyboru drogi docelowej. Z chwilą jednak gdy ją wybrał i podróż się rozpoczęła, nie wie on jeszcze czy nie zechce zmienić kierunku podróży. Podczas przydzielonego mu czasu może się zatrzymać gdzie chce - lecz cofnięcie się jest już niemożliwe. W miarę oddalania się od punktu wyjściowego będzie coraz bardziej ograniczony przez dokonany wybór drogi. Jeżeli wybrał za środek lokomocji pociąg napędzany przez węgiel, może oczekiwać, że bardzo się zabrudzi, natomiast jeżeli wybrał pociąg napędzany przez prąd, z całą pewnością mniej się zabrudzi.

Podobnie jest i w naszym życiu. Człowiekowi może być przydzielone twarde życie, lecz od niego samego zależy czy przeżyje je czysto, czy też będzie grzęznąć w brudzie lub błocie. Inne okoliczności życiowe podlegają podobnemu przeznaczeniu, o ile mieszczą się w granicach dokonanego wyboru i czynów z naszego poprzedniego życia.

Panoramiczne obrazy nowego życia zaczynają się przy kołysce, a kończą w grobie, przesuając się w przeciwnym kierunku do panoramy pośmiertnej. Powodem takiej zmiany jest fakt, że panorama przed wcieleniem ma pokazać inkarnującemu się Ego, że określone przyczyny wywołują zawsze określone skutki. Podczas panoramy po śmierci cel jest odwrotny i ma wskazać, że każde wydarzenie z ubiegłego życia było następstwem daleko sięgającej przyczyny. Natura - lub Bóg - nie czyni nic bez logicznego związku. Im dalej szukamy, tym lepiej zrozumiemy, że natura zachowuje się jak mądra matka, która stosuje zawsze najlepsze środki do zrealizowania swych zamiarów.

Może ktoś zapytać: "Dlaczego musimy się ponownie narodzić? Czy nie możemy zbierać doświadczeń w wyższych światach, bez konieczności powrotu do ograniczonego bytu ziemskiego?"

Podobne pytania polegają na nieporozumieniu. Przede wszystkim jasno musimy zdać sobie sprawę z tego, że celem życia nie jest szczęście lecz zbieranie doświadczeń. Cierpienie i ból są naszymi sprzymierzeńcami i nauczycielami, natomiast radości życiowe są przelotne. Może się to wydawać zbyt surowymi wymaganiami i ludzkie serce wzdrygnie się na myśl, że tak może być istotnie.

Rozważmy błogosławieństwo bólu lub cierpienia. Gdyby dłoń nasza leżała na gorącym piecu bez odczuwania bólu, prawdopodobnie spaliłoby się całe ramię, a my nic o tym nie wiedząc za późno wołalibyśmy o pomoc. Ból, który powstał z dotyku ręki o gorący piec pozwolił nam w porę usunąć ramię, zanim powstałyby na nim poważniejsze rany. Zamiast stracić rękę, wychodzimy z całej opresji tylko z pęcherzem, który w dodatku szybko się zagoi. Podobną regułę można także zastosować do świata duchowego. Jeżeli sprzeniewierzmy się moralności, ucisk sumienia będzie nas ostrzegał przed powtórzeniem dalszych złych uczynków. Gdy zlekceważymy to ostrzeżenie, natura będzie nas doświadczała coraz boleśniej, aż w końcu pojmiemy tę prawdę, że "droga przejścia na tamten świat jest trudna" i w końcu zmuszeni będziemy zmienić kierunek naszego życia. Doświadczenie polega na znajomości skutków spowodowanych czynami. Jest ono celem życia wraz z rozwojem woli. Wola to siła, dzięki której jesteśmy w stanie realizować nasze doświadczenia życiowe. Zbieranie doświadczeń jest konieczne lecz od nas zależy w jaki sposób chcemy je zdobywać. Czy przez obserwowanie zachowania się innych ludzi, czy też na twardej drodze przeżytego doświadczenia lub rozsądne zastanowienie się nad przeżyтыми już doświadczeniami.

Według tej ostatniej metody uczyć winien się każdy z nas, ażeby nie narażać się na ból lub nieszczęście.

Im chętniej uczyć się będziemy w ten sposób w szkole życia, tym mniej odczuwać będziemy kłujących cierni "drogi boleści" i tym prędzej dotrzemy do "ścieżki pokoju". Wybór zależy od nas.

Zanim jednak nauczymy się wszystkiego czego trzeba, musimy stale powracać na Ziemię, ponieważ w wyższych światach nie możemy nauczyć się życia ziemskiego. Byłoby to tak samo nierozsądne, jak posyłanie dziś dziecka do przedszkola, a jutro na uniwersytet. Dziecko musi pozostać w szkole podstawowej tak długo, aż w dostatecznym stopniu rozwinie się do poziomu szkoły wyższej.

Człowiek uczy się w szkole życiowego doświadczenia i dlatego często musi powracać na Ziemię, zanim opanuje wszelką wiedzę świata zmysłów. Jedno życie, nawet najbardziej bogate w doświadczenia, nie nauczy nas wszystkiego. Natura sprawia więc, że po okresie spokoju człowiek ponownie powraca na Ziemię i podejmuje swą pracę w tym miejscu, w którym ją poprzednio porzucił - podobnie jak dziecko podejmuje następnego dnia naukę w szkole po przespanej nocy oddzielającej dni. Nie przeczy temu fakt, że nie posiadamy żadnych wspomnień z naszego poprzedniego życia. Przecież my nie przypominamy sobie nawet tego, ile wysiłku kosztowała nas nauka pisania i czytania - a jednak opanowaliśmy tę sztukę i to dowodzi, że kiedyś musieliśmy się jej uczyć. Są tacy ludzie, którzy przypominają sobie swe poprzednie życie, o czym będzie mowa na końcu następnego rozdziału.

Gdyby nie było ponownego powrotu na Ziemię, co zatem byłoby celem życia? Czy warto starać się o cokolwiek? Jaka wartość miałoby życie w niebie za dobrze przeżyte życie na Ziemi, skoro tam każdy jest szczęśliwy? W niebie nikomu nie jest potrzebna sympatia, dobra rada lub poświęcenie, natomiast na Ziemi wielu jest ludzi, którzy tego potrzebują. Wszelkie prawo reinkarnacji pracujące dla dobra ludzkości sprowadza stale człowieka z powrotem na Ziemię, ażeby wyposażony w niebie w zdobyte wartości, tu na Ziemi, pracował dalej dla dobra własnego jak i dla dobra innych ludzi.

Na obecnym stopniu rozwoju człowiek przechodzi przez koło swego życia od jednych narodzin do następnych przez następujące główne etapy rozwojowe.

PRZYGOTOWANIE DO PONOWNYCH NARODZIN

Gdy dowiedzieliśmy się o konieczności niejednokrotnych narodzin, przejdźmy obecnie do omówienia metody, za pomocą której realizowany jest ten cel.

Przed zanurzeniem się w materię troisty duch jest nagi. Posiada jedynie siły czterech atomów zarodkowych, będących jądrami troistego ducha oraz powłokę intelektu. Obniżanie się ducha podobne jest do wdzwiania coraz to grubszych rękawiczek, jak w podanym poprzednio przykładzie. Gdy w atomie zarodkowym obudzą się siły jego intelektu wówczas powodują one przyciąganie materii z najwyższej sfery myśli konkretnej w taki sposób, jak czyni to magnes gdy przyciąga opiłki żelaza. Gdy trzymamy magnes nad delikatnymi opiłkami mosiądzu, srebra, złota, ołowiu lub żelaza stwierdzamy, że wylapuje on jedynie te ostatnie i nie więcej aniżeli pozwala na to jego siła. To samo dotyczy atomu zarodkowego, który może przyciągać z każdej sfery tylko to co z nim koresponduje i nie może przekroczyć określonej mocy. Ciało, które się buduje wokół takiego jądra będzie dokładnym odbiciem ciała z poprzedniego ziemskiego życia, pomniejszonego jedynie o zło, które usunięte zostało przez oczyszczenie w czystości i powiększone przez ekstrakt dobra, wcielonego do atomu zarodkowego. Materia wychwytywana przez troistego ducha kształtuje się w postać dużego dzwonu otwartego na dolnym końcu, natomiast na wierzchołku znajduje się atom zarodkowy. Można go sobie wyobrazić jako dzwon nurkowy, który stopniowo zanurza się w coraz głębsze płyny, odpowiadające coraz gęstszym sferom każdego ze światów. Materia przyjmowana w tkanki tego ciała sprawia, że stając się coraz cięższym opada w następną sferę niżej położoną i tam przyjmuje znowu pewne kwantum materii. Następnie dzwon ten ponownie opada niżej, aż wreszcie gdy przekroczy cztery sfery myśli konkretnej, ukształtowana jest osłona dla nowego intelektu. Następnie obudzone zostaną z uspienia siły drzemiące w atomie zarodkowym ciała odczuciowego, które grupują się na zewnętrznym wierzchołku tego dzwonu i przyciągają ku sobie materię ze sfery świata odczuć aż do chwili, gdy dzwon ten opadnie do niżej położonej sfery i tam przyciągać będzie dalszą materię. Czynić to będzie tak długo, aż osiągnie pierwszą sferę świata odczuć, posiadając z zewnątrz powłokę intelektu a wewnątrz nowe ciało odczuciowe.

Z kolei pobudzony zostanie do życia atom zarodkowy ciała życiowego. Tu jednak przebieg nie jest tak prosty jak przy intelekcie oraz przy ciele odczuciowym. Przypominamy sobie, że dwa poprzednie ciała są stosunkowo słabo zorganizowane, natomiast ciało życiowe oraz ciało ściśle posiadają bardziej skomplikowaną budowę. Materia życiowa (eteryczna) przyciągana będzie w podobny sposób jak podano powyżej, przy zastosowaniu takich samych praw jak w przypadku dwóch wyższych ciał lecz budowa nowego ciała życiowego i skierowanie go w odpowiednie ziemskie otoczenie dokonane zostaje przez cztery wielkie Istoty o niezmierzonej mądrości, zwane "Aniołami Sprawozdawczymi" lub "Panami Przeznaczenia". Wpływają one na eter odzwierciedlający ciało życiowego w taki sposób, że odbite tam zostaną obrazy naszego przyszłego życia. Ciało życiowe budowane jest przez mieszkańców niebios oraz przy pomocy duchów elementarnych w taki sposób, ażeby uformowany został specjalny typ umysłu. Inkarnujące się Ego wyciska na nim esencję ze swych poprzednich ciał życiowych a poza tym pozostaje tam jeszcze nieco wolnego miejsca dla naszych nowych poczynań po to, ażeby dać człowiekowi możliwość indywidualizmu i wyrażenia własnej woli oraz tego co nie zostało określone przez nasze przeszłe postępowanie.

Ważne jest zapamiętanie tego faktu, w przeciwnym wypadku można przyjąć, że wszystko co ma miejsce w naszym życiu jest wynikiem przeszłych wydarzeń. Gdyby tak było, zabrakłoby nowych twórczych aktów. Łańcuch przyczyn nie jest monotonna powtórką, gdyż stale ma miejsce dopływ nowych twórczych poczynań: Stanowi to trzon ewolucji, który nadaje jej inny sens niż tylko możliwość rozwoju u ukrytych potencjałów. Epigenesis - czyli wolna wola - wnosi zawsze coś nowego w nasze życie, zamiast konieczności wyboru pomiędzy dwoma możliwościami. Ten ważny czynnik tłumaczy w zadowalający sposób system, do którego należymy, ponieważ inwolucja z ewolucją w połączeniu z epigenesis dają trójdzwięk pełnego wytłumaczenia zjawisk naszego życia.

Przeznaczenie człowieka powstałe pod wpływem prawa przyczyny i skutku jest bardzo skomplikowane i zawsze łączy określone Ega w cielesnej lub pozacielesnej egzystencji. Ega wcielane w ziemskie życie w jednakowym czasie nie zawsze żyją w tym samym miejscu i dlatego niemożliwe jest, ażeby ich przeznaczenie wypełniło się w tym samym życiu. Ego inkarnuje się zazwyczaj w rodzinie lub środowisku, z którym jest w stosunku powinowatym. Czasem obojętne jest środowisko, w którym się wcieli, gdy jednak raz wybrało swe otoczenie, wtedy pomocnicy "Panów Przeznaczenia" czuwają nad tym, aby żaden akt wolnej woli nie stanął na przeszkodzie w realizacji wybranej części swego przeznaczenia. Jeżeli cokolwiek uczynimy w celu uniknięcia swego losu, wówczas dochodzą do głosu siły, które zmuszają nas do tego aby wypełniło się nasze przeznaczenie. Należy jednak z całym naciskiem podkreślić, że fakt ten nie czyni człowieka bezradnym. Prawo to działa podobnie jak odpalona kula pistoletu, której nie jesteśmy w stanie zatrzymać lub sprowadzić z toru wyznaczonego z chwilą wystrzału. Jej tor mógł być zmieniony przed pociągnięciem za cyngiel, gdyż wtedy mieliśmy nad tym pełną kontrolę. To samo dotyczy naszego przyszłego przeznaczenia. Do pewnego stopnia możemy przeciwdziałać przyczynom będącym już w toku i nawet zmienić ich tor. Z chwilą jednak gdy zaczynają się one realizować i nie będzie im przeciwstawiony żaden inny czyn, wymykają się one spod naszej kontroli i wtedy jest to "dojrzałe przeznaczenie", w tym sensie, że daremna jest każda próba ucieczki przed nim. W stosunku do naszej przeszłości jesteśmy w znacznym stopniu bezradni, lecz nad naszą przyszłością i naszym postępowaniem posiadamy pełną władzę o tyle, o ile nie jesteśmy zniewoleni przez nasze poprzednie zachowanie. Powoli dochodzimy do zrozumienia, że sami jesteśmy sprawcami naszych radości i naszych smutków. Przekonanie to budzi w nas chęć doprowadzenia swego życia do większej harmonii z prawami boskimi, ażeby w ten sposób wznieść się ponad prawa świata fizycznego. Oto klucz prowadzący do wyzwolenia według słów Goethego:

"Z potęgi wiążącej wszystkie istoty

Uwolni się ten kto się przeistoczy"

Z chwilą gdy ukształtowane zostało przez "Panów Przeznaczenia" nowe ciało życiowe, nadaje ono swój kształt poszczególnym organom ciała fizycznego. Matryca tej formy włożona zostaje do łona przyszłej matki, a atom zarodkowy ciała fizycznego mieści się w trójkątnej główce w jednym z plemników w spermie ojca. Jedynie te czynniki umożliwiają zapłodnienie i tu szukać należy wytłumaczenia, dlaczego często współżycie płciowe pozostaje bezpłodne. Chemiczne części składowe płynu nasiennego są zawsze jednakowe i gdyby one jedynie były powodem zapłodnienia, trudno byłoby wytłumaczyć zjawisko bezpłodności, którego nauka najczęściej doszukuje się w świecie materialnym. Może lepiej to zrozumiemy gdy uświadomimy sobie, że molekuly wody uwidaczniają się wzdłuż linii jej sił w postaci kryształów lodu po zamarnięciu wody, gdyż przed zamarnięciem wody linie te są niewidoczne. Podobnie nie może być zbudowane żadne ciało ścisle, zanim nie powstanie ciało życiowe, w które wbudowane zostaną części składowe ciała ścisłego. Istnieć także musi atom zarodkowy ciała ścisłego, jako miara ilości i jakości materii potrzebnej do budowy tego ciała. Pomimo iż w obecnym stanie naszego rozwoju nie istnieje całkowita harmonia w częściach składowych ciała ścisłego, gdyż to byłoby oznaką doskonałego ciała, dysonans ten nie jest aż tak wielki aby mógł zniszczyć organizm.

Teoria dziedziczności odnosi się przede wszystkim do ciała ścisłego, gdyż duchowe przymioty są zawsze indywidualne. Inkarnujące się Ego dokonuje częściowej pracy w ciele ścisłym, wcielając w nie kwintesencję ze swych poprzednich fizycznych cech. Żadne ciało nie jest dokładną mieszaniną cech swych rodziców, pomimo iż Ego zmuszone jest pobierać materię do budowy nowego ciała ścisłego od ojca i matki. Dlatego muzyk wciela się zazwyczaj tam gdzie znajduje odpowiednią materię do budowy smukłych dłoni i delikatnego ucha, z wrażliwymi włóknami Cortiego oraz z doskonałym rozmieszczeniem trzech półkolistych kanalików. Uporządkowanie tej materii w określonych granicach należy do Ego. Wygląda to podobnie jak u cieśli, któremu dano odpowiednią ilość belek do zbudowania domu, od jego jednak decyzji zależy, jak ten dom będzie wyglądał po zbudowaniu.

Praca Ego na obecnym etapie rozwoju jest prawie niezauważalna. Największe pole do działania posiada ciało odczuciowe, bardzo małe ciało życiowe, a prawie żadne ciało ścisle. Lecz nawet ta znikoma ilość wystarcza, aby każdy człowiek różnił się od swych rodziców i sam wyrażał się przez swego ducha.

Z chwilą gdy jajo zostaje zapłodnione, ciało odczuciowe matki pracuje nad nim 18 - 21 dni, podczas gdy Ego w tym czasie powstaje na zewnątrz w swym ciele odczuciowym i powłoce intelektu, będąc jednak zawsze w ścisłym kontakcie z matką. Po upływie tego czasu Ego wchodzi w ciało matki i odtąd aż do chwili urodzenia dziecka czuwa nad swym budującym się instrumentem.

NARODZINY CIAŁA ŚCISŁEGO

Ciała nowonarodzonego dziecka nie podejmują od razu swej pracy. Ciało fizyczne długo jeszcze po narodzeniu jest bezbronne. Przez analogię możemy dojść do wniosku, że podobnie musi być także i z innymi ciałami. Naukowo wyszkolony jasnowidz widzi, że tak jest istotnie, a rozsądek potwierdza to i bez jasnowidzenia. Podobnie jak ciało ścisle pod opiekuńczą osłoną łona matki powoli przygotowuje się do odrębnego i samodzielnego życia, tak samo i wyższe ciała powoli rozbudzane będą do działalności. W poniższym opisie czas procesu dojrzewania podany jest w przybliżeniu lecz jest on wystarczająco dokładny, aby wskazać łączność pomiędzy mikrokosmosem i pomiędzy jednostką a światem.

Bezpośrednio po narodzinach poszczególne ciała przenikają się wzajemnie, podobnie jak w poprzednio podanym przykładzie piasek przeniknął gąbkę, a woda przenikała piasek i gąbkę. Pomimo, iż ciała te istnieją tak jak u dorosłego człowieka, jednak na początku znajdują się one w stanie biernym i żadna z ich pozytywnych cech nie jest jeszcze aktywna. Ciało życiowe nie korzysta jeszcze z różnych rodzajów eterów oraz sił biegnących wzdłuż pozytywnego bieguna. Dlatego pobieranie pokarmu dokonujące się dzięki pozytywnemu biegunowi eteru chemicznego jest w wieku dziecięcym bardzo słabe i dokonuje się przede wszystkim za pomocą makrokosmicznego ciała życiowego, którego etery oddziaływają na ciało życiowe dziecka aż do chwili osiągnięcia przez niego siódmego roku życia. W tym czasie powoli doprowadzają one ciało życiowe dziecka do pełnej dojrzałości.

Zdolności rozrodcze, które zależą od sił biegnących wzdłuż pozytywnego bieguna eteru życiowego, także są zahamowane. Tak samo ciepłotę ciała, którą uzyskuje się dzięki pozytywnemu biegunowi eteru świetlistego oraz bieg krwi zawdzięcza dziecko makrokosmicznemu ciału życiowemu. Etery te oddziaływają na dziecko i stopniowo przygotowują je do samodzielnego opanowania tych funkcji. Natomiast etery przejawiające się przez ich negatywne bieguny są w tym czasie nadzwyczaj aktywne. Wydalanie odpadów chemicznych dokonujące się wzdłuż negatywnego bieguna eteru chemicznego jest aż nadto swobodne, tak samo jak wydalanie płynów. Silne są także bierne wrażenia zmysłowe, wskutek działalności negatywnych sił eteru świetlistego. Dziecko bardzo silnie odbiera wrażenia zmysłowe w wyniku działalności negatywnych sił eteru świetlistego. Jest ono całkowicie "okiem i uchem".

Podczas pierwszych lat życia aktywne są także siły przejawiające się wzdłuż negatywnego bieguna eteru odzwierciedlającego. W tych latach dziecko może "widzieć" wyższe światy i nieraz mówi o tym co tam widziało, aż do chwili gdy uśmiech starszych lub nawet kara za "opowiadanie bajek" zmusi je do milczenia.

Smutny to fakt, że takie maleństwa zmusza się do zaprzeczania prawdzie, gdyż dorośli w to nie wierzą! Prace Towarzystwa do Badań Psychicznych wykazały, że dzieci w pierwszych latach swego życia nawiedzane są przez niewidzialnych towarzyszy zabaw, ponieważ w tych latach jasnowidzenie u dzieci ma ten sam negatywny charakter co u mediów.

W taki sam sposób rozwijają się siły w ciele odczuciowym, w którym istnieje bierne uczucie bólu fizycznego, natomiast brak jest zupełnie uczucia podniecenia. Dziecko okazuje podniecenie przy najbłahszej okazji i często bez powodu lecz czas jego trwania jest bardzo krótki, gdyż u dziecka wszystko znajduje się na powierzchni.

Posiada ono także załączek intelektu, ale nie jest zdolne do właściwych procesów myślowych. Dziecko jest nadzwyczaj odbiorcze w stosunku do sił negatywnych biegunów i dlatego chętnie naśladuje i łatwo się uczy.

Widzimy więc, że u nowo narodzonej istoty czynne są wszystkie negatywne przedmioty. Zanim zdolna ona będzie do korzystania ze swych ciał, wprawdzie muszą być doprowadzone do dojrzałości jej pozytywne przymioty. Dlatego każde ciało doprowadzone jest do określonego stopnia dojrzałości dzięki działalności odpowiedniego makrokosmicznego ciała, które służy jemu za łono matczyne, aż do chwili uzyskania odpowiedniego stopnia dojrzałości. Od pierwszego do siódmego roku życia ciało życiowe powoli rośnie i dojrzewa w łonie makrokosmicznego ciała życiowego i wskutek większej mądrości tego ciała, ciało życiowe dziecka jest w tym czasie bardziej zaokrąglone i lepiej ukształtowane aniżeli w późniejszym okresie swego życia.

NARODZINY CIAŁA ŻYCIOWEGO

Makrokosmiczne ciało życiowe kieruje wzrostem dziecka, chroniąc je przed niebezpieczeństwami, które mu zagrażają, gdy później jego własne ciało życiowe uzyska samodzielność. Zaczyna się to mniej więcej około siódmego roku życia i aż do czternastego roku grozi mu niebezpieczeństwo nadmiernego wzrostu. W tym czasie makrokosmiczne ciało odczuciowe służy za łono indywidualnemu ciału odczuciowemu. Gdyby ciało życiowe posiadało nieograniczoną swobodę wzrostu, podobnie jak u niektórych roślin, wówczas nasz wzrost osiągnąłby olbrzymie rozmiary. W zamierzczłej przeszłości był czas, kiedy człowiek zbudowany był jak roślina i posiadał jedynie ciało ściste i ciało życiowe. Przekazy mitologiczne i bajki na całym świecie opowiadające o olbrzymach są prawdziwe, gdyż wtedy ludzie rzeczywiście osiągnęli wzrost olbrzymich drzew.

NARODZINY CIAŁA ODCZUCIOWEGO

Ciało życiowe rośliny buduje liść za liściem a łodygę coraz wyższą. Ciało to rosnęło bez umiaru, gdyby w określonym czasie nie wkroczyło w to makrokosmiczne ciało odczuciowe i nie powstrzymało dalszego wzrostu. Siły, które nie są już potrzebne do dalszego wzrostu, zużyte zostaną do innych celów, a mianowicie do budowy kwiatów i nasienia. Około czternastego roku życia z makrokosmicznego ciała odczuciowego człowieka rodzi się własne ciało odczuciowe i wówczas ciało to obejmuje władzę nad ciałem ścisłym. Mniej więcej w tym samym czasie zanika żywiołowy pęd wzrostu, a siły, które dzięki temu są wolne zostaną wykorzystane do celów rozrodczych, ażeby ludzka roślina mogła kwitnąć i przynosić owoce. Narodziny ciała odczuciowego zapoczątkowują okres menstruacji. Od tego czasu osobnicy zaczynają odczuwać silny pociąg do pici przeciwnej, który szczególnie nasila się pomiędzy czternastym a dwudziestym pierwszym rokiem życia, gdyż istniejący w stanie pasywnym intelekt jeszcze się nie narodził.

NARODZINY INTELEKTU

Po czternastym roku życia intelekt zaczyna być stopniowo odżywiany, ażeby mógł rozwinąć swe utajone możliwości w postaci własnych myśli. Do tej pory był pod opieką makrokosmicznego intelektu. Siły wszystkich ciał człowieka są teraz doprowadzone do takiego stopnia dojrzałości, że mogą być przez człowieka skutecznie wykorzystywane. Po dwudziestym pierwszym roku życia Ego obejmuje pełną władzę nad wszystkimi ciałami przez własną ciepłą krew, którą uzyskuje dzięki pełnemu rozwojowi eteru świetlistego.

KREW JAKO NOŚNIK EGO

W okresie dzieciństwa i aż do czternastego roku życia czerwony szpik kostny nie wytwarza wszystkich czerwonych ciałek krwi. Większość z nich dostarcza organizmowi gruczoł tarczycy, który jest największy w okresie płodowym a potem stopniowo się kurczy, w miarę jak u dziecka rozwija się zdolność samodzielnego wytwarzania krwi. Gruczoł ten zawiera zapas ciałek krwi dostarczony dziecku przez rodziców. To jest powodem, dla czego dziecko nie uświadamia sobie swej indywidualności, zanim samo nie zacznie produkować własnej krwi. Około czternastego roku życia gruczoł ten zanika i wówczas poczucie własnego "Ja" osiąga pełny uczuciowy wyraz, ponieważ od tego

czasu Ego produkuje własną krew i panuje nad nią. Myśl ta będzie później logicznie wyjaśniona.

Przypominamy sobie, że przyjmowanie pożywienia i wzrost uzależnione są od sił działających wzdłuż pozytywnych biegunów eteru chemicznego. Eter ten około siódmego roku życia uwolniony zostaje wraz z resztą ciała życiowego. W tym czasie jedynie eter chemiczny jest całkowicie dojrzały. Około czternastego roku życia eter życiowy mający powiązanie z rozrodczością, osiąga pełną dojrzałość. W okresie od siódmego do czternastego roku życia nadmierne przyjmowanie pokarmów zgromadziło we krwi nadmiar sił, które doprowadzone zostają do organów płciowych i gotowe są do aktywności, jak tylko ciało odczuciowe uzyska swobodę działania.

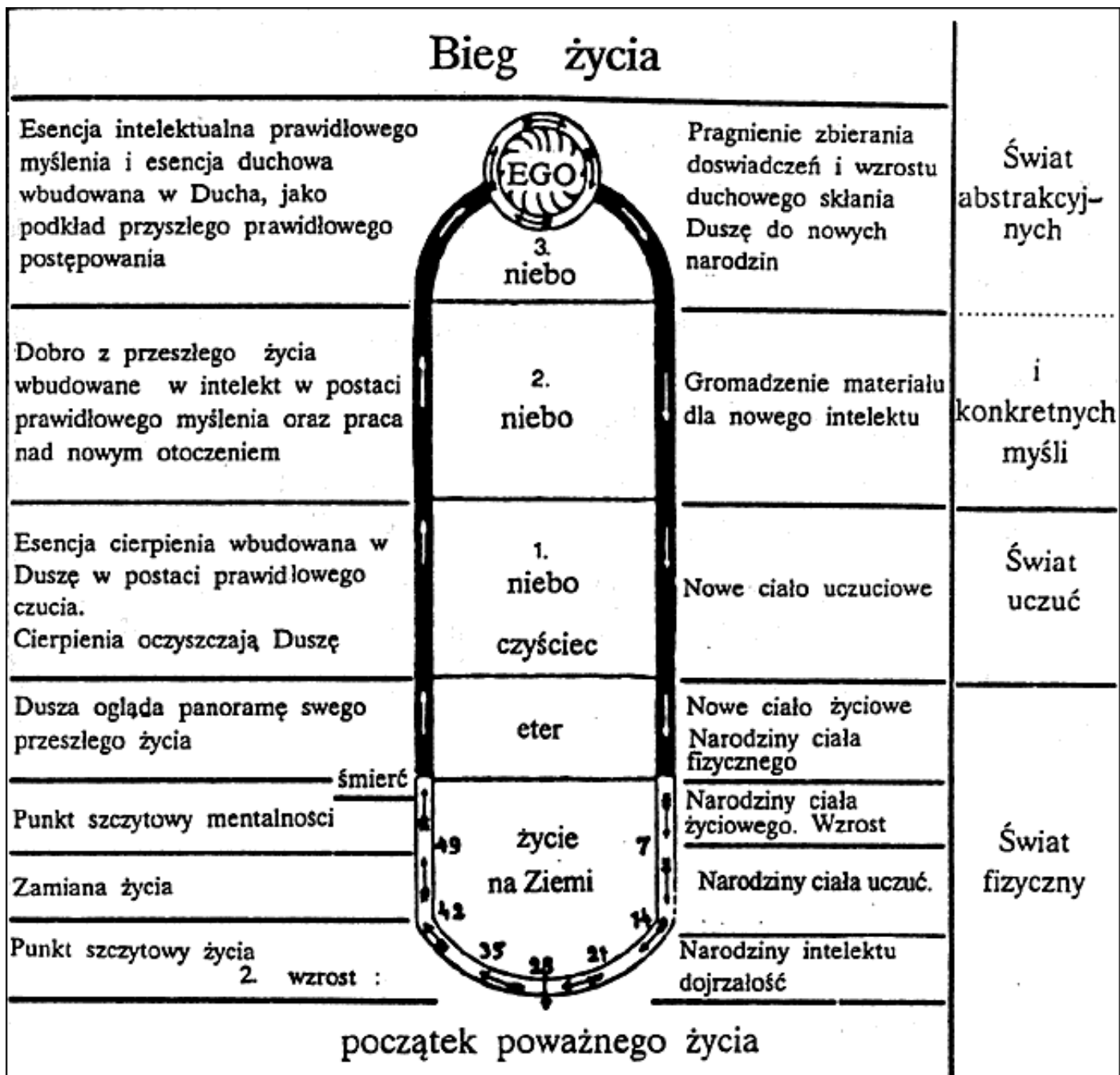


DIAGRAM B - Bieg życia

Podczas trzeciej siedmioletniej fazy rozwojowej we krwi nagromadzona jest siła płciowa i w tym czasie rozwija się eter świetlisty, jako nośnik ciepłej krwi, który opanowuje serce. Ciało nie jest teraz ani za ciepłe ani za zimne. We wczesnym dzieciństwie krew łatwo się przegrzewa, natomiast w okresie silnego wzrostu często się zdarza odwrotny przypadek. Jednak wśród niezrównoważonej młodzieży często namiętność i temperament powodują przegrzanie krwi i tym samym wypędzają oni Ego ze swych ciał. Przegrzanie takie określa się jako "wyszumienie" temperamentu, wskutek czego "traci się głowę", czyli człowiek nie jest zdolny do myślenia. O takim człowieku mówi się, że "stracił panowanie nad sobą". Wtedy Ego znajduje się poza swymi ciałami, które przenikają się wzajemnie, gdyż brak im odczuwalnego impulsu myśli, których szczególnym zadaniem jest być hamulcem dla ciał. Największym jednak niebezpieczeństwem podczas takich wybuchów namiętności jest to, że

zanim Ego powróci ponownie do swych ciał, może się tam wcielić jakaś bezcielesna istota. Nazywa się to opętaniem. Jedynie człowiek zachowujący się powściągliwie może prawidłowo myśleć. Znany jest fakt, że zbyt wysoka temperatura czyni człowieka sennym, a gdy przekroczy pewien określony punkt, wtedy wypędza Ego i pozostawia ciało w stanie nieprzytomnym. Nadmierne zimno sprawia, że ciało zasypia lub staje się nieprzytomne. Jedynie gdy krew posiada normalną temperaturę lub nieco poniżej lub powyżej normy, Ego może wykorzystać krew jako narzędzie świadomości.

Aby w dalszym ciągu wykazać związek pomiędzy Ego a krwią, wskazać można na zaczerwienienie wywołane wstydem, które wymownie świadczy o tym, że krew napędzana do głowy przegrzewa umysł i hamuje zdolność prawidłowego myślenia. Trwoga lub uczucie lęku budzi w Ego potrzebę schronienia się przed niebezpieczeństwem. Wówczas ściąga ono krew do środka ciała i człowiek staje się błydy. Krew opuściła powierzchnię ciała tracąc na ciepłe, co także przyczynia się do upośledzenia czynności myślowych. W gorączce nadmiar ciepła powoduje majaczenie.

Człowiek pełnokrwisty jest żywotny fizycznie i psychicznie, natomiast człowiek anemiczny jest błydy i senny. U jednego Ego posiada więcej władzy, u drugiego mniej. Gdy Ego chce myśleć, wówczas posyła odpowiednio ogrzaną krew do mózgu, natomiast ciężkostrawne pożywienie powoduje napływ krwi do organów trawiennych, człowiek nie potrafi myśleć i jest senny.

Dawni Normanowie i Szkoci wiedzieli, że Ego mieści się we krwi gdyż nikt obcy nie mógł się z nimi związać, zanim "nie wymieszał swej krwi z ich krwią" i tym samym stał się jednym z nich. Również Goethe jako wtajemniczony wykazał to w "Fauście", gdzie Mefisto stwierdza, że "krew jest szczególnym sokiem", bowiem wiedział, że ten posiadał człowieka, kto posiadał jego krew. Bez ciepłej krwi Ego nie może się przejawić. Ciepło potrzebne do przejawienia się Ego nie następuje wcześniej, aż z makrokosmicznego intelektu narodzi się własny intelekt, co ma miejsce około dwudziestego pierwszego roku życia. Także prawo uznaje ten wiek za dojrzały. Na obecnym stopniu rozwoju człowiek przechodzi w każdym swym życiu przez takie oto główne stadia rozwojowe od jednych narodzin do drugich.

ROZDZIAŁ IV**REINKARNACJA I PRAWO PRZYCZYNY I SKUTKU**

Chcąc rozwinąć zagadkę życia i śmierci należy zapoznać się z trzema godnymi uwagi teoriami.

W poprzednim rozdziale wspomniana była jedna z nich mówiąca o prawie reinkarnacji oraz o prawie przyczyny i skutku. Wydaje się słusznym porównać teorię reinkarnacji z dwiema innymi teoriami i rzucić okiem na ich relatywne umotywowanie w naturze. Dla ezoteryka nie istnieje żadna wątpliwość odnośnie tych praw. On nie twierdzi że "wierzy" w reinkarnację, tak samo jak nie mówi, że wierzy iż róża kwitnie lub że strumyk płynie, gdyż zjawiska te dokonują się stale przed jego oczyma. W podobny sposób postrzega on reinkarnację, prawo przyczyny i skutku oraz towarzyszące im objawy, ponieważ nie widzi Ego i może za nim podążać od chwili wystąpienia z ciała ścisłego przy śmierci, aż do momentu jego ponownych narodzin na Ziemi. Ażeby zadowolić innych ludzi, rozpatrzmy te trzy teorie dotyczące życia i śmierci, ażeby dojść do rozsądnego końcowego wniosku.

Każde wielkie prawo natury musi być bezwzględnie zharmonizowane ze wszystkimi innymi prawami natury. Pożyteczne będzie zbadanie tych teorii w powiązaniu z ogólnie znanymi i przyjętymi prawami, które możemy zaobserwować w skrawku najbliższego nam wszechświata.

1. Teoria materialistyczna głosi, że życie jest podróżą od łona matki aż do grobu, że intelekt jest rezultatem pewnych wzajemnie wpływających na siebie powiązań w granicach materii, że człowiek przedstawia najwyższy typ inteligencji i inteligencja ta ginie wraz z rozkładem ciała ścisłego po jego śmierci.
2. Teoria teologiczna natomiast uważa, że przy każdych narodzinach wstępuje na arenę życia nowo stworzona przez Boga dusza, przechodząc przez bramę śmierci do niewidzialnych światów, skąd już nigdy nie wraca. Jej szczęście lub nieszczęście określone zostaje na całą wieczność przez czyny dokonane podczas tak znikomo krótkiego okresu czasu pomiędzy narodzinami a śmiercią.
3. Teoria o reinkarnacji głosi, że każda dusza jest integralną częścią składową Boga, która rozwija i ujawnia wszystkie zawarte w sobie boskie przymioty podobnie jak z nasienia rozwija się roślina. Teoria ta uczy, że przez powtarzające się żywoty w coraz to doskonalszych ciałach, z czasem drzemiące w duszy siły zamienione zostaną w siły dynamiczne i w tym procesie nikt nie będzie stracony lecz w końcu wszyscy ludzie osiągną doskonałość i ponowne połączenia się z Bogiem.

Pierwsza z tych teorii jest monistyczna, ponieważ szuka wyjaśnienia wszystkich zjawisk w granicach materii. Dwie następne teorie są dualistyczne, tzn. że pewne fazy egzystencji przypisują metafizycznemu, niewidzialnemu stanowi lecz w innych punktach znacznie się różnią od siebie.

Gdy porównamy teorię materialistyczną ze znanymi prawami wszechświata to stwierdzimy, że w naturze istnieje niezniszczalność materii. Wiemy także, że w świecie fizycznym siła i materia są ze sobą nierozdzielnie związane. Przeczy temu teoria materialistyczna, która twierdzi, iż po śmierci intelekt ulega zniszczeniu. Jeżeli nic nie ulega zagładzie, to także intelekt nie może być zniszczony. Wiemy doskonale, że ma on przewagę nad materią, gdyż kształtuje nasze oblicze jako swe

lustrzane odbicie. Odkryto także, że bezustannie zmieniają się komórki naszego ciała i przynajmniej raz na siedem lat zmienia się w ciełe każdy atom. Gdyby teoria materialistyczna odpowiadała rzeczywistości, to świadomość nasza także musiałaby ulec całkowitej zmianie i nie powinno pozostać w nas żadne wspomnienie sprzed siedmiu lat. Tak jednak nie jest, gdyż przypominamy sobie wydarzenia z lat dziecięcych oraz wiele wydarzeń, które dawno uszły naszej uwadze, a które wyraźnie uprzytomniają się tonącemu człowiekowi w pobieżnym, panoramicznym przeglądzie swego życia, o których opowiada po odratowaniu i po powrocie do przytomności. Podobne doświadczenia są powszechnie znane w stanie transu.

Materializm nie jest też w stanie wyjaśnić stanu podświadomości i stanu nadświadomości i dlatego nie zajmuje się tym zagadnieniem. Przy obecnym stanie badań naukowych, gdzie przodujący naukowcy bez zastrzeżeń potwierdzają istnienie metafizycznych zjawisk, spychanie tych faktów na bok jest poważnym błędem w teorii roszczącej sobie pretensje do rozwiązania największej z zagadek - bo samego życia.

Możemy więc odrzucić teorię materialistyczną do lamusa, jako niezdolną do wyjaśnienia misterium życia i śmierci i przystąpić do badania następnej teorii. Jednym z największych zarzutów jakie kieruje się przeciw ortodoksyjno-teologicznej nauce, w sposób w jaki ją się obecnie wyklada, jest jej niewystarczalność i niedociągnięcia.

Z miliardów dusz zamieszkujących Ziemię od jej zarania, jedynie nieznaczna tylko ilość - 144 tysiące - ma być uratowana, a reszta ma być potępiona. Można więc twierdzić tak jak Budda, że "jeżeli Bóg dopuszcza aby istniał tak marny świat, to nie może On być dobrym Bogiem, a jeżeli nie posiada siły do przeciwstawienia się złu, to nie może być Bogiem".

Nic w naturze nie jest podobne do metody, która po to stwarza aby następnie zniszczyć. Pouczają, że Bóg pragnie uratować wszystkich ludzi i nikogo nie chce potępić i dlatego wydał Swego Jednorodzonego Syna dla ich zbawienia. Pomimo to ten chwalebny plan zawodzi.

Gdyby okręt wiozący dwa tysiące dusz na pokładzie wołał SOS, trudno byłoby uwierzyć w skuteczny plan ratunku, jeśliby dla uratowania tych ludzi wysłano motorówkę mogącą pomieścić na swym pokładzie tylko paru ludzi. Byłby to raczej plan zniszczenia, jeżeli nie można byłoby uratować przynajmniej większej części zagrożonych ludzi.

Plan ratunku głoszony przez teologów jest jeszcze gorszy, ponieważ uratowanie kilku ludzi z dwóch tysięcy daje większy procent, aniżeli ortodoksyjno-teologiczny plan ratunku, który z miliardów dusz chce uratować zaledwie 144 tysiące! Teorię tę możemy także odrzucić jako nieprawdziwą i nierozsądną. Jeżeli Bóg jest wszechmogący, to ustaliliby skuteczniejszy plan i tak też jest w istocie. Wyżej głoszona nauka jest jedynie teorią teologów.

Przystąpmy teraz do rozważania nauki o reinkarnacji. Przyjmuje ona powolny lecz wytrwały rozwój postępujący stale naprzód przez powtarzające się wcielenia w coraz to doskonalsze kształty. Z biegiem czasu wszyscy ludzie podniosą się do wyżyn duchowego blasku, którego obecnie jeszcze nie jesteśmy w stanie pojąć. W tej teorii nie ma nic nierozsądnego lub trudnego do przyjęcia. Gdy przyglądamy się naturze, wszędzie widzimy powolne lecz wytrwałe dążenie do pełni. Nie istnieje tu nagły proces tworzenia i zniszczenia, tak jak głoszą to teologowie. Wszędzie widzimy "ewolucję".

Ewolucja oznacza "historię postępu ducha w czasie". Widać wszędzie, że droga do ewolucji pnie się w górę w kształcie spirali. Każdy krąg spirali jest cyklem, a każdy cykl przechodzi w następny cykl, gdyż kręgi spirali ciągną się w nieskończoność. Każdy cykl jest ulepszonym wynikiem poprzedniego i zarazem twórcą jeszcze doskonalszych cykli, które po nim następują.

Linia prosta jest przedłużeniem punktu i przyjmuje w przestrzeni tylko jeden wymiar. Teoria materialistów i teologów podobna jest do linii. Materialista każe przyjąć taką linię życia przy

narodzinach i dla ścisłości trzeba uznać, że śmierć ją zakończy. Teolog kreśli taką linię wraz ze stworzeniem duszy bezpośrednio przed narodzinami. Po śmierci dusza ta ma trwać dalej i przeznaczenie jej, spowodowane czynami w tak krótkim okresie życia na Ziemi, określone zostanie raz na zawsze, gdyż nie ma dla niej powrotu, w celu naprawienia swych błędów. Linia przebiega prostopadle dalej, pozostawiając znikome pole do doświadczeń i prawie żadnej możliwości wywyższenia duszy po śmierci.

Naturalny postęp nie przebiega w linii prostej, jak przyjmują poprzednie teorie, oraz nie dokonuje się w drodze kolistej, ponieważ to oznaczałoby nie kończący się bieg tych samych doświadczeń, przy zastosowaniu tylko dwóch wymiarów przestrzeni. Wszystko w naturze posuwa się w postępowych cyklach. Chcąc wykorzystać wszystkie możliwości naszego trójwymiarowego świata i rozwijającego się na nim życia, kroczyć musimy trójwymiarową ścieżką, która charakterystyczna jest dla spirali prowadzącej nieustannie naprzód i wwyż.

Gdy obserwujemy skromne małe rośliny lub olbrzymie drzewa w Kalifornii o przekroju prawie 12 m, zauważymy, że każda gałąź i każdy liść lub pęd rośnie w pojedynczej lub w podwójnej spirali, bądź też we wzajemnie przeciwstawnych parach, zapewniając sobie tym samym równowagę - podobnie jak przyływ i odpływ morza, jak dzień i noc, jak śmierć i życie i inne zmienne w czasie zjawiska przyrody.

Obserwując sklepienie niebieskie w kształcie półkuli i jego ogniste masy mgławic lub drogę systemu słonecznego, wszędzie oko nasze natrafia na spiralę. Na wiosnę Ziemia zrzuca białą szatę śnieżną i wychodzi z okresu spoczynku, mobilizując wszystkie swe siły do przyjęcia nowego życia. Czas mija, ziarno i wino będzie zebrane i znowu mija aktywne lato, przechodzące w ciszę i bezruch zimy.

Jednak sen zimowy nie jest wieczny. W śpiewie nowej wiosny Ziemia budzi się ponownie do nowego życia i oznacza to dla niej pewien postęp na ścieżce czasu. Również Słońce wschodzi na firmamencie każdego poranka i posuwa się naprzód w swej całorocznej podróży.

Wszędzie widzimy spirale wiodące naprzód, wwyż, w wieczność!

Czyż możliwe jest, ażeby prawo czynne we wszystkich królestwach natury nie znalazło zastosowania także w życiu człowieka? Ziemia może ożyć każdego roku ze swego zimowego snu, podobnie jak drzewo i kwiat, a człowiek miałby ulec śmierci? Tak być nie może! To samo prawo, które budzi roślinę do życia i do nowego wzrostu, obudzi także ludzką istotę do nowych doświadczeń i dalszych postępów, doprowadzając ją stopniowo do doskonałości. Teoria o reinkarnacji uczy o powtarzających się wcieleniach w coraz to doskonalszych ciałach i zgodna jest z ewolucją i fenomenami natury, czego nie można powiedzieć o dwóch poprzednich teoriach. Rozpatrując życie od strony etycznej, prawo reinkarnacji w połączeniu z prawem przyczyny i skutku wydaje się jedyną teorią, która może zadowolić nasze poczucie sprawiedliwości, zgodnie z obserwowanymi faktami życia codziennego.

Logicznie myślącemu człowiekowi trudno jest pogodzić się z myślą, że "sprawiedliwy i pełen miłości Bóg" wymaga tych samych cnót od miliardów ludzi, których osadził w rozmaitych warunkach ziemskich bez żadnej reguły a według własnego upodobania. Jeden otrzymuje dobre wychowanie i żyje w atmosferze wzniosłych ideałów, podczas gdy drugi żyje w zanieczyszczonym moralnie środowisku ludzkim, zmuszony do kłamstw i kradzieży. Czy sprawiedliwe jest nagradzanie za dobre życie kogoś osadzonego w takim środowisku, w którym trudno byłoby mu prowadzić się źle lub błędzić, a karać drugiego za to, że był ograniczony w możliwościach swego rozwoju i nigdy nie słyszał o jakiegokolwiek idei prawdziwej moralności? Czy nie logiczniej jest przyjąć, że mogliśmy Biblię źle interpretować, zamiast przypisywać Bogu tak potworny plan?

Na nic przyda się twierdzenie, że nie powinniśmy dociekać tajemnic boskich, gdyż przechodzą one

na zdolność naszego pojmowania. Nierówności życiowe mogą być zadowalająco wytłumaczone przez prawo reinkarnacji oraz przyczyny i skutku, ponieważ zgodne są z pojęciem sprawiedliwego i mądrego Boga, o którym nauczał sam Chrystus. Dzięki tym prawom pokazana jest mądrość mogąca nas wyzwolić z każdej niepożądaney sytuacji lub otoczenia i pozwalają zachować środki do osiągnięcia każdego dowolnego stopnia rozwoju, bez względu na naszą obecną niedoskonałość.

To czym jesteśmy, co posiadamy oraz wszystkie dobre cechy są wynikiem naszych poprzednich czynów, a wszystko czego nam brak odnośnie fizycznych, moralnych lub intelektualnych zdolności możliwe jest do przyswojenia w przyszłości.

Podobnie jak każdego poranka podejmujemy dalszą pracę tam gdzie ją poprzedniego dnia zakończyliśmy, tak samo przez nasze poprzednie czyny stworzyliśmy przesłanki obecnych warunków życia, a teraz stwarzamy przesłanki dla przyszłego życia.

Jeżeli ktoś gra dobrze na fortepianie, podczas gdy inny pomimo wyłożonych wysiłków gra gorzej, wskazuje to na to, iż pierwszy z nich włożył wiele wysiłku w naukę muzyki w poprzednim życiu i teraz łatwo sobie przyswaja dawną zdolność, podczas gdy drugi wysiła się w tym kierunku dopiero w tym życiu. Wszędzie widzimy znojną drogę wzwyż. Lecz zapamiętajmy, że mniej zdolny człowiek może prześcignąć zdolniejszego człowieka nawet w tym życiu, o ile będzie wytrwale dążył do celu, a tamten nie będzie pracował nad sobą. To, że nie przypominamy sobie naszych wysiłków nad przyswojeniem sobie pewnych zdolności nie ma znaczenia, gdyż nie zmienia to faktu, że takowe posiadamy.

Genialność jest wyrazem duszy, która dokonała znacznych postępów dzięki ciężkiej pracy w poprzednim życiu i obecnie się wybiła ponad przeciętność swej rasy. Daje to nam wyobrażenie o stopniu doskonałości jaki w nadchodzącej epoce będzie cechą wszystkich ludzi.

Genialność nie może być wytłumaczona przez dziedziczność, którą w części tylko można zastosować do ciała ścisłego lecz w żadnym przypadku do przymiotów duszy. Gdyby genialność była dziedziczna, dlaczego Tomasz Edison nie posiadał długiej linii przodków, z których każdy był zdolniejszy od poprzedniego? Dlaczego Zygfryd Wagner nie był zdolniejszy od ojca Ryszarda Wagnera?

Rozwój geniusza polega na posiadaniu dobrze zbudowanych organów. Ego wciela się w rodzinie, w której całe pokolenia dążyły do stworzenia podobnych organów cielesnych. To wyjaśnia fakt, dlaczego w rodzinie Bacha przez prawie 250 lat wcieliło się aż 29 muzyków o większym lub mniejszym stopniu genialności. Wynika z tego, że genialność ich nie rozwijała się powoli i w osobie Jana Sebastiana Bacha osiągnęła szczyt, lecz że jego genialność prześcignęła genialność przodków i potomków i była wyrazem duszy a nie ciała.

Ciało jest tylko narzędziem Ego, które wykonuje pracę zleconą mu przez Ego i jemu jest podporządkowane - podobnie jak rodzaj melodii zależy od muzyka a przez dźwięk instrumentu jest ona jedynie wsparta. Dobry muzyk nie może się w pełni wyrazić, grając na złym instrumencie a nawet na tym samym instrumencie nie wszyscy muzycy grać będą podobnie.

Gdy Ego inkarnuje się jako syn wielkiego muzyka nie znaczy to, że syn będzie jeszcze większym muzykiem od ojca. Miałoby to miejsce gdyby genialność była dziedziczona fizycznie i nie była przymiotem duszy.

Prawo przyciągania w wystarczający sposób tłumaczy fakty, które my przypisujemy dziedziczności. Ludzie, którzy posiadają wspólne zainteresowania szukają się wzajemnie. Jeżeli nasz przyjaciel mieszka w tym samym mieście co my, lecz nie znamy jego adresu, wtedy znając jego upodobania łatwo możemy go odszukać. Jeżeli jest muzykiem, z pewnością znajdziemy go tam gdzie spotykają się muzycy; jeżeli jest studentem, będziemy się pytali o niego w bibliotekach, czytelniach lub

księgarniach; jeżeli jest sportowcem szukać go będziemy na torach hipicznych, w salach klubowych lub klubach sportowych. W podobny sposób Ego skłania się do pokrewnych połączeń. Naprowadzone jest do tego przez jedną z bliźniaczych sił świata odczuć, a mianowicie przez siłę przyciągania.

Można zarzucić, że w tej samej rodzinie rodzą się ludzie o zupełnie odmiennych upodobaniach lub nawet wrogo do siebie ustosunkowani. Jakie prawo łączy tych ludzi? Wytłumaczenie tego zjawiska polega na tym, że w ciągu życia na Ziemi człowiek zawiera dużo związków z różnymi ludźmi. Związki te są częściowo przyjazne a często nieprzyjazne i narzucają zobowiązania, bądź też doprowadzają do obrazy, a ta z kolei wywołuje uczucie nienawiści. Prawo przyczyny i skutku domaga się wyrównania. Śmierć nie spłaca wszystkiego, tak samo jak przeniesienie się do innego miasta nie umarza zaciągniętego długu. Nadejść musi czas, kiedy dwaj wrogowie spotkają się ponownie. Stara nienawiść przyciąga ich do tej samej rodziny; bowiem w zamiarze boskim leży, ażeby ludzie się wzajemnie miłowali. Nienawiść musi być zamieniona na miłość. Jeżeli nawet ludzie stracą sporo żywotów na to ażeby się jedynie "znosić", w końcu jednak pojną tę wielką prawdę. W tym przypadku zainteresowanie, które obaj posiadali w stosunku do siebie wyzwoliło w nich siłę przyciągania i dlatego zostali naprowadzeni na siebie. Gdyby pozostali względem siebie obojętni, nie spotkaliby się ze sobą.

W ten sposób bliźniacze siły przyciągania i odpychania oraz bratnie prawo reinkarnacji oraz przyczyny i skutku, skutecznie rozwiązuje wszystkie problemy związane z życiem człowieka, podczas gdy on sam powoli kroczy ku następnemu stopniowi ewolucji - ku nadczłowieczeństwu. Teoria o reinkarnacji głosi, że droga ludzkiego postępu biegnie stale naprzód i wwyż. Niektóre indyjskie plemiona tłumaczą naukę o reinkarnacji w ten sposób, że człowiek wciela się także w zwierzęta lub w rośliny. Nie odpowiada to prawdzie, gdyż byłby to krok wstecz. Żadne Święte Księgi tego nie głoszą, jedynie w indyjskim religijnym dziele Kathupanishado (rozdz. V wiersz 9) jest powiedziane, że niektórzy ludzie stosownie do swych czynów wchodzi do łona matki, inni w stan "sthanu". "Sthanu" jest słowem sanskryckim i oznacza statyczność lecz także i kolumnę. Niektórzy tłumacze zrozumieli to słowo w ten sposób, że z powodu popełnionych grzechów ludzie musieli z powrotem powrócić do królestwa zwierzęcego lub roślinnego.

Duchy wcielają się w tym celu, ażeby zbierać doświadczenia, opanować świat fizyczny i swe niższe "Ja" oraz w celu zdobycia samoopanowania. Jeżeli sobie to dobrze uświadomimy wtedy zrozumiemy, że musi nadejść czas, kiedy nie będą potrzebne dalsze cielesne wcielenia, gdyż zrozumieliśmy już nauki, jakie ofiaruje nam życie. Nauka Kathapanishado głosi, że zamiast być uwięzionym u koła rydwanu narodzin i śmierci, pewnego dnia człowiek wejdzie w stan "nirwany".

W księdze Objawienia znajdujemy następujące zdanie: "Kto się przewycięży, tego uczynię Kolumną Świątyni Ojca mego i nie opuści on jej już więcej". Oznacza to ostateczne wyzwolenie od ziemskiej egzystencji. Nigdzie nie znajdujemy dowodu na wędrówkę dusz. Człowiek który rozwinął się jako indywiduum, nie może cofnąć się w rozwoju wstecz i wstąpić w ciało roślin lub zwierząt, będących pod nadzorem ducha grupowego. Wszak duch indywidualny ewolucyjnie stoi wyżej od ducha grupowego, a to co jest mniejsze nie może pomieścić tego co jest większe.

Chcąc otrzymać organizm o nadzwyczajnych właściwościach potrzebny jest do tego specyficzny rodzaj inkarnacji i specjalne działanie prawa przyczyny i skutku. Prawa te powiązane są z ruchami ciał niebieskich, ze Słońcem, z planetami i znakami Zodiaku, które posuwają się harmonijnie na swych orbitach, zgodnie z odwiecznymi prawami. Planety kierowane są na swych torach przez wewnętrzne duchowe inteligencje, czyli przez duchy planetarne.

Wskutek precesji Słońce przesuwają się wstecz w stosunku do dwunastu znaków Zodiaku z przybliżoną prędkością jednego stopnia odległości w ciągu siedemdziesięciu dwóch lat, a przez

każdy ze znaków Zodiaku (30 stp.) mniej więcej w ciągu dwóch tysięcy stu lat natomiast przez koło Zodiaku w ciągu dwudziestu sześciu tysięcy lat.

Spowodowane to jest tym, że Ziemia nie obraca się wokół stałej osi lecz posiada płynną prędkość podobną do chybotania bąka, który kręcąc się wokół, powoli traci na sile. Ziemia obracając się i zakreślając koło w przestrzeni sprawia, że każda z gwiazd po kolei staje się Gwiazdą Polarną.

Z powodu chybotliwego poruszania się Ziemi, Słońce nie przecina każdorazowo równika w tym samym miejscu lecz o parę kilometrów wstecz.

Wszystkie wydarzenia na Ziemi, włącznie z innymi ciałami niebieskimi i ich mieszkańcami, związane są z ruchami kosmicznymi. To samo dotyczy także prawa reinkarnacji oraz prawa przyczyny i skutku.

Słońce przechodząc w ciągu roku przez poszczególne znaki Zodiaku, w różny sposób wpływa na zmianę klimatu na Ziemi, oraz na zmiany w samym człowieku i na sposób jego postępowania.

Podobnie bieg Słońca przez dwanaście znaków Zodiaku, noszącego nazwę roku świetlnego, wywołuje na Ziemi zmiany o jeszcze większej rozpiętości i różnorodności.

Dla wzrostu duszy jest konieczne, ażeby wszystkie związane z tym doświadczenia zostały przeżyte przez człowieka. Dowiedzieliśmy się, że warunki ku temu przygotowuje człowiek w niebie pomiędzy jedną a drugą jego inkarnacją. Każde Ego inkarnuje się dwa razy w czasie kiedy Słońce przebywa w jednym ze znaków Zodiaku. Dusza jest dwupłciowa i żeby mogła przeżyć wszystkie doświadczenia, wciela się na zmianę raz w ciało męskie, a raz w ciało żeńskie, gdyż doświadczenia obu tych płci są różne. Podczas tysiącletniego okresu zewnętrzne warunki nie zmieniają się aż tak istotnie i pozwalają duchowi podjęcie swych doświadczeń w tym samym otoczeniu, tak z punktu widzenia rodzaju męskiego jak i rodzaju żeńskiego.

Są to tylko ogólne zasady według których działa prawo przyczyny i skutku oraz prawo reinkarnacji. Ponieważ prawo reinkarnacji nie jest ślepym prawem, często podlega ono modyfikacjom dokonującym się za pośrednictwem Panów Przeznaczenia lub Aniołów Kronikarzy. Przypuśćmy, że chodzi o człowieka, któremu potrzebne jest wrażliwe oko lub ucho i nadarza się okazja wcielenia się w rodzinie, z którą Ego już poprzednio nawiązało kontakt i która może zapewnić mu warunki potrzebne do ukształtowania takich delikatnych organów zmysłowych. Być może brak jest jeszcze około 200 lat do czasu wyznaczonej inkarnacji. Jeżeli jednak Panowie Przeznaczenia uznają, że minąć może dalszych 400 lat, aż do nadarzącej się podobnej inkarnacji, wówczas Ego jest wcześniej inkarnowane. Widzimy więc, że nie tylko zmarli wpływają na nas z nieba, lecz i my wpływamy na nich przez przyciąganie lub odpychanie.

Prawo przyczyny i skutku pracuje w harmonii z gwiazdami w taki sposób, że człowiek rodzi się w czasie, kiedy wzajemna konfiguracja gwiazd w systemie słonecznym zapewni mu warunki konieczne do jego dalszego postępu w szkole życia. Astrologia jest wiedzą absolutnie prawdziwą, aczkolwiek nawet najlepsi astrologowie mogą ją błędnie wyklądać, ponieważ jak wszyscy ludzie mogą się mylić. Gwiazdy wskazują z nieomylną dokładnością czas życia człowieka, który Panowie Przeznaczenia wybrali dla niego w celu wyrównania jego win i uchylenie się od tego jest dla człowieka prawie niemożliwe. Gwiazdy wskazują czas wydarzeń z dokładnością co do dnia, ale my nie zawsze potrafimy to odczytać.

Znamienny przypadek znany autorowi jako przykład niemożliwości ucieczki od swego przeznaczenia zdarzył się w Los Angeles w 1906 r. Ogólnie znany profesor pan L. otrzymał pewne pouczenia o astrologii i posiadał własny horoskop, aby dzięki niemu mógł sprawdzić trafność zawartych tam informacji. Jego horoskop wskazywał skłonności do nieszczęśliwych wypadków, a wydarzenia z przeszłości w pełni to potwierdziły. Powiedziano mu, że 21 lipca lub siedem dni

potem, czyli 28 lipca czeka go następny nieszczęśliwy wypadek. Ostatnia data była najbardziej niebezpieczna. Ostrzegano go przed podróżami, a okaleczenia dotyczyć miały piersi, ramion i barków. Człowiek ten był całkowicie przekonany o grożącym mu niebezpieczeństwie i obiecał pozostać w domu w krytycznych dniach.

Autor pojechał do Seattle i na kilka dni przed krytyczną datą napisał list do pana L. prosząc go o uwagę w krytycznym dla niego czasie. Pan L. odpisał, że będzie pamiętał o ostrzeżeniu i będzie miał je na uwadze.

Następna wiadomość w powyższej sprawie nadeszła od ich wspólnego znajomego, który doniósł, że pan L. pojechał 28 lipca pociągiem do Sierra Madera i pociąg ten zderzył się z innym pociągiem, a pan L. doznał dokładnie takich obrażeń jakie mu przepowiedziano. Niejasne było jedynie to, dlaczego pan L. zlekceważył ostrzeżenie, mając doń pełne zaufanie. Po trzech miesiącach gdy wyzdrowiał na tyle, że mógł pisać, nadeszło wytłumaczenie które głosiło: "Myślałem, że 28 lipca był 29 lipca".

Autor jest przekonany, że miało tu miejsce dojrzałe przeznaczenie wyznaczone przez gwiazdy z absolutną dokładnością, od którego nie istnieje ucieczka. Gwiazdy nazwać można "zegarem przeznaczenia". Dwanaście znaków Zodiaku odpowiada tarczy zegara a Słońce i planety są wskazówkami wskazującymi rok, natomiast księżyc wykazuje miesiąc wydarzeń losowych, które muszą być bezwzględnie spłacone w rachunku dojrzałego przeznaczenia dla każdego pojedynczego życia człowieka. Nigdy nie dość mocno się podkreśla, że nawet wtedy gdy człowiek nie może ująć pewnym wydarzeniom, to jednak posiada on pewne pole do działania i wykazywania własnej woli i może w jakimś stopniu wpłynąć na przyczyny będące już w toku realizacji.

Musimy jasno zdać sobie sprawę z tego, że nasze obecne czyny określają nasze przyszłe warunki życiowe.

Religia ortodoksyjna oraz ludzie nie uznający żadnej religii często zarzucają prawu reinkarnacji, że głoszone ono jest w Indiach dla nieoświeconych ludzi, którzy w nie wierzą. Reinkarnacja jest jednak prawem natury i żaden argument nie jest w stanie obalić tego prawa. Zanim jednak będziemy mówili o "nieuświadomionych poganach" lub będziemy posyłali tam misjonarzy dobrze zrobimy, jeżeli najpierw sprawdzimy swe własne wiadomości na ten temat. Z pewnością nauka ta nie straci na tym, jeżeli określi się ją jako "pogańską". Popularność jaką uzyskała na Wschodzie nie stanowi dowodu jej nieprawdziwości - podobnie jak prawidłowe rozwiązanie zadania matematycznego przez człowieka, którego nie lubimy nie świadczy o tym, że rozwiązanie to jest złe.

Wszystkie poprzednie religie torowały drogę dla religii chrześcijańskiej. Były to religie rasowe i tylko w części zawierały to, co religia chrześcijańska zawiera w najwyższym stopniu.

Jednak prawdziwe ezoteryczne chrześcijaństwo do dnia dzisiejszego jeszcze nie jest głoszone i oficjalnie nauczane. Nie nastąpi to wcześniej, aż ludzkość przewycięży materializm i zdolna będzie przyjąć nauki chrześcijańskie. Prawo reinkarnacji oraz prawo przyczyny i skutku były zawsze potajemnie nauczane, lecz prawie przez dwa tysiące lat, na wyraźny zakaz Chrystusa, nie były one oficjalnie nauczane w Świecie Zachodnim.

WINO JAKO CZYNNIK EWOLUCJI

Ażeby zrozumieć dlaczego zaniechano ogłoszenia prawa o reinkarnacji i podjęto starania mające zasłonić tę naukę musimy się cofnąć do początków historii ludzkości, i zrozumieć w jaki sposób, mając jej dobro na celu, kierowana była przez swych wielkich Nauczycieli.

W naukach ezoterycznych okresy rozwoju Ziemi dzielą się na odstępy czasu zwane epokami.

Takich epok było cztery: epoka polarna, hiperborejska, lemuryjska i atlantycka. Obecna epoka nazywa się aryjską.

W epoce polarnej ludzkość posiadała jedynie ciało ściśle podobne do obecnych minerałów. W drugiej epoce, hiperborejskiej, doszło do tego ciała życiowe i człowiek posiadał ciało podobne do roślin, mimo to nie był rośliną.

W trzeciej epoce lemuryjskiej, człowiek otrzymał ciało odczuciowe i zbudowany był podobnie do zwierząt.

W czwartej epoce atlantyckiej, człowiek rozwinął intelekt, i o ile dotyczy to jego ciała, do dnia dzisiejszego występuje on na arenie życia w podobnej postaci. Obecnie, w piątej epoce, człowiek rozwinął do pewnego stopnia trzeci, najniższy aspekt swego troistego ducha tj. ducha ludzkiego.

Powinniśmy zapamiętać, że w procesie rozwojowym człowieka aż do czasu gdy osiągnął świadomość, nic nie było pozostawione przypadkowi.

Dopiero po uzyskaniu świadomości dane zostało człowiekowi nieco pola na przejawienie własnej woli, w celu rozwinięcia boskich sił duchowych.

Wielcy Nauczyciele ludzkości biorą wszystko pod uwagę, łącznie z pożywieniem człowieka, które posiada ogromny wpływ na jego rozwój. "Powiedz mi co jesz, a powiem ci kim jesteś" - oto twierdzenie które jest wielką prawdą natury.

Człowiek pierwszej epoki, był istotą eteryczną. Nie przeczy temu twierdzenie, że był mineralny, gdyż wszystkie gazy są mineralne. Ziemia była wówczas jeszcze miękka. Biblia nazywa tego człowieka Adamem i jest tam też powiedziane, że zbudowany był z mułu Ziemi.

Kain przedstawiony jest jako rolnik i symbolizuje ludzi epoki drugiej. Posiadał on ciało życiowe podobne do roślin i nimi też się odżywał.

W trzeciej epoce uzupełnieniem pokarmu była żywność pobierana od żywych zwierząt. Mleko służyło jako środek rozwoju dla ciała odczuciowego. Ciała ówczesnych ludzi upodobniały ich do zwierząt. Stąd zwrot w Biblii: "Abel był pasterzem", lecz nie było tam powiedziane że zabijał zwierzęta.

W czwartej epoce człowiek wywyższył się ponad stan zwierzęcy, ponieważ zdobył intelekt. Myśl niszczy tkanki nerwowe, zabija komórki i powoduje ich rozpad; dlatego przez analogię pożywienie Atlantydów składało się z trupów zwierzęcych. Człowiek zabijał aby jeść i dlatego Biblia twierdzi, że "Nemord był dużym, potężnym myśliwym". Reprezentował on ludzi czwartej epoki.

W międzyczasie pogrążył się coraz bardziej w materii. Jego ciało życiowe utworzyło we wnętrzu szkielet i przyjęło wyprostowaną postać. Stopniowo tracił on także swą bezpośrednią siłę postrzegania duchowego, którą posiadał we wcześniejszych epokach. To było jego przeznaczeniem, jak również to, że miał ją otrzymać z powrotem na wyższym szczeblu swego rozwoju, gdy będzie wyposażony w świadomość, której wówczas jeszcze nie posiadał. Podczas pierwszych czterech epok człowiek miał jedynie ogólne pojęcie o świecie duchowym oraz pojęcie o swej nieśmiertelności, wiedząc, że utrata ciała ściśłego jest tym samym co uschnięcie liścia w jesieni i że stare ciało zastąpione zostanie nowym ciałem.

Konieczne jednak było, ażeby człowiek uświadomił sobie doniosłe znaczenie konkretnego życia ziemskiego i aby nauczył się tego wszystkiego co mógł mu ofiarować byt ziemski. Jak długo czuł, że jest obywatelem wyższych światów i wiedział z całą pewnością, że życie ziemskie jest tylko nikłą cząstką realnej rzeczywistości, tak długo nie brał życia ziemskiego poważnie i nie starał się o okazje do wzrostu duchowego, które dać mu mogła jedynie i wyłącznie ziemska faza życia.

Człowiek spędzał więc swe życie bez rozwijania pomocniczych źródeł ziemskich - podobnie jak czynią to aż do dnia dzisiejszego mieszkańcy Indii z tego samego powodu.

Jedyną możliwością rozbudzenia w człowieku oceny ważności fizycznej egzystencji było pozbawienie go przez kilka następných inkarnacji wspomnień o jego wyższym duchowym życiu. Odtąd nie otrzymał on podczas swego ziemskiego życia innego rozeznania oprócz tego, które dotyczyło jego aktualnego życia i dlatego zmuszony był przyjąć to życie na serio.

Przed religią chrześcijańską istniały religie, które uczyły o prawie reinkarnacji i prawie przyczyny i skutku lecz nadszedł czas, kiedy znajomość tych praw nie była pożądana dla dalszego rozwoju człowieka i niewiedza na ten temat uznana wstała jako czynnik postępu. To jedno życie ziemskie miało być uznane za najważniejsze! Nigdzie więc nie znajdujemy w religii chrześcijańskiej - w formie w jakiej się ją obecnie naucza - wzmianki o tych prawach. Chrześcijaństwo jest jednak najbardziej postępową religią świata, ponieważ jest religią najbardziej postępowej rasy ludzkiej. Przez usunięcie tych pouczeń z oficjalnych nauk, świat opanowany został przez anglosaskie i teutońskie rasy, które potrzebowały takiej właśnie fazy dla swego rozwoju.

W każdej epoce zmienia się nieco pożywienie człowieka, lub coś nowego dodaje się do niego, ażeby odpowiadało panującym warunkom i spełniało swój cel. W poprzedniej epoce dodany był do pożywienia nowy składnik - wino. Zastosowano je dlatego, że alkohol mroczy umysł i ujemnie wpływa na stronę duchową człowieka. Dotąd żadna religia nie była w stanie wpłynąć na człowieka w taki sposób, aby zapomniał o swej duchowej naturze i poczuł się "robakiem ziemi".

W ceremoniach kościelnych używano dotąd jako napoju wody, lecz po zatopieniu Atlantyd, tj. kontynentu leżącego pomiędzy Europą a Ameryką w miejscu obecnego Oceanu Atlantyckiego, ludzie, którzy uszli zagładzie zaczęli uprawiać winną latorośl i wyrabiać z niej wino, jak czytamy o tym w biblijnych opowieściach o Noe, który symbolizuje przeżytki ludzi z epoki atlantyckiej. Dały one początek piątej rasie i są naszymi protoplastami.

Aktywnym czynnikiem w alkoholu jest spirytus - "duch". Ludzkość w poprzednich epokach spożywała takie pożywienie, które najbardziej odpowiadało jej dalszemu rozwojowi. W piątej epoce "duch" został dodany do powszechnie stosowanej żywności, ponieważ oddziaływał on negatywnie na ducha człowieka w piątej epoce i częściowo go obezwładnił. Jednocześnie jednak przyczyniał się do poznania i do właściwej oceny świata fizycznego oraz do jego podboju. Oto dowód dlaczego współczesny człowiek zapomniał o swej duchowej ojczyźnie i przywiązał się do takiej formy życia, którą poprzednio tak bardzo lekceważył. Obecnie człowiek uwierzył w to, iż jedynie świat fizyczny jest realną rzeczywistością i dlatego przedkłada on realność tego świata nad możliwość istnienia nieba, którego nawet nie rozpoznaje w obecnym stanie swego zamroczenia.

Przedtem w świątyniach używano wodę, teraz i to się zmieniło. Pojawia się Bachus - bóg wina - i pod jego panowaniem nawet najbardziej postępowe narody zapominają o istnieniu wyższego życia.

Kto folguje fałszywemu "duchowi" wina lub alkoholowych trunków, które są produktem fermentacji i rozpadu, ten nigdy nie będzie wiedział o swym wyższym "Ja" i o prawdziwym duchu będącym źródłem wszelkiego życia.

To wszystko przygotowane było na przyjście Chrystusa i znamienne jest, że Jego pierwszym cudem było przemienienie wody w wino.

Potajemnie Chrystus nauczał swych uczniów o prawie reinkarnacji i prawie przyczyny i skutku i to nie tylko w słowach, gdyż wziął ich "na Górę", (mistyczne określenie miejsca wtajemniczenia), i tam się przemienił. Wtedy apostołowie mogli się przekonać o reinkarnacji, gdyż ukazał im się Eliasz i powiedział, że jest również Janem Chrzcicielem. Chrystus zakazał im jednak mówić o tym komukolwiek. (Mat. 17,9; Łuk. 9,21).

Nauka o reinkarnacji pozostała więc przez tysiąclecia nauką ezoteryczną znaną jedynie nielicznym pionierom, którzy uzyskali tak wysoki stopień rozwoju, że prawdy te mogły być im podane. Chrystus także pouczał o tych prawach i jest to wyraźnie zaznaczone w opowiadaniu o człowieku ślepym od urodzenia. Uczniowie spytali Chrystusa: "Kto jest winien, on czy jego rodzice, że urodził się ślepym? (Jan 9,2)

Gdyby Chrystus pouczał ich o prawie reinkarnacji i prawie przyczyny i skutku odpowiedź musiałaby brzmieć: "Nonsens! Jak człowiek może grzeszyć zanim się narodzi!". Lecz Chrystus nie był zaskoczony pytaniem i odpowiedział: "Nie grzeszył ani on ani też jego rodzice, lecz przejawiać się u niego miało dzieło Boskie". Wykładnia ortodoksyjna głosi, że człowiek ten urodził się ślepym, aby Chrystus miał okazję dokonać cudu i pokazać swą moc. Lecz logiczniejsze jest przyjęcie, że możliwe jest inne wytłumaczenie. Chrystus odróżniał pomiędzy ślepym fizycznie ciałem człowieka, a jego wewnętrznym duchem, będącym jego wyższym "Ja".

Ciało fizyczne nie popełniło żadnych grzechów; a jedynie jego wewnętrzny duch popełnił czyny, które uwidoczniły się w takiej właśnie postaci. Nie jest przesadą nazwać człowieka Bogiem. Paweł apostoł mówił: "Czyż nie wiecie, że jesteście Bogami?" Określił on ciało ludzkie jako świątynię żywego Boga lub jako świątynię wewnętrznego ducha. Większość ludzi nie przypomina sobie swojego poprzedniego życia, są jednak i tacy którzy mogą je sobie przypomnieć. Wszyscy ludzie by to potrafili, pod warunkiem prowadzenia odpowiedniego trybu życia. Wiedza o naszym przeszłym życiu wymaga olbrzymiej siły charakteru, gdyż może nam odsłonić niezmienny los złowrogo wiszący nad nami. Natura łaskawie zakryła go przed naszym wzrokiem, abyśmy nie utracili spokoju ducha przez poczucie czekającego nas cierpienia. Wraz z wyższym rozwojem nauczymy się przyjmować wszystkie życiowe doświadczenia ze spokojem i cierpliwością, ponieważ we wszystkim doszukamy się skutków naszych poprzednich błędów i wdzięczni będziemy za okazje, dzięki którym będziemy mogli skorygować nasze błędy wiedząc, że o tyle będzie ich mniej pomiędzy nami a dniem naszego całkowitego wyzwolenia z kołowrotu narodzin i śmierci.

Człowiek umierając jako dziecko, często może sobie przypomnieć w nowym życiu swe poprzednie życie, ponieważ dzieci poniżej czternastego roku życia nie przechodzą całkowitego koła życia, potrzebnego do wyposażenia człowieka we wszystkie ciała. Dzieci te przechodzą jedynie w wyższe sfery świata odczuć i tam czekają na nową inkarnację, która normalnie następuje pomiędzy pierwszym a dwudziestym rokiem życia po ich śmierci. Wcielając się ponownie w ziemską egzystencję, przynoszą ze sobą swój dawny intelekt i dawne ciało odcuciowe. Przysłuchując się gaworzeniu tych dzieci możemy usłyszeć historię podobną do niżej podanej.

OSOBLIWE ZDARZENIE

Pewnego dnia w Santa Barbara w Kalifornii pewien mężczyzna o nazwisku Roberts zwrócił się do wyszkolonego jasnowidza z prośbą, aby ten pomógł mu w bardzo dziwnym przypadku. Poprzedniego dnia przechodząc ulicą natknął się na małą dziewczynkę, która podbiegła do niego, objęła za kolana i nazwała tatusiem. Pan R. był tym oburzony, ponieważ przypuszczał, że ktoś chce na nim wymusić ojcostwo tego dziecka. Niebawem nadeszła matka tego dziecka i ona także była oburzona na dziewczynkę i chciała ją usunąć, pomimo iż trzymała się mocno kolan pana R. i nadal nazywała go tatusiem.

Pan R. nie mógł zapomnieć tego zdarzenia i dlatego zwrócił się w tej sprawie do jasnowidza. Oboje udali się pod wskazany adres i tam znowu powtórzyła się ta sama historia co poprzedniego dnia. Jasnowidz podszedł z dzieckiem do okna aby stwierdzić, czy jakaś bezcielesna istota opanowała ciało dziecka, gdyż wtedy źrenica się nie kurczy. Oko jest oknem duszy i żadna istota która spowodowała "opętanie" nie jest w stanie zapewnić sobie władzy nad okiem. Dziewczynce to

jednak nie groziło, więc jasnowidz przystąpił do ostrożnego badania dziecka. Po żmudnej pracy trwającej z przerwami do wieczora, ujawniła się następująca historia:

Dziewczynka ta mieszkała ze swym ojcem panem Robertem i swą matką w maleńkim, samotnie stojącym domku na skraju buszu. Pewnego dnia ojciec ich opuścił i nigdy więcej nie powrócił do domu. Gdy skończyły się zapasy żywności matka położyła się na łóżku i zasnęła na zawsze. Na końcu dziecko powiedziało: "Wtedy i ja umarłam, lecz nie umarłam tylko tu przyszłam".

Z kolei pan Roberts opowiedział swoją historię. Przed laty mieszkając w Londynie zakochał się w pewnej dziewczynie. Ojciec jego nie chciał zgodzić się na małżeństwo, więc oboje wyjechali do Australii, i tam osiedlili się w małym samotnie stojącym domku na skraju buszu. Potem urodziła im się córeczka. Gdy dziecko miało dwa lata oddalił się z domu aby nazbierać drewna na opał i tam zatrzymany został przez policję, która ścigała go aż tu za rzekome przestępstwo popełnione w Anglii. Pomimo jego usilnych próśb, aby pozwolono mu się pożegnać z rodziną, natychmiast odstawiono go na statek płynący do Anglii. Tam okazało się że był niewinny.

Po czasie zatroszczono się o kobietę z dzieckiem pozostawioną w buszu. Po przybyciu na miejsce znaleziono martwe ciało matki i dziecka.

W celu sprawdzenia wiarygodności wypowiedzi dziecka pokazano jemu różne fotografie lecz ona bezbłędnie wskazała na fotografię swej pierwszej matki i pana Roberta, pomimo iż ta znacznie różniła się od jego obecnego wyglądu.

ROZDZIAŁ V

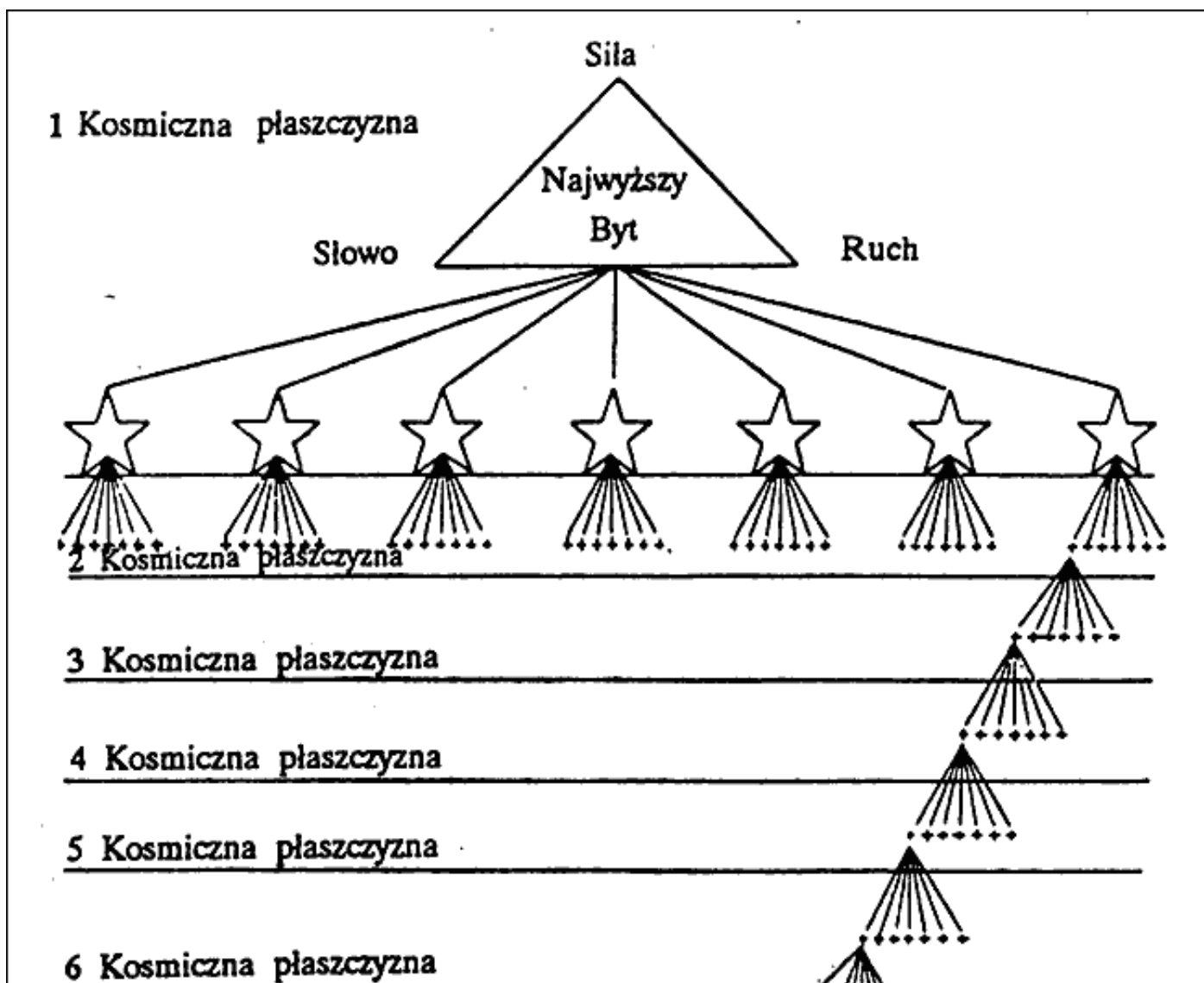
STOSUNEK CZŁOWIEKA DO BOGA

W poprzednich rozdziałach badaliśmy człowieka w odniesieniu do trzech - z ogólnej liczby pięciu światów - w których odbywa się jego rozwój. Światy te częściowo opisaliśmy i dowiedzieliśmy się o poszczególnych narzędziach świadomości, za pomocą których człowiek połączony jest z tymi światami. Rozpatrywaliśmy również związek człowieka z trzema królestwami natury: z królestwem mineralnym, roślinnym i zwierzęcym oraz poznaliśmy różnice zachodzące pomiędzy człowiekiem a tymi królestwami, odnośnie ich ciał i różnicy świadomości. Podążaliśmy też za człowiekiem w jego okrężnym biegu życia w trzech światach, badając wpływy bliźniaczych praw przyczyny i skutku oraz reinkarnacji na jego ewolucję.

Chcąc się dowiedzieć o dalszych szczegółach ludzkiego postępu, musimy, się teraz zapoznać ze stosunkiem człowieka do Stwórcy wszechświata - do Boga oraz do poszczególnych Hierarchii niebiańskich istot, znajdujących się na różnych stopniach Drabiny Jakubowej, pnącej się wzwyż od człowieka aż do Boga i jeszcze dalej.

Jest to wyjątkowo trudne zadanie, a dodatkowo jeszcze skomplikowane jest przez nieokreślone pojęcie Boga, jakie sobie większość ludzi przyswoiła na podstawie odnośnej literatury. Prawdą jest, że nazwy jako takie nie są ważne lecz ważne jest abyśmy wiedzieli co mamy sobie wyobrazić pod daną nazwą, aby nie powstały nieporozumienia. Jeżeli nie zastosujemy jednolitego nazewnictwa, wówczas nieporozumienia w tej dziedzinie powiększą się jeszcze bardziej. Używając imienia "Bóg" nie wiadomo, czy myśli się o Absolucie jako o Jedynym Byciu lub o najwyższej Istocie będącej Stwórcą wszechświata, albo też o Bogu, będącym Budowniczym naszego systemu słonecznego.

Podział Boga na "Ojca", "Syna" i "Ducha Świętego" jest także niejasny. Chociaż Istoty te stoją niepojęcie wyżej od człowieka i godne są najwyższej czci i uwielbienia z naszej strony, to jednak znacznie różnią się między sobą.



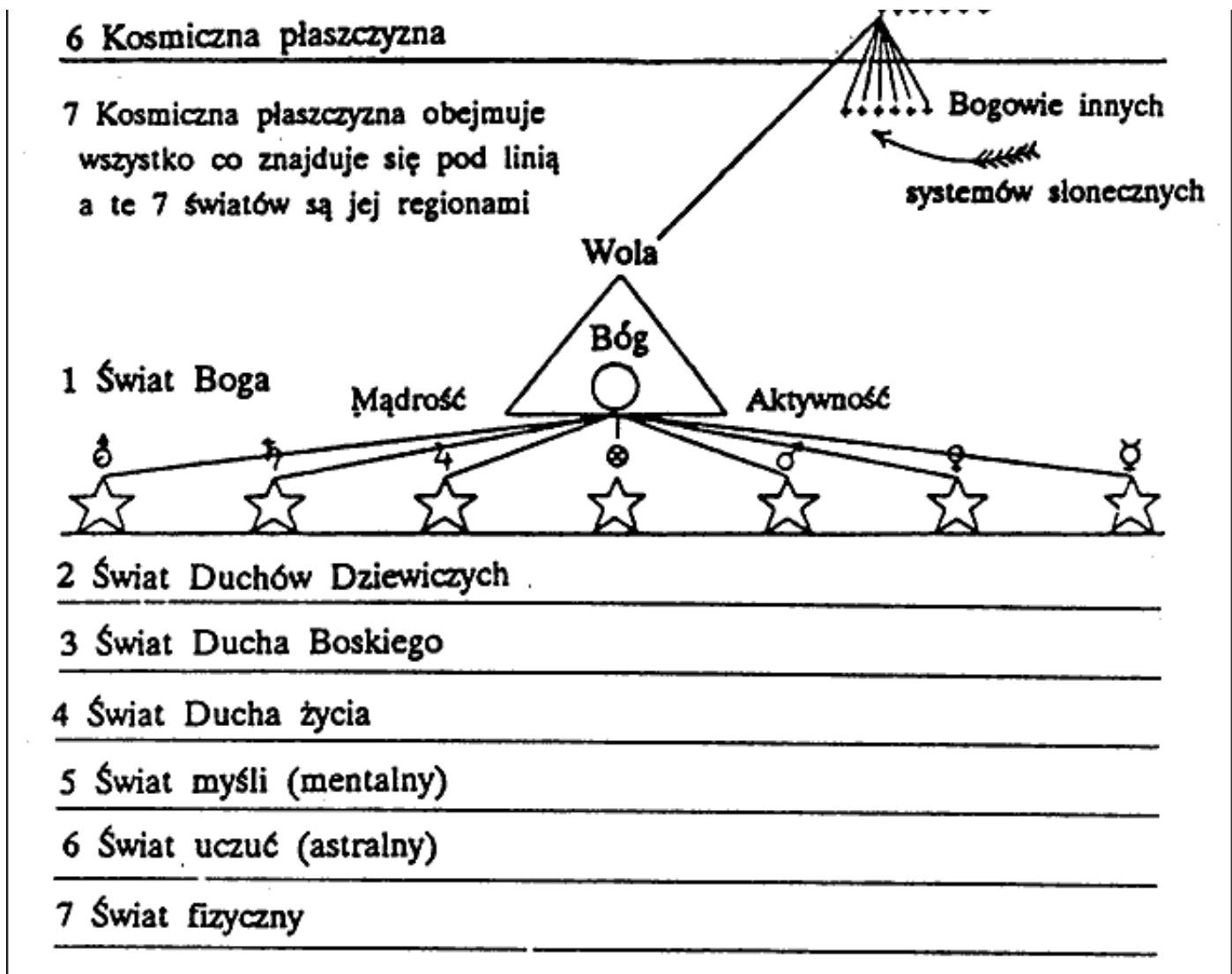


DIAGRAM 6 - Najwyższy byt, Płaszczyzna kosmiczna, Bóg

Diagram szósty i jedenasty wyjaśni to nam bliżej. Należy zapamiętać, że w przestrzeni światy te nie leżą jedno nad drugimi lecz te siedem kosmicznych płaszczyzn duchowej materii wzajemnie się przenikają, a Bóg i wspomniane wyżej inne wielkie Istoty nie są w przestrzeni zbyt daleko oddalone od siebie, gdyż przenikają każdą cząstkę własnej przestrzeni jak i królestwa natury, które posiadają większą gęstość od ich własnej. Są one obecne w naszym świecie i bliższe nam "aniżeli ręce i nogi". To prawda, gdy mówimy, że "w nich żyjemy, poruszamy się i posiadamy swój byt". Nikt z nas nie mógłby istnieć poza obrębem tych wielkich inteligencji, które przenikają nasz świat i utrzymują go przy życiu.

Zaznaczyliśmy już, że sfera eteryczna rozpościera się poza sferą ziemską, że świat odczuć rozpościera się dalej w przestrzeni kosmicznej, a świat myśli wybiega jeszcze dalej, gdyż światy o rzadszej materii zajmują większą przestrzeń od światów bardziej zagęszczonych i skryształizowanych.

Zasada ta odnosi się także do przestrzeni kosmicznych. Najgęstsza z nich, licząc od góry do dołu, jest siódma płaszczyzna. Na diagramie przedstawiono ją większą od innych, ponieważ jesteśmy z nią najściślej związani lecz w rzeczywistości zajmuje ona mniej miejsca od jakiegokolwiek innej kosmicznej płaszczyzny. Trzeba jednak pamiętać o tym, iż pomimo ograniczenia jej rozmiarów na diagramie, jest ona niezmiernie wielka i obejmuje miliony systemów słonecznych podobnych do naszego, które są polami ewolucyjnymi dla najrozmaitszych stworzeń, mniej więcej podobnych w swym rozwoju do naszego.

O tych sześciu kosmicznych płaszczyznach leżących ponad nami nie wiemy nic, ponadto, że służą one za pola działalności niezliczonym Hierarchiom Istot o niepojętej wspaniałości i chwale.

Posuwając się od naszego fizycznego świata przez te kosmiczne płaszczyzny ku wewnętrznym subtelniejszym światom, stwierdzamy, że Bóg i Stwórca naszego systemu słonecznego, źródło i cel naszego życia, znajduje się w najwyższej sferze siódmej płaszczyzny. To jest Jego Świat.

Królestwo to obejmuje te wszystkie systemy rozwojowe, które znajdują się na wszystkich planetach naszego układu słonecznego: Plutonie, Neptunie, Uranie, Jowiszu, Marsie, Ziemi, Wenus, Merkury oraz na ich satelitach.

Te wielkie duchowe Inteligencje określane jako Duchy Planetarne, które kierują rozwojem tychże planet, noszą w nauce chrześcijańskiej nazwę "Siedmiu Duchów przed Tronem Boga". Są one Wysłannikami Boga i każdy z nich roztacza pieczę nad pewnym działem Królestwa Bożego wchodzącego w skład naszego układu słonecznego. Natomiast Słońce jest polem ewolucyjnym dla najdoskonalszych Istot naszego wszechświata, gdyż one jedynie mogą znieść olbrzymie wibracje Słońca i dzięki nim rozwijać się i posuwać naprzód w swym rozwoju. Choć Słońce jest najbardziej widzialnym znakiem Boga, jednak jest ono jedynie zasłoną "TEGO", co się za tym kryje. To czym to "COŚ" jest, nie wolno oficjalnie wyjawiać. Próbując odkryć twórcze praźródło naszego systemu słonecznego, najpierw musimy dotrzeć do najwyższej z siedmiu kosmicznych płaszczyzn, do Królestwa Najwyższej Istoty będącej emanacją Absolutu.

Absolut leży poza zasięgiem wszelkich pojęć i żaden wyraz nie jest w stanie nawet w przybliżeniu oddać wyobrażenia o nim, gdyż manifestacja narzuca ograniczenia. Absolut możemy uznać jako nieograniczony Byt i jako Źródło Samego Siebie.

Z tego Źródła, z Absolutu, wywodzi się na początku manifestacji Jedyna Najwyższa Istota: W pierwszym rozdziale Ewangelii Jana ta wielka Istota nazwana jest Bogiem. Z Niej promieniuje Słowo - twórcze Fiat - "bez którego nic się nie stało co się stało". Słowem tym jest Jednorodzony Syn zrodzony ze swego Ojca (z Najwyższej Istoty), zanim powstały wszystkie inne światy. Nie jest to jednak Chrystus, choć jest on tak wzniosły i pełen chwały i tak przewyższa ludzką naturę. Zaprawdę "Słowo ciałem się stało" lecz nie Słowo w ograniczonym pojęciu wcielenia się w ciało jednej Istoty lecz w ciała wszystkich istniejących rzeczy, zarówno na naszym jak i na milionach innych układów słonecznych.

Pierwszym aspektem tej Najwyższej Istoty jest SIŁA. Z niej wywodzi się drugi aspekt - SŁOWO, a z nich rodzi się trzeci aspekt - RUCH.

Z tej troistej Najwyższej Istoty powstaje siedem wielkich Logosów, które zawierają w sobie olbrzymie duchowe Hierarchie przenikające poszczególne kosmiczne płaszczyzny, i które różnicują się coraz bardziej, w miarę jak przenikają do poszczególnych płaszczyzn (patrz diagram szósty). Na drugiej płaszczyźnie kosmicznej znajduje się już 49 Hierarchii, a na trzeciej 345, gdyż każda z nich zdolna jest do siedmiokrotnego podziału. Na najniższej kosmicznej płaszczyźnie, w której objawiają się systemy słoneczne, liczba tych podziałów jest prawie nieskończona.

W najniższym świecie siódmej kosmicznej płaszczyzny zamieszkuje Bóg naszego systemu słonecznego oraz Bogowie z innych układów słonecznych. Te wielkie Istoty przejawiają się także troiście, podobnie jak Istota Najwyższa. Ich aspektami są Wola - Mądrość - Aktywność.

Każdemu z tych Siedmiu Duchów Planetarnych wywodzących się od Boga powierzony został obowiązek czuwania nad ewolucją życia na jednej z siedmiu planet naszego układu słonecznego. Każdy z nich jest także troisty w swej manifestacji i oddziela w sobie twórcze Hierarchie, które przechodzą także siedmioraką ewolucję. Ewolucja przeprowadzana przez jednego z nich, różni się w swych metodach od ewolucji przeprowadzanych przez inne Duchy Planetarne.

Trzeba także podkreślić, że Istoty które w poprzednich ewolucjach osiągnęły wysoki stopień rozwoju, przejmują od Duchów Planetarnych ich prace, a te wycofują się z aktywnej działalności, ograniczają się jedynie do kierowania swymi Regentami. Dotyczy to w każdym razie systemu słonecznego, do którego my należymy.

Nauki wyżej podane znajdują zastosowanie we wszystkich systemach słonecznych, a obniżając się do systemu słonecznego, do którego my należymy, umożliwiają wyszkolonemu jasnowidzowi, dzięki jego osobistemu badaniu w pamięci natury, głosić nauki przytoczone poniżej.

ROZDZIAŁ VI - PLAN EWOLUCJI**POCZĄTEK**

Zgodnie z hermetyczną zasadą "Jak w górze tak i na dole" i odwrotnie, systemy słoneczne rodzą się i umierają i ponownie się pojawiają, podobnie jak człowiek w swym okrężnym biegu aktywności i spoczynku, narodzin i śmierci.

W każdym skrawku natury istnieje nieprzerwany wybuch i zanik aktywnego życia, jak przyływ i odpływ fal, dzień i noc, lato i zima, życie i śmierć.

Wiedza ezoteryczna naucza, że na początku Dnia Stworzenia pewna wielka Istota nosząca na Zachodzie nazwę "Bóg", lecz która w innych częściach świata jest inaczej nazywana, ograniczyła się do wybranej przez siebie przestrzeni i tam dla zwiększenia własnej świadomości stworzyła system słoneczny (patrz diagram szósty).

Istota ta obejmuje w sobie zastępy Hierarchii o niepojętej wspaniałej duchowej sile, która jest owocem z poprzednich przejawień tej samej Istoty. Ona także obejmuje Inteligencje o obniżającym się stopniu rozwoju, aż do takich włącznie, które jeszcze nie osiągnęły poziomu naszej świadomości i dlatego w tym systemie niemożliwe będzie dla nich dokończenie swego rozwoju. W Bogu - w Wielkim Byciu Zbiornym - zachowane są mniejsze byty o różnym stopniu rozwoju inteligencji i stanie świadomości, począwszy od wszechwiedzy, aż do nieświadomości głębszej od stanu transu.

W czasie manifestacji, którą obecnie się zajmujemy, Byty te pracują nad zdobyciem coraz większego doświadczenia. Te, które już w poprzednich egzystencjach osiągnęły najwyższy stopień świadomości, pracują teraz nad tymi, które jej jeszcze nie rozwinęły i wywołują u nich taki stopień, który umożliwi im dalszą samodzielną pracę nad sobą; natomiast Byty, które rozpoczęły swój rozwój w poprzedniej manifestacji lecz pozostały daleko w tyle gdy ta się zakończyła, podejmą ponownie swą pracę w punkcie w którym ją poprzednio zakończyły.

Jednak nie wszyscy podejmują pracę na początku nowej manifestacji, ponieważ niektórzy z nich muszą poczekać, aż ich poprzednicy stworzą odpowiednie przesłanki konieczne do ich dalszego rozwoju. W naturze nie istnieją nagłe postępy lecz wszystko jest niezmiernie powolnym rozkwitem, który pomimo iż rozwija się tak niesłychanie wolno, z absolutną pewnością zmierza ku doskonałości. Podobnie jak w życiu człowieka istnieje okres dzieciństwa, młodości, dojrzałości i starości, tak samo istnieją w kosmosie stopnie odpowiadające poszczególnym okresom życia mikrokosmicznego.

Dziecko nie może od razu sprostać obowiązkom matki lub ojca, ponieważ nie rozwinęło jeszcze w dostatecznym stopniu swych duchowych i fizycznych umiejętności. To samo dotyczy Bytów mniej doskonałych na początku manifestacji. Muszą one poczekać, aż Byty od nich doskonalsze stworzą warunki potrzebne do ich dalszego rozwoju. Im mniejszy jest stopień inteligencji w rozwijającym się Byciu, tym bardziej jest on zdany na pomoc z zewnątrz.

Na początku Byty najwyżej rozwinięte pracują nad tymi, którzy jeszcze są zatopieni w najgłębszej nieświadomości. Potem oddają je tym, którzy są w stanie dalej nad nimi pracować.

Wreszcie budzi się świadomość - rozwijające się życie stało się człowiekiem! Od chwili gdy samoświadome, indywidualne ego rozpoczęło swą egzystencję, zmuszone było rozwijać się nadal bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz. Aby zwiększyć swą świadomość, przeżyte doświadczenia i zastanowienie musiały zastąpić zewnętrznego Nauczyciela, a wspaniała moc i chwała jaką człowiek zdolny jest osiągnąć są bez granic.

Okres w którym człowiek zdobywał świadomość, i w których budował swe ciała, dzięki którym mógł się w nich duch przejawić, nosi nazwę "inwolucji".

Następujący po nim etap, podczas którego indywidualna istota ludzka rozwija swą świadomość w boską wszechwiedzę, nazywa się "ewolucją".

W rozwijającej się istocie istnieje siła, która czyni rozwój tym czym jest on w rzeczywistości, a nie tylko rozwojem istniejących w zarodku możliwości. Siła ta wpływa na ewolucję istot w różny sposób, wprowadzając do nich element oryginalności i dając możliwość rozwoju twórczych możliwości, o które rozwijająca się istota musi usilnie dbać. Siłą tą jest "genialność" i objawia się, jak już poprzednio wspominaliśmy, w postaci "epigenesis".

Wielu współczesnych, postępowych filozofów uznaje involucję i ewolucję, natomiast nauka zajmująca się jedynie objawionymi formami manifestacji, uznaje jedynie ewolucję. Inwolucja należy do części składowej życia a wyprzedzająca wiedza przyjmuje epigenesis jako dowiedziony fakt. Światopogląd Różokrzyżowców stapia w sobie wszystkie trzy czynniki, gdyż uznaje za konieczne uczynić zrozumiałym przeszły, obecny i przyszły system do którego należymy.

ŚWIATY

Dla wytlumaczenia budowy wszechświata można przytoczyć powszechnie znany przykład. Załóżmy, że ktoś pragnie zbudować dom aby w nim zamieszkać. Najpierw wyszukuje on odpowiednie miejsce na budowę a następnie przystępuje do pracy, dzieląc to pomieszczenie na kuchnię, jadalnię, sypialnię i łazienkę i urządza je w taki sposób aby odpowiadały jego wymaganiom.

Gdy Bóg przystępuje do tworzenia, zakreśla także w przestrzeni odpowiednie miejsce i wypełnia je swą aurą, ażeby każdy atom kosmicznej substancji na tym obszarze został przeniknięty Jego życiem. W ten sposób w każdym niepodzielonym atomie obudzona zostaje drzemiąca w nim aktywność.

Kosmiczna prasuubstancja jest wyrazem negatywnego bieguna Uniwersalnego Ducha, podczas gdy ów Wielki Twórczy Byt, którego zwiemy Bogiem, (a którego jesteśmy duchowymi cząstkami), jest wyrazem pozytywnej energii tego samego Absolutnego Ducha Uniwersalnego. Ze współpracy jednego z drugim powstało wszystko co widzimy wokół siebie w świecie fizycznym. Morza, Łądy i wszystko co wyraża się pod postacią minerału, rośliny, zwierzęcia lub ciała ludzkiego, jest skryształowaną przestrzenią wypromieniowaną z negatywnej duchowej substancji istniejącej w czasie praświtu. Jak pewnym jest, że twardy zwapniały dom ślimaka powstał z zagęszczonych soków jego miękkiego ciała, tak pewnym jest też, że wszystkie formy powstały wskutek krystalizacji negatywnego bieguna Ducha Uniwersalnego.

Bóg skupiając kosmiczną prasuubstancję wokół siebie sprawił, że była ona gęstsza wewnątrz tworzącego się Kosmosu, aniżeli w przestrzeni pomiędzy układami słonecznymi. Gdy była zgromadzona, przystąpił do jej uporządkowania. Każda część tego systemu przeniknięta została Jego świadomością lecz w każdej wyrażona ona była w inny sposób. Następnie substancja ta wprowadzona została w różnorakie wibracje i dlatego w każdej ze sfer ukształtowała się inaczej.

Dowiedzieliśmy się w jaki sposób powstają światy dostosowane do różnych celów jakim mają służyć, podobnie jak pomieszczenia domowe muszą być dostosowane do warunków życia w świecie fizycznym. Wiemy już że istnieje siedem światów, które drgają w różnym "takcie" i w różnych prędkościach wibracyjnych. W najgęstszym fizycznym świecie skala tych wibracji jest znikoma w porównaniu z prędkościami wibracyjnymi świata odczuć, przestrzennie nam najbliższego, lecz pomimo to wibracje te osiagają w falach świetlnych setki bilionów drgań na sekundę.

Nie zapominajmy też, że nie oddziela ich przestrzeń lub odległości, jak to ma miejsce pomiędzy Ziemią, a innymi planetami w naszym układzie słonecznym. Światy te są stanami materii o różnej, gęstości i różnych prędkościach wibracyjnych, podobnie jak w świecie fizycznym są ciała stałe, ciecze i gazy. Światy te nie zostały stworzone natychmiast na początku manifestacji i nie będą trwałe aż do jej zakończenia. Podobnie jak pająk snuje nić za nicią, tak samo Bóg wyłania z Siebie jeden świat za drugim lub też tak, jak tego wymaga plan ewolucji zawarty w dziele stworzenia.

Światy najwyższe zostały najpierw stworzone, a ponieważ inwolucja ma za zadanie wnosić życie w coraz to gęstszą materię, w celu zbudowania tam form ścisłych, przeto światy te zagęszczają się coraz bardziej a Bóg wyłania z siebie coraz to nowe, które mają służyć jako pośrednie ogniwa pomiędzy Bogiem, a tymi gęstszymi światami. W odpowiednim czasie osiągnięty został najwyższy stan zgęszczenia materii, tzw. szczyt materializmu i odtąd życie wraz z postępującą ewolucją powoli zaczyna piąć się w górę i światy najgęstsze stopniowo jeden za drugim zostaną wyludnione. Gdy osiągnięty zostanie cel, dla którego stworzony został dany świat, wtedy Bóg zakończy jego istnienie przez wstrzymanie swej aktywności potrzebnej do wzrostu i utrzymania go przy życiu.

Światy najwyższe, najbardziej subtelne i eteryczne stworzone zostały jako pierwsze i jako ostatnie będą zlikwidowane, natomiast trzy światy, w których dokonuje się obecny rozwój ludzkości, są zjawiskami stosunkowo szybko przemijającymi i odpowiadającymi zanurzeniu się ducha w materii.

SIEDEM CYKLÓW ROZWOJOWYCH

Plan ewolucji przebiega przez pięć światów, w siedmiu wielkich cyklach manifestacyjnych, podczas których Duchy dziewicze - lub rozwijające się życie staje się najpierw człowiekiem a potem Bogiem.

Na początku manifestacji Bóg oddziela w Sobie, (a nie wyłania z Siebie), Duchy dziewicze w postaci ognistych Iskier, o jednakowej z Nim naturze, które zdolne są do tego, że każda z nich może rozpać się w płomień. Bowiem ewolucja jest procesem rozpalającym, mającym zrealizować ten cel. W Duchach dziewiczych drzemią wszystkie możliwości ich boskiego Ojca, jak również załazek niezależnej woli, stwarzającej możliwości które nie istnieją w nich potencjalnie. Możliwości te przekształcone zostaną w aktywne siły, a podczas ewolucji, w różnorodne zdolności, podczas gdy niezależna wola, czyli epigenesis, tworzy zawsze nowe, oryginalne zmiany.

Zanim Duch dziewiczy podjął wędrówkę przez materię, przebywał on w świecie Duchów dziewiczych, położonych najbliżej najwyższego z siedmiu światów. Duch ten posiadał boską świadomość lecz nie, był samoświadomy, gdyż duchowe siły oraz twórczy intelekt są potencjalnymi siłami, które dzięki ewolucji mają

być rozbudzone i zdobyte.

Gdy Duch dziewiczy zanurzył się w świecie ducha boskiego, wówczas materia ta oślepiła go całkowicie i uczyniła niewrażliwym i nieświadomym na zewnętrzne działania, podobnie jak człowiek w stanie transu traci kontakt ze światem zewnętrznym. Taki stan nieświadomości trwał przez cały pierwszy cykl.

W drugim cyklu Duch dziewiczy osiągnął stan snu bez wizji, w trzecim stan snu z obrazami, a w połowie czwartego cyklu, w którym my się obecnie znajdujemy, zdobył pełną, rozbudzoną świadomość na jawie. Świadomość ta istnieje w najniższym z siedmiu światów, natomiast podczas drugiej połowy tego cyklu oraz pozostałych cyklach człowiek musi się rozwinąć do tego stopnia, aby świadomością swą mógł objąć wszystkie pozostałe sześć światów znajdujących się ponad światem fizycznym.

Człowiek obniżając się ku tym światom, prowadzony był przez wyższe Istoty pomagające mu kierować swą nieświadomą energią do wewnątrz, aby dzięki niej budować tam mógł swe ciała. Gdy dostatecznie się rozwinął i wyposażył się w troiste ciało, jako instrument konieczny do jej dalszego rozwoju, wtedy Istoty te "otworzyły mu oczy" i skierowały wzrok jego na zewnątrz, na chemiczną sferę świata fizycznego, ażeby jego energia zdolna była świat ten opanować.

Człowiek, który dzięki swej pracy dostatecznie rozwinął się w świecie fizycznym, poszerza swą świadomość na sferę eteryczną, następnie na świat odczuć, etc.

W terminologii Różokrzyżowców nazwy siedmiu cykli są następujące:

1. Cykl Saturna,
2. Cykl Słońca,
3. Cykl Księżyca, (cykle te są kolejnymi żywotami naszej Ziemi),
4. Cykl Ziemi,
5. Cykl Jowisza,
6. Cykl Wenus,
7. Cykl Wulkana

Nie należy sądzić, że wyżej podane cykle mają cokolwiek wspólnego z nazwami planet krążących wokół Słońca. Nie istnieje żadne powiązanie pomiędzy tymi planetami a wymienionymi cyklami, gdyż są one poprzednimi, obecnymi i przyszłymi wcieleniami Ziemi, czyli "stanami", które Ziemia przechodziła, przechodzi i przechodzić będzie w przyszłości.

Trzy pierwsze cykle Saturna, Słońca i Księżyca już minęły, a obecnie znajdujemy się w czwartym cyklu Ziemi. Gdy ten cykl przeminie, my wraz z naszym globem, przechodzić będziemy cykl Jowisza, potem Wenus i cykl Wulkana, aż zakończy się wielki siedmiorazowy Dzień Objawienia i wszystko co obecnie istnieje powoli zatopi się w Absolucie, aby po odpoczynku i przyswojeniu owoców z obecnej ewolucji, ponownie wypłynąć wraz z jutrzeńką nowego wielkiego Dnia Objawienia ku swemu jeszcze większemu rozwojowi.

Te trzy i pół cykli znajdujących się poza nami wykorzystane zostały do rozwoju naszych ciał i do obudzenia świadomości. Pozostałe trzy i pół cykli wykorzystane zostaną do udoskonalenia tych ciał, do rozszerzenia świadomości oraz do zdobycia stanu przybliżonego do wszechwiedzy.

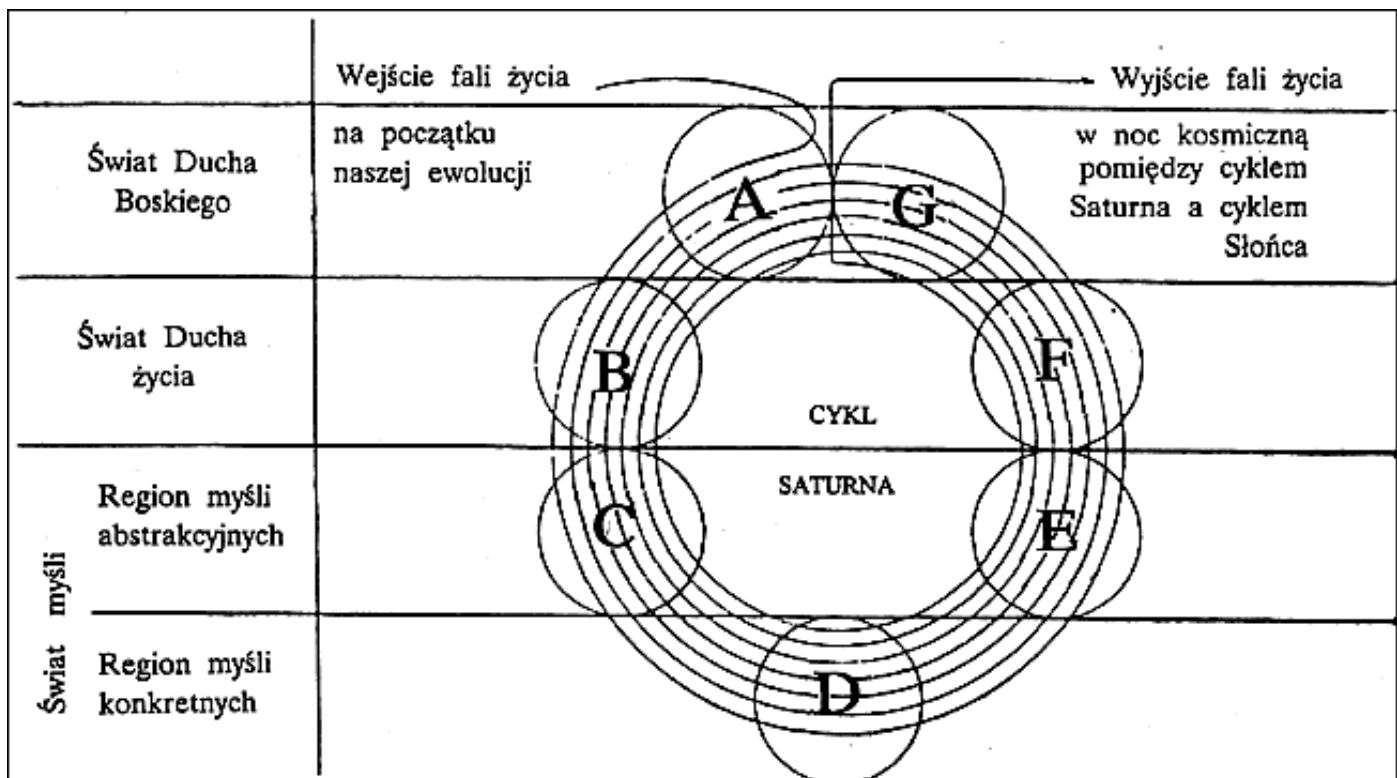


DIAGRAM 7 - Cykl Saturna

Wędrowka jaką odbywa Duch dziewiczy od nieświadomości do wszechwiedzy, podczas której zamienia drzemiące w nim siły na siły dynamiczne, jest procesem godnym podziwu i zarazem bardzo skomplikowanym. Najpierw podane to zostanie w grubszych zarysach lecz w miarę dalszych studiów zapoznamy się dokładnie ze szczegółami, aby w końcu całość stała się całkowicie zrozumiała, tak jak tego pragnie autor. Uwagę swą należy przede wszystkim skupić na opisach wyjaśniających nowe pojęcia. Kto należycie skoncentruje się na podanych opisach i objaśnieniach, ten nawet przy przeciętnej inteligencji będzie mógł choćby w zarysie pojąć ten gigantyczny plan rozwoju ewolucji naszego systemu słonecznego.

Sądzymy, że znajomość takiego planu posiada dla każdego człowieka ogromne znaczenie, ponieważ żyjemy w świecie kierowanym przez prawa natury, których nie da się odmienić i pod ich wpływem musimy pracować i rozwijać się. Znając te prawa i mądrze z nimi współpracując, sprawimy że staną się one naszymi sprzymierzeńcami - jak np. elektryczność lub para wodna - natomiast jeżeli ich nie rozumiemy i w swej nieświadomości działamy przeciw nim, wtedy będą niebezpiecznymi wrogami sprowadzającymi na nas straszliwe nieszczęścia.

Im więcej wiemy o metodach natury - która jest widzialnym symbolem Boga - tym bardziej będziemy starali się wykorzystać sytuacje służące naszemu wzrostowi i wyzwoleniu z więzów co skieruje nas ku osiągnięciu mistrzostwa.

ROZDZIAŁ VII

ŚCIEŻKA ROZWOJU

Wydaje się słusznym powiedzieć parę słów objaśnienia do diagramów służących do wyjaśnienia treści. Wiemy, że wszystko co jest przeniesione z jednego wymiaru do drugiego nie jest dokładne. Rysunek domu nic by nam nie mówił, gdybyśmy takiego domu nigdy nie widzieli. W tym wypadku widzielibyśmy jedynie linię lub plamę, które nie wywarłyby na nas żadnego wrażenia. Diagramy jako ilustracje ponadzmysłowych pojęć tym bardziej nie mogą oddać prawdziwej rzeczywistości. W rysunkach trójwymiarowego domu posługujemy się dwoma wymiarami, natomiast na diagramach przedstawiających cykle i światy, podano rzeczywistość posiadającą od czterech do siedmiu wymiarów, także w dwóch wymiarach. Nie zapominajmy, że światy te przenikają się wzajemnie i sposób w jaki je podano na diagramach podobny jest do leżącego na stole rozebranego na części zegarka. Jeżeli diagramy te mają być pomocne, muszą być uchwycone w sposób duchowy, gdyż inaczej zamiast wyjaśnić, raczej zmylą i zaskodzą.

OBIEGI KOLISTE I NOCE KOSMICZNE

Cykl Saturna jest pierwszym z siedmiu cykli, w których Duchy dziewicze podjęły pierwszy krok ku ewolucji świadomości oraz ewolucji formy. Na siódmym diagramie widać, że rozwijający się impuls obiega siedem razy wokół siedmiu ciał niebieskich A,B,C,D E,F,G w kierunku wskazanym przez strzałkę. Najpierw pewna część rozwoju ma miejsce na ciele kosmicznym A, które znajduje się w świecie ducha boskiego, jako najdelikatniejszego spośród pięciu światów będących polem rozwoju naszej ewolucji. Potem rozwijające się życie przeniesione zostaje na ciało niebieskie B, znajdujące się w nieco gęstszym świecie ducha życia. Tu ma miejsce inny rodzaj ewolucji. W odpowiednim czasie ewoluujące życie gotowe jest przenieść się na ciało niebieskie C, położone w świecie myśli abstrakcyjnej, które zbudowane jest z jeszcze gęstszej materii. Po przyswojeniu nauk jakie jedynie tu mogą być pobrane, fala życia przenosi się na ciało niebieskie D, składające się z substancji ze sfery myśli konkretnej. Tu fala życia osiąga stopień największego skupienia materii w cyklu Saturna.

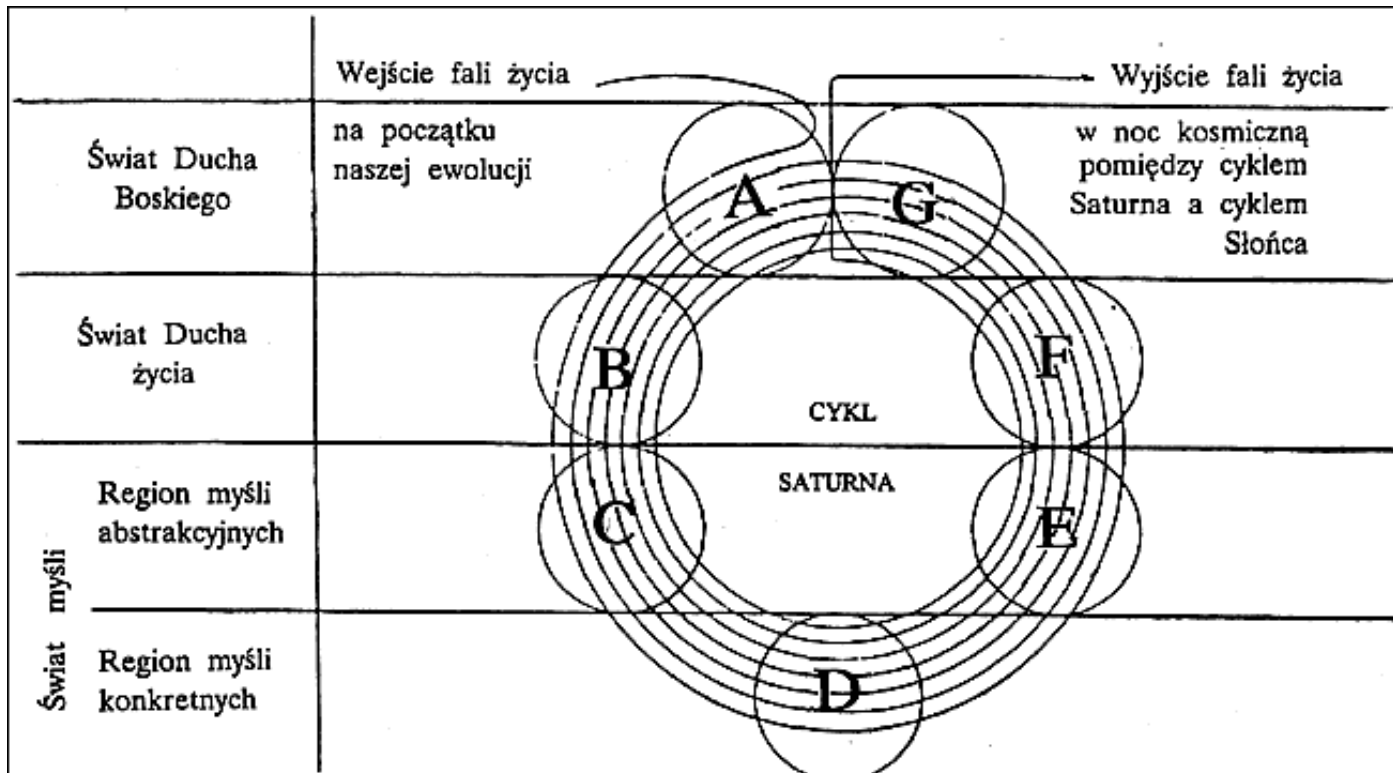


DIAGRAM 7 - Cykl Saturna

Od tego punktu fala życia ponownie wznosi się ku górze w kierunku ciała niebieskiego E, znajdującego się w świecie myśli abstrakcyjnej - podobnie jak ciało niebieskie C. Jednak warunki które tu panują nie są takie same jak na ciele niebieskim C, gdyż fala życia znajduje się teraz w inwolucji i światy stają się coraz gęstsze, bowiem wszystko zdąża ku temu, aby w miarę upływu czasu zgęszczać się coraz bardziej. Ponieważ droga rozwojowa przebiega w kształcie spirali, przeto jasnym jest, że warunki nigdy się nie powtarzają, pomimo przekraczania tych samych punktów stycznych, gdyż znajdują się one na wyższym poziomie.

Gdy zakończona zostaje praca na ciele niebieskim E, następny krok wiedzie na ciało niebieskie F, mieszczące się w świecie ducha życia, podobnie jak ciało niebieskie B, a następnie wznosi się na ciało niebieskie G. Gdy i tu praca zostanie wykonana, wówczas fala życia okrążyła raz jeden wszystkie siedem ciał niebieskich, opuszczając się i wznosząc przez cztery światy: świat ducha boskiego, świat ducha życia, sferę myśli abstrakcyjnej i sferę myśli konkretnej. Ta wędrówka fali życia nazywa się obiegiem kolistym, a siedem takich obiegów tworzy jeden cykl. Podczas jednego cyklu fala życia okrąży siedem razy cztery światy w dół i w górę. Gdy fala okrążyła siedem razy siedem ciał niebieskich w cyklu Saturna, wtedy zakończył się pierwszy Dzień Stworzenia, po którym nastąpiła Kosmiczna Noc Spoczynku i Asymilacji, a potem zaczęła świtać jutrzienka cyklu Słońca.

Podobnie jak noc wraz ze snem oddziela dwa dni, a spoczynek w niebie oddzielają dwa ziemskie żywota, tak samo Kosmiczna Noc Spoczynku i Asymilacji po zakończeniu cyklu Saturna nie była stanem biernego spoczynku lecz okresem aktywnego przygotowania do nadchodzącego cyklu Słońca, podczas którego tworzący się człowiek zanurzył się jeszcze bardziej w materii. Potrzebne więc były nowe ciała niebieskie, których położenie w tych siedmiu światach inne było od ich położenia w cyklu Saturna. Starania o nowe ciało niebieskie i inne subiektywne czynności podejmują teraz te duchy, które rozwijają się w przestrzeni w Nocy Kosmicznej pomiędzy tymi dwoma cyklami. Przebieg jest następujący: gdy fala życia w cyklu Saturna opuściła po raz ostatni ciało niebieskie A, wówczas ciało to powoli się rozpuściło, a siły które je zbudowały przeniesione zostały ze świata ducha boskiego, w którym ciało niebieskie A znajdowało się w cyklu Saturna, do świata ducha życia, w którym znajduje się ciało niebieskie A podczas cyklu Słońca. Wszystko to wyjaśnia nam diagram ósmy.

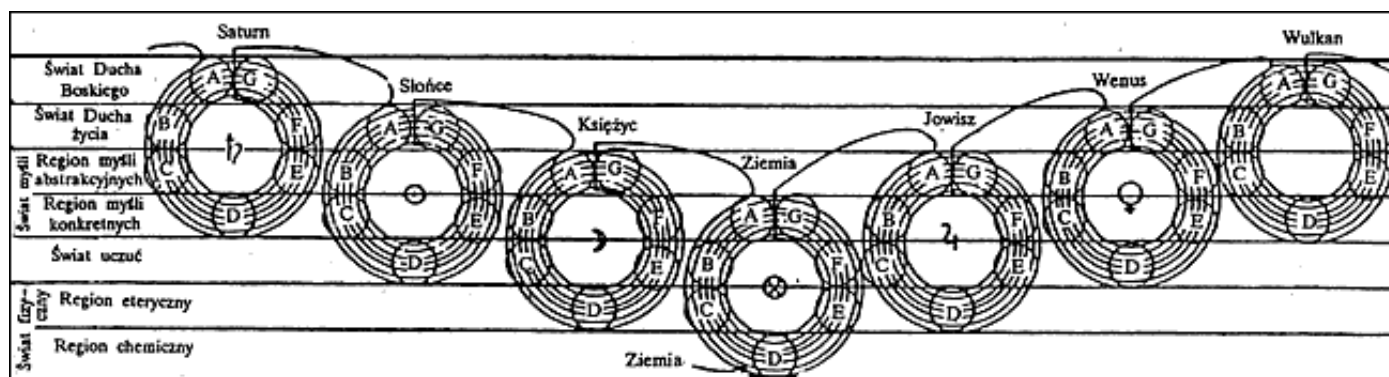


DIAGRAM 8 - 777 inkarnacji

Z chwilą gdy fala życia opuściła po raz ostatni ciało niebieskie B w cyklu Saturna, również i to ciało zaczęło się powoli rozkładać, a jego siły - podobnie jak atom zarodkowy u człowieka wykorzystane zostały do budowy ciała niebieskiego B w cyklu Słońca. Ciało to znajdowało się wówczas w sferze myśli abstrakcyjnej.

W podobny sposób przeniesione zostały siły ciała niebieskiego C do sfery myśli konkretnej, aby przez przyciąganie materii zbudować mogły ciało niebieskie C w nadchodzącym cyklu Słońca. W takiej samej kolejności przeniesione zostały siły ciał niebieskich D, E, F i G. Wskutek tego, że w cyklu Słońca wszystkie ciała niebieskie zatopiły się o jeden stopień głębiej w materii, fala życia znajduje zawsze nowe otoczenie i wynikające stąd nowe warunki oraz związaną z tym sposobność do nowych doświadczeń.

Teraz ponownie fala życia obiega siedem razy wokół siedmiu światów w cyklu Słońca i przecina tam i z powrotem siedem razy, cztery światy lub sfery, w których mieszczą się te ciała niebieskie. Tu fala życia podobnie jak w cyklu Saturna dokonuje także siedem obiegów kolistych.

Gdy fala ta po raz ostatni w cyklu Słońca opuszczała ciało niebieskie A, wówczas ciało to znika, a jego siły przemieszczają się w gęstszą sferę myśli abstrakcyjnej, dając początek nowemu ciału niebieskiemu w cyklu Księżyca. W taki sam sposób przeniesione zostają inne siły ciał niebieskich, służące jako jądra dla ciał niebieskich w cyklu Księżyca. Przebieg jest podobny. W cyklu Księżyca wszystkie ciała niebieskie zatapiają się ponownie a jeden stopień głębiej w materię, a najgłębsze z nich, (ciało niebieskie D), wpływa w eteryczną sferę świata fizycznego.

Po Nocy Kosmicznej, która nastąpiła po cyklu Słońca, fala życia zaczyna obieg kolisty w cyklu Księżyca na ciele niebieskim A i tam dokonuje jak poprzednio siedem obiegów. Potem następuje Noc Kosmiczna, podczas której siły tych ciał ponownie zostają przeniesione, a najgęstsze z tych ciał zanurza się już w chemiczną sferę świata fizycznego, jak widać to wyraźnie na diagramie ósmym.

Jest to cykl Ziemi, a jej najgęstsze i najniższe ciało D jest naszą planetą Ziemią.

Po Nocy Kosmicznej która nastąpiła po cyklu Księżyca również i tu fala życia rozpoczęła swój obieg kolisty od ciała niebieskiego A. Do chwili obecnej fala ta obiegła trzy razy przez siedem ciał niebieskich.

Tu, na Ziemi, w swym czwartym obiegu kolistym osiągnięta została przed milionami lat największa gęstość materii. Obecnie fala ta dąży do ponownego wznoszenia się i przeniesienia świadomości do delikatniejszej

materii. Podczas trzech i pół obiegów kolistych które jeszcze nastąpią, stan Ziemi stanie się coraz bardziej eteryczny i w następnym cyklu Jowisza ciało niebieskie D będzie ponownie krążyło w sferze eterycznej, podobnie jak to miało miejsce w cyklu Księżyca. Również i inne ciała niebieskie wznosić się będą wzwyż.

W cyklu Wenus będą się znajdowały w tych samych światach, w których znajdowały się ciała niebieskie w cyklu Słońca. Ciała niebieskie w cyklu Wulkana będą miały podobną gęstość i podobne położenie jak światy, w których znajdowały się ciała niebieskie w cyklu Saturna. Wszystko to wyjaśnia diagram ósmy.

Gdy fala życiowa zakończy swą pracę podczas cyklu Ziemi i przejdzie w Noc Kosmiczną, to po jej zakończeniu dokona ona siedmiokrotnego obiegu kolistego wokół ciał niebieskich w cyklu Jowisza. Potem ponownie nastanie Noc Kosmiczna z jej subiektywną działalnością, poczem nastąpi siedem dalszych obiegów kolistych w cyklu Wenus, kolejny odpoczynek i następny, ostatni cykl obecnego rozwoju, tj. cykl Wulkana. Tu również fala życia uczyni siedem obiegów kolistych, a po ich zakończeniu wszystkie ciała niebieskie rozplyną się i fala życia ponownie wchłonięta zostanie przez Boga na tak długi okres czasu, jak długo trwały te aktywne cykle fali życia. Podczas trwającej Uniwersalnej Nocy Kosmicznej oraz przygotowania do następnego wielkiego Dnia Stworzenia, Bóg także zanurzy się w Absolucie.

Potem nastąpią dalsze wspaniałe ewolucje, my jednak możemy zająć się jedynie siedmioma wyżej opisanymi cyklami.

ROZDZIAŁ VIII - DZIEŁO EWOLUCJI

NIĆ ARIADNY

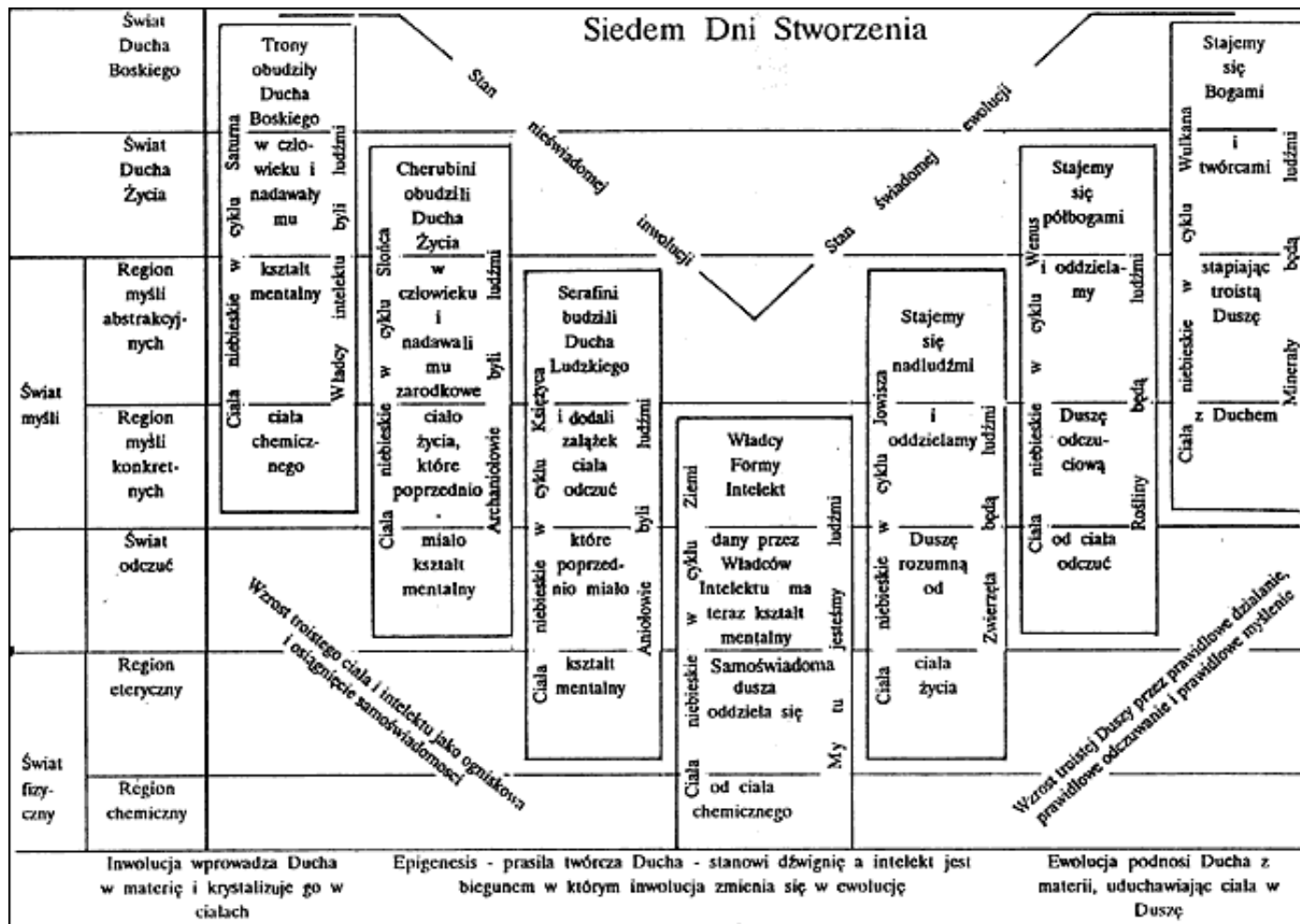
Zapoznaliśmy się ze światami, ciałami niebieskimi i ich obiegami kolistymi składającymi się na rozwój ewolucji podczas siedmiu cykli rozwojowych. Obecnie możemy zastanowić się nad pracą dokonaną w każdym z tych cykli i metodami zastosowanymi do jej wykonania.

"Nić Ariadny" prowadzi nas będzie przez tę zawiłą mnogość ciał niebieskich, światów, obiegów kolistych i cykli, a uchwyciona zostanie wtedy gdy zapamiętamy, że Duchy dziewicze, z których składa się ta rozwijająca fala życiowa, były całkowicie nieświadome, zanim podjęły swą wędrówkę przez pięć światów gęstszych od materii ich własnego świata, tj. świata Duchów dziewiczych. Cel ewolucji polega na tym, aby w Duchach tych obudzić pełną świadomość oraz zdolność opanowania materii w innych światach i dlatego warunki na ciałach niebieskich, światach, obiegach kolistych i cyklach rozwojowych podporządkowane są temu nadrzędnemu celowi.

Podczas cyklu Saturna, Słońca i Księżyca oraz do połowy cyklu Ziemi, Duchy dziewicze budowały, pod nadzorem wzniosłych Istot, nieświadomie swe ciała, aż do chwili, gdy osiągnęły obecny stan całkowicie rozbudzonej świadomości. Ta faza nazywała się "inwolucją".

Od chwili obecnej aż do końca cyklu Wulkana, Duchy dziewicze - czyli współczesna ludzkość - udoskonala swe ciała i dzięki wysiłkowi i genialności rozszerza swą świadomość ponad te pięć światów. Ta faza nazywa się "ewolucją".

Powyższe stwierdzenie jest kluczem do zrozumienia tego co będzie podane poniżej.



pomagając wznieść się naszej wyobraźni ponad hamujące działanie, koncentrujące się na zajmowaniu się wyłącznie własnymi sprawami. Już przy opisie świata odczuć stwierdzone było, że uczucie zainteresowania jest obecnie główną siłą napędową działalności człowieka, a pobudzone jest przede wszystkim przez egoizm lub samolubstwo. Często jest ono bardziej subtelnej natury, jednak zawsze skłania do różnych czynności, a te wywołują określone skutki; dlatego bez przerwy zaplątani jesteśmy w działalność wiążącą nas z konkretnym światem. Natomiast gdy umysł nasz jest zajęty matematyką lub studiowaniem planetarnego planu rozwojowego, wówczas znajdujemy się w sferze myśli abstrakcyjnej, będącej pod wpływem uczuć i wtedy kierujemy umysł nasz ku sferom duchowym i ku naszemu wyzwoleniu. Gdy mnożymy liczby lub myślimy o cyklach, obiegach kolistych etc., wtedy nie przejawiamy przy tym żadnych uczuć i nie sprzeczymy się, czy dwa razy dwa jest cztery. Gdyby doszło do tego uczucie, być może spróbowaliśmy zrobić z tego w sporze pięć lub trzy. Matematyka wyklucza jakiegokolwiek uczucie i dlatego jasno przejawia się w niej prawda. Dla przeciętnego człowieka matematyka jest więc suchą i nieinteresującą nauką. Pitagoras polecał swym uczniom, aby żyli w świecie Ducha Wieczystego i wymagał od nich, aby najpierw studiowali matematykę. Umysł który zdolny jest pojąć matematykę, potrafi wznieść się ponad przeciętność i zdolny jest dotrzeć aż do Królestwa Ducha, gdyż nie jest spętany uczuciami lub pragnieniami. Im bardziej przyzwyczajamy się myśleć pojęciami światów duchowych, tym prędzej wznesiemy się ponad złudzenia otaczającej nas konkretnej egzystencji, gdzie prawda zaciemniona jest przez bliźniacze uczucia zainteresowania i obojętności i gdzie ulegamy najrozmaitszym złudzeniom - podobnie jak załamania fal świetlnych w atmosferze ziemskiej nie dają nam właściwego pojęcia o położeniu ciał wysyłających to światło.

Jeżeli uczeń pragnie poznać prawdę i chce dotrzeć do duchowych światów ażeby je badać, lub chce uwolnić się z więzów ciała, stosownie do swych możliwości, poleca się mu aby poważnie zagłębił się w to, co dalej będzie podane, imaginując sobie w duchu te światy, ciała niebieskie i ich cykle rozwojowe. Pamiętając o tym, że logika jest najlepszym nauczycielem we wszystkich światach, wiadomo, że ten kto przebrnie przez te abstrakcyjne myślowe pojęcia i zwycięsko wdrze się w zaświaty, ten nie będzie ulegał złudzeniom i w każdej sytuacji będzie miał o nich prawidłowe pojęcie.

Odtworzony tu zostanie zdumiewający plan rozwoju i w stopniu w jakim dotyczyć on będzie coraz liczniejszych szczegółów, jego zagmatwanie stanie się prawie nie do pojęcia. Kto jednak zdolny będzie plan ten pojąć, ten odbierze za włożony trud najwyższą nagrodę! Dlatego należy wolno czytać, często powracać do przeczytanego tekstu i głęboko nad nim rozmyślać.

Dzieło to - a szczególnie bieżące stronicie - powinny być czytane ze skupieniem, ponieważ każde zdanie posiada swą wagę i wpływa na zrozumienie tego, co dalej będzie podane. Jeżeli książka ta nie będzie gruntownie i systematycznie przestudiowana, wówczas każda następna stronica będzie coraz bardziej niezrozumiała - i odwrotnie.

Żadne dzieło, które zajmuje się najwyższymi fazami misterium świata nie może być napisane w sposób łatwy do czytania. Pomimo, iż te głębokie cykle rozwojowe wydają się nam tak mało zrozumiałe, jest to zaledwie ABC planu, który zostanie nam ujawniony wtedy, gdy umysł nasz zdolny będzie więcej zrozumieć - gdy człowiek osiągnie stan ponadludzki.

CYKL SATURNA

Ciała niebieskie w cyklu Saturna składały się z materii rzadszej od materii naszej Ziemi. Widać to z siódmego i ósmego diagramu, który radzimy mieć stale przy sobie, gdyż tekst będzie się często odwoływał do nich. W tym cyklu najgęstsze ciało niebieskie znajdowało się w tej części świata myśli, w której znajduje się najdelikatniejsze ciało niebieskie w naszym obecnym cyklu, czyli w sferze myśli konkretnej. Ciało to nie posiadało gęstości dającej się uchwycić zmysłami. "Ciepło" - oto słowo, które w przybliżeniu oddaje pojęcie o cyklu Saturna. Było ciemno i gdyby ktoś wtargnął w tę przestrzeń nic by tam nie widział, a czułby jedynie ciepło.

Materialistom wyda się z pewnością szaleństwem taki stan nazwać ciałem niebieskim i zapewnić, że był on polem rozwoju dla formy i życia. Rozpatrując teorię pra-mgławicy rozumiemy jednak, że ciało to musiało być ciemne zanim się rozpałiło i musiało być gorące zanim, stało się ogniste. Ciepło wywołuje ruch, a ruch to życie. Można powiedzieć, że Duchy dziewicze, które miały za zadanie rozwinięcie świadomości i rozwój swych ciał, były wcielone w to ciało niebieskie lub raczej ciało to składało się z Duchów dziewiczych, tak jak owoc maliny składa się z pewnej ilości małych malin. Duchy te były "wbudowane" w to ciało niebieskie, podobnie jak życie, które uduchawia minerały Ziemi. Naukowo wyszkolony ezoteryk twierdzi, że człowiek w cyklu Saturna przechodzi przez stan mineralny.

Na zewnątrz tego "ciepłego ciała" oraz w jego atmosferze przebywały wielkie twórcze Hierarchie mające za zadanie dopomagać Duchom dziewiczym w rozwinięciu formy i świadomości. Hierarchii tych było dużo, my ograniczymy się tylko do tych, które w cyklu Saturna dokonały najważniejszej pracy.

W terminologii Różokrzyżowców Hierarchie te nazywane są "Panami Płomienia", ze względu na wspaniałą świetlistość ich ciał i ogromne siły duchowe. W Biblii nazwane one są "Tronami". Hierarchie te pracowały

nad człowiekiem z własnej, nieprzymuszonej woli, gdyż były tak dalece posunięte w swym rozwoju, że ten ewolucyjny twórczy Dzień Stworzenia nie dostarczyłby im nowych doświadczeń i nie przysporzyłby im mądrości. To samo dotyczy dwóch jeszcze większych Hierarchii, które później będą opisane. Pozostałe twórcze Hierarchie, w celu własnego rozwoju zmuszone były pracować nad człowiekiem oraz wspólnie z nim.

Panowie Płomienia znajdowali się na zewnątrz tego ciemnego ciała niebieskiego. Można powiedzieć, że rzucali oni swój obraz na powierzchnię ciała Saturna, który był tak niewrażliwy, że odbijał na zasadzie echa wszystko to, co wchodziło z nim w kontakt i w ten sposób wysyłał pomnożone obrazy. Wspomniane to jest w micie greckim o Saturnie, który niszczył swe dzieci.

Dzięki stale ponawianym wysiłkom, podczas pierwszego obiegu kolistego udało się wreszcie Panom Płomieni zaszczerpić w rozwijające się życie zarodek ciała fizycznego, który stał się podstawą dla naszego obecnego ciała ścisłego. Podczas następných sześciu cykli zarodek ten rozwijany był dalej, aż stał się zdolny do wbudowania weń organów zmysłowych, a szczególnie ucha; dlatego ucho jest najlepiej rozwiniętym organem zmysłowym jaki posiadamy. Ucho jest organem przekazującym z największą dokładnością wrażenia słuchowe z zewnątrz i jest mniej od innych organów podatne na złudzenia świata fizycznego.

W tym czasie świadomość rozwijającego się życia podobna była do świadomości minerałów i do tej, jaką posiadają media w stanie najgłębszego transu. W czasie następných sześciu kolistych obiegów życie rozwijało się dalej pod kierunkiem i z pomocą twórczych Hierarchii pracujących dalej nad zarodkiem ciała ścisłego. W połowie siódmego obiegu Panowie Płomienia, którzy po zaszczerpieniu zarodka ciała ścisłego w pierwszym obiegu kolistym znajdowali się w stanie spoczynku, ponownie podjęli swą działalność, budząc w ciele najwyższy pierwiastek duchowy - Ducha Boskiego.

Tym samym człowiek zawdzięcza swoje najwyższe i najniższe ciało - ciało Ducha Boskiego oraz ciało ściste - ewolucji w cyklu Saturna. W ożywianiu tych ciał Panowie Płomienia pomagali człowiekowi z własnej, nieprzymuszonej woli.

Twórcza praca różnych Hierarchii nie rozpoczynała się na początku cyklu Saturna i pierwszego obiegu kolistego na ciele niebieskim A, lecz w okresie środkowym, przybierając stale na sile, aż uzyskała swą najwyższą moc w połowie Nocy Kosmicznej, istniejącej zarówno między obiegami kolistymi jak i między cyklami. W miarę jak fala życia przybliżała się do połowy następnego obiegu kolistego, praca ta traciła stopniowo na sile.

Działalność Panów Płomienia była więc najżywotniejsza podczas okresu spoczynku pomiędzy cyklem Saturna i cyklem Słońca.

Powtarzam ponownie, że Noc Kosmiczna nie jest okresem spoczynku lub bezczynności. Analogia taka zachodzi także u człowieka, który z chwilą śmierci przechodzi do nowych narodzin. Również śmierć wszystkich ciał niebieskich jest jedynie zanikiem czynnej manifestacji, ażeby tym silniej rozwinęły się czynności subiektywne.

Taką subiektywną działalność widać doskonale w procesie zachodzącym podczas siania dojrzałego ziarna do ziemi, gdzie następuje fermentacja i rozpad ziarna po to, żeby mogła rosnąć nowa roślina. Tak samo jest po zakończeniu każdego cyklu rozwojowego, gdy pozornie wszystko zanika w chaosie i trudno jest doszukać się gdziekolwiek świadomego ładu lub porządku. Jednak w odpowiednim czasie z tego chaosu wykształca się nowe ciało niebieskie, które służy będzie ludziom jako ich następne pole rozwojowe. Podobnie jak siły fermentacyjne wzmocniły zarodek owocu oraz użyźniły ziemię, w której ma się rozwijać, tak samo Panowie Płomienia wzmocnili w człowieku zarodek Ducha boskiego, zwłaszcza podczas Nocy Kosmicznej istniejącej pomiędzy cyklem Saturna a cyklem Słońca, kontynuując swą działalność aż do połowy pierwszego obiegu kolistego w cyklu Słońca.

POWTARZANIE

Zanim rozpocznie swą działalność jakikolwiek cykl rozwojowy "zawsze" poprzedza go powtórzenie wszystkiego w dotychczas zostało dokonane. Wskutek spiralnej drogi rozwojowej takie powtarzanie odbywa się zawsze na wyższym poziomie od poziomu danego cyklu. Konieczność ta stanie się jasna, gdy opisana zostanie praca jaka dokonana została podczas każdego powtarzania.

Pierwszy obieg kolisty w każdym cyklu jest powtórzeniem pracy dokonanej przy ciele ścisłym w cyklu Saturna i dlatego nosi nazwę "obieg kolisty Saturna". Drugi cykl jest cyklem Słońca i dlatego każdy drugi obieg kolisty w każdym cyklu nazywa się "obieg kolisty Słońca".

Trzeci z cykli jest cyklem Księżycy, więc każdy trzeci obieg kolisty w każdym cyklu nazywa się "obieg kolisty Księżycy" i jest powtórzeniem pracy dokonanej w cyklu Księżycy.

Zasadnicza praca w każdym z cykli nie rozpoczyna się wcześniej, zanim nie zakończą się te powtarzające się "obiegi kolisty". W obecnym cyklu Ziemi przebyliśmy najpierw przez trzy i pół obiegu kolistych. W pierwszym "obiegu kolistym Saturna" powtórzona została praca wykonana w cyklu Saturna, lecz na bardziej rozwiniętym poziomie. W drugim "obiegu kolistym Słońca" wykonana została jeszcze raz praca, która miała miejsce w cyklu Słońca, w trzecim "obiegu kolistym Księżycy" powtórzona została praca, jaka miała miejsce w cyklu Księżycy i dopiero

w czwartym, czyli w naszym obiegu kolistym Ziemi, rozpoczęła się rzeczywista praca należąca do cyklu Ziemi.

W ostatnim z siedmiu cykli, czyli w cyklu Wulkanu ostatni obieg kolisty będzie wypełniony jedynie pracą wulkanów, a w poprzednich sześciu obiegach kolistych powtórzona będzie praca dokonana w sześciu poprzednich cyklach.

Trzeba pamiętać, że "kolisty obieg Saturna" w każdym cyklu ma do czynienia z rozwojem ciała ścisłego, ponieważ ciało to zostało zapoczątkowane w cyklu Saturna, natomiast każdy siódmy "kolisty bieg Wulkanu" ma za zadanie wykonanie pracy związanej z Duchem boskim, gdyż ten zapoczątkowany został w siódmym kolistym obiegu Saturna i zakończony będzie w siódmym obiegu kolistym siódmego cyklu rozwojowego Wulkanu.

Dalej zobaczymy, że istnieje związek pomiędzy poszczególnymi kolistymi obiegami a wszystkimi ciałami człowieka.

CYKL SŁOŃCA

Warunki jakie istniały w cyklu Słońca zasadniczo różniły się od tych, jakie istniały w cyklu Saturna. Zamiast "ciepłych ciał", ciała niebieskie w cyklu Słońca były płonącymi gazowymi kulami. Te wielkie gazowe kule zawierały w sobie to wszystko, co rozwinęło się w cyklu Saturna, a w ich atmosferze znajdowały się także twórcze Hierarchie.

Zamiast echopodobnych, odbijających cech w cyklu Saturna, ciała niebieskie posiadały do pewnego stopnia tę właściwość, że każdy obraz lub dźwięk skierowany na ich powierzchnię przyjmowały i przerabiały na swój sposób, tworząc tzw. "zmysłopodobne rzeczy". Wydawać by się mogło, że nasza Ziemia tego nie potrafi i materialista na podobną wzmiankę potrząśnie ironicznie głową, natomiast ezoteryk wie, że Ziemia czuje wszystko w sobie i na sobie. To ciało niebieskie było lżejsze i wrażliwsze od Ziemi, gdyż nie było skrępowane tak silnym skupieniem materii i życie kształtowało się wtedy inaczej niż obecnie, ponieważ nie istniały tam tak zróżnicowane formy. Lecz życie równie dobrze - a może i lepiej - wyrażać się może zarówno w stanie ognistego gazu jak i w ścisłej materii chemicznej, jaką posiadają obecne minerały, rośliny, zwierzęta i ludzie.

Gdy rozwijające się życie pojawiło się na ciele niebieskim A w pierwszym "obiegu kolistym Saturna", w cyklu Słońca, znajdowało się ono jeszcze pod opieką Panów Płomienia, którzy w połowie ostatniego obiegu kolistego w cyklu Saturna obudzili w rozwijającym się człowieku załączek Ducha boskiego.

Najpierw zaszczepili oni w nim zarodek ciała ścisłego a na początku pierwszej połowy "obiegu kolistego Saturna" w cyklu Słońca zajęci byli jego ulepszaniem. W cyklu Słońca przystąpiono do tworzenia ciała życiowego i do rozwijania tego wszystkiego co istniało w zarodku w ciele ścisłym, tzn. zdolności, asymilacji, wzrostu, rozmnażania, pracy gruczołów dokrewnych itp.

Panowie Płomienia zaszczepili w zarodek ciała fizycznego jedynie zdolność do rozwijania organów zmysłowych. Konieczne więc było aby zarodek ten przekształcony został w taki sposób, aby możliwe stało się przeniknięcie przez niego ciała życiowego, rozwijających się gruczołów oraz kanału odżywiającego to ciało. Dokonane to zostało przez Panów Płomienia oraz przez Panów Mądrości, którzy podczas cyklu Słońca podjęli pracę nad rozwojem ludzkiej formy.

Panowie Mądrości, mniej rozwinięci od Panów Płomienia, także pracowali nad zakończeniem własnego rozwoju, otrzymując do pomocy wzniosłe Istoty, które podobnie jak Panowie Płomienia pracowali nad nimi z własnej, nieprzymuszonej woli. W języku ezoterycznym zwą się one Cherubinami. Te wzniosłe Istoty nie przystąpiły do pracy wcześniej zanim konieczny stał się rozwój drugiej duchowej zasady, której Panowie Mądrości nie byli w stanie w nim obudzić. Panowie Mądrości mogli jedynie pracować nad rozwojem ciała życiowego, które miało być dodane do składu ciała ludzkiego w cyklu Słońca. Panowie Płomienia wspólnie z Panami Mądrości odbudowali w "obiegu kolistym Saturna" w cyklu Słońca zarodek ciała fizycznego, natomiast Panowie Mądrości w drugim obiegu kolistym w cyklu Słońca dokonali w tym ciele zasadniczej pracy, wypromieniowując z własnego ciała zarodek ciała życiowego i uczynili go przydatnym do tego, aby mógł przeniknąć ciało fizyczne i nadać temu ciału zdolność do kontynuowania wzrostu, rozmnażania i pobudzania organów zmysłowych. Jednym słowem nadali oni zarodkowi ciała życiowego te wszystkie cechy, które obecnie nadal rozwijamy, ażeby ciało to mogło stać się doskonale zorganizowanym instrumentem oddanym na użytek ducha.

Praca ta dokonana została w drugim, trzecim, czwartym i piątym obiegu kolistym w cyklu Słońca, natomiast w szóstym obiegu ponownie przystąpili do pracy Cherubini, budząc w człowieku zarodek drugiej duchowej zasady troistego ducha ludzkiego - ducha życia. W siódmym i ostatnim obiegu kolistym nowo obudzony zarodek ducha życia dołączony został do zarodka ducha boskiego, nad którym nadal jeszcze pracowano.

Przypominamy sobie, że w cyklu Saturna świadomość rozwijającego się życia podobna była do świadomości w stanie transu, natomiast dzięki staraniom w cyklu Słońca zmieniła się ona na tyle, że teraz podobna była świadomości snu bez wizji.

Podczas cyklu Słońca ewolucja dodała do składu rozwijającego się człowieka ciała najbliższe najwyższego ciała i najbliższe najniższego ciała z jego obecnych ciał. Pod koniec cyklu Słońca posiadaliśmy więc zarodek ciała fizycznego i zarodek ciała życiowego oraz zarodek ducha boskiego i zarodek ducha życia, czyli podwójnego ducha i podwójne ciało.

Musimy zapamiętać, że pierwszy "obieg kolisty Saturna" w każdym cyklu zajmuje się pracą nad ciałem fizycznym, gdyż praca ta została zapoczątkowana w pierwszym obiegu kolistym w cyklu Saturna, natomiast w drugim "obiegu kolistym Słońca" w każdym cyklu następuje udoskonalanie ciała życiowego, ponieważ rozwój zapoczątkowany został w drugim obiegu kolistym w cyklu Słońca W podobny sposób szósty obieg kolisty w każdym cyklu poświęcony jest na udoskonalenie ducha życia, a w siódmym ma miejsce udoskonalanie ducha boskiego.

W cyklu Saturna tworzący się człowiek przechodził przez stan egzystencji mineralnej, tzn. posiadał ciało podobne do minerału, a jego świadomość podobna była także do świadomości minerałów.

Analogicznie można powiedzieć, że człowiek w cyklu Słońca przechodził przez stan egzystencji roślinnej, bowiem posiadał ciało fizyczne i ciało życiowe, takie same jakie posiadają rośliny oraz podobną do nich świadomość, tzn. świadomość snu bez wizji. Analogię tę można zrozumieć patrząc na dziewiąty diagram w rozdziale o czterech królestwach natury, gdzie schematycznie pokazane są narzędzia świadomości minerałów, roślin, zwierząt i ludzi.

<u>Znak Zodiaku</u>	<u>Nazwa</u>	<u>Czynność</u>
1. Baran	bez	Podaje się, że te dwie Hierarchie są poza jakimkolwiek pojęciem na Ziemi. Wiadomo tylko, że na początku naszego rozwoju wyświadczyły one nam pewną przysługę.
2. Byk	nazwy..... bez nazwy.....	
Trzy następne Hierarchie pracowały z własnej woli, pomagając człowiekowi podczas trzech cykli rozwojowych, poprzedzających cykl Ziemi. Potem przeszły one do wolności.		
3. Bliźnięta	Serafini	w cyklu Księżyca zaszczepili tworzącemu się człowiekowi zarodek Ducha ludzkiego - Ego.
4. Rak	Cherubini.....	w cyklu Słońca stworzyli zarodek Ducha życia
5. Lew	Panowie Płomienia.....	w cyklu Saturna obudzili zarodek Ducha Boskiego oraz zaszczepili zarodek ciała ścisłego
<u>Następnych siedem twórczych Hierarchii czynnych jest w cyklu Ziemi</u>		
6. Panna	Panowie Mądrości	w cyklu Słońca zapoczątkowali ciało życiowe
7. Waga	Panowie Indywidualności.....	w cyklu Księżyca zapoczątkowali ciało czuciowe
8. Skorpion	Panowie Formy.....	sprawują specjalny nadzór nad ludzkim rozwojem w Cyklu Ziemi
9. Strzelec	Panowie Intelaktu.....	byli ludzkością w cyklu Saturna
10. Koziorożec	Archaniołowie.....	byli ludzkością w cyklu Słońca
11. Wodnik	Aniołowie.....	byli ludzkością w cyklu Księżyca
12. Ryby	Duchy dziewicze.....	są ludzkością w obecnym cyklu Ziemi

DIAGRAM 9 - Dwanaście wielkich twórczych hierarchii

Po przeminięciu cyklu Słońca ponownie nastąpiła Noc Kosmicznej Asymilacji i Spoczynku, która poprzedzała cykl Księżyca. Noc ta długością swego trwania równała się długości poprzedzającego ją cyklu przejawienia.

CYKL KSIĘŻYCA

Główną cechą ciemnego cyklu Saturna było "ciepło" a główną cechą ciał niebieskich w cyklu Słońca było "światło", lub "płonące ciepło". Natomiast główną cechą ciał niebieskich w cyklu Księżyca określić można słowem "wilgoć". Nie istniało tam powietrze jakie znamy obecnie, a w środku tego ciała znajdowało się gorące ogniste jądro. W skutek zetknięcia się ciepła z chłodem przestrzeni kosmicznej wystąpiła najpierw gęsta wilgoć, która następnie przez zetknięcie się z ognistym jądrem zamieniła się w gorącą parę wodną napierając na panujące na zewnątrz zimno i stamtąd ponownie wracała do swego źródła. Ezoteryk nazywa więc ciała w cyklu Księżyca "wodą", a atmosferę tego cyklu "ognistą mgłą". Praca w cyklu Księżyca polegała na wbudowaniu w ciało człowieka zarodka ciała odczuciowego i zapoczątkowanie czynności związanych z trzecią duchową zasadą i troistego ducha, człowieka - ducha ludzkiego - Ego. W połowie siódmego obiegu kolistego w cyklu Słońca Panowie Mądrości przejęli pieczę nad zarodkiem ducha i życia, który Cherubini zapoczątkowali w szóstym obiegu kolistym w cyklu Słońca i przyłączyli go do załączka ducha boskiego. Ich największa aktywność miała miejsce podczas Nocy Kosmicznej pomiędzy cyklem Słońca, a cyklem Księżyca. Podczas pierwszej jutrzeńki w cyklu Księżyca, w której fala życia rozpoczęła swą dalszą pielgrzymkę przez materię, pojawili się Panowie Mądrości, przynosząc rozwijającemu się człowiekowi załączki jego ciała. W pierwszym "obiegu kolistym Saturna", cyklu Księżyca połączyli się z Panami Indywidualności, których zadaniem w cyklu Księżyca była praca nad rozwojem ciała fizycznego. Wspólnie otworzyli oni zarodek ciała fizycznego, który został przeniesiony z cyklu Słońca, i który rozwinął embryonalnie narządy zmysłowe, trawienne, gruczoły, etc., i przeniknięty został przez rozwijające się ciało życiowe, użyczając dzięki temu fizycznemu ciału nikły stopień życia. Ciało to nie było tak ściśle jak obecnie lecz w pewnym zakresie było już zorganizowane. Wyszkolony wzrok badacza-jasnowidza szukającego w pamięci natury scen z zamierzchłej przeszłości jest w stanie to dostrzec.

W cyklu Księżyca konieczne było takie przekształcenie ciała fizycznego, ażeby mogło być przeniknięte przez ciało odczuciowe i aby zdolne było do rozwoju systemu nerwowego, mięśni, chrząstek, organów wewnętrznych oraz szkieletu. Praca ta dokonana została w obiegu kolistym Saturna w cyklu Księżyca.

Podczas drugiego obiegu kolistego Słońca, ciało życiowe przekształcone zostało w ten sposób, że możliwe było wniknięcie w nie ciała odczuciowego i odpowiednie dostosowanie systemu nerwowego, mięśni, szkieletu, itp. Panowie Mądrości, jako twórcy ciała życiowego, pomagali w tej pracy Panom Indywidualności.

Właściwa praca rozpoczęła się jednak dopiero w trzecim obiegu kolistym Księżyca, kiedy Panowie Indywidualności wypromieniowali z siebie substancję która sprawiła, że nieświadomy, rozwijający się człowiek dostosował się do zarodkowego ciała odczuciowego i dalej mógł go sam budować. Panowie Indywidualności pomogli także człowiekowi wcielić to zarodkowe ciało odczuciowe do ciała fizycznego i połączonego razem z nim ciała życiowego, które człowiek wówczas już posiadał. Praca ta pochłonęła cały trzeci i czwarty obieg kolisty w cyklu Księżyca.

Panowie Indywidualności oraz Panowie Mądrości znacznie przewyższali w swoim rozwoju rozwój człowieka, lecz pomimo to pracowali obok człowieka i w człowieku, ażeby dokończyć swój własny rozwój. Posiadali oni zdolność manipulacji niższymi ciałami człowieka, natomiast w stosunku do jego wyższych ciał byli bezsilni, i nie byli w stanie dostarczyć mu impulsu duchowego, potrzebnego do obudzenia w nim trzeciej duchowej zasady troistego ducha, tj. ducha ludzkiego. W tym celu z własnej, nieprzymuszonej woli przystąpiła do tej pracy inna klasa Istot, których zasługą jest to, że w piątym obiegu kolistym w cyklu Księżyca w rozwijającym się człowieku obudzona została trzecia zasada duchowa, czyli duch ludzki. Było to zasługą Serafinów.

W szóstym obiegu kolistym w cyklu Księżyca przybyli ponownie Cherubini i wspólnie z Panami Indywidualności wszczępili nowozdobyty zarodek ducha ludzkiego do ciała życiowego.

W siódmym obiegu kolistym w cyklu Księżyca zjawili się znowu Panowie Płomienia i wspólnie z Panami Indywidualności pomogli połączyć ducha ludzkiego z duchem boskim. W ten sposób powstało odrębne Ego - czyli troisty duch ludzki.

Duchy dziewicze tworzące obecną ludzkość, przed nastaniem cyklu Saturna znajdowały się w świecie Duchów dziewiczych i były wszechwiedzące - podobnie jak Bóg - w którym, (a nie z którego), zostali oddzieleni. Duchy te nie były jednak "samo"-świadome. Uzyskanie tej zdolności jest częściowym zadaniem ewolucji, która rzucając Duchy dziewicze w morze materii o coraz gęstszej masie, pozbawiła je na pewien czas wszechświadomości.

W cyklu Saturna Duchy dziewicze zanurzone zostały w świat ducha boskiego, oraz spowite w najdelikatniejszą otoczkę tejże substancji, którą wspólnie z Panami Płomienia częściowo przeniknęły.

Podczas cyklu Słońca Duchy te zanurzyły się w gęstszy świat ducha życia i dzięki temu jeszcze bardziej zostały zaślepione przez drugą zasłonę z substancji tego świata. Pomimo to, dzięki pomocy Cherubinów,

przeniknęły także i tę zasłonę. Uczucie wszechjedności nie było jeszcze utracone, gdyż duch życia jest światem uniwersalnym, który przenika i jednoczy wszystkie planety naszego układu słonecznego.

Podczas cyklu Księżyca Duchy dziewicze zanurzyły się jeszcze bardziej w materię, tj. w sferę myśli abstrakcyjnej, i tu dodana im została najbardziej nieprzejrzysta zasłona - czyli duch ludzki. Od tego czasu zniknęła wszechświadomość Duchów dziewiczych i odtąd nie były one już w stanie przeniknąć tych wszystkich zasłon. Zmuszone więc były świadomość swą skierować do wewnątrz i znaleźć tam siebie jako odosobnione od innych i zindywidualizowane Ego.

Duch dziewiczy otulony został w troistą zasłonę, a duch ludzki jako ostatnia zasłona, zaciemnia postrzeganie jedności wszelkiego życia i zachowuje złudzenie odrębności. Podczas inwolucji duch ten przyzwyczał się do złudzeń wynikających z odrębności, i w ten sposób zrodziło się Ego. Ewolucja powoli będzie dążyła do rozwiania tego złudzenia, wnosząc z powrotem wszechświadomość lecz uzupełnioną i wzbogaconą przez samoświadomość.

Widzimy więc, że pod koniec cyklu Księżyca człowiek posiadał troiste ciało znajdujące się w różnych stopniach swego rozwoju, oraz zarodek troistego ducha, czyli posiadał ciało fizyczne, ciało życiowe i ciało odczuciowe oraz ducha boskiego, ducha życia i ducha ludzkiego. Brak było jedynie ogniwa, które połączyłoby te wszystkie ciała.

Stwierdziliśmy, że człowiek w cyklu Saturna przeszedł przez stan mineralny, w cyklu Słońca przez stan roślinny, natomiast jego wędrówka podczas cyklu Księżyca odpowiadała pewnej fazie stanu zwierzęcego. Człowiek posiadający ciało fizyczne, ciało życiowe oraz ciało odczuciowe - tak jak współczesne zwierzęta - posiadał podobną do nich świadomość wewnętrzną i obrazową. Świadomość ta zbliżona jest do ludzkiej świadomości podczas snu, z tym że jest ona rozsądna, gdyż kierowana jest przez ducha grupowego zwierząt. Można to dobrze zrozumieć patrząc na diagram czwarty, gdzie jest to graficznie wyjaśnione.

Twory księżycowe nie były jedynie istotami w załączku, jak w poprzednich cyklach. Wyszkolony jasnowidz widzi je w atmosferze ognistej mgły jako twory zawieszzone na linach, podobnie jak ludzki embrion połączony jest za pomocą pępowiny z łożyskiem matki. Liny te przenikały zbiorowe prądy, które w pewnym sensie je odżywiały. Odpowiadały one mniej więcej funkcji krwi w pojęciu dzisiejszym. Nazwa "krew" w odniesieniu do tych prądów ma jedynie symboliczne znaczenie, gdyż nie miała ona nic wspólnego z naszą czerwoną krwią, która jest jedną z ostatnich zdobyczy człowieka.

Pod koniec cyklu Księżyca nastąpił podział ciała niebieskiego, będącego polem rozwojowym naszej ewolucji oraz ewolucji innych istot. Dla uproszczenia nie zostało to dotychczas naświetlone, jednak obecnie zapoznamy się bliżej z tym zagadnieniem. Część tego wielkiego ciała niebieskiego uległa krystalizacji dzięki człowiekowi, który w porównaniu z innymi istotami nie był w stanie wytrzymać tak wysokich wibracji jakie tam panowały. W miarę jak część tego ciała niebieskiego stawała się coraz bardziej bezwładna, siła odśrodkowa wirującego ciała wyrzuciła tę skryształizowaną część w przestrzeń, gdzie zaczęła krążyć wokół swego ognistego jądra.

Duchową przyczyną odrzucenia skryształizowanych części materii jest to, że Istoty najwyżej rozwinięte potrzebują dla swego rodzaju niesłychanie szybkich ognistych wibracji a przez zgęszczenie masy zahamowane są w swym rozwoju. Natomiast wolniejsze wibracje bardziej odpowiadają tym, którzy znajdują się na niższym szczeblu rozwoju. Jeżeli część jakiegoś ciała niebieskiego zagęszczona zostanie przez grupę rozwijających się tam istot na niekorzyść innych znajdujących się tam grup, wówczas wyrzucona zostanie w przestrzeń na taką odległość, aby mogła tam wirować jako satelita masy głównej. Wibracje cieplne osiągnęte przez tę wyrzuconą w przestrzeń część posiadają taką prędkość i moc, jaka jest odpowiednia dla ich dalszego rozwoju. Słuszny jest także pogląd o prawie grawitacji, który w sposób zadowalający tłumaczy to samo zagadnienie. Rozpatrując tę sprawę z duchowego punktu widzenia trzeba jednak przyjąć, że za każdym wydarzeniem kryje się zawsze głębsza przyczyna, która umożliwi pełniejsze wyjaśnienie danego zjawiska. Podobnie jak czyn fizyczny jest widzialnym wyrazem niewidzialnej myśli wyprzedzającej ten czyn, tak samo oderwanie się planety od masy centralnego Słońca jest widzialnym i nieodzownym skutkiem niewidzialnych duchowych warunków jakie tam panują.

Ta mała planeta odrzucona od Słońca w cyklu Księżyca szybko się skryształizowała i pozostała polem ewolucji człowieka, aż do końca cyklu Księżyca, będąc księżycem w stosunku do macierzystej planety, którą okrążała bez faz, gdyż wirowała w ten sposób, że zawsze tylko jedna strona była oświetlona, a druga pozostawała ciemną - tak jak to ma miejsce w przypadku planety Wenus. Jeden z jej biegunów zwrócony był dokładnie ku temu wielkiemu ciału niebieskiemu tak samo jak biegun planety Wenus zwrócony jest ku Słońcu.

Na satelicie tym w cyklu Księżyca istniały prądy, podobnie jak prądy duchów grupowych okrążają naszą Ziemię. Twory księżycowe instynktownie podążały za tymi prądami, posuwając się na tym starym księżycu od jasnej ku ciemnej stronie. W określonej porze roku gdy znajdowały się na jasnej stronie, następowało swoiste rozmnażanie. Odbicie atawistycznego procesu rozmnażania widzimy jeszcze do dzisiejszego dnia wśród wędrownych ptaków, które posłuszne nakazom ducha grupowego, w określonych porach krążą wokół Ziemi w podobnym celu. Także podróże poślubne człowieka wskazują na to, że nie wyrósł on jeszcze z wędrownego impulsu związanego z okresem godowym z owych czasów.

W tym stanie swego rozwoju twory księżycowe zdolne były wydawać z siebie okrzyki lub tony. Były to raczej głosy

natury, a nie wyraz radości lub smutku, ponieważ twory te nie były zindywidualizowane, co stało się dopiero w cyklu Ziemi. Na końcu cyklu Księżyca nastąpił ponownie zastój, tj. Noc Kosmiczna. Rozłączone części rozplynęły się, przechodząc do chaosu, poprzedzającego nową organizację ciała niebieskiego dla cyklu Ziemi.

W międzyczasie Panowie Mądrości rozwinęli się do tego stopnia, że zdolni byli pracować nad człowiekiem, jako największa twórcza Hierarchia. Na nich spadła więc praca nad rozwojem ducha ludzkiego w czasie cyklu Ziemi.

Inna twórcza Hierarchia zajęła się pracą nad zarodkiem ciała fizycznego, ciała życiowego i ciała odczuciowego. Pod nadzorem wyższych Istot Hierarchia ta dokonała najważniejszej pracy przy tych ciałach, wykorzystując rozwijające się życie jako swój instrument. Hierarchia ta nosi nazwę "Panowie Formy". Była ona tak dalece posunięta w swym rozwoju, że można było jej przekazać pieczę nad trzecim duchowym pierwiastkiem człowieka, tj. nad duchem ludzkim w nadchodzącym cyklu Ziemi.

Na początku cyklu Saturna czynnych było dwanaście wielkich twórczych Hierarchii, które aktywnie współpracowały w dziele ewolucji. Dwie z nich pomagały tylko na początku. O ich pracy nie są podane żadne wiadomości, poza tym, że wykonywały je dobrowolnie, a potem wycofały się z ograniczonej egzystencji do wolności.

Po nich nastąpiły aż do cyklu Ziemi dalsze trzy twórcze Hierarchie: Panowie Płomienia, Cherubini i Serafini, pozostawiając za sobą, z chwilą nastania cyklu Ziemi, siedem dalszych Hierarchii. Diagram dwunasty daje nam bliższe wyjaśnienie o tych dwunastu Hierarchiach oraz o ich pracy twórczej.

Panowie Intelaktu znali się na budowie ciał z materii myślowej, tak jak my znamy się na budowie ciał z materii chemicznej. Sfera myśli konkretnej była najbardziej ścisłym stanem materii osiągniętym w cyklu Saturna, w którym byli oni uczłowiczeni, natomiast stan chemiczny jest najgłębszym stanem, z którym ma do czynienia współczesna ludzkość.

W cyklu Ziemi Panowie Intelaktu osiągnęli stan twórczy i wypromieniowali z siebie załączek substancji, z której próbujemy obecnie budować swój intelekt. Święty Paweł nazywa ich "Mocami Ciemności", ponieważ pojawili się z ciemnego cyklu Saturna i uznani zostali za złe duchy dlatego, że wykazują tendencję do oddzielności, tak charakterystyczną dla umysłu i będącą przeciwieństwem jednoczących sił świata ducha życia - Królestwa Miłości. Panowie Intelaktu współpracują z ludzkością lecz nie pracują z trzema niższymi królestwami natury.

Archaniołowie biegli są w budowie ciał z materii świata odczuciowego, jako najgęstszej w cyklu Słońca, dlatego są oni w stanie pouczać istoty mniej rozwinięte w jaki sposób mają budować ciało odczuciowe i w jaki sposób mają je używać.

Natomiast Aniołowie posiadają ogromne doświadczenie w budowie ciała życiowego, gdyż w ich stanie człowieczeństwa eter był najgęstszą materią. Są one więc właściwymi Nauczycielami ludzi, zwierząt i roślin w odniesieniu do funkcji rozmnażania się, odżywiania, etc.

ROZDZIAŁ IX

OPÓŹNIENI W ROZWOJU I NOWODOCHODZĄCY

W poprzednim rozdziale badaliśmy ewolucję życia, ewolucję świadomości i ewolucję form, jako troistą manifestację Ducha dziewiczego, tj. życia skupiającego wokół siebie ciała, ażeby dzięki nim osiągnąć świadomość. Mówiliśmy o tym w taki sposób, jakby istniał tylko jeden rodzaj ciągłego i nieprzerwanego postępu Ducha dziewiczego.

Postępowaliśmy tak w celu uproszczenia zagadnienia, lecz tak jak w każdym wielkim zbiorowisku, istnieją grupy opóźnione w rozwoju.

Podobnie jak w szkole niektórzy uczniowie nie przechodzą do wyższej klasy, tak też w każdym cyklu są grupy pozostające w tyle za pionierami, gdyż nie osiągnęły poziomu potrzebnego do przejścia na wyższy szczebel swego rozwoju.

Już we wczesnym okresie w cyklu Saturna część ludzkiej fali życia nie rozwinęła się do tego stopnia, aby mogła posunąć się naprzód. Wprawdzie wyższe Istoty pracowały w tym stadium przemian nad rozwijającym się życiem będącym całkowicie nieświadomym, ale ponieważ niektóre z nich nie były tak elastyczne i przystosowane jak inne, dlatego pozostawały w tyle.

W słowach "zdolność przystosowawcza" tkwi tajemnica postępu lub regresu. Postęp zależy od tego, czy rozwijające się życie potrafi się przystosować elastycznie i sprężyście do nowych warunków otoczenia, czy skostnieje w rozwoju, nie będąc zdolnym do jakichkolwiek zmian. Zdolność przystosowawcza jest właściwością powodującą postęp i wskazującą, czy istota ta znajduje się na wysokim czy też na niskim stopniu rozwoju. Brak tej właściwości jest przyczyną cofania się ducha i formy. Prawo to można zastosować zarówno do przeszłości, teraźniejszości jak i do przyszłości. Podział uzdolnionych i nieuzdolnionych dokonuje się na podstawie tego samego bezosobowego, sprawiedliwego prawa przyczyny i skutku i nigdy nie miało miejsca i nigdy też nie nastąpi odróżnianie pomiędzy "Baranem" a "Kozłem".

Skostniały lub mało elastyczny stan niektórych istot w cyklu Saturna uniemożliwił obudzenie w nich ducha boskiego i dlatego pozostali oni na poziomie rozwoju minerału, osiągając jedynie załążek ciała fizycznego.

W cyklu Słońca istniały więc dwie klasy istot, dwa królestwa: opóźnieni w rozwoju z cyklu Saturna, pozostający nadal w stanie mineralnym oraz pionierzy z cyklu Saturna, zdolni do przyswojenia zarodka ciała życiowego, dzięki czemu stali się twórcami roślinopodobnymi.

Do tych dwóch królestw doszło trzecie, tj. nowa fala życia, która rozpoczęła swą działalność na początku cyklu Słońca. Jest to fala która ożywia współczesne zwierzęta.

Materia wchodząca w skład nowej fali życia, wraz z opóźnionymi w rozwoju z cyklu Saturna dała początek światu mineralnemu w cyklu Słońca. Istniała jednak ogromna różnica pomiędzy tymi dwoma klasami drugiego królestwa, bowiem opóźnieni w rozwoju mają szansę dogonić pionierów, którymi są współcześni ludzie, natomiast dla nowej fali życia jest to niemożliwe. Fala ta, w innych warunkach, osiągnie stan podobny do naszego. Podział na opóźnionych w rozwoju i na pionierów nastąpił w siódmym obiegu kolistym w cyklu Saturna, gdy Panowie Płomienia zaczęli budzić w nich ducha boskiego. Część rozwijających się istot znajdowała się jednak w tak mało elastycznym stanie, że niemożliwe było ich rozbudzenie. Stało się to powodem ich skostnienia i pozbawienia iskry duchowej, od której zależał ich dalszy postęp. Zaiste, wszystko czym jesteśmy lub wszystko czym nie jesteśmy zależy od naszych wysiłków lub od naszej beczynności!

Opóźnieni w rozwoju i nowo rozwijająca się fala życia spowodowały pojawienie się ciemnych plam na żarzącej się sferze gazowej, jaką było to najbardziej ściśle ciało niebieskie w cyklu Słońca. Plamy widoczne obecnie na Słońcu są atawistyczną pozostałością z tego okresu.

W szóstym obiegu kolistym w cyklu Słońca Cherubini obudzili w nich ducha życia i ponownie odpadli ci, którzy przebywszy szczęśliwie przez krytyczny punkt w cyklu Saturna, w cyklu Słońca nie byli zdolni do utrzymania przy życiu drugiego duchowego aspektu, czyli ducha życia. W ten sposób utworzyła się druga klasa opóźnionych w rozwoju, pozostających daleko w tyle za czołową falą rozwijającego się życia.

W siódmym obiegu kolistym w cyklu Słońca pojawili się ponownie Panowie Płomienia, aby obudzić ducha boskiego tych, którzy nie osiągnęli tego w cyklu Saturna, a teraz zdobyli punkt, w którym mogli przyjąć ten duchowy impuls. Panowie Płomienia obudzili więc zarodek ducha boskiego w tych wszystkich istotach, z nowej fali życia, które się do tego nadawały - lecz i w cyklu Słońca były takie, które nie potrafiły przyjąć tego impulsu.

Tak więc na początku cyklu Księżycy istniały następujące klasy istot:

1. Pionierzy, którzy zwycięsko przeszli przez cykle Saturna i Słońca, posiadający ciało fizyczne i ciało życiowe oraz wielokującego ducha boskiego i ducha życia.
2. Opóźnieni w rozwoju z cyklu Słońca, którzy posiadali w załączku ciało fizyczne, ciało życiowe oraz ducha boskiego.
3. Opóźnieni w rozwoju z cyklu Saturna, którzy w siódmym obiegu kolistym w cyklu Słońca przyspieszyli swój rozwój i uzyskali załączek ciała fizycznego oraz załączek ducha boskiego.
4. Pionierzy nowej fali życia posiadający te same ciała co trzecia klasa lecz należący do innego planu ewolucji.
5. Opóźnieni w rozwoju z nowej fali życia, którzy posiadali jedynie załączek ciała fizycznego.
6. Nowa fala życia, która rozpoczęła swą ewolucję na początku cyklu Księżyca i jest życiem, które uduchawia rośliny w czasach współczesnych.

Trzeba pamiętać, że natura rozwija się wolno i nie dokonuje na formach nagłych zmian. Czas nie posiada tu żadnego znaczenia, natomiast celem natury jest osiągnięcie doskonałości. Minerale nie od razu przemieniły się w roślinę, gdyż następuje to stopniowo i prawie niezauważalnie; tak samo roślina nie stanie się w ciągu nocy zwierzęciem, gdyż do podobnego przeobrażenia potrzebne są miliony lat. W każdym cyklu można więc znaleźć różne stopnie i podstopnie rozwojowe. Drabina ta rozciąga się nieprzerwanie od protoplazmy do Boga.

Na początku cyklu Księżyca mamy więc do czynienia nie z sześcioma różnymi królestwami, ale z trzema królestwami minerałów, roślin i zwierząt.

Klasa	Nośnik	Stan obecny
1. Pionierzy z cyklu Saturna, Słońca i Księżyca	Duch Boski fizyczne życia życiowe ludzki odczuciowe	Ciało rasy aryjskie
2. Opóźnieni w rozwoju z cyklu Księżyca	Duch Boski fizyczne życia życiowe odczuciowe	Ciało Mongołowie, Afrykańczycy oraz inne rasy
3a. Opóźnieni w rozwoju z cyklu Saturna 3b. Opóźnieni w rozwoju z cyklu Słońca	Duch Boski fizyczne życia życiowe	Ciało małpy antropoidalne
Wszyscy wyżej wymienieni należą do naszej fali życia		
3c. Pionierzy nowej fali życia z cyklu Słońca	jak 3a jak 3b	zwierzęta
4a. Opóźnieni w rozwoju z nowej fali życia z cyklu Słońca 4b. Pionierzy nowej fali życia z cyklu Księżyca	Duch boski ciało fizyczne jak 4a	królestwo roślinne, drzewa, kwiaty, trawy
5a. Opóźnieni w rozwoju	ciało fizyczne	królestwo mineralne,

5a. Opóźnieni w rozwoju z nowej fali życia z cyklu Księżycyca	ciało fizyczne	królestwo mineralne, piasek
5b. Nowa fala życia z cyklu Ziemi	ciało fizyczne jak 5a	góry, skały itp.

DIAGRAM 10 - Klasy fal życia - wskazuje na klasy poszczególnych fal życia, które rozwijały się na Ziemi w czterech królestwach natury, ich stan z chwilą rozpoczęcia cyklu Ziemi, nośniki, które w tym czasie posiadały oraz ich stan obecny

Najniższą klasę w cyklu Księżycyca ukształtował nowy prąd życia, który wtedy rozpoczął swą działalność. Klasa ta tworzyła bardziej ścisły stan mineralny. Trzeba jednak stwierdzić, że nie była ona tak ścisła jak obecne nasze minerały i gęstością swą przypominała drewno.

Twierdzenie to nie jest w sprzeczności z tym co było powiedziane poprzednio, że cykl Księżycyca był wodnisty i nie jest kolizji z ósmym diagramem, który wskazuje, że najgęstsze ciało w cyklu Księżycyca znajdowało się w sferze eterycznej. Wspominaliśmy, że spiralna droga rozwojowa zapobiega dokładnym powtarzaniom poprzednich stanów. Istnieją jedynie podobieństwa lecz nigdy nie następuje dokładne powtarzanie tych samych warunków jakie istniały poprzednio. Trudno więc opisać je dokładnie w słowach odzwierciedlających wiernie dane warunki.

Klasa piąta na naszej tabeli była najbardziej zbliżona do stanu mineralnego, gdyż przechodząc przez niego w cyklu Słońca, posiadała już niektóre cechy roślinne.

Klasa czwarta była prawie roślinna i przed zakończeniem cyklu Księżycyca osiągnęła stan mineralny. Pomimo to bardziej zbliżona była do stanu mineralnego, aniżeli dwie następne klasy, które tworzyły wyższe królestwo; dlatego możemy klasą czwartą i piątą ująć wspólnie i sklasyfikować ją jako klasę pośrednią, czyli jako królestwo mineralno-roślinne rozwijające się na powierzchni tej starej planety w cyklu Księżycyca. Było ono podobne do obecnego torfu, będącego stanem pośrednim pomiędzy minerałem a rośliną. To mineralno-roślinne królestwo było gąbczaste i mokre, zgodnie z faktem, że cykl Księżycyca był cyklem wodnistym.

W ten sposób klasa czwarta, piąta i szósta utworzyły w cyklu Księżycyca poszczególne stopnie królestwa mineralnego. Najwyższe z nich osiągnęło prawie stan roślinny, a najniższe utworzyło najtwardszą mineralną substancję tego okresu.

Klasa druga i trzecia utworzyły wspólne królestwo roślinne, pomimo iż obie stały na pograniczu stanu roślinnego i zwierzęcego i rozwijały się na podłożu mineralnym, tak samo jak to czynią rośliny. Pomimo to nie były one w stanie rozwijać się dalej na takim podłożu i podobne były raczej do współczesnych pasożytów, które nie mogą wzrastać na czysto mineralnym gruncie czerpiąc pożywienie z roślin lub z drzew.

Klasa pierwsza składała się z pionierów fali życia. Podczas cyklu Księżycyca przechodziła ona w pewnym sensie życie na szczeblu zwierzęcym, będąc podobną do naszych współczesnych zwierząt o tyle, że posiadała takie same ciała i podlegała pod całkowitą kontrolę ducha grupowego, ogarniającego swą pieczę całą ludzką rodzinę. Różnili się oni jednak od wyglądu obecnych zwierząt, co uwzględniono już w opisie w poprzednim rozdziale. Twory te nie dotykały powierzchni planety lecz falowały nad nią i wokół niej, zawieszane na sznurze podobnym do płodowej pępowiny. Zamiast płuc posiadały skrzepopodobne aparaty, przez które wdychały gorącą "ognistą mgłę". Te specyficzne właściwości rozwojowe z cyklu Księżycyca powtarzają się aż do tej pory w rozwijającym się embrionie ludzkim, ponieważ płód w pewnej fazie swego rozwoju posiada także skrzela. Twory księżycowe miały poza tym horyzontalnie ukształtowany stos pacierzowy, tak samo jak współczesne zwierzęta.

W cyklu Księżycyca powstały dodatkowe podziały tych wszystkich klas, gdyż zrozumiałe jest, że i tu musieli istnieć opóźnieni w rozwoju, którzy nie nadążali za falą rozwijającego się życia. W rezultacie na początku cyklu Ziemi istniało pięć klas, z których część pochodziła z podklas, tak jak to widać na dziesiątym diagramie. Podklasy te utworzyły się w odpowiednim czasie z następujących powodów:

W połowie piątego obiegu kolistego w cyklu Księżycyca pionierzy którzy zdolni byli do dalszego rozwoju otrzymali od Serafinów zarodek ducha boskiego. Lecz nie wszyscy zdolni byli go przyjąć, gdyż miał on w nich obudzić troistego ducha.

W szóstym obiegu kolistym pojawili się znowu Cherubini i ożywili ducha życia w tych, którzy pozostali w tyle w cyklu Słońca lecz obecnie osiągnęli pożądany stopień rozwoju. Uczynili to także u opóźnionych w rozwoju z cyklu Słońca, którzy nie rozwinęli swego ciała życiowego w cyklu Księżycyca, podczas ich fazy roślinnej (patrz klasa trzecia w tabeli).

Klasa czwarta przeszła przez stan niższej egzystencji roślinnej lecz większość z nich posiadała już dostatecznie rozwinięte ciało życiowe, aby można było obudzić w nich ducha życia.

Z chwilą nastania cyklu Ziemi te trzy klasy posiadały podobne ciała, jakkolwiek tylko pierwsze dwie z nich, (klasa 3a i 3b na dziesiątym diagramie), należą do naszej fali życia i mają szansę dogonić nas w rozwoju, z chwilą gdy przekroczą krytyczny punkt, który nastąpi w kolejnym obiegu kolistym w cyklu Ziemi. Wszyscy, którzy tego krytycznego punktu nie przekroczą, będą zatrzymani aż do chwili, gdy w przyszłych warunkach rozwojowych osiągną stan, w którym będą mogli się włączyć i kontynuować swój dalszy rozwój w nowej fali życia. Pozbawieni więc będą możliwości kroczenia wspólnie z współczesną ludzkością, która będzie tak dalece posunięta w swym rozwoju, że byłoby dla niej uciążliwym balastem. Klasy opóźnione w swym rozwoju nie będą jednak zniszczone lecz muszą poczekać na następny cykl ewolucyjny.

Religia chrześcijańska mówiąc o "zbawieniu" ma na myśli postępek naszej fali życia. Zaprawdę, zbawienie musi być poważnie brane pod uwagę! "Wieczne potępienie" nie oznacza bynajmniej zniszczenia tych, którzy nie będą "zbawionymi", lecz pomimo to, jest to poważna sprawa, skoro przez niezliczone miliardy lat pozostawać oni będą w tyle, aż do chwili gdy nowa fala życia tak dalece będzie posunięta w swym rozwoju, że będzie mogła wchłonać w siebie tych wszystkich, którym nie udało się postępek. Wprawdzie duch nie jest świadomy upływu czasu, pomimo to jest to duża strata i z całą pewnością związana jest ze świadomym poczuciem tułaczki i bezdomności.

Co się tyczy naszej ludzkości, taka możliwość może nie być prawie brana pod uwagę. Mówi się jednak, że z ogólnej liczby Duchów dziewiczych, których ewolucja rozpoczęła się w cyklu Saturna, zaledwie 3/5 przekroczą następny krytyczny punkt obiegu kolistego Ziemi i dotrą szczęśliwie do celu.

Z wielką troską patrzy naukowo wyszkolony ezoteryk na materializm. Jeżeli będzie się on dalej rozwijał, to nie tylko powstrzyma dalszy postępek lecz także zniszczy wszystkie siedem ciał Duchów dziewiczych i pozostawi je całkowicie gołymi. Wtedy duch ten zmuszony będzie rozpocząć od nowa swą ewolucję, a wszelka praca jaka dokonana została od początku cyklu Saturna, aż do chwili obecnej zostanie całkowicie zaprzepaszczona. Obecny cykl Ziemi jest więc dla ludzkości najbardziej krytycznym ze wszystkich cykli jakie dotychczas istniały. Wykształcony ezoteryk mówi o szesnastu rasach - z których jedna jest rasą germańsko-anglosaską - jako o "szesnastu możliwościach zniszczenia". Oby czytelnik przeszedł przez nie zwycięsko, gdyż kryją one w sobie większe niebezpieczeństwo od tego, jakie czeka opóźnionych w rozwoju w następnym obiegu kolistym.

Klasa piąta otrzymała zarodek ducha boskiego w siódmym obiegu kolistym, z chwilą gdy Panowie Płomienia pojawili się ponownie na arenie życia. Była to pionierska klasa ostatniej fali życia, która rozpoczęła swój rozwój na początku cyklu Księżyca i tu przeszła przez swe życie mineralne, natomiast opóźnieni w rozwoju z tej fali życia posiadali jedynie zarodek ciała fizycznego.

Do wyżej wymienionych doszła nowa fala życia - czyli królestwo mineralne współczesnych czasów - które zapoczątkowało rozwój na początku cyklu Ziemi.

Pod koniec cyklu Księżyca wszystkie fale życia posiadały ciała podane w dziesiątej tabeli i wraz z nimi wkroczyły w cykl Ziemi. W czasie, który upłynął do tej pory, ludzkość rozwijała ogniwo intelektu i dzięki temu uzyskała całkowicie rozbudzoną świadomość, zwierzęta otrzymały ciało odczuciowe, a rośliny ciało życiowe. Opóźnieni w rozwoju z tej fali życia, która w cyklu Księżyca rozpoczęła swój bieg, uszli szczęśliwie ścisłym formacjom skalnym, ponieważ ich ciała tworzą obecnie królestwo mineralne, natomiast fala życia, która w cyklu Ziemi rozpoczęła swój rozwój, tworzy obecnie najtwardsze skały i kamienie.

ROZDZIAŁ X

CYKL ZIEMI

Ciała niebieskie w cyklu Ziemi znajdują się w czterech najgęstszych skupieniach materii; w sferze myśli konkretnej, w świecie odczuć, w sferze eterycznej oraz w sferze chemicznej (patrz diagram ósmy). Najgęstszym ciałem niebieskim w tym cyklu jest nasza planeta Ziemia (ciało niebieskie B).

Mówiąc o "najgęstszych światach" lub o "najściślejszych skupieniach materii" należy wyrażenia te rozumieć w sensie relatywnym, w przeciwnym razie oznaczałoby to ograniczenie Absolutu i byłoby absurdem. Pojęcia takie jak "gęsty" lub "rzadki", "wschód" i "zachód", "tam" i "z powrotem" muszą być rozumiane jako pojęcie względne w naszym obecnym stanie rozwoju. Podobnie jak istnieją wyższe i delikatniejsze światy od tych jakie obejmuje nasza fala życia, tak też istnieją gęstsze stany materii, które są polami rozwoju dla innych stworzeń. Nie należy jednak sądzić, aby te najbardziej gęste światy znajdowały się gdzie indziej w przestrzeni gdyż przenikają one nasze światy w taki sam sposób, w jaki wyższe światy przenikają naszą Ziemię. Złudna gęstość Ziemi i jej form nie stanowi przeszkody dla przejścia przez nią ciał jeszcze gęstszych, podobnie jak grube mury nie są przeszkodą dla przejścia przez nie człowieka w swym ciele odczuciowym. Wytrzymałość nie jest identyczna ze ścisłością, jak widać to na przykładzie metalu aluminium, który jest bardzo wytrzymały lecz nie jest tak ścisły jak płynna rtęć, która pomimo swej ścisłości przenika przez ciała jeszcze bardziej ścisłe.

Ponieważ znajdujemy się obecnie w czwartym cyklu Ziemi, przeto posiadamy cztery elementy. W cyklu Saturna istniał tylko jeden element - ogień, który był ciepłem i skwarem, charakterystycznym dla ognia w stanie początkowym. W drugim cyklu Słońca istniały już dwa elementy - ogień i powietrze, w trzecim cyklu Księżyca doszła do tego woda, a w czwartym cyklu Ziemi przybyła do tego ziemia.

Widać z tego, że w każdym cyklu dodany został nowy element.

W cyklu Jowisza następny element będzie duchowej natury i będzie związany z mową. Wtedy wypowiedziane słowa posiadać będą zrozumiałe znaczenie, i będą nie tak jak obecnie, częstym powodem nieporozumień. Gdy ktoś mówi słowo "dom", mając na uwadze niskie zabudowania gospodarcze, słuchacz może sobie wyobrazić pod tym słowem dom mieszkalny.

W otoczeniu owych czterech elementów przeniesione zostały w cyklu Ziemi, pod ochroną Hierarchii odpowiedzialnych za ich dalszy los, rozmaite klasy istot. Przypominamy sobie, że podczas cyklu Księżyca klasy te tworzyły trzy królestwa; zwierzęce, zwierzęco-roślinne oraz roślinno-mineralne. Na Ziemi były jednak odmienne warunki i tu nie mogły istnieć pół-klasy bytów lecz cztery wyraźnie od siebie oddzielone królestwa. W takiej skryzalizowanej i skostniałej fazie egzystencji, linie podziału muszą być wyraźnie zaznaczone, a nie tak jak poprzednio, gdzie jedno królestwo stopniowo przechodziło w drugie. Z tego powodu niektóre klasy zmuszone były cofnąć się o pół kroku wstecz, a inne posunęły się o pół kroku naprzód.

Niektóre z roślin mineralnych przeszły całkowicie do królestwa roślinnego i stały się zielenią pół, inne cofnęły się, stając się często mineralnym podłożem dla roślin, a niektóre roślino-zwierzęta wyprzedzając swój czas wdarły się do królestwa zwierząt. Gatunki te do dnia dzisiejszego posiadają bezbarwną krew roślinną, inne natomiast jak np. rozgwiazdy, są pięciokątne jak liście niektórych kwiatów. Wszyscy z klasy drugiej przesunięci zostali do klasy ludzkiej, ponieważ ich

ciała odczuciowe zdolne były do podziału na dwie części i nadawały się na ludzkie nośniki.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że to co tu jest powiedziane dotyczy jedynie form ludzkich, a nie życia zamieszkującego w tych formach. Forma musiała być najpierw przygotowana na przyjęcie i zamieszkanie w niej życia. Osobnicy klasy drugiej, u których podjęty został wyżej wspomniany podział, wywyższeni zostali do poziomu ludzkiego, (podobnie jak klasa pierwsza), jednak nieco później otrzymali swego wewnętrznego ducha. To jest powodem, że obecnie nie są oni tak samo rozwinięci jak klasa pierwsza, tworząc niższe rasy ludzkie. Natomiast ci, u których ciało odczuciowe nie było zdolne do podziału, przeszli do klasy trzeciej A i trzeciej B, tworząc współczesne człekokształtne małpy. Są one w stanie dogonić nas w rozwoju, o ile się dostatecznie rozwiną przed krytycznym punktem w połowie piątego obiegu kolistego Ziemi. Jeżeli nie doślą nas w tym krytycznym punkcie, wówczas stracą na zawsze łączność z naszą ewolucją.

Wspominaliśmy, że człowiek przy pomocy wyższych Istot budował swe troiste ciało. W poprzednim cyklu nie istniała jednak siła, która łączyłaby te poszczególne ciała. Troisty duch - Ego - był odosobniony i oddzielony od swych ciał. Teraz dopiero nadeszła pora ażeby ciało i duch połączyły się ze sobą.

W miejscu gdzie nastąpił podział ciała odczuciowego na dwie części, wyższa część tego ciała w pewnym stopniu opanowała niższą część, ciało życiowe i ciało ściste, tworząc pewnego rodzaju duszę zwierzęcą, z którą duch mógł się połączyć za pomocą łączącego je ogniwa intelektu. Tam gdzie nie nastąpił taki podział, ciało odczuciowe oddane było na pastwę namiętności i nie mogło służyć za narząd dla wewnętrznego ducha. Ciało to poddane zostało pod władzę ducha grupowego, który wpływał na nie zewnątrz i stało się zwierzęciem, a następnie zdegenerowało się na małpę człekokształtną.

Tam gdzie nastąpił podział ciała odczuciowego, ciało ściste powoli przyjęło pionową postawę i w ten sposób zapobiegało poddawaniu swego stosu pacierzowego pod horyzontalne wpływy pochodzące ze świata odczuć, dzięki czemu duch grupowy może wpływać na zwierzęta. Ego było więc w stanie wstąpić w taką formę i tam pracować, wyrażając się przez pionowo ukształtowany stos pacierzowy, pionową krtań oraz przez budowanie mózgu w ciełe ścisłym, jako instrumentu dla swego przejawienia się. Horyzontalnie ukształtowana krtań podlega także wpływom ducha grupowego. Niektóre zwierzęta jak np. szpaki, papugi, etc., pomimo ich poziomo ukształtowanej krtańi są w stanie wydawać z siebie słowa, ale nie są w stanie ich zrozumieć i prawidłowo stosować.

Jedynie człowiek, jako istota myśląca i mająca przewagę nad innymi stworzeniami, posiada najwyższe prawo do używania słów, za pomocą których wyrażać może swe myśli.

OBIEG KOLISTY SATURNA W CYKLU ZIEMI

Jest to obieg, w którym w każdym cyklu ciało ściste ponownie zostaje odtworzone i udoskonalone. W obiegu kolistym Saturna w cyklu Ziemi ciało to otrzymało zdolność budowy mózgu, oraz uzyskało zarodek intelektu, który później miał być dalej rozwijany. To wszystko umożliwiło ostateczne ukształtowanie ciała ścisłego i osiągnięcie najwyższego stopnia swej użyteczności.

Jakaż niewypowiedziana mądrość użyta została do budowy takiego ciała! Jest ono dziełem sztuki. Nigdy nie dość mocno uzmysławiamy sobie, jaki to wspaniały środek do zdobycia poznania i jak wielkie stanowi dobrodziejstwo dla człowieka oraz jak bardzo trzeba ciało to cenić i być wdzięcznym za nie.

Już poprzednio podane były przykłady wskazujące na wspaniałą możliwość przystosowawczą tego ciała. Aby jeszcze lepiej pojąć tę prawdę, posłużymy się przykładem oraz wskażemy na pracę jaką Ego wykonuje we krwi.

Powszechnie wiadomo, że sok żołądkowy wpływa na pożywienie i pomaga w trawieniu. Poza medykami mało kto wie, że istnieją różne soki żołądkowe, z których każdy pomaga przy trawieniu pokarmu. Badania Pawłowa wykazały niezbicie, że istnieją osobne soki żołądkowe dla trawienia mięsa, osobne dla przyswajania mleka, osobne dla owoców, itp. i to jest powodem, że nie wszystkie pokarmy dobrze się znoszą. Ego, które pracuje w podświadomości zdolne jest jednak wyselekcjonować takie soki, które zarówno ilościowo jak i jakościowo są odpowiednie dla danej potrawy. Jeszcze bardziej zadziwia to, że w procesie tym sok żołądkowy usunięty jest z żołądka przed wprowadzeniem tam innego pokarmu. Większość ludzi nie ma pojęcia o gospodarce sokami żołądkowymi i dlatego nieświadomie wpływa na ich wymieszanie.

Z chwilą gdy udowodniona została selektywność soków żołądkowych, uczeni pragnęli się dowiedzieć, w jaki sposób następuje wybiórczość odpowiedniego soku. Przypuszczano, że sygnał ten daje system nerwowy. Doświadczenia wykazały jednak ponad wszelką wątpliwość, że odpowiedni sok wybrany jest nawet wtedy, gdy system nerwowy jest zablokowany. Dzięki eksperymentom Starlinga i Baylidsa dowiedziono w końcu, że z chwilą gdy pożywienie trafia do ust a potem niektóre jego składniki trafiają do krwi, poprzednio dostają się one do gruczołów trawiennych i tym samym powodują wydzielenie odpowiedniego soku.

Jest to jednak tylko fizyczna strona zjawiska. Chcąc w pełni zrozumieć ten wspaniały proces musimy zwrócić się w stronę wiedzy ezoterycznej, gdyż jedynie ona jest w stanie wyjaśnić nam dlaczego krew posiada zdolności selektywne.

Krew jest najwyższym produktem ciała życiowego i Ego panuje nad ciałem ścisłym za pomocą krwi. Krew jest więc środkiem, za pomocą którego Ego oddziałuje na system nerwowy. W czasie procesu trawienia Ego działa częściowo przez system nerwowy, natomiast na samym początku tego procesu działa ono bezpośrednio na żołądek. Podczas doświadczeń naukowych, gdy system nerwowy został zablokowany, otwarta była jeszcze droga do działania poprzez krew i tą drogą ego otrzymało informacje potrzebne do selekcji odpowiednich soków żołądkowych. Wiemy, że krew napędzana jest tam gdzie Ego rozwija w danej chwili największą działalność. Jeżeli sytuacja wymaga szybkiego refleksu lub działania, krew natychmiast skierowana jest do głowy, a gdy strawiony ma być posiłek, wówczas Ego koncentruje się na tym, aby jak najszybciej oczyścić ciało ze zbędnego balastu. Człowiek po spożyciu ciężkostrawnego posiłku nie może myśleć i jest senny, ponieważ z mózgu odciągnięte zostało dużo krwi, a ta, która pozostała, nie wystarcza do sprawnego utrzymania pełnej świadomości. Poza tym prawie cała energia życiowa, tj. energia słoneczna pobrana przez śledzionę i przyswojona przez krew, bezpośrednio po posiłku silniej przepływa przez żołądek i dlatego podczas procesu trawienia ciało uboższe jest w soki życiowe. Ego wysyła także krew do mózgu, lecz z chwilą gdy ciało pogrążone jest we śnie, krew opuszcza mózg. Można to wykazać gdy śpiącego człowieka ułoży się na stole o ruchomej równowadze. Gdy człowiek zaśnie i krew opuści głowę, ruchomy stół skłania się w kierunku nóg śpiącego i podnosi od strony głowy, natomiast podczas zasypiania krew koncentruje się w okolicach organów płciowych. Podane przykłady mają wykazać, że Ego pracuje w ludzkim ciele przez krew i posiada władzę nad nią. Najwięcej krwi kieruje ono do tej części ciała, w której rozwija największą działalność.

Odbudowa ciała fizycznego w cyklu Ziemi podczas "obiegu kolistego Saturna" miała na celu przystosowanie tego ciała do przyjęcia intelektu. "Obieg kolisty Saturna" dał bodziec do budowy partii czołowej mózgu i zapoczątkował podział systemu nerwowego na dwie części: na system centralny i system wegetatywny. Tym ostatnim systemem nerwowym obdarzeni zostaliśmy w cyklu księżycy, natomiast centralny system nerwowy otrzymaliśmy dopiero w obecnym cyklu ziemi. Przyczynił się on do tego, że ciało człowieka stało się instrumentem zdolnym do kierowania go przez Ego od wewnątrz, zamiast jak to było do tej pory przez impuls z zewnątrz, co powodowało, że

człowiek był pracującym automatem.

Większa część tej pracy dokonana została przez Panów Form, którzy są tą twórczą Hierarchią, która wykazuje w cyklu Ziemi największą aktywność - tak samo jak Panowie Mądrości byli najaktywniejsi w cyklu Słońca a Panowie Indywidualności w cyklu Księżyca.

Cykl Ziemi jest przede wszystkim cyklem form, ponieważ tu na Ziemi cielesna i materialna strona rozwoju osiągnęła swój najwyższy wyraz, Duch jest najbardziej bezbronny i uciśniony, natomiast formy stały się panującym czynnikiem - stąd hegemonia Panów Form w cyklu Ziemi.

OBIEG KOLISTY SŁOŃCA W CYKLU ZIEMI

Podczas tego kolistego obiegu Słońca udoskonalone zostało ciało życiowe w taki sposób, że dostosowane zostało do rozwijającego się intelektu. Ciało życiowe podobne jest do ciała fizycznego i w cyklu Jowisza służyć będzie za najściślejsze ciało człowieka, a ciało fizyczne zostanie uduchowione - ale o tym podane zostanie później.

Aniołowie, którzy przeżyli swe człowieczeństwo w cyklu Księżyca, otrzymali w ponownym procesie odbudowy ciała życiowego pomoc ze strony Panów Form. Budowa ciała życiowego zbliżona jest do ciała fizycznego. Niektórzy badacze uważają ciało życiowe za ogniwo i twierdzą, że jest ono jedynie wzorcem dla ciała fizycznego a nie oddzielnym ciałem.

Nie chcemy ich krytykować gdyż w obecnym stanie rozwoju człowiek nie może swobodnie i w naturalny sposób posługiwać się swym ciałem życiowym jako oddzielnym nośnikiem. Gdyby ciało to zostało całkowicie wydalone z ciała fizycznego, oznaczałoby to śmierć ciała fizycznego. Należy jednak stwierdzić, że był czas kiedy ciało to nie było tak mocno związane z ciałem fizycznym.

W odległych czasach ziemskiej historii, które określone są jako epoka lemuryjska i epoka atlantycka, człowiek był nieświadomie jasnowidzącym, a przyczyną tego było luźne powiązanie ciała fizycznego z ciałem życiowym. W owych czasach Nauczyciele pomagali tym wszystkim, którzy tego wymagali, ucząc ich w jaki sposób należy rozluźnić to połączenie - podobnie jak potrafia to uczynić wszyscy wyszkoleni jasnowidzowie.

Obecnie ciało życiowe u większości ludzi jest mocno związane z ciałem fizycznym. Jedyne u ludzi sensytywnych połączenie to jest znacznie luźniejsze i to odróżnia ludzi sensytywnych od ludzi zwykłych, wrażliwych jedynie na wibracje, które mogą przyjmować swymi pięcioma zmysłami. Wszystkie ludzkie istoty najpierw muszą przejść przez stan silnego połączenia obu tych ciał i tym samym doznać ograniczenia swej świadomości. Istnieją dwie klasy ludzi sensytywnych:

1. Osoby, które jeszcze nie są dosyć mocno osadzone w materii, jak np. Hindusi, Indianie, itp., które posiadają znikomy dar jasnowidzenia i chłonne są na głosy natury.
2. Osoby znajdujące się na czele ewolucji, które wzniosły się ponad najniższy punkt materializmu. One także rozpadają się na dwie klasy:
 - a. Część z nich rozwija się w sposób pasywny i bezwolny, gdyż za pomocą innych rozbudzają ponownie splot słoneczny lub inne wewnętrzne organa mające połączenie z wegetatywnym układem nerwowym. Są to nieświadomi jasnowidzowie, media, którzy wkroczyli na wsteczny rozwój i nie posiadają żadnej władzy nad swymi zdolnościami.
 - b. Inni natomiast, dzięki rozwojowi swej woli i świadomości rozwinęli w sobie pulsujące siły swych organów połączonych z centralnym układem nerwowym. Są to wykształceni ezoterycy, którzy opanowali własne ciało i dysponują darem

jasnowidzenia zależnym od własnej woli.

Podczas cyklu Jowisza człowiek będzie mógł działać w swym ciele życiowym tak samo dobrze, jak obecnie pracuje w swym ciele fizycznym. Rozwój w naturze nie odbywa się nagle i proces rozdwojenia obu tych ciał jest już zapoczątkowany. W przyszłości ciało życiowe uzyska o wiele większą sprawność od ciała fizycznego a duch wykorzysta je w sposób, do jakiego ciało fizyczne obecnie absolutnie nie jest zdolne.

OBIEG KOLISTY KSIĘŻYCA W CYKLU ZIEMI

Obieg ten był powtórzeniem pracy dokonanej w cyklu Księżyca. Panowały tam, aczkolwiek na nieco wyższym poziomie, mniej więcej takie same warunki rozwojowe jak na ciele niebieskim D w tym cyklu. Istniał ten sam rodzaj ognistomgławicowej atmosfery, to samo ogniste jądro oraz nastąpił podział tego ciała niebieskiego na dwie części, ażeby wyżej rozwinięte istoty mogły się rozwijać w odpowiedniej dla nich prędkości wibracyjnej, co w odniesieniu do stopnia rozwoju istot ziemskich było niemożliwe.

W cyklu Ziemi Archaniołowie, (ludzkość z cyklu Słońca), mieli za zadanie wraz z Panami Form odnowienie ciała odczuciowego. W pracy tej nie byli oni osamotnieni. Po podziale ciała niebieskiego na dwie części u niektórych istot nastąpił podobny podział w ich ciele odczuciowym. Wspomniane już było, że tam gdzie nastąpił podział, taka forma mogła służyć za narzędzie dla wewnętrznego ducha. Aby możliwe było zrealizowanie takiego celu, Panowie Intelaktu, (ludzkość z cyklu Saturna), opanowali wyższą część ciała odczuciowego i zaszczepili w tym ciele poczucie odrębnej osobowości, bez której człowiek nie byłby w stanie rozwijać swych wspaniałych intelektualnych możliwości.

W ten sposób w późniejszym okresie "obiegu kolistego Księżyca" panowie Intelaktu zaszczepili w wyższej części ciała odczuciowego załączek odrębnej osobowości.

Archaniołowie czynni byli w niższej części ciała odczuciowego, przydając ciału temu popędy czysto zwierzęce. Pracowali oni także w tych ciałach odczuciowych, w których nie nastąpił żaden podział. Niektóre z tych ciał stały się narzędziami duchów grupowych zwierząt. Oddziaływując na zwierzęta z zewnątrz, duchy grupowe nie wnikają w te ciała tak ściśle, jak czyni to indywidualny duch ludzki, który całkowicie przenika ciało fizyczne człowieka.

Ciało odczuciowe zostało ponownie odbudowane i stało się pomocnym instrumentem dla przeniknięcia przez nie rozwijającego się intelektu, który zaszczepiony został w cyklu Ziemi w tych wszystkich ciałach odczuciowych, u których możliwy był wspomniany podział.

Ciało odczuciowe w kształcie owalnego jaja mieści w środku ciało fizyczne, podobnie jak białko otacza żółtko w jaju. W tym owalu znajduje się pewna ilość centrów zmysłowych, które pojawiły się w nim na początku cyklu Ziemi. U przeciętnego człowieka centra te objawiają się w postaci małych wirów w strumieniu, ponieważ nie są jeszcze rozbudzone i dlatego ciało takiego człowieka nie nadaje się jako osobny nośnik świadomości. Gdy centra te są rozbudzone w ciele odczuciowym, wówczas wyglądają one jak wir, który obraca się z ogromną prędkością.

OKRESY SPOCZYNKU POMIĘDZY OBIEGAMI KOLISTYMI

Dotychczas wspominaliśmy jedynie o Nocach Kosmicznych pomiędzy poszczególnymi cyklami. Zaznaczyliśmy, że pomiędzy cyklem Saturna a cyklem Słońca istniał okres spoczynku oraz, że inna Noc Kosmiczna istniała pomiędzy cyklem Słońca a cyklem Księżyca, itd. Oprócz tego istnieją także okresy spoczynku pomiędzy obiegami kolistymi.

Cykle możemy porównać do poszczególnych inkarnacji człowieka, Noce Kosmiczne istniejące pomiędzy tymi cyklami podobne są do przerwy pomiędzy śmiercią a ponownymi narodzinami, a spoczynek pomiędzy obiegami kolistymi podobny jest do wypoczynku pomiędzy dwoma dniami.

Gdy zapada Noc Kosmiczna, wtedy wszystkie objawione rzeczy pochłonięte zostaną przez homogenną masę a kosmos staje się znowu chaosem.

Periodyczny powrót materii do swej pierwotnej substancji przyczynia się do tego, że duch może się rozwijać dalej. Gdyby proces krystalizacji w czasie aktywnej manifestacji trwał bez końca, stałby się on hamulcem dla dalszego rozwoju ducha. Materia, zagęszczając się coraz bardziej, staje się dla ducha za ścisła i dlatego duch wyciąga z materii swą twórczą energię. Podobnie sprawa przedstawia się ze świdrem wiercącym skałę, który musi być co chwilę wstrzymywany w swej pracy dla nabrania rozpędu, aby po wypoczynku jeszcze głębiej mógł się zanurzyć w skałę.

Chemiczne siły materii wyswobodzone ze skryzalizowanych energii rozwijającego się ducha przemieniają kosmos w chaos i sprowadzają materię do jej pierwotnego stanu, aby Duchy dziewicze, ponownie ożywione na początku nowego Dnia Objawienia, posuwać się mogły naprzód w swym rozwoju. Doświadczenia nabyte w poprzednich cyklach i obiegach kolistych sprawiają, iż stosunkowo łatwo duch ten osiąga swój poprzedni stan rozwoju i rozwija się dalej przez zmiany jakie dyktują mu zebrane do tej pory doświadczenia.

W ten sposób pod koniec "obiegu kolistego Księżyca" w cyklu Ziemi wszystkie ciała niebieskie wraz z rozwijającym się życiem powracają z powrotem do chaosu, aby wyłonić się ponownie na początku czwartego obiegu kolistego Ziemi.

CZWARTY OBIEG KOLISTY W CYKLU ZIEMI

Plan rozwoju przebiega w niemożliwej do opisanego złożoności spirali, w których znajdują się zawsze nowe spirale. Nie powinno nas więc dziwić, że powtarzania oraz okresy spoczynku następują w każdym obiegu kolistym na wszystkich ciałach niebieskich. Gdy fala życia pojawiła się ponownie na ciele niebieskim, a i tam powtórzyła swój stan rozwoju z cyklu Saturna, to po pewnej przerwie, która nie oznaczała całkowitego zniszczenia tego ciała a jedynie pewną jego zmianę, powróciła ona na ciało niebieskie B i tam ponownie powtórzona została praca jaka dokonana została w cyklu Słońca. Po wypoczynku fala ta przeniosła się na ciało niebieskie C i tu także powtórzona została praca dokonana w cyklu Księżyca. Wreszcie fala życia pojawiła się na ciele niebieskim D - które jest naszą obecną Ziemią - i od tego czasu rozpoczęła się właściwa praca w cyklu rozwojowym Ziemi. Nawet wtedy została wstrzymana praca tej fali życia, ponieważ zaszczepienie intelektu miało miejsce dopiero w czwartej epoce, podczas gdy trzy poprzednie epoki były dalszym powtarzaniem pracy dokonanej w cyklu Saturna, Słońca i Księżyca, zawsze jednak na nieco wyższym poziomie.

ROZDZIAŁ XI - GENEZA I EWOLUCJA NASZEGO SYSTEMU SŁONECZNEGO**CHAOS**

Na poprzednich stronicach nic nie było powiedziane o naszym systemie słonecznym i o planetach, które go tworzą, ponieważ obecny układ planet nie nastąpił wcześniej, aż osiągnięty został cykl Ziemi. Cykl ten jest szczytem najróżnorodniejszych podziałów. Dotychczas mówiliśmy tylko o jednym rodzaju Duchów dziewiczych a mianowicie o tych, które są najściślej związane z naszą ewolucją. W rzeczywistości istnieje siedem "promieni" lub prądów życia, których ewolucja rozwija się w różny sposób, pomimo iż należą one do tej samej grupy Duchów dziewiczych, do których zalicza się i nasza ludzkość.

W poprzednich cyklach wszystkie te podklasy lub promienie znajdowały odpowiednie otoczenie dla swego rozwoju na tej samej planecie. W cyklu Ziemi warunki uległy jednak zmianie i poszczególne klasy musiały zostać przeniesione na inne planety, aby tam mogły odbierać stosowne wibracje i temperaturę potrzebną dla ich dalszego rozwoju. Przemieszczono więc je w różne odległości od Słońca, czyli od swego naturalnego źródła życia. To jest istotną przyczyną istnienia naszego systemu jak i innych systemów słonecznych we wszechświecie.

Zanim przystąpimy do opisu ewolucji ludzi na Ziemi po jej odłączeniu od centralnego Słońca, konieczne jest dla utrzymania pewnej kolejności wytłumaczenie procesu zróżnicowania, który spowodował wyrzucenie w przestrzeń kosmiczną planet naszego systemu słonecznego.

Aktywna manifestacja w świecie fizycznym zależy od stanu wyodrębnienia oraz ograniczenia życia przez formę. Podczas przerw między cyklami i obiegami kolistymi zanika różnica pomiędzy życiem a formą. Dotyczy to nie tylko ludzkości i niższych królestw natury lecz także światów i ciał niebieskich będących podstawą dla rozwijającego się życia. Wtedy bowiem pozostają tylko atomy zarodkowe i jądra ciał niebieskich a wszystko inne jest homogenną masą. Istnieje tylko duch wypełniający całą przestrzeń, natomiast życie i formy, ich pozytywne i negatywne bieguny stanowią jedność.

Taki stan mitologia grecka określa mianem "chaos", a stara nordycka i germańska mitologia słowem "ginnungagap", który ograniczony był na północnej stronie zimnym i zamglonym "niflheim" - krainą mgieł i oparów - a po stronie południowej ognistym "uspelheim". Gdyby ciepło i zimno wtargnęło w przestrzeń, którą obejmował chaos lub ginnungagap - spowodowałyby to krystalizację widzialnego wszechświata.

Również Biblia wspomina o nieograniczonej przestrzeni poprzedzającej działalność ducha.

W naszym obecnym materialistycznym cyklu Ziemi zagubiliśmy pojęcie o tym, co kryje się za słowem "przestrzeń". Przyzwyczailiśmy się mówić o "pustej" przestrzeni, zapominając zupełnie o wielkim i świętym znaczeniu przestrzeni i chaosu. Dla Różokrzyżowców jak i dla wielu innych ezoterycznych szkół nie istnieje pojęcie pustej przestrzeni, bowiem dla nich przestrzeń jest duchem w swej wyzwolonej formie, natomiast materia jest skryształizowaną przestrzenią lub duchem. Duch objawia się w swej manifestacji dwojako: to co widzimy jako formy, jest jego negatywną, skryształizowaną i bezwładną manifestacją, natomiast pozytywny biegun tego samego ducha objawia się w postaci życia pobudzającego te negatywne formy do aktywności. Lecz życie jak i formy wywodzą się z ducha, z przestrzeni i z chaosu.

Posługując się przykładem z życia codziennego, przypatrzmy się wylęganiu się kurcząt z jaja wypełnionego lepkiem płynem. Gdy płyn ten lub wilgoć poddane zostanie ociepleniu, wtedy z tej miękkiej płynnej substancji rodzi się żywe kurczątko z twardymi kostkami, mięśniami, pierzem, itp.

Jeżeli z tej bezwładnej, płynnej masy znajdującej się w jaju powstać może bez dodania utwardzających substancji z zewnątrz żywe kurczątko, wówczas nie wyda się także absurdem, że Uniwersum jest skryształizowanym duchem lub przestrzenią. Prawdopodobnie przykład ten może wydać się niektórym ludziom niemądry, lecz dzieło to nie po to zostało napisane aby przekonać świat, że rzeczy tak się mają, lecz w celu dopomożenia ludziom, którzy są wewnątrz na to otwarci oraz aby rzucić nieco więcej światła na wielkie misterium świata, które dozwolone było autorowi oglądać. Najważniejszą rzeczą jest wykazanie, że duch zawsze jest aktywny lecz w inny sposób w czasie swej manifestacji, a w inny sposób w czasie chaosu.

Współczesna nauka wyszydziłaby myśl, że już w czasie procesu tworzenia się jakiegoś ciała niebieskiego istnieć tam mogło życie, ponieważ nauka nie rozdziela pojęcia życia od pojęcia formy i za formę uznaje jedynie to co może pojąć przez pięć zmysłów.

Ezoteryk natomiast jest zdania - pomimo iż akceptuje podaną niżej definicję o życiu i o formie - że życie istnieć może niezależnie od konkretnej formy i może przyjmować postać niedostępną dla pojęć naszych ograniczonych zmysłów oraz może ono nie podlegać żadnym prawom naszej konkretnej materii.

Wprawdzie teoria o pra-mgławicy przyjmuje, że wszystkie światy znajdują się w przestrzeni i wszystkie istniejące na

nich formy powstały z pra-mgławicy, lecz nauka nie uznaje faktu głoszonego przez wiedzę ezoteryczną, że ognista pra-mgławica była duchem, oraz że cała atmosfera wokół nas i w przestrzeni pomiędzy światami wypełniona jest duchem. Istnieje także stała wymiana rozplływania się form w przestrzeni oraz krystalizowania się przestrzeni w formy.

Chaos nie jest stanem, który istniał w przeszłości, a obecnie całkowicie zniknął. Gdyby zużyte ciała nie wracały stale do chaosu, a chaos nie rodziłby stale nowych ciał, wówczas nie istniałby także postęp i zawieszona zostałaby dalsza praca oraz możliwości ewolucji.

Udowodnione jest, że im częściej umieramy tym lepiej żyjemy. Goethe, wielki poeta i wtajemniczony tak mówił: "Dopóki nie ma w tobie umierania i stawania się, jesteś tylko smutnym przechodniem na tej mrocznej Ziemi".

Święty Paweł twierdził podobnie: "Umieram codziennie".

Trzeba pamiętać, że nawet w okresie czynnej manifestacji chaos jest podstawą wszelkiego postępu, ponieważ nasze życie w chaosie zależy od tego czego dokonaliśmy w czasie manifestacji oraz ma także związek z tym, czego możemy dokonać w czasie czynnej manifestacji - bowiem zdolność do postępu jest następstwem naszej egzystencji w chaosie. Czas przeżyty pomiędzy cyklami a obiegami kolistymi, jest o wiele ważniejszy dla wzrostu duszy od konkretnej egzystencji na Ziemi, jakkolwiek ta jest podstawą chaosu i dlatego jest nieodzowna. Znaczenie chaosu polega na tym, że w tym czasie rozwijające się istoty ze wszystkich klas są tak ściśle ze sobą zespolone, że w istocie stanowią jedność. Ci, którzy w czasie manifestacji znajdowali się na niższym poziomie swego rodzaju, teraz natomiast są najściślej złączeni z istotami wyżej od nich rozwiniętymi i tym samym doznają wyższych wibracji od swych własnych, co przyczynia się do tego, że są w stanie przeżywać swe własne doświadczenia życiowe w taki sposób, który byłby niemożliwy w formie, z którą dotąd byli związani.

Należy docenić dobrodziejstwo czasu dla ducha ludzkiego pomiędzy śmiercią a nowymi narodzinami. Jednak i tu istnieją jeszcze formy, choć znacznie subtelniejsze od ciała fizycznego. W Kosmicznej Nocy oraz w przestrzeniach pomiędzy cyklami i obiegami kolistymi, kiedy panuje całkowita wolność i wyzwolenie od jakiegokolwiek formy, skuteczniej mogą być przyswajane dobroczynne rezultaty z przeszłych doświadczeń.

Istnieje słowo, które trafnie określa stan istniejący pomiędzy czynnymi manifestacjami, tj. okresami przejawienia. Słowem tym jest "GAZ".

Jest to bardzo stare słowo. Można przyjąć, że zawsze używane było jako synonim dla określenia materii lżejszej od płynów. Niestety często tak nie jest, ponieważ nadużywane jest w sensie materialnym i dlatego straciło swe pierwotne znaczenie. Słowo to zostało zastosowane po raz pierwszy w 1663 roku, w dziele Comeniusa Różokrzyżowca pt. "Physica".

Comenius nie nazywał siebie Różokrzyżowcem, gdyż żaden prawdziwy Brat oficjalnie tak siebie nie nazywa. Jedynie Różokrzyżowiec zna drugiego Różokrzyżowca, a najbardziej nawet zaufany przyjaciel lub członek rodziny nic nie wie o powiązaniu takiego człowieka z Zakonem Różokrzyżowców. Jedynie wtajemniczeni znają pisarzy przeszłości, którzy byli Różokrzyżowcami, gdyż znajdują w ich dziełach niezrozumiałe dla innych wrażenia, słowa i znaki, które wskazują na głębokie poznanie, niedostępne dla niewtajemniczonych. Wspólnota Różokrzyżowa składa się z uczniów studiujących nauki Zakonu Różokrzyżowców. W obecnych czasach nauki te są oficjalnie głoszone, gdyż poziom inteligencji ogółu rozwinął się do tego stopnia, że nauki te mogą być należycie zrozumiane. Niniejsze dzieło jest jednym z kilku pierwszych fragmentów wiedzy Różokrzyżowców, które oficjalnie zostało wydane. Wszystko co przed paroma latami wydrukowane zostało i podane jako nauki Różokrzyżowców, jest dziełem szarlatanów i zdrajców.

Tacy Różokrzyżowcy jak Paracelsus, Comenius, Bacon, Hellmond i inni, podawali w swych dziełach jedynie wzmianki, które miały pobudzić innych do myślenia. Spór wokół osoby Shakespeare'a dotyczący autorstwa jego dzieł byłby zbędny gdyby wiedziano, że podobieństwo pomiędzy nim a Baconem polegało na tym, że wszyscy inspirowani byli przez tego samego wtajemniczonego. Comenius, Różokrzyżowiec, tak pisał w swym dziele pt. "Physica": "Ad huc spiritum incognitum gas voco", to znaczy: "tego oto dotychczas nieznanego ducha nazywam gazem". Dalej mówi on w tym samym dziele: "Opar, który nazywam gazem, nie jest zbyt oddalony od wcześniejszego pojęcia chaosu u Starożytnych".

O chaosie musimy myśleć jako o duchu bożym przenikającym każdą cząstkę nieskończoności. Dopiero wtedy ukaże się nam we właściwym świetle ezoteryczna zasada, która głosi: "Chaos jest glebą, z której 'z niczego', 'coś' może powstać, bowiem przestrzeń nie jest nicością. Chaos zawiera w sobie wszystko w zarodku, tj. wszystko, co objawiło się w czasie manifestacji". A jednak nie wszystko, ponieważ zaślubiny kosmosu z chaosem rodzą zawsze coś nowego, coś czego przedtem nie było i co było niewidzialne lub utajone.

To "coś" to genialność i przyczyna "epigenesis", która przejawia się we wszystkich królestwach natury. Jest ona wyrazem rozwijającego się ducha w człowieku, w zwierzęciu i w roślinie. Chaos to święta nazwa, która oznacza to wszystko co ofiarowuje nam natura. U ezoteryka słowo "epigenesis" wywołuje uczucie głębokiej czci i szacunku, bowiem widzi on objawiony świat jako manifestację wszystkich ukrytych możliwości istniejących w chaosie.

NARODZINY PLANET

Aby człowiek mógł się przejawiać w świecie fizycznym, konieczne było rozwinięcie odpowiedniego ciała fizycznego. W świecie takim jak nasz, człowiek powinien posiadać ciało wraz z kończynami, z wewnętrznymi organami i mięśniami, dzięki którym może się poruszać. Potrzebny jest także mózg kierujący i koordynujący każdym ruchem ciała. Gdyby na Ziemi istniały inne warunki, niewątpliwie ciało to byłoby odpowiednio do tego przystosowane.

Każde stworzenie, obojętnie czy stoi na wyższym lub niższym szczeblu drabiny życia, musi posiadać ciało dostosowane do świata, w którym żyje, lub w którym chce się przejawiać. Nawet Siedem Duchów przed Tronem Boga musi posiadać odpowiednie dla siebie nośniki, inne dla każdego z nich. Zbiorowo są one Bogiem, tworząc Boską Trójcę Świętą, a Bóg przejawia się przez każdego z nich w inny sposób.

Nie istnieje sprzeczność w tym, że Bogu przypisuje się pewne liczby, tak samo jak nie naruszamy "jedności" światła, rozróżniając w nim trzy zasadnicze barwy, na które się ono rozpada. Białe światło Słońca zawiera w widmie siedem barw. Ezoteryk widzi ich nawet dwanaście, ponieważ pomiędzy czerwienią a fioletem, (okrążając koło w jednym kierunku), poza oranżem, żółcią, zielenią itd., znajduje się jeszcze pięć dalszych barw. Cztery z nich nie dadzą się w ogóle opisać, natomiast piąta podobna jest do świeżo rozkwitniętego kwiatu brzoskwini. Barwa ta jest charakterystyczna dla ciała życiowego. Wyszkoleni jasnowidze określają tę barwę jako szaro-niebieską lub szaro-czerwoną, próbując opisać coś co nie posiada odpowiednika w świecie fizycznym i dlatego zmuszeni są używać wrażeń najbliższych naszym pojęciom.

Być może barwa lepiej od wszystkiego innego pozwala pojąć jedność Boga z Siedmioma Duchami przed Jego Tronem. Zwróćmy więc uwagę na jedenasty diagram.

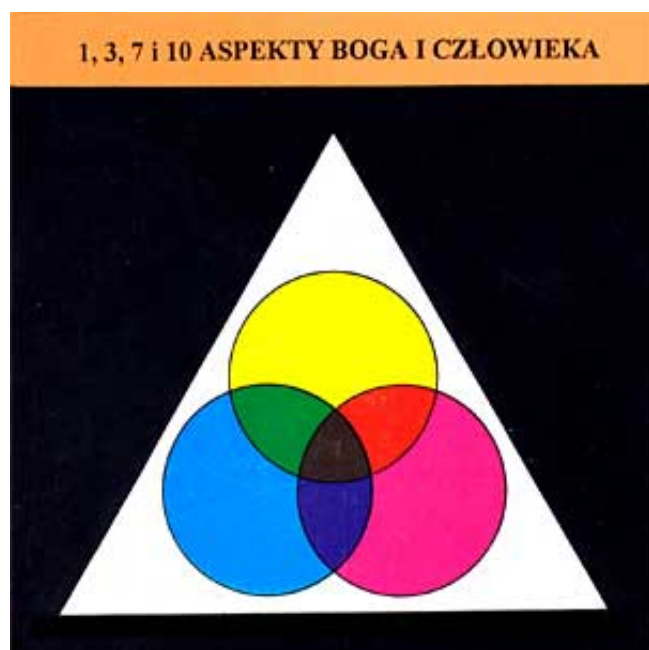


DIAGRAM 11 - 1, 3, 7 i 10 Aspekty Boga i człowieka

Widzimy tu biały błyszczący trójkąt na czarnym tle. Biel jest syntezą wszystkich barw, podobnie jak Bóg zawiera w sobie wszystko w znajduje się w danym systemie słonecznym.

W białym trójkącie znajdują się niebieskie, czerwone i żółte koła, a inne barwy są połączeniami tych trzech zasadniczych barw. Trzy koła odpowiadają trzem aspektom Boga, które znajdują się w Nim bez początku i bez końca, i które czynne są podczas obiektywnej manifestacji.

Gdy te trzy barwy mieszają się ze sobą, wtedy tworzą dalsze cztery. Trzy z nich wywołane zostały przez wymieszanie się dwóch zasadniczych barw, a barwa czwarta, indygo, zawiera w sobie skalę barw, tj. wszystkie siedem barw spektrum. Siedem barw symbolizuje siedem Duchów przed Tronem Boga. Podobnie jak barwy te różnią się pomiędzy sobą, tak samo różni się pomiędzy sobą siedem Duchów przed Tronem Boga, czyli w naszym systemie słonecznym.

Siedem planet krążących wokół Słońca stanowią fizyczne ciała Siedmiu Duchów Planetarnych, którymi są: Uran z jednym księżycem, Saturn z ośmioma księżycami, Jowisz z czterema księżycami, Mars z dwoma księżycami, Ziemia z jednym księżycem oraz Wenus i Merkury.

Należy stwierdzić, że ciała te dostosowane są do celu jakiemu mają służyć. Ciała Siedmiu Duchów Planetarnych są więc kuliste, ponieważ kształt taki jest najlepiej przystosowany do pokonywania olbrzymich prędkości, z jakimi przemierzają one przestrzeń kosmiczną. Ziemia porusza się mniej więcej z szybkością 100300 km/godz, (ca 66000 mil morskich) wzdłuż swej orbity.

Ciało ludzkie posiadało w przeszłości inny kształt od tego jaki ma obecnie, i inny od tego, jaki będzie posiadało w przyszłości. Podczas inwolucji było ono prawie kuliste, podobnie jak ma to miejsce obecnie w pewnym określonym stadium rozwoju płodu w macicy, który jest powtórzeniem poprzednich faz ewolucyjnych człowieka. W czasie inwolucji człowiek rozwijał się w kształcie kulistym, gdyż jego energie były skierowane do wewnątrz i przeznaczone na rozbudowę własnych ciał.

W międzyczasie ciało fizyczne i ciało życiowe uległy wyprostowaniu, natomiast wyższe ciała zachowały nadal kształt owalny, a mózg, który panuje nad całym ciałem, znajduje się na jednym z jego końców. Położenie takie jest niedogodne, gdyż impulsy wychodzące z mózgu potrzebują zbyt dużo czasu na dotarcie do drugiego końca ciała, tak samo jak wrażenia docierające do dolnych kończyn lub odwrotnie. Nauka dowiodła, że przy oparzeniu impuls docierający od mózgu do zagrożonego miejsca i z powrotem jest zbyt powolny i dlatego powstają na skórze pęcherze.

Takie niedociągnięcia byłyby znacznie mniejsze, gdyby mózg znajdował się w środku ciała, gdyż wtedy odczucia i reakcje byłyby szybciej przyjęte przez mózg i dalej przekazywane. W kulistych planetach duch planetarny kieruje ruchem swego ciała od wewnętrznego, środkowego punktu. W przyszłości także człowiek wygnie się na zewnątrz, jak to jest pokazane na dwunastym diagramie. Posiadając kształt kulisty człowiek będzie wysyłać swe energie na zewnątrz, gdyż taki kształt pozwala na łatwiejsze i sprawniejsze poruszanie się we wszystkich kierunkach, jak również synchronizowanie wszystkich ruchów.

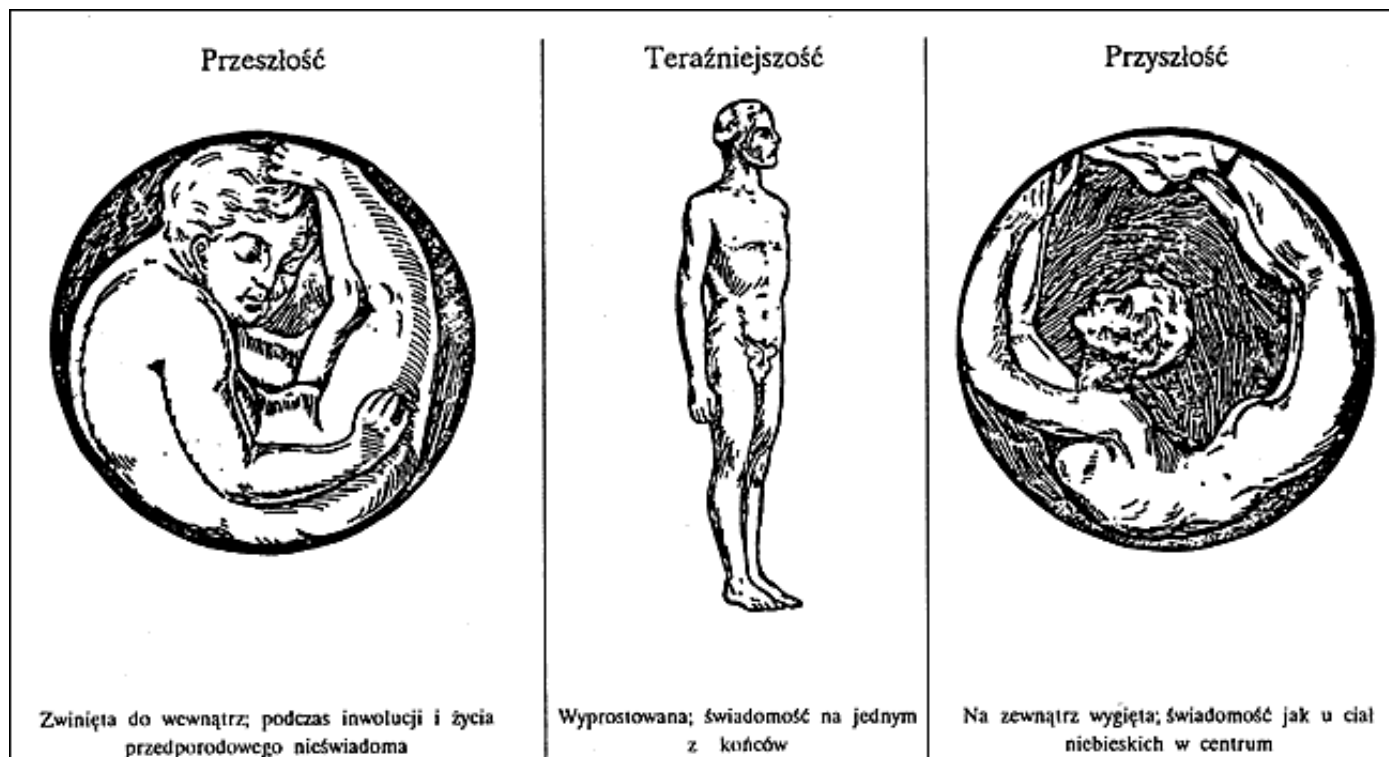


DIAGRAM 12 - Ludzka forma ciała

Światopogląd Różokrzyżowców naucza, że również dla planet przewidziany jest dalszy ewolucyjny rozwój.

Gdy Istoty znajdujące się na jakiejś planecie dostatecznie się rozwiną, wtedy planeta ta stanie się Słońcem, czyli stałym punktem w systemie słonecznym, a gdy istoty tam się znajdujące osiągną jeszcze wyższy stopień swego blasku, i planeta dzięki temu uzyska stan najwyższego blasku, wówczas rozplynie się ona w pewnym znaku Zodiaku i stanie się ciałem macierzystym dla narodzin nowego systemu słonecznego.

W taki sposób ogromne zastępy Istot boskich, które do tej pory ograniczone były jedynie do Słońca, uzyskają swobodę działania wobec znacznej ilości ciał niebieskich i będą mogły wpływać na system, który narodzi się w zasięgu pola ich wpływów. Planety, czyli światy zamieszkałe przez istoty ludzkie w obrębie Zodiaku, opanowane są w różny sposób przez siły tych planet, w zależności od osiągniętego stopnia ewolucji.

Nasze Słońce nie mogło stać się nim wcześniej, zanim nie wydalilo z siebie wszystkich istot na tyle rozwiniętych, że nie mogły wytrzymać ogromnych świetlistych wibracji Słońca, gdyż pozostając tam, zostałyby zniszczone przez ogień.

Widzialne Słońce jest z całą pewnością polem rozwoju dla istot stojących znacznie wyżej od człowieka. Lecz nie jest ono w żadnym wypadku twórcą planet, jak przyjmuje to współczesna wiedza materialistyczna. Przeciwnie, Słońce jest także emanacją Centralnego Słońca, niewidzialnego Źródła wszystkiego co znajduje się w obrębie naszego systemu słonecznego. Widzialne Słońce jest tylko lustrem, w którym odbijają się energetyczne płomienie duchowego Słońca, gdyż prawdziwe Słońce jest tak samo niewidzialne, jak niewidzialny jest prawdziwy człowiek.

Uran był pierwszą planetą, która została oderwana od pra-mgławicy. Wówczas nie istniało jeszcze światło, lecz jedynie błądź świat Zodiaku. Życie, które odeszło wraz z Uranem było bardzo prymitywne i opóźnione w rozwoju, i dlatego rozwija się bardzo powoli.

Następnie wydaloną została Saturn. Jest on polem działania dla życia odpowiadającego rozwojowi w cyklu Saturna. Planeta ta została wydaloną przed zapłonem pra-mgławicy i dlatego sama nie była źródłem światła, lecz je jedynie odbijała.

Niedługo potem pra-mgławica się rozpromieniła, oddzielony został od Słońca Jowisz, którego temperatura nie jest aż tak wysoka jak na Słońcu, Wenus i Merkurem, lecz ze względu na swą ogromną masę jest on w stanie ciepło swe zachować i dlatego stał się odpowiednim miejscem pobytu dla Istot o bardzo wysokim stopniu rozwoju. Podobne stadium rozwojowe Ziemia osiągnie dopiero w cyklu Jowisza.

Mars to misterium. O nim mogą być podane jedynie ograniczone wiadomości. Można powiedzieć, że życie na Marsie pozostaje daleko w tyle, a "kanały" nie są żadnymi wydrążeniami na jego powierzchni lecz są to strumienie podobne do tych, jakie w epoce atlantyckiej opływały naszą planetę. Resztki tych strumieni zaobserwować można do dnia dzisiejszego w postaci zorzy polarnej na północnej i południowej stronie globu ziemskiego. W taki sposób mogą być wytłumaczone zaobserwowane przez astronomów zmiany kierunku "kanałów" na Marsie. Gdyby to były rzeczywiste kanały, trudną byłaby zmiana ich kierunku, a mogą to uczynić jedynie strumienie wywodzące się z biegunów na Marsie.

Następnie oddzielona została od Słońca - Ziemia, wraz ze swym starym księżycem, a potem znów Merkury i Wenus.

Jeżeli jakaś planeta posiada księżyc wskazuje to na to, że znajdowały się na niej istoty, których rozwój pozostawał, daleko w tyle, aby mogły brać udział w głównej fali życia; zostały wydalone, aby nie stawały na drodze postępu pionierów. Odnosi się to także do istot zamieszkujących nasz księżyc. Na Jowiszu istnieje szansa dla istot znajdujących się na trzech księżycach - z ogólnej liczby czterech - że będą ewentualnie w stanie podjąć życie na macierzystej planecie. Istnieje natomiast pewnik, że przynajmniej jeden z reszty księżyców jest ósmym ciałem niebieskim, podobnie jak nasz księżyc.

Neptun i jego satelici nie należą właściwie do naszego systemu słonecznego. Inne planety, lub raczej ich duchy, wywierają wpływ na całą ludzkość, natomiast wpływ Neptuna ogranicza się szczególnie do pewnej klasy ludzi, a mianowicie do astrologów. Autor parę razy wyraźnie odczuł jego silny wpływ na siebie.

Gdy opóźnieni w rozwoju na danym księżycu polepszą swój stan i powrócą na macierzystą planetę lub jeżeli postępujący regres spowoduje całkowity zanik ich ciał, wtedy powoli zanika także opuszczony przez nich księżyc. Duchowy impuls, który przez eony popychał księżyc naprzód po wyznaczonym torze może trwać nadal, pomimo iż księżyc ten jest wyludniony i z fizycznego punktu widzenia może być nadal satelitą okrążającym swą macierzystą planetę. Z czasem jednak maleje siła przyciągania takiej planety i tor księżycyca powiększa się aż do krańców systemu słonecznego, więc księżyc taki zostaje wyrzucony w przestrzeń międzygwiazdową i znika w chaosie. Wydalanie martwego i spopielałego świata podobne jest do wydalania przez organizm twardego ciała z mięśni do warstw podskórnych. Przykładem tego są asteroidy, jako pozostałość po księżycach pierwotnie okrążających planetę Wenus i Merkurego. Wygnane tam były istoty nazwane w nomenklaturze ezoterycznej "Panami z Wenus" i "Panami z Merkurego". Swój zagubiony stan odzyskali oni ponownie w dużej mierze przez zasługi jakie wyświadczili ludzkości ziemskiej. Później usłyszymy o nich nieco więcej. Obecnie znajdują się ponownie na swej macierzystej planecie, a zamieszkałe przez nich niegdyś księżycy rozplynęły się częściowo i krążą daleko od ziemskiej orbity. W naszym systemie słonecznym istnieją także "pozorne" księżycy lecz Światopogląd Różokrzyżowców nie zajmuje się nimi, ponieważ są one poza zasięgiem naszej ewolucji.

ROZDZIAŁ XII - EWOLUCJA NA ZIEMI

EPOKA POLARNA

Rozpoczęła się gdy materia, która tworzyła obecną naszą Ziemię była jeszcze częścią Słońca i znajdowała się w stanie ognistym, a ponieważ ogień nie jest w stanie spalić ducha, przeto natychmiast rozpoczął się rozwój ludzkości, choć ograniczył się jedynie do sfery polarnej na Słońcu.

Istoty najwyżej rozwinięte, które miały stać się ludźmi, pojawiły się tam jako pierwsze. Substancje tworzące obecny skład Ziemi były jeszcze stopione, atmosfera składała się z gazów, a pomimo to człowiek od nowa przechodził przez stan mineralny.

Człowiek przy pomocy Panów Form budował z rozrzedzonej chemicznej substancji słonecznej swe pierwsze mineralne ciało. Jeżeli zaprzecza się stwierdzeniu, jakoby człowiek nieświadomie nie mógł budować, należy wziąć przykład matki. Czy ona jest świadoma jak rozwija się dziecko, w jej łonie? A jednak nikt nie zaprzeczy, że nie ma ona z tym nic wspólnego. Istnieje tu jedynie ta różnica, że matka buduje nieświadomie dla swego dziecka, natomiast wtedy człowiek budował nieświadomie dla siebie.

Pierwsze ciało fizyczne człowieka w niczym nie było podobne do obecnego całkowicie zorganizowanego ciała, ponieważ takie pojawiło się dopiero po miliardach lat. Pierwsze ciało fizyczne było wielkim wybrzuszeniem, z otworem na górnym końcu, z którego wysuwał się pewien organ. Był to organ orientacyjny i kierunkowy. Z biegiem czasu ciało to skurczyło się i zgęstniało, a gdy zbliżało się do miejsca o wyższej temperaturze od tej jaką mogło wytrzymać, wówczas rozpuszczało się.

Z biegiem czasu organ ten nauczył się reagować na podobne stany i natychmiast w chwili zagrożenia cofał się w bezpieczniejsze miejsce. Potem organ ten przekształcił się w tzw. szyszynkę, która z czasem nazywana jest także "trzecim okiem". Określenie to nie jest jednak ścisłe, gdyż narząd ten nigdy nie był okiem lecz zlokalizowanym organem dla wyczuwania ciepła i zimna, która to zdolność z czasem rozszerzona została na całe ciało.

Podczas epoki polarnej zmysł ten był zlokalizowany tak samo jak obecny zmysł wzroku zlokalizowany jest w oku, a zmysł słuchu w uchu. Rozszerzenie się zmysłu dotyku na całe ciało, datujące się od tego czasu, daje nam pojęcie, w jaki sposób w przyszłości ulepszone zostanie całe ciało, gdyż wtedy każda jego część zdolna będzie wszystko dostrzegać. Zmysł wzroku i zmysł słuchu rozszerzone zostaną także na całą powierzchnię ciała, tak samo jak zmysł dotyku. Wówczas człowiek stanie się całkowicie "okiem i uchem". Nasze obecne zmysły są ograniczone, gdyż postrzeganie całościowe jest pewnego rodzaju doskonałością.

Podczas tego wczesnego etapu rozwoju, o którym jest mowa, istniało takie swoiste rozmnażanie. Olbrzymie wybrzuszone twory dzieliły się na pół, w sposób podobny do podziału komórki, a podzielone części nie rosły lecz pozostawały w połowie tak duże jako forma pierwotna.

EPOKA HIPERBOREJSKA

Z biegiem czasu w różnych miejscach tego ognistego ciała niebieskiego potworzyły się skorupiaste wysepki.

Pojawili się Panowie Form wraz z Aniołami, (ludzkość z cyklu Księżyca), i zaopatrzyli tę chemiczną

formę człowieka w ciało życiowe. Wybrzuszone ciała zaczęły więc powiększać w taki sposób, że przez pewnego rodzaju osmozę przyciągały ku sobie materię z zewnątrz. Odtąd rozmnażanie nie następowało przez podział na dwie równe części, lecz na dwie różne części, które rosły aż do chwili gdy każda z nich osiągnęła pierwotną wielkość swej całości.

Epoka polarna była rzeczywiście powtórzeniem pracy dokonanej w cyklu Saturna. Można powiedzieć, że człowiek posiadał w tym czasie te same nośniki, tj. ciało fizyczne oraz świadomość podobną do stanu transu. Z tych samych przyczyn człowiek przechodził w epoce hiperborejskiej przez stan roślinny, gdyż posiadał ciało fizyczne i ciało życiowe oraz świadomość podobną do snu bez wizji.

Człowiek rozpoczął swój rozwój na Ziemi z chwilą gdy Mars odrzucony został od centralnej masy Słońca.

Pod koniec epoki hiperborejskiej tworzenie się twardych wysepek było tak dalece posunięte naprzód, że zagrażało wyżej rozwiniętym istotom na Słońcu w ich dalszym rozwoju. Ognisty stan Słońca uniemożliwiał dalszy rozwój niektórym mniej rozwiniętym istotom, jak np. człowiekowi, który w tym czasie potrzebował bardziej ścisłego świata. Pod koniec epoki hiperborejskiej oddzielona więc została od Słońca ta część jego masy, która obecnie wchodzi w skład naszej planety, i która rozpoczęła swój bieg wokół macierzystej planety w nieco innej odległości od obecnej. Krótko potem, również Wenus i Merkury, z tych samych powodów wyrzucone zostały w przestrzeń.

Proces zagęszczania zaczyna się zawsze na biegunie danej planety, gdzie ruch wirowy jest mniejszy a skutek działania siły odśrodkowej zagęszczona część posuwa się powoli ku równikowi. Gdy siła ta jest silniejsza od wewnętrznej siły dośrodkowej, wtedy zgęszczona masa wyrzucona zostaje na zewnątrz.

Z chwilą gdy kula ziemską oddzielona została od masy macierzystej, zawierała w sobie także i tę część masy, którą posiada nasz obecny księżyc. Na tym dużym słonecznym ciele niebieskim rozwijała się fala życia naszej współczesnej ludzkości, jak również i te fale życia, które rozpoczęły swą ewolucję w cyklu Słońca, Księżyca i Ziemi, a które rozwijając się, przechodziły przez królestwo mineralne, roślinne i zwierzęce.

Poprzednio już wspomniane było o istotach opóźnionych w rozwoju w poszczególnych cyklach, lecz którym udało się w późniejszym okresie posunąć naprzód proces swej ewolucji. Istniały jednak i takie, którym to się nie udało, gdyż się nie rozwijały i pozostawały wraz bardziej w tyle, w stosunku do pionierów, tworząc ciężar i przeszkodę dla istot ewoluujących. Zaistniała więc konieczność ich wydalenia, ażeby nie zahamowały rozwoju innych istot.

Na początku epoki lemuryjskiej te "nieudane twory", (bowiem były to nie tylko opóźnione w rozwoju twory, lecz także "nieudane twory"), stały się przyczyną krystalizacji tej części Ziemi, którą zajmowały, a która stała się podobną do olbrzymiego rumowiska żużlu na miękkim dotąd i ognistym podłożu. Ponieważ stały się przeszkodą i hamulcem dla pozostałych istot, dlatego wyrzucone zostały bezpowrotnie w przestrzeń wraz z tą częścią Ziemi, którą skryształizowali. Taka jest geneza powstania księżyca.

KSIĘZYC JAKO ÓSME CIAŁO NIEBIESKIE

Siedem ciał niebieskich od A do G jest polem ewolucji natomiast księżyc jest polem zniszczenia.

Gdyby Ziemia nie odłączyła się od swego pierwotnego ciała niebieskiego jakim było Słońce, wtedy szybkość istniejących tam wibracji zniszczyłaby wszystkie ciała człowieka, lub też wzrost jego byłby tak szybki, że w porównaniu z nim powolny wydawałby się wzrost grzybów, a człowiek wskutek zbyt

intensywnej działalności Słońca zestarzałby się, zanim miałby czas przeżyć swą młodość. To samo daje się zaobserwować wśród roślin w tropiku, gdzie dojrzałość i obumieranie osiągane są o wiele szybciej aniżeli na północy. Gdyby księżyc pozostał nadal przy Ziemi, wówczas człowiek uległby krystalizacji na kształt posągu. Oddzielenie się Ziemi od księżyca przyczyniło się do tego, że obecnie Słońce przesyła swe promienie z odpowiedniej odległości i człowiek może się rozwijać w właściwej dla niego prędkości wibracyjnej. Również siły księżyca dosięgają człowieka z odpowiedniej odległości i umożliwiają budowę ciała fizycznego o określonej ścisłości. Siły księżyca czynne są przy budowie każdej formy lecz one też przybliżają naszą śmierć, gdyż ich ciągła praca powoduje krystalizację tkanek ciała ludzkiego.

Natomiast Słońce oddziałuje na ciało życiowe i jest tą siłą, która daje życie i zwalcza śmiercionośne siły księżyca.

EPOKA LEMURYJSKA

W tej epoce pojawili się Archaniołowie (ludzkość z cyklu Słońca) oraz Panowie Intelaktu (ludzkość z cyklu Saturna). Hierarchie te były wspomagane przez Panów Form, którym został przekazany cykl Ziemi. Pomagali oni człowiekowi w budowie ciała odczuciowego, a Panowie Intelaktu zaszczepili u większości pionierów z klasy pierwszej załązek intelektu (patrz diagram dziesiąty).

Panowie Form ożywili u opóźnionych w rozwoju z cyklu Księżyca, ducha ludzkiego, o ile ci dokonali koniecznego postępu w czasie trzech i pół obiegów kolistych, jakie upłynęły od początku cyklu Ziemi. W tym czasie Panowie Intelaktu nie mogli u nich zaszczepić zarodka intelektu i dlatego znaczna część tworzącej się ludzkości pozostała bez tego spoidła łączącego troistego ducha z troistym ciałem.

Panowie Intelaktu objęli pieczę na wyższą część ciała odczuciowego i zarodka intelektu, nadając im cechy oddzielnej osobowości, bez których nie mogłyby się rozwijać indywidualne, samoświadome istoty, jakimi obecnie jesteśmy.

Naszą odrębną osobowość zawdzięczamy więc Panom Intelaktu, wraz ze wszystkimi możliwościami doświadczeń i wzrostu, które nam dostarczają. Ten punkt określa się jako narodziny osobowości.

NARODZINY INDYWIDUUM

Z pierwszego diagramu wynika, że osobowość jest odbitym obrazem ducha, a intelekt służy jako lustro lub soczewka.

Podobnie jak drzewo odbijające się w jeziorze wydaje się być odwrócone, ponieważ jego korona i liście są najgłębiej zanurzone w wodzie, tak samo najwyższy aspekt ducha - duch boski - znajduje swe odzwierciedlenie w najniższym z trzech ciał ludzkich, tj. w ciele fizycznym. Następny aspekt ducha - duch życia odzwierciedla się w ciele życiowym, a trzeci aspekt ducha - duch ludzki - znajduje swe odbicie w ciele odczuciowym, które znajduje się najbliżej rzucającego refleksy zwierciadła, jakim jest nasz intelekt.

Podczas inwolucji duch obniżając się z wyższych światów ku niższym światom, równocześnie budował w każdym z cykli swe ciało. Zejście się tych dwóch prądów w soczewce intelektu wskazuje na czas, w którym narodziła się osobowość, istota ludzka, Ego, dzięki czemu duch objął w posiadanie wszystkie swe ciała.

Nie należy sądzić, że człowiek dzięki temu od razu stał się samoświadomą, rozumną istotą, taką, jaką jest obecnie. Zanim to nastąpiło, wpierw musiała zajść długa i znojna przemiana. W tym czasie

organa cielesne znajdowały się w stanie embrionalnym i nie istniał mózg, mogący służyć za narzędzie dla przejawienia się ducha.

Jednym słowem człowiek w tych dawno przebrzmiałych czasach daleki był od posiadania inteligencji podobnej do inteligencji żyjących obecnie zwierząt. Pierwszym krokiem w tym kierunku było zbudowanie mózgu, działającego w świecie fizycznym jako narzędzia dla umysłu. Dokonało się to dzięki podziałowi ludzi na płeć męską i płeć żeńską.

PODZIAŁ PŁCI

W sprzeczności z ogólnie przyjętym pojęciem, Ego jest dwupłciowe. Gdyby Ego był bezpłciowe, to i ciało byłoby takie, gdyż ciało jest zewnętrznym wyrazem wewnątrz zamieszkałego ducha.

Płeć jako taka nie objawia się w wewnętrznych światach lecz przyjmuje postać dwóch odrębnych cech: woli i imaginacji.

Wola to siła męska, która związana jest z siłami Słońca, natomiast imaginacja jest siłą żeńską i związana jest z siłami księżyca. Zaobserwować można silną imaginację u kobiet i wpływ jaki księżyc wywiera na organizm kobiety.

Gdy materia z jakiej utworzona została Ziemia była jeszcze częścią składową Słońca, ciało tworzącego się człowieka było bardzo plastyczne. Siły, które potem stały się Słońcem, oraz te, które obecnie są księżycem, skwapliwie pracowały w epoce hiperborejskiej we wszystkich ciałach a człowiek będąc hermafrodytą zdolny był bez czyjejkolwiek pomocy rodzić z siebie nowe istoty. Z chwilą gdy Ziemia oderwała się od Słońca, a niedługo potem i księżyc, siły tych dwóch świetlistych ciał nie oddziaływały jednakowo na wszystkich ludzi, jak to dotychczas miało miejsce. Niektóre ciała były teraz bardziej chłonne na oddziaływanie Słońca, inne na wpływ Księżyca.

WPLÝW MARSZA

W cyklu Ziemi, który poprzedzał podział płci, Mars krążył na innej orbicie niż obecnie. Okres ten poprzedzały trzy i pół koliste obiegi trwające aż do epoki lemuryjskiej, w której Mars został odrzucony od masy centralnej Słońca. Aura Marsowa wyższa część jego nośników, które wydostawały się przez tę ścisłą planetę, przenikała ciało centralnej planety, polaryzując żelazo, które się tam znajdowało.

Żelazo potrzebne jest do wytwarzania czerwonej ciepłej krwi i dlatego wszystkie ówczesne stworzenia były zimnokrwiste lub raczej ich płynne części ciała nie były cieplejsze od otaczającej je atmosfery.

Oderwanie się Ziemi od centralnego Słońca wpłynęło na zmianę orbit innych planet i wtedy wpływ Marsa na żelazo znajdujące się na Ziemi ograniczony został do minimum. W końcu duch planetarny Marsa zahamował całkowicie jego wpływ i chociaż ciało odczuciowe (astralne) Ziemi i Marsa nadal przenikały się wzajemnie, to jednak dynamiczna siła Marsa przestała oddziaływać na żelazo znajdujące się na Ziemi i w ten sposób stało się możliwe wykorzystanie go na naszej planecie.

Zaprawdę, żelazo jest podstawą dla istnienia odrębnej egzystencji. Bez żelaza czerwona i ciepła krew związana krew nie byłaby możliwa do urzeczywistnienia i Ego nie posiadałoby żadnej władzy w ciele. Gdy w późnym okresie epoki lemuryjskiej wytworzyła się czerwona krew, wtedy ciało to wyprostowało się i Ego mogło objąć je w swe posiadanie. Lecz zamieszkanie ducha w ciele nie jest końcowym celem ewolucji. Ciało fizyczne jest tylko środkiem i narzędziem, za pomocą którego Ego może się lepiej przejawiać w świecie fizycznym. W tym celu zbudowane i udoskonalone musiały być

też organa zmysłowe oraz krtań, a przede wszystkim mózg.

Podczas wczesnego okresu epoki hiperborejskiej, gdy Ziemia związana była jeszcze ze Słońcem, siły Słońca zaopatrywały człowieka we wszystko co potrzebne było do utrzymania go przy życiu, a on nieświadomie nadmiar tych sił zużywał dla celów rozrodczych.

Gdy Ego objęło w posiadanie swe nośniki, koniecznym stało się wykorzystanie części tych sił rozrodczych do budowy mózgu i krtani, które pierwotnie były częścią składową twórczego organu rozrodczego. Krtań zbudowana została wtedy, gdy ciało fizyczne posiadało jeszcze kształt skurczonego balonu, jaki dotąd posiada jeszcze ludzki embrion. Gdy ciało przyjęło postać pionową, wtedy fragment twórczego organu pozostał w górnej części ciała, z czasem stając się krtanią.

W ten sposób podzielona została dwoista twórcza siła, która dotąd chcąc stworzyć nową istotę, pracowała tylko w jednym kierunku. Odtąd część tej siły skierowana została do góry, aby tam zbudować krtań i mózg w celu umożliwienia Ego myślenia oraz przekazywania innym swych myśli.

W następstwie tej zmiany każdemu osobnikowi dana była do dyspozycji tylko połowa sił potrzebnych do stworzenia nowej istoty i od tego czasu każdy człowiek odczuwa potrzebę szukania pomocy u osobnika posiadającego tę brakującą siłę twórczą.

W ten sposób rozwijający się człowiek zdobył kosztem połowy swej siły twórczej świadomość mózgową w świecie zewnętrznym. Do tego czasu chcąc wydać na świat nową istotę, człowiek korzystał z obydwóch części tej siły. Dalszym następstwem tej zmiany było to, że człowiek rozwinął w sobie siłę twórczego tworzenia i wyrażania swych myśli. Poprzednio był on jedynie twórcą w świecie fizycznym, odtąd uzyskał zdolność tworzenia w trzech światach.

RASY I ICH PRZYWÓDCY

Zanim opiszemy w szczegółach rozwój rasy lemuryjskiej, konieczne jest zdobycie ogólnego pojęcia o rasach i ich przywódcach.

Niektóre cenne prace z dziedziny ezoterycznej, które przekazują ogółowi naukę Wschodniej Mądrości, zawierają pewne pomyłki, które wynikają z błędnego zrozumienia tej nauki przez tych, którzy byli przeznaczeni do jej przyjęcia. Wszystkie dzieła, które nie są napisane przez Starszych Braci mogą zawierać podobne omyłki. Zważywszy na wyjątkową komplikację i różnorodność tego przedmiotu, nie należy się dziwić, że zdarzają się błędy, natomiast należy dziwić się, że nie zdarzają się one zbyt często. Autor nie ma zamiaru krytykować, gdyż być może to dzieło zawiera liczniejsze i poważniejsze błędy, które powstać mogły ze złego zrozumienia przyjętych przez niego nauk. Poniżej oddaje on po prostu to co sam odebrał, chcąc wykazać w jaki sposób pogodzone mogą być rozbieżności i pozorne sprzeczności w dwóch tak cennych dziełach jak: "Tajemna doktryna" H. P. Bławatskiej oraz "Buddyzm ezoteryczny" A. P. Sinetta.

Tę część ludzkiej ewolucji, przez którą przechodzi obecna fala życia na naszej planecie, ująć można w siedem wielkich epok. W żadnym wypadku nie mogą one być nazwane rasami, gdyż nic takiego nie pojawiło się aż do nastania epoki lemuryjskiej. Dopiero od tego czasu następują różne rasy, które rozwijały się aż do epoki atlantyckiej i aryjskiej i z wolna przejdą także na szóstą wielką epokę.

W naszym planie rozwojowym jest ogółem szesnaście ras przeszłych, obecnych i przyszłych: jedna rasa istniała pod koniec epoki lemuryjskiej, siedem podczas epoki atlantyckiej, siedem w obecnej epoce aryjskiej i jedna istnieć będzie na początku szóstej epoki. Potem nie będzie istniało nic co można by nazwać rasą.

W cyklach poprzedzających cykl Ziemi nie istniały w ogóle rasy i nie będą one też istniały w

następnych cyklach. Jedynie w nadirze fizycznej egzystencji różnica pomiędzy jednym człowiekiem a drugim jest dostatecznie duża aby utrzymać się mógł podział na rasy.

Bezpośredni Przywódcy ludzkości - abstrahując od twórczych Hierarchii, które pomagały ludzkości w jej pierwszych niepewnych krokach od chwili gdy inwolucja zaopatrzyła je w odpowiednie cała - byli istotami znacznie bardziej rozwiniętymi od człowieka. Przybyli oni na Ziemię ze swym posłannictwem miłości, z planet które znajdują się pomiędzy Słońcem a Ziemią, czyli z Wenus i Merkurego.

Istoty zamieszkujące na Wenus i Merkury nie są tak dalece rozwinięte jak te, które zamieszkują na Słońcu, są jednak znacznie bardziej rozwinięte od ludzi, gdy dłużej pozostawały związane z centralną masą Słońca aniżeli mieszkańcy Ziemi. W pewnym okresie rozwój ich wymagał jednak osobnych pól i dlatego obie planety, najpierw Wenus a potem Merkury, wyrzucone zostały w przestrzeń na taką odległość od masy centralnej Słońca, która zapewniła im potrzebną dla ich dalszego rozwoju prędkość wibracyjną. Mieszkańcy Merkurego są bardziej rozwiniętymi istotami gdyż znajdują się najbliżej Słońca. Niektórzy z mieszkańców tych planet wysłani zostali na Ziemię, aby pomóc rozwijającej się tam ludzkości. Ezoterykom znani są pod nazwą "Panów z Wenus" oraz "Panów z Merkurego".

"Panowie z Wenus" stali się Wodzami szerokich mas ludzkich na Ziemi. Były to istoty podrzędne, podporządkowane ewolucji na Wenus, lecz na Ziemi uważane były za "Wysłanników Boga". Prowadzili i kierowali oni ludzkość krok za krokiem naprzód. Przeciw ich autorytetowi nie istniał żaden opór, ponieważ człowiek nie rozwinął jeszcze wtedy swej woli. Zadaniem ich było doprowadzenie człowieka do takiego punktu rozwoju, ażeby sam mógł wykazać własną wolę i zdolności logicznego wnioskowania. Kierowali oni człowiekiem tak długo, aż zdolny on był kierować samym sobą.

Wiadomo było, że ci Wysłannicy przebywali z Bogami i dlatego oddawana im była głęboka cześć i ludzie byli posłuszni ich nakazom.

Gdy ludzkość pod ich kierunkiem osiągnęła odpowiedni stopień rozwoju, wtedy "Panowie z Merkurego" wtajemniczyli w wyższe prawdy ludzi najbardziej rozwiniętych i uczynili z nich Przywódców ludu. Potem ci wtajemniczeni podniesieni zostali do godności królów, stając się założycielami boskich dynastii władców, a w rzeczywistości byli oni tylko królami "z bożej łaski" tzn. z łaski "Panów z Wenus" i "Panów z Merkurego", którzy wydawali się dziecięcej wówczas ludzkości Bogami. Puczali oni królów w jaki sposób mają prowadzić narody ku ich ogólnemu dobru, a nie w celu nadania sobie blasku oraz przywłaszczenia praw kosztem innych.

W owych czasach władca posiadał światło boskie, które dawało mu mądrość i kierowało jego sądem. Pod panowaniem takich królów wszystko rozwijało się pomyślnie i był to zaiste złoty wiek. Gdy będziemy jednak dalej podążać za rozwojem ludzkim to przekonamy się, że nasz wiek nazwany może być złotym wiekiem jedynie w sensie materialnym. Obecnie najważniejszą rzeczą jest doprowadzenie człowieka do takiego stopnia rozwoju, aby zdolny był panować nad sobą.

Samoopanowanie jest końcem i celem wszelkiej władzy, bowiem człowiek nieopanowany traci ją z chwilą gdy nie może władać sobą. Jest to najtrudniejsze z zadań jakie człowiek ma obecnie do spełnienia. Łatwo jest rozkazywać innym lecz jakże trudno jest narzucić sobie samemu posłuszeństwo.

WPLYW MERKUREGO

W owych odległych czasach "Panowie z Merkurego" a po nich Hierofanci misteriiów oraz wszystkie szkoły ezoteryczne naszych czasów mieli i mają za zadanie nauczyć człowieka sztuki

samoopanowania. Jedynie w stopniu w jakim człowiek nauczy się panować nad sobą, zdolny będzie kierować innymi. Gdyby obecni przywódcy potrafili panować nad sobą, wówczas mielibyśmy znowu milenium złotego wieku.

Podobnie jak w zamierzonych czasach "Panowie z Wenus" panowali nad rasami ludzkimi, w podobny sposób pracują obecnie "Panowie z Merkurego" nad pojedynczymi osobnikami wychowując ich w sztuce panowania nad sobą, oraz przygotowują, (lecz nie w pierwszym rządzie), do władzy nad innymi. Praca ta jest zapoczątkowaniem tego, co w pozostałych trzech i pół obiegach kolistych w cyklu Ziemi występować będzie coraz intensywniej, dzięki wzmożonemu wpływowi Merkurego.

Podczas pierwszych trzech i pół obiegów kolistych Mars był siłą dominującą. On polaryzował żelazo, on uniemożliwiał tworzenie się czerwonych ciałek krwi, on wstrzymywał Ego od tego aby nie zasklepiło się w ciele fizycznym wcześniej, niż ciało uzyska odpowiedni stopień rozwoju.

Podczas ostatnich trzech i pół obiegów kolistych Merkury będzie się starał za pomocą wtajemniczenia uwolnić Ego ze swych ścisłych ciał.

Na marginesie można stwierdzić, że podobnie jak Mars polaryzował żelazo, tak samo Merkury polaryzuje rtęć. Wpływ tego metalu charakteryzuje się tym, iż dąży on do uwolnienia ducha z ciała.

Syfilis - groźna choroba - jest przykładem tego, jak kurczowo jest Ego przytrzymywane w ciele. Odpowiednia ilość rtęci łagodzi ten stan, umożliwiając duchowi większą swobodę wewnątrz ciała, co jest właściwością każdego zdrowego człowieka. Z drugiej strony, nadmiar rtęci powoduje paraliż, gdyż wówczas Ego nadmiernie oddala się od swego ciała.

"Panowie z Merkurego" pouczają człowieka w jaki sposób może on opuścić swe ciało według własnej woli i w jaki sposób może do niego z powrotem powrócić oraz jak może działać w wyższych ciałach, aby ciało jego stało się wolnym miejscem zamieszkania a nie zamkniętym więzieniem, oraz aby stało się ono pożytecznym instrumentem dla ducha.

Dlatego wiedza duchowa mówi o cyklu Ziemi, jako o cyklu Marsa i Merkurego i rzeczywiście można powiedzieć, że byliśmy na Marsie, a zdążamy do Merkurego, jak mówi o tym jedno z wyżej wspomnianych dzieł. Prawdą jest jednak i to, że nigdy nie opuścimy naszej planety Ziemi aby zadomowić się na Merkurym, jak o tym wspomina drugie dzieło, w celu sprostowania błędu w dziele pierwszym.

Merkury znajduje się obecnie w zaćmieniu i dlatego wywiera na nas słaby wpływ. Powoli jednak wychodzi on ze swego planetarnego spoczynku i z biegiem czasu wpływ jego będzie coraz bardziej odczuwalny, stając się czynnikiem naszego dalszego rozwoju. Rasy, które nadejdą otrzymają od Merkurian dużą pomoc a w następnych epokach ludzie dostaną jej jeszcze więcej.

RASA LEMURYJSKA

Obecnie jesteśmy w stanie zrozumieć następne pouczenia o ludziach, którzy żyli w późnym okresie epoki lemuryjskiej i którzy tworzyli rasę lemuryjską.

Atmosfera była gęsta, podobna do ognistej mgły w cyklu księżycy a może nawet gęstsza. Skorupa Ziemi była w niektórych miejscach twarda, w innych ognista a pomiędzy wyspami znajdowały się oceany kipiącej wody. Wybuchały wulkany, szalały powodzie, jako znamię czasów, w których wewnętrzny ogień usilnie walczył przeciw tworzeniu się otaczających go ścian, które miały go zdławić.

Na tych twardych i stosunkowo chłodniejszych miejscach żył człowiek, otoczony ogromnymi lasami i puszcami, pełnymi zwierzyny o olbrzymich rozmiarach. Ciała ludzi i zwierząt były jeszcze bardzo

plastyczne, choć szkielet był już uformowany a człowiek posiadał nadal zdolność kształtowania swego ciała, jak również ciał zwierząt które go otaczały.

Z początku człowiek posiadał zmysł słuchu i czucia, natomiast postrzegania pojawiło się znacznie później. Analogiczny przypadek istnieje u kotów i u psów, których szczeniaki dopiero po pewnym czasie uzyskują wzrok. Lemuryjczycy nie posiadali oczu lecz dwie plamy wrażliwe na światło. Słońce słabo przeświecało przez ognistą atmosferę starej Lemurii. Zmysł wzroku jaki obecnie posiadamy zdobył człowiek dopiero pod koniec epoki atlantyckiej, gdyż aż do tego czasu pracowano nad budową oka. Jak długo Słońce było wewnątrz a Ziemia była częścią masy słonecznej użyczającej jej światła, tak długo człowiek nie potrzebował oświetlenia od zewnątrz, ponieważ sam cały był przeświecony. Kiedy jednak Ziemia oderwana została od Słońca światło musiało być postrzeżone. Człowiek przyjął więc promienie słoneczne, które docierały do niego a natura zbudowała oko dla odbioru światła, jako odpowiedź na żądanie istniejącej funkcji. Profesor Huxley wykazał, iż jest to reguła bez wyjątku. Ameba nie posiada żołądka a pomimo to trawi, ponieważ cała jest żołądkiem. Konieczność trawienia pożywienia zbudowała z biegiem czasu żołądek lecz proces trawienny miał miejsce już wtedy, zanim zbudowany został przewód pokarmowy. W analogicznym przypadku postrzeganie światła zbudowało oko. Światło buduje oko i utrzymuje je przy życiu. Tam gdzie nie ma światła, oko nie może istnieć. Jeżeli zwierzęta żyją w norach i trzymają się z dala od światła, wzrok ich degeneruje się i zanika, gdyż brak jest promieni słonecznych, które utrzymywałyby je przy życiu, a poza tym w ciemnościach wzrok jest niepotrzebny. Lemuryjczykom potrzebne były oczy ponieważ postrzegali światło a światło w odpowiedzi na ich żądanie zaczęło budować oko.

Mowa ich składała się z dźwięków podobnych do głosów natury. Wycie wichrów w ogromnych lasach bujnie rosnących w tym tropikalnym klimacie, szmer strumyków, grzmoty wodospadów oraz ryk wulkanów były dla Lemuryjczyków głosami Bogów, których potomkami się czuli. O narodzinach swego ciała nic zgoła nie wiedzieli, ponieważ nie widzieli ani swego ciała ani czegokolwiek innego, wyczuwali jedynie swe otoczenia. Było to wewnętrzne postrzeganie, podobne do naszego odbioru ludzi i przedmiotów we śnie, z tą jednak różnicą, iż było ono wyraźne i rozsądne.

Lemuryjczyk nie uświadamiał sobie, że posiada ciało, podobnie jak my nie świadomi jesteśmy tego, że posiadamy żołądek, dopóki ten jest zdrowy. Czujemy go dopiero wówczas gdy jego niedomaganie odbieramy w postaci bólu, natomiast w normalnych warunkach jesteśmy całkowicie nieświadomi sposobu działania tego organu. Podobnie nie odczuwali Lemuryjczycy swego ciała i dlatego nieświadomi byli, iż takie posiadają; dopiero ból zwracał na nie uwagę i powodował, że zaczęli brać je na serio, tak samo jak i świat, który ich otaczał.

Wszystko co związane było z rozmnażaniem i narodzinami jednostki dokonywane było pod nadzorem Aniołów, których przywódcą był Jehowa - Władca Księżyca. Rozmnażanie dokonywane było w określonych porach roku, gdy linie sił biegnące z planety do planety załamane były pod odpowiednim kątem, gdyż wtedy siła twórcza nie natrafiała na żaden opór i poród odbywał się bezboleśnie. Ludzie nieświadomi byli rodzenia, gdyż tak mało wiedzieli o świecie fizycznym, jak my wiemy o nim podczas snu. Jedynie przy wewnętrznej styczności podczas kontaktu płciowego człowiek uświadamiał sobie swe ciało i mężczyzna "poznał" kobietę. Wskazują na to te miejsca w Biblii, które mówią: "Adam poznał Ewę a ta urodziła mu Setha", "Elkanah poznał Hannah a ta urodziła mu Samuela" oraz pytanie Marii: "Jak mam począć skoro nie znam swego męża?" Jest to klucz do zrozumienia "drzewa poznania", którego zerwany owoc otworzył Adamowi i Ewie oczy, aby w ten sposób pojąć mogli dobro i zło. Przedtem znali oni jedynie dobro. Gdy jednak zaczęli nadużywać twórczych sił płciowych, nie znali oni jeszcze wpływu gwiazd na ten proces, podobnie jak ma to miejsce aż do dnia dzisiejszego. Rzucona przez Jehowę klątwa na pierwszych ludzi nie była potępieniem lecz po prostu stwierdzeniem stanu, który nieodzownie musiał nastąpić, ponieważ

zapładniające siły płciowe stosowane były bez brania pod uwagę wpływu promieni gwiazdnych na proces narodzin.

Tak więc nieświadome stosowanie sił zapładniających odpowiedzialne jest za ból, chorobę i cierpienie.

Lemuryjczykowi obce było pojęcie śmierci. Gdy ciało jego po długich latach życia zwiędło, wcielał się po prostu w inne ciało. Zmiana ta nie docierała do jego świadomości, gdyż nie była ona zogniskowana w świecie fizycznym. Odłożenie więc starego ciała i przyjęcie nowego oznaczało dla niego tyle, co oderwanie się liścia od gałęzi drzewa i zastąpienie go nowym odrostem.

Mowa była świętą dla Lemuryjczyków. Nie była to martwa mowa jak nasza, czyli uszeregowane ugrupowanie określonych zgłosek, lecz każdy ton wydawany przez nich posiadał władzę nad współistotami i zwierzętami, a nawet nad otaczającą ich przyrodą. Pod nadzorem "Panów z Wenus", będących Wysłannikami Bogów i pośrednikami twórczych Hierarchii, potęga mowy stosowana była z wielką czcią i szacunkiem.

Wychowanie chłopca różniło się ogromnie od wychowania dziewczynki. Ówczesne metody wychowawcze wydać się mogą naszemu przewrażliwionemu odczuciu bardzo gorszące. Aby uszanować uczucia czytelnika, podane tu będą tylko te najmniej okrutne metody. Trzeba jednak pamiętać, że ciała ich nie były tak wrażliwe jak nasze a poza tym ta wyjątkowo mętna świadomość mogła być obudzona jedynie przez zastosowanie najsurowszych metod. Gdy z biegiem czasu świadomość ich coraz bardziej się rozwijała, wtedy te wyjątkowo surowe metody okazały się zbyt ciężkie. W tamtych czasach były one jednak nieodzowne, gdyż miały obudzić w człowieku drzemiące w nim siły i świadomość jego zwrócić na świat zewnętrzny.

Wychowanie chłopców miało na celu rozwój woli. Prowokowani więc byli do wzajemnego zwalczania się a walki te były wyjątkowo brutalne. Nabijano ich na pale i pomimo bólu musieli tak wytrwać, chociaż mieli możliwość uwolnienia się. Nauczyli się też maksymalnie naprężyć mięśnie a dzięki wysiłkowi woli potrafili dźwigać ogromne ciężary.

Wychowanie dziewcząt miało na celu rozwój wyobraźni. Również one poddawane były ostrym i trudnym ćwiczeniom. Wysyłano je do ogromnych lasów pełnych dzikiej zwierzyny, aby tam wczuwały się w odgłosy wichru wiejącego w konarach drzew oraz wsłuchiwały się we wściekłe wybuchy nawałnic i huraganów. W ten sposób pozbyć się miały lęku przed potęgą natury oraz poznać doniosłość walczących żywiołów. Wybuchy wulkanów cenione były najbardziej ze wszystkich środków wychowawczych, ponieważ budziły w nich zdolność zapamiętania.

Podobne sposoby wychowawcze nie mają dziś racji bytu. U Lemuryjczyków nie budziły one jednak trwogi, ponieważ nie posiadali jeszcze pamięci. Wszystkie bolesne straszne przeżycia szły w zapomnienie z chwilą ich przeminięcia. Te surowe doświadczenia miały służyć rozwojowi pamięci. Gwałtowne i ciągle od nowa powtarzane wrażenia z zewnątrz zostały w końcu zakodowane w umyśle, gdyż pamięć potrzebna była do tego aby doświadczenia z przeszłości wpłynąć mogły na postępowanie w teraźniejszości.

Wychowanie dziewcząt sprzyjało rozwojowi pamięci. Pierwsze pojęcie dobra i zła stworzone zostało przez kobiety, ponieważ ich doświadczenia opierały się przede wszystkim na wyobraźni. Doświadczenia, które pozostawiały po sobie wspomnienia, traktowane jako "dobre", a te które nie prowadziły do tego oczekiwanego rezultatu uważane były za "złe".

W ten sposób kobieta stała się pionierem kultury, gdyż ona pierwsza rozwinęła pojęcie o "dobrym życiu", stając się godną nauczycielką ludów starożytnych i aż do dnia dzisiejszego zachowała prymat pod tym względem. Rozumie się samo przez się, że ponieważ Ego inkarnuje się raz jako

mężczyzna a raz jako kobieta, więc nie istnieje przewaga żadnej płci. Ego żyjące w ciele kobiety ma pozytywne ciało życiowe i dlatego jest bardziej podatne na prądy duchowe niż u mężczyzny, który posiada negatywne ciało życiowe.

Lemuryczyk był urodzonym magiem. Czuł swe boskie pochodzenie i uważał się za istotę duchową. Celem jego postępu nie było więc zdobywanie wiedzy duchowej, lecz materialnej. Świątynie wtajemniczenia nie potrzebowały odsłaniać najbardziej postępowym istotom ich wysokiego pochodzenia, ćwiczyć ich siły magiczne lub pouczać w jaki sposób mogą działać w świecie odczuciowym albo w jeszcze wyższych światach. Podobne pouczenia potrzebne są obecnie nam, gdyż przeciętny człowiek nie ma pojęcia o wyższych światach i nie potrafi w nich działać.

Lemuryczyk w pewnym sensie posiadał tę wiedzę i potrafił ją wykorzystać, natomiast nie znał ani praw kosmosu ani też zjawisk świata fizycznego, które obecnie znane są powszechnie. W świątyniach wtajemniczenia nauczana była sztuka, prawa natury i takie zagadnienia, które odnosiły się do świata fizycznego. Wzmocniona też została wola, rozwinięta pamięć i wyobraźnia, aby w ten sposób nauczyć człowieka kojarzenia doświadczeń, stosowania planów i sposobów postępowania, podczas gdy poprzednie doświadczenia nie wskazywały mu właściwego sposobu działania.

Pomimo iż Lemuryczyk był urodzonym magiem, to jednak nigdy nie nadużywał swoich sił, gdyż czuł się związany z Bogami. Pod kierunkiem Wysłanników Boga - o których była poprzednio mowa - siły jego kierowane były na tworzenie form w świecie zwierząt i roślin. Dla materialistów trudne będzie zrozumienie, w jaki sposób mógł on pracę tę wykonywać, skoro nie widział otaczającego go świata. To prawda, że ówczesny człowiek "nie widział" w naszym obecnym rozumieniu a jednak tak jak najniewinniejsze dzieci do dziś jeszcze posiadają dar jasnowidzenia, gdyż znajdują się w stanie bezgrzesznej niewinności, podobnie Lemuryczycy posiadali wewnętrzne obrazowe postrzeganie, które dawało im mgliste pojęcie o zewnętrznej postaci przedmiotu, którego wewnętrzna strona tym jaśniej była oświetlona.

Niewinność nie jest równoznaczna z cnotą. Niewinność to dziecię niewiedzy, które nie może egzystować we wszechświecie, gdyż celem jego jest zdobycie mądrości. Aby cel ten można było osiągnąć, koniecznym warunkiem jest rozróżnianie pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy właściwym a niewłaściwym sposobem postępowania.

Gdy człowiek w pełnym zrozumieniu wolności wyboru ustawia się po stronie dobra i prawdy, wtedy rozwija w sobie cnotę i mądrość, a gdy ulega pokusie i świadomie postępuje źle, wtedy popiera zło.

Boskich planów nie można zniweczyć. Każdy czyn jest glebą nasienną dla prawa przyczyny i skutku. Zbieramy to co zasialiśmy. Skutki złych czynów przynoszą owoce cierpienia, natomiast gdy nasienie pada na oczyszczone serce i gdy oblane jest łzami żalu i skruchy, wtedy w odpowiedniej godzinie wyrośnie z tego cnota. Jakże błogosławione jest zapewnienie, że każde zło, którego się dopuszczamy, kiedyś zamienione może być w dobro, bowiem w Królestwie Ojca tylko dobro ma prawo bytu.

Dlatego "upadek" wraz z następstwem bólu i cierpienia jakie przyniósł, jest stanem przejściowym, w którym widzimy jak przez ciemne szkło. Rychło jednak ujrzemy Boga twarzą w twarz, wewnątrz i na zewnątrz nas. On bowiem jest zawsze osiągalny przez tych, którzy są czystego serca.

UPADEK CZŁOWIEKA

Upadek człowieka opisany jest kabalistycznie, jako doświadczenie pewnej pary ludzkiej, która przedstawiać miała całą ludzkość. Klucz do tego oddany jest w słowach, w których Wysłannik Bogów tak mówi do kobiety: "W bólach będziesz rodziła"; znajdujemy go również w zdaniu o śmierci, które tam także jest wypowiedziane.

Dowiedzieliśmy się, że przed "upadkiem" świadomość człowieka nie była zogniskowana w świecie fizycznym i człowiek nieświadomy był płodzenia, narodzin i śmierci. Aniołowie, którzy opiekowali się ciałem życiowym, (gdyż jest ono środkiem służącym do rozmnażania), kierowali tym procesem, łącząc osobników obu płci w określonych porach roku oraz posługując się w tym celu siłami Słońca i Księżyca, które w pewnej porze roku były najbardziej korzystne dla tego procesu. Z początku łączenie to było nieświadome lecz potem pojawiło się momentalne fizyczne rozpoznanie. Okres ciąży nie był związany z komplikacjami a poród odbywał się bezboleśnie podczas głębokiego snu rodzącej. Narodziny i śmierć nie były także związane z załamaniem się świadomości.

Świadomość człowieka skierowana była do wewnątrz. Przyjmował on rzeczy fizyczne w sposób duchowy, podobnie jak my przyjmujemy je we śnie, kiedy wszystko co widzimy jest w nas. Warunki zmieniły się kiedy "otworzone zostały oczy" i świadomość skierowana została na świat fizyczny. Odtąd rozmnażanie nie było kierowane przez Anioły lecz przez samego człowieka, który nie znając wpływu sił Słońca i Księżyca w tym procesie, nadużywał funkcji płciowych, używając ich dla zmysłowych przyjemności.

Następstwem tego były bóle przy porodzie i od tego czasu świadomość człowieka zogniskowana była na świecie fizycznym, aczkolwiek do końca epoki atlantyckiej nie widział on rzeczy wokół siebie w wyraźnych zarysach. Powoli jednak doszedł on do przekonania o istnieniu śmierci przez nagłe zerwanie się świadomości, która przeniesiona została w wyższe światy.

"Otwieranie oczu" odbywało się powoli. Przypominamy sobie, że przy podziale płci, męczyzna był wyrazem woli, będącej częścią składową dwoistej siły duszy, podczas gdy kobieta posiadała drugą część tej siły - imaginację. Gdyby kobieta jej nie posiadała, nie potrafiłaby zbudować w swym łonie nowego ciała a gdyby nasienie nie było wcieleniem skoncentrowanej siły męskiej, nie potrafiłoby ono przeniknąć i zapoczątkować zapłodnienia, wyrażającego się w ciągłym dojrzewaniu jaja.

Bliźniacze siły woli i imaginacji potrzebne są do zbudowania nowego ciała. Od czasu podziału płci tylko jedna z tych sił pozostała w każdym osobniku i tylko ta część wykorzystana mogła być do rozmnażania. Dla jednopłciowej istoty powstała więc konieczność połączenia się z istotą posiadającą tę uzupełniającą siłę duchową. Wspomniane to już było wcześniej, jak również i to, że część sił duchowych, które nie były wykorzystywane do rozmnażania, zużyte zostały do wewnętrznego wzrostu. Jak długo człowiek korzystał z obu części swej siły płciowej do celów rozrodczych, tak długo nie mógł niczego dokonać dla swego duchowego wzrostu. Teraz jednak ta część siły, która nie została wykorzystana przez organa płciowe, zużyta została przez wewnętrznego ducha do budowy mózgu i krtani, jako środka wyrazu ducha ludzkiego i jego samoprzejawienia się.

W ten sposób przez cały późniejszy okres epoki lemuryjskiej oraz pierwsze dwie trzecie okresu epoki atlantyckiej człowiek budował się, aż do chwili gdy dzięki wspomnianemu wyżej podziałowi siły płciowej stał się w pełni świadomą i myślącą istotą.

U człowieka mózg jest spoidłem pomiędzy duchem a światem zewnętrznym. O świecie tym człowiek może się dowiedzieć jedynie za pośrednictwem mózgu. Organa zmysłowe służą jako przekaźniki zewnętrznych wrażeń do mózgu, a mózg jest instrumentem, który wrażenia te selekcjonuje i kojarzy. Aniołowie należą do innej linii ewolucyjnej i nigdy nie byli związani z tak ścisłym ciałem jakim jest nasze ciało fizyczne. Nauczyli się zdobywać wiedzę bez posługiwania się mózgiem fizycznym. Ich najniższym nośnikiem jest ciało życiowe, natomiast mądrość otrzymali w darze, bez potrzeby mozolnego posługiwania się umysłem w dotarciu do prawdy.

Człowiek musiał więc "wpaść w rozmnażanie" i pracować nad zdobyciem wiedzy. Duch zbudował mózg dzięki połowie siły płciowej skierowanej do wewnątrz, aby mógł zbierać wiadomości ze świata

zewnątrznego. Ta sama siła odżywia i buduje mózg nadal. Siła ta nadużywana jest o tyle, że nie jest kierowana na zewnątrz w celach rozrodczych lecz zachowana wewnątrz, dla samolubnych i egoistycznych celów. Aniołowie tego nie czynią. Ich siły duchowe nie były podzielone i dlatego potrafią tę podwójną siłę duchową dawać z siebie bez wykorzystywania jej dla własnych celów.

Siła, która skierowana jest na zewnątrz w celu stworzenia nowej istoty - jest miłością. Aniołowie oddawali całą swą miłość na zewnątrz bez samolubstwa i pragnień i dlatego wracała ona do nich z powrotem w postaci Kosmicznej Mądrości.

Człowiek daje z siebie tylko część swej miłości a resztę samolubnie zachowuje, przeznaczając ją na budowę swych wewnętrznych organów oraz w celu udoskonalenia się. Miłość jego jest samolubna i zmysłowa. Częścią swej twórczej siły duchowej kocha samolubnie inną istotę, gdyż pragnie jej współdziałania w procesie rozmnażania się, natomiast za pomocą drugiej części siły twórczej myśli i to także z egoistycznych powodów, ponieważ pragnie zdobyć wiedzę.

Aniołowie kochają bez jakichkolwiek pragnień, natomiast człowiek musi przejść przez samolubstwo i pożądlivość gdy chce zdobyć mądrość, aby na wyższym poziomie swego rozwoju osiągnąć bezinteresowność.

Aniołowie pomagali człowiekowi w procesie rozmnażania się, nawet przy nadużywaniu przez niego tej duchowej siły, oraz pomagali mu przy budowie mózgu, nie mając jednak pojęcia, jaka wiedza będzie przez niego przekazywana, gdyż nie umieli wykorzystać tego instrumentu i nie byli w stanie bezpośrednio do niego przemawiać. Potrafili jedynie czuwać nad fizycznym wyrazem ludzkiej miłości, aby zaoszczędzić człowiekowi bólu spowodowanego wykonywaniem funkcji płciowych bez potrzebnej ku temu mądrości.

Gdyby system ten trwał nadal, wówczas człowiek byłby po prostu automatem kierowanym przez Boga i nigdy nie stałby się osobowością i indywidualnością, którą stał się za przyczyną tak bardzo potępianych Duchów Lucyferów.

DUCHY LUCYFERÓW

Duchy te były grupą istot z fali życia Aniołów opóźnionych w rozwoju. W cyklu Księżyca dokonały one dużego kroku naprzód, wyprzedzając nawet najbardziej posuniętych w rozwoju współczesnych ludzi, lecz nie były jednak na tyle rozwinięte jak Aniołowie, którzy byli pionierami w cyklu Księżyca. Wyprzedzały one znacznie naszą ludzkość, gdyż niemożliwe było dla nich przyjęcie ciała fizycznego tak jak my to uczyniliśmy. Nie potrafiły one jednak zdobyć poznania bez wewnętrznego organu, jakim jest nasz fizyczny mózg. Stali więc w środku pomiędzy człowiekiem posiadającym mózg, a Aniołami, którym on nie był potrzebny. Byli półbogami, znajdującymi się w krytycznym położeniu.

Jedynym sposobem wyjścia z tej przykłej sytuacji było posłużenie się fizycznym mózgiem człowieka w celu zdobycia poznania. Potrafiły one porozumiewać się z istotami ludzkimi obdarzonymi rozumem, czego Aniołowie nie potrafili.

W późnym okresie epoki lemuryjskiej człowiek nie widział świata fizycznego, tak jak my go dziś postrzegamy. Bardziej bliski i rzeczywisty był mu świat odczuć, gdyż w cyklu Księżyca człowiek posiadał świadomość senną, tzn. wewnętrzną i obrazową i był całkowicie nieświadomy świata poza sobą. Duchom Lucyferów nie sprawiło więc trudności objawienie się jego wewnętrznej świadomości i skierowanie jego uwagi na swe ciało, którego do tej pory jeszcze nie zauważył. Duchy te uświadomiły człowieka w jaki sposób może przestać być niewolnikiem zewnętrznych mocy i stać się panem samego siebie, podobny do Bogów, "rozpoznając dobro i zło". Uświadomiły go również, aby nie trwożył się gdy straci swe ciało, ponieważ posiada w sobie wewnętrzną zdolność

stworzenia nowego ciała bez pomocy Aniołów. Informacje te miały na uwadze, aby świadomość człowieka skierować na zewnątrz, w celu zdobycia poznania.

Duchy Lucyferów uczyniły tak dla osobistej korzyści, aby podobnie jak człowiek zdobywać mogły wiedzę. Przyniosły one człowiekowi oświecenie, ale równocześnie ból i cierpienie, których przedtem nie znał. Przyniosły mu także nieocenione błogosławieństwo uwolnienia się od zewnętrznych wpływów i zewnętrznego kierownictwa, naprowadzając go na drogę rozwoju własnych sił, które kiedyś uczynią człowieka zdolnym rozwijać się z taką samą mądrością, z jaką czynią to Aniołowie i inne Istoty, które nimi kierowały, dopóki nie rozwinął własnej woli.

Zanim człowiek został oświecony przez Duchy Lucyferów nie znał choroby, bólu i śmierci. Wszystko to nastąpiło z powodu nierozsądnego stosowania zdolności rozrodczych oraz ich nadużywania, w celu zaspokojenia zmysłowego. Zwierzęta w stanie dzikim wolne są od chorób i bólu, ponieważ rozmnażanie ich dokonuje się pod mądrym i troskliwym kierownictwem ducha grupowego jedynie w takich porach roku, które są odpowiednie do tego celu, bowiem funkcje płciowe przeznaczone są jedynie dla zachowania gatunku, a nie dla zaspokojenia zmysłowych pożądliwości.

Gdyby człowiek nadal pozostał automatem kierowanym przez Boga, to nie zaznałby do tej pory choroby, bólu i śmierci lecz nie posiadałby świadomości i niezależności, którą zdobył dzięki uświadomieniu go przez Duchy Lucyferów, tj. przez "dawców światła". One otworzyły mu oczy aby pojął świat i pouczyły go w jaki sposób może wykorzystywać swą mętną wówczas świadomość dla zdobycia wiadomości o świecie fizycznym, który przeznaczony był mu do zdobycia.

Od tego czasu czynne są w człowieku dwie siły. Jedną z nich jest siła Aniołów, która buduje dzięki miłości nowe istoty w ciele matki i kieruje w dół siłę rozrodczą. Aniołowie więc są Stróżami ciągłości rasy.

Drugą siłą jest siła Duchów Lucyferów. Są one pobudzicielami wszelkich mentalnych czynności, dzięki pomocy drugiej części siły płciowej, która skierowana została w górę, dla pracy mózgu.

Duchy Lucyferów zwane są również "węzami" i w poszczególnych mitologiach różnie są przedstawiane. Gdy dojdziemy do analizy Genesis, będzie o nich więcej powiedziane. Na razie podane jest tylko tyle, aby można było podążyć za główną linią badawczą, a wraz z nią za postępem ewolucji człowieka, począwszy od epoki atlantyckiej i aryjskiej aż do dnia dzisiejszego.

To co było powiedziane o Lemuryjczykach dotyczy tylko nieznaczonej ich części, żyjącej w późnym okresie tej epoki i będącej jądrem dla siedmiu ras atlantyckich. Większa część Lemuryjczyków była podobna do zwierząt, których ciała zdegenerowały się następnie w dzikie małpy człekokształtne naszych czasów.

Trzeba mieć to na uwadze, że tylko ciała zwyrodniały, bowiem istnieje duża różnica pomiędzy ciałem, (formą), danej rasy, a Ego, (lub życiem), które wcielają się ponownie w ciała określonych ras.

Gdy rodzi się nowa rasa, ciała ich zostają uruchomione przez określoną grupę duchów posiadającą wrodzoną zdolność rozwijania się aż do określonego stopnia doskonałości. Ponieważ w naturze nie istnieje zastój, przeto ciała danej rasy z chwilą osiągnięcia granicy swej doskonałości powoli zaczynają się degenerować, aż w końcu rasa ta wymiera.

Przykładów na potwierdzenie tej prawidłowości nie trzeba daleko szukać. Ciała nowej rasy są wyjątkowo giętkie i plastyczne, pozostawiając inkarnującemu się Ego dużo miejsca do swego rozwoju oraz możliwości udoskonalenia swego ciała, aby dzięki temu Ego mogło się lepiej rozwijać. Ego najbardziej posunięte w rozwoju rodzą się w giętkich i elastycznych ciałach i udoskonalają je według swych sił i możliwości. Lecz Ego są też jedynie uczniami w szkole życia i to sprawia, że

ciała ich powoli krystalizują się, aż wreszcie osiągnięta zostaje granica ich rozwoju. Wówczas stworzone zostają inne formy dla nowej rasy, aby zapewnić rozwijającym się Ego miejsce ich dalszego rozwoju. Ego opuszczają więc stare ciała danej rasy i wstępują w nowe. Opuszczone ciała stają się mieszkaniem dla Ego mniej rozwiniętych, dla których stanowią z kolei milowy krok naprzód na drodze ich postępu. W ten sposób ciała starej rasy wykorzystywane są przez coraz mniej wartościowe Ego. Powoli jednak i te ciała degenerują się, aż w końcu brak Ego, dla których ciała tak zdegenerowane mogłyby być postępem. Wówczas kobiety stają się nieplodne i ciała danej rasy powoli wymierają.

Proces ten łatwo można wykazać na różnych przykładach. Rasa germańsko-anglosaska, a szczególnie jej amerykańska odmiana posiada ciała miękkie i podatne na zmienny i wrażliwy system nerwowy. Indianie i Murzyni mają ciała bardziej skryzalizowane i z powodu ich tępego systemu nerwowego są mniej wrażliwi na obrażenia cielesne. Indianin będzie walczył nawet wtedy gdy zostanie ciężko zraniony, co w przypadku białego człowieka zwałoby go z nóg lub nawet zabiło. Indianin szybko się regeneruje. Tubylcy australijscy lub ludzie z buszu są przykładem rasy, której z powodu bezpłodności grozi wymarcie. Biali ludzie zapowiedzieli, że tam gdzie się oni pojawią muszą wyginać inne rasy. Są oni odpowiedzialni za ucisk innych ras i za zmasakrowanie ogromnych ilości bezbronnych i niewinnych tubylców. Wymieniając tylko jeden z wielu przykładów, przytoczyć można postępowanie Hiszpanów wobec Peruwiańczyków lub Meksykanów. Konsekwencje wynikające ze złamania zaufania i nadużyć, dzięki wyższej inteligencji i sile, kiedyś będą musiały być spłacone co do joty przez tych, którzy tego dokonali. Prawdą jest jednak i to, że gdyby biali nie zmasakrowali starych ras i nie unicestwili ich w różny sposób, to rasy te i tak wymarłyby z całą pewnością, choć w nieco wolniejszym tempie, na zasadzie praw ewolucji i porządku w naturze. W odpowiednim czasie rasa biała - w której ciałach w przyszłości mieszkać będą Ego wcielone obecnie w czerwoną, czarną lub żółtą rasę - tak dalece się zdegeneruje że i ona zginie, aby ustąpić miejsca innym, doskonalszym rasom.

Nauka mówi tylko o ewolucji, pozostawiając prawidłowość degeneracji poza nawiasem, choć faktem jest, że niszczy ona powoli wszystkie ciała, które znajdują się na uboczu swych możliwości doskonalenia się i które całkowicie się skryzalizowały.

EPOKA ATLANTYCKA

Wybuchy wulkanów zniszczyły większą część kontynentu Lemurii a w miejscu gdzie znajduje się obecnie Ocean Atlantycki powstał kontynent Atlantydy.

Uczeni, którzy pobudzeni zostali do poszukiwań Atlantydy napisaną przez Platona historią dostarczyli wystarczającego materiału dowodowego na stwierdzenie istnienia takiego kontynentu. Uczeni-ezoterycy wiedzą, że istniał rzeczywiście taki kontynent, i że panowały tam warunki podane poniżej.

Stara Atlantyda różniła się zasadniczo od naszego świata. Największa jednak różnica polegała na składzie atmosfery i wody w tej epoce.

Od południowej strony planety dochodził tu gorący i ognisty oddech czynnych wulkanów, od północy natomiast wiał lodowaty podmuch ze sfery polarnej. Kontynent Atlantydy leżał na granicy dwóch strumieni i dlatego atmosfera jego była ciągle wypełniona gęstą, ciężką mgłą. Woda nie była tak ścisła jak obecnie, gdyż zawierała większą ilość powietrza a ciężka i ponura atmosfera Atlantydy zawierała też dużo wody.

Przez taką atmosferę Słońce nigdy jasno nie świeciło i wydawało się, że otoczone jest wieńcem utkanym ze świetlistej mgły - podobnie jak wyglądają nasze latarnie uliczne gdy przeświecają przez

gęstą mgłą. Widziało się jedynie na odległość kilku kroków w obojętnie jakim kierunku, a zarysy bliskich przedmiotów wydawały się zamazane i niejasne. Ówczesny człowiek kierowany był bardziej przez wewnętrzne odczucia, aniżeli przez zmysł wzroku.

Lecz nie tylko krajobraz ale również i człowiek różnił się ogromnie od wszystkiego w obecnie istnieje na naszej planecie. Posiadał wprawdzie głowę lecz prawie bez twarzy a w jego mózgu brak było partii czołowej. Głowa w pewnym punkcie gwałtownie przechodziła nad oczami do tyłu. W porównaniu ze współczesnymi ludźmi był olbrzymem. Jego ramiona i nogi w proporcji do całego ciała były o wiele dłuższe od naszych. Zamiast chodzić poruszał się posuwistymi skokami, podobnie jak czyni to kangur. Posiadał małe mrugające oczy a włosy jego były czarne, proste, błyszczące i okrągłe w poprzecznym przekroju. Właściwość ta odróżnia potomków rasy Atlantydwów, którzy dotąd żyją wśród nas, od innych ras. Włosy rasy aryjskiej są owalne w przekroju, jakkolwiek różne mogą być w kolorze. Uszy Atlantydwów osadzone były bardziej w tyle niż uszy Aryjczyków.

Wyższe ciała Atlantydwów nie były koncentrycznie połączone z ciałem fizycznym tak jak u nas, bowiem duch nie znajdował się jeszcze całkowicie wewnątrz ciała fizycznego, a będąc częściowo poza swymi ciałami, nie mógł nimi kierować. Głowa ciała życiowego wychodziła daleko na zewnątrz poza głowę fizyczną. Ponad brwiami, około pół cala pod powierzchnią skóry, znajduje się punkt, który ma swój odpowiednik w ciele życiowym. Nie jest to jednak przysadka mózgowa, która znajduje się znacznie głębiej w głowie. Można go nazwać "nasadą nosa". Gdy oba te punkty w ciele fizycznym i w ciele życiowym łączą się, jak to ma miejsce u ludzi współczesnych, wtedy jasnowidz widzi czarny punkt lub pustą plamę podobną do niewidzialnego centrum gazowego płomienia. Jest to miejsce ducha mieszkającego we wnętrzu człowieka, najświętsza Świątynia we wnętrzu ludzkiego ciała, ukryta dla wszystkich, prócz wcielonego w jej wnętrzu Ego, którego jest przybytkiem. Wyszkolony jasnowidz może z większą lub mniejszą dokładnością, zależną od jego rozwoju, widzieć wszystkie ciała, które stanowią aurę człowieka, jedynie to miejsce jest dla niego niedostępne. Jest to "ISIS", której zasłony nikt nie może rozsunać. Nawet najwyżej rozwinięta istota ludzka nie może zobaczyć Ego najmniej rozwiniętej istoty ludzkiej. Jedynie to jest na Ziemi tak święte, że jest absolutnie zabezpieczone przed wtargnięciem z zewnątrz.

Te dwa punkty, o których była mowa, jeden w ciele fizycznym drugi w ciele życiowym, były znacznie od siebie oddalone u ludzi wczesnej epoki atlantyckiej. U zwierząt naszych czasów istnieje ten sam przypadek. Głowa eteryczna konia jest również oddalona od jego fizycznej głowy, natomiast u psa te punkty są bardziej zbliżone do siebie aniżeli u jakiegokolwiek innego zwierzęcia, poza być może słoniem. Gdy punkty te się złączą, wtedy mamy cudowne zwierzę, zdolne do liczenia, sylabizowania, itd.

Z powodu oddalenia obu tych punktów, siła odbioru zmysłowego Atlantydwów była znacznie silniejsza w światach wewnętrznych aniżeli w świecie fizycznym, zagęszczonym dodatkowo przez atmosferę z ciężkiej mgły. Z biegiem czasu atmosfera ta powoli się rozrzedzała i w tym samym czasie zbliżyły się do siebie wspomniane wyżej punkty ciała życiowego i ciała fizycznego. W stopniu w jakim oba te punkty przybliżały się do siebie, człowiek powoli gubił kontakt z wewnętrznymi światami, które stawały się o tyle mętniejsze, o ile świat fizyczny zaznaczał się coraz wyraźniej. Wreszcie w ostatniej trzeciej części epoki atlantyckiej punkt w ciele życiowym połączył się z podobnym punktem w ciele fizycznym. Przedtem człowiek nie był całkowicie obudzony w świecie fizycznym, natomiast gdy osiągnął pełną świadomość w tym świecie, powoli zaniknęła u większości ludzi zdolność postrzegania światów wewnętrznych.

We wcześniejszym okresie epoki atlantyckiej człowiek nie widział wyraźnie zarysów przedmiotów i ludzi, widział jedynie ich duszę i natychmiast zorientowany był o jej przymiotach, obojętnie czy były one dla niego korzystne lub też wrogie. To duchowe pojęcie pouczało go w jaki sposób ma się

zachować wobec innych i w jaki sposób ująć może złu. Gdy zniknęły więc z jego świadomości te duchowe światy, żal z powodu ich straty był ogromny.

Rmoahalowie byli pierwszą rasą atlantycką. Posiadali znikomą pamięć, która w głównej mierze przepełniona była wrażeniami zmysłowymi. Przypominali sobie kolory i głosy i w pewnym sensie rozwinęli także swe uczucia. Lemuryjczycy pozbawieni byli całkowicie uczuć wyższych, przynajmniej w lepszym tego słowa znaczeniu, posiadali natomiast zmysł czucia i potrafili odczuć fizyczny ból, jak również wrażenie ukontentowania i błogości. Obce były im uczucia mentalne i duchowe, jak np. radość, zmartwienie, sympatia lub antypatia.

Wraz z pamięcią zapoczątkowana została mowa Atlantydw. Rozwinęli słowa a zaniechali stosowania głosów natury, jak czynili to Lemuryjczycy. Rmoahalowie zapoczątkowali też nadawanie rzeczom nazw. Była to rasa olbrzymów a ich siły duchowe podobne były do sił natury. Nadali oni nie tylko nazwy rzeczom znajdującym się wokół nich lecz w słowach ich mieściła się również władza nad rzeczami którym nadali nazwę. Podobnie jak ostatnich Lemuryjczyków, tak i ich przenikało uczucie duchowości i żaden z nich nie zadawał bólu drugiemu człowiekowi. Dla nich mowa była święta i traktowali ją jako najwyższy bezpośredni wyraz ducha. Siła ta nie była nigdy profanowana przez czczą paplaninę. Dzięki stosowaniu we właściwy sposób mowy, dusza tej rasy po raz pierwszy była w stanie wyjść naprzeciw duszy wszechrzeczy.

Tlavatlisi byli drugą rasą atlantycką. Czuli się odosobnionymi ludzkimi istotami. Byli ambitni i wymagali aby pamiętano o ich działalności. Pamięć stała się istotnym czynnikiem w życiu tej wspólnoty. Wspomnienia czynów dokonanych przez pewnych ludzi zmuszały ich do wyboru wódza wyróżniającego się doskonałymi czynami. Był to początek tworzenia się królestw.

Pamięć o zasługach wielkich mężów trwała również po ich śmierci i ludzie zaczęli czcić pamięć przodków i modlić się do tych, którzy na to zasłużyli dzięki swym czynom. Był to rodzaj kultu, jaki do dnia dzisiejszego zachował się u niektórych ludów azjatyckich.

Toltekowie byli trzecią rasą atlantycką, która jeszcze bardziej rozwinęła idee swych poprzedników, tworząc monarchie oraz następców tronów przez dziedziczenie. Toltekowie po raz pierwszy słusznie zastosowali czczenie ludzi za zasługi ich przodków. Mieli oni ku temu powody, gdyż dzięki swoistemu wychowaniu, ojciec potrafił przenieść swe przymioty na syna, co u współczesnych ludzi jest niemożliwe.

Wychowanie to polegało na tym, iż przed duszą dziecka wywoływane były obrazy z różnych okresów jego życia. Świadomość ówczesnych Atlantydw była głównie wewnętrzna i obrazowa. Umiejętność jaką posiadał wychowawca, aby podobne obrazy wywołać przed duszą dziecka, rozstrzygała o przymiotach, które dziecko będzie posiadało gdy dorośnie. Odwoływano się do instynktów, a nie do rozsądku i dzięki takiej metodzie wychowawczej syn przejmował najważniejsze przymioty ojca. W owym czasie istniały warunki do okazywania czci synom wielkich mężów, gdyż syn prawie zawsze dziedziczył większość dobrych przymiotów swego ojca. Niestety w naszych czasach tak nie jest, jakkolwiek zawsze jeszcze mamy zwyczaj czcić synów wielkich ludzi, choć nie dają oni ku temu żadnego powodu.

Toltekowie wysoko cenili doświadczenie. Człowiek, który dobrze sobie radził w różnych sprawach życiowych był bardzo ceniony i poszukiwany. Zdolność zapamiętywania była u nich tak wielka, że naszej pamięci nie można z nią porównać. W przypadkach zagrożenia Toltek posiadający duże praktyczne doświadczenie, potrafił przypomnieć sobie analogiczne przypadki z przeszłości i zdecydować jak ma postąpić. Stał się więc dla zbiorowości cennym doradcą w przypadku gdyby zaistniała sytuacja, która dotąd nie była nikomu znana. Gdy grupa nie posiadała takiego osobnika wówczas zmuszona była sama próbować znaleźć najlepsze rozwiązanie w danej sytuacji.

W połowie trzeciego okresu Atlantydy tworzyły się oddzielne państwa. Grupa ludzi, która miała podobne skłonności i przyzwyczajenia, opuszczała stare miejsce swego pobytu i zakładała nowe kolonie. Pamiętali oni o starych przyzwyczajeniach i stosowali je nadal, o ile były przydatne w nowej ojczyźnie lub też tworzyli nowe, bardziej odpowiadające ich potrzebom i przyzwyczajeniom.

W tym czasie Przywódcy ludzkości powoływali królów, wtajemniczając ich i dając im ogromną władzę nad ludem. Masy ludzkie czciły królów i darzyły ich szacunkiem należnym władcom "z bożej łaski". Ten pomyślny stan rzeczy krył jednak w sobie załamek końca, gdyż z biegiem czasu królowie ci zbyt szybko zaczęli się upajać władzą i zapomnieli, że otrzymali ją w dowód zaufania "z bożej łaski" oraz że powołani zostali na królów aby sprawiedliwie rządzić ludem i pomagać mu. Z czasem zaczęli oni swą władzę używać do samolubnych celów, zamiast dla dobra ogółu, wywyższając się i bogacąc. Przywłaszczyli sobie przywileje oraz autorytet, który nigdy nie był dla nich przeznaczony. Opanowała ich ambicja i egoizm oraz nadużywali nadanej im przez Bogów wysokiej władzy, w celu ucisku i zemsty. Dotyczyło to nie tylko królów lecz także "szlachetnie urodzonych" z wyższych stanów. Jeżeli się zważy jaką moc posiadali oni nad klasami mniej rozwiniętymi, łatwo można zrozumieć, że nadużywanie tej władzy w konsekwencji musiało przynieść straszliwe skutki.

Pierwotni Turańczycy byli czwartą rasą atlantycką. Byli nadzwyczaj nikczemni w swym wstrętnym samolubstwie. Wznosili świątynie, w których królowie czczeni byli jako Bogowie oraz ogromnie uciskali bezbronne niższe klasy. Kwitła czarna magia najgorszego i najwstrętniejszego gatunku, a starania ich skierowane były na zadowolenie próżności oraz na zewnętrzny pokaz i przepych.

Pierwotni Semicci byli piątą i najważniejszą rasą z siedmiu atlantyckich ras, gdyż u nich zaszczerpiony został zarodek udoskonalonych funkcji myślowych i dlatego stały się one "rasą zarodkową" dla siedmiu ras w obecnej aryjskiej epoce.

W epoce polarnej człowiek zdobył ciało fizyczne jako narzędzie do działania, w epoce hiperborejskiej dołączone zostało do tego ciało życiowe, aby ciału nadać siłę potrzebną do działania, natomiast w epoce lemuryjskiej dodane zostało ciało odczuciowe, służące jako impuls do działania.

W epoce atlantyckiej człowiek otrzymał intelekt, aby działaniu swemu nadać właściwy sens. Ponieważ Ego było wyjątkowo słabe, a natura uczuciowa wyjątkowo silna, przeto tworzący się intelekt połączył się z ciałem odczuciowym, co w konsekwencji doprowadziło do rozwoju chytryści, będącej podstawą wszelkiego zła jakie dotąd szerzyło się w środkowym okresie epoki atlantyckiej.

Dzięki pracy Ego w intelekcie, w epoce aryjskiej rozwijany miał być rozsądek oraz myślenie, aby pragnienia człowieka kierowane były w kanały prowadzące do zdobycia duchowej doskonałości, będącej końcowym celem ewolucji. Zdolność myślenia oraz tworzenie pojęć zdobyte zostały przez człowieka kosztem przemocy nad siłami żywymi.

Za pomocą myśli i intelektu człowiek zdobył obecnie władzę nad minerałami i chemikaliami, ponieważ intelekt jego znajduje się w pierwotnym, tj. w mineralnym stanie rozwoju - podobnie jak to miało miejsce z jego ciałem fizycznym w cyklu Saturna. Człowiek nie potrafi jeszcze rozwinąć władzy nad życiem roślin i zwierząt. Drewno, substancje roślinne oraz różne części zwierząt wykorzystane są przez człowieka w przemyśle. Są one jednak w ostatecznej analizie materia chemiczną, uduchowioną jedynie przez mineralne życie. Z tej materii zbudowane są ciała we wszystkich królestwach natury. Nad tymi różnorodnymi chemiczno-mineralnymi składnikami człowiek posiada przewagę w swym obecnym stanie rozwoju lecz przewaga ta nie rozciąga się na pracę z samym życiem. Dopiero w cyklu Jowisza człowiek będzie potrafił pracować nad życiem roślinnym - jak czynią to obecnie Anioły w cyklu Ziemi.

Uczeni materialistyczni długo pracowali nad tym aby "stworzyć" życie lecz nie osiągną tego prędkiej,

zanim nie nauczą się podejść z najgłębszym szacunkiem do stołu laboratoryjnego i pochylić się nad nim jak nad ołtarzem w świątyni, z czystym sercem i czystymi rękoma, wolni od pożądliwości i samolubnych ambicji.

Starsi Bracia strzegą tych i innych głębokich tajemnic natury aż do czasu, gdy człowiek zdolny będzie wykorzystać je do podniesienia swej rasy oraz ku chwale Boga a nie dla osobistych korzyści lub dla wywyższenia się.

Utrata władzy nad siłami życiowymi u Atlantydów sprawiła, że mogli się dalej rozwijać. Ich samolubstwo, jak bardzo by się nawet powiększyło, nie było w stanie zniszczyć całkowicie ani ich, ani też natury, co miałyby miejsce gdyby zwiększające się samolubstwo szło w parze z ową ogromną mocą, którą posiadał człowiek w swym początkowym niewinnym stanie. Myśl, która pracuje jedynie w człowieku, nie może rozkazywać naturze i nie może zagrażać ludzkości - co miałyby miejsce gdyby siły natury podporządkowane były człowiekowi.

Pierwotni Semici dzięki intelektowi opanowali częściowo swe pragnienia lecz doszła u nich chytryść, przez którą usiłowali osiągać swe samolubne cele. Choć byli narodem ruchliwym i niespokojnym, nauczyli się po większej części panować nad swymi namiętnościami a zamierzenia swe osiągalni dzięki chytryści, która jest subtelniejsza i skuteczniejsza od brutalnej siły. Oni pierwsi odkryli, że mózg ma przewagę nad mięśniami.

W czasie istnienia tej rasy atmosfera Atlantydy znacznie się rozjaśniła i wspomniany punkt na ciele fizycznym połączył się z korespondującym z nim punktem w ciele życiowym, co dało człowiekowi zdolność widzenia przedmiotów w ostrych i wyraźnych zarysach lecz spowodowało to utratę postrzegania w wyższych światach:

Możemy z tego wyciągnąć następujące prawo: każdy postęp odbywa się kosztem zdobytych poprzednio zdolności, które osiągnie się w formie znacznie wyższej.

Człowiek zbudował mózg kosztem chwilowej utraty sił, które pozwalały na płodzenie potomstwa z samego siebie. Aby zdobyć narzędzie, przez które może kierować swym fizycznym ciałem, człowiek stał się ofiarą zmagania, cierpienia i bólu potrzebnych do utrzymania rasy. Człowiek zdobył potęgę rozumowania za cenę chwilowej utraty widzenia duchowego.

Odtąd w wielu przypadkach rozsądek pomagał człowiekowi żyć lecz zamknięta wstała przed nim dusza wszechrzeczy, tak silnie do niego przemawiająca. Zdobycie intelektu jako cennej właściwości było na początku niechętnie przyjęte przez Atlantydów. Ubolewali nad utratą swego pierwotnego, duchowego widzenia, w zamian za uzyskanie zdolności intelektualnych.

Od tego czasu zaistniała potrzeba zamienienia sił duchowych na fizyczne zdolności, aby bez zewnętrznego kierownictwa człowiek nauczył się działać w świecie, który miał zdobyć. Z biegiem czasu człowiek odzyska ponownie utracone siły duchowe, gdy wędrując przez fizyczny świat nauczy się dzięki doświadczeniu siły te właściwie używać. Posiadając je, człowiek nie potrafił należycie ich wykorzystać a były one zbyt cenne i zarazem zbyt niebezpieczne aby używać je do eksperymentowania lub do zabawy.

Pod przewodnictwem pewnej wielkiej Istoty, pierwotna rasa semicka wyprowadzona została przez Europę na Wschód od kontynentu Atlantydy, na wielką pustynną płaszczyznę w centralnej Azji, zwaną pustynią Gobi. Tam owa Istota przygotowała rasę do zapoczątkowania siedmiu aryjskich epok, zaopatrując ją z grubsza w przymioty, które miały być dalej rozwijane przez ich następców.

Podczas wszystkich poprzednich okresów, tj. od początku cyklu Saturna, przez cykl Słońca, Księżyca i trzech i pół obiegów kolistych w cyklu Ziemi, epokę polarną, hiperborejską, lemuryjską i wczesny okres epoki atlantyckiej, człowiek kierowany był przez wyższe Istoty, bez możliwości

własnego wyboru. Człowiek niezdolny był do samodzielnego kierowania sobą, ponieważ do tej pory nie rozwinął się u niego intelekt. Nadszedł jednak czas, w którym miał się nauczyć kierować samym sobą i rozwinąć swą niezależność i odpowiedzialność za swe czyny. Do tej pory posłuszny był zarządzeniom swych Kierowników, teraz jednak myśli jego oderwane miały być od widzialnych Przewodników - Panów z Wenus - których czcił jako Wysłańców Bogów a ukierunkowane miały zostać na pojęcie prawdziwego Boga, niewidzialnego Stwórcy całego systemu słonecznego. Człowiek musiał nauczyć się czcić Boga i stosować się do Jego zaleceń i rozkazów.

Przywódcą ludzkości wezwał więc ludy Ziemi i przemówił do nich mniej więcej w takich słowach rozpalających ich dusze: "Do tej pory widzieliście tych, którzy wami kierowali. Istnieją jednak Przywódcy jeszcze wspanialsii. Ich jeszcze nie widzieliście. Oni kierują każdym waszym niepewnym krokiem i rozwijają waszą świadomość.

Ponad tymi chwalebnyimi Istotami stoi niewidzialny Bóg, który stworzył Niebo i Ziemię przez was zamieszkałą. Polecił On oddać wam władzę nad Ziemią, abyście na niej żyli i rozmnażali się. Do tego niewidzialnego Boga macie się teraz modlić w duchu i w prawdzie, nie czyniąc z Niego obrazu lub podobieństwa, gdyż jest On wszechmocny i wyższy ponad wszelkie porównania i podobieństwa. Gdy będziecie się stosowali do Jego praw, pobłogosławi was obficie wszelkim dobrem lecz gdy zbłądzicie z drogi prześladować was będzie zło. Wybór należy do was. Jesteście wolni lecz skutki waszego postępowania musicie ponosić teraz sami."

Wychowanie człowieka przebiega w czterech wielkich etapach. Najpierw pracuje się nad człowiekiem z zewnątrz bez jego świadomości. Potem posłuszny musi być władzy boskich wysłańców i królów, których widzi i których rozkazom musi ulegać. Następnie pouczony zostaje aby podążał za przykazaniami Boga, którego nie widzi. Wreszcie człowiek wznieść się musi ponad te przykazania, będąc panem samego siebie a odnosząc zwycięstwo nad sobą z własnej, nieprzymuszonej woli, żyć w zgodzie z prawami natury, które są prawami Boga.

Są też cztery stopnie rozwojowe, za pomocą których człowiek wznosi się do Boga: Najpierw człowiek czci Boga z trwogi. Z czasem zaczyna Go odczuwać, prosząc Go i składając Mu ofiary, aby Go sobie zjednać. Następnie uczy się poznawać Boga jako Dawcę wszystkich rzeczy i ma nadzieję otrzymać od Niego w czasie swego pobytu na Ziemi wszelkie dobra materialne. Ofiary swe składa z wyrachowania oczekując, iż Pan odpłaci mu za nie stokrotnie. Żywi nadzieję, że nie będzie dotknięty przez zarazy, wojny itp. Potem człowiek uczy się czcić Boga przez modlitwę i przez prawe życie. Wierzy w istnienie Nieba, w którym w przyszłości ma być nagrodzony i trzyma się z dala od złego, aby ująć przysłym karom piekielnym.

Wreszcie człowiek dociera do punktu, gdzie postępuje dobrze bez jakiegokolwiek myśli o nagrodzie lub karze, po prostu dlatego, że "dobrze jest postępować dobrze". Kocha dobro samo przez się i postępuje dobrze bez względu na to czy następstwem tego będą sukcesy czy bolesne doświadczenia.

Pierwotni Semici osiągnęli drugi stopień. Pouczono ich aby modlili się do niewidzialnego Boga i oczekiwali, że będą wynagrodzeni przez namacalne dobrodziejstwa lub też ukarani przez bolesne przeżycia.

Obecne popularne chrześcijaństwo dotarło do trzeciego stopnia rozwoju, natomiast ezoteryczne chrześcijaństwo oraz uczniowie wszystkich szkół ezoterycznych próbują zdobyć najwyższy stopień, który osiągnięty zostanie przez wszystkich ludzi w szóstej epoce - w Nowej Galilei. Wówczas jednocząca religia chrześcijańska otworzy serca wszystkich ludzi - podobnie jak obecnie umożliwione zostało jej zrozumienie.

Akkadejczycy byli szóstą a Mongołowie siódmą rasą atlantycką. Rozwinęli oni jeszcze bardziej

zdolność myślenia, podążając za metodą wnioskowania, która coraz bardziej odbiegała od głównego kierunku ewoluującego życia. Chińscy Mongołowie do dziś dnia uważają, że stare drogi są najlepsze. Postęp wymaga jednak szukania stale nowych metod oraz rozwijania zdolności przystosowawczych, utrzymując przy tym pojęcia w stanie płynnym. Rasy te pozostawały więc w tyle, degenerując się wraz z resztkami pozostałej rasy atlantyckiej.

Gdy ciężka mgła Atlantydy zagęszczała się coraz bardziej, wzbierające wody zatopiły kontynent, niszcząc większą część ludności oraz ślady po ich cywilizacji. Wielkie rzesze ludności przepędzone przez powódzie z tego skazanego na zagładę kontynentu, wędrowały w poprzek Europy.

Rasy mongolskie są pozostałością po atlantyckich uciekinierach, natomiast Murzyni i dzikie rasy z kręconymi włosami są ostatnimi pozostałościami po rasie lemuryjskiej.

EPOKA ARYJSKA

Środkowa Azja była kolebką rasy aryjskiej wywodzącej się od pierwotnych Semitów. Stąd wyszły poszczególne rasy. Nie zachodzi potrzeba opisywania w tym miejscu tych ras, gdyż historyczne badania stwierdziły w dostatecznym stopniu ich główne cechy.

W trwającej dzisiaj piątej aryjskiej epoce człowiek poznał ogień i inne siły, których boskie pochodzenie nie zostało mu celowo ujawnione, aby miał wolność w zastosowaniu ich do wyższych celów lub dla własnego rozwoju. W obecnej epoce istnieją dwie klasy ludzi: jedna z nich widzi powstanie Ziemi i ludzi z Boga, druga zaś patrzy na wszystko z punktu widzenia ich przydatności dla siebie.

Na początku epoki aryjskiej najbardziej rozwiniętym w rozwoju ludziom udzielono wyższego wtajemniczenia, aby ci zajęli miejsce Wysłanników Bogów, czyli "Władców z Wenus". Odtąd ci wielcy Wtajemniczeni są jedynymi Pośrednikami pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Nie ukazują się oni publicznie i nie czynią znaków i cudów na dowód, że są Nauczycielami i Przewodnikami ludzkości. Człowiek posiada pełną wolność odszukania ich lub też nie odszukania, zależnie od swej woli.

Pod koniec obecnej epoki ukaże się światu Najwyższy Wtajemniczony - o ile odpowiednia grupa ludzi będzie tego pragnęła i chętnie podporządkuje się temu Wodzowi. Wtedy stworzą oni załóżek ostatniej rasy, która istnieć będzie na początku szóstej epoki. Potem znikną wszelkie rasy i państwa a cała ludzkość stworzy wspólne duchowe braterstwo, jak to miało miejsce pod koniec epoki lemuryjskiej.

Nazwy ras które istniały na Ziemi podczas piątej epoki są następujące:

1. rasa aryjska, która osiedliła się na południu Indii
2. rasa babilońsko-asyryjsko-chaldeicka
3. rasa persko-grecko-łacińska
4. rasa celtycka
5. rasa teutońsko-anglosaska (do której my należymy)

Na początku szóstej epoki, z wymieszania się poszczególnych narodów znajdujących się obecnie w USA, wyjdzie "zarodek" ostatniej rasy.

W naszej epoce rozwiną się dwie dalsze rasy, z których jedna będzie rasą słowiańską. Gdy po upływie kilkuset lat Słońce wejdzie w znak Wodnika, naród rosyjski i inne narody słowiańskie

osiągną bardzo wysoki duchowy stopień rozwoju, daleko wybiegając poza ich obecny stan. Głównym czynnikiem ich rozwoju będzie muzyka. Na falach wibracji muzycznych dusza potrafi wznieść się aż do Tronu Boga, czego sam rozum nie potrafi dokonać. Rozwój taki nie może trwać zbyt długo, gdyż jest jednostronny i dlatego koliduje z prawem ewolucji, które wymaga, aby rozwój który ma długo trwać, budowany był równomiernie, tzn. aby duchowość rozwijała się przez intelekt lub przynajmniej równocześnie z nim. Z tego powodu słowiańska cywilizacja trwać będzie krótko, choć trwanie jej będzie wielkie i radosne, ponieważ zrodzone zostanie z głębokich i niewypowiedzianych cierpień, za które prawo wyrównania przyniesie w odpowiednim czasie ich przeciwieństwo.

Spośród Słowian wyłoni się naród, który ukształtuje ostatnią z siedmiu ras epoki aryjskiej, a ludność Stanów Zjednoczonych będzie ostatnią z wszystkich ras w obecnym planie ewolucyjnym, która podejmie rozwój na początku szóstej epoki.

SZESNAŚCIE ŚCIEŻEK ZNISZCZENIA

Szesnaście ras zwanych jest także "szesnastoma ścieżkami zniszczeni", ponieważ w każdej z nich kryje się niebezpieczeństwo, iż dusza danej rasy może się zbyt z nią zespolić a nie będąc w stanie wznieść się ponad nią, zaniedba swój postęp, krystalizując się w pewnym sensie w tej rasie i ograniczając się tylko do jej ciała. Wówczas podobnie jak u Semitów, zacznie się ona degenerować.

W cyklach, w obiegach kolistych i w epokach, w których nie było ras, nie istniało tak duże i tak częste zagrożenie skostnienia. Również większa była tam czaso-przestrzeń. Natomiast szesnaście ras rodzi się i wymiera w relatywnie krótkich odstępach czasu a człowiekowi, który przywiąże się zbyt do warunków danej rasy grozi niebezpieczeństwo regresu.

Chrystus będzie wielkim jednoczącym Wodzem szóstej epoki. Ogłosił On prawo, które wyraża się w słowach tak mało zrozumiałych:

"Każdy kto do mnie przychodzi a nie ma w nienawiści ojca swego, żonę, dzieci, braci i siostry oraz swe własne życie, nie może stać się moim uczniem" (Ewangelia wg św. Łukasza XIV, 26).

"Kto nie weźmie swego krzyża i nie podąży za mną, ten nie jest mnie godzien" (Ewangelia wg św. Łukasza X, 38).

"...Nawet ten spośród was, który nie wyrzeknie się wszystkiego co posiada, nie może być moim uczniem" (Ewangelia wg św. Łukasza XIV, 33).

Nie oznacza to konieczności zaniedbywania obowiązków rodzinnych i ich niedoceniaania lecz oznacza, że musimy wznieść się ponad nie. Ojciec i matka to tylko "ciała" a krewni to część rasy należącej również do form. Dusza musi poznać, że nie jest ani ciałem, ani rasą, lecz że jest Ego, które dąży do doskonałości. Gdy człowiek o tym zapomni i zidentyfikuje się z rasą, wówczas łatwo może tam ugrzęznąć, podczas gdy jego współtowarzysze zdążać będą na ścieżce rozwoju ku coraz wspanialszym wyżynom.

ROZDZIAŁ XIII

Z POWROTEM DO BIBLI

Duch misyjny jest obecnie bardzo silnie rozwinięty. Zachodnie Kościoły wysyłają w świat misjonarzy, aby ludzi różnych narodowości nawracać na ich wiarę. Nie są oni odosobnieni w swych zabiegach. Również Wschód rozpoczął silną inwazję na Świat Zachodni. Wielu niezadowolonych chrześcijan, których intelekt domaga się prawdy i bardziej zadowalających wyjaśnień zagadnień związanych z życiem, zaprzyjaźniło się a nawet przyjęło wschodnie nauki Buddyzmu, Hinduizmu itd.

Z ezoterycznego punktu widzenia podobne próby nawróceń nie są pożądane, obojętnie czy pochodzą ze Wschodu czy z Zachodu, ponieważ sprzeciwiają się biegowi ewolucji. Wielcy Przywódcy ludzkości, którym powierzona została piecza nad jej rozwojem, robią wszystko aby realizować cel ewolucji. Religia jest jedną z takich pomocy. Istnieją ważne powody, że Biblia zawierająca nie tylko chrześcijańską ale i żydowską religię, dana została Światu Zachodniemu. Jeżeli poważnie szukamy Światła to stwierdzimy, że ta podwójna religia przekazuje nam wybitną mądrość, gdyż w obecnych czasach żadna religia nie wychodzi w tak doskonałej formie naprzeciw ludzkim potrzebom. W tym rozdziale zostaną naświetlone jeszcze raz te wszystkie zagadnienia, które już poruszaliśmy w innych miejscach i w innym powiązaniu.

Kierowanie ludzkością w epoce polarnej, hiperborejskiej i lemuryjskiej było stosunkowo łatwe, gdyż wówczas człowiek nie posiadał jeszcze umysłu. W pierwszej połowie epoki atlantyckiej doszedł do tego ten niespokojny instrument i człowiek dzięki niemu rozwinął w sobie chytrość, która jest wytworem umysłu nieopanowanego przez ducha. Chytrość wspomagana przez pragnienia nie troszczy się o to czy są one dobre lub złe, czy przynoszą pożytek lub wyrządzają krzywdę

W połowie epoki atlantyckiej duch opanował całkowicie swe nośniki i natychmiast rozpoczął pracę nad intelektem, tworząc zdolność myślenia oraz rozsądnego rozumowania. W ten sposób osiągnięta została umiejętność wyciągania końcowych wniosków oraz logika myślenia, która w epoce aryjskiej miała być dalej rozwijana. Pierwotni Semici (piąta rasa w czasach atlantyckich) byli "narodem wybranym", który miał ową rodzącą się zdolność rozwinąć do takiego stopnia doskonałości, aby przeniknęła ona każde włókno ich potomków i w ten sposób przyczyniała się do powstania nowej rasy.

Zamienienie chytrości w rozsądek okazało się jednak trudnym zadaniem. Poprzednie zmiany w ludzkiej naturze okazały się łatwiejsze do zrealizowania, gdyż ówczesnym człowiekiem łatwiej można było kierować, ponieważ nie posiadał żadnych świadomych pragnień i nie miał intelektu, który by nim kierował. W czasach pierwotnych Semitów ludzie byli dostatecznie chytry i dlatego przykro odczuli ograniczenie wolności, a środki zapobiegawcze, które miały trzymać ich w ryzach, potrafili stale od nowa łamać. Kierowanie nim było coraz trudniejsze, więc w końcu pozostawiono im pewną swobodę działania, aby z czasem sami nauczyli się sztuki panowania nad sobą. Obiecano im bezpośrednią nagrodę za posłuszeństwo i natychmiastową karę za przekroczenie nakazów. W ten sposób przybliżone i narzucone zostały człowiekowi nauki, które mówią, że "droga przekroczenia" jest trudna, oraz że człowiek powinien bać się Boga lub Przywódcy który nim kieruje.

Ze wszystkich ludzi którzy wybrani zostali jako "zarodki" dla nowej rasy, tylko nieliczni pozostali wiernymi, reszta się zbuntowała i pokrzyżowała zamiary ich Przywódcy przez związki małżeńskie z innymi atlantyckimi rodami i tym samym wniosła niepełnowartościową krew do żył swych potomków. Biblia mówi o tym, opisując synów bożych którzy żenili się z córami człowieczymi. Z

powodu takiego aktu nieposłuszeństwa zostali opuszczeni a potem "zatracili się". W odniesieniu do ciała, wierni również wymarli na pustyni Gobi w Azji Centralnej, w kolebce naszej obecnej rasy. Wcielili się jednak ponownie we własne potomstwo, dziedzicząc w ten sposób "Ziemię obiecaną", czyli taką Ziemię, jaką jest ona obecnie. Jest to rasa aryjska, u której rozsądek rozwinął się do perfekcji.

Natomiast rebelianci, którzy zostali opuszczeni to Semici. Większość z nich dotąd jeszcze kierowana jest bardziej chytrą niż rozsądkiem a przynależność rasowa jest u nich jeszcze tak silna, że odróżniają tylko dwie klasy ludzi: Semitów i Pogan. Lekceważąc inne narody, sami są lekceważeni przez innych za chytrą, samolubstwo i chciwość. Nieraz potrafią oni działać z czystego serca lecz przede wszystkim, choć nie zawsze, okazują to własnemu narodowi.

Podczas ostatniego silnego trzęsienia ziemi we Włoszech, w walce z żywiołem zaginęły różnice rasowe, wyznaniowe i narodowe. W wypadkach niesienia pomocy poszkodowanym silnie uwidacznia się wewnętrzna natura człowieka i zauważyć można rozwój ludzkiego uczucia sympatii i współczucia. Fakty wskazują na to, iż wszyscy jesteśmy braćmi a strata jednego człowieka odczuwana jest przez wszystkich - chociaż zachowanie nasze pod wpływem codziennych trosk pozornie może temu przeczyć. Nieszczęśliwe wypadki dotyczące ludzi wskazują na kierunek rozwoju ewolucji. Przewyciężenie się człowieka dzięki rozsądkowi będzie oznaczało w przyszłości, przewyciężenie się w imię miłości. Obecnie człowiek działa z miłości niezależnie od rozsądku, a często nawet wbrew rozsądkowi. Dzieje się tak dlatego, że nasza miłość rzadko jest bezinteresowna a rozsądek nie zawsze wyraźny. W "Nowej Galilei", czyli w nadchodzącej szóstej epoce, miłość będzie bezinteresowna. Wtedy zrealizuje się uniwersalne braterstwo i każdy będzie pracował dla dobra drugiego, natomiast samolubstwo należeć będzie do przeszłości. Aby został osiągnięty ten gorąco upragniony cel, obecnie musi być wyselekcjonowany inny "naród wybrany", jako jądro dla nowej rasy. Wybór ten nie może się jednak dokonać wbrew woli wybranego, lecz każdy człowiek sam musi o tym zdecydować i ochoczo wstąpić w te szeregi.

Rasy są tylko przejściową cechą ewolucji. Przed końcem epoki lemuryjskiej istniał także "naród wybrany", który odróżniał się od innych ludzi owych czasów i był załącznikiem dla rasy atlantyckiej. Z piątej rasy wyszedł inny "naród wybrany". Z niego wywodzą się rasy aryjskie, z których pięć już żyło a dwie dalsze żyć będą. Lecz nim nastąpi nowa epoka, wprawdzie zaistnieć musi "nowe Niebo i nowa Ziemia". Fizyczne kształty Ziemi muszą ulec zmianie a jej gęstość musi się zmniejszyć. Na początku następnej epoki istnieć będzie jeszcze jedna rasa a po niej zginie jakakolwiek myśl i uczucie o przynależności rasowej. Ludzkość bez względu na różnice stworzy ponownie wielką wspólnotę. Rasy to stopnie, na które trzeba się wspinać, w przeciwnym razie nie istniałby postęp dla duchów wcielających się w nie. Chociaż te stopnie są konieczne, to jednak są one bardzo niebezpieczne i stanowią przedmiot wielkiej troski duchowych Przywódców ludzkości, którzy określają te szesnaście ras jako "szesnaście stopni zniszczenia". W poprzednich epokach zmiany następowały w tak ogromnych przestrzeniach czasu, że łatwiej było sprowadzić większość istot na drogę postępu. Z rasami jest inaczej. Przeminają one stosunkowo szybko i dlatego podjęta musi być szczególna troska, aby jak najmniej duchów wpadło w sidła rasowe.

Usidleniu uległy te duchy, które wcieliły się ponownie w ciała rasy semickiej. Związały one się tak mocno ze swą rasą, że w swym następnym życiu ziemskim ponownie będą do niej przyciągane. Hasłem ich jest: "Raz Żydem - na zawsze Żydem". Zapomnieli oni zupełnie o swej duchowej naturze, chwając się faktem, że są "nasieniem Abrahama". Nie są więc "rybą ni mięsem" i nie biorą udziału w rozwoju ras aryjskich, stojąc na uboczu resztek narodów lemuryjskich i atlantyckich, które jeszcze przebywają wśród nas. Są więc narodem bez ojczyzny i anomalią wśród ludzkości.

Z powodu ich silnego przywiązania do idei rasowej ówczesny Przywódca opuścił ich i w ten sposób

zagubili się. Za przyczyną swych duchowych Przywódców parę razy inne narody podburzane zostały przeciwko nim po to, aby przestali czuć się odrębną rasą. Ujęci i przepędzeni z kraju, w którym się urodzili, mimo to nadal uparcie sprzeciwiali się stopieniu z innymi rasami i stale wracali do swego jałowego kraju. Z ich własnej rasy powstali Prorocy, którzy ich bezlitośnie gromili i przepowiadali grożące im klęski - lecz wszystko niestety było bezskuteczne.

Ostatni wysiłek, który miał ich zmusić do zerwania więzów rasowych polegał na pozornej anomalii, ponieważ wśród Żydów pojawił się Wielki Nauczyciel nadchodzącej rasy - Chrystus. Wskazuje to na mądrość oraz współczucie wielkich Istot kierujących naszą ewolucją. Wśród wszystkich ras na Ziemi, żadna z nich nie znajdowała się w takim stanie "zatracenia" jak właśnie Żydzi i żadnej z nich tak bardzo nie była potrzebna pomoc jak właśnie im. Już od samego początku wiadano, że bezcelowe byłoby przysłanie kogoś kto nie należy do ich rasy, gdyż nie zostałby zaakceptowany. Tak jak ów Wielki Duch, znany pod nazwiskiem Booker T. Washington, który inkarnował się wśród Murzynów, aby przyjęli go jako jednego ze swoich i to umożliwiło mu ich uświadomienie - podobnie wielcy Przywódcy ludzkości uważali, że ukazanie się Chrystusa wśród Żydów skłoni ich do przyjęcia Jego nauki i uchroni od ugrzęźnięcia w ciałach swej rasy. Lecz smutny to widok gdy ludzkie uprzedzenia odnoszą zwycięstwo! Pojawił się wśród swoich a oni woleli Barabasa. Chrystus nie wielbił Abrahama ani innych Proroków lecz mówił o "innym świecie", o nowej Ziemi, o miłości i przebaczeniu, odrzucał zasadę "oko za oko" i nie nawoływał do użycia broni przeciw cesarzowi. Gdyby to uczynił, powitali by Go jak swego wybawiciela. Pod tym względem nie zrozumieli Go nawet Jego uczniowie, którzy tak samo opłakiwali utratę nadziei na królestwo na Ziemi, jak i śmierć ich Przyjaciela.

Odrzucenie Chrystusa przez Żydów było ostatecznym dowodem ich niewolnictwa rasowego. Od tego czasu nie miały już miejsca żadne wysiłki dążące do uratowania Żydów jako całości przez Proroków lub przez Nauczycieli. Ponieważ bezowocna okazała się próba powiązania ich w całość, przeto porzrzućani zostali po całej kuli ziemskiej wśród różnych narodów. Pomimo to w narodzie tym aż do dzisiejszego dnia zachował się niesamowity opór i większość Żydów jest do tej pory ortodoksyjna.

W ostatnich czasach daje się jednak zauważyć w Ameryce pewną zmianę. Młoda generacja zaczyna zawierać związki małżeńskie z osobami spoza swej rasy i z biegiem czasu pojawi się coraz więcej ludzi związanych w coraz mniejszym stopniu z właściwościami tejże rasy. W ten sposób naród sam się uratuje, na przekór wszystkiemu! Semici "zatracili się" przez małżeństwa z niższymi rasami, natomiast będą uratowani przez małżeństwa z rasami przodującymi.

Obecne rasy aryjskie składają się z ludzi obdarzonych zdrowym rozsądkiem, zdolnych do korzystania i uczenia się z przeszłych doświadczeń. Celowe więc wydaje się uświadomienie ich o przeszłych rozwojowych etapach ludzkości oraz o przeznaczeniu jakie przypadło w udziale nieposłusznym Żydom. Rebelianci ci zapisali w swych kronikach w jaki sposób postąpili z nimi ich Przywódcy stwierdzając, że byli oni "narodem wybranym" lecz zbuntowali się i zostali ukarani pomimo to mają nadzieję na ostateczne wybawienie. Ich doświadczenia mogą być przez nas skutecznie wykorzystywane, abyśmy wiedzieli jak nie należy postępować. Nie jest istotne, że z biegiem czasu ich kroniki zostały zubożone a Żydzi rozproszyli się po całym świecie, uważając się nadal za "naród wybrany". Nauki, które mogą być wyciągnięte z ich doświadczeń nie straciły nic ze swej aktualności. Możemy nauczyć się z nich jak bardzo "naród wybrany" może dręczyć swego Przywódcę i zniweczyć jego plany. Ich doświadczenia niech w przyszłości posłużą innemu "narodowi wybranemu" za przestrożę!

Chrześcijańskie nauki Nowego Testamentu są szczególnie przystosowane dla pionierskich ras Świata Zachodniego. Są one przede wszystkim zakorzenione wśród ludności Stanów

Zjednoczonych, ponieważ celem nowej rasy w szóstej epoce ma być zjednoczenie wszystkich ludzi. Stany Zjednoczone przygotowują się więc do tego aby stać się tygłem, w którym stopią się wszystkie narody. Ze stopu tego ma powstać jądro następnego "narodu wybranego".

W Stanach Zjednoczonych wciela się więc ponownie z różnych krajów te duchy, które próbowały żyć według nauk chrześcijańskich bądź to świadomie, bądź też nieświadomie. Tam dane im będą warunki potrzebne do ich dalszego rozwoju i dlatego Żyd urodzony w Ameryce różni się od Żyda urodzonego w innym kraju. Już sam fakt, że urodzony został w Świecie Zachodnim wskazuje na to, że oderwał się od ducha rasy żydowskiej i wyprzedził ortodoksyjnego Żyda, który skryzostował się w Starym Świecie. Dotyczy to również jego rodziców, gdyż w przeciwnym wypadku nie złamaliby oni ostrych więzów i nie wywędrowali do Ameryki. Żyd urodzony w Ameryce jest więc pionierem, który przygotowuje ścieżkę, po której potem kroczyć będą jego ziomkowie.

Widzimy więc, że Biblia zawiera nauki potrzebne specjalnie dla ludzi Zachodu, aby otrzymali pouczenie o fatalnych przykładach rasy żydowskiej - jak podane jest w Starym Testamencie - oraz aby nauczyli się żyć według nauk Chrystusa, podanych w Nowym Testamencie, ofiarnie oddając swe ciało jako żywą ofiarę na ołtarzu wspólnoty i miłości.

ROZDZIAŁ XIV - EZOTERYCZNA ANALIZA GENESIS**OGRANICZENIA BIBLII**

Dotychczas, aż do rozdziału XIII stosunkowo mało treści odnosiło się do Biblii. Zwróćmy więc teraz naszą uwagę w tym kierunku. W formie w jakiej Biblia znana jest obecnie szerokiego ogółowi, uważana jest za jedyne prawdziwe i inspirujące Słowo Boże. Prawdą jest, iż zawiera ona dużo cennej wiedzy, która ukryta jest w większej części w dodatkach i świadomie jest zaciemniona przez odrzucenie pewnych jej części, zwanych "apokryfami".

Ezoteryczny naukowiec, któremu znane jest jej właściwe znaczenie, z łatwością może rozpoznać, które części są pochodzenia pierwotnego, a które są wstawione. Gdy zapoznamy się z pierwszym rozdziałem Genesis w najlepszym tłumaczeniu jakie posiadamy to stwierdzimy, że zawarty tam jest ten sam plan ewolucyjny, podany w poprzedniej części niniejszego dzieła. Wszystko zgodne jest tam z informacjami dotyczącymi cykliów, obiegów kolistych, światów, ras itd. Wzmianki podane w Biblii są krótkie, o skoncentrowanym charakterze a cały cykl rozwojowy zawarty jest w zaledwie kilku słowach.

Zanim przystąpimy do tej analizy, wpieryw trzeba wspomnieć o tym, że słowa w języku hebrajskim, a szczególnie te, które dotyczą stylu staroegipskiego, łączą się ze sobą i nie są rozdzielone tak jak w naszej mowie. Poza tym istniał zwyczaj aby opuszczać w pisowni samogłoski, więc przy czytaniu wiele zależy od tego, gdzie i w jaki sposób samogłoski te należy wstawić. Widzimy więc jak ogromne są trudności dla stwierdzenia pierwotnego znaczenia słów, bowiem małe ich przestawienie może zmienić sens całego zdania.

Do wspomnianych trudności trzeba jeszcze dodać i to, że z czterdziestu siedmiu tłumaczy Księgi Króla Jakuba, (która w Anglii i Ameryce jest powszechnie używana), tylko trzech z nich było pochodzenia hebrajskiego. Z tych trzech dwóch zmarło, zanim zostały przetłumaczone psalmy. Musimy również uwzględnić i to, że pozwolenie na tłumaczenie było dane pod warunkiem, że tłumacz nie doda nic do tekstu co byłoby sprzeczne lub odchyłało się od przyjętej wykładni. W takich warunkach możliwości ścisłego przetłumaczenia była bardzo znikoma.

Również w Niemczech nie istniały lepsze warunki, gdyż i tu było wielu tłumaczy Biblii a nawet Luter nie tłumaczył jej z oryginału hebrajskiego lecz głównie z tekstu łacińskiego. Większość tekstów, które są obecnie używane w krajach protestanckich w całej Europie są przekładem tłumaczeń Lutera na różne języki.

To prawda, że tłumaczenia te poddawane były rewizjom lecz nie wniosły one żadnych istotnych poprawek. W północnej Ameryce istnieje znaczna grupa osób, która wierzy, iż angielski tekst Księgi Króla Jakuba jest wiarygodną kopią tekstu pierwotnego. Istnieją więc nadal stare błędy, pomimo wysiłków podjętych dla ich zlikwidowania.

Ponadto trzeba stwierdzić, że pierwotni wydawcy Biblii wcale nie mieli w zamiarze podać prawdę w takiej formie, aby każdy mógł ją zrozumieć. Nic bardziej nie było im dalekie jak to, aby napisać "Otwartą Księgę Boga". Wielcy ezoterycy, którzy napisali Zohan wyraźnie ten punkt zaakcentowali. Tajemnice Torah nie miały być zrozumiałe dla wszystkich, jak wynika to z poniższego cytatu:

"Biada człowiekowi, który w Torach (w Prawie) widzi jedynie proste przykłady i zwyczajne słowa. Gdyby rzeczywiście tylko to one zawierały, można by było obecnie napisać Torah jeszcze bardziej podziwu godnym - lecz tak nie jest.

Każde słowo w Torah ma podniesione znaczenie i kryje w sobie wielkie misterium... Opowieści Torah są jedynie zasłoną Torah. Biada temu kto zasłonę Torah bierze za sam Torah... Naiwny widzi jedynie zasłony i opowieści i nie rozpoznaje nic innego. On nie widzi co kryje się za zasłonami. Człowiek bardziej uświadomiony nie zważa na ubiór lecz na ciało, które ubiór osłania"

W słowach tych jasno wyrażona jest alegoria. Również św. Paweł mówił niedwuznacznie, że historia Abrahama i jego dwóch synów, których posiadał od Sary i Hagar jest czysto alegoryczna. Wiele miejsc ma ukryte znaczenie, inne natomiast należy zrozumieć dosłownie. Kto nie posiada do Biblii klucza ezoterycznego, ten nie odnajdzie w niej owych głębokich prawd, które często zawarte są w niepozornych stwierdzeniach.

Również Chrystus zachował milczenie gdy dotyczyło to głębszych tajemnic zawartych w Jego przypowieściach. Jedynie swym uczniom tłumaczył potajemnie ich głębsze znaczenie, niejednokrotnie zalecając aby milczeli o tym.

Także metoda św. Pawła zgodna jest z powyższym. Dawał on "mleko" czyli nauki elementarne "dzieciom", natomiast "mięso" czyli nauki głębsze "silnym", tzn. tym, którzy okazali się zdolnymi do zrozumienia i właściwego odbioru tych nauk. Żydowska Biblia napisana była po hebrajsku lecz nie uchował się ani jeden wiersz z tego pierwotnego dzieła. Około 280 r. przed Chrystusem powstała Septuaginta, czyli tłumaczenie Biblii na język grecki używane w Kościele Wschodnim. Już za czasów Chrystusa panowało w tej dziedzinie duże zamieszanie i różnica zdań o to, co uznane miało być za oryginał a co za dodatek.

Dopiero po powrocie z niewoli babilońskiej pisarze zaczęli łączyć te pojedyncze pisma a Talmud ukazał się 500 lat

po Chr. i dostarczył pierwszy tekst, który podobny jest do obecnego. Z uwagi jednak na zaistniałe fakty, nie może on być uznany za doskonały. Potem Talmud dostał się w ręce Szkoły Masoretańskiej, która rozwijała się bujnie w latach 500-800 po Chr., szczególnie w Tiberii. Dzięki ogromnej i mozolnej pracy powstał hebrajski Stary Testament, który jest najbliższy temu jaki obecnie posiadamy.

Tekst masoretański posłużył nam za podstawę do objaśnień Genesis. Objasnienia te wsparte zostały dodatkowo przez niemieckie tłumaczenia tych tekstów, dokonane przez trzech wybitnych uczonych hebrajskiego pochodzenia: H. Arnheima, M. Sachsa i J. Fusta, których w pracy tej skutecznie wspomagał wydawca, dr Zunz.

NA POCZĄTKU

Pierwsze wprowadzające zdanie w Genesis wskazuje na to, jak już poprzednio stwierdziliśmy, że w języku hebrajskim sens jakiegoś tekstu może być całkowicie zmieniony przez przesunięcie samogłosek lub przez niewłaściwy ich podział.

Istnieją dwa zaakceptowane znaczenia tego zdania. Jedno z nich mówi: "Na początku Bóg stworzył Niebo i Ziemię". Inne zdanie głosi: "Z wiecznie istniejącej substancji (przestrzeni) podwójna energia stworzyła podwójne Niebo".

Wiele się na ten temat mówiło i pisało chcąc rozstrzygnąć, która z tych dwóch wykładni jest prawdziwa. Trudność polegała na tym, że ludzie pragną mieć ustalone pojęcia i stoją na stanowisku, że skoro jakieś oświadczenie jest prawdziwe, to wszystkie inne muszą być fałszywe. Nie jest to jednak droga prowadząca do prawdy, bowiem prawda jest złożona i wielostronna i dlatego rozpatrywana może być z różnych stron. Każdy punkt widzenia daje pewien określony aspekt prawdy a dopiero suma wszystkich aspektów umożliwiła całkowite zrozumienie i uchwycenie prawdy o rozważnym przedmiocie.

Zdanie to, jak i wiele innych zdań w Torah, różnie może być tłumaczone i może ludzi niewtajemniczonych wprowadzić w zamieszanie. Dla tych jednak, którzy posiadają klucz do tego, jest ono dowodem ponadziemskiej mądrości tych wspaniałych Umysłów, które inspirowały Torah. Gdyby samogłoski były złączone i zastosowany byłby tylko jeden podział słów, wtedy tekst odczytany byłby jednoznacznie i nie byłyby tam ukryte wielkie i wzniosłe tajemnice. Taki rodzaj pisania odpowiedni jest dla "Otwartej Księgi Boga". Jednak nie leżało w niczych zamiarach pisanie w ten sposób, gdyż Księga ta przeznaczona była jedynie dla wtajemniczonych i tylko przez nich może być odczytana z pełnym zrozumieniem. Nie będzie się szczędziło wysiłku aby w odpowiednim czasie podać właściwe wytłumaczenie Biblii tym wszystkim, którzy mają do tego prawo. Dla tych jednak, którzy prawa tego jeszcze nie zdobyli, prawdy te muszą nadal pozostać ukryte.

TEORIA PRA-MGŁAWICY

Chcąc jasno zrozumieć nasz system słoneczny, konieczne jest wyjaśnienie obu początkowych zdań w Genesis, w celu należytego ich zrozumienia. Pierwsze zdanie mówi o początku naszego rozwoju, gdy stworzone zostały dwa nieba. Druga wykładnia uzupełnia pierwszą dodając, że Niebo i Ziemia powstały z "wiecznie istniejącej substancji" nie były więc stworzone "z niczego", jak ironicznie podkreślają materialści. Gdy kosmiczna prąsubstancja została skupiona i wprowadzona w ruch, wtedy pierścienie, które utworzyły się wskutek wirującej masy, odpadały od masy centralnej tworząc planety, itd., jak wykazali to współcześni uczeni z podziwu godną genialnością. Wiedza ezoteryczna oraz wiedza współczesna zgodne są w tym co dotyczy modus operandi. W stwierdzeniach tych nie ma nic sprzecznego lub co kolidowałoby z tymi dwiema teoriami. Wiedza ezoteryczna naucza, że od Boga wyszedł bodziec do twórczego procesu tworzenia się systemu słonecznego, oraz że kieruje On nieprzerwanie po określonym torze całym systemem słonecznym. Współczesny naukowiec chcąc odeprzeć tę niemądrą dla niego ideę i wykazać, że udział Boga jest tu niepotrzebny, bierze miskę napełnioną wodą i wlewa do niej nieco oliwy. Woda i oliwa mają przedstawiać przestrzeń oraz ognistą pra-mgławicę. Przy pomocy szpilki zaczyna on olej kręcić w koło, powodując utworzenie się kuli, która - jak oświadcza - oznaczać ma Centralne Słońce. Kręcąc dalej tę oleistą kulę zauważyć można, że oddziela się od niej jeden pierścień, który rozpadając się na części, łączy się ponownie, tworząc mniejszą kulę, krążąc wokół Centralnego Słońca - podobnie jak planety krążą wokół Słońca. Uczony ów pyta ze współczuciem wykształconego ezoteryka: "Czy nie widzi Pan jak to się odbywa? Do tego nie potrzeba żadnego Boga lub innej nadprzyrodzonej siły!"

Ezoteryk chętnie przystaje na to, że system słoneczny może utworzyć się w podobny sposób lecz jest w najwyższym stopniu zdumiony, że człowiek, który z taką genialną intuicją zademonstrował sposób działania sił kosmicznych i posiada intelekt zdolny do oddania tak wspaniałego dowodu swej monumentalnej teorii nie zauważył tego, iż on sam w tym przypadku odegrał rolę Boga. Jego siła wlała olej do wody i gdyby za pomocą własnej siły nie wprowadził tych płynów w ruch, pozostałyby one nadal pasywne i bezkształtne. Jego siła spowodowała utworzenie się "Słońca i planet" i jego własna myśl dokonała tego eksperymentu, wykorzystując wodę, olej oraz własną siłę, aby w ten sposób przedstawić trypostaciowego Boga pracującego w kosmicznej prąsubstancji i stwarzającego system słoneczny.

Przymiotami Boga są: wola, mądrość i aktywność (patrz diagram szósty). Trzeba zwrócić uwagę na to, co oznacza

słowo "Bóg" użyte w tym znaczeniu. Uczony posiada wolę, aby wykonać to doświadczenie. Jego zdolności wynalazcze wynajdują środki i sposoby na przeprowadzenie eksperymentu, co odpowiada mądrości, czyli drugiemu przymiotowi Boga. Ponadto posiada on również potrzebną do wykonania tego zabiegu siłę mięśni, czyli aktywność, odpowiadającą trzeciemu przymiotowi Boga.

Wszechświat nie jest olbrzymim perpetuum mobile, które raz wprowadzone w ruch, pozostaje w ruchu bez wewnętrznej przyczyny i kierującej nim siły. Również i to udowodnił uczony, gdyż w momencie gdy przestał kręcić tą oleistą kulą, natychmiast ustał uporządkowany ruch miniaturowych planet i wszystko stało się ponownie bezkształtną masą oleju pływającego po wodzie. Gdyby Bóg na moment zaprzestał swej wszechobejmującej pieczy i ożywiającej działalności, wszechświat od razu rozpuściłby się w rozrzedzonej przestrzeni.

Druga interpretacja Genesis jest podziwu godnym, dokładnym opisem podwójnej, twórczej energii. Nie podkreśla ona wyraźnie, że Bóg jest troisty lecz zakłada znajomość tego u czytelnika, stwierdzając tę prawdę w słowach, iż tylko dwie siły czynne były przy tworzeniu wszechświata.

Jeżeli pierwszy aspekt Boga wyraża się w postaci twórczej woli, wtedy budzi on drugi aspekt - mądrość, aby stworzyć plany przyszłego wszechświata. Pierwszą manifestacją siły jest imaginacja. Z chwilą gdy siła wyobraźni uchwyciła ideę wszechświata, trzeci aspekt Boga - aktywność, wywołuje ruch kosmicznej prasubstancji. Jest to drugi przejaw siły. Lecz sam ruch nie wystarcza aby stworzyć system światowy. Ruch ten musi być uporządkowany. Potrzebna jest więc mądrość, aby ruchem tym inteligentnie kierować i aby dzięki temu powstać mogły odpowiednie wyniki.

Podana tu została właściwa interpretacja pierwszego zdania Genesis: "Na początku uporządkowany, rytmiczny ruch stworzył wszechświat z kosmicznej prasubstancji."

TWÓRCZE HIERARCHIE

Interpretacja drugiego początkowego zdania daje doskonalsze pojęcie o Bogu, mówiąc o "dwóch rodzajach energii", wskazując tym samym na pozytywną i negatywną stronę Jedyne Ducha Boskiego objawionego w czasie manifestacji. Zgodnie z wiedzą ezoteryczną Bóg przedstawiony jest jako Istota złożona. Będzie to jeszcze podkreślone w dalszych wierszach tego rozdziału.

Poza twórczymi Hierarchiami, które dobrowolnie pracowały nad rozwojem ludzkim, istnieje jeszcze siedem dalszych Hierarchii, które należą do innej linii rozwojowej i wspólnie z Bogiem pracują nad kształtowaniem Uniwersum. W pierwszym rozdziale Genesis Hierarchie te zwane są "Elohim". Nazwa ta wskazuje na zastępy dwupłciowych istot. Pierwsza część tego słowa - "Eloh" - jest żeńskim rzeczownikiem. Litera "h" oznacza płeć. Gdyby słowo to oznaczało tylko jedną żeńską istotę, wówczas użyto by słowa "Eloh". Żeńska końcówka liczby mnogiej jest "oth". Chcąc określić pewną ilość istot żeńskiego rodzaju, wyraz ten musiałby brzmieć "Elooth". Zamiast tego znajdujemy tu męską końcówkę liczby mnogiej "im" dodaną do żeńskiego rzeczownika "Eloh". Elohim określa więc zastępy żeńsko-męskich dwupłciowych istot, będących wyrazem podwójnej, pozytywnej i negatywnej energii twórczej.

W dalszej części tego rozdziału wskazuje się również na mnogość stwórców. Elohimom przypisane zostały następujące słowa: "Pozwólcie stworzyć nam człowieka na obraz i podobieństwo nasze" a następnie - wbrew porządkowi rzeczy podane jest dalej: "On stworzył je męskie i żeńskie".

Tłumacze posłużyli się wprowadzającym w błąd słowem "Elohim", które jest nie tylko rzeczownikiem liczby mnogiej lecz również rodzajem męskim i żeńskim, jako równoznacznikiem dla bezrodzajowego słowa "Bóg" w liczbie pojedynczej.

Czyż byli oni w stanie podać to inaczej, nawet gdyby wiedzieli? Wszak zabronione im było burzyć obowiązujące pojęcia. Król Jakub nie życzył sobie prawdy za wszelką cenę. Jedyne jego troską było unikanie sporów, które mogłyby wywołać zakłócenia w jego królestwie.

W historii o stworzeniu człowieka użyta jest również liczba mnoga - "oni" - co wyraźnie wskazuje na stworzenie ADM, czyli istot ludzkich a nie Adama jako jedyne osobnika.

Wykazaliśmy, że część twórczych Hierarchii, poza Panami Płomienia, Cherubinami, Serafinami i dwoma nie mającymi nazw Hierarchiami, które osiągnęły wyzwolenie, czynnie pomagała Duchom dziewiczym, tworzącym siódmą Hierarchię.

Cherubini i Serafini nie mają nic wspólnego z powstaniem form. Nie byli więc wymienieni w rozdziale opisującym rozwój od strony formy. Wspomnianych tam było tylko siedem twórczych Hierarchii pracujących nad tym, aby tak długo kierować człowiekiem, aż zdobędzie on ciało fizyczne, przez które wewnętrzny duch może się aktywnie uzewnętrznić.

Po opisie każdej części tej twórczej pracy powiedziane jest "I Elohim zobaczył, że była ona dobra". Było to powtórzone siedem razy - ostatni raz Dnia Szóstego, w którym stworzona została ludzka forma ciała.

Dalej stwierdza się ta, że Dnia Siódmego "Elohim odpoczywał". Zgodne to jest z naukami ezoterycznymi o udziale

każdej z twórczych Hierarchii w pracy ewolucyjnej aż do cyklu Ziemi. Naucza się, że w obecnym cyklu Ziemi Bogowie oraz twórcze Hierarchie wycofały się z czynnego współdziałania, aby człowiek sam pracował nad swym zbawieniem, a kierownictwo nad przeciętną ludzkością przekazane zostało "Starszym Braciom", którzy są obecnie Pośrednikami pomiędzy ludźmi a Bogami.

CYKL SATURNA

Jeżeli przekonał się, że objaśnienia wiedzy ezoterycznej o początkach naszego systemu słonecznego oraz pracy twórczych Hierarchii zgodne są z naukami Biblii, zbadajmy teraz opisy biblijne o "Dniach Stworzenia" i przekonajmy się, czy są one zgodne z cyklami Saturna, Słońca i Księżycy, jak również z trzy i półkrotnymi obiegami kolistymi w cyklu Ziemi oraz epoką polarną, hiperborejską, lemuryjską i atlantycką, które poprzedzały epokę aryjską.

W paru słowach, jak to jest podane w pierwszym rozdziale Genesis, nie może być oddany dokładny opis. Pomimo to zawarte są tam główne punkty, uporządkowane na podobieństwo algebraicznej formuły twórczej.

Drugi wiersz brzmi: "A Ziemia była bezludna i pusta i ciemność panowała nad obliczem głębi, a duchy Elohim unosiły się nad tą głębią". Na początku objawienia Ziemia znajdowała się w cyklu Saturna. Panowały na niej warunki określone w opisie tego cyklu. Ziemia nie była "bezludna i pusta" - jak to jest w Księdze Jakuba - gdyż była ona bardzo gorąca i dlatego wyraźnie oddzielała się od zimnej głębi przestrzeni. Prawdą jest, że było ciemno, ale pomimo to mogło być gorąco, gdyż ciemny skwar z konieczności poprzedza płonący i widzialny żar. Nad tą ciemną Ziemią w cyklu Saturna unosiły się twórcze Hierarchie, wpływające na nią od zewnątrz oraz ją kształtujące. Biblia nazywa je "duchami Elohim".

CYKL SŁOŃCA

Cykl Słońca doskonale opisany jest w trzecim wierszu Genesis, który głosi: I Elohim powiedział: "Niech się stanie światło" - i stało się światło. Ten ustęp wyszydono jako śmieszny niedorzeczność. Stawiano ironiczne pytanie, w jaki sposób mogło powstać na Ziemi światło, skoro Słońce stworzone zostało dopiero Czwartego Dnia Stworzenia? W Biblii mowa jest nie tylko o samej Ziemi lecz również o centralnej "ognistej mgle", z której utworzone zostały planety naszego układu słonecznego, włącznie z Ziemią. Z chwilą gdy ta pra-mgławica uzyskała stan płonącego żaru, co miało miejsce w cyklu rozwojowym Słońca, nie istniała potrzeba oświetlenia jej z zewnątrz, gdyż światło znajdowało się w jej wnętrzu.

W czwartym wierszu czytamy: "I oddzielił Elohim światło od ciemności". Rozumie się, że zewnętrzna przestrzeń była ciemna, w przeciwieństwie do płonącej mgławicy w cyklu Słońca.

CYKL KSIĘŻYCA

Cykl Księżycy omówiony jest następująco w szóstym wierszu: "I Elohim powiedział: Niech się stanie firmament pomiędzy wodami a ten niech będzie inny od wody". Opis ten dobrze oddaje cykl Księżycy, gdyż żar płonącej ognistej mgławicy i zimno przestrzeni zewnętrznej utworzyły wodniste ciało wokół płonącego jądra. Zetknięcie się ognia i wody spowodowało powstanie pary będącej rozrzedzoną wodą, jak opisuje to cytowany wiersz. Różniła się ona od zimnej wody, która napływała stale do ognistego, gorącego jądra, aby zastąpić wypływającą stamtąd parę wodną. W ten sposób powstał nieprzerwany dopływ wody. Dzięki rozrzedzeniu wody utworzył się firmament lub atmosfera z "ognistej" wody, która zagęszczona dzięki zetknięciu z przestrzenią, z powrotem wracała do centrum, aby ponownie zostać ocieploną i od nowa podjąć swój dalszy obieg. Istniały więc dwa rodzaje wody i podział pomiędzy nimi, jak słusznie stwierdza Biblia. Zagęszczona woda otaczała jądro a rozrzedzona woda lub para znajdowała się po stronie zewnętrznej. Zgodne to jest również z nowoczesnymi teoriami naukowymi: najpierw - ciemne ciepło, potem - na zewnątrz wilgoć a wewnątrz ciepło, wreszcie zeskorupienie.

CYKL ZIEMI

Zanim przystąpimy do opisu cyklu Ziemi, musimy pamiętać o tym, że zawsze istniały powtórzenia. Przytoczone zdania i podane opisy odnoszą się również do powtórzeń. Dlatego to co powiedziano o cyklu Saturna, odnosi się także do każdego systemu, z chwilą gdy wyłania się on z jakiegokolwiek stanu spoczynku. Opisy cyklu Saturna, Słońca i Księżycy będą więc zgodne z pierwszymi trzema obiegami kolistymi w obecnym cyklu Ziemi, a to co poniżej jest podane, odnosi się do warunków panujących na Ziemi w obecnym obiegu kolistym.

W dziewiątym wierszu czytamy: "Elohim powiedział: Niech zbierze się woda, która jest pod Niebem w jedno miejsce i niech ukaże się suchy ląd... I Elohim ten suchy ląd nazwał Ziemią". Dotyczy to pierwszego stwardnienia skorupy ziemskiej. Upał i wilgoć uformowały ściśle ciała naszego obecnego globu.

Epoka polarna. Wiersz dziewiąty opisuje cykl Ziemi i jej obieg kolisty, w którym rozpoczęła się zasadnicza praca. Podaje również tworzenie się królestwa mineralnego człowieka w epoce polarnej. Każda epoka jest

również powtórzeniem poprzedniego stanu. Podobnie jak istnieją powtórzenia obiegów kolistych ciał niebieskich i cykli, tak też na każdym ciele niebieskim następują powtórzenia tego wszystkiego co poprzednio zostało dokonane. Powtórki te trwają bez końca. Zawsze istnieje spirala w spirali, w atomie, w ciele niebieskim i we wszystkich fazach rozwojowych.

Z początku wszystko to może wydawać się skomplikowane i zagmatwane, jednak nie jest aż tak trudne do zrozumienia, bowiem przez całość przechodzi uporządkowany plan i z czasem zdolni będziemy poznać klucz prowadzący do poznania pracy kierowanej według tej metody. Analogie są najlepszą pomocą przy zrozumieniu procesu ewolucji.

Epoka hiperborejska opisana jest w wierszu jedenastym i dwiętnastym jako praca Czwartego Dnia Stworzenia. Powiedziane tam jest, że Elohim stworzył królestwo roślinne, Słońce, Księżyc i gwiazdy.

Biblia zgodna jest ze współczesną wiedzą o tym, iż stwierdza, że rośliny rozwinęły się po minerałach. Różnica pomiędzy tymi dwoma teoriami polega na różnicy czasu, w którym Ziemia oderwała się od masy Centralnego Słońca. Nauka stwierdza, że miało to miejsce przed utworzeniem się jakiegokolwiek skorupy, którą można by uznać za mineralną lub roślinną. Gdy mamy na myśli minerały lub rośliny znane nam dzisiaj, to stwierdzenie to jest słuszne. Rzeczywiście nie istniała wtedy żadna ścisła, materialna substancja, a jednak pierwsze utworzenie się skorupy na masie Centralnego Słońca miało charakter mineralny. Biblia opisuje tylko najogólniejsze wydarzenia. Nie podaje ona, że skorupa stopiła się z chwilą gdy oderwana została od masy centralnej, stając się najpierw pierścieniem a następnie dzieląc się stopiła się ponownie w kulę. Ciało niebieskie tak małe jak nasza Ziemia potrzebuje do ponownej krystalizacji stosunkowo mało czasu, więc kronikarz nie uwzględnił tego w swym opisie. Nie podał również tego, że proces stapiania miał jeszcze raz miejsce a mianowicie wtedy, gdy Księżyc został oderwany od Ziemi. Kronikarz prawdopodobnie uważał, że ten kto upoważniony jest do tego rodzaju pouczeń, uświadomiony jest również i o mniej ważnych rzeczach.

W czasie zeskorupienia ognistej mgławicy, rośliny znajdowały się w stanie eterycznym i dlatego proces ten ich nie zniszczył. Podobnie jak istnieją w wodzie linie sił, wzdłuż których tworzą się kryształy lodu, tak i te eteryczne formy roślinne zawarte były w Ziemi z chwilą gdy zaczęła się ona krystalizować. Formy te przyciągały ku sobie chemiczną materię, tworząc ciała dla przyszłych oraz współczesnych roślin, odbitych w warstwach geologicznych Ziemi.

Te eteryczne formy roślinne otrzymały bodziec do dalszego rozwoju w momencie gdy doszło do nich ciepło z zewnątrz, powstałe wskutek odłączenia się Księżyca od Ziemi. Ciepło to dostarczyło im siły życiowej potrzebnej do przyciągania substancji chemicznych.

Epoka lemuryjska opisana jest jako praca Piątego Dnia. Te trzy epoki są w pewnym sensie powtórzeniem pracy dokonanej w cyklu Księżyca. W biblijnym opisie podane są warunki jakie miały miejsce w cyklu Księżyca: woda, ognista mgła i pierwsze próby poruszającego się i oddychającego życia.

Należy zwrócić szczególną uwagę na to, że rzeczy które zostały stworzone, nie były życiem. Nie mówi się, że życie zostało stworzone, lecz że stworzone zostały "rzeczy", które wdychały życie. Hebrajskie słowo określające to co rzeczy wdychały brzmi: nephesch. Słowo to trzeba dobrze zapamiętać, gdyż później spotkamy się z nim w innym kontekście.

Praca Szóstego Dnia odnosi się do epoki atlantyckiej. W dwudziestym czwartym wierszu wspomniane jest stworzenie zwierząt ciepłokrwistych i tu ponownie występuje słowo "nephesch" z wyjaśnieniem, że zwierzęta "wdychały życie". "I Elohim rzekł: Niech Ziemia wyda istoty oddychające życiem według swojego rodzaju...", a w dwudziestym siódmym wierszu czytamy: "I uczynił Elohim człowieka na obraz i podobieństwo swoje: mężczyznę i kobietę".

Biblijny historyk nie wspomina o jednopłciowym stanie ludzi lecz mówi o dwóch oddzielnych płciach, jak to ma miejsce obecnie. Musiał on to uczynić opisując epokę atlantycką, gdyż w tym czasie nie istnieli bezpłciowi ludzie ani też hermafrodyty, gdyż podział płci nastąpił w epoce lemuryjskiej, a to co potem stało się człowiekiem, w owych wczesnych stadiach rozwojowych nie mogło być nazwane, ponieważ mało różniło się od zwierząt. Kronikarz biblijny nie przeinacza więc tekstu twierdząc, że człowiek stworzony został w epoce atlantyckiej.

W dwudziestym ósmym wierszu, (we wszystkich angielskich przekładach), znajdujemy małe słówko o dużym znaczeniu. "Elohim powiedział: Rozmnażajcie się i zapładniajcie Ziemię ponownie". Wskazuje to wyraźnie na to, że autor pisząc to obeznany był z naukami ezoterycznymi, i że fala życia na ciele niebieskim D w cyklu Ziemi rozwijała się już w poprzednich obiegach kolistych na innych ciałach niebieskich.

Epoka aryjska odpowiada Siódmemu Dniu Stworzenia, w którym Elohim jako Stwórca i Przywódca odpoczywali po dokonanej pracy a ludzkość rozpoczęła samotnie swój dalszy niezależny bieg życia.

Na tym kończą się wyjaśnienia, w jaki sposób stworzone zostały formy. W następnym rozdziale wyjaśnienia dotyczyć będą życia zamieszkałego w tych formach.

JEHOWA I JEGO POSŁANNICTWO

Wiele naukowych sporów dotyczyło sprzeczności między historią stworzenia podaną w rozdziale pierwszym, a początkiem czwartego wiersza w rozdziale drugim, szczególnie zaś dotyczyło ich autorstwa. Stwierdzono, że oba te opisy podane zostały przez różnych autorów, ponieważ Istotę Najwyższą, tłumacz w rozdziale pierwszym i drugim tekstu angielskiego nazywa Bogiem, a w pierwszym rozdziale tekstu hebrajskiego Istota ta nazywana jest Elohim, a w drugim rozdziale tego samego tekstu nazywana jest "Jehową". Twierdzono więc, że ten sam kronikarz biblijny nie nazwałby Boga dwoma różnymi imionami.

Gdyby w obu przypadkach kronikarz miał na myśli tego samego Boga, oczywiście nie uczyniłby tego. Nie był on jednak monoteistą i wiedział doskonale, że Boga nie można wyobrazić sobie jako Wzniosłego Człowieka mającego Niebo za tron a Ziemię za podnózek. Pisząc o Jehowie miał na myśli Przywódcę, któremu została powierzona piecza nad częścią twórczej pracy, która opisana została w tym rozdziale. Jehowa był i jest jednym z Elohimów. Jest on Przywódcą Aniołów, którzy byli ludzkością w cyklu Księżyca a zarazem jest także Władcą naszego Księżyca. Czytelnik lepiej pojmie pozycję i naturę Jehowy studiując czternasty diagram.

Jako Władca Księżyca Jehowa posiadał nadzór nad zdegenerowanymi i złymi istotami, które się tam znajdują oraz sprawuje władzę nad Aniołami. Otaczają go również niektórzy Archaniołowie, jako Duchy poszczególnych ras ludzkich.

Praca Jehowy polega na budowie konkretnych form lub ciał, dzięki utwardzającym i krystalizującym siłom Księżyca. Jest on Dawcą Dzieci a Aniołowie są w tej pracy Jego wysłannikami. Fizjologom dobrze znany jest fakt, że księżyc ma wpływ na ciążę, gdyż panuje nad cyklami życia płodowego macicy, jak również nad innymi podobnymi czynnościami. Wiadomo też, że Archaniołowie jako Przywódcy lub Duchy danej rasy walczą z narodem lub przeciw narodowi, w zależności od tego czego wymagają warunki rozwojowe danej rasy. W "Księdze Daniela" (10;20) Archanioł tak rzecze do Daniela: Teraz chcę znów wrócić i stoczyć bój z księciem perskim; lecz gdy odejdę, wtedy nadejdzie książę grecki".

Archanioł Michał jest Duchem rasy żydowskiej (Daniel 12;1), natomiast Jehowa jest nie tylko Bogiem Żydów, lecz zarazem założycielem wszystkich religii rasowych, wiodących do chrześcijaństwa. Prawdą jest, że interesował się on specjalnie przodkami zdegenerowanych Żydów, czyli pierwotnymi Semitami, którzy mieli być "rasą zarodkową" dla siedmiu ras epoki aryjskiej. Rozumie się, że rasa zarodkowa podlegała specjalnej trosce Jehowy, gdyż w niej zawarte są rozrodcze zdolności dla ludzi Nowej Epoki. Wpływ Jego działał więc szczególnie silnie na pierwotnych Semitów. Jako "naród wybrany" stać się mieli załóżkami nowej rasy, która osiąść miała "Ziemię obiecaną", tj. nie tylko Palestynę lecz całą Ziemię.

Jehowa wywiódł Żydów z Egiptu. Opowiadanie to powstało wśród ich potomków. Jest to zagmatwany opis ich ucieczki z Atlantydy skazanej na zagładę, czyli ucieczki przed "powodzią" na "pustynię", (pustynia Gobi w środkowej Azji), gdzie wędrowali przez okres kabalistycznych czterdziestu lat zanim dotarli wreszcie do "Ziemi obiecanej". W słowie "obiecana" ukryte jest podwójne znaczenie. Ziemia ta była tak nazwaną, ponieważ w czasie gdy ten "wybrany naród" prowadzony był przez pustynię, Ziemia "osiedleniowa" jeszcze nie istniała. Część Ziemi pochłonięta została przez powódzie, inna część zmieniona została przez wybuch wulkanów i wieki musiały przeminąć, zanim nowa Ziemia posłużyć mogła rasie aryjskiej za miejsce zamieszkania.

Pierwotni Semici żyli w odosobnieniu. Zabroniono im osiedlać się wśród innych rodów lub narodów. Byli jednak krnąbrnym i twardym ludem, który kierował się przede wszystkim chytrą i pożądlivością i przeciwstawiał się wszelkim rozkazom. Biblia opowiada, że synowie Bogów żenili się z córami ludzkimi, czyli z najniższymi typami ich atlantyckich ziomek. W ten sposób pokrzyżowali plany Jehowy i dlatego zostali odtrąceni, ponieważ owoce takich krzyżowań nie nadawały się do utworzenia zarodka dla nowej rasy.

Potomkami owych krzyżowań byli praojcowie obecnych Żydów, którzy mówią teraz o "zagubionych rasach" wiedząc, iż niektórzy z ich rodaków opuścili ich idąc inną drogą lecz nie zdając sobie sprawy, że byli to właśnie owi nieliczni Semici, którzy pozostali wiernymi. Opowieść o dziesięciu "zagubionych plemionach" jest zmyślona. Większość z nich zatraciła się lecz wierni przetrwali i z owych resztek wiernych pochodzą obecne rasy aryjskie.

Przeciwnicy Biblii twierdzą, że Biblia jest w obecnym kształcie okaleczeniem pism pierwotnych. Twierdzenie to jest bliskie wiedzy ezoterycznej. Dodać trzeba, że pewne części Biblii są całkowicie podrobione i nie czyni się żadnego wysiłku w kierunku uzyskania autentyczności całości. Niniejsze usiłowania są jedynie próbą wydobywania paru ziarenek ezoterycznej prawdy z zawilej masy błędnych i nieściślych objaśnień, poczynionych przez różnych tłumaczy i korektorów.

INWOLUCJA, EWOLUCJA I EPIGENESIS

Po wydobyciu z ogólnego zagmatwania na światło dzienne identyczności i posłannictwa Jehowy, być może uda nam się teraz znaleźć zgodność co do dwóch pozornie wykluczających się opisów stworzenia człowieka podanych w pierwszym i drugim rozdziale Genesis. W pierwszym opisie podane jest, że człowiek był ostatnim a w drugim, że

był pierwszym z pośród wszystkich stworzonych żywych istot.

Zaznaczamy, że pierwszy rozdział zajmuje się przede wszystkim formą, natomiast drugi rozdział odnosi się do rozważań o życiu, a piąty dotyczy rozwoju świadomości. Kluczem do zrozumienia jest to, że musimy wyraźnie widzieć różnicę pomiędzy fizyczną formą (ciałem), a życiem, które buduje tę formę w celu przejawienia siebie. Kolejność stworzenia innych królestw natury nie jest tak dokładnie oddana w drugim rozdziale, jak właśnie w pierwszym. Jest to słuszne, bowiem rozpatrując człowieka od strony życia, stworzony on został jako pierwszy, natomiast gdy rozpatrujemy go od strony formy, jak to ma miejsce w pierwszym rozdziale, wtedy człowiek stworzony został na końcu.

Przez cały przebieg ewolucji, czyli przez cykle, ciała niebieskie, obiegi koliste ciał niebieskich oraz przez poszczególne rasy, istoty które nie zdołały udoskonalić się przez wykształcenie w sobie nowych cech, pozostają w tyle i zaczynają się powoli degenerować. Tylko dostatecznie elastyczne istoty zdolne są do tego, aby mogły się dostosować do nowych form oraz do poszerzonej świadomości. Tylko te istoty które potrafią doskonalić formy, które uduchawiają, mogą rozwijać się dalej, wspólnie z pionierami danej fali życia. Reszta musi pozostać w tyle, jako opóźnione w rozwoju.

Stanowi to rdzeń nauk ezoterycznych. Postęp to nie tylko rozwój i nie tylko inwolucja i ewolucja. Istnieje trzeci czynnik tworzący trójnię: inwolucja, ewolucja i epigenesis!

Inwolucja i ewolucja dobrze znane są tym, którzy studiują życie i formę. Powszechnie znany jest fakt, że inwolucja ducha ma miejsce w materii, aby forma mogła być zbudowana. Mniej natomiast znany jest fakt, że inwolucja ducha idzie zawsze w parze z ewolucją formy.

Od samego początku cyklu Saturna aż do czasów epoki atlantyckiej, gdy "oczy ludzkie otwarte zostały" przez Duchy Lucyferów, siła życia - która potem stała się człowiekiem - kierowana była przede wszystkim do wewnątrz.

Ta sama siła, którą obecnie wydaje człowiek na budowanie kolei, statków parowych etc., wówczas kierowana była do wewnątrz, aby zbudować tam mogła nośnik, przez który człowiek mógł się przejawić. Ten nośnik jest również troisty, podobnie jak duch, który go zbudował.

Ciała zbudowane zostały dzięki ewolucji. Duch zbudował te ciała i opanował je dzięki inwolucji, natomiast środkiem doskonalenia się jest epigenesis. Człowiek skłonny jest tłumaczyć terażniejszość na podstawie przeszłości. Ulepszenia poprzednich form przyjmuje się w ten sposób, jakby zawarte one już były w danej formie. Ewolucja rozpatrywana jest więc jako rozwój tego co istnieje w zarodku. Takie rozumowanie wyklucza epigenesis i wszelki rozwój i nie pozwala na możliwości budowy czegoś zupełnie nowego oraz nie użycza pola dla oryginalności.

Ezoteryk uważa za cel ewolucji rozwój statycznego człowieka w dynamicznego twórcę - w Boga. Gdyby obecny rozwój człowieka polegał jedynie na wychowaniu i gdyby wraz z postępem rozwijał on jedynie swe ukryte możliwości, to w jaki sposób człowiek nauczyłby się tworzyć? W najlepszym razie stałby się dobrym naśladowcą, ale nigdy prawdziwym twórcą!

Aby człowiek stać się mógł niezależnym i samodzielnym twórcą, wychowanie jego musi pozostawiać mu odpowiednio dużo miejsca na wykazanie własnej oryginalności, która to cecha odróżnia twórcę od naśladowcy. Jak długo stare formy odpowiadają wymogom postępu, tak długo są one zachowane lecz każda nowa inkarnacja dodaje do rozwijającego się życia dalsze naturalne doskonalenia się ducha.

Pionierzy nauki uznają epigenesis za czynnik rozwoju w całej naturze. W 1759 r. Caspar Wolf opublikował swą "Theoria Generationis" w której wykazał, że w zarodku ludzkim nie istnieje absolutnie żaden ślad jego przyszłego organizmu oraz że rozwój jego polega na dodawaniu nowych ukształtowań, w celu zbudowania czegoś, co nie istnieje w biernej formie w jajku.

Haeckel, wielki i niestrudzony badacz natury, który był bliski w swych poglądach prawdy a rozwoju, tak mówi o "Theoria Generationis": "Niezależnie od jej skromnych rozmiarów oraz trudnej terminologii, jest ona jednym z najcenniejszych dzieł w całej literaturze z zakresu biologii".

Poglądy Haeckel'a przedstawione są w jego dziele "Anthropogenie": "W dzisiejszych czasach nie jesteśmy upoważnieni do tego aby epigenesis nazwać hipotezą, bowiem jesteśmy całkowicie przekonani o tym, że jest ona faktem. Możemy to w każdej chwili udowodnić za pomocą mikroskopu."

Budowniczy byłby marnym artystą gdyby ograniczył się jedynie do tego, aby zbudować domy według modelu, którego nauczył się od swego mistrza a model ten nie byłby dostosowany do nowych wymagań. Chcąc odnieść sukces, musi on budować stale nowe i lepsze domy oraz ulepszać to, co siłą rzeczy przestało być użyteczne w starym domu. Ta sama siła, którą obecnie budowniczy kieruje na zewnątrz do budowania domów dostosowanych do nowych warunków, w ubiegłych cyklach zużyta była do budowy nowych i lepszych nośników dla rozwijającego się Ego.

Poczynając od najprostszego organizmu, życie, które obecnie stało się człowiekiem budowało formy, które sprostać miały jego potrzebom. Aby uniknąć dawnych błędów, konieczny był nowy rozpęd. Doświadczenie uczy, że rozwój

byłby zahamowany, gdyby zachowane zostały stare linie postępowania. W ten sposób ewoluujące życie ma możliwość dalszego postępu w nowych gatunkach. Gdy późniejsze doświadczenia dowiodły, że i te formy stały się nieodpowiednie, ponieważ nie potrafiły dostosować się do koniecznych poprawek rozwijającego się życia, wtedy i one zostały opuszczone. Wówczas zapoczątkowana została nowa droga i użyte zostały nowe formy bardziej odpowiednie dla dalszych ulepszeń.

W ten sposób krok za krokiem rozwijające się życie udoskonalało swe nośniki i zmiany trwają aż do tej pory. Człowiek przodujący w rozwoju, budował swe ciała począwszy od ameby aż do kształtu ludzkiego dzikusa. Potem przechodził przez różne stopnie rozwoju, aż doszedł do tego, że rasy najbardziej rozwinięte używają na Ziemi ciał najlepszych i najwyżej zorganizowanych. Pomiedzy śmiercią a nowymi narodzinami bez przerwy budujemy ciała, w których działać będziemy w następnym życiu. W przyszłości osiągnięty ma zostać jeszcze wyższy stopień użyteczności dla tych ciał. Gdy popełnione zostaną błędy w ich budowie, wtedy uwidocznia się one w naszym następnym życiu ziemskim. Dobrze jest gdy potrafimy uznać nasze błędy i zdać sobie z nich sprawę po to, abyśmy mogli zaniechać ich w naszych przyszłych żywotach.

Podobnie jak budowniczowie domów bankrutują, jeżeli stale nie ulepszają swych metod pracy, tak samo tracą i ci, którzy uparcie tkwią w starych formach i niezdolni są do wzniesienia się ponad nie, gdyż tym samym pozostają w tyle, jako opóźnieni w rozwoju. Przyjmują więc formy opuszczone przez pionierów - jak wspomniane to było poprzednio - tworząc niższe rasy lub gatunki w każdym królestwie natury. Gdy życie, które teraz stało się człowiekiem kroczyło przez stan mineralny, roślinny, zwierzęcy oraz przez niższe rasy ludzkie, wzdłuż całej tej drogi pozostawali zawsze opóźnieni w rozwoju, którzy nie potrafili osiągnąć koniecznej dojrzałości potrzebnej do utrzymania się na czele ewolucji. Przyjęli więc opuszczone formy pionierów, próbując prześcignąć w nich tych pierwszych. Lecz przodujące ciała nie stoją w miejscu, ponieważ w postępie ewolucji nie istnieje zastój. W rozwijającym się życiu, podobnie jak i w handlu, zastój spowodowany może być jedynie przez "trzymanie się starego", w myśl prawa, które głosi: "Postęp albo regres!". Forma, która niezdolna jest do dalszego ulepszania, musi się zdegenerować.

Istnieje więc jedna linia stale polepszających się form a drugą linię stanowią ciała zdegenerujące się i opuszczone przez pionierów lecz ponownie uduchowione przez opóźnionych w rozwoju. Potrwa to tak długo, jak długo istnieć będą opóźnieni w rozwoju z tej fali życia, do której pierwotnie owe formy należały.

Gdy nie będzie już opóźnionych w rozwoju, wtedy gatunek ten powoli wymrze, gdyż formom zabraknie możliwości do dalszej poprawy. Formy te skryształizują się całkowicie przez coraz bardziej niezdolnych do rozwoju ich mieszkańców. Powracając z powrotem do królestwa mineralnego skamieniają i złączają się z poszczególnymi warstwami skorupy ziemskiej.

Twierdzenie wiedzy materialistycznej, jakoby człowiek przeszedł przez światy roślinny i zwierzęcy a następnie przez małpy człekokształtne aż do stanu obecnego, nie odzwierciedla całej prawdy, gdyż człowiek nigdy nie zamieszkiwał form identycznych z formami obecnych zwierząt, w tym także form małp człekokształtnych, natomiast zamieszkiwał formy podobne lecz wyżej od nich zorganizowane.

Naukowiec wiedzy materialistycznej widzi, że istnieje anatomiczne podobieństwo pomiędzy ludźmi a małpami a ponieważ wie, że impuls ewolucyjny dąży do poprawy form, przeto wnioskując logicznie uważa, że ludzie pochodzą od małp. W dociekaniach tych jest on jednak skazany na niepowodzenie, gdyż nie znajduje "brakującego ogniwa" pomiędzy człowiekiem a małpą.

Pionierzy naszej fali życia (rasy aryjskie), którzy niegdyś zamieszkiwali małpopodobne ciała, rozwinęli się aż do stanu obecnego. Jednak formy, które są tym "brakującym ogniwem" zdegenerowały się i ożywione są obecnie przez ostatnich opóźnionych z cyklu Saturna.

Niższe gatunki małp nie są protoplastami wyższych gatunków lecz opóźnionymi w rozwoju, zamieszkującymi najbardziej zdegenerowane ludzkie formy. Człowiek nie rozwinął się z antropoidalnych małp - lecz przeciwnie antropoidalne małpy są zdegenerowanymi potomkami człowieka! Wiedza materialistyczna zajmująca się jedynie życiem od strony formy zbłądziła i wyciągnęła fałszywe końcowe wnioski.

Podobne stosunki znajdujemy również w królestwie zwierząt. Pionierami z fali życia, która wkroczyła w ewolucję w cyklu Słońca są terazniejsze ssaki. Ich poszczególne stopnie odpowiadają szczeblom, przez które niegdyś przechodził człowiek.

Wszystkie formy zdegenerują się, o ile używane są przez opóźnionych w rozwoju. To samo dotyczy królestwa roślinnego. Pionierów z fali życia, którzy podczas cyklu rozwojowego księżyca wkroczyli w ewolucję znaleźć możemy wśród drzew owocowych. Opóźnieni w rozwoju z tej fali ożywiają inne formy roślinne.

Każda fala życia ogranicza się do własnych granic. Małpy człekokształtne mogą nas dogonić w rozwoju i stać się istotami ludzkimi, ponieważ pierwotnie należały one do tej samej fali życia co my. Natomiast inne zwierzęta nie osiągną naszego specyficznego poziomu rozwoju i dopiero podczas cyklu rozwojowego Jowisza osiągną stan podobny do naszego lecz nieco w innych warunkach. Obecny świat roślinny reprezentować będzie ludzkość w cyklu Wenus lecz również w nieco innych warunkach, natomiast minerały osiągną stan ludzki w cyklu Wulkanu.

Współczesna teoria ewolucji a szczególnie teoria Haeckel'a prawie zgodna jest z założeniami wiedzy ezoterycznej, pod warunkiem, że się ją odwróci:

Małpa jest zdegenerowanym człowiekiem. Polipy są ostatnim stopniem degeneracji ssaków. Mchy są najniższym stopniem degeneracji królestwa roślinnego. Królestwo mineralne jest końcowym celem każdej formy we wszystkich królestwach natury, z chwilą gdy jakakolwiek forma osiągnie szczyt swej degeneracji.

Jako przykład może posłużyć węgiel, który niegdyś był rośliną, jak również skamieliny w drewnie lub w kamieniach, jako ślady po różnych zwierzętach. Zwyczajny kamień lub skała biorą swój początek w innym królestwie i dla badacza ezoterycznego są one tak samo zmineralizowaną rośliną jak węgiel, czego jednak nie przyzna żaden uczony materialista - mineralog, który wytłumaczy to naukowo twierdząc, że kamień składa się z rogowca, szpatu polnego oraz miki, natomiast wykształcony jasnowidz potrafiący czytać w pamięci natury miliony lat wstecz twierdzenie to może uzupełnić dodając, że to co nazywa się rogowcem i szpatem polnym jest liśćmi i łodygami prehistorycznych roślin a mika jest pozostałością po płatkach ich kwiatów.

Ezoteryczna wiedza o ewolucji rzuca również światło na embriologię twierdząc, że stan przedporodowy jest powtórzeniem wszystkich przyszłych stanów rozwojowych człowieka. Różnica pomiędzy jajem ludzkim a jajem wyżej zorganizowanych ssaków a nawet wyższych gatunków roślin jest niedostrzegalna nawet pod mikroskopem i specjaliści nie są w stanie podać, które jajo jest pochodzenia zwierzęcego, a które ludzkiego.

Obserwując jajo zwierzęce przez cały okres życia płodowego zaobserwować można, że przechodzi ono jedynie przez stan mineralny i roślinny dlatego, że życie które uduchawia to jajo, przechodziło w cyklu Słońca przez rozwój mineralny, w cyklu Księżyca przez rozwój roślinny, teraz natomiast w cyklu Ziemi zmuszone jest zatrzymać się w stanie zwierzęcym.

Z drugiej strony, życie, które posługuje się jajem ludzkim, przechodziło przez stan mineralny w cyklu Saturna, przez stan roślinny w cyklu Słońca, przez stan zwierzęcy w cyklu Księżyca i po osiągnięciu stanu zwierzęcego zdobyło nieco miejsca na rozwój epigenesis. Obecnie życie to kroczy do stanu ludzkiego i nie stoi w miejscu. Ojciec i matka dają dziecku własny materiał do budowy ciała lecz dzięki epigenesis - szczególnie w wyższych rasach - możliwe jest dodanie czegoś, co odróżnia dziecko od rodziców.

Tam gdzie brak epigenesis, u jednostki, w rodzinie, w narodzie lub w rasie, tam kończy się ewolucja a zaczyna się degeneracja.

ŻYJĄCA DUSZA?

W taki oto sposób dwie historie o stworzeniu człowieka zgodne są ze sobą.

Jedna z nich omawia formę, której budowa dokonywała się na minerałach, roślinach i zwierzętach, i która w końcu osiągnęła kształt ludzki.

Druga historia głosi, że życie, które teraz uduchawia ludzkie formy, wcześniej manifestowało się jako życie, które uduchawiało ciała niższych królestw natury.

Jedna historia o stworzeniu jest niewystarczająca. W drugim rozdziale o historii stworzenia człowieka kryją się ważne szczegóły. Oto cytat: "Wtedy Pan Bóg (Jehowa) ukształtował człowieka z pyłu Ziemi wdmuchnął w jego nozdrza oddech (nephesch) i człowiek stał się oddychającą istotą (nephesch chayim)".

W innych miejscach biblii Króla Jakuba, nephesch przetłumaczony jest jako "życie"; lecz w tym szczególnym przypadku jest jako "żyjąca dusza" i tym samym stwierdza się, że istnieje różnica pomiędzy życiem, które uduchawia ludzkie ciało a tym, które uduchawia niższe stworzenia. W przekładzie ta różnica jest dowolna, bowiem oddech życia (nephesch) jest taki sam u człowieka jak i u zwierząt. Może to być udowodnione tym, dla których Biblia jest autorytetem. Nawet w przekładzie Biblii Króla Jakuba stwierdza się wyraźnie, że "...jak umrze jeden, tak i umrze drugi, bo oni wszyscy posiadają ten sam oddech (nephesch)..., człowiek nie posiada pierwszeństwa przed zwierzęciem... wszyscy oni udają się w to samo miejsce".

Zwierzęta są jedynie naszymi "młodszyimi braćmi" i jeżeli teraz nie są tak doskonale zorganizowane jak my, to jednak kiedyś osiągną nasz stan, podczas gdy my będziemy kroczyć ku dalszej ewolucji.

Jeżeli się twierdzi, że mężczyzna otrzymał duszę, jak to jest opisane w Genesis (II;7), to należy zapytać gdzie i w jaki sposób kobieta otrzymała swą duszę?

Opis o wdmuchnięciu przez Jehowę oddechu życia jest prosty i jasny, o ile zastosujemy do tego klucz ezoteryczny. Poza tym ma on jeszcze i tę przewagę, że jest logiczny.

Fakt, że Władca Księżyca (Jehowa) wraz z Aniołami i Archaniołami był głównym sprawcą tego czynu określa czas, w którym wydarzenie to mogło nastąpić. Był to okres pomiędzy wczesną a środkową częścią epoki lemuryjskiej i musiało to nastąpić wtedy, kiedy księżyc został odrzucony od Ziemi, ponieważ Jehowa nie miał nic wspólnego z budową ciał przed oderwaniem się tych ciał od siebie. Przedtem formy były eteryczne i nie tak ściśle i konkretne

jak obecnie. Ciało takie jak nasze można budować jedynie przy pomocy krystalizujących i utwardzających sił Księżyca. Musiało to więc nastąpić w pierwszej połowie epoki lemuryjskiej, gdyż podział płci nastąpił także w połowie tej epoki.

W owym czasie tworzący się człowiek jeszcze nie oddychał przez płuca. Posiadał on narząd podobny do skrzelii, który znajduje się również w płodzie, gdy przechodzi on przez stadia swego przedporodowego życia. Człowiek nie posiadał wówczas ciepłej i czerwonej krwi, ponieważ nie ożywił go jeszcze własny indywidualny duch. Ciało było miękkie i wiotkie i taki sam był również szkielet. Dopiero potem gdy konieczne okazało się podzielenie ludzi na rodzaj męski i żeński, szkielet stał się twardy.

Praca Jehowy polegała na "wbudowaniu" w miękką substancję ciała twardej i zwartej substancji kostnej. Przedtem, tzn. w czasie epoki polarnej i hiperborejskiej ludzie i zwierzęta nie posiadali kości.

ŻEBRO ADAMA

Ten groteskowy i absurdalny sposób, na podstawie którego miał się rzekomo dokonać podział płci według powszechnie znanego tłumaczenia Biblii, jak również wg tekstu masoretańskiego, wskazuje na to, co może być dokonane ze starym hebrajskim tekstem przez niewłaściwe użycie samogłosek. W jednym znaczeniu słowo to oznacza rzeczywiście "żebro" lecz w innym, które tak samo jest właściwe, a poza tym odpowiada zdrowemu rozsądkowi, słowo to oznacza "stronę". Gdy wyrażenie to tak zrozumiemy, że najpierw człowiek był męsko-żeński a potem Jehowa jedną stronę lub jedną płęć pozostawił w człowieku utajoną, wtedy nie potrzebujemy zadawać naszemu rozsądkowi gwałtu, jak to ma miejsce z historią o żebrze Adama.

Gdy przyjmie się właściwą wykładnię, wówczas nauka ezoteryczna zgodna jest z Biblią i obie odpowiadają wymogom wiedzy współczesnej, tzn. uznają, że człowiek początkowo był dwupłciowy, zanim rozwinął swą płęć kosztem drugiej osoby. Potwierdzeniem tego jest też fakt, że ciało embrionalne do określonego punktu rozwoju jest także dwupłciowe, potem jedna z płci staje się dominująca, podczas gdy druga płęć zanika. Każdy człowiek posiada przeciwstawne organa płciowe w stanie szczątkowym i tym samym jest hermafrodytą, podobnie jak praczłowiek.

Widocznie autor Biblii nie chciał podać w drugim opowiadaniu o stworzeniu dokładnego obrazu całej ewolucji lecz raczej wyszczególnił to, co już powiedziane zostało w pierwszym rozdziale. Opowiada nam więc, że człowiek nie zawsze oddychał tak jak czyni to obecnie, że był czas kiedy nie istniał podział płci i że Jehowa tego dokonał, przez co ustalony miał być czas tego zdarzenia.

ANIOŁ STRÓŻ

Podczas poprzednich epok i cykli rozwojowych różne twórcze Hierarchie pracowały nad człowiekiem, ponieważ rozwijał się on nieświadomie. Wszyscy ludzie posiadali wówczas wspólną świadomość i istniał tzw. duch grupowy dla całej ludzkości.

W epoce lemuryjskiej dokonany został nowy krok. Gdy ciała były już dostatecznie ukształtowane, potrzebna im była czerwona, ciepła krew, aby mogły się uduchowić i stać się przybytkiem dla wewnętrznego ducha.

W naturze nie istnieją gwałtowne procesy i przemiany. Bylibyśmy w błędzie sądząc, że powietrze, które wdmuchnięte zostało w nozdrza formy zbudowanej z ziemi, przydało jej od razu duszę i zrobiło z niej istotę wrażliwą i myślącą.

Indywidualny duch był wówczas bardzo słaby, bezsilny i niezdolny do kierowania swym ścisłym ciałem. Nawet do dnia dzisiejszego nie jest on jeszcze dostatecznie silny. Każdy dobry obserwator łatwo zauważy, że osobowością raczej kieruje ciało odczuciowe aniżeli duch. Lecz w połowie epoki lemuryjskiej, gdy niższa osobowość - troiste ciało - obdarzone zostało światłem Ego, duch pozostawiony był samemu sobie a będąc całkowicie bezsilnym, nie mógł kierować swymi ciałami.

Konieczne więc było, aby istota bardziej rozwinięta pomagała indywidualnemu duchowi i powoli przygotowała drogę do całkowitego zjednoczenia Ego ze swymi ciałami. Podobna analogia odnosi się także do młodego państwa, które zanim osiągnie niezależność i stanie się zdolne do samodzielnego rządzenia, wpięrow podporządkowane musi być silniejszemu mocarstwu. Taki protektorat uchroni je od niebezpieczeństwa z zewnątrz oraz od braku wewnętrznej roztropności. Takim protektoratem dla rozwijającej się ludzkości był duch danej rasy. Dla zwierząt odpowiednikiem tego jest duch grupowy, jakkolwiek przejawia się on w nieco innej formie.

Jehowa jest najwyższym Duchem wszystkich ras, tzw. Bogiem ras, mając władzę nad wszelkimi formami. Jest on najwyższym Przywódcą i posiada najwyższą siłę nad wszystkimi formami, rozpościerając nad nimi uporządkowaną władzę. Archaniołowie są Duchami ras i każdy z nich posiada władzę nad określoną grupą ludzką. Posiadają oni także władzę nad zwierzętami, podobnie jak Aniołowie nad roślinami.

Archaniołowie mają władzę nad rasami i grupami ludzkimi oraz nad zwierzętami, ponieważ te dwa królestwa natury posiadają ciała odczuciowe a Archaniołowie są doświadczonymi budowniczymi w materii odczuciowej. W

cyklu Słońca najniższy świat składał się z materii odczuciowej a ludzkość tego cyklu rozwojowego, (obecni Archaniołowie), uczyła się budować swe najściślejsze ciało z materii odczuciowej, tak jak my uczymy się budować swe najściślejsze ciało z materii chemicznej, z której składa się nasza kula ziemską. Łatwo więc zrozumieć, że Archaniołowie upoważnieni są do tego, by późniejszym falom życia pomagać w budowie i opanowaniu ciała odczuciowego.

Z podobnych powodów Aniołowie pracują w ciele życiowym człowieka, zwierząt i roślin. Ich najniższe ciało składa się z eteru, gdyż z eteru składało się również ciało niebieskie D w cyklu rozwojowym Księżyca, w którym Aniołowie byli ludźmi.

Jehowa i jego Archaniołowie mają podobny stosunek do ras, co duch grupowy dla zwierząt. Gdy indywidualni osobnicy danej rasy rozwiną w sobie całkowite samoopanowanie, wówczas oddzielią się one od wpływu ducha danej rasy i pokrewnych istot.

Punkt zaczepny ducha grupowego jak i każdego zindywidualizowanego Ego mieści się w ciele fizycznym we krwi. Tekst masoretański wskazuje, że autor Księgi Mojżesza posiadał tę znajomość, bowiem Żydom zabronione było spożywanie krwi, ponieważ "dusza wszelkiego ciała mieści się we krwi", na co wskazują też następujące słowa: "...bo krew to dusza", przez co rozumie się, że dotyczy to zarówno ludzi jak i zwierząt, ponieważ hebrajskie słowo w tym miejscu brzmi "neshamah" co oznacza duszę, a nie "życie", jak tłumaczy to w swej Biblii Król Jakub.

Ego pracuje bezpośrednio przez krew. Duch rasy kieruje masami także przez swą pracę we krwi, podobnie jak duch grupowy kieruje zwierzętami danego gatunku przez krew. Również Ego opanowało swój nośnik przez krew, choć w nieco inny sposób.

Ego działa za pomocą ciepłej krwi, podczas gdy duch danej rasy względnie duch rodu, lub rodziny działa przez powietrze, które wciągane jest do płuc. Dlatego Jehowa i jego wysłannicy wdmuchnęli ludziom w nozdrza "życiodajne tchnienie" i dzięki temu zapewnili sobie dostęp do nich.

Duchy poszczególnych ras zawiodły swe narody w różne strefy klimatyczne i w różne części świata. Wyszkolonemu jasnowidzowi duch rasy objawia się jako obłok obejmujący swym zasięgiem cały kraj i cały naród objęty jego pieczęcią. W ten sposób powstały poszczególne narody i państwa. Św. Paweł głosił o "Księciu panującym w powietrzu" (Eph. III,2), wskazując tym samym, że wiedział on o duchach poszczególnych ras. Obecnie nie czyni się żadnego wysiłku aby rozumieć ich znaczenie, jakkolwiek wpływy ich są silnie odczuwane. Patriotyzm jest jednym z uczuć, które one wzbudzają. Obecnie duchy te nie posiadają już tak silnego wpływu na narody jak kiedyś, gdyż istnieją ludzie, którzy wyswobodzili się od ducha danej rasy i mogą teraz mówić wraz z Tomaszem Paine: "Świat jest moją ojczyzną". Ludzie ci opuścili ojca i matkę i uznają wszystkich ludzi za swych braci. Znajdują się oni na drodze do całkowitego wyzwolenia się od ducha rodziny lub od ducha narodu, który jest odmienny od ducha rasy, gdyż jest istotnością eteryczną. Inni natomiast, którzy spętani są przez ducha danej rasy lub ducha rodziny, cierpią na depresję, gdy zmuszeni są opuścić swój kraj lub swój dom i muszą wdychać atmosferę innego ducha rodziny lub ducha rasy.

Z chwilą gdy duch rasy wstąpił w ludzkie ciało, zindywidualizowane Ego otrzymało nieco więcej władzy nad swymi nośnikami. Każda ludzka istota coraz bardziej świadoma jest swej odrębności i odmienności od innych ludzi, pomimo iż przez całe wieki nie uważała się za pojedynczą jednostkę lecz za istotę należącą do wspólnej rodziny lub wspólnego rodu. Przyrostek "SOHN" (syn) dodawany aż do dnia dzisiejszego, do niektórych nazwisk, jest pozostałością po dawnych odczuciach. Mężczyzna nie nazywał się wówczas "Johann" lub "Jakub" lecz Jakub Wilhelm-SHON lub RobertSHON. Przyzwyczajenia te przetrwały aż do niedawna w krajach europejskich.

U Żydów, aż do czasu Chrystusa, duch rasy silniejszy był od ducha indywidualnego. Każdy Żyd najpierw myślał o sobie jako o człowieku pewnego klanu lub rodziny i dumny był gdy mógł się nazwać "nasieniem Abrahama" a wszystko to sprawiał duch rasy.

Przed nadejściem Jehowy, gdy Ziemia była jeszcze częścią składową Słońca, istniał tylko duch grupowy, składający się z wszystkich twórczych Hierarchii, które panowały nad całą ludzką rodziną. Było jednak w zamiarze bożym, aby każde ciało stało się świątynią i podatnym instrumentem dla wewnętrznego ducha a to oznaczało niemalże nieskończony podział władzy.

Jehowa wraz ze swymi Aniołami i Archaniołami spowodował pierwszy wielki podział na rasy, poddając każdą ludzką grupę kierowniczemu wpływowi jednego ze swych Archaniołów, czyli Duchowi rasy, natomiast każde Ego otoczone zostało opieką jednego z Aniołów, w charakterze Anioła Stróża, aż do chwili, gdy indywidualny duch ludzki stanie się na tyle silny, że będzie mógł uwolnić się od wszelkich zewnętrznych wpływów.

WYMIANA KRWI PRZEZ MAŁŻEŃSTWO

Chrystus przyszedł na świat po to, aby przygotować wyzwolenie ludzkości spod kierownictwa duchów rasy i duchów rodziny, które dzieliły ludzi oraz aby całą ludzką rodzinę połączyć jednym powszechnym braterstwem.

Nauczał, że "nasienie Abrahama" dotyczy tylko ciała, że zanim żył Adam, było już "JA"-Ego. Troisty indywidualny

duch istniał przed powstaniem rodów i ras i nadal pozostanie, gdy one przeminą i nawet żadne wspomnienie po nich nie zostanie.

Troisty Duch człowieka - Ego - jest jego wewnętrznym Bogiem, któremu osobowy, cielesny człowiek musi nauczyć się być posłuszny. Dlatego Chrystus mówił, że kto chce zostać Jego uczniem, ten musi opuścić wszystko co posiada. Nauka ta wskazuje na wyzwolenie się Boga we wnętrzu. Chrystus nawołuje człowieka do korzystania ze swego przywileju jako osobowości i wzniesienie się ponad rodzinę, naród i państwo. Człowiek nie powinien lekceważyć krewnych ani swej ojczyzny i musi wypełniać wszystkie obowiązki, które należą do niego lecz nie powinien identyfikować się jedynie z pewną częścią ludzkości a uznać swą przynależność do całego świata. Taki jest ideał dany ludzkości przez Chrystusa.

Pod panowaniem ducha rasy pierwszeństwo przed jednostką posiadało państwo, ród i rodzina. Rodzina musiała być kompletna. Gdy mężczyzna nie pozostawił po sobie potomstwa, to po śmierci brat jego musiał dać wdowie "nasienie", ażeby nie wygasł ich ród. Małżeństwo poza rodziną wywoływało zgrozę i nie łatwo było stać się członkiem innej rodziny. Nie tylko u Żydów lecz u innych wczesnych narodów rodzina była nienaruszalna, co niekiedy ma miejsce do dnia dzisiejszego. Jak już wspomniano, Szkoci jeszcze do niedawna byli mocno związani ze swym klanem, a starzy normańscy Wikingowie nie dopuścili nikogo do swej rodziny, zanim nie "wymieszali z innymi swej krwi". W dawnych czasach dobrze znane było duchowe działanie wymiany krwi, co zupełnie nie jest znane wiedzy materialistycznej w naszych czasach.

Wszystkie te zwyczaje były wynikiem działania ducha rasy i ducha rodu we krwi. Przyjęcie człowieka, w którym nie płynęła wspólna krew, oznaczało "wymieszanie się kast". Im bliższe było powinowactwo, tym większa była potęga ducha rasy i tym silniejsza, im silniejsze więzy łączyły jednostkę z rodem - ponieważ siła człowieka tkwi we krwi! Pamięć również ściśle związana jest z krwią, która jest najwyższym wyrazem ciała życiowego.

Mózg i system nerwowy są najwyższym przejawem ciała odcuciowego. Wywołują one obrazy ze świata zewnętrznego lecz przy tworzeniu obrazów myślowych za pomocą wyobraźni, krew dostarcza materiału dla tych obrazów i dlatego gdy myśl pracuje krew napływa do głowy.

Gdy jeden i ten sam strumień krwi bez obcych domieszek płynie w rodzinie przez całe generacje, wtedy utrzymują się we krwi syna te same wyobrażenia myślowe co u jego pradziada, dziada i ojca, dzięki żyjącemu w hemoglobinie krwi duchowi rodziny. Taki człowiek przyjmuje siebie za przedłużenie długiego rzędu przodków w nim żyjących i widzi wszystkie przeszłe wydarzenia, które miały miejsce w jego rodzinie. Wydaje się jemu, jak gdyby był obecny przy tym i dlatego nieświadomy jest swego własnego Ego. Człowiek taki jest nie tylko "Dawidem" lecz również "synem Abrahama", nie tylko "Józefem", lecz także "synem Dawida."

O ludziach, którzy są nosicielami wspólnej krwi mówi się, że żyli oni przez wszystkie generacje, gdyż za pomocą krwi potomkowie ich mieli dostęp do pamięci natury, w której zachowany jest opis wydarzeń z życia ich przodków. Z tego powodu w piątym rozdziale Genesis stwierdza się, że Patriarchowie żyli przez całe stulecia. Adam, Mathusalem i inni Patriarchowie indywidualnie nie osiągali aż tak wysokiego wieku lecz żyli oni w świadomości potomków, którzy widzieli życie swych przodków. Z upływem czasu następcy ich już nie myśleli o sobie jako o potomkach Adama lub Mathusalema, bowiem pamięć o przodkach zbladła i wtedy mówiło się, że zmarli.

"Naturalne jasnowidzenie" szkockich górali wskazuje, że świadomość w wewnętrznych światach zachowana jest dzięki rodowym małżeństwom. Szkoci aż do współczesnych czasów zawierają związki małżeńskie wewnątrz swojego rodu, podobnie jak czynią to nadal Cyganie. Im mniejszy ród, im ściślejsze krzyżowanie, tym silniejsze jasnowidzenie. Wcześniejsze rasy nie miały odwagi przeciwstawić się zarządzeniom ducha rasy, aby zawierać związki małżeńskie poza swym rodem. Nie mieli oni w ogóle takich skłonności, ponieważ nie posiadali jeszcze intelektu.

Pierwotni Semicci byli pierwszymi, którzy rozwinęli swą wolę i natychmiast zawierać zaczęli związki z kobietami z innych rodów. Tym samym pokrzyżowali oni chwilowo zamiary Ducha rasy, w następstwie czego zostali odrzuceni jako przestępcy, ponieważ mieli "cudzych Bogów" i okazali się niezdolni do stworzenia "nasienia" dla siedmiu ras w obecnej aryjskiej epoce. Byli oni ostatnią z ras, o której wyodrębnienie stał się Duch ich rasy.

Później człowiek otrzymał wolną wolę i nadszedł czas, że stał się osobowością. Poprzednia wspólna świadomość i niezależne od woli jasnowidzenie stałe przekazywały człowiekowi obrazy z życia jego przodków. Spowodowało to uczucie wewnętrznej wspólnoty ze swą rodziną lub rodem. Nadszedł jednak czas, że miało to być zastąpione na jakiś okres przez wyraźną indywidualną świadomość, ograniczoną tylko do świata materialnego. Narody miały rozpaść się, aby tym samym zrealizowało się ogólne braterstwo wśród ludzi, niezależnie od zewnętrznych okoliczności. Zastosowano tu zasadę, aby więcej zabudowań połączyć w jedną całość. Zabudowania takie muszą więc być najpierw rozłożone na pojedyncze cegły, a dopiero potem nastąpić może budowa nowego domu.

Aby osiągnąć podział narodów na indywidualne jednostki, wydane były prawa piętnujące zawieranie związków małżeńskich w ramach rodów i rodziny. Odtąd małżeństwa zawierane w gronie krewnych były surowo zabronione. W ten sposób wprowadzona została obca krew do wszystkich rodzin na całym świecie, która powoli zacierała dar jasnowidzenia rozwijający się wewnątrz rodów i dzielący ludzkość na grupy. Miejsce

patriotyzmu zajmie stopniowo altruizm, a uczucie przynależności rodzinnej zniknie w następstwie wymieszania się krwi.

Nauka odkryła niedawno, że przy transfuzji krwi pomiędzy dwoma różnymi osobnikami, śmierć ponosi osobnik niżej zorganizowany. Ginie także każde zwierzę, któremu dostarczona ludzkiej krwi. Krew psa dodana do żył ptaka zabija go, lecz pies do którego żył wprowadza się krew ptaka nie ginie. Wiedza materialistyczna odnotowuje ten fakt, który potwierdza także wiedzę ezoteryczną, podając zarazem przyczynę. Krew jest polem działania dla ducha, jak to już nadmieniliśmy w innym miejscu. Ego pracuje w człowieku, w swych własnych ciałach, dzięki ciepłej krwi. Natomiast duch rasy lub duch rodziny lub duch innej wspólnoty zdobywa dostęp do krwi przez wdychane powietrze. Zwierzęta posiadają swego własnego ducha, tj. ducha grupowego danego gatunku, do którego zwierzę to należy. Duch zwierząt nie jest jednak zindywidualizowany i nie pracuje w swych ciałach, jak to czyni Ego i dlatego zwierzęta są całkowicie opanowane przez ducha grupowego pracującego w ich krwi.

Gdy krew wyżej zorganizowanego zwierzęcia przetoczona zostanie do żył zwierzęcia niżej zorganizowanego, wówczas duch pracujący we krwi zwierzęcia wyżej zorganizowanego jest silniejszy od ducha zwierzęcia niżej zorganizowanego i jasne jest, że duch silniejszy chcąc się uwolnić, niszczy krępujące go ciało. Gdy jednak krew zwierzęcia niższego gatunku wpuszczona zostanie do żył osobnika wyżej zorganizowanego, wówczas wyższy duch jest w stanie wyprzeć ze swej krwi ducha niższego, a jego krew wykorzysta dla własnego użytku - dlatego nie następuje tu żadna widoczna katastrofa.

Duch grupowy dba o zachowanie ciągłości gatunków będących pod jego nadzorem. Podobnie jak duch rasy, tak i duch grupy przeciwstawia się łączeniu swych podopiecznych z niższymi gatunkami, aby nie przenosić grzechów ojca na dzieci, jak widzimy to na przykładzie zwierząt mieszanych (hybryd). Gdy koń i oślica spłodzą muła wtedy wymieszana krew zniszczy ich zdolności rozrodcze, gdyż krzyżówka ta z punktu widzenia ducha grupowego jest odrażająca i nie może być kontynuowana, aby nie przedłużała gatunku mieszańców. Muł podlega nieznacznemu tylko wpływowi ducha grupowego koni oraz nieznacznemu wpływowi ducha grupowego osłów i nie odbiega od nich aż tak dalece, aby nie odczuwał ich wpływów. Gdyby dwa muły potrafiły się rozmnażać, wówczas ich potomkowie byłiby w jeszcze mniejszym stopniu podporządkowani wpływom jakiegokolwiek ducha grupowego i w ten sposób powstałby nowy gatunek, bez udziału i wpływu ducha grupowego, co byłoby anomalią w naturze. Gatunek taki byłby pozbawiony wiodącego instynktu, który w istocie jest impulsem ducha grupowego - podobnie jak gromadka piskląt wylęgłych przedwcześnie z jaja jest bezsilna i musi zginąć.

Ponieważ duch grupowy krzyżuje inne zwierzęta, więc wstrzymuje on zapładniający atom zarodkowy wtedy, gdy krzyżują się zwierzęta ze zbyt odległych gatunków, natomiast zezwala swym podopiecznym na ponowne wcielenie się wówczas, gdy łączą się zwierzęta mniej więcej tej samej rasy. Widzimy więc, że domieszka obcej krwi osłabia wpływ ducha grupowego i dlatego duch ten niszczy, tam gdzie tylko może, taką formę, lub wstrzymuje zdolność do dalszego rozmnażania się bastardom.

Zindywidualizowany duch ludzki - Ego jest jaźnią, która rozwija wolną wolę i własną odpowiedzialność a nieprzewyżnione prawo przyczyny i skutku kieruje Ego do stale nowych wcieleń. Ego nie podlega wpływom ducha grupowego, ducha rasy, ducha wspólnoty lub ducha rodziny i nie może być przez nich w obecnym stanie ludzkiego rozwoju powstrzymane od inkarnacji. Przez dodanie do Ego obcej krwi, dzięki małżeństwom z różnych stanów i ras, Przywódcy ludzkości pomagają duchowi rodziny, rasy lub narodu uwolnić się z krwi.

Tym samym, wskutek wymieszania się krwi, zniknie w naturalny sposób jasnowidzenie niezależne od woli. Widzimy więc, że przez wymieszanie się ludzkiej krwi zniszczona zostanie pewna zdolność. Strata ta jednak okazała się zdobyczą, gdyż energia człowieka skierowana została na świat materialny i człowiek może teraz lepiej przyswoić sobie nauki, które dostarcza mu świat, w zamian za utratę wglądu w światy wewnętrzne.

Wraz z wyzwoleniem się człowieka, powoli przestaje on myśleć o sobie jako o "nasieniu Abrahama", jako o "człowieku Stewarts klanu", jako o "Braminie" lub "Lewicie". Powoli uczy się myśleć o sobie jako o indywidualnym "JA" i im więcej dba o to, tym szybciej uwalnia się on od ducha rasy i ducha rodziny znajdującego się we krwi i tym samym staje się samowystarczalnym obywatelem świata.

Mówi się wiele niemądrych a nawet niebezpiecznych rzeczy o wyrzeczeniu się "JA" na rzecz "nie-JA". Lecz jedynie wtedy gdy dbamy o swoje "JA" możemy się poświęcić, oddając się całości. Jak długo zdolni jesteśmy kochać jedynie swoją rodzinę i swój naród, tak długo nie jesteśmy zdolni kochać innych, ponieważ wiążą i krępują nas więzy pokrewieństwa z rodziną i z narodem. Gdy poznamy siebie samych, gdy zerwiemy więzy krwi i nauczymy się wystarczać sobie samym, wtedy możemy zostać bezinteresownymi pomocnikami ludzkości. Gdy człowiek osiągnie ten stopień rozwoju wówczas stwierdzi, że zamiast stracić swą rodzinę, zyskał wszystkie rodziny na świecie, ponieważ stały się one teraz jego braćmi i siostrami, matkami i ojcami.

Wtedy człowiek odzyska ponownie wgląd w wyższe światy, które utracił przez wymieszanie się krwi przez małżeństwo. Wgląd ten będzie jednak świadomym i mądrym jasnowidzeniem, dzięki któremu widzieć będzie mógł to co sam zechce. Nie będzie to już negatywna zdolność, która dana była jego krwi przez ducha rodzimy i która wiązała go z nią, wykluczając inne powiązania. Widzenie to będzie wszechobejmujące i służyć będzie dla dobra całej ludzkości.

Przedtem pożądane byłyby związki małżeńskie z innymi rodami, następnie związki międzynarodowe, które miały pierwszeństwo przed związkami w kręgu pokrewieństwa.

Człowiek przechodząc przez takie stadium swego rozwoju powoli tracił kontakt z wyższymi światami, martwił się tą stratą i pragnął odzyskać "wewnętrzne widzenie". Powoli zapominał jednak o swym pochodzeniu i świat materialny coraz bardziej odzwierciedlał się w jego umyśle jako jedyna rzeczywistość. W końcu stracił wiedzę o istnieniu wewnętrznych światów, uważając ich istnienie za niemądry przesąd.

Złożyły się na to cztery przyczyny: 1. Rozjaśnienie się mglistej atmosfery kontynentu atlantyckiego. 2. Zespolecie się ciała życiowego z ciałem fizycznym, dzięki połączeniu punktu u nasady nosa z takim samym punktem w ciele życiowym. 3. Wygasanie małżeństw rodowych i zastąpienie ich przez małżeństwa spoza rodziny lub rodu. 4. Używanie napojów alkoholowych oraz środków odurzających.

Duch rasy żyje jeszcze w człowieku i współpracuje z nim. Jednak im bardziej postępowy jest dany kraj, tym więcej wolności otrzymuje człowiek w nim żyjący.

W krajach, w których narody są jeszcze skrępowane, duch rasy jest bardzo silny. Im bardziej życie człowieka harmonizuje z prawem miłości, im wyższe są jego ideały, tym szybciej uwolni się on od ducha rasy. Patriotyzm, mimo iż jest wzniosłym uczuciem, jest strzemiem ducha rasy. Jedyną drogą wiodącą do wyzwolenia się jest ideał uniwersalnego braterstwa, które nie jest związane ani z krajem ani z rasą.

Chrystus przyszedł na świat po to, aby rozdzielone rasy połączyć więzami pokoju i dobrej woli, aby wszyscy z ochotą i świadomie stosowali prawo miłości. Obecne chrześcijaństwo nie jest nawet cieniem prawdziwej religii Chrystusowej. Pozostanie ona w ukryciu, aż przezwyciężone zostaną wszelkie odczucia rasowe. W szóstej epoce istnieć będzie powszechne braterstwo, pod wodzą powracającego ponownie Chrystusa. Lecz żaden człowiek nie zna dnia ani godziny Jego przyjścia, gdyż czas tego zdarzenia nie jest ustalony i zależeć będzie od tego, ilu ludzi zacznie żyć życiem wspólnoty miłości, będącej oznaką nowej epoki.

UPADEK CZŁOWIEKA

W związku z analizą Genesis należy powiedzieć jeszcze parę słów odnośnie "upadku człowieka", stanowiącego trzon i podporę obecnego chrześcijaństwa. Gdyby nie było "upadku", nie byłby potrzebny "pan zbawienia".

Gdy w połowie epoki lemuryjskiej nastąpił podział płci, dzięki współdziałaniu Jehowy i Jego Aniołów, Ego powoli zaczynało pracować nad ciałem fizycznym, budując swe organa wewnętrzne. Wówczas człowiek nie był jeszcze w pełni rozbudzony i świadomy siebie. Budował swój mózg dzięki połowie swej siły twórczej, aby przez niego wyrażać swe myśli. Człowiek był bardziej rozbudzony w świecie duchowym aniżeli w świecie fizycznym i ciało swe ledwie pojmował. Nie był również świadomy aktu płciowego. Stwierdzenie Biblii, że człowiek rodzi się we śnie, zgodne jest z prawdą. Z porodem nie były związane żadne trudności, gdyż człowiek prawie nie był świadomy swego fizycznego otoczenia i nic nie wiedział o stracie swego ciała fizycznego spowodowanego przez śmierć oraz o wcieleniu się w nowe ciało przez narodziny.

Przypominamy sobie, że Duchy Lucyferów były częścią ludzkości w cyklu Księżyca. Były one opóźnionymi w rozwoju z fali życia Aniołów i zbyt rozwinięte, aby mogły przyjąć ściśle ciało fizyczne. W celu zdobycia poznania potrzebny im był "wewnętrzny organ". Poza tym umiały one wpływać na fizyczny mózg człowieka, czego nie potrafił Jehowa ani jego Aniołowie.

Duchy te wstąpiły w stos pacierzowy i mózg kobiety i przemówiły do niej, ponieważ wyobraźnia jej została pobudzona do tego przez specjalne wychowanie w epoce lemuryjskiej. Ponieważ świadomość kobiety była przede wszystkim wewnętrzna i obrazowa, widziała je jako węże, gdyż wstąpiły one do jej mózgu przez węzopodobny stos pacierzowy.

Wychowanie kobiet polegało na współuczestnictwie w bitwach stoczonych przez mężczyzn a dokonywanych w celu rozwoju ich woli. W walkach tych ciała ich były często zabijane. Mętna świadomość kobiety i wprawiona w ruch wyobraźnia przyjmowała to jako coś niesamowitego i kobieta dziwiła się, dlaczego to wszystko widziała. Była bowiem świadoma tego, że duch tych osób, które straciły swe ciała żyje dalej. Ponieważ niezdolna była objąć całkowicie swą świadomością świata fizycznego, przeto nie udawało się jej rozpoznać przyjaciół, których ciała były zabite.

Problem ten rozwiązany został przez Duchy Lucyferów, które "otworzyły jej oczy" i ukazały jej własne ciało, jak również ciało mężczyzny, pouczając w jaki sposób mogą przezwyciężyć śmierć i stworzyć nowe ciało, oraz że śmierć nie może ich dotknąć, ponieważ podobnie jak Jehowa mogą tworzyć według własnej woli.

Lucyfer otworzył oczy kobiecie a ona szukając opieki mężczyzny, otworzyła jego oczy. W ten sposób rozpoznali się wzajemnie, choć jeszcze niewyraźnie i byli świadomi siebie i świata fizycznego, jak również cierpienia i śmierci. Nauczyli się także odróżniać wewnętrznego człowieka od jego zewnętrznej powłoki, którą trzeba często zmieniać, jako środek potrzebny do rozwoju. Za cenę choroby, cierpienia i śmierci przestali być automatami, a stali się wolnymi i myślącymi istotami.

Spożycie owocu jako symbolu aktu płciowego jest nie tylko zmysłowym symbolem. Wskazuje na to zapowiedź Jehowy, która nie jest żadną klątwą lecz stwierdzeniem następstw, które czynność ta wywoła: że umrą a kobiety w bólach będą rodzić swe dzieci. Jehowa wiedział, że z chwilą gdy uwaga człowieka skierowana zostanie na ciało fizyczne, będzie on świadomy utraty swego ciała przez śmierć. Wiedział również i to, że człowiek nie potrafi jeszcze panować nad namiętnościami, aby regulować współżycie płciowe stosownie do układu planet i dlatego ból przy porodzie będzie następstwem niewłaściwego używania funkcji płciowych.

Dla biblistów było zagadką, jakie powiązanie może istnieć pomiędzy jedzeniem owocu a rodzeniem dzieci. Jeżeli jednak zrozumiemy, że jedzenie owocu jest symbolem twórczego aktu płciowego, dzięki któremu człowiek staje się "podobny Bogu", gdyż poznaje swój gatunek i zdolny jest stworzyć nową istotę, wówczas łatwo można rozwiązać tę zagadkę.

Pod koniec epoki lemuryjskiej człowiek przyswoił sobie prawo do wykonywania aktu płciowego według własnego upodobania, do czego przyczyniła się jego w pełni rozwinięta wola, umożliwiająca mu "jeść owoc z drzewa poznania" w dowolnym czasie oraz stworzyć nowe ciało, skoro stare utracił.

Zazwyczaj myślimy ze strachem o śmierci. Gdyby człowiek korzystał z "drzewa życia" a przy tym nauczył się ciało swe odnawiać, to nastąpiłby jeszcze gorszy stan, gdyż wiemy, że nasze obecne ciała nie są jeszcze doskonałe, a w dawnych czasach były one bardzo prymitywne. Uzasadniona więc jest troska twórczych Hierarchii aby człowiek mógłby także spożywać "owoc z drzewa życia" i tym samym zdolny był do odnawiania swego ciała życiowego. Gdyby to uczynił, stałby się rzeczywiście nieśmiertelnym, lecz nie mógłby się dalej rozwijać, bowiem ewolucja Ego uzależniona jest od jego nośników. Jeżeli Ego nie uzyska przez śmierć i ponowne narodziny nowych i lepszych ciał, wówczas musi nastąpić zastój. Ezoteryczna zasada głosi, że im częściej umieramy, tym lepiej żyjemy, gdyż każde nowe narodziny dostarczają nam nowych możliwości.

Dowiedzieliśmy się, że wiedza umysłowa wraz z towarzyszącym jej zjawiskiem samolubstwa, zdobyta została kosztem siły tworzenia z samego siebie. Za uzyskanie wolnej woli człowiek zapłacił bólem i śmiercią. Gdy jednak nauczy się on umysł swój wykorzystywać dla dobra ogółu, wówczas zdobędzie ponownie duchową władzę nad życiem a poza tym kierowany będzie wewnętrznym rozpoznaniem, które wyższe jest od obecnej świadomości mózgowej - podobnie jak ta posiada przewagę nad najniższą świadomością zwierzęcą.

Upadek człowieka był konieczny dla zbudowania mózgu. W najlepszym razie była to również tylko pośrednia droga dla osiągnięcia poznania. Bezpośrednie zrozumienie mądrości natury nastąpi później. Wówczas mądrość tę zużyje człowiek do tworzenia nowych ciał bez współdziałania innego człowieka. Z pomocą krtani człowiek wypowie "zagubione słowo" - "twórcze Fiat", które stosowane było pod wodzą wielkich Przywódców w starej Lemurii dla stworzenia roślin i zwierząt. Wtedy człowiek stanie się naprawdę twórcą, nie w długim i pełnym znoju procesie jak obecnie - lecz przez zastosowanie właściwego słowa lub magicznej formuły zdolny będzie tworzyć nowe ciała.

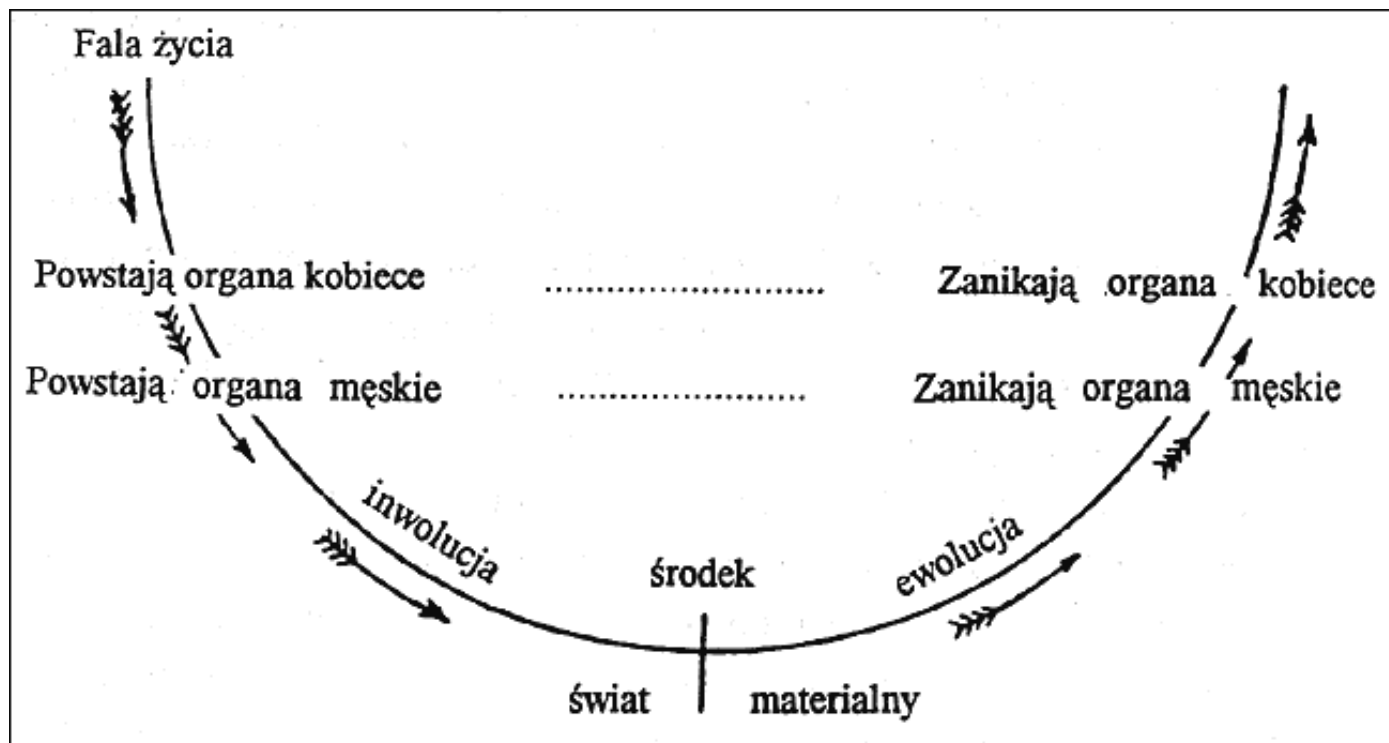


DIAGRAM 13 - Wyższe światy i fala życia

ROZDZIAŁ XV - CHRYSYTUS I JEGO POSŁANNICTWO**ROZWÓJ RELIGII**

W poprzedniej części tego dzieła dowiedzieliśmy się w jaki sposób powstał otaczający nas zewnętrzny świat oraz w jaki sposób człowiek rozwinął swój skomplikowany organizm, za pomocą którego nawiązał kontakt ze światem zewnętrznym. W pewnym sensie przestudiowaliśmy również semicką religię rasową. Obecnie rozpatrzemy ostatni i największy z boskich środków służących do rozwoju ludzkości, a mianowicie chrześcijaństwo, które w przyszłości stanie się religią świata.

Zdumiewający jest fakt, że człowiek i jego religia rozwijali się we wzajemnej zależności i w równym stopniu. Najwcześniejsza religia prymitywnego ludu zawsze była tak samo dzika, jak lud przez nią opanowany. Wraz z rozwojem ludzkości religie stawały się coraz bardziej humanitarne i harmonizowały z wyższymi ideałami.

Z faktu tego materialści wyciągnęli wniosek, że radna religia nie posiada wyższego źródła niż człowiek. Badania wczesnej historii ludzkości przekonały ich, że człowiek rozwijający się, cywilizował również swego Boga i kształtował go na swe podobieństwo.

Rozumowanie takie jest mylne gdyż nie uwzględnia faktu, że człowiek nie jest ciałem lecz wewnętrznym duchem - Ego - które w miarę postępu ewolucji używa swego ciała ze stale wzrastającą sprawnością.

Dla ciała bezspornie istnieje prawo "utrzymania się przy życiu", natomiast prawo do ewolucji ducha wymaga "ofiary". Jak długo człowiek wierzy, że "siła jest prawem", tak długo ciało rozwija się pomyślnie, ponieważ nie liczy się z nikim i bez względu na innych usuwa ze swej drogi wszelkie przeszkody. Gdyby ciało było wszystkim, istniałaby tylko jednorazowa możliwość życia dla człowieka i wówczas nie byłby on w stanie uwzględniać praw innych ludzi, siłą odparłwszy każdą próbę ograniczenia swego prawa, tj. prawa silniejszego. Człowiek byłby bezwzględny w stosunku do innych i niewrażliwy na każdą przychodzącą z zewnątrz siłę, która zmierzałaby do tego, aby odwieść go od jego chwilowych przyjemności.

Powszechnie wiadomo, że to co zmusza człowieka do szlachetniejszego sposobu postępowania wywodzi się z jego wnętrza, czyli wytryskuje ze źródła, które nie jest identyczne z ciałem. W przeciwnym razie nie istniałby konflikt związany z cielesnymi pożądaniami i nie odnosiłoby się tak często zwycięstwa nad nim. Poza tym musi to być siła większa od siły cielesnej, gdyż nie potrafiłaby tak skutecznie zwalczać pokus i nie nakłaniałaby ludzi do ponoszenia ofiar za słabszych od siebie.

Nikt chyba nie wątpi, że taka siła istnieje. Dotarliśmy do takiego punktu rozwoju, gdzie nie widzi się w ludziach fizycznie słabszych łatwej zdobyczy, a ludzi ułomnych otacza się troskliwą opieką. Altruizm stopniowo wypiera egoizm.

Natura powoli ale pewnie realizuje swe zamiary. W piersiach każdego człowieka pracuje w postaci zaczynu siła altruistyczna, która powoli przemienia dzikusa w człowieka cywilizowanego - a z czasem przemieni go w Boga.

Gdy potrącimy jeden z dwóch kamertonów posiadających taką samą skalę wibracyjną, wówczas dźwięk jednego wywoła podobne drgania w drugim kamertonie. Z początku będą one słabe, lecz gdy bez przerwy będziemy kamerton potrącać, wtedy drugi kamerton dźwięczeć będzie coraz silniej, aż w końcu rozwinię siłę dźwięku podobną do siły pierwszego kamertonu. Będzie to miało miejsce nawet wtedy gdy jeden z nich umieszczony zostanie w szklanym naczyniu.

Te niewidzialne dźwiękowe wibracje posiadają olbrzymią władzę nad materią i mogą zarówno tworzyć jak i niszczyć. Gdy posypiemy minimalną ilość delikatnego proszku na metalowej lub szklanej płycie, a o brzeg tej płyty pociągać będziemy smyczkiem od skrzypiec, wówczas proszek ten ukształtuje piękne, geometryczne figury. Głos ludzki może także je wywołać, a ten sam ton wywoła zawsze taką samą figurę.

Gdy na jakimś instrumencie muzycznym uderzać będziemy w różne tony, to w końcu odnajdziemy taki, który wywoła w tylnej części naszej głowy wyraźną wibrację. Ile razy ten sam ton będzie uderzany, tyle razy odczuwalna będzie ta wibracja. Jest to "zasadniczy ton", który pobudza człowieka. Gdy ton ten uderzany będzie powoli i łagodnie, wtedy wpływać będzie odbudowujące na ciało, wzmocni je i przywróci zdrowie, natomiast gdy będzie zbyt silnie i dostatecznie długo uderzany, to z całą pewnością będzie tak zabójczy jak kula z pistoletu.

Gdy to co powiedziane było powyżej o muzyce i o dźwiękach zastosujemy do naszej wewnętrznej siły i gdy zrozumiemy w jaki sposób jest ona pobudzana i wzmocniana, wówczas być może lepiej pojmimy to zagadnienie.

Przed wszystkim trzeba pamiętać o tym, że te dwa kamertony posiadały podobną wysokość wibracyjną, w przeciwnym razie moglibyśmy w nieskończoność razy uderzać w jeden z nich, a drugi pozostałby głuchy i niemy. Trzeba pamiętać, że podobne wibracje wywołane mogą być jedynie przez drugi kamerton identycznie nastrojony z pierwszym. Na każdą istotę lub każdą rzecz, jak to wyżej stwierdzono, nie może mieć wpływu żaden inny ton, jak

tylko jej własny, zasadniczy ton.

Wiemy, że istnieje siła altruistyczna i wśród narodów mniej cywilizowanych występuje ona w mniejszym stopniu, aniżeli u ludzi bardziej posuniętych w rozwoju, natomiast u najmniej rozwiniętych ludzi brak jej całkowicie. Nasuwa się więc logiczny wniosek, że musiał być czas, gdy siła taka w ogóle nie istniała. A więc co ją wywołało?

Materialna osobowość z pewnością nie ma z tym nic wspólnego. Przeciwnie, osobowość czuje się lepiej bez niej. Człowiek musiał posiadać utajoną w swym wnętrzu siłę altruistyczną, w przeciwnym razie nie byłby w stanie jej w sobie rozbudzić. Ponadto musiała ona być rozbudzona przez aktywną siłę tego samego rodzaju - podobnie jak drugi kamerton wprowadzony został w wibrację gdy pierwszy był w ruchu.

Widzieliśmy również, że wibracje drugiego kamertonu pod wpływem ciągłych pobudzeń pierwszego kamertonu stały się silniejsze, i że szklane naczynie nie było przeszkodą dla wywołania dźwięku. Pod nieprzerwanym działaniem siły podobnej do tej, która istnieje w człowieku, miłość Boga do człowieka obudziła w nim altruizm, który bezustannie rośnie i powiększa się.

Kierując się rozsądkiem trzeba przyjąć, że najpierw konieczne było danie człowiekowi religii odpowiadającej jego nieświadomości. W początkowym stanie jego świadomości daremne byłoby mówienie o Bogu, który cały jest Czułością i Miłością, gdyż z jego punktu widzenia atrybuty te byłyby słabością i nie można byłoby oczekiwać aby słuchał Boga, który według niego posiadałby przymioty godne pogardy. Bóg, któremu był posłuszny musiał być Bogiem silnym, Bogiem wzbudzającym lęk, który potrafił bić piorunami i oslepiać błyskawicami!

Człowiek początkowo zmuszony był bać się Boga i dlatego otrzymał religię, która rozwijała jego duchowe odczucia pod naciskiem trwogi.

Następny krok miał za zadanie wpoić mu pewnego rodzaju bezinteresowność. Człowiek więc był nakłaniany do oddawania części swych dóbr materialnych na ofiarę Bogu. Otrzymał więc Boga plemiennego lub Boga rasy, będącego Bogiem zazdrosnym i wymagającym najsurowszego posłuszeństwa oraz ofiary z posiadanego majątku, który ówczesny człowiek cenił bardzo wysoko. Z drugiej strony, ten sam Bóg był przyjacielem człowieka i jego potężnym sprzymierzeńcem, gdyż kierował bitwami, oddając zwycięzcy wielokrotnione ilości wołów, owiec i płodów ziemi. Człowiek nie osiągnął jeszcze stanu, w którym zrozumiałby, że wszystkie stworzenia są sobie równe. Bóg plemienny pouczał go jednak, aby był współczujący dla braci swego rodu oraz dał mu prawa, które wymagały sprawiedliwości i właściwego postępowania wobec wszystkich członków danej rasy. Nie należy sądzić aby kroki te były łatwe i nie natrafiały na opór lub nieposłuszeństwo ze strony pierwotnego człowieka. Samolubstwo zakorzenione jest w niższej naturze człowieka aż do dnia dzisiejszego i sporo jest jeszcze upadków, zaniechań i cofania się w tej dziedzinie. Semicka Biblia daje wiele przykładów na to, że człowiek zapomniał o prawach boskich i stale na nowo musiał być "kłuty kolcem" przez Boga swej rasy, aby skierować go z powrotem na drogę prawa.

Pomimo to zawsze istnieją pionierzy dążący do czegoś wyższego, a gdy są dostatecznie liczni, wtedy podjęty zostaje nowy krok ewolucyjny. Około 2000 lat temu nadszedł czas, kiedy ludzie najbardziej posunięci w rozwoju uczynili następny krok naprzód, otrzymując religię wymagającą od nich życia zgodnie z jej nakazami, za co spotkać ich miała nagroda po śmierci.

Był to długi i bolesny etap, który jednak trzeba było przejść. Stosunkowo łatwo było przenieść do świątyni owce lub woły na ofiarę Bogu. Człowiek przynosząc trzodę lub plon ze swego pola czy z winnicy wierzył, że Bóg ponownie zapełni jego spichlerze i odda mu więcej aniżeli sam ofiarował. W nowej religii nie chodziło o to aby ofiarować swe dobra, lecz o to, aby się samemu ofiarować. Takiej ofiary nie można dokonać przez jednorazowy akt męczeństwa, albowiem byłoby to stosunkowo łatwe. Zamiast tego wymaga się obecnie aby dzień w dzień, od rana do wieczora człowiek był dobry dla wszystkich ludzi. Należy odrzucić egoizm i bliźniego swego kochać tak samo jak kocha się samego siebie. Poza tym nie była za to obiecana bezpośrednia nagroda, a jedynie wiara w przyszłe szczęście.

Czyż można się dziwić, że ludziom trudno przychodziła realizacja tak wysokiego ideału, tj. ciągłego prawego postępowania, utrudnionego dodatkowo przez to, iż własny interes odłożony miał być całkowicie na bok? Żądano ofiary, nie zapewniając żadnego wynagrodzenia na Ziemi. Oczywiście przemawia to na korzyść ludzi, iż dążą do takiego ideału, i że dążenie do niego przybiera coraz bardziej na sile. Mądrzy Przywódcy wiedząc dobrze, jak słaby jest duch ludzki w walce z własnym egoizmem i jak wielkie jest niebezpieczeństwo zwątpienia w tak wysokie ideały, dali ludziom podniosły impuls, wplatając w nową religię naukę o "zastępczym odkupieniu za grzechy".

Idea ta wyszydzana jest przez niektórych postępowych filozofów, którzy uznają jedynie prawo przyczyny i skutku. Jeżeli nawet czytelnik przyznaje rację tym filozofom, proszony jest jednak o to aby uwzględnił również niżej podane wyjaśnienie, które ma wykazać, iż oba te poglądy mieszczą się w planie ludzkiego rozwoju. Wystarczy powiedzieć, że obecnie nauka o "zastępczym odkupieniu grzechów" daje siłę walki wielu poważnym ludziom, pomimo ponawianych przez nich bez powodzenia prób ujarzmienia swej niższej natury. Przypominamy sobie, że ludzie Zachodu - z przyczyn podanych, gdy była mowa o prawie reinkarnacji i prawie przyczyny i skutku - prawie nic nie wiedzieli o tych prawach. Wobec tak wysokiego ideału jakim jest Chrystus oraz żyjąc w złudzeniu, że

ma się tylko niewiele lat ku temu aby osiągnąć tak wysoki stopień rozwoju, okrucieństwem byłoby pozostawienie ludzi bez żadnej pomocy! Dlatego ta wielka Ofiara na Golgocie, jakkolwiek służyła innemu celowi, co będzie dalej wyjaśnione, stała się pochodnią nadziei dla każdej duszy poważnie dążącej do dokonania niemożliwego - aby w jednym krótkim życiu uzyskać doskonałość wymaganą przez religię chrześcijańską.

JEZUS I JEZUS-CHRYSTUS

Aby otrzymać wgląd w wielkie misterium na Golgocie i zrozumieć posłannictwo Chrystusa, jako Założyciela przyszłej wszechświatowej religii, najpierw musimy zapoznać się z Jego prawdziwą naturą oraz z naturą Jehowy, stojącego na czele takich wielkich religii rasowych jak: Taoizm, Buddyzm, Judaizm etc., jak również z naturą "Ojca", któremu Chrystus odda w przyszłości swe Królestwo.

W chrześcijańskim wyznaniu wiary istnieje takie zdanie: "Jezus Chrystus Jednorodzony Syn Boży". Zazwyczaj rozumie się to tak, jakoby około 2000 lat temu pojawiła się w Palestynie pewna osoba i o niej mówi się jako o Jezusie Chrystusie, będącym Jednorodzonym Synem Bożym. Jest to wielki błąd. Zdanie to dotyczy trzech odrębnych i całkowicie różnych istot. Jest rzeczą ogromnej wagi aby rozpoznać właściwą naturę tych trzech wielkich i wzniosłych Istot, różnych w swej chwale, z których każda godna jest najgłębszego oddania i uwielbienia.

Należy zwrócić uwagę na szósty diagram i zapamiętać, że "Jednorodzony" ("Słowo", o którym mówi św. Jan) jest drugim aspektem Najwyższej Istoty. "Słowo" to i tylko Ono stworzone zostało przez Ojca (pierwszy aspekt), zanim powstały wszystkie światy. "Poprzez Niego nic się nie stało co się stało" - nawet trzeci aspekt Najwyższej Istoty, która wywodzi się z dwóch poprzednich. Dlatego "Jednorodzony" jest wzniosłą Istotą, przewyższającą wszystkie inne we wszechświecie poza aspektem Mocy, z której została stworzona.

Pierwszy aspekt najwyższej Istoty "myśli" lub wyobraża sobie wszechświat zanim się objawił. W nim było zawarte wszystko: miliony systemów słonecznych oraz wielkie twórcze Hierarchie wypełniające kosmiczne płaszczyzny, wyższe od siódmej płaszczyzny, która jest polem naszej ewolucji (patrz szósty diagram). Pierwszy aspekt mocy jest również siłą rozkładającą wszystko to co skryzalizowało się wskutek niemożliwości dalszego rozwoju. Wraz z końcem czynnego Objawienia Moc ta wchłonie w siebie z powrotem wszystko to co zostało objawione, aż do czasu nowej Jutrzenki i nowego cyklu manifestacyjnego.

Drugim aspektem najwyższej Istoty są siły, które przejawiają się w materii w postaci przyciągania i skupiania, umożliwiając tworzenie się różnego rodzaju form. Jest to "Słowo" - Twórcze Fiat" - "Niech się stanie" - które kształtuje kosmiczną prastancję w różne formy w sposób podobny do tworzenia się figur geometrycznych za pomocą wibracji dźwiękowych. Ten sam ton tworzy zawsze tę samą figurę. W ten sposób wielkie Pra-"Słowo" powołało do życia w najdelikatniejszej materii wszystkie odmienne światy, wraz z miliardami różnych form. "Słowo" to po prostu je wypowiedziało i od tego czasu są one naśladowane i w szczegółach rozpracowane przez niezliczone twórcze Hierarchie.

"Słowo" to nie dokonałoby tego, gdyby trzeci aspekt najwyższej Istoty nie przygotował w tym celu kosmicznej pra-substancji i nie obudził jej ze swego normalnego stanu bezwładności oraz nie wprowadził w rotacyjny ruch wokół własnej osi niezliczone i niepodzielone atomy, nachylając je pod odpowiednim kątem w stosunku do siebie oraz gdyby każdy z nich nie uzyskał specjalnej "liczby wibracyjnej".

Te różne kąty nachylenia osi oraz liczby wibracyjne sprawiły, że kosmiczna, rdzenna substancja zdolna była do tworzenia różnych kombinacji, będących podstawą do siedmiu kosmicznych płaszczyzn. W każdej z nich istnieją inne kąty nachylenia i dlatego też w każdej z tych płaszczyzn panują inne warunki i struktury. Diagram czternasty wskazuje, że: "Ojciec jest najwyższym Wtajemniczonym ludzkości z cyklu Saturna. Zwyczajną ludzkością z tego cyklu są obecnie Panowie Intelaktu. "Syn" (Chrystus) jest najwyższym Wtajemniczonym z cyklu Słońca. Zwyczajną ludzkością z tego cyklu są obecnie Archaniołowie. "Duch Święty" (Jehowa) jest najwyższym Wtajemniczonym z cyklu Księżyca. Zwyczajną ludzkością z tego cyklu są obecnie Anioły.

Znak Zodia ku	Świąty, w których te zaszeregowania mają swoją odpowiedni nośnik	Cykl Saturna		Cykl Słońca		Cykl Księżyca	
		Najwyższym Wtajemniczonym jest Ojciec	Zwykła ludzkość jest teraz Panami intelektu	Najwyższym Wtajemniczonym jest Chrystus, . Syn	Zwykła ludzkość jest teraz Archanio- lami	Najwyższym Wtajemniczonym jest Jehowa, Duch Święty	Zwykła ludzkość jest teraz Aniołami
13	Świat						
12	Bo-	[Diagram: trapezoidal shape]	[Diagram: tall triangle]	[Diagram: trapezoidal shape]	[Diagram: tall triangle]	[Diagram: trapezoidal shape]	[Diagram: tall triangle]
11	ga						
10	Świat						
9	Duchów	[Diagram: trapezoidal shape]	[Diagram: tall triangle]	[Diagram: trapezoidal shape]	[Diagram: tall triangle]	[Diagram: trapezoidal shape]	[Diagram: tall triangle]
8	dziewicznych						
7	Świat Ducha Boskiego						
6	Świat Ducha Życia						
5	Świat Myśli	Region myśli abstrakcyjnych	[Diagram: tall triangle]	[Diagram: trapezoidal shape]	[Diagram: tall triangle]	[Diagram: trapezoidal shape]	[Diagram: tall triangle]
4							
3	Świat uczuć						
2	Świat Fizyczny	Region eteryczny	Ciało	[Diagram: shaded rectangle]	[Diagram: tall triangle]	[Diagram: trapezoidal shape]	[Diagram: tall triangle]
1							

DIAGRAM 14 - Nośniki najwyższych Wtajemniczonych

Diagram czternasty wskazuje również na ciała tych wzniosłych Istot.

Opierając się na diagramie ósmym można stwierdzić, iż ich ciała lub nośniki, które w czternastym diagramie zaznaczone są w postaci klinu, odpowiadają ciałom niebieskim w cyklu, w którym były one ucłowieczone. To samo dotyczy zwyczajnej ludzkości, ponieważ przy końcu każdego cyklu, w którym jakkolwiek fala życia została zindywidualizowana i ucłowiczona, otrzymuje ona z powrotem ciała odpowiadające ciału niebieskiemu, na którym działały.

Z drugiej strony, Wtajemniczeni dokonali również postępu, rozwijając swe wyższe nośniki i zrzekając się niższych z chwilą uzyskania zdolności posługiwania się nowymi i subtelniejszymi ciałami. Zazwyczaj najniższym nośnikiem Archanioła jest ciało odcuciowe, lecz Chrystus będąc najwyższym Wtajemniczonym z cyklu Słońca, używa ducha życia jako swego najniższego ciała i działa w nim tak samo świadomie jak my przejawiamy się w świecie fizycznym. Należy zwrócić uwagę na ten punkt, ponieważ świat ducha życia jest pierwszym zjednoczonym światem, jak podane było w rozdziale o światach. Jest to świat - o ile dotyczy to naszego systemu słonecznego - w którym znika podział a zaczyna się urzeczywistniać jedność.

Chrystus posiada moc budowania i działania w ciele tak niskim jakim jest ciało odcuciowe, które używają także Archaniołowie - lecz niżej zejść nie może.

Jezus należy do naszej ludzkości. Obserwując życie człowieka - Jezusa w pamięci natury, odnajdujemy Go w różnych warunkach, pod różnymi imionami i wcieleniami, podobnie jak prześledzić można pod tym względem każdą inną ludzką istotę. Chrystusa to nie dotyczy. W Jego przypadku odnaleźć można tylko jedną inkarnację.

Nie należy jednak sądzić, że Jezus był pospolitą indywidualnością. Posiadał On szczególnie czysty umysł i pod tym względem przewyższał większość współcześnie żyjących z nim ludzi. W ciągu wielu żywotów krocząc po ścieżce świętości, stał się godnym najwyższego szczytu jakim kiedykolwiek obdarzona została ludzka istota.

Matka Jego - Dziewica Maria - była również Istotą o najwyższej czystości i dlatego została wybrana na Jego Rodzicielkę. Ojciec Jego był Wtajemniczonym wysokiego stopnia, zdolnym traktować akt zapłodnienia jako sakrament, wykluczając osobistą pożyteczność i namiętność.

Piękny, czysty i wzniosły Duch znany jako Jezus z Nazaretu wstąpił więc w ciało czyste i wolne od namiętności. Ciało to było najdoskonalsze na Ziemi i zadaniem Jezusa w tej inkarnacji było dbać o nie i rozwinać do najwyższego

stopnia doskonałości i tym samym przygotować je dla wielkiego celu jakiemu miało służyć.

Jezus z Nazaretu przyszedł na świat mniej więcej w tym czasie, który stwierdzony jest historycznie a nie w roku 105 p. n.e., jak podawane jest w niektórych ezoterycznych dziełach. Imię Jezusa często używane jest na Wschodzie i pewien wtajemniczony o tym imieniu żył 105 lat przed erą chrześcijańską, otrzymując egipskie wtajemniczenie, lecz nie był on Jezusem z Nazaretu.

Gdy urodził się Jezus z Nazaretu pewna Osoba, która później inkarnowała się pod imieniem Christian Rosenkreuz a obecnie również jest ucieleśniona na Ziemi, była już wtedy istotą wysoko rozwiniętą i jej świadectwo, jak również późniejsze wyniki badań Różokrzyżowców zgodne są z tym, że narodziny Jezusa z Nazaretu nastąpiły na początku ery chrześcijańskiej, mniej więcej w czasie podanym historycznie.

Jezus wychowywany był przez Zakon Esseńczyków i w ciągu trzydziestu lat, w których używał swego ciała uzyskał wysoki stopień rozwoju duchowego. Ponadto trzeba zaznaczyć, że Esseńczycy, po Faryzeuszach i Sadyceuszach, o których wspomina Nowy Testament, byli trzecią żyjącą w Palestynie szkołą ezoteryczną. Esseńczycy byli wyjątkowo pobożnym zakonem i znacznie różnili się od materialistycznych Sadyceuszków oraz od obłudnych i szukających rozgłosu Faryzeuszków. Unikali ujawnienia siebie, jak również metod swych studiów i obrzędów i dlatego prawie nic nie jest o nich wiadomo i nie wspomina się o nich w Nowym Testamencie.

Jest prawem kosmosu, że nawet najbardziej wzniosła Istota nie może działać w żadnym ze światów, bez posiadania ciała zbudowanego z materii danego świata (patrz ósmy i czternasty diagram). Ciało odczuciowe było więc najniższym nośnikiem dla tej grupy duchów, które osiągnęły stan ludzki w cyklu Słońca.

Chrystus był jednym z nich i dlatego nie był w stanie zbudować dla siebie ciała życiowego ani ciała fizycznego, mógł natomiast pracować dla ludzi w ciele odczuciowym, podobnie jak czynili to jego Młodszy Bracia - Archaniołowie, którzy byli duchami ras, i którym Jehowa przez wdychane powietrze otworzył drogę do ciała ludzkiego. Każda religia rasowa głosiła określone prawa a łamanie ich prowadziło do grzechu. Religie te były kierowane przez Jehowę, którego najniższym nośnikiem jest duch ludzki, wiążący człowieka ze światem myśli abstrakcyjnej, w którym wszystko dąży do oddzielności.

Ta okoliczność stała się przyczyną pojawienia się Chrystusa. Pod panowaniem Jehowy jedność nie była możliwa do zrealizowania. Chrystus posiadał swój najniższy nośnik w jednoczącym świecie ducha życia, musiał więc wcielić się w fizyczne, ludzkie ciało i jako człowiek pojawić się wśród ludzi, aby religia rasy wpływająca na ludzi od zewnątrz, pokonana została od wewnątrz.

Chrystus nie mógł być poczęty w fizycznym ciele, ponieważ nie przeszedłby nigdy przez ewolucję cyklu ziemskiego. Najpierw musiałby zdobyć zdolność budowy ludzkiego ciała fizycznego, a nawet gdyby to potrafił, to dla tak wzniosłej Istoty byłoby rzeczą niekorzystną tracić swą energię na budowę ciała fizycznego w życiu płodowym, rozwijanie ciała tego w dzieciństwie i w młodości oraz doprowadzenie go do dojrzałości. Chrystus normalnie nie posługiwał się nośnikami odpowiadającymi naszemu duchowi ludzkiemu, intelektowi oraz ciału odczuciowemu, jakkolwiek nauczył się je budować w cyklu Słońca i potrafił działać przez nie, o ile zachodziła ku temu potrzeba. Wykorzystał więc swe własne nośniki a od Jezusa wziął jedynie ciało fizyczne i ciało życiowe. Gdy Jezus ukończył 30 lat Chrystus wstąpił w to ciało i posługiwał się nim aż do końca swego posłannictwa na Golgocie. Po utracie ciała fizycznego Chrystus ukazywał się swym uczniom w ciele życiowym, w którym przebywał jeszcze przez pewien okres. Ciało życiowe jest nośnikiem, który Chrystus wykorzysta przy ponownym swym przyjściu, ponieważ nigdy więcej nie przyjmie On ciała fizycznego.

Trzeba nadmienić, iż ezoteryczne wychowanie ma na celu wpływanie na ciało życiowe, aby rozbudować w ciele tym ducha życia. Gdy dojdziemy do omawiania wtajemniczenia będzie więcej powiedziane na ten temat. Przy omawianiu wydarzeń mających miejsce w życiu po śmierci, częściowo były poruszane te sprawy i należy jedynie przypomnieć, że zanim ktoś zostanie ezoterykiem, musi najpierw doskonale opanować swe ciało odczuciowe. Ćwiczenia ezoteryczne oraz początkowe wtajemniczenie w znacznej części polegają na pracy nad ciałem życiowym, którego punktem szczytowym jest budowa ducha życia. Gdy Chrystus wstąpił w ciało Jezusa, ten był już Adeptem wysokiego stopnia i tym samym jego ciało życiowe było doskonale zorganizowane. Najniższy nośnik w jakim Chrystus działał korespondował z najwyższym nośnikiem Jezusa. Chrystus biorąc w posiadanie ciało fizyczne i ciało życiowe Jezusa, tym samym został wyposażony w całkowity łańcuch nośników stanowiących pomost pomiędzy światem ducha życia, a chemicznym światem fizycznym.

Doniosłość faktu przechodzenia Jezusa przez poszczególne wtajemniczenia polegała na ich oddziaływaniu na Jego ciało życiowe. Ciało życiowe Jezusa przygotowane było do przyjęcia wysokich wibracji ducha życia, natomiast ciało życiowe przeciętnego człowieka natychmiast załamałoby się pod wpływem potężnych wibracji tego wspaniałego Ducha, który wstąpił w ciało Jezusa. Nawet to czyste i wysoko nastrojone ciało nie mogło przez dłuższy czas sprostać wymaganiom i nie mogło wytrzymać tak potężnego wpływu. Czytając Biblię, że Chrystus od czasu do czasu oddalał się od swoich uczniów, (np. gdy spotkał ich na jeziorze), ezoteryk wie, że wówczas wycofał się z ciała Jezusa, które czasowo oddane zostało pod opiekę Esseńczyków, gdyż oni lepiej od Chrystusa wiedzieli jak mają się obchodzić z tym ciałem.

Zamiana ta dokonana została za całkowitą zgodą i przyzwoleniem Jezusa, który w ciągu całego życia zdawał sobie sprawę, że przygotowuje swoje ciało dla przyjęcia w nie Chrystusa. Poddał się temu radośnie, aby jego bracia - ludzkość przez mistyczną ofiarę na Golgocie otrzymała gigantyczny impuls dla swego dalszego rozwoju.

Jezus - Chrystus posiadał dwanaście nośników - jak wskazuje czternasty diagram - tworzących nieprzerwany łańcuch od świata fizycznego aż do Tronu Boga. Chrystus jest jedyną Istotą we wszechświecie, która ma związek zarówno z Bogiem jak i z człowiekiem i dlatego może służyć za pośrednika pomiędzy Bogiem a człowiekiem, ponieważ Chrystus przeżył osobiście i indywidualnie wszystkie ziemskie doświadczenia i poznał ograniczenia ludzkiej egzystencji.

Chrystus jako jedyna w swoim rodzaju Istota stoi ponad wszystkimi innymi Istotami w siedmiu światach. Jedyne On posiada dwanaście nośników i nikt poza Nim nie potrafi odczuć tak współczująco i tak całkowicie potrzeb ludzkich i jedynie On zdolny jest pomóc nam w potrzebie.

Poznaliśmy więc naturę Chrystusa. Jest On najwyższym Wtajemniczonym z cyklu Słońca, natomiast posłużył się ciałem fizycznym i ciałem życiowym Jezusa po to, aby mógł bezpośrednio działać w świecie fizycznym i jako człowiek ukazać się wśród ludzi. Gdyby Chrystus pojawił się w sposób nienaturalny, sprzeciwiałoby się to planowi ewolucji, ponieważ pod koniec epoki atlantyckiej ludzkość otrzymała wolność postępowania tak w dobrym jak i w złym kierunku. Aby nauczyć się samoopanowania, nie może być użyty żaden przymus i ludzie przez własne doświadczenia muszą poznać dobro i zło. Przedtem ludzkość prowadzona była bezwładnie lecz odtąd poszczególnym religiom pozostawiono wolny wybór dostosowania się do wymogów rasy lub do wymogów narodu.

NIE POKÓJ LECZ MIECZ

Wszystkie religie rasowe wywodzą się od Ducha Świętego są jednak niewystarczające, ponieważ opierają się na prawach, które przyczyniają się do grzechu i przynoszą śmierć, cierpienie i troski.

Duchy poszczególnych ras wiedzą o tym, że ich religie są tylko stopniami ku wyższym celom. Wskazuje na to fakt, iż wszystkie religie mówią o "Tym", który ma nadejść. Religia Persów wskazywała na Mithras'a, a religia Chaldejczyków mówiła o Tammuzie. Starożytni nordyccy Bogowie przewidywali "zmiereń Bogów", gdy Sutr - jasny Duch Słońca - zajmie ich miejsce i ustanowi lepszy porządek na "Giml" - ziemi odrodzonej. Egipcjanie oczekiwali Horusa, nowo narodzonego Boga Słońca. Wszystkie te fakty wskazują na to, że Ten, który miał nadejść, będzie Duchem Słońca i uwolni ludzi od dzielących ich wpływów, z konieczności istniejących w każdej religii rasowej.

Religie te były stopniami, przez które ludzkość nieodzownie musiała przejść, aby przygotować się na przyjęcie Chrystusa. Najpierw człowiek musi rozwinąć w sobie wyższą Jaźń, aby stać się całkowicie bezinteresownym i aby pojąć wyższy stopień uniwersalnego braterstwa, jedność celów, zadań i wymagań, pod które Chrystus położył kamień węgielny przy Swym pierwszym przyjściu, a które przy Swym powtórnyim przyjściu uczyni żywotną rzeczywistością.

Ponieważ naczelną zasadą religii rasowej jest oddzielność, która wymaga aby człowiek odnalazł się kosztem innych ludzi i narodów, więc jasnym jest, że gdy zasada ta doprowadzona zostanie do ostatecznych granic, ma ona tendencję niszczącą i w końcu musi zahamować ewolucję, o ile nie nastąpi po niej bardziej jednocząca religia.

Dzielące ludzkość religie Ducha Świętego musiały więc ustąpić przed jednoczącą religią Syna, jaką jest religia chrześcijańska.

Prawo ulec musi miłości a odrębne rasy i narody zjednoczone zostaną w duchu powszechnego braterstwa, z Chrystusem jako Najstarszym Bratem na czele. Religia chrześcijańska do tej pory nie zdołała zrealizować tego wielkiego zadania, bowiem człowiek jest ciągle jeszcze w mocy panującego ducha rasy i ideały chrześcijańskie są dla niego zbyt wysokie. Intelkt zdolny jest pojąć niektóre z jej pięknych zarysów i chętnie przyznaje, że należy miłować swych nieprzyjaciół, lecz namiętności ciała odczuciowego są jeszcze bardzo silne. Prawo ducha rasy głosi: "oko za oko" a uczucie mówi "pragnę odwetu!". Serce błaga o miłość, a ciało odczuciowe domaga się zemsty! Intelkt abstrakcyjnie uznaje piękno miłowania swych nieprzyjaciół, konkretnie jednak zespała się z mściwym uczuciem ciała odczuciowego, usprawiedliwiając odwet ochroną "organizmu socjalnego".

Pocieszający jest fakt, że społeczeństwo powoli pozbywa się metod odwetowych. W sądownictwie zasady wychowawcze oraz litość torują sobie coraz bardziej drogę, czego dowodem jest m.in. fakt, że uznanym za winnych przestępcom daje się karę z zawieszeniem, tworzy się sądy dla nieletnich i coraz łagodniej obchodzi się z jeńcami wojennymi. Wszystko to zwiastuje rozwój uczucia wzajemnego braterstwa wśród ludzi, które powoli przybiera coraz bardziej na sile.

Świat podąża naprzód w tym kierunku, broni się jednak ciągle jeszcze przed tym co uznaje za "zbyt" bezinteresowne uważając, iż "coś w tym musi być". Wszystko co nie daje okazji do przewagi nad drugim człowiekiem lub do wykorzystania go uważane jest za nienaturalne. Spekulacje handlowe oparte są na podobnej zasadzie. W umysłach ludzi, którzy goniąc za bezużytecznym bogactwem stali się jego niewolnikami, idea braterstwa wywołuje straszliwą wizję zniszczenia kapitalizmu opierającego się na eksploatacji innych ludzi, oraz wzbudza obawę poniesienia klęski w handlowych interesach. Określenie "zniewolenie" doskonale oddaje stan tych

ludzi. Stosownie do słów Biblii, człowiek ma panować nad światem, lecz w większości wypadków jest odwrotnie - to świat panuje nad człowiekiem! Każdy człowiek zbyt przywiązany do własnego majątku przyzna, że jest on dla niego źródłem ciągłej troski i kłopotów, że stale musi walczyć o to aby zachować swą własność, lub przynajmniej dzięki ostrym rygorom chronić ją przed zakusami innych. Człowiek jest niewolnikiem tego co z nieświadomą ironią nazywa "swą własnością" a co rzeczywiście jego posiadło.

Ma rację mędrzec z Concord, że "rzeczy osiodłały człowieka". Jest to wynikiem religii rasowych i ich systemu prawnego; dlatego oczekuje się "Tego, który ma nadejść". Jedyne religia chrześcijańska nie oczekuje Tego, który ma nadejść, lecz Tego, który ma przyjść ponownie. Czas Jego przyjścia uzależniony jest od wyzwolenia się Kościoła od państwa. Kościół, szczególnie w Europie, związany jest z państwem a księża zbyt skrupowani więzami ekonomicznymi nie ważą się głosić prawd, które poznali na studiach.

Pewien podróżnik był w Kopenhadze świadkiem kościelnego obrzędu bierzmowania. Kościół znajduje się w Danii pod nadzorem państwa a księża powoływani są przez władze świeckie. Parafianie nie mają żadnego prawa głosu, lecz mają swobodę przynależności do organizacji kościelnych i muszą uiszczać składki na utrzymanie tych instytucji. Pastor niezależnie od piastowanego urzędu, którym został obdarzony przez państwo, udekorowany był różnymi orderami, których błyszczące gwiazdy dobitnie świadczyły o stopniu jego zależności. Podczas ceremonii modlił się za króla oraz za ustawodawców, aby kraj był mądrze przez nich rządzony. Jak długo istnieje król i prawodawcy, wskazana jest modlitwa za nich, natomiast niemilo zabrzmiały słowa: "...aby wszechmogący Bóg chronił i wzmacniał naszą armię i flotę".

Taka modlitwa wskazuje wyraźnie na to, że Bóg, któremu oddaje się cześć jest Bogiem rasy. Czyż ostatnim czynem Chrystusa nie było wstrzymanie miecza przyjaciela, którym ten chciał Go bronić? Chrystus powiedział, iż nie zjawił się po to aby przynieść pokój - lecz miecz, ponieważ widział On już naprzód morze krwi, które przelane zostanie przez wojujące chrześcijaństwo w imię Jego błędnie pojętej nauki - ponieważ tak wysokie ideały nie mogą być od razu zrozumiane i przyjęte przez ludzi. Wszelkie wojenne mordy i inne podobne okrucieństwa są straszne lecz są zarazem przykładem tego, że tylko miłość może nas od nich uwolnić.

Istnieje pozorna sprzeczność pomiędzy słowami Jezusa-Chrystusa: "Nie przyszedłem po to aby przynieść pokój lecz miecz" - a niebiańskim śpiewem zwiastującym narodzenie Chrystusa: "Pokój na Ziemi ludziom dobrej woli". Sprzeczność ta jest jednak tylko pozorna. Podobną sprzeczność dostrzec można także u kobiety, która twierdzi: "Teraz zajmę się uporządkowaniem i oczyszczeniem domu" i która zaczyna zdejmować obrazy, dywany, składa krzesła i czyni ogólny nieporządek, w poprzednio tak przytulnym mieszkaniu. Kto widział tylko tę część jej pracy słusznie stwierdzi, że zamiast porządku zrobiła bałagan. Gdy jednak zrozumie cel jej pracy, wówczas uzna konieczność przejściowego nieporządku, po którym nastąpi lepsze wyczyszczenie i uporządkowanie całego domu.

Musimy zrozumieć, że czas, który upłynął od pojawienia się Jezusa Chrystusa jest mgnieniem oka, w porównaniu z całym Dniem Objawienia. Podobnie jak Whitmann musimy rozpoznać "pełnię czasu", patrząc ponad przeszłymi i obecnymi okrucieństwami i zawiściami wojujących sekt na świetlisty wiek wzajemnego braterstwa. Będzie on następnym wielkim krokiem ludzkości w jej długiej i cudownej drodze od grudy ziemi aż do Boga, od protoplazmy do świadomej jedności z Ojcem, do którego dąży wszelkie stworzenie.

Trzeba jeszcze dodać, że podczas ceremonii bierzmowania wyżej wspomniany pastor pouczał konfirmatorów, że Jezus-Chrystus jest Istotą złożoną, że Jezus był częścią człowieka podlegającego śmierci a Chrystus jest Nieśmiertelnym Boskim Duchem. Prawdopodobnie w dyskusji nie potrafili by on obronić tego twierdzenia, pomimo iż wypowiedział głęboką prawdę ezoteryczną.

GWIAZDA BETLEJEMSKA

Na jednoczący wpływ Chrystusa wskazuje piękna legenda głosząca o pokłonie trzech magów lub mędrców ze Wschodu.

Trzej mędrcy Kasper, Melchior i Baltazar są przedstawicielami rasy białej, żółtej i czarnej i symbolizują ludzi Europy, Azji i Afryki. Gwiazda kierowała ich ku Zbawcy świata, przed którym kiedyś "ugiąć się musi każde kolano", którego "wyznawać będą wszystkie języki", i który zjednoczy wszystkie narody pod sztandarem pokoju i dobrej woli oraz sprawi, że "ludzie zmienią miecze na lemiesz a kopie na sierpy" (Jes. II, 4).

Legenda głosi, że Gwiazda Betlejemaska ukazała się w czasie narodzenia Jezusa i wiodła trzech mędrców do Zbawiciela.

O Gwieździe tej wiele spekulowano i większość materialistycznych naukowców uważa ją za mit, inni natomiast twierdzą, że jeżeli nawet nie jest mitem to mogło to być po prostu zejście się dwóch zgasłych Słońc, które zderzyły się ze sobą i spowodowały tak ogromny blask. Zaprawdę każdy mistyk dobrze zna tę "Gwiazdę" oraz "Krzyż" i to nie tylko jako symbole związane z życiem Jezusa-Chrystusa lecz zna je z własnego doświadczenia.

Święty Paweł tak mówił: "Jako Chrystus jest w was", a mistyk Silesius głosi: "Niechaj tysiąc razy Chrystus w Betlejem się rodzi Jeżeli Go w duszy nie masz, zginiesz wśród zła powodzi, I na Golgoty krzyż daremnie wznosisz oczy, Nim w tobie samym On serca krwią nie zbroczy."

W Starym Zakonie droga do wtajemniczenia dostępna była jedynie dla wybranych. Niejeden jej szukał, lecz wstęp

do Świątyni znajdowali tylko ci, których przywieźli tam Hierofanci. Przed nadejściem Chrystusa nie istniało takie wszechogarniające zaproszenie: "Pójdźcie do Mnie wszyscy...". W momencie gdy na Golgocie połała się krew, "zasłona świątyni rozdarła się", z powodów, które podane będą dalej i od tego czasu każdy człowiek szukający dopuszczenia do świątyni z pewnością je odnajdzie. W świątyniach gdzie odbywały się misteria Hierofanci nauczali uczniów, że w Słońcu istnieje zarówno siła duchowa jak i siła fizyczna. W promieniach słonecznych siłą fizyczną jest jej zapładniający czynnik, który powoduje wzrost roślin oraz utrzymanie przy życiu świata zwierzęcego i ludzkiego. Jest to energia twórcza, będąca źródłem wszelkiej siły fizycznej.

Fizyczna energia osiąga swą najwyższą siłę w środku lata. Gdy na przełomie przesilenia wiosennego dnia stają się najdłuższe a noce najkrótsze, wówczas promienie padają prostopadle na półkulę północną. W tym czasie siły duchowe są uśpione.

Podczas długich zimowych nocy grudniowych siły fizyczne promieni słonecznych są uśpione, a siły duchowe osiągają swój zenit. Noc pomiędzy 24 a 25 grudnia jest zaprawdę "Świątą Nocą" całego roku. Gdy zodiakalny znak Niepokalanej Niebiańskiej Dziewicy wschodzi na wschodnim horyzoncie, rodzi się Słońce nowego roku, rozpoczynając swoją wędrówkę od punktu południowego półkuli północnej, aby ludzi uwolnić od ciemności i od widma głodu, które niewątpliwie by nastąpiło, gdyby Słońce pozostało na półkuli południowej.

Dla ludzi znajdujących się na półkuli północnej, na której powstały wszelkie obecne religie, Słońce znajduje się pod horyzontem i wtedy właśnie jego duchowe wpływy są w nocy z 24 na 25 grudnia najsilniejsze. Dla tych więc, którzy zdecydowali się podjąć krok w celu zdobycia wtajemniczenia, moment ten będzie najodpowiedniejszy i najłatwiej będzie można nawiązać kontakt z duchowym Słońcem - szczególnie gdy ma to miejsce po raz pierwszy. Uczniowie przygotowujący się z pomocą Hierofantów do wtajemniczenia, wprowadzani byli w świątyni w stan ekstazy, który wznosił ich ponad fizyczne warunki. Dla ich duchowego wzroku Ziemia stała się przejrzystą i dostrzegali o północy Słońce - "Gwiazdę". Lecz nie było to Słońce fizyczne, które widzieli swym duchowym wzrokiem, lecz zobaczyli Ducha Słońca - CHRYSSTUSA - swego duchowego Zbawcę, podobnie jak Słońce fizyczne jest fizycznym zbawcą.

Ta właśnie Gwiazda świeciła w tę Świątą Noc a mistykom w ciemnościach nocy świeci ona nadal. Gdy przycichnie gwar i hałas dnia, mistyk zamyka się w swoim pokoiku i tu szuka drogi wiodącej do Króla Pokoju. Promienista Gwiazda jest zawsze przy nim obecna i prowadzi go a dusza jego słyszy prorocze słowa pieśni: "Pokój na Ziemi ludziom dobrej woli". Pokój i życzliwość dla wszystkich bez wyjątku! Nie ma potępienia ani jednego wroga lub wyrzutka! Czyż można się dziwić, że ludzi trudno jest naprowadzić na tak wysoki ideał? Czyż istnieje lepszy sposób ukazania piękna pokoju, życzliwości i miłości niż przez porównanie z obecnym stanem egoizmu i nienawiści?

Im silniejsze jest światło tym silniejszy rzuca ono cień. Im wyższe są nasze ideały, tym wyraźniej widzimy nasze błędy!

Na obecnym stopniu rozwoju ludzkość uczy się przez najtrudniejsze doświadczenia. Jako rasa musi stać się interesowna, aby odczuła gorzki ból spowodowany przez egoizm innych, podobnie jak trzeba zaznać choroby, aby być wdzięcznym za zdrowie.

Religia, która błędnie została nazwana chrześcijańską, stała się najkrwawszą ze wszystkich religii, nie wyłączając mahometanizmu, który pod wieloma względami przypomina chrześcijaństwo. Na polach bitew oraz przez inkwizycję dokonane zostały w imię szlachetnego Nazareńczyka niezliczone okrucieństwa. Miecz i puchar z winem - odwrotność krzyża i komunii - stały się środkami, za pomocą których najsilniejsze wśród narodów chrześcijańskich zdobyły panowanie nad pogańskimi narodami a nawet nad ludami chrześcijańskimi, które były słabsze od ich zdobywców. Pobieżny przegląd historii rasy grecko-łacińskiej, teutońskiej i anglosaskiej potwierdza to w całej pełni.

W tym czasie gdy człowiek znajdował się pod całkowitą władzą religii rasowej, każdy naród był niepodzielną całością i prywatne interesy podporządkowane były interesowi ogółu. Wszyscy znajdowali się "pod Prawem", wszyscy byli w pierwszym rzędzie członkami rodów a dopiero potem indywidualnymi jednostkami.

Obecnie dąży się do innej skrajności - własne osobowe "JA" wynosi się ponad wszystko inne. Wyniki tego objawiają się w ekonomicznych i przemysłowych problemach, z którymi zetknął się każdy naród, i które wymagają właściwego rozwiązania.

Stan, w którym każdy człowiek czuje się całkowicie odrębną jednostką - Ego - samotnie dążącą własną drogą jest stanem przejściowym i koniecznym. Zanim nastąpi powszechne braterstwo, wprawdzie musi być zerwana jedność narodowa, rasowa i rodzinna a panowanie przodków zastąpione musi być przez panowanie jednostki. Wraz z postępowaniem cywilizacji poznajemy coraz lepiej jej złe strony. Bezplanowe metody podziału pracy, zaborczość jednostek, wyzysk mas i inne nadużycia socjalne są powodem spadku konsumpcji, zachwiania równowagi w przemyśle oraz zaburzeń w pracy. Wojna przemysłowa w naszych czasach jest bardziej dalekosiężna i bardziej wyniszczająca, aniżeli wojna militarna państw walczących ze sobą.

SERCE JAKO ANOMALIA

Żadne pouczenia nie posiadają istotnego znaczenia i nie mogą stać się aktywnym czynnikiem życiowym, mimo iż powierzchownie przyznajemy im rację, o ile serce nie przyswoi ich sobie w tęsknocie i w goryczy. Każdy człowiek musi przyjąć naukę, która głosi, że to co nie jest dobrodziejstwem dla wszystkich, nie może być korzystne dla jednostki. Przez prawie 2000 lat pozornie przyznawali rację twierdzeniu, ażeby dobrem płacić za zło. Serce pragnie współczucia i miłości, a rozum żąda odwetu i sporów! O ile nie szuka on zemsty, to przynajmniej szuka on sposobów zaniechania ciągłych wrogości. Ta przepaść istniejąca pomiędzy rozumem a sercem przeszkadza rozwojowi uczucia powszechnego braterstwa oraz przyjęciu nauk Chrystusa - Pana Miłości.

Intelekt jest soczewką, za pomocą której Ego świadome jest świata materialnego oraz jest bezcennym narzędziem dla zdobycia wiadomości o świecie. Lecz gdy przyjmuje on rolę dyktatora lub wpływa na stosunki pomiędzy jednym człowiekiem a drugim, wtedy jest tak, jak gdyby soczewka mówiła do astronoma, który chce właśnie za pomocą teleskopu sfotografować Słońce, że "nie należy Słońca fotografować i lepiej by było ażeby skierowano ją na Jowisza, gdyż promienie słoneczne są zbyt gorące i mogą jej zaszkodzić."

O ile astronom okaże silną wolę i ustawi teleskop według swego uznania i rozkaże soczewce aby spełniła jego wolę i przenosiła promienie słoneczne a nie troszczyła się o wynik, wtedy praca ta przyniesie korzyść. Jeżeli natomiast soczewka weźmie górę wraz z mechanizmem teleskopu, wówczas stanie się to poważną przeszkodą, dla astronoma, gdyż będzie musiał walczyć z instrumentem, który będzie przekazywał odbicia zmacone o małej lub prawie żadnej wartości.

Podobnie z Ego, które pracuje w troistym ciele opanowanym - lub które powinno być opanowane - przez intelekt. Niestety trzeba przyznać, że ciało posiada własną wolę, która zbyt często otrzymuje pomoc i wsparcie intelektu, przez co utrudnia zamiary Ego.

Antagonistyczna "niższa wola" jest wyrazem wyższej części ciała odczuciowego. Gdy na początku epoki lemuryjskiej nastąpiło rozdzielenie Słońca, Księżyca i Ziemi, wówczas u bardziej rozwiniętych istot ludzkich powstał podział ciała odczuciowego na wyższą i niższą część, natomiast u reszty ludzi podział ten nastąpił dopiero na początku epoki atlantyckiej.

Wyższa część ciała odczuciowego stała się pewnego rodzaju duszą zwierzęcą, budującą współczulny system nerwowy oraz mięśnie zależne od woli. Dzięki temu opanowana została niższa część troistego ciała, zanim dodane do niego zostało ogniwo intelektu. Intelekt połączył się więc z duszą zwierzęcą, ściśle z nią współpracując, a łącząc się z jej pragnieniami, stopił się z egoistyczną, niższą naturą człowieka, co utrudnia duchowi kierowanie takim ciałem i kontrolowanie go. Ognisko intelektu, które miało zostać sprzymierzeńcem wyższej natury, zjednoczyło się z niższą naturą, stając się niewolnikiem pragnień.

Prawa religii rasowej miały uwolnić intelekt od pragnień, a "strach Boży" przeciwstawiony był "pożądliwościom ciała". Lecz to wszystko nie wystarczyło aby zdobyć władzę nad ciałem i zapewnić sobie jego dobrowolną współpracę. Duch potrzebował w ciele innego punktu oparcia, które nie byłoby opanowane przez naturę pragnień. Wszystkie mięśnie są wyrazem ciała odczuciowego i wiodą prosto do rządzącego samowładnie zdradzieckiego intelektu złączonego z pragnieniami.

Gdyby Stany Zjednoczone wiodły wojnę z Francją, wówczas wojska ich nie lądowałyby w Anglii w nadziei, iż w ten sposób pokonają Francję, lecz wylądowałyby bezpośrednio we Francji i tam walczyłyby z wrogiem.

Ego postąpiło podobnie. Nie rozpoczęło ono walki o zdobycie władzy nad jednym z gruczołów, ponieważ te podporządkowane są ciału życiowemu. Nie było też możliwe opanowanie systemu mięśniowego uzależnionego od woli, gdyż ten jest zbyt dobrze zorganizowany przez wroga (ciało odczuciowe) a ta część systemu mięśniowego, która kierowana jest przez sympatyczny układ nerwowy, byłaby też dla tego celu bezużyteczna. Ego musiało wejść w bezpośredni kontakt ze współczulnym układem nerwowym (mózgowo pacierzowym), który niezależny jest od woli. Aby zapewnić sobie pole operacyjne do walki we wrogim kraju, Ego opanowało mięsień, który niezależny jest od woli a jednocześnie ma połączenia z systemem nerwowym zależnym od woli. Takim mięśniem jest serce.

Poprzednio mówiliśmy o dwóch rodzajach mięśni, jednych podporządkowanych woli a drugich od niej niezależnych. Te ostatnie składają się z prążkowanych podłużnych włókien i mają związek z funkcjami niekontrolowanymi przez wolę, jak np. z trawieniem, oddychaniem, wydalaniem etc. Mięśnie zależne od woli to te, które kierują ruchami rąk, nóg, ramion, itp. Włókna ich ułożone są zarówno podłużnie jak i poprzecznie. Odnosi się to do wszystkich mięśni ciała, prócz serca, które jest mięśniem niezależnym od woli. Zazwyczaj nie posiadamy władzy nad cyrkulacją krwi i ilością uderzeń serca, jednak ku zdumieniu fizjologów serce jest mięśniem prążkowanym poprzecznie, podobnie jak mięśnie zależne od woli. Serce jest jedynym organem w ciele, który posiada tę właściwość lecz jak Sfinks wzbrania się rozwiązać tę zagadkę naukowcom materialistycznym.

Ezoteryk z łatwością znajduje na to pytanie odpowiedź w pamięci natury. Z kroniki tej dowiaduje się, że gdy Ego szukało miejsca oparcia w sercu, wówczas było ono mięśniem podłużnie prążkowanym, podobnie jak wszystkie mięśnie niezależne od woli. Gdy Ego coraz bardziej umacniało się w sercu, powoli rozwijały się tam włókna poprzeczne lecz nie są one tak liczne i tak dobrze zorganizowane jak mięśnie całkowicie opanowane przez ciało odczuciowe. Przy powolnym rozwijaniu uczucia miłości i braterstwa z czasem serce zdobędzie władzę

nad intelektem, którego podstawą są pragnienia i prąki te będą coraz liczniejsze i coraz wyraźniej zaznaczone.

Już poprzednio stwierdziliśmy, że atom zarodkowy ciała fizycznego znajduje się w sercu i pozostaje tam przez całe życie a opuszcza je dopiero w chwili śmierci. Praca Ego dokonuje się przez krew i z wyjątkiem płuc, serce jest jedynym organem w ciele, przez który przepływa całkowity obieg krwi.

Krew jest najwyższym produktem ciała życiowego, ponieważ odżywia cały fizyczny organizm. Jest ona też w pewnym sensie nośnikiem podświadomej pamięci i ma połączenie z pamięcią natury, która mieści się w najwyższej sferze eterycznej. Krew przenosi z pokolenia na pokolenie obrazy z życia przodków na potomków pod warunkiem, że krew ta jest wspólna, tzn. że pochodzi ze specjalnego krzyżowania.

W głowie istnieją trzy punkty, z których każdy jest oddzielnym siedziskiem jednego z trzech aspektów ducha (patrz siedemnasty diagram), przy czym drugi i trzeci aspekt posiadają dodatkowe wtórne punkty oparcia.

Ciało odczuciowe jest odwróconym odbiciem Ego, przemieniającym "indywidualność" ducha w "samolubstwo". Odrębność ducha nie szuka zysku kosztem innych, natomiast samolubstwo szuka korzyści bez względu na innych. Siedzibą ducha ludzkiego jest przede wszystkim szyszynka, a poza tym mózg i mózgowo-pacierzowy system nerwowy, który opanował mięśnie zależne od woli.

Miłość i jedność w świecie ducha życia znajdują swe złudne odbicie w sferze eterycznej, z którą powiązani jesteśmy przez ciało życiowe pobudzające miłość płciową i stosunki płciowe. Duch życia mieści się przede wszystkim w przysadce mózgowej oraz częściowo w sercu, będącym wrotami dla krwi odżywiającej mięśnie.

Bierny Duch Boski - ów Milczący Strażnik - znajduje swe materialne odbicie w pasywnym i bezwładnym szkielecie ciała fizycznego, które jest posłusznym narzędziem dla innych ciał, i które nie posiada siły do przejawienia się. Duch Boski ma swą siedzibę w nieprzeniknionym punkcie u nasady nosa.

W rzeczywistości istnieje tylko jeden duch - Ego - lecz rozpatrywany od strony fizycznej, rozpada się na trzy aspekty, działające jak wyżej podano.

Krew przepływając przez serce w ciągu całego życia rzeźbi w atomie zarodkowym obrazy i czyni to tak długo, jak długo są one świeże. Tym samym kształtuje się w tym atomie wierny zapis całego życia, który po śmierci trwale odbity zostanie w duszy człowieka.

Krew znajduje się w ściślejszej łączności z duchem życia, z duchem miłości i jedności, dlatego serce jest przybytkiem miłości altruistycznej.

Obrazy te zostaną potem odbite w świecie ducha życia, w którym znajduje się prawdziwa pamięć natury. Nie przechodzą one przez zmysły fizyczne lecz bezpośrednio przez czwarty rodzaj eteru, który zawarty jest we wdychanym przez nas powietrzu. Duch życia widzi tu o wiele wyraźniej aniżeli w światach bardziej ścisłych. W swej ojczyźnie ma on styczność z Mądrością Kosmiczną i w każdej sytuacji od razu wie jak należy postąpić, przesyłając swe wieści do serca, które przez nerw pneumo-gastyczny przekazuje je dalej do umysłu w postaci intuicyjnego impulsu, czyli "pierwszego wrażenia", które zawsze jest prawdziwe, ponieważ pochodzi bezpośrednio ze źródła Kosmicznej Mądrości.

Dzieje się to błyskawicznie, aby sercu zapewnić przewagę nad intelektem, który wpierrw musi zdać sobie sprawę ze wszystkiego, aby "opanować sytuację". Jest to pierwsza myśl zrodzona w sercu człowieka i prawdą jest, że człowiek w istocie jest Duchem dziewiczym, dobrym, szlachetnym i prawym pod każdym względem. Wszystko co nie jest dobre pochodzi od niższej natury, od iluzorycznego odbicia Ego w ciele odczuciowym. Duch dziewiczy daje zawsze mądre rady. Gdyby można było kierować się pierwszym impulsem i pierwszym odruchem serca, wtedy powszechne braterstwo byłoby już teraz do zrealizowania.

Jest to jednak punkt, od którego zaczynają się konfuzje. Po szlachetnej pierwszej myśli, mózg zaczyna rozumować, co najczęściej doprowadza do tego, że zdobywa przewagę nad sercem - teleskop sam ustawia swe szkła, kierując je tam gdzie mu się podoba i wcale nie zwraca uwagi na astronoma. Intelekt i ciało odczuciowe niweczą zamiary ducha, przywłaszczając sobie władzę a ponieważ brak im mądrości duchowej, przeto cierpią zarówno duch jak i ciało.

Fizjologowie stwierdzili, że niektórym partiom mózgu przypisane są specjalne czynności myślowe. Obecnie wiadomo, że myślenie niszczy i rozkłada tkankę nerwową. Te i inne ubytki ciała naprawiane są stale przez krew. Gdy serce z czasem rozwinię się w mięsień zależny od woli, wtedy obieg krwi przejdzie pod całkowitą władzę jednoczącego ducha życia - ducha miłości - i wówczas nie dopuści ono krwi do tych partii mózgu, które służą celom egoistycznym. Następnym tego będzie stopniowy zanik poszczególnych ośrodków myślowych.

Poza tym duch życia uzyska możliwość zwiększenia dopływu krwi wtedy, gdy czynności mentalne będą miały charakter altruistyczny i w ten sposób zbuduje ośrodki służące takim celom. Z czasem pokonana zostanie niższa natura ciała odczuciowego a intelekt oczyszczony zostanie z pragnień. Jedynie całkowite wyzwolenie dzięki miłości pozwoli człowiekowi wznieść się ponad Prawo, aby stał się sam prawem dla siebie. Zwyciężywszy samego siebie, człowiek zwycięży cały świat!

Poprzeczne włókna serca zbudowane mogą być za pomocą ezoterycznych ćwiczeń. Ponieważ jednak niektóre z

tych ćwiczeń są niebezpieczne dla zdrowia, przeto dokonać tego można wyłącznie przy pomocy i pod nadzorem wyszkolonego nauczyciela. Chcąc chronić czytelnika od tego, aby nie dał się zwieść oszustom deklarującym pomoc w tym kierunku, raz jeszcze podkreślamy z naciskiem: prawdziwy ezoteryk nie chełpi się swymi umiejętnościami oraz swą wiedzą, nie ogłasza się w gazetach, nie sprzedaje przez reklamę swych usług. Pracuje on bez narzucania się komukolwiek a jedynie w celu pomocy innym, zapominając zupełnie o sobie.

Podane już było na początku tego rozdziału, że wszyscy, którzy poważnie szukają wyższej wiedzy, mogą być pewni, iż znajdą do niej drogę. "Chrystus przygotował drogę dla wszystkich ludzi dobrej woli" i pomoże wszystkim szukającym, witając tych, którzy szczerze pragną pracować dla powszechnego dobra i braterstwa na całym świecie.

MISTERIUM GOLGOTY

W ciągu ostatnich dwóch tysięcy lat wiele mówiło się o "Krwi oczyszczającej" i ta Chrystusowa Krew sławiona była jako najskuteczniejszy środek przeciw wszystkim grzechom, służąc za odkupienie i zbawienie.

Jeżeli jednak prawa reinkarnacji oraz przyczyny i skutku działają w ten sposób, że rozwijające się istoty zbierają to co posiały, gdy impuls ewolucyjny wiedzie ludzkość coraz wyżej ku ostatecznej doskonałości, czemu w końcu służyć ma potrzeba odkupienia i zbawienia? Nawet gdyby taka konieczność istniała, w jaki sposób śmierć Jednostki dopomóc może ogółowi? Czyż nie byłoby szlachetniej osobiście ponosić skutki własnego złego postępowania, zamiast kryć się za kimś innym? Są to niektóre z zarzutów przeciwnych nauce o zmazaniu win przez odkupienie Krwią Jezusa-Chrystusa. Postaramy się na nie odpowiedzieć i wskazać na logiczną zgodność pomiędzy prawem przyczyny i skutku a odkupiającą ofiarą Chrystusa.

Prawdą jest, że impuls ewolucyjny pracuje w tym kierunku, aby w końcu wszyscy osiągnęli doskonałość. Pomimo to znajdują się zawsze tacy, którzy pozostają w tyle. Obecnie przekroczyliśmy najwyższy szczyt materializmu i przechodzimy przez szesnaście rozmaitych ras, które znajdują się na "szesnastu ścieżkach zniszczenia". Wskutek tego grozi nam poważne niebezpieczeństwo odpadnięcia, jakie nie miało miejsca podczas całej naszej dotychczasowej ewolucyjnej wędrówki.

W abstrakcji czas nie istnieje. Pewna ilość istot może tak dalece pozostać w tyle, że musi być opuszczona przez własną falę życia i zmuszona będzie podjąć swój dalszy rozwój w innym planie ewolucyjnym, w którym będzie mogła doprowadzić go do doskonałości, pomimo iż pierwotnie nie było to jej przeznaczeniem. Trzeba jednak zauważyć, że wzniosłe Duchy, którym powierzona została piecza nad naszym rozwojem, stosują wszelkie środki, aby jak najwięcej ludzi przywieść w bezpieczne miejsce.

W obecnym stanie ewolucji prawo reinkarnacji oraz prawo przyczyny i skutku całkowicie wystarczają na to, aby większą część obecnej fali życia doprowadzić do doskonałości. Nie dotyczy to jednak opóźnionych w rozwoju, którzy znajdują się w każdej z tych szesnastu ras. W stadium indywidualizacji, który stanowi szczytowy punkt złudnej rozdzielności, cała ludzkość potrzebowała pomocy, lecz dla pozostających w tyle potrzebna była szczególna pomoc.

Zadanie Chrystusa polegało na przyniesieniu pozostającym w tyle pomocy potrzebnej do ich zbawienia. Chrystus powiedział, że przyszedł po to na świat aby szukać i ratować tych, którzy się zatracili oraz otworzyć wrota wtajemniczenia dla tych, którzy ochoczo chcą w nie wstąpić.

Przeciwnicy zasady odkupienia twierdzą, że tchórzostwem jest chowanie się za kimś innym, że każdy sam powinien ponosić skutki swego złego postępowania. Rozważmy jednak następujący przykład: Wody Wielkich Jezior w Ameryce zlewają się w rzece Niagarze i ta ogromna masa wody płynie przez 30 km z ogromną prędkością ku wodospadowi Niagary. Łożysko rzeki pełne jest kamieni i jeżeli ktoś chciałby dostać się poza pewien określony punkt, to o ile nie straci życia w wirach rzeki, z całą pewnością straci je przekraczając ów krytyczny punkt.

Przypuśćmy, że jakiś człowiek litując się nad ofiarami przeciąga linę nad wodospadem. Pomimo iż wie, że czyniąc to sam nie uniknie śmierci, chętnie ofiarowuje swe życie z własnej nieprzymuszonej woli dla ratowania innych. Zawieszając linę zmienia on poprzednie warunki i odtąd bezbronne ofiary mogą w niebezpieczeństwie uchwycić się sznura i uratować swe życie.

Co pomyślelibyśmy o człowieku, który z własnej winy wpadł do wody i walcząc ze wszystkich sił o dotarcie do brzegu, myśli następująco: "Co?! Ja mam się uratować i ujść kary za swe winy, posługując się siłą innego człowieka, który oddał swe życie po to abym ja mógł żyć? Nigdy! To nie jest po męsku! Chcę otrzymać to na co zasłużyłem". Czy takie postępowanie nie nazwalibyśmy szaleństwem?

Nie wszyscy ludzie potrzebują podobnej pomocy. Chrystus z całą pewnością wiedział, iż wielu ludzi jej nie potrzebuje. Podobnie jak może istnieć dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych będących w pieczy prawa przyczyny i skutku, aby w ten sposób dotrzeć do doskonałości, tak istnieją też "grzesznicy", tak mocno zatopieni w materii, że bez pomocy sznura sami nie są w stanie wydostać się z niej. Chrystus przyszedł po to aby ich ratować i zbawić. Chrystus przyniósł wszystkim ludziom pokój i dobrą wolę, podnosząc ich na wyższy stopień duchowości oraz wywołując zmiany w ich ciele odczuciowym i tym samym wzmacniając wpływ ducha życia w ich sercu.

Jego Młodszy Bracia - Duchy Słoneczne - Archaniołowie - jako duchy ras oddziaływały na ludzkie ciała odczuciowe, lecz praca ich kierowana od zewnątrz była jedynie odzwierciedloną duchową siłą słoneczną pochodzącą z księżycy, ponieważ światło księżycowe jest odbitym światłem słonecznym. Chrystus jako najwyższy Wtajemniczony Duch z cyklu Słońca, wstąpił w fizyczne ciało Ziemi, przynosząc jej bezpośrednią siłę słoneczną, która umożliwia oddziaływanie od wewnątrz na nasze ciała odczuciowe.

Człowiek nie może zbyt długo patrzeć w Słońce, ponieważ wibracje słoneczne są tak ogromne, że niszczą siatkówkę oka i człowiek oślepie, natomiast Księżyc, którego wibracje są znacznie powolniejsze, może być oglądany przez człowieka bez szkodliwych skutków, ponieważ jest to odbite światło słoneczne, którego wyższe wibracje pochłonięte zostały przez księżyc, a do nas docierają tylko ich resztki. Podobnie jest z impulsami duchowymi, które pomagają ludziom w ich rozwoju. Ludzkość nie mogła wytrzymać tak potężnych psychicznych i fizycznych impulsów ze Słońca i dlatego Ziemia została odrzucona od Słońca. Nawet chociaż pomiędzy Słońcem a Ziemią powstała tak olbrzymia odległość, to pomimo to duchowe impulsy byłyby jeszcze zbyt silne, o ile nie byłyby najpierw przesłane na księżyc, gdzie Jehowa - Władca księżycy - wykorzystuje je dla dobra ludzi. Pewna ilość Archaniołów, czyli Duchów Słońca, współpracuje z Jehową, odbijając te duchowe impulsy słoneczne pod postacią religii rasowych - czyli religii Jehowy - na ludzkość ziemską.

Najniższym nośnikiem Archaniołów jest ciało odczuciowe. Nasze ciało odczuciowe kształtowało się w cyklu Księżycy, w którym Jehowa był najwyższym Wtajemniczonym i dlatego Jehowa posiada wpływ na nasze ciało odczuciowe. Jego najniższym ciałem jest duch ludzki (patrz czternasty diagram), którego odpowiednikiem jest ciało odczuciowe. Archaniołowie są Jego pomocnikami, ponieważ zdolni są posługiwać się siłami Słońca a ciało odczuciowe jest ich najniższym nośnikiem. W ten sposób współpracują oni z ludzkością do czasu, aż duchowe promienie słoneczne będą odbierane przez ludzi bezpośrednio ze Słońca, bez współdziałania księżycy.

Chrystusowi jako najwyższemu Wtajemniczonemu z cyklu Słońca przypada w udziale wysyłanie tych impulsów. Impulsy, które Jehowa odzwierciedla, wysyłane są przez Chrystusa, który w ten sposób przygotował zarówno Ziemię jak i ludzkość dla swego bezpośredniego zejścia na Ziemię.

Wyrażenie "przygotować Ziemię" oznacza, iż ewolucji na danej planecie towarzyszy również ewolucja samej planety. Gdyby jakiś badacz obdarzony wzrokiem duchowym obserwował z odległej gwiazdy ewolucję na Ziemi, zauważyłby stopniową zmianę zachodzącą w jej ciele odczuciowym.

Pod panowaniem Starego Zakonu ciała odczuciowe ludzi doskonalone były za pomocą Prawa. Praca ta trwa nadal u większości ludzi, którzy w ten sposób przygotowują się do wyższego życia. Jednak to wyższe życie, (wtajemniczenie), nie może być przyjęte wcześniej, zanim nie rozpocznie się praca nad ciałem życiowym. Środkiem zapoczątkowującym tę czynność jest miłość lub raczej altruizm. Słowo miłość było zbyt nadużywane i obecnie nie wyraża ono swej właściwej treści.

W Starym Zakonie droga do wtajemniczenia nie stała otworem dla każdego, lecz jedynie dla nielicznych wybranych osób. Hierofanci misteriów grupowali wokół Świątyni pewne rodziny, izolując je od reszty ludności. Rodziny te podlegały surowym rygorom i rytuałom kierowanym przez Hierofantów, którzy regulowali także ich małżeństwa i stosunki płciowe.

Miało to na celu stworzenie rasy posiadającej odpowiedni luźny stosunek pomiędzy ciałem fizycznym a ciałem życiowym, oraz pobudzenie ciała odczuciowego podczas snu. Do wtajemniczenia przygotowane więc były jedynie te osoby, które posiadały ku temu odpowiednie kwalifikacje, niedostępne szerokiemu ogółowi. Wśród Żydów jedynie Lewici byli tymi wybranymi słuźebnikami w Świątyniach, podobnie jak u Hindusów Brahmini są kastą kapłańską.

Posłannictwem Chrystusa było nie tylko ratowanie straconych dusz lecz także udostępnienie wszystkim ludziom wtajemniczenia. Jezus nie był Lewitą i nie należał do klasy, w której kapłaństwo było dziedziczne. Pochodził z ludu, i pomimo iż nie należał do klasy Nauczycieli, Jego nauki wyższe były od nauk Mojżesza.

Jezus-Chrystus nie odrzucał nauk Mojżesza i innych Proroków oraz przepisów Starego Zakonu. Uznawał ich doskonałość i często wskazywał na ich świadectwo. Mówił jedynie ludowi, że nauki te spełniły już swe zadanie i odtąd tylko miłość może zająć miejsce Prawa.

Jezus-Chrystus został zabity. W fakcie tym kryje się zasadnicza różnica pomiędzy Nim a innymi Nauczycielami, w których stale odradzały się Duchy danej rasy. Umierając, zawsze na nowo musieli być odradzani, aby nadal mogli pomagać ludziom w znoszeniu swego przeznaczenia.

Archanioł Michał (Duch rasy żydowskiej) przejawiał się przez Mojżesza, który został uniesiony na górę Nebo gdzie zmarł, inkarnując się ponownie jako Eliasz; a Eliasz wrócił jako Jan Chrzciciel. Również Budda zmarł, inkarnując się potem jako Sankaracharya. Schri Krischna tak powiedział: "Kiedykolwiek zanika prawość a wzrasta nieprawość przychodzi aby ochraniać, strzec dobra i walczyć ze złem, w celu ustalenia dharmy. Rodzę się wiek po wieku".

Gdy nadeszła chwila śmierci oblicze Mojżesza zajaśniało i tak samo jaśniało ciało Buddy. Osiągnęli oni stan, w którym duch zaczyna jaśnieć od wewnątrz - a jednak zmarli!

Jezus-Chrystus osiągnął ten stan na Górze Przemienienia. Najwyższe znaczenie posiada fakt, że dopiero po tym wydarzeniu rozpoczęła się Jego właściwa praca: cierpiął, został zabity i zmartwychwstał.

Być zabitym nie oznacza to samo co umrzeć. Krew płynąca z ciała Ducha rasy musiała popłynąć aby oczyścić się od kalającego ją wpływu. Miłość do ojca i do matki musi ustąpić, gdyż wyklucza ona miłość do innych ojców i matek i inaczej nie urzeczywistni się powszechne braterstwo i wszechobejmująca, altruistyczna miłość.

OCZYSZCZAJĄCA KREW

Jezus-Chrystus został ukrzyżowany, ciało jego zostało przekłute w pięciu miejscach, w pięciu ośrodkach, w których płyną strumienie ciała życiowego a ucisk korony cierniowej spowodował wyciek krwi z szóstego ośrodka. (Jest to wskazówką dla tych, którzy znają już te strumienie lecz pełne wyjaśnienie w tym miejscu nie może być podane).

Gdy krew spływała z tych ośrodków, Chrystus - wielki Duch Słońca - wyzwolony został z fizycznego ciała Jezusa i z własnymi ciałami wstąpił w Ziemię. Przeniknął istniejące tam ciała planetarne i rozszerzył w mgnienia oka swe własne ciało odcuciowe nad całą planetą. Odtąd przez akt ten możliwe stało się oddziaływanie od wewnątrz na Ziemię oraz na jej mieszkańców.

W tym momencie potężna fala duchowego światła spłynęła na Ziemię, zrywając zasłonę, którą duch rasy rozpostarł przed Świątynią w celu odsunięcia od niej - prócz kilku wybranych - wszystkich innych ludzi. Od tej chwili ścieżka wtajemniczenia stoi otworem dla wszystkich, którzy chcą na nią wstąpić.

Fala ta ukształtowała duchowe warunki na Ziemi z szybkością błyskawicy, natomiast na konkretne fizyczne warunki wpływ jej był znacznie wolniejszy.

Jak wszystkie szybkie i wysokie vibracje świetlne, tak samo ta fala oślepiła lud swą ogromną jasnością i dlatego mówiono, że "Słońce się zaćmiło". Słońce się nie zaćmiło lecz rozbłysło w pełnej chwale i przepychu a nadmiar światła oślepił ludzi i dopiero gdy Ziemia wchłonęła w siebie ciało odcuciowe Jasnego Ducha Słońca, vibracje powróciły do stanu normalnego.

Zwrot "Oczyszczająca Krew Jezusa-Chrystusa" oznacza, że Krew która popłynęła na Golgocie była ciałem wielkiego Ducha Słońca - Chrystusa - który tym sposobem uzyskał dostęp do Ziemi i od tej chwili stał się jej Władcą, rozszerzając swe ciało odcuciowe wokół Ziemi. Tym samym oczyścił ją od wszelkich złych wpływów, które nagromadziły się tam za panowania Ducha rasy.

Pod rządami Prawa grzeszyli wszyscy - albo raczej musieli grzeszyć - gdyż nie posunęli się tak dalece w rozwoju, aby w imię miłości mogli dobrze postępować. Ich pożądliva natura była tak silna, że nie potrafili jej całkowicie opanować i dlatego winy powstałe pod wpływem prawa przyczyny i skutku ciągle się nawarstwiały i rozwój został opóźniony. Wielu byłoby całkowicie straconych dla naszej fali życia gdyby nie otrzymało pomocy.

Pojawił się Chrystus aby "szukać zagubionych i ich ratować". Swą Krwią oczyszczającą zgładził grzechy całego świata i ona otworzyła mu dostęp do Ziemi oraz do jej mieszkańców. Jemu też zawdzięczamy, że obecnie możemy przyswajać dla naszych ciał odcuciowych czystsza substancję odcuciową od poprzedniej. Chrystus nadal pracuje i dopomaga oczyszczać nasze otoczenie.

Nikt nie może wątpić w to, iż odbyło się to i odbywa kosztem wielkich cierpień spowodowanych uciążliwymi dla Chrystusa warunkami fizycznymi a Jego obecne ograniczenia jako Władcy Ziemi są bardzo bolesne. Prawdą jest, iż jest On także Władcą Słońca i tylko częściowo związany jest z Ziemią lecz pomimo to ograniczenia płynące ze zbyt powolnych vibracji naszej ścisłej planety muszą być dla Niego prawie nie do wytrzymania.

Gdyby Jezus Chrystus zmarł w sposób naturalny, nie mógłby dokończyć swego dzieła. Teraz jednak chrześcijanie posiadają powstałego z martwych Zbawiciela, kogoś, kto zawsze jest obecny aby pomagać tym, którzy wzywają Jego Imienia. Cierpiąc podobnie jak my i znając nasze potrzeby, wyrozumiały jest na nasze błędy i upadki jak długo pragniemy dobrze żyć. Stale musimy jednak pamiętać o tym, że jedynym prawdziwym błędem jest zaniechanie dalszych dążeń.

Wraz ze śmiercią ciała fizycznego Jezusa Chrystusa, zwrócony został Jezusowi z Nazaretu Jego atom zarodkowy. Jezus był jeszcze przez pewien czas czynny w swym ciele życiowym, ucząc zasad nowej wiary zapoczątkowanej przez Chrystusa. Od tego czasu Jezus z Nazaretu przejął kierownictwo nad wszystkimi rozgałęzieniami wiedzy ezoterycznej, które rozpowszechniły się po całej Europie.

W wielu miejscach Rycerze Okrągłego Stołu wtajemniczeni zostali w misteria Nowego Zakonu. Podobnie jak rycerze Graala, którym powierzona została czara należąca do Józefa z Arymatei a używana przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy. Później otrzymali oni również lancę, którą przebitą został Jego bok oraz naczynie, gdzie zebrana była krew z Jego ran.

Druidzi w Irlandii oraz Trottowie w północnej Rosji należeli do szkół ezoterycznych, w których pracował Mistrz Jezus w tzw. "ciemnych wiekach". Jakkolwiek były to ciemne wieki, jednak rozszerzał się wówczas duchowy impuls. Z

punktu widzenia ezoterycznego były to raczej jasne wieki, w porównaniu ze wzrastającym materializmem w ostatnich 300 latach, w których wiedza materialistyczna rozrosła się niebywale, lecz prawie zupełnie zgasło światło duchowe.

Opowieści o Graalu i o Rycerzach Okrągłego Stołu uznawane są obecnie za legendy i wszystko co nie może być dowiedzione, przyjmowane jest jako nie zasługujące na wiarę.

Drogo są okupione wspaniałe zdobycze nowoczesnej wiedzy, gdyż zniszczona została duchowa intuicja i z duchowego punktu widzenia nie było okresu bardziej ciemnego od tego, który obecnie istnieje.

Starsi Bracia - a wśród nich i Jezus - usiłowali i wciąż jeszcze usiłują przeciwdziałać temu straszliwemu naporowi materializmu. Wszelkie usiłowania oświecenia ludzi i obudzenia w nich chęci do duchowego rozwoju są przejawem działalności Starszych Braci.

Oby wysiłki ich uwieńczone zostały powodzeniem i oby przyspieszyły nadejście dnia, w którym współczesna nauka zostanie uduchowiona i podejmie badanie materii z punktu duchowego, gdyż wówczas jedynie - a nie wcześniej zdobędzie ona prawdziwe poznanie świata!

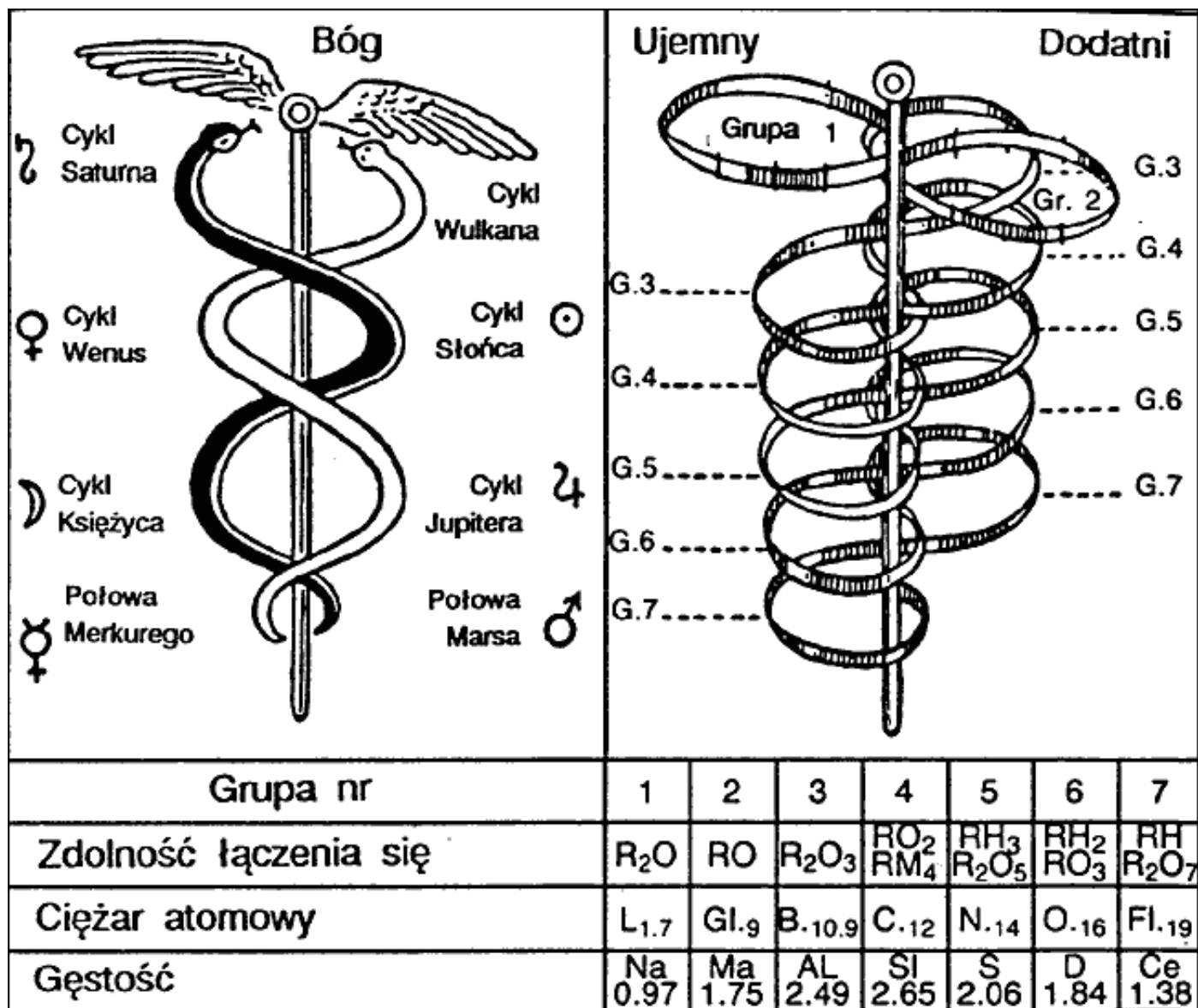


DIAGRAM D - Jak na górze tak na dole. Świat, człowiek i atom opianowane są przez te same Prawa. Nasza ściska Ziemia znajduje się w swym czwartym stopniu zagęszczenia. Intelkt, ciało odczuć i ciało życia są mniej ściśle od naszego czwartego ciała fizycznego. W ciężarze atomowym chemicznych elementów istnieje podobny układ. Czwarta grupa określa szczyt ścisłości.

ROZDZIAŁ XVI - PRZYSZŁY ROZWÓJ I WTajemNICZENIE**SIEDEM DNI STWORZENIA**

Rózkrzyżowcy mówią o cyklu Ziemi jako o cyklu Marsa - Merkurego. Ten wielki Twórczy Dzień Manifestacji upamiętniony jest w nazwach siedmiu dni tygodnia otrzymanych od cykli ewolucyjnych, w których Duchy dziewicze przechodzą swą wędrówkę przez materię.

dzień:	odpowiada:	opanywany jest przez:
sobota	cyklowi Saturna	Saturna
niedziela	cyklowi Słońca	Słońce
poniedziałek	cyklowi Księżyca	Księżyc
wtorek	pierwszej połowie cyklu Ziemi	Marsa
środa	drugiej połowie cyklu Ziemi	Merkurego
czwartek	cyklowi Jowisza	Jowisza
piątek	cyklowi Wenus	Wenus

Cykl Wulkana jest ostatnim cyklem w naszym planie ewolucyjnym. Kwintesencja poprzednich cykli wynika z powtórzeń spiral. Żadna nowa praca nie zostanie podjęta przed zakończeniem ostatniego obiegu kolistego ciała niebieskiego w siódmej epoce. Można powiedzieć, że cykl Wulkana zawiera pracę wszystkich Siedmiu Twórczych Dni.



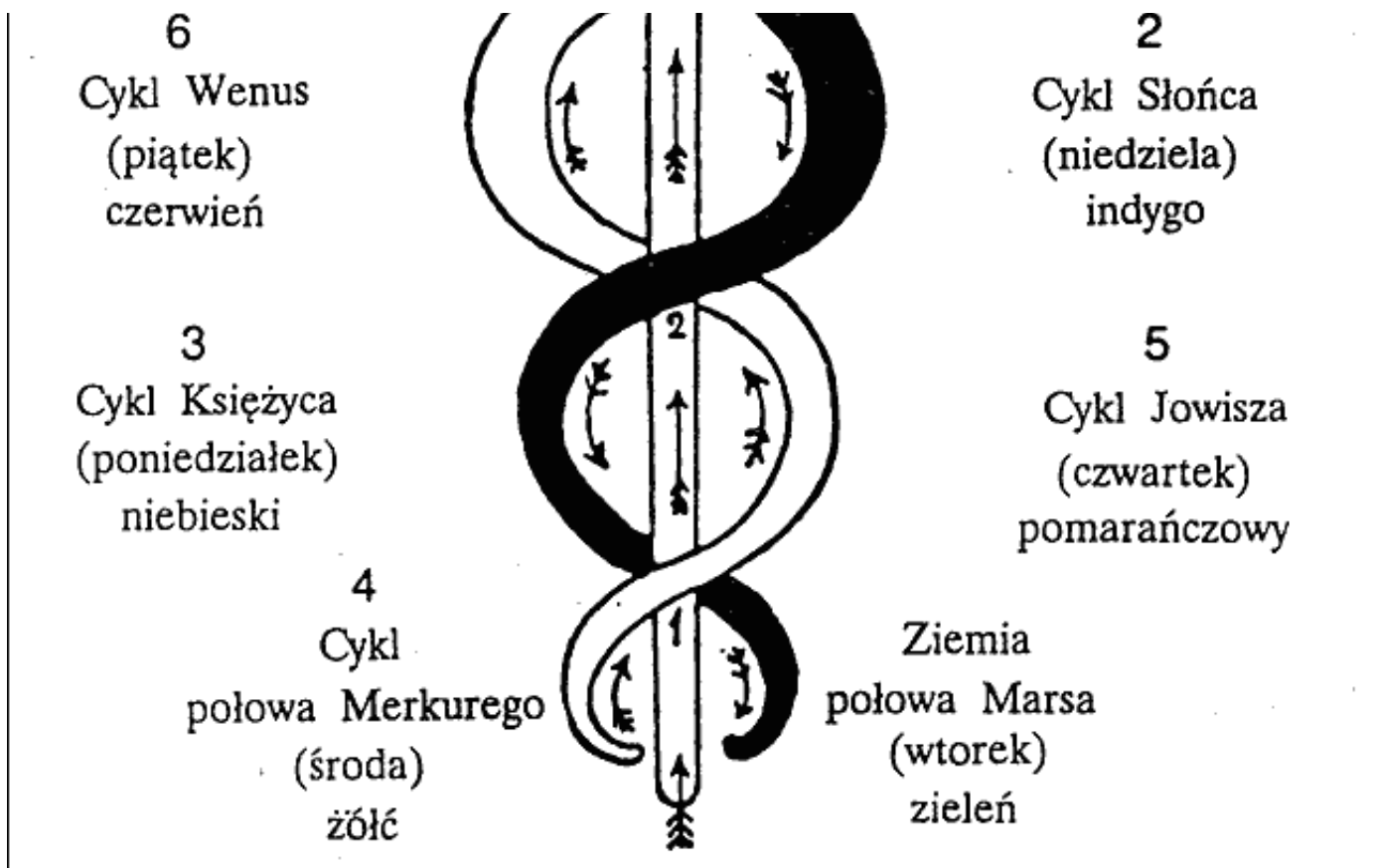


DIAGRAM 15 - Siedem Dni Stworzenia i cztery wielkie wtajemniczenia

Trafne jest stwierdzenie astrologów, że dniami tygodnia rządzą planety nazwane ich imionami. Starożytni mędrcy dobrze byli obeznani z wiedzą ezoteryczną, na co wskazuje ich mitologia, w której imiona Bóstw połączone są z nazwą dni tygodnia. Przykładem tego są nazwy dni tygodnia w różnych językach: Sobota (po ang. Satur-day) jest dniem Saturna. Niedziela (San-day) posiada związek ze Słońcem. Poniedziałek (Mon-day) z Księżycem. Po łacinie wtorek nazywa się "Dies Martis" i wskazuje na związek z Marsem, Bogiem wojny. Niemiecka nazwa "Dienstag" (wtorek) wywodzi się od "Tristag", "Tir" lub "Tyr" i również jest nazwą germańskiego Boga wojny. Środa (po ang. Wednesday) była dniem germańskiego Boga Wotana - stąd "Wotans-tag". Wśród narodów łacińskich nazywa się on "Dies Mercuri" - dzień Merkurego i wskazuje na łączność z Merkurem. Czwartek nazwany jest od imienia "Donar'a, lub Thor'a, germańskiego Boga grzmotów. Po łacinie nazywa się "Dies Jovis", od nazwy Boga grzmotów i piorunów Jowisza. Piątek wywodzi się od nazwy germańskiej bogini piękności "Frey" i dlatego po łacinie dzień ten nazywa się "Dies Veneris" lub dniem Wenus.

Nazwy cyklów nie mają nic wspólnego z fizycznymi planetami, gdyż odnoszą się one do przeszłych, obecnych i przyszłych inkarnacji Ziemi. Uznając hermetyczną zasadę: "Jak w górze tak i na dole", makrokosmos posiada również swoje inkarnacje, podobnie jak mikrokosmos.

Wiedza ezoteryczna poucza, iż istnieje 777 inkarnacji. Nie znaczy to jednak aby Ziemia przechodziła przez 777 metamorfoz a oznacza jedynie to, że rozwijające się życie przechodzi przez:

7-obiegów kolistych wokół 7-ciał niebieskich w czasie 7-cykli rozwojowych.

Wędrówka Duchów dziewiczych przez inwolucję i ewolucję podana jest w Caduceusie, czyli w "Lasce Merkurego" (patrz piętnasty diagram) i dlatego tak jest nazwana, ponieważ ten ezoteryczny znak symbolizuje drogę wtajemniczenia, jaka otwarta została dla człowieka dopiero z chwilą nastania w drugiej połowie cyklu Ziemi "okresu Merkurego". Niektóre mniejsze wtajemniczenia dostępne były dla Lemuryjczyków i Atlantydwów, natomiast nie dotyczyły ich cztery wielkie wtajemniczenia.

Czarny wąż w piętnastym diagramie wskazuje na wijącą się cykliczną drogę inwolucji obejmującą cykl Saturna, Słońca, Księżyca oraz połowę cyklu Ziemi podporządkowaną Marsowi, podczas których rozwijające się życie budowało swe nośniki i przed końcem epoki atlantyckiej nie było świadome życia zewnętrznego. Biały wąż wskazuje drogę jaką ludzkość przejdzie w części podległej Merkuremu w drugiej połowie cyklu Ziemi oraz w cyklach Jowisza, Wenus i Wulkana, podczas których świadomość ludzka zamieni się w wszechwiedzę oraz w twórczą inteligencję.

Tą wężowatą drogą kroczy większość ludzi, natomiast "Laska Merkurego" z wijącymi się wokół niej węzami wskazuje na "prostą i wąską drogę" jako na ścieżkę wtajemniczenia, która sprawia, że wszyscy, którzy na nią wstąpią w

nielicznych żywotach osiągną to, na co większość ludzi potrzebować będzie milionów lat.

Nie trzeba chyba zaznaczać, że w tym miejscu nie może być podany opis wtajemniczenia, bowiem pierwszym ślubowaniem wtajemniczonego jest zachowanie milczenia. Gdyby nawet wolno je było opisać, nie posiadałoby to istotnego znaczenia, gdyż zadaniem naszym jest, patrząc na drogę ewolucji z lotu ptaka, stwierdzić rezultaty wtajemniczenia.

Dzięki rygorystycznemu samowychowaniu, ogólny wynik wtajemniczenia daje aspirantowi możliwość rozwinięcia swych wyższych sił oraz daje także inne zdolności w stosunkowo krótkim czasie. Tym samym przyczynia się ono do osiągnięcia poszerzonej świadomości, którą w swoim czasie osiągną wszyscy ludzie. Większość jednak woli dojść do tego w długim procesie mozolnej ewolucji, natomiast aspirant przechodząc przez kolejne wielkie wtajemniczenia, poznaje różne stany świadomości i dowiadyuje się, jakie siły kryją się za nimi. Tylko ogólnie możemy dowiedzieć się o tym jakie będą przyszłe stany świadomości i towarzyszące im objawy. Niektóre wzmianki są już podane, inne mogą wypływać z logicznych analogii, dając możliwie przybliżony obraz ewolucji czekającej nas w przyszłości. Pomocne tu może być spojrzenie wsteczne na poszczególne stopnie jakie człowiek już przeszedł podczas swego rozwoju.

Przypominamy sobie, że podczas cyklu Saturna świadomość człowieka podobna była do świadomości ciała fizycznego znajdującego się w stanie najgłębszego transu. W cyklu Słońca świadomość podobna była do snu bez marzeń sennych, natomiast podczas cyklu Księżyca nastąpiło rozbudzenie i przebłysk zewnętrznych rzeczy przez wewnętrzne obrazy. Świadomość człowieka składała się wówczas z wewnętrznych obrazów zewnętrznych przedmiotów oraz z kolorów i z dźwięków. Wreszcie w późnym okresie epoki atlantyckiej obrazowa świadomość zastąpiona została przez obecną, całkowicie rozbudzoną świadomość, pozwalającą dostrzegać przedmioty wokół siebie w wyraźnych, ostrych zarysach. Z chwilą gdy osiągnięty został ten obiektywny stan świadomości i człowiek zaczął dostrzegać zewnętrzny świat, wówczas wyraźnie uświadomił sobie różnicę pomiędzy "sobą" a "innymi", poznał swą odrębność i odtąd świadomość własnego "JA" oraz egoizm stały się dominującym czynnikiem w życiu. Ponieważ do tego czasu nie istniały żadne myśli oraz żadne idee, które zajmowałyby się światem zewnętrznym, przeto nie mogła się też wykształcić pamięć o jakichkolwiek wydarzeniach.

Przemiana wewnętrznej obrazowej świadomości na obiektywną samoświadomość dokonywała się w niesłychanie długim okresie czasu, odpowiadającemu tak doniosłemu wydarzeniu. Trwała ona od czasu pobytu na ciele niebieskim C w trzecim obiegu kolistym w cyklu Księżyca, aż do późnego okresu epoki atlantyckiej.

W tym czasie rozwijające się życie przeszło przez cztery wielkie etapy zwierzęcopodobne, zanim w końcu osiągnęło stan ludzkiego rozwoju. Te cztery etapy, które ludzkość już przeszła, odpowiadają czterem stanom jakie są jeszcze do przebycia oraz czterem wtajemniczeniom.

W obrębie tych czterech stanów świadomości jakie poprzednio były dokonane, ogółem istnieje 13 wtajemniczeń a od obecnego stanu świadomości człowieka, aż do osiągnięcia ostatniego wielkiego wtajemniczenia, istnieje również 13 wtajemniczeń, tj. dziewięć stopni mniejszych misterii i cztery wielkie wtajemniczenia.

Wśród teraźniejszych zwierząt istnieje podobny podział, który zaobserwować można na rozwoju ich form. Ponieważ forma jest przejawem życia, przeto każdy stopień jej rozwoju odpowiada stopniowi poszerzonej świadomości.

Cuvier jako pierwszy podzielił świat zwierzęcy na cztery główne grupy, natomiast jego podział na podgrupy nie był już tak doskonały. Embriolog Karol Ernest von Baer i profesor Agassiz oraz inni uczeni podzielili świat zwierzęcy na cztery główne grupy i trzynaście podgrup:

I. Promieniowce

1. Polipy, anemony morskie, korale
2. Meduzy
3. Rozgwiazdy, jeżowce

II. Mięczaki

1. Małże (ostrygi itd.)
2. Ślimaki
3. Głowonogi

III. Pierścienice

1. Robaki
2. Skorupiaki (raki itd.)
3. Owady

IV. Kręgowce

1. Ryby
2. Gady
3. Ptaki
4. Ssaki

Trzy pierwsze działy odpowiadają trzem obiegom kolistym w drugiej połowie okresu Merkurego w cyklu Ziemi, które są jeszcze do przebycia a ich dziewięć stopni odpowiada dziewięciu stopniom mniejszych misterii, które osiągnięte zostaną przez ludzkość z chwilą gdy dojdzie ona do środka ostatniego obiegu kolistego w cyklu Ziemi.

Czwarty dział królestwa zwierząt posiada cztery poddziały: ryby, gady, ptaki i ssaki. Zaznaczone w ten sposób kroki świadomości odpowiadają podobnym stanom, które osiągnięte zostaną przez ludzkość przy końcu cyklu Ziemi oraz w cyklu Jowisza, Wenus i Wulkana, a które każdy powołany do wtajemniczenia człowiek może osiągnąć już obecnie. Pierwsze wielkie wtajemniczenie daje stan świadomości całej ludzkości przy końcu cyklu Ziemi, drugie daje stan świadomości przy końcu cyklu Jowisza, trzecie daje pojęcie poszerzonej świadomości jaką zdobędzie człowiek pod koniec cyklu Wenus a czwarte i ostatnie wtajemniczenie da moc i wszechwiedzę, które większość ludzi osiągnie dopiero pod koniec cyklu Wulkana.

Obiektywna świadomość, za pomocą której możliwe jest poznanie świata zewnętrznego uzależniona jest od tego, co postrzegamy przez nasze zmysły. Nazywamy to "rzeczywistością", w odróżnieniu od myśli i idei, które docierają do nas przez wewnętrzną świadomość. Ich rzeczywistość nie wydaje się nam tak oczywista jak np. realność stołu, książki lub jakiegokolwiek przedmiotu, który możemy dostrzec lub uchwycić w przestrzeni. Myśli i pojęcia wydają się nam mgliste i nierzeczywiste i dlatego mówimy, iż jest to "jedynie" myśl lub "tylko" pojęcie.

Dzisiejsze myśli i idee mają jednak ewolucję przed sobą i przeznaczeniem ich jest, iż staną się one tak rzeczywiste, realne i dotykalne jak każdy przedmiot postrzegany zmysłami fizycznymi w zewnętrznym świecie. Obecnie myśl o przedmiocie lub o kolorze, którą dostarcza nam pamięć jest mętnym i pełnym cieni odbiciem rzeczywistości.

Wraz z nastaniem cyklu Jowisza zajdzie pod tym względem wyraźna zmiana, ponieważ ponownie wrócą obrazy senne z cyklu Księżyca posłuszne wezwaniu myśli. Nie będą one jednak tylko odbiciem zewnętrznych przedmiotów, ponieważ wtedy nastąpi połączenie obrazów z cyklu Księżyca z myślami i pojęciami, które rozwijane były świadomie w cyklu Ziemi - będzie to więc samoświadomość obrazowa.

Gdy człowiek w cyklu Jowisza powie "czerwone" lub wymówi nazwę jakiegoś przedmiotu, wówczas przed jego wewnętrznym wzrokiem pojawi się czerwony kolor lub przedmiot, który miał na myśli i będzie to dostrzegalne również dla słuchacza. Nie zaistnieją więc nieporozumienia co do wypowiedzianych słów, gdyż myśli i pojęcia będą żywe i widzialne i raz na zawsze usunięta zostanie hipokryzja i pochlebstwo a drugiego człowieka przejrzy się na wylot. Nadal będą istnieć ludzie zarówno dobrzy jak i źli, lecz cechy te będą się wzajemnie wykluczały, ponieważ będzie się miało do czynienia z ludźmi albo prawdziwie dobrym albo też wyjątkowo złymi. Jednym z głównych zadań w tym okresie będzie rozwiązanie problemu, w jaki sposób należy odnosić się do tych ostatnich. Zakon Manichejczyków posiadający jeszcze wyższe uduchowanie od Zakonu Różokrzyżowców, studiuje obecnie ten zawiły problem a stan który ma nastąpić pojąć można z ich legendy (wszystkie mistyczne Zakony posiadają legendy symbolizujące ich ideały i dążenia).

Legenda Manichejczyków opowiada o dwóch królestwach - o królestwie elfów światła i królestwie elfów nocy. Te ostatnie zaatakowały elfy światła, zostały jednak pokonane i musiały ponieść karę. Ponieważ elfy światła są dobre, a elfy nocy są złe, przeto nie mogły one złem odpłacić swym wrogom, lecz musiały ukarać je dobrocią. Tak więc pewna część elfów z królestwa światła została wcielona do elfów z królestwa nocy i w ten sposób z czasem zło zostanie pokonane przez dobro. Nienawiść nie ugnie się przed nienawiścią, może ona być zwyciężona jedynie przez miłość.

Wewnętrzne obrazy w cyklu Księżyca były pewnego rodzaju wyrazem zewnętrznego otoczenia człowieka, natomiast w cyklu Jowisza obrazy te powstaną w jego wnętrzu, jako emanacja życia wewnętrznego. Człowiek nadal będzie posiadał zdolności zdobyte w cyklu Ziemi i widział rzeczy wokół siebie.

W czasie cyklu Księżyca nie dostrzegał on konkretnych przedmiotów lecz jedynie ich cechy duchowe, natomiast w cyklu Jowisza zobaczy zarówno te jak i tamte i tym samym posiadzie doskonale postrzeganie i zrozumienie swego otoczenia. W późniejszym okresie tego cyklu dojdzie jeszcze do tego wyższa zdolność postrzegania. Siła, dzięki której człowiek jasno pojmie w duchu kolory, tony i przedmioty sprawi, iż zdolny będzie również kontaktować się z różnego rodzaju ponadzmysłowymi stworzeniami, podporządkowując je sobie i wykorzystując je wedle swej woli. Człowiek sam z siebie nie będzie zdolny do realizowania swych zamiarów, lecz będzie mógł to uczynić za pomocą metafizycznych stworzeń będących na jego usługach.

Pod koniec cyklu Wenus człowiek posiada również moc nadawania, z własnej siły, życia swym obrazom i wyobrażeniom i jako żywe przedmioty wysyłać je będzie mógł w przestrzeń. Będzie to obiektywna, samoświadoma i twórcza świadomość.

Niewiele natomiast można powiedzieć o tym wysokim i duchowym stanie świadomości jaki osiągnięty zostanie w cyklu Wulkana, ponieważ przechodzi to nasze zrozumienie.

SPIRALE W SPIRALACH

Nie należy sądzić, że podobne stany świadomości uzyskuje się na początku cyklu do którego one należą i że znikają one po jego zakończeniu. Zawsze bowiem istnieją powtórzenia i dlatego zawsze muszą istnieć stany świadomości na coraz wyższym poziomie. Obieg kolisty Saturna w każdym cyklu, warunki panujące na ciele niebieskim oraz pierwsza epoka każdego ciała niebieskiego są powtarzaniem stanu rozwojowego z cyklu Saturna. Obieg kolisty Słońca w każdym cyklu, pobyt na ciele niebieskim B i druga epoka na danym ciele niebieskim są powtarzaniem stanu rozwojowego z cyklu Słońca itd. Stąd widać, że świadomość będąca szczególnym wynikiem każdego cyklu nie rozwinie się prędzej, zanim nie nastąpią te powtórki. Stan świadomości w cyklu Ziemi nie nastąpił prędzej jak przed czwartym obiegiem kolistym, z chwilą gdy fala życia osiągnęła czwarte ciało niebieskie D i weszła w czwartą, atlantycką epokę tego ciała niebieskiego.

Świadomość w cyklu Jowisza nie nastąpi wcześniej, zanim nie rozpocznie się piąty obieg kolisty, gdy osiągnięte zostanie piąte ciało niebieskie E i gdy na ciele tym rozpocznie się piąta epoka.

Podobnie świadomość w cyklu Wenus nie obudzi się wcześniej, zanim szósty E obieg kolisty nie dotrze do szóstego ciała niebieskiego i do szóstej epoki, a swoista praca w cyklu Wulkana dokona się na ostatnim ciele niebieskim w ostatniej epoce, bezpośrednio przed zakończeniem Wielkiego Dnia Objawienia.

Czas potrzebny do przebycia tych poszczególnych cykli jest różny. Im Duchy dziewicze głębiej zanurzają się w materię, tym wolniejszy jest ich postęp i tym liczniejsze są stopnie rozwojowe. Po przekroczeniu nadiru materialnej egzystencji, gdy fala życia znacznie powoli wznosić się do subtelniejszych i płynniejszych stanów materii, postęp stopniowo przybierać będzie na sile. Cykl Słońca trwał nieco dłużej od cyklu Saturna a cykl Księżycy dłuższy był od cyklu Słońca. Okres Marsa w pierwszej połowie cyklu Ziemi jest najdłuższą połową ze wszystkich cykli. Potem czas ponownie zacznie się kurczyć i okres Merkurego w drugiej połowie cyklu Ziemi oraz jej trzy i pół obiegi kolisty potrwają krócej od pierwszej połowy cyklu Ziemi. Cykl Jowisza krótszy będzie od cyklu Księżycy, cykl Wenus także będzie krótszy od odpowiadającego mu cyklu Słońca, a cykl Wulkana będzie najkrótszym ze wszystkich cykli.

Oto stany świadomości w poszczególnych cyklach rozwojowych:

Cykl:	Stan świadomości:
Saturn	nieświadomość podobna do głębokiego transu
Słońce	nieświadomość podobna do snu bez marzeń sennych
Księżyc	świadomość obrazowa podobna do snu z wizjami
Ziemia	rozbudzona świadomość obiektywna
Jowisz	samoświadoma obrazowa świadomość
Wenus	obiektywna samoświadoma świadomość twórcza
Wulkan	najwyższa świadomość duchowa

Po ogólnym przeglądzie stanów świadomości jakie istnieć będą w następnych trzech i pół cyklach, przestudujmy obecne środki potrzebne do ich osiągnięcia.

ALCHEMIA I WZROST DUSZY

Ciało fizyczne powstało w cyklu Saturna, przechodziło przez rozmaite zmiany w cyklu Słońca i Księżycy, natomiast swój najwyższy rozwój osiągnie w cyklu Ziemi.

Ciało życiowe powstało w drugim obiegu kolistym w cyklu Słońca, ponownie zostało zrekonstruowane w cyklu Księżycy i w cyklu Ziemi a doskonałość swą osiągnie w cyklu Jowisza, który będzie czwartym stopniem jego rozwoju, podobnie jak cykl Ziemi jest czwartym stopniem rozwoju dla ciała fizycznego.

Ciało odczuciowe powstało w cyklu Księżycy, podlegało ponownej odbudowie w cyklu Ziemi, przekształcone zostanie w cyklu Jowisza a w cyklu Wulkana osiągnie doskonałość.

Intelekt powstał w cyklu Ziemi, w cyklach Jowisza i Wenus będzie przekształcony, a doskonałość zdobędzie w

cyklu Wulkana.

Diagram ósmy wskazuje, że najniższe ciało niebieskie w cyklu Jowisza znajdować się będzie w sferze eterycznej, gdzie niemożliwe będzie zastosowanie ścisłego ciała fizycznego, ponieważ w tej sferze używane może być jedynie ciało życiowe. Nie należy jednak sądzić, że po tak długim okresie doskonalenia, począwszy od cyklu Saturna aż do cyklu Ziemi, zostanie ono odrzucone po to, aby można było działać w "wyższym" ciele.

W naturze nic nie ginie. W cyklu Jowisza siły ciała fizycznego zostaną dołączone do sił ciała życiowego, które wtedy osiągnie szczyt swej doskonałości. Ciało to będzie wówczas posiadało siły ciała fizycznego i łącznie z własnymi zdolnościami stanowić będzie bardziej przydatny instrument dla przejawiania się przez niego troistego ducha - Ego.

Ciało niebieskie D w cyklu Wenus mieścić się będzie w świetle odczuć (patrz diagram ósmy) i dlatego ani ciało fizyczne ani ciało życiowe nie będą mogły być wykorzystane do przejawiania się świadomości, a jedynie ich kwintesencje, które w połączeniu z siłami ciała odczuciowego stworzą narzędzie o transcendentálnych wprost przymiotach, o cudownej zdolności przystosowawczej dla zaleceń ducha wewnętrznego, co przekracza możliwości naszego pojmowania.

Zdolności tego wspaniałego nośnika znacznie podwyższone zostaną w cyklu Wulkana, gdy do ciała tego wcielona zostanie kwintesencja z ciała fizycznego, ciała życiowego z ciała odczuciowego oraz z intelektu. Duch ten stanie się wtedy najwyższym nośnikiem człowieka, zawierającym wszystko co najlepsze z poprzednich nośników. Nośniki z cyklu Wenus bardziej przekraczają możliwości naszego pojmowania, tym bardziej przekraczają je nośniki z cyklu Wulkana, które podporządkowane będą służbie Istot boskich.

Podczas inwolucji twórcze Hierarchie pomagały człowiekowi w obudzeniu w nim troistego ducha - Ego - w celu zbudowania troistego ciała oraz intelektu. Teraz w Siódmym Dniu, (stosując zwrot biblijny), Bóg odpoczywa. Człowiek sam musi pracować nad swym zbawieniem a troisty duch musi rozwijać dalej plan zapoczątkowany przez Bogów.

Duch ludzki, który obudzony został w czasie inwolucji w cyklu Księżycy będzie najważniejszym wśród trzech aspektów ducha w cyklu Jowisza, ponieważ cykl ten odpowiada cyklowi Księżycy we wznoszącym się łuku spirali. Duch życia, który działalność swą rozpoczął w cyklu Słońca, wykaże swą największą aktywność w cyklu Wenus, będącym jego odpowiednikiem, natomiast specjalne wpływy ducha Boskiego najsilniejsze będą w cyklu Wulkana, gdyż duch ten obudzony został w cyklu Saturna, który jest odpowiednikiem cyklu Wulkana.

Wszystkie trzy aspekty ducha aktywne są przez cały okres ewolucji, lecz największa działalność każdego z nich rozwija się w specjalnym cyklu rozwojowym, ponieważ praca jaka jest tam wykonywana jest zadaniem tego aspektu.

Gdy troisty duch rozwinął troiste ciało i dzięki intelektowi zdobył władzę nad nim, wówczas zapoczątkował pracę od wewnątrz, rozwijając troistą duszę.

W zależności od pracy jaką duch wykonuje w ciałach człowieka, zależy mniejszy lub większy rozwój jego duszy. Omawiane to już było w rozdziale opisującym doświadczenia człowieka po śmierci.

Tyle, na ile Ego przekształciło ciało odczuciowe, tyle zamieni się w duszę odczuciową, która w końcu wchłonięta zostanie przez ducha ludzkiego, którego specjalnym nośnikiem jest ciało odczuciowe.

Tyle, na ile duch życia przekształcił ciało życiowe, tyle stanie się duszą intelektualną lub duszą umysłową budującą ducha życia, ponieważ ten aspekt troistego ducha posiada swój odpowiednik w ciele życiowym.

Ta część ciała fizycznego, która została opanowana przez ducha Boskiego zwie się duszą świadomą i w końcu zostanie stopiona z duchem Boskim, bowiem ciało fizyczne jest jego materialną emanacją.

Dusza świadoma wzrasta przez działanie, przez zewnętrzny wpływ oraz przez przeżyte doświadczenia. Dusza odczuciowa wzrasta przez uczucia i podniety powstałe z czynów i doświadczeń. Dusza intelektualna lub dusza umysłowa, która jest pośredniczką pomiędzy dwoma pozostałymi duszami wzrasta przez ćwiczenie pamięci, łączące minione i obecne doświadczenia oraz przez zrodzone przez nie uczucia "sympatii" lub "antypatii", które nie mogłyby istnieć bez pamięci, gdyż uczucia wywodzące się jedynie z doświadczeń są przemijające.

Podczas inwolucji duch rozwijał się dzięki rozwojowi ciał, natomiast ewolucja zależy od wzrostu duszy, czyli do przekształcenia poszczególnych ciał w duszę. Dusza jest kwintesencją tych ciał, ich siłą i mocą. Gdy ciało zostanie idealnie zbudowane i osiągnie doskonałość po przejściu przez wyżej opisane cykle i stopnie, wtedy dusza opuści to ciało i wchłonięta zostanie przez jeden z trzech aspektów ducha, tzn. przez ten, który pierwszy rozwinął dane ciało.

Dusza świadoma pochłonięta zostanie przez ducha Boskiego w siódmym obiegu kolistym w cyklu Jowisza. Dusza intelektualna pochłonięta zostanie przez ducha życia w szóstym obiegu kolistym w cyklu Wenus. Dusza odczuciowa pochłonięta zostanie przez ducha ludzkiego w piątym obiegu kolistym w cyklu Wulkana.

SŁOWO TWÓRCZE

Intelekt jest najważniejszym instrumentem ducha i jego specjalnym narzędziem w pracy twórczej. Udoskonalona i uduchowiona krtań wypowie kiedyś twórcze słowo, lecz intelekt decydować będzie o formie i wymiarze wibracji i będzie decydującym czynnikiem, natomiast siła wyobraźni stanie się uduchowioną zdolnością, która kierować się będzie tą twórczą pracą.

Obecnie istnieje silna skłonność do lekceważenia zdolności imaginacyjnych, pomimo że są one jednym z najważniejszych czynników naszej cywilizacji. Gdyby nie istniała siła wyobraźni, dotąd bylibyśmy jeszcze nagimi dzikusami. Wyobraźnia zaprojektowała nasze domy, ubrania, środki lokomocji etc. Gdyby wynalazcy nie potrafili dzięki sile swego intelektu oraz wyobraźni ukształtować mentalne obrazy, wtedy ulepszenia nie stałyby się nigdy konkretną rzeczywistością. W naszym materialistycznym wieku siła wyobraźni często jest lekceważona. Nikt nie odczuwa tego bardziej dotkliwie niż sami wynalazcy, których często uważa się za ekscentryków. Są to jednak normalni ludzie, którzy pracują nad ujarzmieniem świata fizycznego oraz nad podniesieniem poziomu naszego socjalnego środowiska. Każde ulepszenie duchowych lub fizycznych warunków zanim stanie się rzeczywistością, najpierw musi być wyimaginowane.

Przyglądając się pierwszemu diagramowi zrozumiemy to lepiej. Skojarzenie jakie tu zachodzi pomiędzy poszczególnymi ludzkimi ciałami a częściami aparatu projekcyjnego polega na tym, że intelekt jest porównany do soczewki. Jest to ognisko, przez które wyimaginowane przez ducha myśli i idee rzutowane są do świata materialnego. Na początku są to jedynie formy myślowe, z chwilą jednak gdy zaistnieje pragnienie zrealizowania ich w świecie fizycznym, wówczas stają się "konkretną rzeczywistością".

Na obecnym etapie rozwoju intelekt nie jest zdolny oddać wyraźnego i wiernego obrazu tego co duch zaprojektował w wyobraźni, gdyż jego ognisko nie jest ostro nastawione i dlatego daje jedynie obrazy mętne i zamazane. Konieczne więc jest, aby błędy, które wyniknęły z pierwszych rzutów imaginacyjnych stale były poprawiane, wywołując nowe koncepcje imaginacyjne tak długo, aż obraz wytworzony przez ducha w mentalnej substancji, wiernie odtworzony zostanie w substancji fizycznej.

Za pomocą intelektu możemy jedynie tworzyć obrazy mające związek z formami, ponieważ intelekt człowieka zbudowany został dopiero w cyklu Ziemi i dlatego znajduje się jeszcze w stanie "mineralnym". Jesteśmy więc w swym działaniu ograniczeni do form oraz do minerałów i dzięki sile wyobraźni potrafimy współpracować z tymi mineralnymi formami w trzech niższych królestwach natury. Nie potrafimy natomiast prawie wcale wpływać na żywe organizmy. Wprawdzie udaje się nam zaszcześcić żywą gałąź na żywym drzewie lub przetransplantować żywy organizm człowieka na drugiego człowieka lub zwierzę, lecz nie jest to praca nad życiem a jedynie praca nad formą. Zmieniamy jedynie warunki lecz życie, które znajduje się w tej formie pozostaje nietknięte. Stworzenie życia leży nadal poza możliwością człowieka, aż do czasu, kiedy zostanie ożywiony ludzki intelekt.

W cyklu Jowisza intelekt zostanie do pewnego stopnia ożywiony i człowiek dzięki sile swej wyobraźni zdolny będzie powoływać do życia formy, które będą żyły i wzrastały podobnie jak rośliny.

W cyklu Wenus, gdy intelekt ludzi posiadzie "czucie", będzie w stanie tworzyć rzeczy żyjące rosnące i czujące.

Gdy człowiek osiągnie doskonałość pod koniec cyklu Wulkanu, wówczas zdolny będzie z pomocą wyobraźni powoływać do życia istoty, które będą żyły, rosły, czuły i myślały.

W cyklu Saturna zapoczątkowana została ewolucja tej fali życia, która obecnie osiągnęła stan ludzki. Panowie Intelaktu byli wówczas ucłowieczeni i pracowali nad człowiekiem, który w tym czasie był tworem mineralnym. Obecnie Panowie Intelaktu nie mają nic wspólnego z niższymi królestwami natury, ponieważ zajęci są wyłącznie ludzkim rozwojem.

Współczesne zwierzęta rozpoczęły swoją mineralną egzystencję w cyklu Słońca, w którym Archaniołowie byli ucłowieczeni i dlatego Archaniołowie są ich przewodnikami lecz nie zajmują się roślinami ani minerałami. Współczesne rośliny przechodziły przez stan mineralny w cyklu Słońca, w którym Aniołowie byli ucłowieczeni; dlatego przejawiają oni specjalną troskę o życie, które obecnie ożywia rośliny, i które chcą doprowadzić do stanu ludzkiego rozwoju, natomiast z minerałami nie mają oni nic wspólnego.

W dobie obecnej ludzkości przypadnie w udziale praca nad tą falą życia, która rozpoczęła swą egzystencję w cyklu Ziemi, i która obecnie ożywia minerały. Współpracujemy z nimi za pomocą siły wyobraźni, nadając im różne formy, przerabiając na statki, mosty, koleje, domy, etc.

W cyklu Jowisza kierować będziemy ewolucją świata roślinnego, gdyż to co dziś jest minerałem, wtedy będzie miało roślinopodobną egzystencję. My natomiast będziemy z nimi współpracowali w taki sam sposób, w jaki czynią to obecnie Aniołowie w królestwie roślinnym. Wówczas siła naszej wyobraźni będzie tak wielka, iż zdolna będzie tworzyć nie tylko formy lecz również formy te ożywiać.

W cyklu Wenus fala życia, która ożywia obecne minerały, będzie o krok dalej posunięta w swym rozwoju a my będziemy dla zwierząt w tym czasie, tym czym dla obecnych zwierząt są Archaniołowie.

Wreszcie w cyklu Wulkanu przywilejem naszym będzie nadawanie formom tym zarodka intelektu, podobnie

jak zapoczątkowali go u nas Panowie Intelaktu. Współczesne minerały staną się ludzkością, a my przechodzić będziemy przez stopnie podobne do tych, które obecnie przechodzą Aniołowie i Archaniołowie, osiągając w swej ewolucji poziom nieco wyższy od tego jaki obecnie osiągnęli Panowie Intelaktu, gdyż jak sobie przypominamy, nie istnieje dokładne powtarzanie przeszłych stanów, ponieważ zawsze mają miejsce udoskonalenia odpowiadające spiralnej drodze rozwojowej.

Pod koniec cyklu Jowisza duch Boski wchłonie ducha ludzkiego, natomiast pod koniec cyklu Wulkana duch życia wraz z udoskonalonym intelektem obejmującym wszystko to co zdążył zgromadzić podczas swej wędrówki przez materię w siedmiu cyklach rozwojowych, wchłonięty zostanie przez ducha Boskiego. Nie jest to w sprzeczności z poprzednim twierdzeniem, że dusza odczuciowa w piątym obiegu kolistym w cyklu Wulkana wchłonięta zostanie przez ducha ludzkiego, gdyż duch ludzki połączony już wówczas będzie z duchem Boskim.

Potem nastąpi długa przerwa, przejawiająca się w postaci subiektywnej działalności, podczas której duch dziewiczy przyswoi sobie owoce ze wszystkich cykli ewolucyjnych dokonanych podczas czynnej manifestacji, po czym zanurzy się w Bogu, z którego wyszedł, aby wraz z nastaniem świtu nowego Wielkiego Dnia Stworzenia wystąpić ponownie jako pełen chwały jeden z Jego Pomocników.

Podczas minionej ewolucji duch przekształcił drzemiące w nim możliwości w siły dynamiczne a rezultatem wędrówki przez materię było zdobycie nowych sił duszy oraz ukształtowanie twórczego intelektu.

Niemoc przekształcona została we wszechmoc a niewiedza we wszechwiedzę!

ROZDZIAŁ XVII - METODA ZDOBYCIA BEZPOŚREDNIEGO POZNANIA**PIERWSZE KROKI**

Czas dojrzał do tego, aby osobom studiującym to dzieło wskazać drogę, w jaki sposób przez własne badania zdobyć mogą poznanie tych wszystkich faktów, które tu zostały podane. Już na początku stwierdzono, że nie istnieją specjalne "dary" dane niektórym ludziom. Wszyscy mogą poznać prawdę o wędrówce duszy, o przeszłym rozwoju i przyszłym przeznaczeniu świata, niezależnie od tego, co niektórzy głoszą. Istnieje taka metoda, dzięki której człowiek poważnie szukający prawdy zdolny jest wnikać w metafizyczne obszary i badać je, a wytrwale stosowanie tej metody rozwinię w nim z czasem boskie siły.

Prosty przykład wskaże nam pierwsze kroki na tej ścieżce. Nawet najlepszy mechanik nie może obejść się bez narzędzi potrzebnych do wykonywania swego zawodu. Cechą dobrego rzemieślnika jest dobry stan oraz dobra jakość jego narzędzi, ponieważ praca jaka ma być wykonana zależy tak od ich jakości jak i od jego własnej zręczności.

Ego posiada różne instrumenty do dyspozycji: ciało fizyczne, ciało życiowe, ciało odczuciowe oraz intelekt. Są to jego narzędzia i od ich jakości i stanu zależy, jak dużo lub jak mało może Ego dokonać aby wywiązać się ze swego zadania, tzn. aby w każdym życiu zbierało nowe doświadczenia. Gdy narzędzia te są marnowane lub przytępione, wtedy tylko nieznaczny będzie wzrost duchowy a życie w odniesieniu do tego wzrostu będzie bezpłodne.

Przeciętni ludzie najczęściej oceniają "powodzenie" życiowe według konta bankowego, stanowiska pracy, względnie szczęścia będącego wynikiem beztrudnej egzystencji lub dobrego otoczenia. Pojmując życie w ten sposób i będąc oślepieniem tym co złudne i przemijające, zapomina się o wszystkim co godne jest wieczności. Konto w banku wydaje się niektórym ludziom tak wielkim sukcesem, iż zupełnie zapominają o tym, że z chwilą gdy Ego opuści swą ziemską powłokę, to traci do niego prawo, a człowiek może być tylko odpowiedzialny za sposób w jaki swe skarby zgromadził oraz może bardzo cierpieć po śmierci na widok trwonienia jego majątku przez innych ludzi. Zapomina również o tym, że z chwilą zerwania srebrnej nici, traci się raz na zawsze znakomitą pozycję towarzyską, dawni pochlebcy mogą teraz wyśmiewać się szyderczo a nawet najwierniejsze osoby mogą wzdygać się na myśl o godzinie spędzonej w obecności zmarłego. Zaiście wszystko co należy do życia doczesnego jest marnością! Jedyną wartość stanowi to, jaką duchową zdobycz zabierzemy ze sobą po przekroczeniu progu śmierci.

Roślina cieplarniana pięknie wygląda w szklarni, lecz po wyczerpaniu się paliwa w piecu musi zwiędnąć, podczas gdy roślina wyhodowana na deszczu i w promieniach słonecznych, w burzy i w ciszy, przeżyje zimę i zakwitnie ponownie na wiosnę. Z punktu widzenia duszy, szczęście i bezpieczne otoczenie nie są dla niej okolicznościami sprzyjającymi. Rozpieszczony pies domowy zapada na choroby, o których bezdomny kundel nie ma pojęcia, zmuszony pożywić się odpadkami ze śmietnika. Życie jego jest trudne lecz bogate w wydarzenia i tym samym zbiera on różne doświadczenia, o których nie wie pies pokojowy, gnuśniejący w nudnej jednostajności.

Z losem ludzkim jest podobnie. Może on być surowy w walce z ubóstwem i głodem, lecz patrząc na to z duchowego punktu widzenia, posiada on nieskończenie większą przewagę nad życiem spędzonym w lenistwie i luksusie. Bogactwo jest służebnicą ludzkiej filantropii, jeżeli pomaga podnieść innych na wyższy poziom i może być błogosławieństwem, jeżeli jego posiadaczowi pomoże we wzroście duchowym; gdy jednak wykorzystane zostanie do zaspokojenia samolubnych celów lub służy do ucisku innych, wtedy potraktować je należy jako przekleństwo.

Dusza ludzka przebywa na Ziemi w tym celu, aby przez swe narzędzia zbierać mogła doświadczenia. Narzędzia te dane są przy urodzeniu każdemu człowiekowi i mogą być dobre lub mierne, w zależności od tego, jak nauczyliśmy się je budować dzięki przeszłym doświadczeniom. W życiu musimy wykorzystać je takimi jakimi są obecnie.

Z chwilą gdy obudziliśmy się z nawykowego letargu i gorąco pragniemy posuwać się naprzód siłą rzeczy zachodzi pytanie co należy czynić?

Bez dobrych narzędzi żaden rzemieślnik nie może skutecznie wykonać swej pracy. Narzędzia, które Ego posiada muszą być także czyste i naostrzone. Pracując tymi wspaniałymi narzędziami, dzięki ich stałemu używaniu stają się one coraz lepsze i skuteczniejsze w działaniu a celem ich pracy jest połączenie się z wyższym "JA".

Istnieją trzy kroki, za pomocą których opanować można niższą naturę człowieka, lecz kroków tych nie dokonuje się równocześnie. W pewnym sensie dokonuje się je jeden za drugim. Na obecnym etapie naszego rozwoju pierwszy krok jest najważniejszy, drugi ma nieco mniejsze znaczenie, a trzeci najmniejsze. Z czasem gdy pierwszy krok będzie dokonany, następnym krokiem poświęcone może być nieco więcej uwagi. Kroki te stanowią trójką pomoc daną nam przez wielkich Przywódców ludzkości.

Pierwszą pomocą są religie rasowe służące do przezwyciężenia ciała odczuciowego i przygotowania go do zjednoczenia się z Duchem Świętym.

Pełna skuteczność takiej pomocy objawiła się w dniu zesłania Ducha Świętego. Ponieważ Duch Święty jest Bogiem

ras, przeto wyrazem Jego są wszystkie języki. Apostołowie napełnieni Duchem Świętym mówili różnymi językami, ponieważ ich ciała odczuciowe były na tyle czyste, że gotowe były do zjednoczenia się z Duchem Świętym.

Osiągnąć to może każdy, kto szczerze dąży do zjednoczenia z Duchem Świętym. Wtedy zacznie on mówić różnymi językami. Jako historyczny przykład może posłużyć postać hrabiego St. Germaina (późniejsza reinkarnacja Christiana Rosenkreuzera, założyciela Zakonu Różokrzyżowców), który mówił wszystkimi językami a ludzie, którzy z nim rozmawiali przekonani byli, że jest on tej samej narodowości co oni. On również osiągnął pełne zjednoczenie z Duchem Świętym.

W epoce hiperborejskiej, zanim człowiek otrzymał ciało odczuciowe, porozumiewano się tylko jednym językiem. W przeszłości gdy ciało odczuciowe zostanie odpowiednio oczyszczone, ludzie będą w stanie się wzajemnie rozumieć i znikną różnice rasowe.

Drugą pomocą jaką ludzkość obecnie posiada jest religia Syna, tj. religia chrześcijańska, której celem jest połączenie się z Chrystusem, dzięki oczyszczeniu i opanowaniu ciała życiowego.

Św. Paweł powołując się na ten stan mówił: "Zanim Chrystus nie narodzi się w was...", upominając swych naśladowców, aby wyzbyli się wszelkiego brzemienia, podobnie jak ludzie, którzy biorą udział w wyścigach.

Podstawową zasadą przy budowie ciała życiowego jest powtarzanie. Powtarzające się wciąż doświadczenia pracują nad ciałem życiowym, tworząc pamięć. Przywódcy ludzkości pragnąc udzielić nam pomocy przez określone ćwiczenia, ustanowili modlitwę jako środek, dzięki któremu czyste i wzniosłe myśli oddziaływać mogą na ciało życiowe, nakłaniając ludzi do "modlenia się bez ustanku". Cynicy pytają szyderczo, po co potrzebna jest ciągła modlitwa, skoro Bóg jest wszechwiedzący i zna nasze potrzeby, a skoro takim nie jest, to prawdopodobnie nasze modlitwy nigdy nie dotrą do Niego, natomiast jeżeli Bóg nie jest wszechwiedzącym, to nie może być także wszechmocnym i dlatego modlitwa nie może odnieść żadnego skutku. Wielu szczerych chrześcijan sądzi też, że nieprawością jest obarczać Tron Boga ciągłymi prośbami lub skargami.

Taka postawa opiera się na mylnym zrozumieniu stanu faktycznego. Bóg w rzeczywistości jest wszytkowiedzący i nie potrzeba przypominać Mu o naszych troskach i kłopotach. Gdy jednak modlimy się z pełnym zrozumieniem, wówczas w duchu wznosimy się aż do Tronu Boga, oczyszczając równocześnie nasze ciało życiowe. Następuje to wtedy, gdy modlimy się ze zrozumieniem - tu jednak rozpoczynają się trudności, gdyż zazwyczaj bardziej jesteśmy zajęci rzeczami doczesnymi, aniżeli duchowym wzniesieniem się do Boga. Kościoły modlą się o deszcz, a kapelani modlą się przed bitwą aby ich orężowi dane było zwycięstwo!

Są to modły do Boga rasy, aby dał zwycięstwo swemu ludowi, obdarzał przybytkiem ich stada, napełniał stodoły i spichrze i troszczył się o ich potrzeby materialne. Tego rodzaju modlitwy nie działają nawet oczyszczająco, gdyż wywodzą się z ciała odczuciowego, rozumującego mniej więcej w ten sposób: "O Panie, dochowuję Twych przykazań ze wszystkich sił i pragnę abyś w zamian za to wysłuchał mą prośbę."

Chrystus obdarzył ludzi modlitwą, która podobnie jak On jest jedyną i wszechobejmującą. W niej zawartych jest siedem wyraźnych i odrębnych prośb, po jednej dla każdego z siedmiu pryncypiów człowieka: dla troistego ciała, dla troistego ducha oraz dla ogniska intelektu. Każda z tych modlitw jest w szczególny sposób przystosowania dla wspomaganie tej części składowej człowieka, do której się odnosi.

Celem się modlitwy odwołującej do troistego ciała jest uduchowanie go i utworzenie z tego ciała troistej duszy. Modlitwy, które odnoszą się do troistego ducha, przygotowują go na przyjęcie esencji z troistej duszy. Modlitwa do ognia intelektu ma na celu zachowanie go jako łącznika pomiędzy niższą a wyższą naturą człowieka.

Trzecią pomoc jaką ludzkość otrzyma, będzie religia Ojca. Wiemy o niej bardzo mało, jedynie to, że ideał jej będzie wyższy od powszechnego braterstwa, i że dzięki niej ciało fizyczne zostanie uduchowione.

Religie Ducha Świętego, czyli religie rasowe służyły do podniesienia rasy ludzkiej przez uczucie powinowactwa, ograniczonego jednak tylko do grupy, rodziny lub narodu.

Celem religii Syna - Chrystusa - jest podniesienie ludzkości na wyższy poziom, aby poszczególne jednostki zjednoczyły się w powszechnym braterstwie. Ideałem religii Ojca będzie usunięcie wszelkiej rozdzielności i stopienie się w jednym, aby nie istniało ani "ja" ani "ty". Nie zrealizuje się to dopóki będziemy mieszkańcami fizycznej Ziemi lecz w przyszłości, gdy będziemy zjednoczeni ze wszystkimi i gdy każdy będzie miał prawo do zdobyci drugiego człowieka i zgromadzonej przez niego wiedzy. Podobnie jak pojedyncza faseta diamentu korzysta z całego światła promieniującego z każdej pojedynczej fasety, tworząc jedność z innymi fasetami, pomimo ograniczenia liniowego, dającego jej poczucie pewnej indywidualności ale nie rozdzielności - podobnie indywidualny duch zachowa w pamięci swe doświadczenia i pozwoli innym na korzystanie z owoców swej indywidualnej egzystencji.

Oto stopnie, przez które ludzkość nieświadomie jest prowadzona.

W poprzednich epokach panował niepodzielnie duch rasy. Człowieka zadowalała władza ojcowska lub patriarchalna przemoc, w której nie miał on żadnego udziału. Obecnie na całym świecie obserwujemy załamanie się starego systemu. Rozpada się system kastowy, będący twierdzą Anglików w Indiach. Zamiast dzielić się na

małe grupy, cały naród łączy się i żąda odejścia od ciemności. Lud domaga się wolności pod rządami, które wybrane zostaną przez naród i dla narodu. Rosją targają wewnętrzne walki, w celu wyzwolenia się spod rządów autokratycznych i dyktatorskich. Turcja obudziła się i uczyniła pierwszy krok w kierunku wolności. Również w północnej Ameryce, gdzie przypuszcza się, iż narody jej cieszą się taką wolnością o jaką dopiero walczą inne narody, też nie jest najlepiej. Bywa inny ucisk, gorszy od samowładnej monarchii. Do zdobycia jest jeszcze wolność przemysłowa, drażni ona jarzmo trustów i niezdrowy jest system współzawodnictwa dążący do takiej współpracy, jaka obecnie praktykowana jest przez trusty dla ich prywatnych korzyści. Z utęsknieniem wyczekujemy takiego stanu, w którym "każdy będzie mógł usiąść pod swą winoroślą lub drzewem figowym i nikt go tam nie napadnie".

Na całym świecie zmieniają się stare rządy patriarchalne. Narody przeżyły już swój czas i nieświadomie pracują nad powszechnym braterstwem, zgodnie z zamiarami niewidzialnych Przywódców, którzy chociaż nie zasiadają w parlamentach, to jednak nie posiadają mniejszej władzy w kształtowaniu losów świata.

Oto powolnie działające środki, za pomocą których rozmaite ciała ludzkie w całości podlegają oczyszczeniu a ten kto pragnie osiąść wyższą wiedzę, świadomie pracuje za pomocą metod dostosowanych do tego celu.

ZACHODNIE METODY DLA LUDZI ZACHODU

Rozmaite systemy Jogi stosują w Indiach różne metody duchowego rozwoju. Joga oznacza zjednoczenie i podobnie jak na Zachodzie, celem jej jest zjednoczenie się ze swym wyższym "JA". Metody prowadzące do takiego zjednoczenia, o ile mają być skuteczne, muszą być różne. Ciała Hindusów różnią się od ciał ludzi żyjących na Kaukazie. Przez długie tysiąclecia Hindusi żyli w klimacie całkowicie odmiennym od naszego oraz w innym otoczeniu i podążali zupełnie innymi torami myślowymi. Również ich wysoka cywilizacja w swym oddziaływaniu jest inna od naszej. Stąd bezcelowe byłoby przyjęcie ich metod, wypływających bezsprzecznie z wysokiej wiedzy ezoterycznej doskonale do nich dopasowanej, lecz dla ludzi Zachodu równie szkodliwych jak np. dieta owsiana dla lwa.

W niektórych ich systemach wymaga się, aby jogin przyjął specjalną pozycję siedzącą po to, ażeby prądy kosmiczne w swoisty sposób przepływać mogły przez jego ciało i tym samym dały określone rezultaty. Metody te byłyby zupełnie bezużyteczne dla ludzi z Kaukazu, bowiem dzięki innemu trybowi życia są oni całkowicie niewrażliwi na tego rodzaju prądy i jeżeli w ogóle chcą uzyskać jakieś rezultaty, muszą pracować zgodnie z budową własnych ciał. Z tego powodu w poszczególnych częściach Europy zakładane były w średniowieczu "szkoły misterii" a alchemicy byli przodującymi uczniami w wyższej ezoterycznej wiedzy, jakkolwiek istniał ogólnie rozpowszechniony pogląd, iż celem ich studiów i eksperymentów było przekształcenie niższych metali w złoto. Pogląd ten powstał dzięki ich symbolicznej mowie, która w ten sposób określała dążenia do przekształcenia niższej natury w wyższą. Określenia te używane były również po to, aby złagodzić podejrzliwość księży, bez podawania niezgodnych z prawdą oświadczeń. Twierdzenie, iż Różokrzyżowcy zorganizowali Zakon, którego zadaniem było odnalezienie formuły dla stworzenia "Kamienia filozoficznego" było i jest prawdą. Prawdą jest również to, iż wielu ludzi uzyskało lub uzyska styczeńność z tym wspaniałym Kamieniem. Jest on dobrem ogółu, lecz tylko ten z niego skorzysta, kto go sam dla siebie stworzy. Formuła ta dana będzie niektórym podczas ich ezoterycznego wychowania i pod tym względem Różokrzyżowcy nie różnią się od innych Szkół ezoterycznych. Wszyscy dążą do tego, aby stworzyć ten gorąco upragniony Kamień, lecz każdy stosuje inne metody. Nie ma dwóch podobnych do siebie ludzi, aby więc praca była skuteczna musi być indywidualna.

Wszystkie szkoły ezoteryczne podzielić można na siedem grup, podobnie jak istnieje siedem "promieni" życia, tj. duchów dziewiczych. Każda ze szkół lub każdy Zakon należy do jednego z tych siedmiu promieni, podobnie jak i każda pojedyncza osoba. Zatem gdy ktoś przyłączy się do jednej z ezoterycznych grup, której członkowie nie należą do jego własnego promienia, wówczas nie odniesie on korzyści dla siebie.

Porównanie siedmiu promieni z siedmioma barwami widma naświetli to zagadnienie jeszcze lepiej. Przez połączenie się promienia czerwonego z zielonym powstaje dysharmonia. Pomimo iż wszystkie promienie stanowią jedność, to jednak każdy z nich podczas manifestacji musi współpracować z tą grupą, do której należy. W białym świetle zawarte są wszystkie barwy, a tylko właściwość naszej atmosfery dzieli je na siedem barw, podobnie jak złudne warunki naszego konkretnego bytu dzielą duchy dziewicze na oddzielne grupy, które będą trwały tak długo, jak długo trwał będzie obecny stan.

Zakon Różokrzyżowców powołany został do życia przede wszystkim dla tych, których wysoki poziom intelektualny wyeliminował z ich życia uczuciowość. Intelpekt domaga się racjonalnego wyjaśnienia wszystkiego, w tym również tajemnicy świata oraz zagadnień dotyczących życia i śmierci. Zalecenia księży "aby nie dociekać tajemnic boskich" nie tłumaczą przyczyny egzystencji i jej "modus operandis".

Dla ludzi obdarzonych dociekliwym umysłem jest rzeczą ogromnej wagi by otrzymywali pouczenia, których pragną, aby w końcu serce mogło przemówić, gdy rozum zostanie zaspokojony. Wiedza intelektualna jest tylko jednym ze środków dla osiągnięcia celu - lecz nie jest celem samym w sobie. Z tego powodu Różokrzyżowcy starają się najpierw przekonać spragnionego wiedzy ucznia, że wszystko na świecie jest logiczne i rozsądne, aby następnie

serce uzyskało przewagę nad buntowniczym umysłem. Z chwilą gdy człowiek przestanie krytykować i gdy skłonny będzie zaakceptować dotychczasowe twierdzenia za możliwą do przyjęcia prawdę, która jednak natychmiast nie może być udowodniona, wtedy i jedynie wtedy skutecznie będzie mogło rozwijać się ezoteryczne wychowanie, dzięki któremu człowiek rozwinię wyższe zdolności, przechodząc od wiary do wiedzy z pierwszej ręki.

Nawet wówczas okaże się, że oprócz postępu i zdobycia wiedzy z pierwszej ręki i oprócz zdobycia zdolności do samodzielnego badania, zawsze istnieć będą prawdy wyższe ponad zdolność ludzkiego pojmowania na obecnym stopniu jego rozwoju.

Trzeba pamiętać o tym, że we wszechświecie nie może istnieć nic nielogicznego, i logika jest najpewniejszym przewodnikiem we wszystkich światach. Nie należy również zapominać o tym, że nasze zdolności są ograniczone i siła logicznego rozumowania często nie wystarcza do rozwiązania danego problemu - jeżeli nawet da się on całkowicie wyjaśnić - ponieważ idąc po naszej linii rozumowania, obecnie nie jesteśmy w stanie wyciągać właściwych końcowych wniosków. Konieczne jest więc niewzruszone zaufanie do Nauczyciela.

To co powiedziane było powyżej poleca się specjalnej uwadze tych, którzy zdecydowali się uczynić pierwszy krok wiodący do zdobycia wyższej wiedzy. Chcąc podążać za podanymi wytycznymi trzeba mocno wierzyć w to, że są to skuteczne środki wiodące do celu, gdyż podążanie za nimi połowicznie, nie da rezultatu bowiem niewiara zabić może najpiękniejszy kwiat, który wyrósł z ducha.

Praca nad poszczególnymi ciałami człowieka odbywa się jednocześnie. Nie można wpływać na jedno ciało, aby i inne ciała nie uległy wpływom, zasadnicza jednak praca koncentruje się na jednym z nich.

Dbłość o higienę i dietę dotyczy przede wszystkim ciała fizycznego, lecz wpływa również na ciało życiowe oraz na ciało odczuciowe. Im czystszy i lepszy jest materiał, z którego zbudowane jest ciało fizyczne, tym czystszy eterem planetarnym i czystsza materia odczuciową otoczone są jego cząsteczki, wskutek czego zostaną także oczyszczone planetarne części ciała życiowego i ciała odczuciowego.

Zwracanie uwagi jedynie na pożywienie i higienę pozostawi jednak ciało życiowe oraz ciało odczuciowe nadal tak samo zabrudzone lecz wówczas łatwiej jest zetknąć się z dobrem, niż używając pospolitego pożywienia.

Jeżeli pomimo zahamowań lub trudności zachowamy zrównoważone i pogodne usposobienie, pielęgnując przy tym literackie lub artystyczne zamiłowania, wtedy ciało życiowe wywrze bardziej uszlachetniający wpływ na ciało fizyczne oraz na ciało odczuciowe, a usiłowanie uszlachetnienia naszych uczuć odbije się również i na innych ciałach, dopomagając w ich doskonaleniu.

WIEDZA O ODŻYWIANIU

Zapoczątkowując pracę nad ciałem fizycznym oraz stosując do pomocy środki fizyczne, dzięki którym ciało to zostanie udoskonalone i uczynione możliwie najlepszym instrumentem dla ducha oraz skupiwszy swą uwagę na środkach duchowych wiodących do tego samego celu, równocześnie wciągamy do tej pracy i inne ciała.

Widzialny stan ludzkiego embrionu ma kształt okrągłej, miękkiej i galaretowatej masy, podobnej do tej jaka otacza żółtko w jajku. W tej lepkiej masie powstają liczne cząsteczki, które stopniowo coraz bardziej przybierają na objętości i ścisłości i w końcu łączą się ze sobą. Połączenia te powoli przekształcają się w wiązadła, tworząc twardy szkielet.

Podczas tego procesu galaretowata masa skupia się coraz bardziej i zmienia, aż w końcu osiągnięty zostaje stan noszący nazwę płodu. Płód rośnie, przekształca się i rozwija aż do chwili narodzin, po czym zaczyna się okres niemowlęctwa.

Proces konsolidacji trwa nadal w okresie niemowlęcym, w dzieciństwie, w wieku młodzieńczym i dojrzałym, w okresie starości, aż w końcu następuje zmiana zwana śmiercią.

Każdy z tych stanów charakteryzuje się stopniowym przyrostem stwardnienia i krystalizacji.

Powoli następuje stwardnienie kości, chrząstek, wiązadeł, tkanek, błon, skóry, płuc i innych organów. Ściągnięta stają się twarde i suche, skrzypią przy poruszaniu, ponieważ płyn, który je nawilża zmienia również swą jakość i staje się zbyt lepki aby skutecznie mógł spełniać swe zadanie.

Serce, mózg i cały system mięśniowy, stos pacierzowy, nerwy, oczy itp. biorą udział w procesie konsolidacji stając się coraz bardziej sztywne i nieelastyczne.

Miliony małych naczyń krwionośnych rozprzestrzenionych po całym ciele powoli odmawia służby, gdyż są zwapniałe, nieelastyczne i niezdolne do przepuszczania krwi. Płyny w ciele gęstnieją, przeładowane twardą materią. Skóra więdnie, staje się pomarszczona i sucha, włosy wypadają, nerwy motoryczne wysychają coraz bardziej, a ruchy są niezgrabne i powolne. Zanikają też stopniowo narządy zmysłowe. Cyrkulacja krwi jest powolniejsza, następuje jej zastój w naczyniach krwionośnych i całe ciało traci na swej pierwotnej sile. Kiedyś elastyczne, zdrowe, ruchliwe, aktywne i wrażliwe, z czasem staje się sztywne, powolne i niewrażliwe, aż wreszcie umiera ze starości lub z osłabienia.

Co jest przyczyną tego postępującego stwardnienia ciała przynoszącego skostnienie, rozpad i wreszcie śmierć?

Z fizycznego punktu widzenia chemicy skłonni są uznać, że powodem tego jest przede wszystkim przyrost fosforanu wapnia (substancji kostnej), węglanu wapnia (kredy), oraz siarczanu wapnia z domieszką magnezu oraz nieznaną ilością innych substancji.

Różnica jaka istnieje pomiędzy ciałem dziecka a ciałem starca polega na większej ścisłości i sztywności ciała, wywołanej zwiększoną ilością wapiennej twardej materii wchodzącej w skład ciała ludzi starych. Kości dziecka składają się w trzech czwartych z chrząstek i z jednej czwartej masy twardej, natomiast w starości stosunek ten jest odwrotny. Co jest przyczyną tego śmiertelnie nagromadzenia się takiej twardej materii?

Całe ciało odżywiane jest przez krew i wszystko co się w ciele znajduje najpierw znajdowało się we krwi. Analiza krwi wykazuje, że przenosi ona te twarde substancje powodujące skostnienie. Trzeba zauważyć, iż krew w arteriach zawiera więcej twardych części, aniżeli krew żylna.

Fakt ten posiada ogromne znaczenie gdyż wskazuje, że krew w każdym ze swych obiegów odkłada twarde substancje i to jest przyczyną zwapnienia ustroju. Zapas twardej substancji musi stale być uzupełniany, inaczej nie nastąpiłoby zamulenie całego organizmu. W jaki sposób dostaje się zatem do krwi ten śmiertelnie ładunek? Na to pytanie istnieje tylko jedna odpowiedź: przez potrawy i napoje.

Potrawy i napoje, które odżywiają ciało są zarazem głównym źródłem twardej, wapnistej materii, którą krew odkłada w całym ciele i przyczynia się do jego rozkładu a w końcu do śmierci. Dla podtrzymania życia fizycznego musimy jeść i pić, ale ponieważ istnieje wiele rodzajów pokarmów i napojów, więc w świetle powyższych faktów stwierdzić należy - o ile to jest możliwe - jakie pożywienie zawiera w minimalnym tylko stopniu tą niszczycielską materię. Gdy odnajdziemy właściwe pożywienie, wtedy możemy przedłużyć swe życie, a z ezoterycznego punktu widzenia pożądanym jest aby być jak najdłużej w ciele fizycznym, szczególnie gdy wstąpiło się na duchową ścieżkę wiodącą do wtajemniczenia.

Wiele lat potrzebnych jest na rozwój ciała fizycznego, na jego ukształtowanie w okresie dzieciństwa oraz burzliwej młodości, zanim duch osiągnie władzę nad nim, tym większą więc odnosimy korzyść z długiego życia kierowanego przez nakazy ducha. Jest rzeczą ogromnej wagi, aby przyjmować tylko takie pożywienie i takie napoje, które odkładają najmniejszą ilość tej utwardzającej materii w ciele, a równocześnie uaktywniają narządy wydalnicze, bowiem skóra i narządy wydalnicze ratują człowieka od przedwczesnej śmierci. Gdyby one nie przyczyniały się do wydalania szkodliwych substancji z organizmu, wtedy żaden z nas nie dożyłby wieku powyżej dziesięciu lat.

Szacunkowo obliczono, iż zwykła niedestylowana woda źródłana zawiera w sobie tyle kwasowęglowego wapnia i innych związków wapiennych, że przeciętna jej ilość przyjmowana codziennie przez człowieka w postaci kawy, herbaty, zupy, itp. wystarczałaby, aby po 40 latach stworzyć z tego blok ścisłego wapnia wielkości okazałego mężczyzny. Wykazano również, że w moczu u dorosłych osób znaleźć można fosforany wapnia, natomiast w moczu u dzieci ich nie ma, ponieważ ich nadzwyczaj szybki wzrost kości wymaga zachowania tej soli w organizmie. Również u kobiety ciężarnej mało jest tej substancji w moczu, gdyż przeznaczona jest do wzrostu płodu. W normalnych warunkach w moczu u dorosłego człowieka znajduje się też znaczna ilość twardych substancji i to sprawia, iż możliwe jest osiągnięcie obecnego, przeciętnego wieku.

Używanie twardej wody jest największym wrogiem człowieka, natomiast używanie jej zewnątrz jest dla niego bardzo korzystne, bowiem otwiera ona pory, pobudza cyrkulację krwi, zapobiega zahamowaniom i przyczynia się do wydalania z organizmu ścisłych substancji a szczególnie śmiertelnie fosforanu wapnia.

Harvey, odkrywca cyrkulacji krwi stwierdził, iż zdrowie jest oznaką dobrego krwiobiegu, natomiast choroba jest skutkiem jego nieprawidłowości. Kąpiel przyczynia się w znacznym stopniu do zachowania zdrowia i winna być często stosowana przez tych, którzy dążą do wyższego rozwoju. Również świadome lub nieświadome wyziewy wydalają z ciała więcej substancji szkodliwych, aniżeli cokolwiek innego.

Jak długo dostarcza się ogniewi paliwa i usuwa popiół, tak długo może płonąć. Nerki służą do wydalania z organizmu popiołu, lecz pomimo to pozostaje tam jeszcze tyle, że tworzy się piasek lub kamienie, które przysparzają wiele bólu, a często nawet następuje z tego powodu śmierć.

O pokarmach, które przyjmujemy do ciała można ogólnie powiedzieć, że świeże warzywa i dojrzałe owoce zawierają największą ilość substancji odżywczych i najmniejszą ilość substancji twardych.

Stwierdzić też należy, że pokarmy zwierzęce winny być w miarę możliwości unikane. Kto zabija ten nie posunie się zbyt daleko na ścieżce świętości! Spożywając mięso postępujemy gorzej niż gdybyśmy sami zabijali, bowiem zmuszamy innych, aby gwoli korzyści materialnych cały swój czas poświęcali na mordowanie zwierząt. Poniżej to ich do tego stopnia, iż prawo zabrania im występowania w roli przysięgłych w wypadku morderstwa, ponieważ zawód ten zbyt oswoił ich z odbieraniem życia.

Człowiek uświadomiony wie, że zwierzęta są jego młodszymi braćmi, którzy zostaną ucłowieczeni w cyklu

Jowisza. Wtedy będziemy im pomagać, podobnie jak obecnie pomagają nam Aniołowie, którzy w cyklu Księżycy byli ucztłowiczeni. Kto pragnie żyć zgodnie z wyższymi ideałami, nie ma prawa zabijać osobiście, ani też za pośrednictwem innych osób.

Pokarmy pochodzenia zwierzęcego, jak np. masło, mleko, sery itp. nadają się do spożywania, albowiem są one wynikiem procesów życiowych i nie towarzyszy im tragedia zabijania przy ich zamianie na środki spożywcze. Mleko jest bardzo pożądane dla tych, którzy dążą do duchowego rozwoju, gdyż jak żadne inne pożywienie wywiera bardzo korzystny wpływ na ciało odczuciowe, a poza tym zawiera nieznaczną tylko ilość twardej substancji.

Podczas cyklu Księżycy człowiek chłonec pokarm powszechny, odżywiany był mlekiem natury. Mleko ułatwia nawiązanie łączności z siłami kosmicznymi i daje człowiekowi moc uzdrawiania innych.

Istnieje ogólne mniemanie, że cukier i jego wytwory są szkodliwe dla zdrowia a szczególnie dla zębów, powodując ich psucie i ból. Jest to zgodne z prawdą tylko pod pewnym względem. Cukier jest szkodliwy przy niektórych schorzeniach wątroby, przy cukrzycy oraz gdy dłużej trzymany jest w ustach jako smakołyk. Gdy jednak zdrowy człowiek używa go w miarę a przyjmowaną ilość stopniowo powiększa, aby żołądek powoli przyzwyczał się do niego, wtedy jest on bardzo pożywny.

Pomimo zwiększonego wysiłku, podczas zbiorów trzciny cukrowej, zdrowie Murzynów znacznie się poprawia, co przypisać należy ich zamiłowaniu do słodkiego soku trzciny cukrowej. To samo dotyczy koni, krów i innych zwierząt w okolicach, w których było spożywa odpady cukrowe. Podczas żniw cukrowych tuczą się one a ich sierść staje się lśniąca i gładka. Konie karmione w tym czasie brukwią cukrową, dostają jedwabistą sierść z powodu substancji sacharynowych zawartych w tej jarzynie.

Owoce stanowią idealny środek odżywczy. Wytwarzane są przez drzewa, aby zachęcić ludzi i zwierzęta do ich spożywania i tym samym do rozsiewania ich nasion, podobnie jak kwiaty, które wabią do siebie pszczoły w tym samym celu.

Świeże owoce zawierają wodę najlepszego i najczystsze gatunku i w cudowny sposób przenikają cały organizm. Sok z winogron jest wspaniałym środkiem rozcieńczającym krew, pobudzającym ją do krążenia i otwierającym drogę do jakże często zatłoczonych ziemistą materią zasuszonych naczyń krwionośnych - o ile proces ten nie jest zbyt daleko posunięty. Kuracja niesfermentowanym sokiem z winogron daje wspaniałe wyniki, a ludzie z zapadniętymi oczyma, ze zwiędłą cerą i złą karnacją nabierają rumieńców i wigoru życia, gdyż wzmożona przepustowość krwi umożliwia duchowi swobodniejsze przejawienie się, wspólnie ze wzmożoną energią.

Patrząc na ciało z fizycznego punktu widzenia, porównać je można do wielkiego pieca chemicznego, w którym paliwem jest pożywienie. Im więcej wymaga się od ciała, tym więcej paliwa trzeba jemu dostarczyć. Byłoby rzeczą nierozważną aby człowiek raptownie zmienił swą dietę, którą dotąd się posługiwał, i która mu nie szkodziła, zastępując ją dietą jeszcze nie wypróbowaną na jego organizmie. Raptowne usunięcie potraw mięsnych z jadłospisu ludzi, którzy dotąd stale je spożywali, byłoby niewątpliwie szkodliwe dla ich zdrowia.

Najpewniejszym środkiem jest wypróbowanie tego na sobie, posługując się przy tym zdrowym rozsądkiem. W tej kwestii nie można dawać ogólnych rad, gdyż kwestia odżywiania jest tak samo indywidualna, jak wszystkie inne cechy osobowe.

Wygląd człowieka nie oddaje faktycznego stanu jego zdrowia. Wprawdzie istnieją ogólne wytyczne o wyglądzie zdrowego człowieka, lecz nie można ich podnieść do rangi absolutnie pewnych.

Czerwone policzki mogą być u jednego człowieka oznaką zdrowia, a u drugiego oznaką choroby. Nie istnieje ogólna reguła, na podstawie której można określić zdrowie człowieka. Bez względu na wygląd, miarodajne jest jedynie samopoczucie, którym cieszy się dana osoba.

Mózg jest mechanizmem koordynującym, za pomocą którego kontrolujemy ruchy ciała oraz wyrażamy swe myśli. Zbudowany jest z tych samych substancji co inne części ciała, z dodatkiem fosforu, jako jego specyficznej właściwości.

Wypływa stąd logiczny wniosek, że fosfor jest specjalnym składnikiem, za pomocą którego Ego przejawia swe myśli oraz wpływa na ciało fizyczne. Faktem jest, że ilość i proporcja tej substancji w mózgu człowieka odpowiada poziomowi inteligencji danej osoby. Mózg idiota posiada bardzo mało fosforu, natomiast wielcy myśliciele mają bardzo dużo fosforu w swym mózgu. Również w świecie zwierzęcym stopień świadomości i inteligencji proporcjonalny jest do ilości fosforu zawartego w ich mózgu.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby człowiek chcący ciało swe używać do pracy umysłowej lub duchowej zaopatrzył swój mózg w tę substancję nieodzowną dla tego celu. Większość jarzyn i owoców zawiera pewną ilość fosforu, jest jednak znamienne, iż najwięcej znajduje się go w roślinach, które zazwyczaj odrzucamy. W znacznej ilości posiadają go winogrona, cebula, sago, fasola, czosnek, ananasy, liście i łodygi wielu jarzyn oraz sok z trzciny cukrowej, natomiast brak go całkowicie w cukrze rafinowanym. Poniższe dane wskazują na stosunek kwasu fosforowego w niektórych produktach:

100000 części	suszonego jęczmienia zawiera	210 części fosforu
100000	fasoli	292
100000	ćwikły	167
100000	liści ćwikły	690
100000	gryki	170
100000	marchwi suszonej	395
100000	liści marchwi	963
100000	nasienia lnu	880
100000	łodygi lnu	118
100000	pasternaku	111
100000	liści pasternaku	1784
100000	grochu	190

Reasumując stwierdzić można co następuje: 1. W ciągu całego życia ciało podlega bezustannemu procesowi krystalizacji. 2. Proces ten dokonuje się dzięki odkładaniu przez krew twardych substancji, a szczególnie substancji wapiennych i węglanu wapnia, które zamieniają się w substancję kostną itp. 3. Zmiana ta niszczy elastyczność naczyń krwionośnych, mięśni i innych motorycznych części ciała, powodując zagęszczanie krwi i całkowite zatkanie naczyń krwionośnych. W ten sposób zmniejsza się obieg krwi i płynów oraz aktywność całego ciała, a zakończeniem tego procesu jest śmierć. 4. Proces ten nie może być opóźniony i życie przedłużone, o ile unikać będziemy pokarmów, które zawierają dużo popiołu, używając wody niezbyt miękkiej oraz stosując częste kąpiele całego ciała.

W świetle powyższego zrozumie się, dlaczego niektóre religie zalecają częste obluje, stosowane jako rytuał religijny, gdyż oczyszczają one ciało fizyczne oraz wzmacniają zdrowie. Z tego samego powodu zalecane są posty, gdyż dają żołądkowi okres wypoczynku, potrzebny do wydalenia z ciała wszelkich ubocznych odpadów. O ile nie stosuje się ich zbyt długo i zbyt często, wyraźnie przyczyniają się do poprawy zdrowia.

Na ogół można wiele uzyskać przyjmując odpowiednie pożywienie, gdyż jest ono najlepszym lekarstwem.

Lekarze powinni dbać przede wszystkim o odpowiednie działanie układu wydalniczego, jest to bowiem naturalny środek, za pomocą którego organizm wydalą trucizny przyjęte wraz z pokarmem.

Nie należy pić mleka w sposób, w jaki pije się wodę lub inne płyny, gdyż wtedy tworzy się w żołądku wielka, serowata gruda, która nie poddaje się łatwo działaniu soków żołądkowych. Mleko należy pić powoli małymi łykami, podobnie jak pije się herbatę lub kawę, aby w żołądku tworzyły się małe grudki, łatwo przyswajalne przez organizm. Mleko spożywane we właściwy sposób jest najlepszym środkiem dietetycznym. Owoce cytrusowe posiadają silne działanie antyseptyczne, natomiast wszelkie zboża, a zwłaszcza ryż są niezwykle skutecznymi odtrutkami.

Po czysto fizycznym punkcie naświetlenia tego zagadnienia, zechciejmy teraz rozpatrzeć go od strony ezoterycznej, biorąc pod uwagę wpływ pożywienia na dwa niewidzialne ciała, które przenikają przez nasze ciało fizyczne.

Jak wiemy, szczególnym miejscem oparcia ciała odczuciowego są mięśnie oraz mózgowo-rdzeniowy system nerwowy, czego dowodem jest olbrzymia energia jaką człowiek przejawia po wpływie podniecenia lub złości. Żadna praca fizyczna tak bardzo nie nadwyręża organizmu, jak "wybuch temperamentu", gdyż zdarza się, że pozostawia on ciało fizyczne całkowicie wyczerpane na dłuższy okres czasu. Wskazuje to na konieczność uszlachetnienia ciała odczuciowego przez opanowanie swego temperamentu i tym samym zaoszczędzenie ciała fizycznemu cierpień, spowodowanych niewłaściwym sposobem reagowania ciała odczuciowego.

Z punktu widzenia ezoterycznego, świadomość na planie fizycznym jest wynikiem ciągłej walki pomiędzy ciałem odczuciowym a ciałem życiowym. Dążeniem ciała życiowego jest łagodzenie i budowanie a jego głównym środkiem działania jest krew, gruczoły wydzielania wewnętrznego oraz współczulny układ nerwowy, który wdarł się do ciała odczuciowego i opanował mięśnie oraz podległy woli układ nerwowy, z chwilą gdy ciało życiowe rozpoczęło przekształcanie serca w mięsień zależny od woli.

Ciało odczuciowe ma tendencje utwardzające i ono także wdarło się w obszary ciała życiowego, opanowując śledzionę i tworząc białe ciałka krwi, które nie są jak ogólnie się przyjmuje "policją organizmu", lecz są jego niszczycielami. Ciało odczuciowe wykorzystuje krew po to, aby rozmieścić tych małych niszczycieli po całym organizmie. Przenikają oni przez ściany tętnic i żył w momencie gdy poczują gdziekolwiek przeciwności, np. przy zaniepokojeniu, przy silnym gniewie, itp. Wtedy strumień sił ciała odczuciowego powoduje nabrzmienie tętnic i żył, otwierając drogę białym ciałkom krwi do tkanek ciała, gdzie tworzą podwalinę twardej materii, która zabija ciało. Człowiek o pogodnym i jowialnym usposobieniu, przy takiej samej ilości i jakości przyjmowanego pożywienia będzie żył dłużej i cieszył

się lepszym zdrowiem od człowieka, który stale się martwi lub łatwo wypada z równowagi. Taki człowiek wytwarza i nosi w swym organizmie więcej białych ciałek krwi. Po przebadaniu ciał obu tych ludzi stwierdzić można, że w ciele człowieka o pogodnym i zycziwym usposobieniu znajduje się mniej popiołu, aniżeli w ciele człowieka o ponurym usposobieniu.

Proces niszczenia posuwa się stale naprzód i jest rzeczą niemożliwą usunięcie wszystkich niszczycielskich czynników - co zresztą byłoby też niewskazane. Gdyby ciało życiowe posiadało nieograniczoną swobodę, wtedy całą swą energię wykorzystaloby tylko na budowę. Wówczas nie istniałaby ani myśl ani świadomość, która może się rozwijać jedynie dzięki temu, że ciało odczuciowe utwardza wewnętrzne partie organizmu.

W odległej przeszłości był czas, że wydaliliśmy z siebie te twarde części składowe i ciało nasze było miękkie elastyczne i bezkostne, podobne do ciał obecnych mięczaków. W tym też czasie posiadaliśmy mętną i budzącą się zaledwie świadomość. Chcąc się dalej rozwijać konieczne było zachowanie twardych części w organizmie. Można więc powiedzieć, że stan świadomości każdej istoty zależy od rozwoju kośćca w jej wnętrzu.

W celu przejawienia się, Ego musi posiadać twarde kości napełnione półpłynnym czerwonym szpikiem, aby wytwarzać mogło czerwone ciała krwi. Na tym polega najwyższy punkt rozwoju ciała fizycznego. Nie ma znaczenia, że najwyższe gatunki zwierząt posiadają podobny do człowieka ustrój kostny, lecz nie posiadają one wewnętrznego ducha, gdyż należą one do innej fali ewolucyjnej.

PRAWO ASYMLACJI

Prawo asymilacji lub prawo przyswajania nie pozwala na wbudowanie w nasze ciało najmniejszej nawet cząstki pożywienia, zanim my jako duchy, nie pokonamy jej i sobie nie podporządkujemy. Jak sobie przypominamy siły, które działają na tym polu należą głównie do "zmarłych", którzy weszli do "nieba" i tam się uczą budować ciała potrzebne na Ziemi. Praca ta odbywa się zgodnie z pewnymi prawami, których nie da się ominąć. W każdej cząstce pożywienia, którą przyjmujemy do swego ciała znajduje się życie. Zanim życie to dzięki procesowi asymilacji wbudowane zostanie do naszego ciała, najpierw musimy je opanować i sobie podporządkować. Inaczej w ciele tym nie mogłaby istnieć harmonia, gdyż każda z tych cząstek działałaby oddzielnie i niezależnie, jak to ma miejsce wtedy gdy życie, które wiąże te cząstki zostanie zahamowane, co zwie się potocznie śmiercią, czyli procesem rozkładu, będącym przeciwieństwem procesu asymilacji. Im bardziej zindywidualizowana jest cząsteczka podlegająca asymilacji, tym więcej energii potrzeba na jej przewyciężenie i tym krótszy czas pozostaje ona w organizmie, dążąc do ponownego oswobodzenia się.

Istota ludzka nie jest w taki sposób zorganizowana, aby mogła odżywiać się tylko substancjami mineralnymi. Substancja czysto mineralna, jak np. sól, szybko przechodzi przez organizm i pozostawia mało odpadów lecz to co pozostawia jest bardzo szkodliwe dla ciała. Gdyby możliwe było odżywianie się tylko minerałami, byłby to stan idealny z powodu ich trwałości i znikomej ilości energii potrzebnej do ich przyswojenia i podporządkowania ciału. Moglibyśmy wtedy jeść dużo mniej i rzadziej niż obecnie. Kiedyś nasze laboratoria będą nas zaopatrywać w chemiczne produkty spożywcze, jakością swą przewyższające wszystko to co obecnie znamy, przy czym pożywienie to zawsze będzie świeże. Pożywienie otrzymane od wyżej zorganizowanych roślin i z jeszcze wyższego świata zwierzęcego jest wyjątkowo szkodliwe z powodu szybkiego rozkładu. Spowodowane to jest wysiłkiem indywidualnych cząsteczek, które pragną jak najprędzej wydostać się ze skoordynowanej całości.

Królestwo roślinne znajduje się ponad królestwem mineralnym i jest w stanie przyswajać mineralne składniki z Ziemi.

Ludzie i zwierzęta mogą asymilować chemiczne części roślin, przyjmując je do budowy swego ciała, ponieważ stan świadomości roślin podobny jest do snu bez marzeń sennych i dlatego nie nasuwa zbyt trudności przy ich asymilacji. Ponieważ cząsteczki te posiadają znikomą własną indywidualność, przeto życie, które je uduchawia nie dąży do zbyt szybkiego wydostania się z ciała, jak ma to miejsce w przypadku pożywienia pochodzącego od wyżej zorganizowanych zwierząt; dlatego siła jaką daje dieta owocowa lub jarzynowa większa jest od siły pochodzącej z pożywienia mięsnego.

Pożywienie roślinne nie potrzebuje być tak często uzupełniane i dostarcza ciału więcej siły, gdyż na jego przyswojenie potrzebna jest mniejsza ilość energii. Natomiast pożywienie zwierzęce składa się z cząstek, nad którymi pracowało indywidualne ciało odczuciowe i dlatego jest w większym stopniu zindywidualizowane, posiadając indywidualną duszę komórkową, przenikniętą przez namiętność danego zwierzęcia. Potrzeba jest więc spora ilość energii dla przewyciężenia i przyswojenia go sobie, a pomimo to nie daje się ono tak dalece podporządkować komórkom naszego ciała, jak pożywienie roślinne, które nie posiada tak silnych skłonności w tym kierunku. Wskutek tego mięsożerca musi spożywać większą ilość pożywienia od jarosza, a poza tym wewnętrzna walka tych mięsnych cząsteczek powoduje w ustroju człowieka większy niepokój oraz sprawia, że mięsożerca jest mniej wytrwały i mniej aktywny od jarosza, czego dowiodło współzawodnictwo między dwoma wyznawcami tych dwóch metod odżywiania się. Skoro więc pożywienie mięsne pochodzące od zwierząt roślinożernych jest pożywieniem tak niepewnym, jasne jest, że gdybyśmy usiłowali spożywać mięso zwierząt mięsożernych, których komórki posiadają jeszcze wyższą indywidualność, zmuszeni byłibyśmy

pochłaniać olbrzymie ilości pożywienia, a proces ten zająłby większą część naszego czasu, pomimo iż bylibyśmy wciąż wycieńczeni i głodni. Przykładem tego jest wilk i jastrząb, których chudość i głód są przysłowiowe.

Ludożercy jedzą mięso ludzkie tylko po długich przerwach i to jako przysmak. Ponieważ człowiek nie jada wyłącznie mięsa, mięso jego różni się wyraźnie od mięsa zwierząt mięsożernych - niemniej jednak ciągłe uczucie głodu u ludożerców jest także przysłowiowe.

Jeżeli nawet mięso zwierząt roślinożernych zawiera to co jest w tych roślinach najlepsze, to rozumując logicznie, mięso zwierząt mięsożernych musiałoby być kwintesencją wszelkiego pożywienia. Mięso wilków lub jastrzębi musiałoby być najlepszym z najlepszych i bardzo poszukiwane. Wiemy jednak, że tak nie jest, a wręcz odwrotnie. Im więcej spożywamy pokarmów roślinnych, tym więcej siły wyciągamy z takiego pożywienia. Gdyby było odwrotnie, poszukiwane byłoby przez drapieżne zwierzęta mięso zwierząt mięsożernych, lecz rzadko zdarza się w naturze aby "pies pożarł drugiego psa".

ŻYĆ I DAĆ INNYM ŻYĆ

Pierwsze prawo wiedzy ezoterycznej głosi: "Nie zabijaj!" Prawo to powinno mieć ogromną wagę dla tych, którzy dążą do wyższego rozwoju. Ludzie nie potrafią stworzyć nawet odrobiny pyłku, jakie więc mają prawo do zniszczenia nawet najmniejszej formy? Każde ciało jest wyrazem jedynego życia - życia Bożego - nie mamy więc prawa niszczyć formy, przez którą życie to zbiera doświadczenia i zmusić je do zbudowania sobie nowej formy.

Czasem słyszy się zarzuty, że spożywając jarzyny i owoce odbieramy im także życie. Podobne twierdzenie polega na nieporozumieniu. Dojrzały owoc spełnił swa zadanie, służąc za łono dla dojrzewających nasion. Skoro owoc nie zostanie spożyty, rozkłada się i marnieje. Poza tym przeznaczeniem jego jest służyć za pokarm dla ludzi i zwierząt, aby swym nasionom dać możliwość rozsiania oraz wzrostu w żyznej glebie. Podobnie jak w jajach ludzkim i w nasieniu, niemożliwa jest inkarnacja Ego bez matrycy i atomu zarodkowego, tak samo każde jajo lub każde nasienie samo przez się nie jest zdolne do życia. Gdy jednak otrzyma odpowiednie warunki dla swego wzrostu, wtedy wlewa się tam życie ducha grupowego i dopiero wtedy ma ono sposobność budowy ciała chemicznego. Natomiast gdy jajo lub nasienie zostanie ugotowane lub zniszczone, tym samym traci ono warunki potrzebne do rozwoju i okazja do życia jest stracona.

Na obecnym szczeblu rozwoju każdy człowiek sam doskonale wie jak krzywdzące jest zabijanie zwierząt i dlatego ochrania je i kocha na tyle, na ile nie sprzeciwia się temu jego samolubny interes lub nie zaślepią chciwość. Prawo chroni nawet psa i koty przed samowolnym okrucieństwem. Poza męceniem zwierząt "dla sportu", wszystkie inne tortury dokonuje się dla zysku. Trudno wprost pojąć, że ludzie dobrzy i rozsądni, chwilami zapominają o swych dobrych instynktach i wracają do krwiożerczej dzikości, z samej tylko chęci przelania krwi oraz radości niszczenia. Z całą pewnością jest to nawrót do najniższych instynktów i nawet w przybliżeniu nie można tego porównać z "męskością", nawet gdy stosowane jest to przez godnego władcę jakiegoś potężnego państwa. O ileż więcej uroku dodaje człowiekowi przyjęcie roli przyjaciela i obrońcy słabszych!

Komu nie sprawia radości odwiedzanie Centralnego Parku w Nowym Jorku, gdzie można pieścić, głaskać i karmić setki wiewiórek skaczących dookoła, najgłębiej przekonanych, że nikt im nie dokuczy?

MODLITWA PAŃSKA "OJCZE NASZ"

Wracając do rozważań o duchowej pomocy mającej na celu ludzki postęp, Modlitwa Pańska jako abstrakcyjna formuła algebraiczna służąca do wzniesienia się ku Bogu oraz do oczyszczenia wszystkich ciał człowieka, zawiera troskę o ciało fizyczne wyrażoną w słowach: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj".

Modlitwa, która odnosi się do ciała życiowego brzmi: "Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom".

Ciało życiowe jest siedliskiem pamięci i w nim zawarte są wszystkie nieuświadomione wspomnienia z całego życia, doznane obrazy i krzywdy, wyświadczone dobrodziejstwa oraz te, które sami otrzymaliśmy od innych. Przypominamy sobie zapewne, że natychmiast po śmierci z chwilą gdy opuszczamy ciało fizyczne, ukazuje się nam w obrazach całe ubiegłe życie a pośmiertne stany cierpień są skutkiem wydarzeń, które obrazy te nam ukazują.

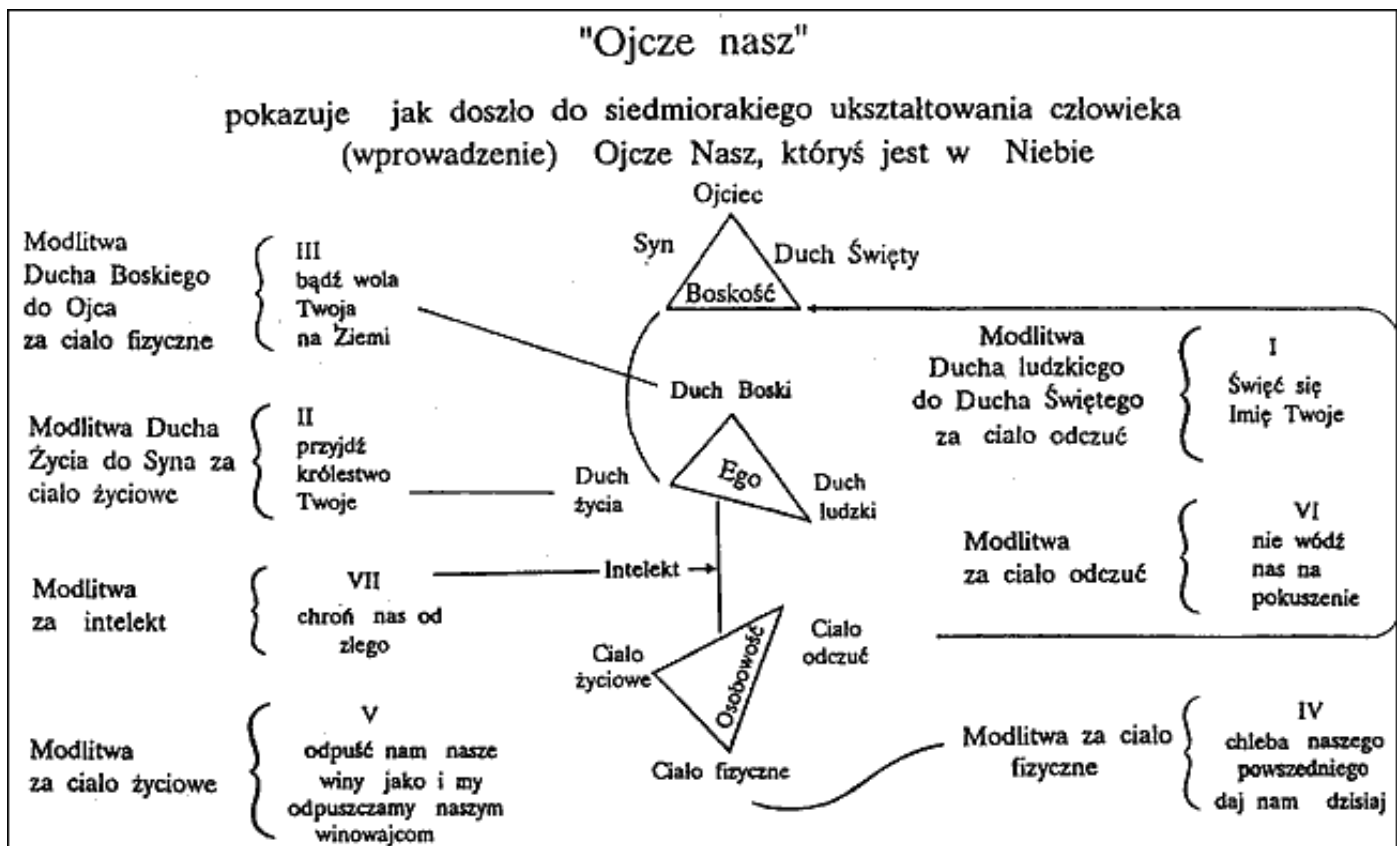


DIAGRAM 16 - "Ojciec Nasz"

Jeżeli przez ciągłą modlitwę uzyskujemy przebaczenie krzywd, które wyrządziliśmy innym, jeżeli ponadto staramy się zadośćuczynić złym uczynom, które wyrządziliśmy innym na tyle, na ile jest to możliwe, gdy oczyścimy nasze ciało życiowe dzięki temu, że odpuszczamy winy tym, którzy nas skrzywdzili, wtedy wyrzucamy z serca wszystkie złe uczucia a tym samym zaoszczędzamy sobie wiele cierpień po śmierci. Poza tym przygotowujemy się do ogólnego braterstwa wszystkich ludzi, które po części zależy od zwycięstwa ciała życiowego nad ciałem odczuciowym. Pod postacią pamięci ciało odczuciowe wpaja ciału życiowemu myśl o zemście. Człowiek zachowujący zrównoważony temperament w różnych życiowych okolicznościach osiągnął zwycięstwo na tym polu. Człowiek dążący do wyższego życia winien kontrolować swój temperament, gdyż tym samym pracuje on nad swymi dwoma ciałami. Raniąc lub krzywdząc innych, przyczyniamy się do utraty samoopanowania, która wywodzi się z ciała odczuciowego.

Większość ludzi opuszcza swe ciało fizyczne z takim samym temperamentem z jakim przyszła na świat, natomiast aspirant winien systematycznie zwalczać wszelkie pokusy ciała odczuciowego i zdobyć władzę nad nim. Może to nastąpić dzięki koncentracji na wzniosłych ideałach, gdyż ta wzmacnia ciało życiowe i skuteczniejsza jest od zwykłych kościelnych modłów. Ezoteryk przedkłada koncentrację nad modlitwą, gdyż dokonuje się ona dzięki umysłowi, który jest chłodny i nieczuły, podczas gdy modlitwa wywodzi się zazwyczaj z uczuć. Gdy źródłem modlitwy jest czyste i bezinteresowne oddanie się najwyższemu ideałom, wówczas ma ona przewagę nad beznamiętną koncentracją. Taka modlitwa nie może być chłodna i na skrzydłach miłości wznosi mistyka aż do Tronu Boga.

Modlitwą dla ciała są słowa: "I nie wódz nas na pokuszenie". Pragnienie jest wielkim kusicielem ludzkości i ono pobudza do wszelkich czynności. Dobrze jest gdy czyny nasze wspierają zamiary ducha, gdy jednak pragnienia nasze nakłaniają nas do czynów haniebnych lub paczących charakter, wówczas winniśmy się modlić aby ominęło nas pokuszenie.

Miłość, bogactwo, władza i sława - oto cztery główne pobudki ludzkich dążeń. Pożądliwość jest motorem napędowym dla wszelkich czynów. Wielcy Przywódcy ludzkości w mądry sposób uczynili pragnienia główną pobudką wszelkich czynów, aby dzięki nim członek uczył się i zbierał doświadczenia. Człowiek dążący do wyższego życia może je wykorzystać jako pobudkę do czynów, musi je jednak zamienić w pragnienia wyższego rodzaju. Samolubną miłość dążącą do prawa posiadania innego ciała należy zwalczać szlachetniejszymi dążeniami, tak samo jak i pragnienie majątku, władzy lub sławy, wywodzące się z ciasnych i osobistych pobudek.

Miłość za jaką należy tęsknić, to miłość duszy obejmująca wszystkie istoty, tak wielkie jak i małe. Bogactwo do jakiego należy dążyć to takie, na które składa się mnogość sposobności służenia nim swym bliźnim. Władza, którą chce się osiąść to taka, która dąży do podźwignięcia wszystkich ludzi, a sława to taka, która przyczyni się

do rozpowszechniania dobrych wieści, aby cierpiący znaleźli w nich pocieszenie i ukojenie dla swych trosk.

Modlitwa dla umysłu to słowa: "Zbaw nas od złego". Jak wiemy umysł jest spoidłem pomiędzy wyższą a niższą naturą człowieka. Zwierzęta mogą folgować swym namiętnościom bez jakiegokolwiek ograniczenia, gdyż dla nich nie istnieje pojęcie dobra ani zła, nie posiadają bowiem intelektu ani zdolności odróżniania pomiędzy dobrem a złem. Rodzaj obrony, który stosujemy wobec zabijających lub rabujących zwierząt różni się od tej, którą stosujemy wobec ludzi czyniących te same wykroczenia. Istota ludzka pozbawiona rozumu jest również niepoczytalna, gdyż nie zdaje sobie sprawy z tego co czyni i dlatego ma ograniczoną swobodę postępowania.

Od czasu gdy człowiek uzyskał duchowe wejście, był w stanie odróżnić pomiędzy dobrem a złem. Jeżeli ogniwo intelektu połączy się z wyższą naturą człowieka i posłuszne będzie jej zaleceniom, wtedy człowiek obdarzony będzie wyższym poznaniem natomiast gdy intelekt złączy się z niższą naturą człowieka, wtedy będzie to typ człowieka o niższej umysłowości. Módlmy się więc, abyśmy zostali uwolnieni od doświadczeń wywodzących się z połączenia intelektu z naszą niższą naturą odczuciową oraz ze wszystkim co posiada z nią jakikolwiek związek.

Człowiek, który dąży do wyższego życia osiąga za pomocą medytacji o podniosłych rzeczach połączenie wyższej Jaźni z niższą. Połączenie to będzie jeszcze bardziej wzmocnione przez kontemplację a ta podwyższona zostanie przez uwielbienie, które wznosi ducha ludzkiego przed sam Tron Boga.

Modlitwa Pańska polecana przez Kościół dla ogólnego użytku stawia uwielbienie na pierwszym miejscu, gdyż daje ono natchnienie duchowe, potrzebne do przedstawienia w formie modlitewnej potrzeb naszych niższych ciał. Każdy aspekt troistego ducha wznosi się w uwielbieniu do odnośnego aspektu Boga. Gdy te trzy aspekty znajdują się przed Tronem Łaski, wtedy każdy z nich wypowiada modlitwę stosowną do potrzeb swego materialnego odpowiednika a wszystkie razem łączą się w końcowej modlitwie z prośbą dla intelektu.

Duch ludzki wznosi się do swego odpowiednika - Ducha Świętego – (Jehowa) ze słowami: "Święć się Imię Twoje". Duch życia ze czcią pochyla się przed swym Praźródłem - Synem – (Chrystus) mówiąc: "Przyjdź Królestwo Twoje". Duch boski klęka przed swym odpowiednikiem - Ojcem - modląc się: Bądź wola Twoja".

Wówczas najwyższy Duch boski zanosi prośbę do najwyższego aspektu Boga do Ojca - modląc się o ciało fizyczne "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj".

Następnie Duch życia wznosi się do swego Praźródła - do Syna - prosząc za swój sobowtór w niższej naturze człowieka - ciało życiowe - ze słowami: "Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom".

Po czym najniższy aspekt ducha - duch ludzi - wznosi się do najniższego aspektu Boga z prośbą o najwyższe z troistego ciała - ciało odczuciowe: "Nie wódz nas na pokuszenie".

W końcu wszystkie trzy aspekty troistego ducha w człowieku łączą się w najważniejszej modlitwie błagalnej dla intelektu: "Wybaw nas od wszelkiego złego".

Wstęp: "Ojcie nasz, któryś jest w Niebie" - to rodzaj zaadresowania. Diagram szesnasty w prosty sposób przedstawia to co wyżej zostało powiedziane i wskazuje na związki zachodzące pomiędzy poszczególnymi modlitwami a ciałami człowieka.

ŚLUBOWANIE BEZŻEŃSTWA

Człowiek zboczony płciowo stanowi dowód na słuszność twierdzenia ezoterycznego, iż część siły seksualnej służy do budowy mózgu. Człowiek taki jest niepełnosprawny i niezdolny do myślenia, jeżeli zużywa nie tylko dodatnią lub ujemną część swej siły rozrodczej (w zależności od tego czy jest mężczyzną lub kobietą), która normalnie wykorzystana powinna być przez organa płciowe do płodzenia nowych istot - ale zużywa także tę część siły rozrodczej, która buduje mózg i umożliwia tworzenie myśli. Wynikają stąd braki umysłowe.

U ludzi oddających się pracy intelektualnej istnieje słaba skłonność do współżycia seksualnego a niewykorzystana część tej twórczej siły sublimowana może być w siłę duchową.

To jest przyczyną dlaczego człowiek po wtajemniczeniu na określonym stopniu rozwoju składa śluby czystości. Ślubowanie takie nie jest łatwe i nie powinno być lekkomyślnie powzięte przez człowieka dążącego do wyższego rozwoju. Osoby, które nie dojrzały jeszcze do tego, skazują się w swej niewiedzy na trudne życie ascetyczne. Z jednej strony są oni dla ogółu tak samo niebezpieczni jak i dla samych siebie a z drugiej strony podobni są do niedorzecznych płciowych zбочeńców.

Na obecnym etapie ludzkiego rozwoju funkcje płciowe są środkiem do płodzenia ciał w tym celu, aby duchy mogły przez nie zbierać doświadczenia. Ludzie najbardziej rozpustni i oddani bez ograniczeń popędowi płciowemu należą najczęściej do klas najniższych. Dla istot dążących do inkarnacji jest rzeczą niezmiernie trudną znaleźć dla siebie odpowiednie nośniki w środowisku, w którym mogliby rozwinąć swe zdolności i stać się dla całej ludzkości prawdziwym błogosławieństwem. Wśród ludzi uprzywilejowanych, którzy swym dzieciom dobre warunki rozwojowe, wielu z nich ma mało dzieci, lub nie ma ich wcale i to mogliby zapewnić nie dlatego, że prowadzą życie wstrzemięźliwe lecz jedynie z samolubnych powodów, aby mieć więcej swobody w

nieograniczonym wyżyciu się płciowym oraz aby nie dźwigać ciężaru licznej rodziny. Wśród mniej zamożnych ludzi przyrost jest również ograniczony, w tym jednak przypadku głównie z przyczyn finansowych, aby jednemu lub dwojgu dzieciom ofiarować te przywileje i wygody, których nie starczyłoby dla czworga lub pięciorga dzieci.

Człowiek korzystając ze swych boskich przywilejów wnosi nieład w życie natury, gdyż inkarnujące się Ego muszą nieraz korzystać z warunków nieodpowiednich dla ich rozwoju. Inne natomiast, które tego uczynić nie mogą, muszą poczekać aż nadarzy się dla nich bardziej korzystne otoczenie. W ten sposób naszym postępowaniem wzajemnie wpływamy na siebie a grzechy ojców odbijają się na dzieciach. Duch Święty jest twórczą energią w naturze, a siła rozrodcza jest Jego odbiciem u człowieka. Przeto nadużywanie jej lub błędne użycie jest grzechem, który nie zostanie odpuszczony, lecz który mści się w postaci mniejszej sprawności cielesnej, aby ludzie w końcu poznali świętość tej twórczej siły.

Ludzie dążący do wyższego życia i przepelnieni poważnym pragnieniem życia szlachetnego i w pełni duchowego patrzą ze zgrozą na żniwo nieszczęść, jakie zbiera ludzkość z powodu nadużywania tej twórczej siły i ze wstrętem odwracają się od niej nie wiedząc, że właśnie ludzie, którzy doprowadzili ciała swe do dobrego stanu dzięki zdrowemu pożywieniu, wzniosłym myślom oraz uduchowionemu życiu, najbardziej nadają się do płodzenia ciał fizycznych, tak potrzebnych do rozwoju istot szukających wcielenia w ziemską egzystencję. Wśród ezoteryków jest rzeczą ogólnie znaną, że wraz z upadkiem rasy, wiele wybitnych Ego wstrzymuje się od inkarnacji tylko dlatego, że trudno im znaleźć rodziców, którzy sprostałiby ich wymaganiom i zaopatrzyli ich w odpowiednie ciała.

Funkcje rozrodcze posiadają wielkie znaczenie w ekonomii świata. Jeżeli są właściwie użyte, przynoszą największy pożytek, gdyż dostarczają zdrowych i czystych ciał, tak potrzebnych ludzkości do ich dalszego rozwoju, natomiast gdy funkcji tych się nadużywa, wtedy stają się one największym przekleństwem i najgorszym złem, jakie ciało może dziedziczyć.

Prawdą jest, że "żaden człowiek nie żyje sam dla siebie", gdyż stale przez słowa i czyny wywiera wpływ na innych. Wypełniając należycie swe obowiązki lub je zaniedbując, niszczy lub wspieramy życie, przede wszystkim osób należących do naszego najbliższego otoczenia, a w ostateczności wszystkich mieszkańców Ziemi i nie tylko Ziemi. Żaden człowiek nie ma prawa dążyć do wyższego życia, zanim nie wypełni swego obowiązku wobec rodziny, kraju i całej ludzkości. Samolubne odsuwanie wszystkiego od siebie i dążenie jedynie do własnego duchowego rozwoju jest tak samo naganne, jak całkowite zapomnienie o istnieniu życia duchowego. Jest nawet gorsze, gdyż ci, którzy w życiu codziennym wypełniają swe obowiązki jak potrafili najlepiej, oddając się całkowicie tym, którzy są od nich zależni, rozwijają podstawową cnotę wierności i w odpowiednim czasie dojdą z pewnością do punktu, w którym obudzą się do życia duchowego. Wtedy zdobyta cnota wierności przeniesiona zostanie na dziedzinę duchową. Człowiek, który zdecydowanie odwraca się od swych obowiązków aby oddać się wyłącznie życiu duchowemu, będzie zapewne kiedyś zmuszony do powrotu na ścieżkę obowiązku, z której nierozważnie zbiegł.

Niektóre indyjskie plemiona stosują następujący doskonały podział swego życia: pierwsze dwadzieścia lat poświęcają na zdobycie wykształcenia, okres od dwudziestego do czterdziestego roku życia przeznaczają na założenie rodziny a reszta życia poświęcona jest rozwojowi duchowemu, przy czym żadne finansowe troski nie zaprzątają im umysłu.

W pierwszym okresie dziecko utrzymywane jest przez rodziców, podczas drugiego okresu mężczyzna troszczy się o rodzinę i swych rodziców, którzy oddają się życiu wyższemu a potem on sam będzie utrzymywany przez własne dzieci.

Metoda ta wydaje się bardzo rozsądną i stosowana jest w kraju, którego mieszkańcy od kołyski aż do grobu posiadają tak wielkie zapotrzebowanie na rozwój duchowy, że niesłusznie zaniedbują rozwój materialny, o ile nie zmusza ich do tego bieda. Dzieci z radością utrzymują swych rodziców, całkowicie pogodzeni z myślą, że po spełnieniu swych obowiązków względem rodziny, kraju i ludzkości, sami będą mogli poświęcić się wyższemu życiu. W Świecie Zachodnim, gdzie przeciętny obywatel w ogóle nie posiada zamiłowania do duchowych spraw i podąża za materialną linią rozwoju, taki styl życia nie jest możliwy do przeprowadzenia.

Pragnienie wyższego życia duchowego budzi się dopiero wtedy, gdy czas dojrzał do tego, a warunki układają się tak, że musimy pragnieniu temu zadość uczynić. Przeszkody i obowiązki, które rzekomo wstrzymują nas od tego muszą być cierpliwie znoszone. Jeżeli troska o rodzinę utrudnia poświęcenie się wyższemu życiu, wtedy nie powinien uczeń bez reszty poświęcić się sprawom duchowym, kosztem zaniedbania obowiązków rodzinnych. Trzeba jednak szukać takiego rozwiązania, aby dążenia swe zaspokoić bez konieczności zaniedbywania obowiązków rodzinnych.

Człowiek związany węzłem małżeńskim a pragnący żyć w celibacie, nie powinien zapominać o obowiązkach wypływających z takiego związku. Niewskazane jest unikanie wypełniania swych zobowiązań względem współmałżonka. Jednak samo wykonanie aktu płciowego przez człowieka dążącego do wyższego życia różni się w zasadniczy sposób od takiego samego aktu dokonanego przez przeciętnego człowieka.

Większość ludzi traktuje małżeństwo jako uświęcenie nieograniczonej swobody w zaspokajaniu swych popędów płciowych. Być może, iż z punktu prawa obywatelskiego jest to słuszne lecz żadne prawo dane przez ludzi i żaden ludzki obyczaj nie może mieć wpływu na tę sprawę. Wiedza ezoteryczna naucza, że funkcje płciowe nie powinny być stosowane w celu zadowolenia zmysłowego, lecz jedynie w celach rozrodczych. Człowiek dążący do wyższego życia będzie usprawiedliwiony, o ile odmówi współmałżonkowi dokonania aktu płciowego,

poza okolicznością, gdy chodzi o poczęcie nowego życia i to tylko wówczas, gdy obie strony cieszą się doskonałym zdrowiem w sensie fizycznym, moralnym i duchowym, w przeciwnym wypadku z połączenia takiego powstać może ciało słabe lub zwyrodniałe.

Każdy człowiek jest właścicielem swego ciała i odpowiedzialny jest przed prawem przyczyny i skutku za nadużycia wynikające z bezwolnego oddawania swego ciała innym.

W świetle powyższego oraz z punktu widzenia wiedzy ezoterycznej, obowiązkiem i zarazem przywilejem tych, którzy są zdrowi na ciele i duszy jest dostarczenie tylu ciał dla istot ludzkich, na ile starczy im zdrowia i środków materialnych. Szczególnie zobowiązane są do tego osoby dążące do wyższego życia, ze względu na czystość ich ciał, wynikającą z czystości ich życia.

Jeżeli siła płciowa zostanie prawidłowo wykorzystana, wtedy akt płciowy będzie miał miejsce jedynie kilka razy w życiu a cała reszta siły płciowej wykorzystana zostanie dla celów duchowych. Wszelkie zaburzenia wpływające na rozwój duchowy nie wynikają z używania lecz z nadużywania tej siły twórczej. Nie istnieje potrzeba odsuwania się od życia duchowego tylko dlatego, że nie można zachować całkowitej czystości seksualnej. W czasie przechodzenia przez mniejsze wtajemniczenie nie jest wymagana absolutna czystość. Śluby takie składa się dopiero przy wyższych wtajemniczeniach i nawet wtedy może mieć miejsce jednorazowy akt zapładniający składany jako ofiara - jak to miało miejsce w przypadku przygotowania ciała dla Chrystusa.

Można nawet powiedzieć, że gorzej jest być ofiarą ciągłych pożądliwości i myśleć stale o ich zaspokojeniu, aniżeli żyć w umiarkowanym związku małżeńskim.

Chrystus nauczał, że nieczyste myśli są tak samo złe, a nawet gorsze od nieczystych uczynków, dowiem myśli powtarzane mogą być nieograniczoną ilość razy, podczas gdy czyny mają ograniczony zasięg. Aspirant musi opanować swą niższą naturę lecz musi także strzec się skrajności.

PRZYSADKA MÓZGOWA I SZYSZYŃKA

W mózgu, mniej więcej w miejscu wskazanym na siedemnastym diagramie, znajdują się dwa małe organa zwane przysadką mózgową (hypophysis) oraz szyszynką (epiphysis). Wiedza medyczna wie o nich niewiele, podobnie jak i o innych gruczołach wydzielania wewnętrznego. Przysadkę mózgową nazywa się także "szczątkiem trzeciego oka" lecz ani przysadka mózgową ani szyszynka nie są w zaniku. Wprowadza to zamęt do nauki, gdyż wiadomo, że natura nie zatrzymuje organów zbytecznych. W całym ciele znaleźć można jedynie narządy, które bądź zanikają, bądź też rozwijają się. Te pierwsze wskazują na drogę jaką człowiek przebył aby osiągnąć obecny stopień rozwoju, podczas gdy te ostatnie są wytycznymi przyszłych ulepszeń i przyszłego rozwoju człowieka. Mięśnie, które służą u zwierząt do poruszania uszami istnieją także u człowieka lecz uległy one prawie całkowitemu zanikowi i tylko niewielu ludzi może je jeszcze używać. Serce należy do grupy mięśni, które wskazują na ich przyszły rozwój i jak już zaznaczono, serce będzie kiedyś mięśniem zależnym od woli.

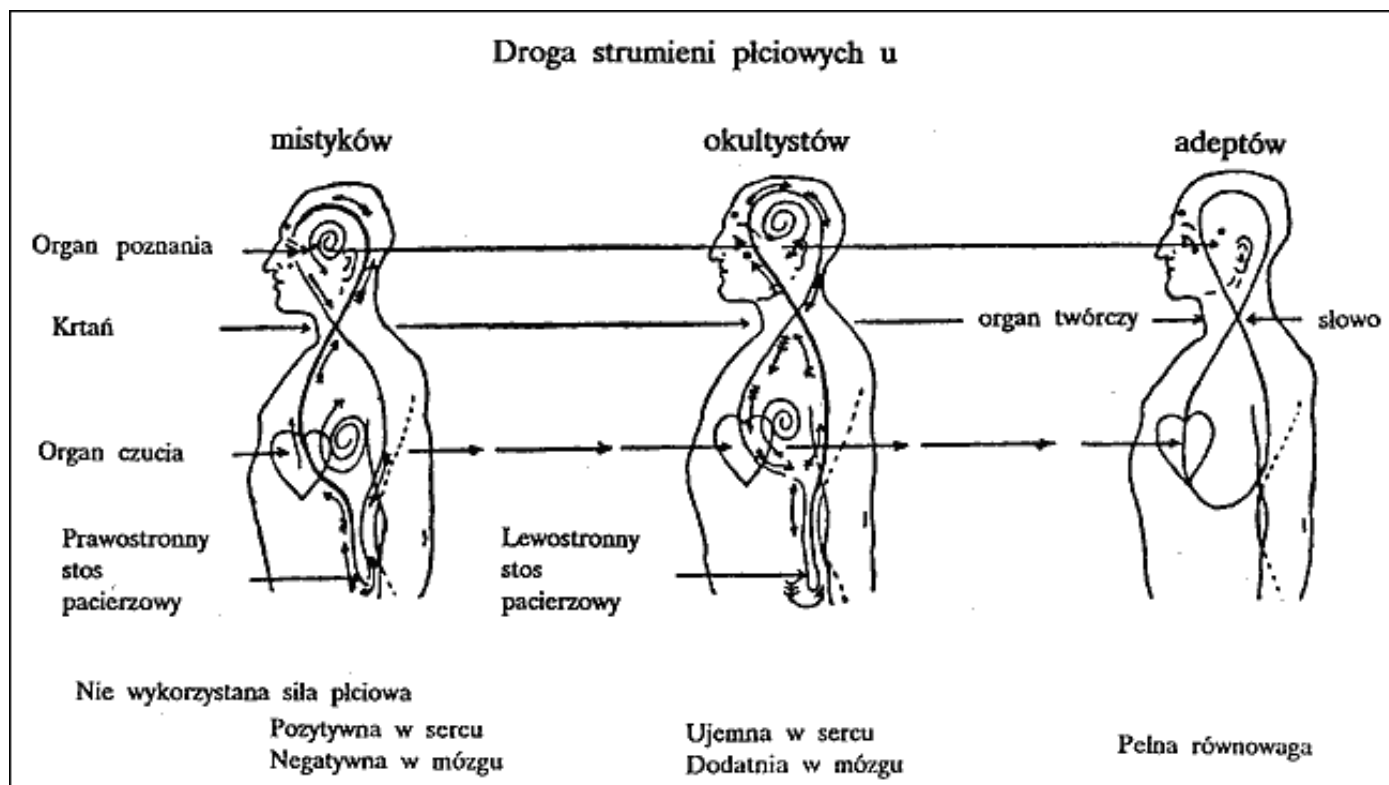


DIAGRAM 17 - Droga strumieni płciowych

Przysadka mózgowa i szyszynka należą do innej grupy narządów, które obecnie nie zanikają ani też nie rozwijają się lecz po prostu znajdują się w stanie uśpienia. W zamierzczłej przeszłości, gdy człowiek był w kontakcie ze światami wewnętrznymi, narządy te służyły jako środek wstępu do tychże światów i były połączone z sympatycznym układem nerwowym. W późniejszym stanie naszego rozwoju będą one znowu służyły temu samemu celowi. Człowiek postrzegał niewidzialne światy w cyklu Księżyca, w końcowej części epoki lemuryjskiej oraz na początku epoki atlantyckiej. Obrazy te pojawiały się niezależnie od jego woli. Ośrodki zmysłowe ciała odczuciowego kręciły się w odwrotnym kierunku do ruchu wskazówek zegara (negatywnie, podobnie jak ruch Ziemi dookoła swej osi), tak jak te ośrodki nerwowe u mediów. U większości ludzi ośrodki te są nieczynne, lecz powolny rozwój wprawi je ponownie w ruch w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara, jak to już w innym miejscu było zaznaczone. Na tym polegała trudność zdobycia pozytywnego kierunku jasnowidzenia.

Rozwój zdolności medialnych jest dużo łatwiejszy, ponieważ jest to jedynie ponowne przywołanie do życia zdolności odzwierciedlających, które człowiek posiadał w odległej przeszłości, i dzięki którym świat zewnętrzny odbijał się w jego świadomości bez udziału woli. Wśród obecnych mediów zdolności te nie są stale czynne i to tłumaczy, dlaczego czasem mogą one "widzieć", a w innym czasie bez widocznego powodu całkowicie zawodzą. Zdarza się, że silne pragnienia ich klienta dopomaga im w zdobyciu upragnionych wiadomości i wówczas widzą dokładnie - lecz nie zawsze postępują oni uczciwie. Czynsz i inne wydatki muszą być zapłacone, gdy więc zabraknie im siły, nad którą nie posiadają żadnej świadomej władzy, uciekają się niekiedy do oszustwa, powtarzając każdą myśl, która wpadnie im do głowy, aby tylko zaspokoić swego klienta i zdobyć pieniądze. W ten sposób podważają kredyt zaufania do tego, co w innym czasie rzeczywiście widzieli.

Kto chce zdobyć prawdziwe duchowe wejście, ten musi przede wszystkim dać wyraz swej bezinteresowności. Biegły jasnowidz nie miewa dni feralnych i nie jest zwierciadłem odbijającym obrazy, które do niego napływają. On zdolny jest do badania w dowolnym czasie i kierunku oraz do czytania planów i myśli innych ludzi, zakładając, iż uwagę swą skieruje na dany przedmiot, zagadnienie lub osobę.

Łatwo możemy zrozumieć jak wielkie niebezpieczeństwo groziłoby społeczeństwu przy zastosowaniu tej siły przez osoby nieodpowiedzialne i jej niegodne, gdyż byłyby one w stanie czytać najintymniejsze myśli każdego człowieka. Przez złożenie przysięgi człowiek wtajemniczony zobowiązuje się, że nigdy nie wykorzysta tej mocy dla osobistych interesów lub dla uniknięcia cierpienia. Jeżeli zechce potrafi nakarmić pięć tysięcy głodnych, lecz nie wolno mu zamienić ani jednego kamienia na chleb, w celu zaspokojenia własnego głodu. Gdy zechce może wyleczyć innych z paraliżu lub trądu, lecz prawo wszechświata zabrania mu goić własne śmiertelne rany. Wtajemniczony związany jest przysięgą całkowitej bezinteresowności, dlatego ratując innych sam siebie ratować nie może.

Wyszkolony jasnowidz, który rzeczywiście potrafi oddać przysługę innym ludziom, nigdy nie będzie reklamował tego co potrafi i nie będzie polecał swych usług za pieniądze. Z otwartą dłońią będzie zawsze dawał to, czego inny człowiek potrzebujący pomocy pragnie i co nie jest w kolizji z jego dojrzałym przeznaczeniem spowodowanym przez prawo przyczyny i skutku.

Wyćwiczone jasnowidzenie wykorzystywane jest do badań zjawisk okultystycznych i jest czynnikiem mogącym oddać doskonale usługi w tej dziedzinie. Dlatego człowiek dążący do wyższego życia powinien odczuwać niechęć do zaspokojenia próżnej ciekawości a skierować się jedynie bezinteresowną gotowością służenia ludzkości. Zanim nie obudzi się w człowieku to święte pragnienie, nie może nastąpić żaden istotny postęp na drodze świadomego jasnowidzenia.

W ciągu wieków jakie przeminęły od epoki lemuryjskiej ludzkość powoli budowała zależny od woli mózgo-rdzeniowy system nerwowy. W epoce atlantyckiej był on już tak dalece rozwinięty, że Ego zyskało możliwość objęcia ciała fizycznego w swe posiadanie. Dokonało się to wtedy, gdy nastąpiło połączenie pewnego punktu ciała życiowego z podobnym punktem w ciele fizycznym mieszczącym się u nasady nosa. Wewnętrzny duch obudził się w ciele fizycznym lecz równocześnie większość ludzi zatraciła swą świadomość w światach wewnętrznych.

Od tej chwili powoli zaczęło się rozwijać połączenie pomiędzy przysadką mózgową i szyszynką, a mózgo-rdzeniowym systemem nerwowym i obecnie połączenie to jest prawie zakończone.

Dla odzyskania kontaktu ze światami wewnętrznymi ponownie trzeba obudzić przysadkę mózgową i szyszynkę ze stanu uśpienia, a gdy to nastąpi, wtedy człowiek posiadzie zdolność postrzegania w wyższych światach i to w znacznie szerszym wymiarze niż poprzednio, gdyż będzie to połączone z systemem nerwowym zależnym od woli i jemu całkowicie podporządkowanym. Dzięki wewnętrznej zdolności postrzegania otworzą się dla człowieka wszystkie drogi wiodące do zdobycia wiedzy. Wtedy będzie on rozporządzał takimi środkami, które w porównaniu z innymi metodami badawczymi wydadzą się dziecinną zabawką.

Rozbudzenie tych narządów dokonuje się dzięki ezoterycznemu wychowaniu, które poniżej będzie opisane o tyle, o ile może to być publicznie podane.

WYCHOWANIE EZOTERYCZNE

U większości ludzi znaczna część siły seksualnej, która prawidłowo powinna być wykorzystana przez organa twórcze, wydalana zostaje dla zaspokojenia zmysłowego i dlatego u ludzi takich tylko nieznaczny strumień tej siły wznosi się ku górze (patrz diagram siedemnasty).

Gdy aspirant zacznie ograniczać życie płciowe a uwagę swą skieruje na sprawy duchowe, wtedy biegły jasnowidz może zaobserwować, jak ta niewykorzystana siła płciowa podnosi się ku górze, płynąc coraz obficiej kanałem wskazanym strzałką na siedemnastym diagramie. Energia ta przepływa przez serce, krtań, lub przez stos pacierzowy i krtań, względnie przez obydwie i wznosi się następnie prosto ku przysadce mózgowej i szyszynce oraz ku ciemnemu punktowi u nasady nosa, gdzie ma swą siedzibę "Milczący Strażnik" lub najwyższy duch ludzki.

Zazwyczaj strumienie te nie obierają jednej tylko z dwóch dróg podanych w diagramie siedemnastym, lecz w zależności od temperamentu danej osoby, jedną z tych dróg płynie największa ilość siły płciowej. Kto szuka oświecenia na czysto intelektualnym podłożu, u tego strumień płciowy płynie przede wszystkim przez stos pacierzowy, a tylko nieznaczna jego część płynie przez serce. U mistyka natomiast, który więcej czuje aniżeli wie, większy strumień płynie przez serce.

W obu przypadkach rozwój jest jednostronny i nienormalny. Z biegiem czasu każdy z nich musi podjąć ten rozwój, który zaniedbał, aby zdobyć pełnię swego rozwoju. Celem nauk Różokrzyżowców jest podawanie pouczeń zadowalających obie klasy ludzi, główny jednak wysiłek skierowany jest na pomoc dla intelektualistów, gdyż ci najbardziej potrzebują pomocy.

Strumień ten sam w sobie, nawet gdyby osiągnął rozmiary Niagary i płynął do Sądnego Dnia, nie daje żadnego pożytku. Musi on być w pewnym stopniu rozwijany, zanim zacznie się prawdziwe ezoteryczne wychowanie gdyż jest nie tylko koniecznym zjawiskiem towarzyszącym, lecz również wstępnym warunkiem do świadomej pracy w wewnętrznych światach. Widać z tego, że aspirant musi przez pewien czas wieść życie ascetyczne pełne myśli duchowych, zanim zapoczątkowana będzie praca, która da mu wgląd w wyższe światy oraz wiadomość o tych światach z pierwszej ręki, kwalifikując go jednocześnie na pomocnika ludzkości.

Jeżeli aspirant wiódł będzie takie życie tak długo jak trzeba, aby powstał odpowiedni duchowy strumień, a sam uznany zostanie za osobę godną i zdolną do odebrania ezoterycznych nauk, wówczas otrzyma on pouczenia o pewnych ćwiczeniach, które wprowadzą w ruch przysadkę mózgową. Jej wibracje spowodują, że pobudzona zostanie do drgania następna linia sił (patrz diagram siedemnasty), która lekko się odchyli a ta z kolei wpłynie na następną linię sił, również ją odchylając. Proces rozprzestrzeniania się tych linii trwać będzie dotąd, aż wyczerpie się moc tych drgań. Podobny przebieg zachodzi także wtedy, gdy uderzymy w strunę fortepianu a ta wywoła szereg pobocznych tonów.

Jeżeli dzięki zwiększonej ilości drgań przysadki mózgowej nastąpiło wystarczające odchylenie wszystkich linii sił, które dotarły aż do szyszynki, wówczas cel został osiągnięty i przerzucony został pomost pomiędzy tymi dwoma organami. Jest to pomost pomiędzy światem zmysłów, a światem odczuć. Od tej chwili człowiek jest jasnowidzącym i wzrok może kierować tam gdzie chce, widząc przedmioty materialne zarówno od wewnątrz jak i od zewnątrz a przestrzeń i ścisłość nie mają też dla niego żadnego znaczenia.

Wprawdzie nie jest on jeszcze wyszkolonym jasnowidzem, jest natomiast jasnowidzem z własnej woli. Zdolności jego różnią się od tych jakie posiadają media, które są jasnowidzami niezależnymi od swej woli i widzą tylko to co przesuwa się przed ich wzrokiem. W najlepszym wypadku widzą one nieco więcej ponad tę negatywną zdolność. Człowiek, u którego przerzucony zostanie taki pomost znajduje się w bezpiecznym kontakcie ze światami wewnętrznymi i może połączenie to nawiązać lub je przerwać, zależnie od swej woli. Z czasem jasnowidz taki nauczy się panować nad wibracjami przysadki mózgowej do tego stopnia, że umożliwi sobie wstęp w światach wewnętrznych do dowolnej sfery.

Zdolność taka zależy całkowicie od jego woli i nie potrzeba stanu transu lub dokonania czegoś nadzwyczajnego aby wnieść swą świadomość do świata odczuć. On po prostu chce widzieć i widzi.

Już poprzednio wspomnieliśmy, że neofita musi nauczyć się widzieć w świecie odczuć lub raczej musi nauczyć się zrozumieć to co tam widzi. W świecie fizycznym przedmioty są ściśle i nie zmieniają się momentalnie, natomiast w świecie odczuć zmieniają się one w sposób chaotyczny. Jest to powodem niezliczonych pomyłek dla negatywnych, niezależnych od woli jasnowidzów, a nawet dla neofity, który wkroczył tu pod nadzorem swego Nauczyciela. Szybko jednak nauczy się on wszystkiego i zrozumie, że formy mogą zmieniać się jak zechcą, pomimo to te niezliczone przejawy życia świadczą zawsze o tym samym jednym życiu.

Istnieje jeszcze jedna ważna różnica, którą należy podkreślić. Otóż siła, która umożliwia postrzeganie przedmiotów w danym świecie nie jest tą samą siłą, z którą się wkracza do tego świata i działa w pełni. Świadomy jasnowidz może wprawdzie odróżnić to co prawdziwe od tego co jest fałszywe w świecie odczuciowym, w rzeczywistości jednak stoi on wobec tego świata jak więzień za okratowanym oknem przed światem zewnętrznym, który może widzieć lecz nie może w nim działać. Ezoteryczne wychowanie otwiera aspirantowi nie tylko wewnętrzny wzrok lecz w odpowiednim czasie uzyska on również dalsze pouczenia w celu rozwinięcia w sobie nośnika, który umożliwi

mu działanie w tych wewnętrznych światach przy pełnej świadomości.

W JAKI SPOSÓB NALEŻY BUDOWAĆ WEWNĘTRZNY NOŚNIK

Przeciętny człowiek żyje jedynie po to aby jeść, pić i bez ograniczeń zaspokajać swe popędy płciowe, tracąc przy najbliższym wydarzeniu panowanie nad sobą. Ludzie tacy zewnętrznie wydają się zacnymi osobami, jednak prawie codziennie wprowadzają oni straszliwe zamieszanie w swym organizmie. Cały nocny odpoczynek poświęcony więc musi być na to, aby ciało odczuciowe oraz ciało życiowe było w stanie naprawić szkody wyrządzone na jawie i dlatego podczas snu brak czasu na inne prace. Człowiek, który zaczyna odczuwać potrzebę wyższego, duchowego życia, i który opanował swą siłę seksualną i temperament oraz dba o pogodny nastrój życia, zmniejsza w ciągu całego dnia zaburzenia powstałe w jego ciałach. W następstwie tego również podczas snu zużywa on mniej energii i czasu na naprawę szkód wyrządzonych w organizmie. Umożliwia mu to opuszczenie podczas snu swego ciała fizycznego na dłuższy okres czasu oraz działanie w swych subtelniejszych nośnikach w wyższych światach. Ponieważ ciało odczuciowe i intelekt nie są jeszcze całkowicie zorganizowane, nie mogą więc być samodzielnymi nośnikami świadomości. Również ciało życiowe nie może całkowicie opuścić ciała fizycznego, ponieważ spowodowałoby to natychmiastową śmierć. Zachodzi więc potrzeba stworzenia odpowiedniego nośnika, który odpowiadałby wymogom Ego w wewnętrznych światach - podobnie jak ciało fizyczne dostosowane jest do wymogów świata fizycznego.

Takim zorganizowanym nośnikiem jest ciało życiowe. Gdyby istniał sposób wyzwolenia go z ciała fizycznego bez spowodowania śmierci, wtedy problem byłby rozwiązany. Poza tym ciało życiowe jest siedzibą pamięci. Bez pamięci niemożliwe jest przekazanie cielesnej świadomości wspomnień o ponadzmysłowych doświadczeniach oraz o dobrodziejstwach jakie one dają.

Przypominamy sobie, iż Hierofanci w starożytnych Świątyniach misterii podzielili część ludzi na kasty i rody - podobne do kast Braminów i Lewitów - aby w ten sposób stworzyć ciała nadające się do użytku tych Ego, których rozwój nadawał się do wtajemniczenia. Nastąpiło to dzięki temu, że ciało życiowe podzielone zostało na dwie części, podobnie jak miało to miejsce z podziałem ciała odczuciowego na początku cyklu Ziemi u wszystkich ludzi.

Gdy Hierofanci pozwalali wyjść swym uczuciom z ich ciał, wtedy część ciała życiowego, (eter pierwszy i drugi) pozostawała nadal w ciele dla wykonania czynności czysto zwierzęcych podczas snu, a uczeń zabierał ze sobą nośnik zdolny do postrzegania oraz mający łączność z ośrodkami zmysłów w ciele fizycznym. Tym samym posiadał on pamięć ponieważ nośnik ten składał się z trzeciego i czwartego rodzaju eteru, które są pośrednikami wrażeń zmysłowych oraz pamięci.

Jest to ta część ciała życiowego, którą zatrzymuje się od jednego żywota do drugiego, i która jako dusza intelektualna jest nieśmiertelna.

Od czasu przyjścia Chrystusa, który "wziął na siebie grzechy świata" (lecz nie grzechy jednostki), i oczyścił ciało odczuciowe naszej planety, nastąpiło rozluźnienie pomiędzy ciałem życiowym a ciałem odczuciowym u wszystkich ludzi i dlatego przez odpowiednie ćwiczenia ciało to może ulec podziałowi. Odtąd wtajemniczenie stało się dostępne dla wszystkich ludzi.

Subtelniejsza część ciała odczuciowego, u większości ludzi zdolna jest do odłączenia się, co miało miejsce nawet przed przyjściem Chrystusa. Gdy więc za pomocą koncentracji i zastosowania specjalnej formuły subtelniejsze części nośników człowieka oddzielone zostaną od ciała fizycznego podczas snu lub w innym dowolnym czasie, wtedy niższa część ciała odczuciowego oraz ciała życiowego jest w stanie dokonać w ciele fizycznym procesu odnowy natury czysto zwierzęcej.

Ta część ciała życiowego, która oddzieliła się od ciała fizycznego jest wysoce zorganizowana i jest dokładnym odpowiednikiem ciała fizycznego. Ciało odczuciowe oraz intelekt, które dotąd nie posiadają żadnych narządów są tylko wtedy użyteczne, gdy powiązane są z doskonale zorganizowanym ciałem fizycznym, natomiast oderwane od niego są marnymi narzędziami; dlatego centra życiowe ciała odczuciowego muszą być rozbudzone, zanim człowiek może wyjść ze swego ciała fizycznego.

W zwykłym życiu Ego znajduje się wewnątrz swych ciał a jego siła skierowana jest na zewnątrz. Wola i energia każdego człowieka skierowane są na podporządkowanie sobie świata fizycznego. Człowiek nie potrafi uwolnić się od wrażeń docierających do niego z zewnętrznego otoczenia i tym samym nie potrafi zdobyć wolności w godzinach czuwania, aby pracować nad sobą.

Podczas snu taka okazja się nadarza, ponieważ ciało fizyczne straciło świadomość świata zewnętrznego. Ego znajduje się poza swymi ciałami.

Człowiek, który chce pracować nad swymi ciałami, musi uczynić to wtedy, gdy świat zewnętrzny jest dla niego zamknięty jak podczas snu, duch jednak pozostaje wewnątrz i podobnie jak w stanie czuwania ma pełną władzę nad swymi zdolnościami. Dopiero gdy osiągnięty zostanie podobny stan, duch uzyskuje wewnętrzną wolność pracy nad swymi ciałami aby je należycie uwrażliwić.

Stanem takim jest koncentracja. Podczas koncentracji zmysły są uspokojone i człowiek znajduje się zewnętrznie w takim stanie jak podczas najgłębszego snu, duch natomiast pozostaje w pełni świadomy w swym wnętrzu. Większość ludzi zna ten stan, gdy pochłonięta jest do tego stopnia treścią czytanej książki, że zupełnie nie reaguje na odgłosy otoczenia i żyje całkowicie w świecie iluzji stworzonym przez autora danej książki.

Aspirant dążący do wyższego życia stara się również o to, aby świadomie i dobrowolnie pochłonięty został przez pewne idee lub przedmioty, ku którym się zwraca lub które sobie wyobraża. Gdy osiągnięty zostanie pewien stopień zjednoczenia i rozplątania w danym przedmiocie a zmysły całkowicie zamilkną, wówczas koncentruje on swe myśli na poszczególnych ośrodkach zmysłowych ciała odczuciowego, które powoli zaczynają się kręcić.

Z początku ruch ten jest powolny i trudny do wywołania lecz stopniowo ośrodki zmysłowe ciała uczuciowego zdobywają coraz więcej miejsca w ciele życiowym oraz w ciele fizycznym i przystosowują się do nowej funkcji. Gdy pewnego dnia, wskutek należytego sposobu życia, dokonano się pożądane rozluźnienie pomiędzy wyższą a niższą częścią ciała życiowego, wtedy nadzwyczajny wysiłek woli spowoduje spiralny ruch we wszystkich kierunkach i aspirant wychodzi ze swego ciała fizycznego, patrząc na siebie jak na inną osobę. Drzwi jego więzienia zostały otwarte. Odtąd wolno mu wychodzić i wchodzić do swego ciała fizycznego, może swobodnie poruszać się w światach wewnętrznych, tak samo jak w świecie fizycznym, działając w nich wedle swej woli i stając się pomocnikiem dla wszystkich, którzy pragną jego pomocy w jednym z tych światów.

Zanim aspirant nauczy się dowolnie opuszczać swe ciało, może podczas snu pracować w ciele odczuciowym. U niektórych osób ciało odczuciowe zorganizowane zostało przed podziałem ciała życiowego. W takim wypadku jednak jest rzeczą niemożliwą przekazanie swych podświadomych doświadczeń świadomości na jawie. Pierwszą oznaką takiego rozwoju jest zanik zagmatwanych snów, które będą coraz żywsze i nad wyraz logiczne. Aspirant będzie widział we śnie w rozmaitych miejscach i w otoczeniu różne osoby (zmarłe lub nieznanne), które zachowywać się będą tak rozsądnie jak gdyby przeżyła te dokonywały się na jawie.

Z czasem może przekonać się, że podczas snu odwiedzić może dowolne miejsce na kuli ziemskiej i może badać je jeszcze dokładniej, aniżeli za pomocą swego ciała fizycznego, bowiem ciało odczuciowe posiada dostęp do wszystkich miejsc na Ziemi, bez względu na rygle i zamki.

Jeżeli aspirant uzbroi się w wytrwałość, wtedy nadejdzie kiedyś dzień, w którym nie będzie potrzebował czekać na sen aby uwolnić się od swych ciał, lecz świadomie uzyska wolność. Szczegółowe wskazówki dotyczące uwolnienia się od swych ciał nie mogą być podane. Rozdzielenie tych ciał nie następuje za pomocą słownej formuły, lecz przez akt woli. Sposób ukierunkowania tej woli jest jednak indywidualny i może być podany jedynie przez doświadczonego Nauczyciela. Podobnie jak wszystkie ezoteryczne pouczenia, tak i to nie może być sprzedane, lecz dane tylko temu, kto się do tego nadaje. Wszystko co w tym miejscu może być ujawnione, to wskazanie na pierwsze kroki prowadzące do zdobycia zdolności prawdziwego jasnowidzenia.

Najkorzystniejszym do wykonywania tych ćwiczeń jest czas poranny zaraz po przebudzeniu, zanim troski i kłopoty dnia codziennego dotrą do umysłu. W tym czasie człowiek przychodzi odświeżony z wewnętrznych światów i dlatego łatwiej aniżeli o innej porze dnia może nawiązać z nimi ponowny kontakt.

Nie powinno się podnosić z łóżka lecz natychmiast po przebudzeniu należy się odprężyć i pozwolić aby ćwiczenie to stało się pierwszą myślą dnia. Odprężenie takie oznacza, że należy przyjąć wygodną pozycję. Możliwe jest, że każdy mięsień może być naprężony oczekiwaniem a to udaremni powodzenie, bowiem wtedy ciało odczuciowe panuje nad mięśniami i nie rozluźni ich, zanim nie uspokoi się intelekt.

KONCENTRACJA

Pierwsze ćwiczenie polega na tym, aby myśl swą skierować na jakiś ideał i zatrzymać ją na nim, nie dopuszczając do żadnych odchyień. Jest to trudne zadanie, musi być jednak do pewnego stopnia opanowane, zanim możliwy będzie dalszy postęp. Myśl jest naszą główną siłą, którą używamy w celu obleczenia idei w wewnętrzne obrazy i formy myślowe i dlatego musimy nauczyć się panować nad nią, aby myślenie nasze nie było dziką fantazją wywołaną przez zewnętrzne warunki lecz prawdziwą siłą imaginacyjną wytworzoną we wnętrzu przez ducha (patrz pierwszy diagram).

Sceptyk powie zapewne, że wszystko jest czczą imaginacją! Gdyby jednak wynalazca nie był w stanie "wyobrazić" sobie telefonu, nie posiadalibyśmy go do dnia dzisiejszego. Jego wyobraźnia nie działa od razu doskonale, w przeciwnym razie wynalazki musiałyby funkcjonować bez zarzutu od samego początku. Siła wyobraźni u rozwijającego się ezoteryka z początku też nie jest dokładna. Jediną możliwością właściwego jej ukierunkowania jest nieustanne ćwiczenie i tym samym rozwijanie woli oraz skupienie myśli na przedmiocie, zdarzeniu lub idei, z pominięciem wszystkiego innego. Myśl to ogromna siła, którą przyzwyczailiśmy się trwonić, pozwalając jej aby bezcelowo się rozlewała, podobnie jak marnuje się woda, która spada w przepaść, zanim nie zostanie wykorzystana do napędzania koła młyńskiego.

Promienie słoneczne rozsiane po całej powierzchni kuli ziemskiej wytwarzają umiarkowane ciepło, lecz kiedy

zostaną skupione w ognisku soczewki, zdolne są rozpaść ogień.

Siła myśli jest najpotężniejszym środkiem do zdobycia wiedzy. Gdy skoncentrujemy ją na jakimś przedmiocie, zdolna jest zburzyć wszelkie przeszkody i rozwiązać dany problem. Dzięki dostatecznej ilości siły myślowej, wszystko dostępne jest dla ludzkiego intelektu. Jak długo rozpraszamy swą siłę myślową, tak długo ma ona dla nas znikome znaczenie, gdy jednak będziemy w stanie zapanować nad nią, wtedy wszelka wiedza będzie dla nas dostępna.

Często ludzie wykrzykują: "Nie mogę myśleć o stu rzeczach na raz!" - chociaż w rzeczywistości tak właśnie czynią i to powoduje zakłócenia, na które się uskarżają. Ludzie na ogół myślą o stu innych rzeczach, aniżeli o tym co właśnie mają czynić - bowiem każdy sukces osiągnięty zostaje przez wytrwałe skupienie się nad upragnionym celem.

Człowiek dążący do wyższego życia musi nauczyć się tej sztuki - innej drogi nie ma. Z początku stwierdzi on, że myśli o wszystkim innym pod Słońcem, tylko nie o ideale, na którym zdecydował się skoncentrować. Nie powinien jednak tracić odwagi, gdyż z czasem przyjdzie mu coraz łatwiej uspokoić swe zmysły i myśli trzymać na wodzy.

Wytrwałość, wytrwałość i jeszcze raz wytrwałość musi w końcu zwyciężyć! Bez znaczenia jest przeprowadzenie tych ćwiczeń trzy razy na dzień przez trzy tygodnie, a potem na tak samo długi okres czasu ich zaniechanie. Aby odniosły one skutek trzeba wykonywać je bez przerwy każdego poranka.

Stosownie do temperamentu i umysłowych skłonności, do rozmyślań wybrany może być dowolny przedmiot, musi on być jednak czystej i podniosłej natury. Niektórzy wybierają Chrystusa, inni którzy kochają kwiaty uczynią je przedmiotem swojej koncentracji. Sam przedmiot posiada małe znaczenie musi być jednak wiernie wyobrażony w najdrobniejszych szczegółach. Jeżeli będzie to Chrystus, musimy wyobrazić Go sobie z pełnymi życia rysami twarzy, o myślących oczach a nie jako kamienną i martwą statuetkę. Należy zbudować żywy ideał a nie posąg!

Jeżeli będzie to kwiat, weźmy w wyobraźni jego nasienie do rąk, umieśćmy je w ziemi, wytrwale skupiając na nim swe myśli. Ujrzymy jak nasionko pęka, jak wypuszcza korzonki, które w ruchu spiralnym przenikają do ziemi. Z głównych korzeni rozgałęziają się we wszystkich kierunkach tysiące drobnutkich nowych korzonków. Potem łodyżka zaczyna się prostować ku górze, przebija powierzchnię ziemi i ukazuje się delikatna, zielona roślina. Roślina rośnie, znów widać nowy pęd i nowe delikatne gałązki wystrzelające z głównego pnia. Ukazuje się gałązka, z której wychodzą delikatne łodyżki zakończone pączkami. Są coraz większe aż w końcu zakwitają i wśród zieleni ukazują się czerwone płatki róży. Purpurowy kwiat rozwija się w powietrzu, wydając cudowną woń, którą letni zefir niesie dalej, łagodnie kołysząc ten piękny twór naszej wyobraźni.

Jedynie wtedy gdy wyobrażenie nasze przyjmie tak jasne i wyraźne rysy, wchodzimy w prawdziwy stan koncentracji.

Osoby, które podróżowały po Indiach opowiadały o fakirach, którzy na ich oczach posadzili do ziemi nasienie i sprawili, że rosło ono i przyniosło owoce, które podano potem do skosztowania. Zostało to dokonane dzięki tak ogromnej koncentracji, że obraz ten ukazał się nie tylko fakirowi, lecz unaocznili się również zebrany ludziami. Zanotowano również wypadek, że uczestnicy naukowej ekspedycji byli świadkami zadziwiających rzeczy dokonywanych przed ich oczyma w warunkach wykluczających wszelkie sztuczki kuglarskie, a pomimo to na fotografii zrobionej podczas tego eksperymentu nic się nie utrwaliło, ponieważ nic materialnego i konkretnego tam nie istniało.

Z początku obrazy, które aspirant stworzy będą mgliste i mało podobne, potem jednak dzięki koncentracji może on wywołać obrazy bardziej żywe i realniejsze od przedmiotów świata fizycznego. Gdy uda się aspirantowi ukształtować takie obrazy i myśli swe zatrzymać na stworzonym wizerunku, wówczas może spróbować raptownie odrzucić to wyobrażenie oraz jakąkolwiek myśl, czekając co ukaże mu się w próżni.

Przez dłuższy czas może się nic nie ukazać i należy strzec się własnych wizji. Ćwicząc jednak pilnie i cierpliwie każdego poranka, doczeka się on w końcu, że w momencie zniknięcia obrazu otworzy się przed jego wewnętrznym wzrokiem otaczający go świat odczuć. Z początku może to być tylko moment, jest to jednak zapowiedź tego co potem może nastąpić, w zależności od jego własnej woli.

MEDYTACJA

Gdy aspirant ćwicząc przez dłuższy czas koncentrację, nauczył się skupić swą uwagę na jakimś zwykłym przedmiocie i za pomocą imaginacji stworzył żywą formę myślową, wtedy dzięki medytacji lub rozmyślaniu będzie mógł dowiedzieć się wszystkiego o tym przedmiocie.

Zakładając, że jest to obraz Chrystusa, dzięki medytacji łatwo wywołać wydarzenia z Jego życia, przeżyte cierpienia i Jego zmartwychwstanie. Dzięki medytacji można się wiele nauczyć. Zrozumienie, o którym nam się przedtem nawet nie śniło, przeświecili naszą duszę. Najlepiej jednak wybrać do ćwiczeń rzeczy na ogół mało interesujące i nie narzucające nic nadzwyczajnego, np. zapalną lub zwykły stół.

Gdy w naszym umyśle stół taki wyraźnie się zarysuje, wtedy trzeba zastanowić się nad tym z jakiego rodzaju drzewa jest zrobiony i skąd pochodzi. W myślach należy cofnąć się aż do czasów, kiedy jako delikatne nasienie spadło z drzewa i zatopilo się w ziemi. Widzimy w imaginacji jak rośnie ono z roku na rok, w zimie okryte śniegiem, w lecie ogrzane słońcem, bezustannie rozszerzając pod ziemią swe korzenie. Z początku ta wiotka latorośl kołysana

jest wiatrem, potem jako młode drzewko wspina się coraz wyżej ku Słońcu i powietrzu. Wraz z latami objętość drzewa staje się coraz większa, aż wreszcie nadchodzi drwal z siekierą i piłą, ścina drzewa, pozbawiając je gałęzi. Pozostaje tylko sam pień, który pocięty zostaje na kłocę i dowieziony po zamrzniętych drogach do brzegów rzeki, aby tam leżeć aż do wiosny gdy śnieg stopnieje. Kłocę te zostaną potem załadowane na tratwy. Nasze drzewo znajduje się wśród innych. Znany jest nam każdy jego szczegół i poznajemy je wśród tysiąca innych drzew, ponieważ tak dokładnie je sobie wyobraziliśmy. Śledzimy tratwę płynącą wzdłuż rzeki, obserwujemy piękny krajobraz przesuwający się przed naszymi oczyma oraz zapoznajemy się ludźmi, którzy prowadzą tratwę. W końcu tratwa ta dociera do tartaku, gdzie zostaje wyładowana. Pnie drzew po kolei podnoszone są z wody na długich palach zakończonych linami. Przychodzi kolej i na nasz pień, z którego ma być zrobiony stół. Wyciąga się go z wody i toczy po ziemi przy pomocy takich pali. Słyszymy głośny i zachłanny skrzyp wielkich, okrągłych pił, kręcących się tak szybko, że oczom naszym wydają się one jak zamazane pierścienie. Kłoc nasz położony zostaje na wozie i dowieziony do jednej z pił. W mgnieniu oka stalowe zęby tną go na deski. Część drzewa przeznaczona zostaje na budulec, najlepsze zaś gatunki zabrane zostają do fabryki mebli i umieszczone w suszarni, aby po wyschnięciu przerobione były na meble. Gotowe meble odsyła się do sklepów. Wśród nich jest i nasz stół, który kupujemy i przewozimy do naszego mieszkania.

W ten sposób za pomocą medytacji zaznajomiliśmy się z różnymi gałęziami przemysłu potrzebnymi do przerobu drewna na meble. Widzieliśmy maszyny i ludzi a nawet prześledziliśmy proces życiowy, dzięki któremu z delikatnego nasienia wyrosło drzewo. Przekonaliśmy się, że nawet najskromniejsze rzeczy posiadają wielką i niezwykle interesującą historię.

Szpilka, zapalona którą zapalamy gaz a nawet sam gaz lub pomieszczenie, w którym gaz ten będzie zapalony, wszystko to posiada godną poznania historię.

OBSERWACJA

Obserwacja jest jednym z najważniejszych środków pomocniczych w dążeniach aspiranta. Wielu ludzi przechodzi przez życie po omacku. Dosłowna to prawda, że "mają oczy a nie widzą, że mają uszy a nie słyszą", bowiem większa część ludzi zdradza pożałowania godny brak zdolności obserwacji. Część tych ludzi może być usprawiedliwiona przez niemoc wzrokową. Życie w mieście przynosi pod tym względem ogromne szkody. Na wsi dziecko uczy się używać mięśni ocznych, rozszerzając je lub kurcząc, w zależności od tego czy chce zobaczyć odległy przedmiot w otwartej przestrzeni, czy też coś z bliska. Dziecko miejskie widzi wszystko z bliska a mięśnie jego oczu rzadko wykorzystywane są do obserwacji odległych przedmiotów. Zdolność ta prawie całkowicie zaginęła, zastąpiona została krótkowzrocznością i innymi wadami wzroku.

Dla człowieka dążącego do wyższego życia jest sprawą niezmiernie ważną, aby wszystkie rzeczy wokół siebie widział w wyraźnych ostrych zarysach i szczegółach. Dla osób cierpiących na wadę wzroku, założenie okularów jest otwarciem się na nowy świat. Zamiast poprzedniego zamglenia widzą teraz wszystko ostro i wyraźnie. Gdy wzrok wymaga noszenia dwóch rodzajów szkieł, nie należy używać dwóch par okularów. Chodzi tu nie tylko o to, że męcząca jest częsta ich wymiana, ale wychodząc z domu można o drugiej parze okularów zapomnieć. Powinno nosić się jedną parę szkieł o dwóch ogniskach, aby ułatwić sobie dostrzeganie najmniejszych nawet szczegółów.

ROZRÓŻNIANIE

Gdy wzrok aspiranta został odpowiednio wyostrzony, powinien on systematycznie obserwować wszystko i wszystkich i dzięki zdolności logicznego rozumowania wyciągać z tego wnioski. Logika jest najlepszym nauczycielem w świecie fizycznym, jak i godnym zaufania przewodnikiem w każdym innym świecie.

Stosując metodę obserwacji należy pamiętać o tym, że ma ona być wykorzystywana jedynie do zbierania faktów a nie do uprawiania krytyki, zwłaszcza złośliwej. Konstruktyną krytyka to taka, która wskazując błędy podaje zarazem sposób ich usuwania, jest więc podstawą postępu. Natomiast krytyka destrukcyjna w sposób wandaliczny niszczy wszystko zarówno dobro jak i zło, nie troszcząc się o udoskonalenie, jest więc wrzodem rakotwórczym i powinna być zaniechana. Plotkowanie i bezmyślne donosicielstwo są hamującymi przeszkodami w rozwoju. Nikt nie wymaga od nas abyśmy czarne uznali za białe i przymykali oczy na zło. Krytyka powinna być jednak stosowana jako środek pomocniczy, a nie po to aby zuchwale oczerniać bliźniego, ponieważ znaleźliśmy w jego charakterze małą skazę. Pamiętając przypowieść o żdźble i belce, powinniśmy wobec siebie stosować bezlitosną krytykę, ponieważ nikt nie jest aż tak doskonały aby nie potrzebował poprawy. Im bardziej jest ktoś nieskazitelny, tym mniej zdolny jest do wytykania błędów u innych i rzucania w nich kamieniami.

Wskazując na czyjeś błędy i podając środki do ich przewyciężenia, uczynić to należy bez jakiegokolwiek osobistego uczucia, gdyż powinniśmy zawsze doszukiwać się we wszystkim dobra, które jest wszędzie ukryte.

Jeżeli dążący do bezpośredniego poznania będzie ćwiczył przez dłuższy czas koncentrację i medytację oraz osiągnie na tym polu pewne wyniki, wówczas należy dokonać następnego kroku.

Wiemy, że koncentracja polega na skupieniu myśli na jakimś przedmiocie i jest środkiem, za pomocą którego tworzymy jasny, wyraźny i żywy obraz, o którym chcemy się czegoś dowiedzieć.

Medytacja natomiast jest ćwiczeniem pomagającym odkryć historię badanego przedmiotu. Wnikając w niego, zbieramy wiadomości o jego powiązaniu ze światem.

Oba te umysłowe ćwiczenia zajmują się w sposób najbardziej dogłębny i wnikliwy przedmiotami i wiodą nas do jeszcze głębszego i bardziej subtelnego stanu rozwoju umysłowego, dotyczącego duszy danego przedmiotu, który zwie się kontemplacją.

KONTEMPLACJA

W kontemplacji nie zdobywa się poznania dzięki pracy myśli, przez wyobraźnię lub imaginację, jak to ma miejsce podczas medytacji. Po prostu przytrzymujemy dany obraz przed naszym duchowym wzrokiem i pozwalamy aby dusza jego przemówiła do nas a my jesteśmy całkiem odprężeni i rozbudzeni i przyjmujemy pouczenia, które z całą pewnością będą dane, o ile osiągniemy odpowiedni stan naszego rozwoju. Wówczas forma danego przedmiotu zniknie a my widzimy tylko pracę samego życia. Kontemplacja dostarcza nam wiedzy o życiu, podczas gdy medytacja daje wiedzę o formie. Z chwilą gdy osiągnęliśmy podobny stan i gdy zobaczymy przed sobą drzewo w lesie, wtedy forma jego całkowicie zanika a my widzimy tylko życie, które w tym wypadku przejawia się w nim w postaci ducha grupowego. Ku naszemu zdziwieniu stwierdziliśmy, że duch grupowy tego drzewa obejmuje również różne owady odżywiające się jego substancją, ponieważ pasożyty jak i drzewo są emanacją tego samego ducha grupowego. Im wyżej wspinamy się ku niewidzialnym królestwom, tym mniej jest tam odmiennych i odrębnych form i tym pełniej przejawia się tam samo życie. Uprzypomina to badaczowi wzniosły fakt, że wszędzie istnieje jedno i to samo życie, wszechobejmujące życie Boga, w którym rzeczywiście "żyjemy, poruszamy się i posiadamy swój byt". Minerale, rośliny, zwierzęta i ludzie, wszyscy bez wyjątku są przejawem Boga i prawda ta stanowi podstawę wszechobejmującego braterstwa od atomu aż do Słońca, bowiem wszystko jest emanacją Boga.

Pojęcie braterstwa, które opiera się na innej podstawie, jak np. na różnicy klasowej, rasowej, wspólnocie zawodowej etc., dalekie jest to od tego, które ezoteryk uświadamia sobie, widząc jedno i to samo życie pulsujące we wszystkim co istnieje.

ADORACJA

Dzięki kontemplacji dotarliśmy do takich wyżyn ducha gdzie aspirant jasno zdaje sobie sprawę, że rzeczywiście ogląda Boga w życiu przenikającym wszystkie rzeczy. Wtedy należy uczynić następny, najważniejszy krok - adorację - dzięki której zjednoczy się ona ze Źródłem Wszechbytu i osiągnie najwyższy cel jaki człowiek może osiągnąć w życiu, zanim nastąpi całkowite zjednoczenie na końcu Wielkiego Dnia Objawienia. Zdaniem autora, bez pomocy Nauczyciela niemożliwe jest osiągnięcie wyżyn kontemplacji oraz końcowego stanu adoracji. Aspirant nie powinien się jednak trwożyć, że bez pomocy Nauczyciela może być pozbawiony takich przeżyć. Nie potrzebuje się także rozglądać za Nauczycielem, bowiem wszystko czego się od niego wymaga polega na tym, aby poważnie zaczął nad sobą pracować i wytrwale trwał przy tym. W ten sposób oczyści on swe ciało, które zacznie promieniować w wewnętrznych światach, przyciągając tym samym uwagę Nauczycieli, którzy czuwają nad tym aby takie wypadki nie uszły ich uwadze i zawsze szczęśliwi są, gdy mogą nieść pomoc tym, którzy dzięki poważnym wysiłkom zdobyli prawo do otrzymywania takiej pomocy.

Ludzkość pilnie potrzebuje pomocników zdolnych do pracy w wewnętrznych światach i dlatego: "szukajcie a znajdziecie". Lecz szukać nie znaczy kręcić się w kółko lub biegać od jednego Nauczyciela do drugiego. Szukanie w takim znaczeniu nie przyniesie żadnego pożytku naszemu światu pogrążonemu w ciemnościach. My sami musimy znaleźć i zapalić światło, które promieniować będzie ze wszystkich ciał człowieka prawdziwie dążącego do wyższego rozwoju. Jest to gwiazda, która zawiedzie nas do Nauczyciela lub raczej przywiedzie Nauczyciela do nas.

Czas potrzeby do uzyskania wyników z podanych ćwiczeń jest różny dla każdego człowieka i zależy od jego pilności, stanu rozwoju oraz od tego co zapisane jest w jego Księdze Przeznaczenia. Czasokresy nie są więc stałe. Duchowo dojrzały ludzie osiągają rezultaty już po kilku dniach lub po kilku tygodniach, inni natomiast muszą pracować miesiące, lata a nawet przez całe życie, bez uzyskania widocznych wyników. Pomimo to kiedyś nastąpią one niezawodnie i ten, który wiernie wytrwa w swym dążeniu, otrzyma pewnego dnia zapłatę za swą cierpliwość, w tym lub w następnym życiu. Wówczas świat wewnętrzny otworzy się przed jego wzrokiem i stanie się świadomy światów, w których możliwości są o wiele większe aniżeli w świecie fizycznym. Od tego czasu "we śnie" czy "na jawie", "umarły" lub "żywy" zachowa nieprzerwaną świadomość swego istnienia i skorzysta z przywilejów, które sprzyjać będą szybszemu rozwojowi, całkowicie poświęconemu służbie dla dobra ludzkości.

ROZDZIAŁ XVIII**BUDOWA ZIEMI I WYBUCHY WULKANICZNE**

Nawet wśród wykształconych ezoteryków zbadanie pełnej tajemnicy budowy Ziemi uważane jest za jedno z najtrudniejszych zadań. Każdy ezoteryk wie, że dużo łatwiej jest dokładnie zbadać świat odczuć oraz sferę myśli konkretnej i przenieść wyniki tych badań z powrotem do świata fizycznego, aniżeli dokładnie spenetrować tajemnice naszej fizycznej planety. Aby tego dokonać należy przejść przez dziewięć mniejszych wtajemniczeń i przez pierwsze wielkie wtajemniczenie.

Współczesna nauka wie bardzo mało o tych rzeczach. Odnośnie trzęsień Ziemi teorie często się zmieniają, gdyż stale odkrywane są nowe fakty, które obalają poprzednie hipotezy. Starannie przebadana jest do nieznaczonej głębokości zewnętrzna warstwa Ziemi. Wybuchy wulkaniczne tłumaczy się, podobnie jak wszystko inne w sposób mechaniczny, przyjmując, że jądro Ziemi jest ogniste; konkludując, że erupcje powstają przez wnikanie tam wody lub w inny podobny sposób.

W pewnym sensie teorie te są słuszne, w tym wypadku jednak, jak i w wielu innych, brak jest czynników duchowych, które są dla ezoteryka bardzo istotne, bowiem dla niego Ziemia nie jest martwa. Przeciwnie, każdą szczelinę i każdy zakątek przenika duch będący zaczynem, który powoduje zmiany wewnątrz i na zewnątrz naszej planety.

Różne gatunki kwarcu, metale i ich rozmieszczenie w różnych warstwach, wszystko to posiada znaczenie o wiele większe, aniżeli pojmie to kiedykolwiek badacz materialistyczny. Dla ezoteryka sposób w jaki materiały są tam rozmieszczone posiada wielkie znaczenie. W kwestii tych spraw, jak i wielu innych, wiedza ezoteryczna ma się tak do wiedzy materialistycznej, jak fizjologia do anatomii. Anatomia ustala w najdrobniejszych szczegółach dokładne położenie każdej kości, każdego mięśnia, chrząstki, nerwu itp., określając ich wzajemne powiązanie, nie daje jednak klucza do zrozumienia i wykorzystania tych poszczególnych części, z których składa się ciało. Natomiast fizjologia określa nie tylko położenie i skład każdej części ciała, lecz również tłumaczy ich przydatność w ciele.

Poznanie rozmaitych warstw Ziemi oraz wzajemnych pozycji planet na niebie, bez znajomości ich zastosowania i znaczenia w życiu człowieka oraz bez wiedzy o zadaniach kosmosu jest tak samo bezużyteczne, jak wiedza o położeniu kości, nerwów itp., bez zrozumienia ich roli w funkcjonowaniu całego organizmu.

LICZBA ZWIERZĘCIA

Bieglemu wzrokowi jasnowidza, który wtajemniczony jest w różne stopnie misteriów, Ziemia przedstawia się jako kula zbudowana z warstw, podobnie jak cebula, gdzie jedna warstwa leży na drugiej. Ziemia posiada dziewięć takich warstw i wewnętrzne serce, co razem daje nam liczbę dziesięć. Warstwy te stopniowo odsłaniają się przed wzrokiem wtajemniczonego. Po każdym wtajemniczeniu osiąga on dostęp do następnej warstwy, a po dziewięciu mniejszych wtajemniczeniach dostępne mu są wszystkie warstwy, prócz tajemnicy serca, tj. jądra.

W języku starożytnych te dziewięć stopni nosiło nazwę "mniejszych misteriów", które świadomie prowadziły neofitę przez to wszystko co odnosiło się do jego przeszłego rozwoju i do obecnej egzystencji, oraz aby zrozumiał sposób i sens jego pracy, którą wówczas nieświadomie wykonywał. Dowiadujemy się więc w jaki sposób zapoczątkowany został dziewięcioraki skład człowieka (troiste ciało, troista dusza, troisty duch) oraz w jaki sposób wielkie twórcze Hierarchie oddziaływały na Duchy dziewicze, budząc w nich Ego i dopomagając w budowie ich ciał. Dowiaduje się również jaką pracę wykonał człowiek, wydobywając z troistego ciała tyle troistej duszy, ile jej obecnie posiada. Krok za krokiem neofita prowadzony jest przez te dziewięć stopni mniejszych misterii - przez dziewięć warstw Ziemi.

Liczba dziewięć jest liczbą zasadniczą w naszym obecnym stanie rozwoju i posiada szczególne znaczenie w naszym systemie słonecznym. Jest to liczba Adama, liczba życia, które osiągnęło stan ludzki w cyklu Ziemi.

W języku hebrajskim i greckim nie istnieją liczby, lecz każda litera posiada pewną wartość liczbową. Po hebrajsku Adam znaczy "ADM"; gdzie A=1, D=4, M=40. Dodając te liczby otrzymamy: 1+4+4+0=9, czyn liczbę Adama, lub liczbę ludzkości.

Jeżeli zwrócimy się do Księgi Genesis, dotyczącej stworzenia człowieka w zamierzczłej przeszłości i do Księgi Objawienia, w której nakreślony jest przyszły rozwój człowieka, to liczba 666 jest liczbą zwierzęcia, "która hamuje postęp": 6+6+6=18; 1+8=9, czyli ponownie otrzymamy liczbę człowieka, który jest przyczyną wszelkiego zła, opóźniającego jego rozwój. Jak wiemy liczba osób, które mają być uratowane wynosi 144000. Dodając te cyfry jak poprzednio: 1+4+4+0+0+0 otrzymujemy liczbę 9 a więc znów liczbę człowieka, która wskazuje na to, że cała ludzkość ma być uratowana. Liczba osób hamujących postęp w naszej fali ewolucyjnej w porównaniu do całości

jest rzeczywiście znikoma, a nawet ci, którzy odpadną nie są straceni na zawsze, gdyż będą się rozwijali w późniejszej fali życia.

Świadomość minerałów i roślin jest faktycznie nieświadomością. Pierwszy błysk świadomości świtać zaczyna w królestwie zwierząt. Według najnowszych klasyfikacji istnieje ogółem 13 klas zwierząt: trzy klasy promieniowców, trzy klasy mięczaków, trzy klasy stawonogów i cztery klasy kręgowców.

Przyjmując ludzkość jako klasę samą w sobie oraz przypominając sobie, że istnieje 13 wtajemniczeń między człowiekiem a Bogiem od czasu gdy ludzie zaczęli tworzyć samoświadomą, twórczą inteligencję, ponownie otrzymamy liczbę 9: $13+1+13=27$, $2+7=9$.

Liczba 9 ukryta jest także w wieku Jezusa-Chrystusa: $33=3 \times 3=9$, jak również w 33 stopniach wolnomularskich. W dawnych czasach wolnomularstwo było systemem wtajemniczenia w mniejsze misteria i posiadało 9 stopni. Pomimo to pisze się często o 33 stopniach ($3 \times 3=9$). Podobnie mówi się o 18 stopniach wśród Różokrzyżowców, co jest jedynie zasłoną dla niewtajemniczonych, gdyż nigdy w mniejszych misteriach nie było więcej jak 9 wtajemniczeń. Dzisiejsze wolnomularstwo zachowało w swych stopniach bardzo mało rytuałów ezoterycznych.

Istnieje także dziewięć miesięcy ciąży, w ciągu których ciało ludzkie przygotowuje się do stanu swej obecnej doskonałości i w ciele tym jest dziewięć otworów: dwoje oczu, dwoje nozdrzy, dwoje uszu, usta i dwa dolne otwory.

Gdy posunięty w rozwoju człowiek przeszedł przez dziewięć mniejszych wtajemniczeń i tym samym zdobył dostęp do wszystkich warstw Ziemi, to do wniknięcia pozostaje jeszcze jej serce. Otwiera się ono przed nim podczas pierwszego wielkiego wtajemniczenia, w którym poznaje misterium intelektu, tj. tę część swego jestestwa, które zapoczątkowane zostało na Ziemi. Człowiek, który gotowy jest do przyjęcia pierwszego wielkiego wtajemniczenia posiadał umysł, który rozwinął się do poziomu, jaki cała ludzkość osiągnie dopiero przy końcu cyklu Ziemi. Podczas wtajemniczenia otrzymuje on klucz do następnego wtajemniczenia, a praca, którą odtąd wykonuje będzie pracą ludzkości w cyklu Jowisza i obecnie nas nie dotyczy.

Po pierwszym wielkim wtajemniczeniu człowiek staje się adeptem. Drugie, trzecie i czwarte wtajemniczenie dotyczy tych stopni rozwoju, które zwyczajna ludzkość osiągnie dopiero kolejno w cyklach Jowisza, Wulkanu i Wenus.

Te trzynaście wtajemniczeń przedstawionych jest symbolicznie przez Chrystusa i jego dwunastu Apostołów. Judasz Iskariota symbolizuje zdradzieckie dążenia niższej natury neofity. Jan umiłowany uczeń Chrystusa, to wtajemniczenie w cyklu Wenus, a sam Chrystus symbolizuje Boskie wtajemniczenie w cyklu Wulkanu.

W rozmaitych szkołach wiedzy ezoterycznej różne są rytuały wtajemniczeń i różna jest też ich ilość. Jest to kwestią klasyfikacji. Zauważyć należy, że niepełne opisy jakie mogą być podane, stają się coraz bardziej niejasne w miarę posuwania się coraz wyżej. Gdy mówi się o siedmiu lub więcej stopniach, to o szóstym i o wyższych prawie się nie wspomina. Wypływa to z innego podziału, który mówi o sześciu stopniach "przygotowania" i czterech wtajemniczeniach doprowadzających kandydata przy końcu cyklu Ziemi do stopnia adepta. Poza tym mogą być jeszcze trzy dalsze wtajemniczenia, jeżeli filozofia danej szkoły sięga aż tak daleko. Autor nie wie jednak o żadnym innym Zakonie - oprócz Różokrzyżowców - który miałby coś do powiedzenia o trzech cyklach poprzedzających cykl Ziemi, oprócz krótkiej wzmianki, że takie okresy istniały, lecz bez zaznaczenia ich dokładnego stosunku do naszej obecnej fazy istnienia. W podobny sposób inne ezoteryczne nauki głoszą, że nastąpi jeszcze dalszy rozwój ewolucji, nie podają jednak żadnych szczegółów. Naturalnie nie wspomina się też wcale o trzech ostatnich wtajemniczeniach.

Diagram osiemnasty daje nam pewne pojęcie o układzie różnych warstw Ziemi. Centrum Ziemi zostało tu pominięte, aby mógł być zaznaczony kształt prądów istniejących w dziewiątej warstwie. Na wykresie wszystkie warstwy posiadają jednakową grubość, w rzeczywistości jednak niektóre z nich są o wiele cieńsze od innych warstw. Rozpoczynając od warstwy zewnętrznej, ukazują się one w następującej kolejności:

1. Ziemia mineralna. Jest to kamienista skorupa, którą zajmuje się geologia na tyle, na ile może w nią wniknąć.
2. Warstwa płynna. Materia tej warstwy jest bardziej płynna od skorupy zewnętrznej, lecz nie jest podobna do wody, a raczej przypomina gęste ciało. Warstwa ta posiada cechę rozszerzania się, podobnie jak gaz oraz niezmiernie dużą siłę wybuchową, która nie eksploduje dzięki ogromnemu ciśnieniu skorupy zewnętrznej. Gdyby skorupa ta została usunięta, cała ta płynna warstwa eksplodując, zniknęłaby w powietrzu. Warstwa ta odpowiada sferze chemicznej i eterycznej świata fizycznego.
3. Warstwa pary. W warstwie pierwszej i drugiej nie istnieje świadome życie, natomiast w tej warstwie życie tętni i pulsuje, podobnie jak w świecie odczuć przenikającym i otaczającym naszą Ziemię.
4. Warstwa wodna. Warstwa ta posiada zarodkowe możliwości wszystkiego co znajduje się na powierzchni Ziemi. Tu mieszczą się siły archetypów, jak również siły archetypów minerałów, którymi kierują duchy grupowe. Jest to bezpośredni fizyczny wyraz sfery myśli konkretnej.
5. Warstwa zarodkowa. Naukowcy materialistyczni doznają zawodu usiłując odkryć początek życia na Ziemi oraz zbadać,

w jaki sposób powstały pierwsze żyjące organizmy z materii poprzednio martwej. Według pojęć wiedzy ezoterycznej najpierw powinno być postawione pytanie, w jaki sposób powstały martwe rzeczy. Bowiem życie istniało przed powstaniem martwych form, a dopiero potem budowało swe ciała z rozrzedzonej, gazowej substancji na długo przed stwardnieniem jej w ścisłą skorupę ziemską. Gdy życie opuściło te formy, uległy one krystalizacji, stają się twarde i martwe.

Węgiel jest skryształizowanymi formami zwierzęcymi. Gdy życie opuszcza formy, wtedy te zamierają. Życie nie wchodzi do formy aby pobudzić ją do życia, lecz gdy opuszcza ono formę wtedy forma ta umiera. W taki sposób powstały "martwe" rzeczy na świecie. W piątej warstwie znajduje się praźródło życia i z niej wychodzi impuls do budowania wszelkich form na Ziemi. Warstwa ta odpowiada sferze myśli abstrakcyjnej.

6. Warstwa ogniska. Być może dziwnym wydaje się, że warstwa ta posiada czucie. Przez warstwę tę uczucia przyjemności, bólu, sympatii i antypatii, wywierają wpływ na Ziemię. Ogólnie przypuszcza się, że Ziemia nie posiada jakiegokolwiek czucia. Ezoteryk wie, jak błogiego uczucia zadowolenia doznaje Ziemia, dostarczając także zadowolenia swym formom. Uczucie zadowolenia podobne jest do przyjemności jaką odczuwa krowa, gdy cielę przez ssanie odejmuje jej ciężar nabrzmiątych wymion. Zachwyty Ziemi osiąga zenit w porze żniw. Gdy rośliny wyrwa się wraz z korzeniami, Ziemia odczuwa to jak ukłucie bólu i dlatego ezoteryk nie spożywa roślin, które wzrastają pod Ziemią. Przede wszystkim są one pełne sił Ziemi i pozbawione sił Słońca a poza tym zatrute są przez wyrywanie ich z korzeniami. Jedynym wyjątkiem są kartofle, które można oszczędnie spożywać, ponieważ początkowo rosły one na powierzchni Ziemi i dopiero od niedawna zaczęły dojrzewać pod Ziemią. Ezoteryk dąży do tego, aby odżywiać się owocami pnącymi się ku Słońcu, gdyż posiadają one więcej siły słonecznej, a poza tym nie przysparzają Ziemi bólu. Mogłoby się wydawać, że prace górnicze Ziemia odczuwa boleśnie - lecz jest wręcz odwrotnie. Rozbijanie twardej skorupy ziemskiej dostarcza Ziemi uczucia ulgi, gdyż każde stwardnienie jest dla niej źródłem bólu. Gdy potok górski zmywa twarde grunty unosząc go w dolinę, Ziemia czuje się swobodniejsza a tam gdzie materia uległa zagęszczeniu, towarzyszy temu zawsze niemiłe odczucie. Ludzie i zwierzęta zawdzięczają swe odczucia ciału żywemu, natomiast odczucia Ziemi są szczególnie żywe w szóstej warstwie, której odpowiednikiem jest świat ducha życia. Aby zrozumieć błogość Ziemi w chwili gdy górnicy rozbijają twarde skały oraz ból spowodowany nagromadzeniem się twardej substancji, pamiętać należy, że Ziemia jest fizycznym ciałem Wielkiego Ducha, który chcąc nam dać możliwość zbierania doświadczeń, musiał ciało swe skryształizować aż do obecnego stanu. Wraz z postępem ewolucji, w czasie której człowiek przyswoił sobie nauki, będące mu potrzebne w tym szczytowym punkcie zagęszczania, Ziemia będzie się stawała coraz bardziej miękka, a Duch jej coraz silniej będzie się z niej wyzwalał. To miał na myśli św. Paweł mówiąc o "wszelkim stworzeniu, które jęcząc i pracując oczekuje dnia swego wyzwolenia".
7. Warstwa odzwierciedlająca. Ta część Ziemi odpowiada światu Ducha Boskiego. Według języka ezoterycznego mieści się tu "siedem niewysłowionych tajemnic". Tym, którzy nie są obeznani z tymi tajemnicami i nie mają pojęcia o ich znaczeniu, właściwości tej warstwy wydać się muszą wyjątkowo absurdalne i groteskowe. Tu bowiem mieszczą się siły, które nazywamy "siłami natury". Są to siły moralne lub raczej niemoralne. Na początku świadomego życia człowieka były one znacznie gorsze niż obecnie. Wydaje się, że wraz z poprawą moralności człowieka siły te również zmieniają się na lepsze. Każde wykroczenie przeciw moralności sprawia, że siły te wyzwalają się i wyrządzają na Ziemi spustoszenie, natomiast dążenie do wyższych ideałów, łagodzi ich wrogi stosunek do ludzkości. Siły tej warstwy są więc o każdym czasie dokładnym odbiciem moralnego stanu całej ludzkości. Z ezoterycznego punktu widzenia nie jest przesadą "bicz Boży", który zniszczył Sodomę i Gomorę. Podobnie jak w myśl prawa przyczyny i skutku każdy z osobna zbiera skutki swego dobrego i złego postępowania, tak też istnieje zbiorowa odpowiedzialność całych grup ludzkich lub narodów. Ich wspólne działania wywołują odpowiednie skutki a siły natury są organami wykonawczymi tej odwetowej sprawiedliwości, powodując powodzie, trzęsienia ziemi itp., lub też pracując dobroczynnie i odsłaniając pokłady węgla kamiennego, źródła naftowe itp., stosownie do przeznaczenia rozmaitych grup ludzkich.
8. Warstwa atomistyczna. Nazwa ta nadana została przez Różokrzyżowców ósmej warstwie Ziemi, będącej wyrazem świata Duchów dziewiczych. Wydaje się, że posiada ona właściwości wielokrotnego powielania rzeczy, które się w niej znajdują, lecz tylko rzeczy, które są ostatecznie ukształtowane. Na bezkształtny kawałek drewna lub nie ociosany kamień warstwa ta nie posiada żadnego wpływu, natomiast wobec tego co jest ukształtowane i co posiada w sobie życie i formę (np. kwiat lub obraz) warstwa ta posiada zadziwiające właściwości powielania.
9. Materialny Przejaw Ducha Ziemi. Tu znajdują się prądy Ziemi, które są ściśle związane z mózgiem, z sercem i z organami płciowymi rasy ludzkiej. Warstwa ta jest odpowiednikiem Świata Boga.
10. Centrum życia Ducha Ziemi. O tym nie może być obecnie nic powiedziane ponad to, że jest to ostatnia warstwa zarodkowa dla wszystkiego co istnieje na Ziemi i w Ziemi. Warstwa ta odpowiada Absolutowi.

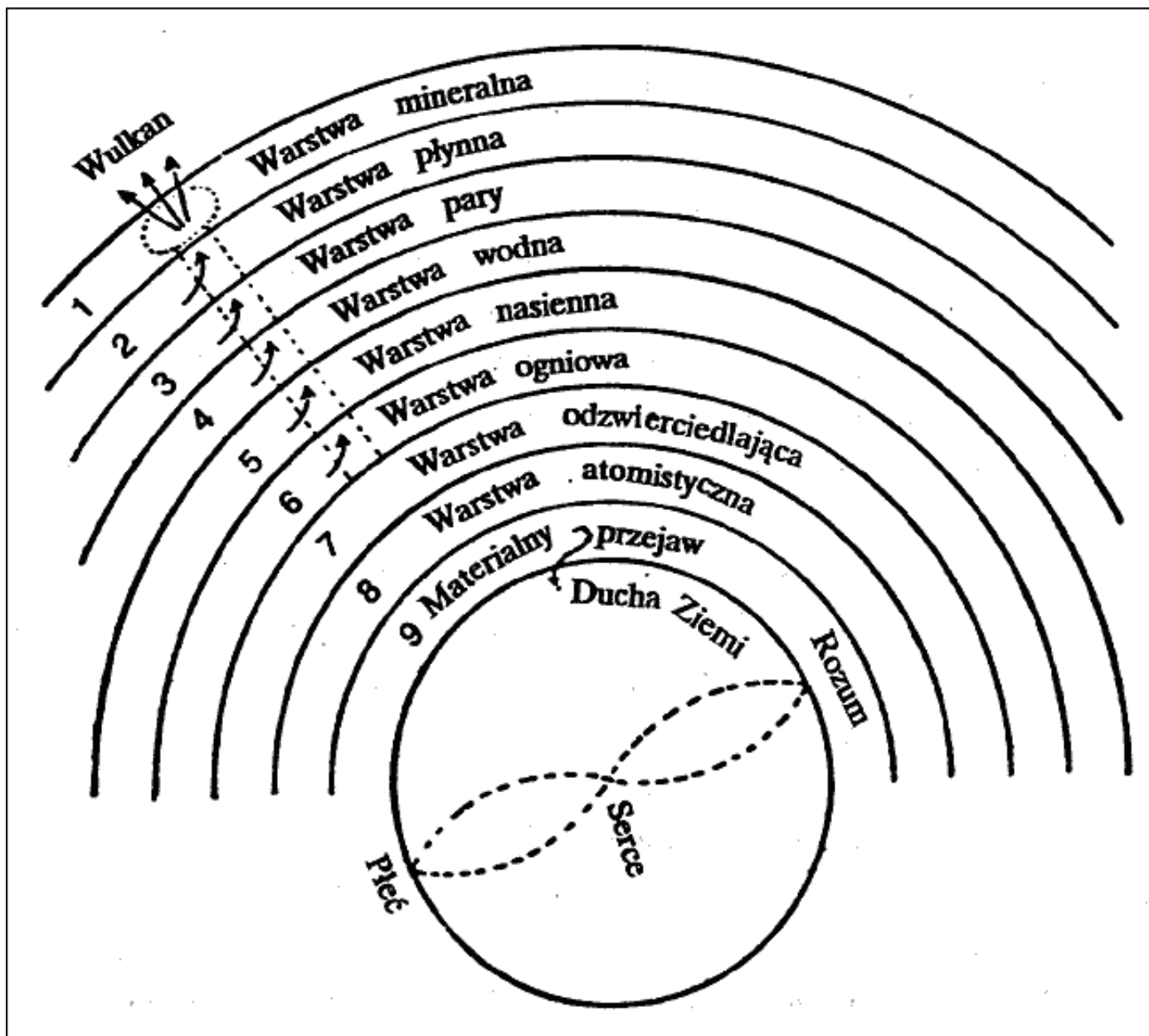


DIAGRAM 18 - Struktura Ziemi

Z szóstej ognistej warstwy pewna ilość ujęć prowadzi na powierzchnię Ziemi. Ich wyloty zewnętrzne są tzw. kraterami wulkanicznymi. Gdy uwolnione zostaną siły natury znajdujące się w siódmej warstwie, wtedy poruszają one szóstą ognistą warstwę i ruch ten przejawia się aż do otworu kraterów. Wybuchowa masa materii pobierana jest z drugiej warstwy, będącej odpowiednikiem warstwy szóstej, podobnie jak ciało żywcie - drugie z rzędu narzędzie człowieka - jest materialnym odpowiednikiem ducha życia, jako szóstego principium natury. Ta płynna warstwa posiada ogromną rozciągłość i dostarcza ogromne ilości materiału wybuchowego. Zetknięcie się tego materiału z atmosferą ziemską powoduje skrzepnięcie wyrzuconej w przestrzeń materii i zamienienie jej w lawę i w pył. Otwór prowadzący do wnętrza Ziemi w końcu się zasklepia, podobnie jak czyni to krew, ścinając się i hamując jej dalszy upływ z rany.

Z faktów tych wynika, że wybuchy wulkaniczne są skutkiem odbitych, amoralnych tendencji człowieka, które w siódmej warstwie Ziemi pobudzają siły natury do niszczycielskiej działalności.

Liczba wybuchów wulkanów, które miały miejsce w przeciągu ostatnich dwóch tysięcy lat wskazuje, że nasilają się one wraz ze wzrostem materializmu. Ich szczególne nasilenie przypada na ostatnie 60 lat, w miarę jak rozwija się nauka materialistyczna, która zaprzecza wszelkiej duchowości.

W pierwszym tysiącleciu po Chrystusie było 6 wybuchów wulkanów w drugi tysiąclecie 12, w tym aż 5 w ciągu ostatnich 51 lat. Pierwszy wybuch w erze chrześcijańskiej zniszczył miasta Pompeję i Herkulanum. Ofiarą jego padł w 79 r. po Ch. Pliniusz Starszy.

Następne wybuchy miały miejsce w latach 203, 472, 512, 652, 982, 1036, 1158, 1500, 1631, 1737, 1794, 1822,

1855, 1872, 1885, 1891 i 1906. Z ogólnej liczby 18 wybuchów dziewięć pierwszych przypadło na tzw. "ciemne wieki", czyli na lata 1600, podczas których Świat Zachodni opanowany został przez tzw. "Pogan" lub przez Kościół rzymsko-katolicki.

Wszystkie inne miały miejsce w ostatnich 300 latach, podczas których początek i rozwój nowoczesnej wiedzy z jej materialistycznymi poglądami i tendencjami zatarł prawie całkowicie ślady duchowości, szczególnie w drugiej połowie XIX wieku. Liczba wybuchów w tym okresie wynosiła jedną trzecią ogólnej liczby wybuchów mających miejsce w naszej erze.

Aby przeciwdziałać tym demoralizującym wpływom Starsi Bracia Mądrości, którzy pracują zawsze dla dobra ludzkości, dali ludziom w tym czasie wiele ezoterycznych pouczeń. Trzeba ufać, że udostępnienie wiedzy ezoterycznej oraz specjalne wychowanie tych nielicznych, którzy zechcą nauki te przyjąć, umożliwi zahamowanie powodzi materializmu, w przeciwnym wypadku ich wyznawcy narażą się na poważne następstwa. Ludzie, którzy przez dłuższy okres czasu zaprzeczali wszelkiej duchowości, nie są w stanie znaleźć swej wewnętrznej równowagi z chwilą gdy stwierdzą, że tracąc ciało fizyczne żyją jednak nadal. Ludzi takich spotkać może przeznaczenie, które jest zbyt bolesne aby potraktowane mogło być z obojętnością. Jedną z przyczyn obawy "białej plagi" jest materializm, który być może nie ma swego początku w obecnej inkarnacji człowieka, lecz jest skutkiem jego materialistycznych poglądów i twierdzeń z jego poprzednich wcieleń.

Wspominaliśmy o śmierci Pliniusza Starszego w czasie zniszczenia Pompei. Interesującą jest rzeczą prześledzenie przeznaczenia takiego uczonego, nie tyle ze względu na niego, ile na światło jakie ono rzuca, gdy ezoteryk czytając w pamięci natury widzi skutki przeszłego usposobienia człowieka, odbite w jego obecnych skłonnościach. Po śmierci człowieka ciało jego ulega rozkładowi lecz ogólna suma jego sił może być odnaleziona w siódmej odzwierciedlającej warstwie Ziemi, o której można powiedzieć, że przechowuje przeszłe formy w postaci siły. Gdy znana jest godzina śmierci człowieka, wtedy w warstwie tej odnalezć można jego formę. Nie tylko zresztą w tej warstwie. Każdy dowolny typ może być tu odtworzony lub zmieniony na inny i wykorzystany do stworzenia nowych ciał. Tendencje mózgowe Pliniusza Starego mogły być więc tysiąc lat później powtórzone i częściowo mogły stać się przyczyną obecnego zalewu uczonych o nastawieniu materialistycznym.

Obecni uczeni materialistyczni mogą jeszcze wiele się nauczyć i odczytać, pomimo iż uporczywie zwalczają to, co nazywają "złudnymi pojęciami" uczonych ezoterycznych. W końcu zmuszeni jednak będą uznać ich prawdy jedną po drugiej i jest tylko kwestią czasu kiedy to nastąpi.

Mesmer jako wysłannik Starszych Braci został doszczętnie ośmieszony. Gdy jednak materialści zmienili nazwę odkrytej przez niego siły, zwał ją "hipnotyzmem" zamiast "mesmeryzmem", wtedy ta siła została oficjalnie przyjęta przez naukę.

W roku 1889 H. P. Bławatska, wierny uczeń Mistrzów Wschodu powiedziała, że Ziemia poza dwoma rodzajami ruchów, które powodują dzień i noc oraz zmianę pór roku posiada trzeci jeszcze dodatkowy ruch, który sprawi z biegiem czasu przesuniecie się bieguna północnego na miejsce równika i dalej jeszcze, aż do bieguna południowego. Fakt ten znany był już w starożytnym Egipcie i sławna planisfera w Denderze wskazuje, że kapłani posiadali wiedzę o trzech takich przesunięciach. Twierdzenia te wraz z całą treścią jej niezrównanego dzieła pt. "Tajemna doktryna" nie zostały jednak zaakceptowane.

Przed paroma laty astronom G. E. Sutcliffe z Bombaju odkrył, że Laplace zrobił błąd w swych obliczeniach i potwierdził to matematycznie. Okrycie to i poprawne obliczenie dokonanego błędu matematycznego potwierdziło istnienie trzeciego ruchu Ziemi, jak wskazała na to H. P. Bławatska. Ona też dostarczyła wytłumaczenia, dlaczego w strefie polarnej znaleziono szczątki tropikalnych zwierząt i roślin. Taki ruch Ziemi musi niezawodnie w odpowiednim czasie spowodować przesunięcie na wszystkich częściach kuli ziemskiej stref tropikalnych i lodowcowych, które odpowiadają zmiennym pozycjom Ziemi w stosunku do Słońca. Pan Sutcliffe przestał sprawozdanie o tym fakcie do gazety "Nature" lecz ona wstrzymała się od wydrukowania tego; a gdy ujawnił on swe odkrycie w innym czasopiśmie, wywołał tylko nawałnicę dezaprobaty. Autor ten był znany z tego, że dokładnie studiował "Tajemną doktrynę" i to tłumaczyło nieprzychylnie przyjęcie jego wywodów. Potem pewien Francuz, z zawodu mechanik a nie astronom, skonstruował aparat który przedstawiał w pewnym stopniu możliwości takiego ruchu. Aparat ten pokazany w "Luisiana Purchase Exhibition" w St. Louis był gorąco powitany jako godny dalszych badań gdyż było to coś namacalnego i mechanicznego...

Możnaby mnożyć przykłady na to, że w późniejszym czasie ezoteryczne pouczenia przyjęte zostały przez wiedzę materialistyczną. Jedną z ruch jest teoria o atomie, która reprezentowana była w greckiej filozofii a potem w "Doktrynie tajemnej" - a rzekomo odkryta przez profesora Thomsona.

W cennym dziele A. P. Sinnetta "Wzrost duszy", opublikowanym w 1896 roku stwierdza się, że "poza orbitą Neptuna znajdują się dwie planety, z których jedna będzie odkryta". W czasopiśmie pt. "Nature" w sierpniu 1906 roku stwierdzono, że profesor Bernard odkrył przez swój 36-calowy Lick-refraktor w 1892 roku jedną z tych planet. Nie mylił się on w swym odkryciu lecz zwlekał z opublikowaniem tego przez czternaście lat. Nie trzeba martwić się z tego powodu, bowiem rzeczą najważniejszą jest to, że istnieje taka planeta oraz że A. P. Sinnett 10 lat przedtem

zanim profesor Bernard rościł sobie pretensje do jej odkrycia, pisał już o tym. Prawdopodobnie przed rokiem 1906 ogłoszenie odkrycia nowej planety wprowadziłoby nieporządek w niektóre ogólnie przyjęte teorie.

Istnieje dużo takich teorii. Teoria kopernikańska nie jest także absolutnie prawdziwa oraz istnieje dużo teorii, które nie mogą być wyjaśnione jedynie przez koncepcję mgławicy. Sławny duński astronom Tycho de Brahe odrzucił teorię Kopernika, miał bowiem powód ku temu, aby pozostać wiernym teorii Ptolemeusza, która wskazuje prawidłowy bieg planet, podczas gdy teoria Kopernika wymaga tablicy korekcyjnej. System Ptolemeusza jest prawidłowy z punktu widzenia świata odczuć i zawiera niektóre dane zastosowane do świata fizycznego.

Dużo stwierdzeń, które zostały wyżej podane zostanie uznanych przez wielu ludzi jako fantastyczne. Niech tak będzie! Czas przyniesie rozstrzygnięcie tego wszystkiego co zostało tu powiedziane, bowiem książka ta zastała napisana jedynie dla tych nielicznych, którzy uwolnili swój rozum z więzów wiedzy ortodoksyjnej i religii ortodoksyjnej i gotowi są ją przyjąć aż do czasu, gdy udowodni się im, że powyższe fakty są fałszywe.

ROZDZIAŁ XIX - CHRISTIAN ROSENKREUZ I ZAKON RÓŻOKRZYŻOWCÓW

STARE PRAWDY W NOWOCZESNEJ SZACIE

Ponieważ stwierdza się wśród publiczności szeroko rozpowszechnione pragnienie dowiedzenia się czegoś o Zakonie Różokrzyżowców oraz z uwagi na to, że nawet wśród jego uczniów małe jest zrozumienie pozycji jaką zajmuje w zachodniej cywilizacji Bractwo Różokrzyżowe, wydaje się słuszne podać autentyczne informacje w tym przedmiocie.

Wszystko na świecie podlega prawom. Również nasza ewolucja kierowana jest według określonych praw. Postęp duchowy i fizyczny rozwijają się wspólnie krok w krok. Słońce jest fizycznym źródłem światła i jak wiemy porusza się pozornie ze wschodu na zachód, wnosząc po kolei światło i życie na każdą część kuli ziemskiej, Widzialne Słońce jest tylko częścią Słońca, podobnie jak widzialne ciało jest nikłą częścią składową całego człowieka. Istnieje niewidzialne, duchowe Słońce, którego promienie przyczyniają się do wzrostu duchowego po kolei na każdej części kuli ziemskiej. Te duchowe impulsy poruszają się w tym samym kierunku co Słońce fizyczne, tzn. ze wschodu na zachód.

Sześć lub siedem wieków przed Chrystusem uruchomiona została nowa fala duchowości wzdłuż wschodnich brzegów Oceanu Spokojnego, aby Chińczykom przynieść oświecenie. Religia Konfucjusza posiada aż do dnia dzisiejszego miliony wyznawców. Nieco później falę tę odnajdujemy w religii Buddy. Jej przeznaczeniem było obudzenie uczuć religijnych wśród milionów Hindusów oraz wśród Chińczyków na Zachodzie. W swym biegu na zachód widzimy potem falę tę wśród bardziej zintelektualizowanych Greków w postaci wzniosłej filozofii Pitagorasa i Platona i w końcu fala ta dotarła do Świata zachodniego, do pionierów rasy ludzkiej, gdzie przyjmuje wzniosły kształt religii chrześcijańskiej.

Religia chrześcijańska powoli utorowała sobie drogę na zachód aż do brzegów Oceanu Spokojnego, gdzie zbierane są i koncentrowane te duchowe impulsy. Po osiągnięciu szczytowego punktu, fala ta przerzuci się przez Ocean Spokojny i w Oriencie da początek jeszcze wyższemu i wznioślejszemu uduchowieniu od tego, które obecnie gdziekolwiek istnieje.

Podobnie jak zgodnie z prawem cykliczności następuje po sobie dzień i noc, lato i zima, przyływ i odpływ, tak samo po okresie wielkiego duchowego przyływu na każdym skrawku Ziemi następuje okres materialistycznego regresu po to, aby rozwój nie był jednostronny.

Religia, sztuka i wiedza są najważniejszymi środkami ludzkiego wychowania, tworząc trójnię w jedności i nie mogą być rozdzielone, aby nie przesunąć naszego punktu widzenia do innego obszaru zainteresowań. Prawdziwa religia obejmuje zarówno sztukę jak i wiedzę, ponieważ uczy piękna życia w harmonii z prawami natury. Prawdziwa wiedza jest zarazem twórcza jak i religijna w najwyższym stopniu, bowiem uczy nas poszanowania i stosowania praw dotyczących naszego samopoczucia oraz tłumaczy, dlaczego życie religijne prowadzi do zdrowia i piękna.

Prawdziwa sztuka wywiera taki sam wychowawczy wpływ jak religia. W architekturze widzimy najwznioślejsze wyobrażenie linii sił kosmicznych panujących we wszechświecie. Uduchowionego widza napełniają one uczuciem podziwu i uwielbienia dla wielkości i majestatu Boga. Rzeźba i malarstwo, muzyka i literatura ukazują nam najwyższe boskie piękno, cel i źródło tego wspaniałego świata.

Ludziom nie wystarcza pojedynczy zarys tej wszechobejmującej wiedzy. Nawet w tak późnej epoce

jak grecka był czas, gdy w świątyniach, w których odbywały się misteria, uczono jednocześnie religii, sztuki i wiedzy. Potem dla doskonalszego rozwoju każdej z nich konieczne było ich czasowe rozdzielanie.

Podczas tzw. "ciemnych wieków" religia panowała wszechwładnie, krępując całkowicie sztukę i naukę. Potem nastąpił okres Odrodzenia i sztuka osiągnęła hegemonię na wszystkich szczeblach. Religia nadal była potężną siłą i sztuka często była jej podporządkowana. W końcu nadeszła fala nowoczesnej nauki i żelazną ręką zgmiotła religię.

Ujarzmienie wiedzy przez religię przyniosło światu regres. Ignorancja i przesady zadały ludzkości niewypowiedziane cierpienia, pomimo iż ludzie oddani byli religijnym ideałom, ufając w wyższe i lepsze życie. Znacznie szkodliwszy był jednak niszczący wpływ wiedzy na religię, gdyż nawet nadzieja - jedyny dar jaki Bogowie pozostawili nam w Puszcze Pandory - zbladła wobec materializmu i agnostycyzmu.

Taki stan nie może trwać długo i musi nastąpić reakcja, gdyż w przeciwnym razie anarchia rozsądziłaby cały świat. Aby temu zapobiec, religia, sztuka i nauka muszą się połączyć na wyższym szczeblu dobra, piękna i prawdy.

Nadchodzące wydarzenia rzucają swój cień. Gdy wielcy Przywódcy ludzkości ujrzeli zarysowaną się skłonność do ultramaterializmu zagrażającego Światu Zachodniemu, podjęli środki zaradcze mające przeciwdziałać temu. Nie zamierzali zniszczyć rozwijającej się nauki, podobnie jak ta zadławiła religię, widzieli bowiem dobro wynikające ze współpracy nauki z religią. Niemożliwe jest jednak duchowe połączenie religii z wiedzą materialistyczną, podobnie jak nie można zmieszać oliwy z wodą. Spróbowano więc wiedzę uduchowić a religię ukształtować bardziej naukowo.

W XIII w pojawił się wielce uduchowiony Nauczyciel, noszący symboliczne imię Christian Rosenkreuz (Chrześcijański Krzyż Różany), aby pracę tę zapoczątkować i rozwinąć. W tym celu założył on tajny Zakon Różokrzyżowców, aby rzucić nieco ezoterycznego światła na błędnie pojętą naukę chrześcijańską i wytłumaczyć tajemnice życia i bytu z punktu naukowego i w harmonii z religią.

Wiek upłynął od chwili narodzin Christiana Rosenkreuz, założyciela Szkoły misterii różokrzyżowych. Jego pojawienie się daje początek nowej epoki w duchowym życiu Świata Zachodniego. To niezwykle Ego działa odtąd nieprzerwanie w ciele fizycznym w tym lub w innym kraju europejskim, przyjmując zawsze nowe ciało, gdy stare się zużyło lub gdy okoliczności wymagały aby zmienić miejsce pobytu. Jest on także obecnie wcielony jako wtajemniczony wysokiego stopnia, będąc aktywnym faktorem we wszystkich sprawach Zachodu, chociaż świat nic o nim nie wie. Przed powstaniem nowoczesnej nauki pracował on wieki całe w kręgach alchemików dzięki swemu pośrednictwu natchnął Bacona do napisania swych dzieł - niestety obecnie bardzo okaleczonych. Z podobnym wpływem spotykamy się w pracach nieśmiertelnego Goethego oraz w mistrzowskich kompozycjach Ryszarda Wagnera.

Wszystkie nieustraszone duchy, które zerwały więź z ortodoksyjną wiedzą i religią, i które odrzucają plewy, przeniknęły do duchowego jądra bez względu na obmowy lub pochlebstwa, czerpały i czerpią swa doświadczenia z tego samego źródła ożywianego przez Christiana Rosenkreuz.

Imię jego jest symbolem środków i sposobów, dzięki którym współczesny człowiek przemieni się w boskiego nadczłowieka. Symbol: "Christian Rosenkreuz" (Chrześcijański Różany Krzyż) wskazuje na koniec i cel ludzkiego rozwoju, na drogę, którą każdy musi przejść oraz na środki, za pomocą których cel ten zostanie osiągnięty. W białym krzyżu i owijającej go zielonej łodydze rośliny, w cierniach i krwistoczerwonych różach leży ukryte rozwiązanie tajemnicy świata: przeszłego rozwoju, obecnego składu, a przede wszystkim tajemnicy przyszłej ewolucji.

To co ukryte jest przed laikiem, odsłania się tym jaśniej wtajemniczonemu, w jaki sposób powinien on dzień w dzień pracować, aby stworzyć dla siebie ów najbardziej upragniony ze wszystkich klejnotów Kamień filozoficzny, który cenniejszy jest od Kohinora i od wszystkich skarbów świata razem wziętych! Przypomina mu on, że ludzkość w swej niewiedzy bezustannie niszczy posiadany materiał, który może być zużyty dla stworzenia tego bezcennego skarbu.

Aby człowiek wiernie wytrwał we wszystkich przeciwnościach życiowych, Krzyż Różany wskazuje mu chwalebna doskonałość Tego, który potrafił się przezwyciężyć, wskazując na Chrystusa jako na Gwiazdę Nadziei, który stworzył ten wspaniały Kamień gdy przebywał w ciele Jezusa.

Badania wykazały, że we wszystkich systemach religijnych zawarta była nauka zarezerwowana tylko dla kapłanów i niedostępna dla spóółstwa. Chrystus także przemawiał do tłumu w przypowieściach, natomiast uczniom swoim wyjaśniał ich wewnętrzny sens, aby obudzić w nich głębsze zrozumienie, stosownie do ich rozwoju umysłowego.

Św. Paweł dawał młodszym członkom gmin "mleko" a silniejszym, którzy głębiej wnikali "mięso". Istniały więc zawsze wewnętrzne i zewnętrzne nauki. Nauki wewnętrzne udzielane były w tzw. Szkołach misteriów, zmieniających się od czasu do czasu, aby nadażyć za wymogami czasu i potrzeb ludzkich, wśród których przeznaczone im było pracować.

Zakon Różokrzyżowców jest nie tylko tajnym Stowarzyszeniem lecz również jedną ze Szkół misterii, a jego Bracia są Hierofantami mniejszych misterii i Strażnikami świętych nauk. Stanowią oni tę siłę duchową, która w życiu Świata Zachodniego potężniejsza jest od jakiegokolwiek widzialnej władzy, jednak nie mogą oni wpływać na ludzi w taki sposób, aby pozbawiać ich swobody działania i wyrażania własnej woli.

Ponieważ droga rozwoju zależy od temperamentu, przeto istnieją dwie ścieżki: mistyczna i intelektualna. Mistyk zazwyczaj odsuwa szkolenie intelektualne i podąża za nakazami serca, starając się wypełniać wolę Boga tak jak ją czuje. Wznosząc się ku Bogu bez świadomości określonego celu, w końcu zdobywa oświecenie. W Średniowieczu ludzie nie posiadali tak rozwiniętego intelektu jak obecnie, a te osoby, które poczuły powołanie do wyższego życia, zazwyczaj wybierały drogę mistyczną. Podczas ostatnich stuleci, od czasu rozwoju nowoczesnej wiedzy, na świecie przeważał intelektualizm - głowa zapanowała nad sercem i materializm ujarzmił wszelkie duchowe impulsy. Obecnie większość ludzi wierzy tylko w to co może dotknąć, posmakować lub odczuć. Nadszedł więc czas odwołania się do intelektu, aby serce uwierzyło w to co aprobuje umysł. Na zew ten starają się odpowiedzieć różokrzyżowe nauki mistyczne, łączące fakty naukowe z prawdami duchowymi.

W przeszłości nauki te znane były tylko niewielu wtajemniczonym osobom i nawet dziś jeszcze są tajemnicą dla Świata Zachodniego. Wszystkie tzw. "ujawnienia", które miały miejsce w przeszłości i rzekomo zdradzały tajemnice Różokrzyżowców, były albo oszustwem, albo wyrokiem zdrady tych, którzy stojąc na zewnątrz być może pojęli coś fragmentarycznie z tych nauk, lecz nie posiadali klucza do zrozumienia całości. Można żyć z wtajemniczonym pod jednym dachem i nawiązać z nim zażyłe stosunki lecz jego tajemnica pozostanie tak długo ukryta, aż przyjaciel jego osiągnie taki stopień duchowego rozwoju, że sam uzyska wtajemniczenie. Odślonięcie tajemnic nie zależy od woli wtajemniczonego lecz od wewnętrznej gotowości ucznia.

Podobnie jak wszystkie tajne Zakony, również Zakon Różokrzyżowców działa według praw kosmicznych. Biorąc kilka kul tej samej wielkości, w celu dowiedzenia się ilu ich potrzeba aby jedną z nich zakryć stwierdzimy, że potrzebnych jest dwanaście, aby trzynasta kula nie była widoczna dla wzroku. Ostatnia podzielna częśćka materii fizycznej, elementarny atom znajdujący się w przestrzeni międzyplanetarnej, jest podobnie ukształtowany: dwanaście wokół jednego. Dwanaście

znaków Zodiaku otacza nasz system słoneczny, dwanaście półtonów skali muzycznej daje oktawę, dwunastu apostołów skupiających się wokół Chrystusa jest dalszym przykładem ugrupowań 12+1. Również Zakon Różokrzyżowców składa się z dwunastu Braci oraz z Trzynastego.

Dowiedzieliśmy się także, że wśród niebiańskich Zastępów dwanaście twórczych Hierarchii czynnych było w naszym planie ewolucyjnym. Pięć z nich osiągnęło wyzwolenie, a pozostałe siedem zajmuje się nadal naszym postępowaniem. Zgodne jest to z tym, że obecny człowiek - Ego – mikrokosmos - zewnętrznie przejawia się przez siedem widzialnych otworów swego ciała: dwoje oczu, dwoje uszu, dwoje nozdrzy oraz usta, podczas gdy pięć innych otworów częściowo lub całkowicie jest zamkniętych: dwie brodawki piersiowe, pępek oraz dwa organa wydalnicze.

Siedem róż zdobiących piękny emblemat Różokrzyżowców oraz pięcioramienna, promienista gwiazda na jego tle symbolizują dwanaście wielkich twórczych Hierarchii, które pomagały rozwijającemu się duchowi ludzkiemu - Ego - podczas jego stanu mineralnego, roślinnego, zwierzęcego oraz podczas jego stanu nieświadomości, w którym niezdolny był dbać o siebie. Z tych dwunastu wielkich duchowych Hufców, trzy pracowały nad człowiekiem z własnej, nieprzymuszonej woli i bez jakichkolwiek zobowiązań.

Symbolizują to trzy ramiona gwiazdy zwrócone ku górze. Dwie dalsze Hierarchie gotowe są do odejścia i wyobrażone są przez dwa ramiona gwiazdy skierowane w dół. Siedem róż odsłania fakt, że jeszcze dalszych siedem twórczych Hierarchii pracuje nad rozwojem istot ludzkich na Ziemi. Ponieważ wszystkie stworzenia od najmniejszego do największego są częścią wielkiej całości zwanej Bogiem, cały emblemat jest symbolem Boga w Objawieniu.

Hermetyczna zasada głosi: "Jak w górze tak i na dole". Pomniejsi Nauczyciele ludzkości ugrupowani są takie według tych samych zasad kosmicznych: 7, 5, i 1. Na Ziemi istnieje siedem Szkół mistycznych mniejszych i pięć Szkół mistycznych większych. Wszystkie grupują się wokół jednego Wodza zwanego Wyzwolicielem.

Zakon Różokrzyżowców wysyła w świat siedmiu Braci zawsze wtedy gdy jest to konieczne. Ukazują się oni jako ludzie wśród ludzi lub też pracują w swych niewidzialnych ciałach wraz z innymi ludźmi lub nad nimi, stosownie do potrzeby. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że nie wpływają oni na nikogo wbrew jego woli lub pragnieniu, natomiast wszędzie wzmacniają dobro, gdziekolwiek je znajdują.

Pozostałych pięciu Braci nigdy nie opuszcza świątyni i chociaż posiadają oni ciało fizyczne, to jednak cała ich praca wykonywana jest w światach wewnętrznych.

Trzynasty jest Głową Zakonu i służy jako Ogniwo do Wyższej Rady Centralnej, złożonej z Hierofantów wielkich misterii. Rada ta nie zajmuje się zwykłą ludzkością lecz porozumiewa się jedynie z wtajemniczonymi mniejszych misterii.

Wódz Zakonu ukryty jest przed światem przez dwunastu Braci - podobnie jak środkowa kula we wspomnianym przykładzie. Nawet uczniowie Szkół mistycznych nie widzą Go lecz podczas nocnych obrzędów w świątyni, gdy wchodzi, obecność Jego odczuwana jest przez wszystkich i to jest znakiem do rozpoczęcia ceremonii.

Wokół Braci Różanego Krzyża grupuje się pewna ilość "braci świeckich" w charakterze uczniów. Są to ludzie żyjący w różnych częściach świata Zachodniego, którzy zdolni są do świadomego opuszczania swych ciał. Biorą oni udział w obrzędach oraz w pracy duchowej w świątyni. Każdy z nich został wtajemniczony przez jednego ze Starszych Braci. Większość z nich zdolna jest przypomnieć sobie wszystko co w świątyni miało miejsce. Zdarzają się jednak wypadki, że pomimo iż zdolność opuszczania własnego ciała osiągnięta została w poprzednim, cnotliwym życiu, lecz obecne przyzwyczajenia do spożywania lekarstw, narkotyków lub przebyte choroby w tym życiu

uczyniły mózg niezdolnym do odbierania wrażeń z tego co człowiek czyni gdy jest poza swym ciałem.

WTAJEMNICZENIA

Powszechnie uważa się wtajemniczenie za ceremonię, dzięki której człowiek staje się członkiem pewnej tajnej organizacji oraz że dostępne jest ono każdemu, kto zgodzi się na zapłacenie za to pewnej ceny i to najczęściej pieniężnej.

Może się to zdarzyć przy wtajemniczeniach bratnich Zjednoczeń, lub wśród pseudo-ezoterycznych Zakonów. Pojęcie to jest jednak mylne gdy chodzi o wtajemniczenie w poszczególne stopnie prawdziwie ezoterycznego Bractwa. Poniższa informacja wyjaśni nam nieco pewne nieścisłości.

Przede wszystkim żaden złoty klucz nie otwiera wrót do świątyni. Nie liczą się pieniądze lecz zasługi, których nie zdobywa się w jednym dniu, lecz które są zbiorowym wynikiem wszystkich przeszłych dobrych czynów człowieka. Kandydat do wtajemniczenia na ogół nie jest świadomy tego, że uważa się go za takiego żyjąc życiem codziennym wśród innych ludzi, służy im przez dni i lata całe, nie zwracając swych myśli ku sprawom mistycznym tak długo, aż pewnego dnia w życiu jego nie pojawi się Nauczyciel - Hierofant mniejszych misterii stosowanych w kraju, w którym mieszka. Kandydat do wtajemniczenia rozwinął w sobie pewne zdolności i nagromadził siły do niesienia pomocy innym, których zazwyczaj nie jest świadomy, lub nie wie jak je wykorzystać. Praca wtajemniczającego jest więc prosta, gdyż wskazuje kandydatowi na drzemiące w nim zdolności i na owe uśpione siły i wtajemnicza go w ich zastosowanie, tłumacząc lub pokazując po raz pierwszy w jaki sposób może rozwinąć swe siły statyczne w siły dynamiczne.

Wtajemniczeniu może towarzyszyć pewna ceremonia, ale nie jest ona koniecznie potrzebna. Trzeba podkreślić, że o ile wtajemniczenie jest nieuniknionym uwieńczeniem długotrwałych duchowych wysiłków uświadomionych lub nieświadomionych przez kandydata, nie może ono wcześniej nastąpić, zanim wewnętrzny rozwój nie zgromadzi ukrytych sił, których wprowadzenie w ruch dynamiczny i właściwe zastosowanie uczy wtajemniczenie. Naciśnięcie cyngla w nie naładowanej strzelbie nie może wywołać wystrzału.

Nikomu nie grozi niebezpieczeństwo, że Nauczyciel przeoczy tego, który osiągnął potrzebny rozwój. Każde dobre bezinteresowne postępowanie powiększa siłę wibracji oraz świetlistą aurę pretendenta i podobnie jak magnes przyciąga stalową igłę, tak lśniąca światło jego aury przyciąga Nauczyciela.

Jest rzeczą zgoła niemożliwą opisanie różnych stopni wtajemniczenia Bractwa Różokrzyżowego w dziele, które przeznaczone jest dla szerszego ogółu. Byłoby to zresztą złamaniem zaufania a z braku słów niemożliwe byłoby też wyrażenie tego dostatecznie jasno. Wolno jednak podać pewien zarys wtajemniczenia i jego cel.

Misteria mniejsze zajmują się rozwojem ludzkości w cyklu Ziemi. Podczas pierwszych trzech i pół obiegów kolistych fali życia wokół siedmiu ciał niebieskich Duchy dziewicze nie osiągnęły jeszcze świadomości; dlatego nie jest nam wiadomo w jaki sposób dotarliśmy do obecnego punktu naszego rozwoju. Kandydat otrzymuje pouczenie o tym. Za pomocą pewnej formuły Hierofanta w czasie wtajemniczenia w pierwszy stopień, świadomość kandydata skierowana zostaje na ową część pamięci natury, która zawiera relacje o pierwszym obiegu kolistym w cyklu Ziemi, w którym powtarzaliśmy swój rozwój z cyklu Saturna. Kandydat posiada rozbudzoną świadomość i przypomina sobie fakty z XX w., lecz zarazem świadomie obserwuje rozwój ewoluujących zastępów Duchów dziewiczych, do których i on należał w cyklu Saturna. Poznaje również w jaki sposób osiągnięte wstały pierwsze kroki w cyklu Ziemi. Dalszy rozwój odsłonięty zostaje przy jego

następnym kroku wtajemniczenia. Po przyswojeniu sobie nauk opisanych w rozdziale dziesiątym kandydat sam zdobywa zrozumienie tego zagadnienia oraz nawiązuje bezpośredni kontakt z twórczymi Hierarchiami i z pracą, które one dokonały nad i wspólnie z człowiekiem - a teraz zdolny jest sam ocenić ich dobroczynną i skuteczną pracę dla świata. W pewnym stopniu może on stanąć z nimi w jednym szeregu jako ich współpracownik.

Gdy nadchodzi czas wtajemniczenia aspiranta w stopień drugi, uwagę jego kieruje się w podobny sposób na wydarzenia, które miały miejsce w drugim obiegu kolistym w cyklu Ziemi, w sposób w jaki zostały odbite w pamięci natury. Świadomie obserwuje on postępy jakie poczynione zostały przez Duchy dziewicze w tym obiegu. W trzecim stopniu wtajemniczenia ma miejsce obieg kolisty z cyklu Księżycy a w czwartym stopniu wtajemniczenia widzi on pracę, jaka dokonana została w przebytej połowie obiegu kolistego Ziemi.

Przy każdym stopniu wtajemniczenia poczyniony zostaje dodatkowo dalszy krok naprzód, gdyż poza tym wszystkim aspirant widzi jeszcze pracę dokonaną przez siebie w każdej epoce podczas obecnego pobytu w ciele niebieskim D tj. na Ziemi.

Podczas pierwszego stopnia wtajemniczenia widzi on pracę dokonaną w obiegu kolistym Saturna i jej dokończenie w epoce polarnej. W drugim stopniu śledzi pracę dokonaną w obiegu kolistym Słońca i jej odpowiednik w epoce hiperboryjskiej. W trzecim stopniu obserwuje on pracę dokonaną w obiegu kolistym w cyklu Księżycy i widzi że była ona podstawą życia w epoce lemuryjskiej, natomiast podczas czwartego stopnia wtajemniczenia obserwuje rozwój ostatniej połowy obiegu kolistego w cyklu Ziemi i odpowiadający jej odcinek czasu na Ziemi, czyli pierwszą połowę epoki atlantyckiej, która zakończyła się gdy rozeszła się gęsta, mglista atmosfera i Słońce po raz pierwszy zaświeciło nad lądem i morzem. Wtedy minęła noc nieświadomości i wewnętrzne oczy inkarnowanego Ego rozwarły się całkowicie, zdolne odtąd skierować światło swego rozumu na podobój świata. Był to czas, kiedy człowiek taki jakiego znamy obecnie narodził się po raz pierwszy.

Kiedy słyszymy o dawnych wtajemniczeniach, podczas których kandydat znajdował się trzy i pół dnia w stanie transu, to dotyczy to tej części wtajemniczenia, która właśnie została opisana, a trzy i pół dnia określają stopnie jakie zostały dokonane - lecz nie odnoszą się w żadnym wypadku do dni o 24 godzinach. Czas trwania wtajemniczenia jest różny u każdego kandydata, zawsze jednak pokazany mu zostanie nieświadomy rozwój ludzkości podczas minionych obiegów kolistych. Twierdzenie, że budzi się on czwartego dnia wraz ze wschodem Słońca oznacza, iż wtajemniczenie w pracę involucyjną człowieka zostało zakończone z chwilą, gdy Słońce ukazało się nad czystą atmosferą Atlantydy. Wtedy kandydat powitany zostaje jako "nowonarodzony".

Po poznaniu drogi jaką przeszliśmy w przeszłości, piąty stopień wiedzy kandydata aż do końca cyklu Ziemi, gdzie okryta chwałą ludzkość zbiera owoce z całego okresu i przenosi je z siedmiu ciał niebieskich, na których odbywała się nasza ewolucja, na pierwsze z pięciu ciemnych ciał niebieskich, które są naszym miejscem pobytu w czasie Nocy Kosmicznej. Najgęstsze ciało znajduje się wtedy w sferze myśli abstrakcyjnej i rzeczywiście jest ono "chaosem", o którym była poprzednio mowa. To ciało niebieskie jest także Trzecim Niebem, o którym wspomina św. Paweł, iż "wzniesiony został do Trzeciego Nieba i widział tam rzeczy, których wyjawić nie może", mówiąc o swych doświadczeniach odpowiadających piątemu stopniowi wtajemniczenia Różokrzyżowców.

Z chwilą gdy zakończone zostało pokazanie piątego stopnia wtajemniczenia, kandydat zaznajomiony zostaje ze środkami umożliwiającymi osiągnięcie celu końcowego w pozostałych jeszcze do przebycia trzech i pół obiegach kolistych w cyklu Ziemi. Dalsze cztery stopnie wtajemniczenia służą takiemu uświadomieniu.

Zrozumienie jakie kandydat w ten sposób zdobył sprawia, że może świadomie współpracować z

siłami działającymi dla dobra i w ten sposób pomagać w przyspieszeniu naszego wyzwolenia.

Aby rozwiać panujące błędne pojęcie należy wyjaśnić, że nie jesteśmy Różokrzyżowcami dlatego, że studiujemy ich nauki, gdyż nawet dopuszczenie do Świątyni nie upoważnia do używania tego imienia. Autor jest także tylko bratem świeckim i uczniem, i w żadnym wypadku nie nazwałby siebie Różokrzyżowcem.

Wiemy dobrze, że uczeń, który ukończył gimnazjum nie jest z tego powodu upoważniony do tytułu nauczyciela. Najpierw musi on ukończyć szkołę wyższą i wtedy jeszcze, być może, nie czuje się powołany do roli nauczyciela. Podobnie jest w szkole życia.

Gdy ktoś ukończył Szkołę misteriiów różokrzyżowych, długo jeszcze nie jest Różokrzyżowcem. Zwycięzcy uczniowie Szkół mniejszych misterii przechodzą do pięciu Szkół wyższych misterii. W pierwszych czterech przechodzą oni przez cztery wielkie wtajemniczenia i w końcu docierają do Wyzwoliciciela. Tam otrzymują wiedzę, która dotyczy innych, od naszego, stopni rozwoju. Pozostawia im się do wyboru pobyt na Ziemi i dopomaganie ewolucji, jako jej pomocnicy. Ci, których wybór pozwala na pozostanie na Ziemi, otrzymują różne stanowiska, stosownie do ich upodobań oraz naturalnych skłonności. Bractwo Różokrzyżowe znajduje się wśród Współczujących i jest bluźnierstwem poniewieranie imienia Różokrzyżowców przez używanie go przez siebie, jak długo jesteśmy tylko uczniami studiującymi wzniosłe nauki Różokrzyżowców. Podczas ubiegłych stuleci Bracia ci pracowali dla dobra ludzkości w ukryciu. Codziennie o północy odbywa się w Świątyni nabożeństwo. Starsi Bracia wspomagani przez braci świeckich, dla których możliwe jest odejście od swej pracy w świecie, (wielu z nich mieszka w krajach, gdzie jest dzień, podczas gdy w kraju, w którym znajduje się Świątynia Różokrzyżowców jest noc) wspólnie zbierają ze Świata Zachodniego złe myśli pożądliwości, chciwości, samolubstwa, zmysłowości i materializmu. Myśli te usiłują oni przekształcić w czystą miłość, życzliwość, przychylność, altruizm oraz duchowe dążenia i wysyłają je z powrotem w świat, oraz dodać sił wszystkiemu co służy dobru. Gdyby nie istniało to potężne źródło duchowych wibracji, materializm już dawno unicestwiłby wszystkie duchowe wysiłki, bowiem z duchowego punktu widzenia nie istniał nigdy ciemniejszy wiek, niż ostatnie 300 lat panowania materializmu.

Teraz nadszedł czas, aby ukryte wysiłki uzupełnione zostały przez bezpośredni wysiłek, dający konkretną, logiczną i syntetyczną wiedzę o duchowej i naukowej stronie początku, rozwoju i przyszłej ewolucji świata i człowieka. Nauki te winny być podane, aby mogły być wsparte przez rozsądek i logikę, zaspokajające intelekt i dając możliwe do przyjęcia rozwiązanie wszystkich tajemnic. Nie wymagają one pytań, lecz ich także nie unikają, a wyjaśnienia są zarówno głębokie jak i jasne.

Różokrzyżowcy nie uważają jednak intelektualnego zrozumienia Boga i Wszechświata jako celu samego w sobie. To błąd! Im silniejszy jest intelekt, tym większe grozi niebezpieczeństwo jego nadużycia. Dana jest ta logiczna i wyczerpująca nauka tylko po to aby człowiek w swym sercu uwierzył w to, co głowa zaaprobuje i aby odtąd zaczął żyć życiem religijnym.

WSPÓLNOTA RÓŻOKRZYŻOWA

Wspólnota Różokrzyżowa jednoczy zwolenników i uczniów nauk Różokrzyżowców podanych w tym dziele. Wspólnota nie posiada członków w dosłownym tego słowa znaczeniu, jedynie uczniów oraz studiujących, którzy chcą się nauczyć w jaki sposób najlepiej mogą życie swe włączyć w boski porządek i w końcu połączyć się z Bogiem oraz osiągnąć wewnętrzną niezależność, która wiedzie do twórczego opanowania życia, dając światu dzielnych i rozumnych doradców i pomocników. Wspólnota Różokrzyżowa nie jest sektą, kościołem lub stowarzyszeniem religijnym i nie stosuje żadnych obyczajów, (kultów, sakramentów, obrzędów), pozostawiając każdemu swobodę

przynależności do jakiegokolwiek Kościoła lub chrześcijańskiego Bractwa.

Wspólnota Różokrzyżowa nie posiada oficjalnych przywódców, którym członkowie muszą być posłuszni lub muszą iść w ich ślad. Organizacja ta nie wydaje żadnych przepisów i nie ogłasza żadnych dogmatów. Pozostawia każdemu wolną wolę w przyjęciu lub odrzuceniu ofiarowanych nauk i pragnie jedynie aby każdy podążał za rozsądkiem i wewnętrznym głosem sumienia. Nie poleca ona ani nie wymaga wiązania się z zewnętrznymi duchowymi autorytetami, gdyż wychowuje każdego w duchowej samodzielności. Nie posiada również politycznych ani ekonomicznych interesów i każdemu pozostawia wolny wybór takiej działalności, która będzie pożyteczna dla dobra ogółu, wszędzie tam gdzie życie postawiło człowieka. Własne interesy są jej obce.

Wspólnota Różokrzyżowa pomaga każdemu, kto mając dobrą wolę pragnie się uczyć, aby przez naukę i radę pojąć życie szerzej i głębiej.

Nauce tej służą kursy korespondencyjne, które są dostępne dla wszystkich, poza hipnotyzerami, zawodowymi jasnowidzami, wróżbitami, chiromantami oraz zarobkującymi astrologami. Pytania o przyjęcie na kurs kierowane mogą być na adres: Irena Brudnikowa Ognik 11c/14, 60-385 Poznań

SYMBOLIKA RÓŻANEGO KRZYŻA

Pragnąc w pełni zrozumieć znaczenie jakiegokolwiek ezoterycznego mitu, legendy lub symbolu, w pierw poddać je musimy wszechstronnemu badaniu, podobnie jak każdy inny przedmiot w trójwymiarowym świecie, ponieważ wszystkie symbole posiadają wiele aspektów i mogą być rozpatrywane z różnych punktów widzenia. Każdy z nich odsłania pewną tylko określoną fazę symbolu, która różni się od innej, wszystkie jednak godne są uwagi.

Wspaniały symbol Różanego Krzyża jako całość zawiera klucz do przeszłej ewolucji człowieka, jego obecnego składu oraz do przyszłego rozwoju wraz z podaniem metody rozwoju.

Gdy przedstawia on tylko jedną różę w środku, symbolizuje ducha, który wypromieniowuje z siebie cztery nośniki: ciało fizyczne, ciało życiowe, ciało odczuciowe oraz intelekt. Duch wstąpił w swe nośniki i stał się wewnętrznym duchem człowieka.

Był jednak czas, w którym duch ten unosił się nad swymi nośnikami i niezdolny był zamieszkać w nich. Wtedy krzyż przedstawiony był bez róży w środku i symbolizował wczesną, trzecią część epoki atlantyckiej. Był też okres, w którym brak było górnej części krzyża i stan ludzkiego rozwoju przedstawiony był symbolicznie przez Tau (T). W epoce lemuryjskiej człowiek posiadał jedynie ciało fizyczne, ciało życiowe oraz ciało odczuciowe, brak było intelektu i dlatego człowiek poddawał się bez ograniczeń pożądlivościom i popędom. W jeszcze wcześniejszej epoce hiperboryjskiej człowiek nie posiadał ciała odczuciowego a jedynie ciało fizyczne i ciało życiowe i podobny był do rośliny, czysty i bez pragnień. W tym czasie skład jego nie mógł być przedstawiony przez krzyż, symbolem więc była linia pionowa - słup (I).

Symbol ten uważano za fallus, wskazujący na rozwiązłość narodu, który go czcił. W rzeczywistości jest on symbolem płodności a ta nie jest synonimem poniżenia. Przeciwnie, słup jest dolnym członem krzyża i symbolizuje tworzącego się człowieka w jego stanie roślinnym. Roślina jest beznamiętna i nie znająca zła. Płodzi ona i zaszczepia swój gatunek w sposób czysty i niewinny, winna więc być przykładem do naśladowania dla upadłej ludzkości. W tym też celu symbol ten był podany pierwotnym rasom jako wzór do naśladowania.

Phallus i Yona znajdowały się w greckich świątyniach misteriów i dane były przez Hierofantów w tym właśnie celu a nad świątynią umieszczone były zagadkowe słowa: "Człowieku poznaj samego siebie". Motto to właściwie zrozumiane odpowiada symbolizmowi Krzyża Różanego, wskazuje

bowiem na przyczynę upadku człowieka w pożądliwość, namiętność i grzech; równocześnie daje klucz do wyswobodzenia, gdyż róże na krzyżu wskazują na ścieżkę wyzwolenia.

Będąc podobnym do rośliny oraz będąc hemafrodytą, człowiek potrafił płodzić z siebie samego bez pomocy drugiego człowieka. Czysty i niewinny jak roślina, zarazem był nieświadomy i bierny jak ona. Aby dalej się rozwijać człowiek musiał poznać pożądliwość, która go pobudzała do czynów oraz musiał zdobyć intelekt, który mógł nim kierować. Połowa jego siły twórczej została więc zachowana aby z niej zbudowane mogły zastać mózg i krtań. W owym czasie człowiek posiadał kształt kulisty i podobny był do embrionu, a obecna krtań była częścią organu rozrodczego, która została przy głowie, gdy ciało to uległo wyprostowaniu. Łączność pomiędzy nimi widoczna jest jeszcze obecnie, gdyż chłopiec, przez którego wyraża się pozytywny biegun siły twórczej, przechodzi przez mutację głosu w okresie dojrzewania płciowego. Zrozumiałe jest więc że ta sama siła skierowana na zewnątrz buduje nowe ciało, skierowana natomiast do wewnątrz buduje i rozwija mózg, dlatego perwersje płciowe prowadzą do obłądu. Głęboki myśliciel posiada mało pociągu do praktyk seksualnych i całą swą seksualną siłę kieruje na rozwój myśli, nie trwoniąc jej na zmysłowe zadowolenie.

W czasie gdy człowiek zachował w sobie część swej siły twórczej do wyżej wspomnianego cyklu, świadomość jego skierowana była jeszcze do wewnątrz, w celu zbudowania tam narządów. Zdolny był widzieć je i pod kierunkiem twórczych Hierarchii używał tej samej siły twórczej do ich zbudowania, którą obecnie używa się w świecie zewnętrznym do budowania domów, samochodów, telefonów etc.

Płodzenie dokonywane było pod nadzorem Aniołów o określonej porze roku ludzie jednoczyli się w Świątyniach w celu dokonania aktu płciowego. Mężczyzna nieświadomy był tego faktu, gdyż oczy jego nie były jeszcze otworzone i jakkolwiek zachodziła konieczność połączenia się z istotą posiadającą drugą połowę siły twórczej nieodzownej do stworzenia nowej istoty, z początku nie znał on swej niewiasty. W zwyczajnym życiu był zamknięty i pogrążony w sobie, gdy jednak podczas aktu płciowego zespolił się ściśle z drugą osobą, wówczas stan ten uległ zmianie. Duch jego przeniknął przez moment zasłonę cielesną i Adam rozpoznał swą niewiastę. Przestał więc skupiać się tylko na sobie a jego świadomość coraz bardziej ogniskowała się w kwiecie zewnętrznym, wskutek czego powoli stracił swą wewnętrzną percepcję. Zdobędzie ją ponownie dopiero wtedy, gdy osiągnie taki stopień rozwoju, w którym nie będzie potrzebował partnera do płodzenia nowych ciał, a całą swą siłę twórczą wykorzysta według własnej woli. Wtedy ponownie rozpozna samego siebie z tą jednak różnicą, iż świadomie wykorzysta swe twórcze zdolności i to nie tylko do przedłużenia własnego gatunku lecz także do tworzenia tego co zechce. Obecne organa płciowe nie będą mu do tego potrzebne - krtań wypowie twórcze słowo kierowane przez ducha za pośrednictwem koordynującego mechanizmu mózgu. W ten sposób te dwa organy staną się czynnikiem, który zamieni człowieka w niezależnego, samoświadomego twórcę.

Już w obecnych czasach człowiek może kształtować materię zarówno za pomocą myśli jak i za pomocą głosu. Naukowe doświadczenia dowiodły, że myślą można wywołać obrazy na płycie fotograficznej, natomiast głos ludzki stwarza figury geometryczne na piasku znajdującym się na płycie szklanej. Im bardziej człowiek będzie bezinteresowny, tym więcej wyzwoli swej uwięzionej siły twórczej, która zwiększy jego siłę myślową i uczyni go zdolnym do używania jej dla dobra innych. Nauczy się także panowania nad sobą i nie będzie panować nad innymi, z wyjątkiem gdy czynione to jest czasowo i dla ich dobra - nigdy zaś w celach egoistycznych.

Jedynie ten, kto potrafi panować nad sobą, jest uprawnionym do tego aby panować nad innymi.

Widzimy więc, że obecny pełen pożądliwych namiętności sposób rozmnażania zastąpiony zostanie przez bardziej czysty i skuteczny. To właśnie symbolizuje Krzyż Różany z różą umieszczoną

pośrodku pomiędzy jego czterema ramionami. Część najdłuższa wyobraża korpus, części poziome - dwa ramiona, a górny człon głowę. Biała róża znajduje się w miejscu krtani.

Róża jak i każdy inny kwiat jest organem twórczym rośliny. Jej zielona łodyga dźwiga bezbarwną i beznamiętną krew roślinną. Czerwonokrwista róża wyobraża krew rasy ludzkiej nasyconej namiętnościami; w białej róży strumień życia nie jest zmysłowy lecz czysty i niewinny. Jest ona doskonałym symbolem organu twórczego w czystym i świętym stanie, który posiada człowiek wtedy, gdy nauczy się krew swą oczyszczać z pragnień, gdy stanie się czysty i nieskalany, podobny do Chrystusa.

Różokrzyżowcy czekają z utęsknieniem na dzień, w którym róże zakwitną na krzyżu ludzkości i dlatego Starsi Bracia witają każdą duszę dążącą do wyższego życia ze słowami: "Niech róże zakwitną na Twoim krzyżu". To samo pozdrowienie oddane zostaje z powrotem wraz ze słowami: I także na Twoim.

Św. Jan tak mówi o swoim oczyszczeniu: "Ten, który się narodził z Boga nie może grzeszyć, gdy zachowuje nasienie swe w sobie". Nieodzownym warunkiem postępu jest zachowanie czystości. Trzeba jednak stwierdzić, iż całkowity celibat wymagany jest tylko wtedy gdy człowiek dojrzeje do wielkich wtajemniczeń, natomiast obowiązkiem jego wobec ludzkości jest dbałość o zachowanie gatunku. Kto zdolny jest do czystego aktu płciowego pod względem duchowym, moralnym i fizycznym, ten może odnieść się do niego jak do świętej ofiary złożonej na ołtarzu ludzkości. Ofiara ta nie powinna być dokonana w surowym i zamkniętym stanie duchowym, lecz w radosnym oddaniu samego siebie i potraktowana powinna być jako przysługa oddana przyjacielowi, który szuka inkarnacji po to, aby zaopatrzyć się w ciało i w odpowiednie otoczenie potrzebne do jego rozwoju. W ten sposób przyczynimy się do rozkwitu róż na jego krzyżu.

ĆWICZENIA WIECZORNE

Ćwiczenie wieczorne, czyli spojrzenie wsteczne, posiada większe znaczenia od jakiegokolwiek innej metody, która pomoże uczniowi w jego duchowym rozwoju. Działanie to jest tak dalekosiężne, że umożliwi każdemu nauczenie się nie tylko lekcji tego życia, lecz również i tych lekcji, które normalnie zachowane są na nasze następne żywota.

Wieczorem zaraz po udaniu się na spoczynek należy się odprężyć a następnie spojrzeć na wydarzenia minionego dnia w odwrotnym kierunku, rozpatrując najpierw wydarzenia wieczorne, następnie popołudniowe a na końcu poranne. Należy je sobie dokładnie przypomnieć i wiernie wyobrazić, odtwarzając w duchowym wejrzeniu wszystko to co miało miejsce w ciągu minionego dnia, w celu osądzenia swego postępowania i zbadania, czy wypowiedziane słowa były szczerze lub fałszywe, czy przeżycia przedstawione zostały wiernie lub też przesadnie itp. Przy każdym wydarzeniu należy spojrzeć na swą moralną postawę i stwierdzić, czy spożywało się posiłki aby żyć, czy też aby dogodzić twemu podniebieniu. Należy osądzać samego siebie, ganiąc tam gdzie potrzebna jest nagana, a chwając w bezosobowy sposób tam gdzie zasłużyło się na pochwałę.

Czasem sen chce nas zmorzyć przed zakończeniem ćwiczenia. W takim przypadku należy usiąść na łóżku i odczekać aż można będzie dokończyć to ćwiczenie.

Wartość spojrzenia wstecznego jest ogromna i przewyższa wszystko co można sobie wyobrazić. Po pierwsze świadomie dokonujemy dzieła odnowy i wewnętrznej harmonii w znacznie krótszym czasie, aniżeli dokonać tego może ciało życiowe podczas snu. Tym samym zyskujemy w nocy czas na inną pracę, co normalnie nie byłoby możliwe. Po drugie, co noc przeżywamy nasz czyściec i nasze Pierwsze Niebo, wbudowując do naszego ducha esencję doświadczeń z przeżytego dnia w postaci prawdziwych odczuć. Tym samym unikamy przeżyć w czyścicu i skracamy czas, który

spędzimy w Pierwszym Niebie.

W końcu, w też trzeba docenić, żyjemy w takich duchowym nastroju i rozwijamy się według takich założeń, które zachowane są na nasze przyszłe żywota, gdyż dzień w dzień wyciągamy esencję z naszych doświadczeń służących do wzrostu duszy, o ile świadomie wbudowujemy je do naszego Ducha.

Przez wierne wykonywanie tego ćwiczenia wymazujemy z podświadomej pamięci nasze codzienne grzechy. Gdy zostaną one wymazane, aura nasza zacznie świecić złotym blaskiem duchowego światła i tym samym ściągnie na siebie uwagę Nauczyciela.

Ludzie czystego serca będą oglądać Boga, jak powiedział Chrystus, więc Nauczyciel bez wahania otworzy nam oczy, o ile będziemy gotowi wejść do "Przedsionka wiedzy" w świecie odczuć, gdzie zbierać będziemy pierwsze doświadczenia świadomego życia, będąc poza ciałem fizycznym.

ĆWICZENIE PORANNE

Koncentracja jako drugie ćwiczenie, powinna być dokonana rano zaraz po przebudzeniu. Nie należy wstawać, otwierać oczu lub cokolwiek robić. Gdy ciało znajduje się w stanie nierozbudzonym, natychmiast trzeba się odprężyć, a następnie zacząć koncentrować. Jest to bardzo ważne, bowiem w tym czasie duch nasz powrócił ze świata odczuć i łatwiej jest uchwycić kontakt z tym światem, aniżeli o innej porze dnia.

Pamiętamy, że podczas snu strumienie ciała odczuciowego wirują z ogromną prędkością. Gdy strumień ten po przebudzeniu wpływa do ciała fizycznego, wówczas zahamowany jest prawie całkowicie przez gęstą masę ciała fizycznego oraz przez strumienie ciała życiowego, które niosą nasze rozkazy do umysłu. Celem tego ćwiczenia jest sprowadzenie ciała fizycznego do takiego samego stopnia nieaktywności i niewrażliwości jakie miało podczas snu, pomimo iż duch pozostaje teraz całkowicie rozbudzony, żywotny i świadomy w ciele fizycznym. W ten sposób stwarzamy sytuację, w której ośrodki zmysłowe ciała odczuciowego mogą się kręcić w ruchu wirowym, pomimo iż duch znajduje się w ciele.

Koncentracja jest pojęciem, które ludzie często mylą. Postaramy się więc wyjaśnić jej znaczenia. Słowniki podają wiele trafnych określeń możliwych do przyjęcia. Jedno z nich głosi: "Ściągnięcie do punktu centralnego" inne z dziedziny chemii mówi: "Sprowadzenie do najwyższej czystości i siły przez oddalenie pozbawionych wartości części składowych". Sprowadzając powyższą definicję do naszego zagadnienia oznacza to, że jeżeli ześrodkujemy nasze myśli w centralnym punkcie, wtedy pomnożymy ich siłę, w myśl prawa, które głosi, że siłę promieni słonecznych można pomnożyć, o ile skupione zostaną za pomocą szkła powiększającego w jednym punkcie.

Dzięki temu, że przez moment wykluczaliśmy z naszego ducha jakąkolwiek myśl, siła myślowa zdolna jest osiągnąć wszystko na czym się skoncentruje. Możemy tak dalece zatopić się w danym przedmiocie lub w danej idei, że nie usłyszymy nawet wystrzału armaty nad naszą głową, a czytając interesującą książkę możemy się tak w niej zagubić, że zapominamy o wszystkim co istnieje dookoła. Człowiek dążący do duchowego wglądu musi posiadać zdolność myślowego zatapiania się w idei, na której się skoncentrował, aby wyłączwszy aparat myślowy, całą swą uwagę skierować mógł na światy ponadzmysłowe. Gdy się tego nauczy, wówczas zobaczy duchową stronę przedmiotu lub idei i w ten sposób zdobędzie wiadomości o wewnętrznej naturze rzeczy, o jakiej przeciętny człowiek nie ma najmniejszego pojęcia.

Gdy osiągnięty zostanie punkt czystego kształtowania pojęć, wówczas ośrodki zmysłowe ciała odczuciowego zaczną się powoli kręcić w ciele fizycznym i w ten sposób uturują sobie stałe linie siły. Ruch ten z czasem stanie się coraz bardziej wyraźny i coraz mniej wysiłku kosztować nas

będzie wprowadzenie w ruch ciała odczuciowego.

Przedmiotem koncentracji może być każdy wzniosły ideał. Zasadniczo powinien on być tego rodzaju, aby wzniosł nas ponad czas i przestrzeń i wyprowadził ze zwykłych spraw ziemskich. Nadają się do tego słowa pierwszych pięciu wierszy Ewangelii św. Jana: "Na początku było Słowo. A Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało. A bez niego nic nie powstało co powstało. W nim było życie. A życie jest światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności. Lecz ciemność jej nie przemogła."

Jeżeli słowa te obierzemy za przedmiot medytacji dzień po dniu, zdanie po zdaniu, to z biegiem czasu dadzą nam one wspaniałą wgląd w początek naszego Kosmosu, wgląd, który daleko wybiegać będzie od pojęć podręcznikowych.

Gdy po pewnym czasie nauczymy się przez pięć minut utrzymać w naszym umyśle ideę, nad którą się skoncentrowaliśmy, wtedy można spróbować oddalić ją od siebie i pozwolić aby w umyśle powstała pustka myślowa. Z czasem pustkę tę wypełniać zacząć sceny ze świata odczuć. Gdy to nastąpi, wtedy można wymagać aby ukazał się ten lub inny przedmiot a z całą pewnością ukaże się i wówczas można przedmiot ten badać.

Ważne jest to, że stosując powyższe wskazania oczyszczamy się sami a aura nasza staje się świetlista i tym samym zwraca uwagę Nauczyciela, który z całą pewnością przyśle kogoś, o ile będzie to potrzebne dla naszego następnego kroku. Nawet gdy miną lata i żadne widoczne wydarzenie nie nastąpi można być pewnym, że żaden wysiłek nie idzie na marne. Wielcy Nauczyciele widzą i cenią nasze wysiłki. Ich zainteresowanie naszą pracą jest tak samo wielkie, jak nasze zainteresowanie ich pracą. Istnieć mogą jednak powody, ażeby w tym życiu nie podjęta została praca dla dobra ludzkości. Lecz pewnego dnia te hamujące okoliczności będą przełamane a my dopuszczeni zostaniemy do Światła, które wszystko oświecili.

Stara legenda głosi, że szukanie skarbu dokonywać się musi w ciszy nocnej i przy całkowity milczeniu. Wypowiedzenie chociażby jednego słowa, zanim skarb się odszuka, z pewnością spowoduje jego zniknięcie. Jest to mistyczna przenośnia powołująca się na szukanie duchowego oświecenia. Jeżeli opowiadamy innym o naszych doświadczeniach w czasie koncentracji, wtedy z całą pewnością uleci ich wartość i rozplynie się w nicość, gdyż nie znoszą one słownego przeniesienia.

Dzięki medytacji uzyskać możemy pełne zrozumienie podstawowych praw rządzących kosmosem. Przeżyte doświadczenie nie potrzebuje być dalej przekazywane, ponieważ zrozumieliśmy, że jest ono tylko otoczką mieszczącą w sobie cenne jądro. Prawo, które pojęliśmy, jest naszym najcenniejszym skarbem, gdyż wyjaśniło nam sprawy związane z życiem oraz pouczyło nas, w jaki sposób możemy np. wyciągać korzyści z niektórych sytuacji a jakich sytuacji należy unikać. Prawo to może być dla nas odkrywczym i stać się prawdziwym błogosławieństwem dla ludzkości. Samo doświadczenie, w którym zawarte było to prawo ukaże się wtedy we właściwym świetle: posiada ono przejściowe znaczenie i nie warte jest dalszej uwagi. Dlatego wszystko co wydarzy się w czasie koncentracji lub medytacji powinno być dla nas święte i zachowane wyłącznie dla siebie.

Poza tym trzeba strzec się aby ćwiczeń tych nie traktować jako uciążliwości lecz oceniać je według ich właściwego znaczenia, bowiem są one naszym najwyższym przywilejem. Tylko wówczas gdy potraktujemy je w ten sposób zasłużymy na to, ażeby zbierać z tych ćwiczeń pełne błogosławieństwo.